studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – WIELICZKA

XXVII

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

MINISTERSTWO KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
DEPARTAMENT DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XXVII

2011

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA (sekr. red.), ZBIGNIEW BEIERSDORF,
PIOTR FRANASZEK, ALEKSANDER GARLICKI,
ANTONI JODŁOWSKI (red. nacz.), JÓZEF PIOTROWICZ

ISNN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: Alicja Brodowicz-Transue – Biuro PAROLA
Rysunki: J. Charkot, J. Fraś, W. Markowski, S. Pawlikowski
Fotografie: A. Grzybowski, L. Kostuś

SPIS TREŚCI

Klementyna Ochniak-Dudek, Magdalena Ozga
ZESPÓŁ ZABYTKOWYCH TKANIN LITURGICZNYCH W KOŚCIELE PW. ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE ... 9
Wstęp ... 9
Zasób tekstyliów w kościele św. Klemensa w świetle źródeł archiwalnych ... 11
Zinwentaryzowany zespół tkanin liturgicznych ... 22
Podsumowanie ... 33
Abstract ... 34

Danuta Krzysztofek
PRZEMIANY W URBANISTYCE WIELICZKI W LATACH 1772–1918 ... 37
WSTĘP ... 37
Początki miasta ... 40
Wieliczka w 1772 r. ... 44
Przemiany w końcu XVIII w. ... 46
Przemiany w pierwszej połowie XIX w. ... 51
Druga połowa XIX w. ... 57
Inwestycje budowlane z początku XX w. ... 64
Zakończenie ... 72
Abstract ... 75

Małgorzata Międzobrodzka
HERB MIASTA WIELICZKI. STUDIUM HISTORYCZNE ... 77
Wstęp ... 77
Najstarszy herb miasta Wieliczki ... 79
Między okresem staropolskim a zmianą herbu miasta w 1800 roku ... 92
Herb miejski 1800-1938 ... 94
Powrót do tradycji ... 100
Abstract ... 104

Leszek Rzepka
SŁYNNE OSOBISTOŚCI ZWIEDZAJĄCE KOPALNIĘ WIELICKĄ W LATACH 1774–1974 ... 105
Wstęp ... 105
Monarchowie i najwyżsi dygnitarze państwowi oraz arystokracja rodowa ... 107
Aktualni i przyszli dygnitarze kościelni ... 129
Naukowcy, artyści, przemysłowcy ... 132
Konferencje, kongresy, sympozja ... 138
Zakończenie ... 141
Abstract ... 143

Barbara Konwerska
WIELICKA KASA BRACKA 1772–1914 ... 145
Wstęp ... 145
Powstanie i zasady funkcjonowania Wielickiej Kasy Brackiej w latach 1772–1914 ... 147
Podsumowanie ... 186
Abstract ... 187

Paweł Krokosz
ŻYCIE KULTURALNE WIELICZKI OD XIX WIEKU DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH ... 189
Wstęp ... 189
Pod rządami austriackimi ... 192
W okresie II Rzeczypospolitej ... 210
Od 1945 roku do początku XXI wieku ... 227
Podsumowanie ... 240
Abstract ... 242

Janina Skorupska-Szarlej
DZIEJE ZBIORÓW ERAZMA BARĄCZA ... 243
Dalsze dzieje kolekcji w Muzeum Narodowym w Krakowie po śmierci ofiarodawcy ... 261
Abstract ... 268

Elżbieta Kalwajtys
KAPLICA POD WEZWANIEM ŚW. KRZYŻA W KOMORZE LIZAK NA POZIOMIE I KOPALNI SOLI W WIELICZCE ... 269
Wstęp ... 269
Stan badań ... 269
Historia kaplicy ... 271
Opis wnętrza i stanu zachowania kaplicy ... 278
Rekonstrukcja pierwotnego wyglądu kaplicy ... 282
Podsumowanie ... 295
Abstract ... 297

Józef Charkot
KOPALNIA OTWOROWA SOLI W BARYCZY (1924–1998) ... 301
Wstęp ... 301
Geologiczne warunki eksploatacji ... 302
Rozwój produkcji ... 306
Technika eksploatacji ... 309
Deformacje powierzchni i rekultywacja obszaru górniczego ... 311
Podsumowanie ... 314
Abstract ... 315

Leszek Rzepka
AUSTRIACKIE AKTA NORMATYWNE 1750–1868 W ZASOBIE ARCHIWUM MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA ... 317
Abstract ... 320

Jarosław M. Fraś, Szymon Pawlikowski
BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W LATACH 2008–2009 ... 321
Abstract ... 340

Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 2009–2010 (oprac. Wojciech Gawroński) ... 341
Abstract ... 350

Spis ilustracji ... 351

Klementyna Ochniak-Dudek, Magdalena Ozga

ZESPÓŁ ZABYTKOWYCH TKANIN LITURGICZNYCH W KOŚCIELE PW. ŚW. KLEMENSA W WIELICZCE

WSTĘP

Kościół pod wezwaniem św. Klemensa w Wieliczce sięga początkami przynajmniej XIII w. Bogata, gotycka fara, wyposażona w 20 ołtarzy i 5 kaplic została rozebrana do fundamentów w 1786 r. i odbudowana w latach 1804-16 w stylu klasycyzmu józefińskiego. W okresie przedrozbiorowym parafia wielicka – bardzo rozległa i ludna, a do tego czerpiąca dochody z żupy solnej – zaliczała się do najlepiej uposażonych w diecezji krakowskiej, a także w kraju. Od XIV w. znajdowała się pod patronatem królewskim, w 1 poł. XVIII w. prawo patronatu zostało przeniesione na rzecz Akademii Krakowskiej. W okresie rozbiorów sprawowały go władze austriackie za pośrednictwem zarządu saliny wielickiej, a w latach 1919-1939 rząd II Rzeczypospolitej[1].

W XIX w. kościół kilkakrotnie był przebudowywany i w jego wnętrzu dominuje wystrój z tego stulecia, jednakże zachował się w jego murach cenny zbiór starszego skarbca, gromadzącego złotnictwo, księgozbiór oraz szaty liturgiczne. Właśnie te ostatnie stanowią główny przedmiot artykułu, dla ścisłości można dodać, iż odnosi się on do paramentów liturgicznych w szerszym znaczeniu, jak to ujął ks. Stanisław Mieszczak: „Nazwą paramenty liturgiczne określa się powszechnie przede wszystkim szaty używane przez posługujących w liturgii, sprzęty liturgiczne oraz to co stanowi przyozdobienie ołtarza. Niektóre kościelne opracowania precyzują, że chodzi głównie o przedmioty stosowane w liturgii i wykonywane z tkaniny, a więc szaty liturgiczne kapłana i służby liturgicznej,

[1] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, rkps nr 84, k. 32-33v.; E. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół p.w. św. Klemensa w Wieliczce (Architektura i wyposażenie)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: SMDŻ), t. 21, Wieliczka 2001, s. 33-41; Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku*, SMDŻ, t. 17, 1992, s. 89,91, 114; tegoż, *Dzieje kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1785 roku*, SMDŻ, t. 21, 2001, s. 10-11.

bielizna kielichowa i ołtarzowa, a w sensie szerokim wszystkie zasłony, poduszki i inne przedmioty z materiału, które znajdują się w kościele."[2]

Artykuł omawia zbiór zabytkowych tekstyliów w wielickim kościele farnym w świetle badań źródłowych oraz inwentaryzacji zachowanego zasobu w latach 2007-08[3]. Niektóre z tych tkanin pokazywane były na wystawach, m.in. „Sztuka sakralna Wieliczki" (Wieliczka, 1996 r.), „Wawel 1000-2000. Skarby Archidiecezji Krakowskiej" (Kraków, 2000 r.), „Nicią malowane. Tkaniny artystyczne" (Wieliczka, 2009 r.), jednak w całości nie zostały dotychczas opracowane naukowo. Jedynie w katalogu wystawy „Wawel 1000-2000. Skarby Archidiecezji Krakowskiej", został opublikowany ornat haftowany, w opracowaniu Joanny Daranowskiej-Łukaszewskiej[4]. Dla wyczerpania tematu stanu badań można jeszcze dodać, że w Małopolskim Urzędzie Konserwatorskim znajdują się 24 karty ewidencyjne przygotowane przez Adama Nahlika w 1963 r. oraz przez Teresę Balicką w 1970 r. (niekiedy z uzupełnieniami Józefa Furdyny z 1979 r.), związane z wpisem do rejestru zabytków grupy tekstyliów z kościoła św. Klemensa.

Informacje historyczne do niniejszego artykułu zaczerpnięto w pierwszym rzędzie z aktów wizytacji biskupich. Wykorzystano w tym celu: wizytację przeprowadzoną od sierpnia 1596 do maja 1597 r. na zlecenie kardynała Jerzego Radziwiłła[5], wizytacje w 1618 r.[6] i 1629 r.[7] biskupa Marcina Szyszkowskiego, które wykonał archidiakon Jan Fox, w 1665 r. biskupa Andrzeja Trzebickiego odbytą przez Mikołaja Oborskiego[8], w 1703 r. biskupa Kazimierza Łubieńskiego w wykonaniu Remigiusza Suszyckiego[9], w 1741 r. biskupa Jana Lipskiego (przeprowadzał Michał Bończa Kunicki)[10] oraz w 1748 r. Andrzeja Załuskiego (w wykonaniu

[2] Ks. S. Mieszczak SCJ: *Zasady paramentyki liturgicznej* (w:) *Haftowane szaty liturgiczne a tradycja Kościoła. Teksty referatów wygłoszonych podczas sesji naukowej 8 czerwca 2005, Kraków* (dalej: *Haftowane szaty...*), Kraków 2005, s. 5.

[3] Autorki pragną podziękować za okazaną pomoc ks. prałatowi Zbigniewowi Gerle, proboszczowi parafii św. Klemensa i dziekanowi dekanatu wielickiego, ks. kanonikowi Mateuszowi Rysowi, rektorowi kościoła św. Sebastiana w Wieliczce oraz dr Magdalenie Piwockiej. Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego w trakcie konferencji *Tekstylia w zbiorach sakralnych – teraźniejszość i przyszłość. Inwentaryzacja – konserwacja – przechowywanie*, która odbyła się w dn. 3-4.12.2009 w klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze.

[4] *Wawel 1000-2000. Skarby Archidiecezji Krakowskiej* (dalej: *Wawel 1000-2000*), red. J. A. Nowobilski, Kraków 2000, s. 221-222, kat. II/215, (oprac. J. Daranowska-Łukaszewska).

[5] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: *AKMK*), *Acta Visitationum Capitularia*, t. 7, k. 219 – 230v.; t. 65, k. 148-155v. Teksty wizytacji zaczerpnięto z niepublikowanych wypisów dra Łukasza Walczego, *Materiały do dziejów kościoła św. Klemensa w Wieliczce do roku 1772*, t. 1, mpis, Wieliczka 1989-1991. Autorki dziękują drowi Łukaszowi Walczemu za udostępnienie maszynopisu.

[6] AKMK, *Acta Visitationum Capitularia* (dalej: *AVCap.*), t. 63, s.112-118v.

[7] AKMK, *Acta Visitationum* (dalej: *AV*), t. 42, k.1-2.

[8] AKMK, *AV*, t. 8, k. 345-350v.

[9] AKMK, *AV*, t.15, s.1-52.

[10] AKMK, *AV*, t. 23, s.1360-90.

Fot. 1. Herb Leliwa rodziny Morsztynów, odnoszący się najpewniej do Michała (zm. 1683), syna Władysława Morsztyna z Raciborska bachmistrza wielickiego; fragment ornatu nr 14

kanonika Franciszka Skarbka Borowskiego)[11]. Wizytacje pozwalają rekonstruować rozwój tego bogatego zbioru w okresie staropolskim. Charakteryzują liczne, niezachowane tekstylne ozdoby świątyni – takie jak antependia, obicia ścienne, różne ozdobne zasłony obrazów i krucyfiksów, wreszcie wyposażenie konkretnych ołtarzy, a zwłaszcza Bractwa Imienia Jezus, założonego pod koniec wieku XVI i Bractwa Różańcowego, ustanowionego w początkach kolejnego stulecia. Mniej natomiast wnoszą, z racji lakoniczności i powtórzeń, opisy i inwentarze późniejsze, m.in. z 1786[12] i 1792 r., zachowane w archiwum parafialnym. Wyróżnia się wśród nich wartością i istotnymi szczegółami kościelny inwentarz szat i paramentów, który jednakże z racji uszkodzenia strony tytułowej nie jest jednoznacznie datowany. Przypuszczalnie powstał w 1697 r., lecz mógł być również napisany około połowy XVIII w.[13] Dziewiętnastowieczne zmiany w wyposażeniu

[11] AKMK, *AV*, t. 40, s.10-78.

[12] Archiwum Parafialne w Wieliczce (dalej: APW), *Inventarium Praepositurae Wielicensis in Circulo Bochnensi Dioecesi Tarnoviensi...1786 conscriptum*, rkps, teczka VI/1.

[13] APW, *Inwentarz szat i przyborów, oraz urządzenia kościoła parafialnego w Wieliczce z niewiadomego roku (1697?)*, rkps, teczka VI/5, s. nlb.

notuje inwentarz sporządzony dla władz państwowych we Lwowie w 1862 r., z licznymi późniejszymi uzupełnieniami[14].

Jako źródła służą również same paramenty liturgiczne. Na kilku ornatach zachowały się herby fundatorów (Leliwa, Junosza), jak również znaki własnościowe, często łączące je z wielickim duchownymi. Na sześciu ornatach występuje haftowana naszywka informująca o odnowieniu z inicjatywy ks. Józefa Gaździckiego, wikariusza i czasowego administratora parafii św. Klemensa w latach trzydziestych XX w. Inny komplet opisany został na podszewce jako *Odnowiony p. Br. Najsw. Sakramentu w Sierpniu 1900 R kosztem P. ks. dziekana St. Twardowskiego.* który był wówczas proboszczem parafii.

Dzięki zachowanym naszywkom dowiadujemy się także, że dwie dziewiętnastowieczne szaty – ornat i kapa – trafiły do Wieliczki z firmy „Ernst Krickl & Schweiger", dostawców dworu cesarskiego w Wiedniu.

ZASÓB TEKSTYLIÓW W KOŚCIELE ŚW. KLEMENSA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH

Najwcześniejsze informacje pisane o zabytkowych tkaninach z wielickiej fary zawdzięczamy wizytacji przeprowadzonej pomiędzy 14.08.1596 r. a 24.05.1597 r. na polecenie kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Opis inwentaryzujący ówczesne wyposażenie i wygląd kościoła stosunkowo dużo miejsca poświęca tkaninom. Warto ten spis, jako najstarszy, szerzej przytoczyć, ponieważ rejestruje też najpewniej starsze, gotyckie tekstylia do których brak innych źródeł pisanych. Opis ponadto daje dobre wyobrażenie o zasobie i różnorodności tkanin w dawnym wyposażeniu kościelnym.

Wiadomo, że po Soborze Trydenckim (1545-63) wprowadzono obowiązek stosowania zawsze „oporządzenia" kielicha, na które składały się układane w określonej kolejności: puryfikaterz, palka, welum, bursa z korporałem[15]. Zgodnie z tym wymogiem w kościele św. Klemensa pod koniec XVI w. paramenty ołtarzowe stanowiły: 3 korporały (określone jako *munda*) wraz z przynależnymi im palkami, 3 puryfikaterze, 3 wela, 2 bursy. Księża ponadto mieli do dyspozycji indywidualne komplety paramentów (*Praesbyteri autem singuli habent sua propria attineti*)[16].

[14] Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, *Inventarium der lateinischen Pfarre zu Wieliczka...*, (dalej: CPAHU, Lwów, *Inwentarium...*) rkps. f. 146, op. 20, od. 3b, nr 199, k. 20-45v.

[15] K. J. Czyżewski: *„More Romano". O nowym stylu szat liturgicznych po Soborze Trydenckim na przykładzie paramentów z katedry krakowskiej* (w:) *Haftowane szaty...*, s. 14. Autor zauważa jednocześnie, że chociaż już przed Tridentinum występowały bursy do przechowywania korporałów, a sporadycznie również nakrycia na kielich, to ich użycie nie było dotąd obowiązkowe.

[16] AKMK, *AVCap.*, t. 7, k. 219 (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

Zespół szaty liturgicznych liczył 26 ornatów, 23 alby, 10 stuł i humerałów. Ponadto były 3 pary dalmatyk z kompletem aparatów (alby, humerały, manipularze) oraz 7 kap, w tym jedna czerwonego koloru z przedstawieniami Apostołów, wyszywanymi złotem. Wśród ornatów trzy jasnego koloru określono jako *antiquas* – dawne, co pozwala na przypuszczenie, że mogły mieć jeszcze średniowieczną metrykę. Dwa z nich były z tkaniny jedwabnej adamaszkowej, a trzeci *de serico plano*. Kolejne dziewięć ornatów koloru czerwonego było nowych, przy czym skrupulatnie wyliczono, iż niektóre uszyte były z nowej tkaniny, a inne z tkaniny dawnej, zatem być może przerabiane z dawnej szaty[17]. Aparaty szyte były z różnych tkanin jedwabnych (*de serico viloso, de serico adamasco, de serico simplici duplo*), z brokatu (*de camcha vilosa, de camcha simplici*), jak również *de burgatela, de harasio, de canafaca, de cameloto, de forstato*[18].

W opisie wizytacji Radziwiłłowskiej niejednokrotnie wyróżniono ornaty w formie tzw. rzymskiej, wprowadzonej przez Sobór Trydencki. Wraz z informacjami o nowych nabytkach prowadzi to do wniosku, że w 2 połowie XVI w. kościół był na nowo wyposażany w szaty liturgiczne o zreformowanym kroju. Mogła też

[17] Tamże, k. 219v (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

[18] Niestety dawne określenia nie są jednoznaczne i jedynie powalają snuć przypuszczenia o rodzaju tkanin, które wobec nikłego zachowania zasobu nie można zweryfikować, dlatego zacytowano je w formie oryginalnego określenia. Dla przybliżonego wyobrażenia o zróżnicowaniu tkanin w wielickiej świątyni poniżej przywołano ich opisy. Zob. M. Michałowska: *Leksykon włókiennictwa*,Warszawa 2006: *de camcha* – kamcha, kemha, chamcha – tkanina brokatowa o tle w splocie atłasowym i wzorze w splocie skośnym lub odwrotnie, lansowana nićmi metalowymi i barwną przędzą jedwabną. Wyrabiana na Wschodzie, zwłaszcza w Turcji (Bursa) w XVI-XVII w. (s. 127); *de burgatela* – brokatela, bukatela, burkatela, burgatela – gruba, wzorzysta tkanina półjedwabna, czasem lniana o lekko wypukłym wzorze, powstałym z głównych systemów osnowy i wątku. Charakterystyczny relief wzoru uzyskany jest za pomocą grubego, lnianego wątku podstawowego i odpowiedniego naciągnięcia osnów i wątków w procesie tkackim. Wytwarzana od końca XV do XVII w. we Włoszech (Wenecja, Mediolan, Genua) i w XVI-XVII w. w Hiszpanii. Od 2 poł. XVII w. wyrabiana w Rzeczpospolitej jako tkanina półwełniana o osnowie lnianej, farbowana na żywe kolory i drukowana, przeważnie we wzory kwiatowe; naśladowała wzorzyste jedwabie (s. 43); *de canafaca* – kanafaca, kanawac – tkanina jedwabna, bawełniana lub lniana w prążki. Tania, lżejsza tkanina odzieżowa i podszewkowa używana w Polsce w XVI-XVIII w. lub raczej kanawacza – gładka lub wzorzysta tkanina jedwabna o splocie płóciennym, mieniąca się lub czarna; gładka, czasem drobnowzorzysta, broszowana jedwabiem lub nicią metalową, używana na odzież męską i kobiecą oraz jako podszewkowa (s.128-129); *de harasio* – haras, rasa, – nieco szorstka, lekka tkanina wełniana z gorszych gatunków przędzy czesankowej, tkana splotem płóciennym, barwiona na różne kolory. Importowana do Polski od XIV w. z Europy Zachodniej (s. 318); *de cameloto* - kamlot, czamlot – cienka, dość rzadka tkanina z szorstkiej wełny czesankowej gorszego gatunku, tkana splotem płóciennym, wyrabiana z gorszej wełny owczej na osnowie jedwabnej, lnianej lub bawełnianej. Kamloty wzorzyste tkano w paski lub cętki, drukowane naśladowały wyroby jedwabne. Jako dość tanie tkaniny odzieżowe używane były od XIV do XVIII w. na suknie, żupany, kontusze, pokrycia futer i pasy (s.127-128); *de forstato* – forsztat, fursztat – sukno używane w XVI w. lub termin określający prawdopodobnie wzorzystą tkaninę jedwabną (s. 95).

mieć miejsce większa akcja przerabiania dawnych szat zgodnie z nowymi zaleceniami liturgicznymi.

Warto zauważyć, że własne komplety szat, podobnie jak i przedmiotów złotniczych służących do nabożeństw, posiadały bractwa działające przy kościele od średniowiecza, a zrzeszające podstawowe grupy pracowników żupnych: tragarzy i kopaczy. Na uwagę zasługuje czerwony Ornat Kopacki uszyty z jedwabnego adamaszku broszowanego złotem, który miał krzyż zdobiony perłami oraz *insignis Regalibus et illorum*[19]. Po bokach widniały na nim dwa godła – Orzeł oraz Bractwa Kopaczy, co zanotowano w 1703 r.[20] Zestaw znaków z Ornatu Kopackiego wykazuje interesujące podobieństwo do tych, które znajdują się na innym akcesorium brackim – oprawionym w srebro, Rogu Bractwa Kopaczy z 1534 r. To znakomite dzieło renesansowego złotnictwa, fundowane przez żupnika Seweryna Bonera, ozdobione jest herbami panujących wówczas polskich władców: króla Zygmunta I (Orzeł przepleciony literą S) oraz królowej Bony (herb rodu Sforzów). Ponadto widnieją na nim herby Seweryna Bonera (Bonarowa), jego drugiej żony Jadwigi z Kościeleckich (Ogończyk), a także godło bractwa kopaczy. Godłem tym oznaczono również zachowany w skarbcu kościelnym srebrny, złocony kielich bracki. Niestety Ornat Kopacki nie zachował się, dlatego jedynie domniemywać można, że powstał współcześnie z wymienionymi obiektami – w 1 poł. XVI w. – zwłaszcza, iż wszystkie te przedmioty brackie przechowywane były wspólnie przy kościele św. Klemensa. Wizytacja z 1629 r. wymienia bezpośrednio po sobie zachowane do dzisiaj kielich i Róg Bractwa Kopaczy[21].

U schyłku XVI w., dwa cenne ornaty o „rzymskiej formie" miało także Bractwo Imienia Jezus, założone przy kościele niedługo przed wizytacją Radziwiłłowską. Jeden z nich, czerwono-złoty był z altembasu[22], a drugi, jasny, z jedwabnego adamaszku z parą dalmatyk. Bractwo dysponowało także czerwono-złotą kapą, ozdobioną granatami oraz srebrnymi złoconymi: kulą (ziemską?) oraz tarczą (słoneczną?)[23]. Było tam także antependium z jedwabnego adamaszku oraz cenne welum do przykrywania kielicha, z takiegoż jedwabiu, zdobione złotem[24]. Trzy ornaty wraz z albami i przynależnymi paramentami znajdowały się ponadto

[19] AKMK, AVCap. t. 7, k. 228 (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

[20] *Ornat czerwony kopacki, z herbami dwiema po bokach: Orłem i kopackim znakiem, z stułą i manipularzem.* AKMK, AV, t.15, s.15 *(Wizytacja z 1703 r.)*.

[21] AKAM, AV, t. 42, k.1v (*Wizytacja z 1629 r.*).

[22] AKMK, AVCap. t. 65, k. 154v (*Wizytacja z lat 1596-1597*)

[23] AKMK, AVCap. t.7, k. 228v (*Wizytacja z lat 1596-1597*): *Item habet pluviale unum rubei coloris de panno auro intertexto, eodem panno auro inertexto divite altobaso dicto in albo argenteo fundo serico viloso et auro variante circum circa obductum, cum globo argenteo deaurato, lapillis granatis exornato.* Opis uzupełnia określenie z kolejnej wizytacji z 1618 r. (AKMK, AVCap. t. 63, k. 116v): *Cappam ex panno aureo rubeam cum clypeo et globo argento.*

[24] *Antepedium albi coloris de serico adamasco. Velum pretiosum pro tegendo calice in tela sericea auro exornatum.* AKMK, AVCap t. 65, k. 154v (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

w wyposażeniu Ołtarza Żupnego, a cztery aparaty przynależały do Ołtarza Warzyczów (robotników zatrudnionych w warzelni soli)[25].

Ponadto na wyposażenie ołtarzy z końcem XVI w. składało się 7 antependiów, 28 *mappas* czyli obrusów, z czego jeden *de linteo tenuissimo, serico et auro exornata*. Inne, drogie tkaniny służyły do ozdoby *tumba minori in maiori altari*. Wymienia się również 10 sztuk paramentów określonych jako *tobalia alias szerzynek*, wśród nich jedna czerwona, jedwabna, zdobiona srebrem i złotem (*Primum de serico plano rubei coloris, auro et argento eximie exornatum*)[26]. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że subkorporały zwane po polsku szerzynkami to, jak podaje Krzysztof J. Czyżewski, „niewielkich rozmiarów, zbliżone do kwadratu, najczęściej haftowane nakrycia układane na środku mensy ołtarzowej podczas mszy św. Na nich kładziono korporał z hostią"[27]. Choć określenie *tobalia alias szerzynek* jest niejednoznaczne, wydaje się, iż właśnie takie przeznaczenie miały w wielickiej świątyni te paramenty, wykonane z różnobarwnych, drogich tkanin (*camcha* czy *burgatela*), często wyszywanych złotem. Jak przypuszcza wspomniany autor, subkorporały zaczęły wychodzić z użycia na przełomie XVI i XVII w., w polskiej praktyce liturgicznej pozostawały przynajmniej do 1 ćw. XVII w.

W kościele znajdowały się ponadto rozmaite *vela* (to określenie używane było bardzo szeroko w opisach wizytacyjnych) czyli nakrycia i zasłony m.in. welon do przykrycia sakramentów w cyborium, jedwabny, wyszywany złotem. Inne, przeznaczone dla monstrancji, wykonane były z tkanin o różnych barwach i grubościach, np. z aksamitu czy jedwabiu „tureckiego" (*de serico simplici turcico*). Do przysłaniania krucyfiksu pośrodku kościoła służyła zasłona z czarnego płótna, ozdobionego malowidłem, używana zapewne w okresie wielkopostnym. Z kolei ponad amboną rozpostarta była tkanina jedwabna, zdobiona srebrną nicią[28].

Z końcem XVI w. wymienia się 3 pary różnych chorągwi, dwa baldachimy jedwabne oraz płaszczyki dla chłopców[29]. W 1629 r. chorągwi jest już 5 par[30], a w 1748 r. w inwentarzu jednego tylko Bractwa Różańcowego, działającego przy kościele wymienia się 8 dużych chorągwi oraz 15 małych chorągiewek. Figuruje w nim ponadto: 15 ornatów (najczęściej w kompletach z manipularzem i stułą), 8 par dalmatyk, kapa, 7 welów, 13 antependiów, 2 zasłony adamaszkowe na krzyże, 7 alb, 38 obrusów, 8 tuwalni, 4 opony na ołtarz, dywan, 2 kobierce, kilim, sukno czerwone na schody ołtarza, 6 poduszek pod mszały, 17 sztuk *firanek*[31].

Stopniowo zwiększa się ilość zgromadzonych w kościele szat liturgicznych. Wizytacja biskupa A. Załuskiego z 1748 r. wymienia 92 ornaty, 16 kap i 10 par

[25] AKMK, AVCap. t.7, k. 224v, 226v (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

[26] Tamże, k. 219-220, (*Wizytacja z lat 1596-1597*)

[27] K. J. Czyżewski: *More Romano...*, s. 15.

[28] AKMK, AVCap. t.7, k. 219, 220, 220v. (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

[29] Tamże, k. 220 (*Wizytacja z lat 1596-1597*).

[30] AKMK, AV, t. 42, k. 1v *(Wizytacja z 1629 r.)*.

[31] AKMK, AV, t. 40, s. 56-60 *(Wizytacja z 1748 r.)*.

dalmatyk. Wzrasta także różnorodność tekstylnych przedmiotów służących liturgii oraz zwyczajowym nabożeństwom. Podczas dawnych procesji używano licznych chorągwi aksamitnych i adamaszkowych, na których pojawiały się wizerunki Świętych, szczególnie patronów wielickiej świątyni i górników, np. św. Klemensa, św. Kunegundy, św. Antoniego. Jedną z chorągwi św. Kunegundy za sprawą widniejącego na bławacie herbu[32] – Szreniawa – łączyć można z rodziną Lubomirskich, posiadającą włości w sąsiedztwie Wieliczki. Twórcą potęgi rodu był Sebastian Lubomirski (zm. 1613 r.), żupnik-dzierżawca Żup Krakowskich w latach 1581-91 r., a cała rodzina była przez ponad sto lat właścicielem dochodowego szybu *Kunegunda*. W XVIII w. używano dwóch baldachimów – okazalszy noszony na czterech drzewcach z pozłoconymi gałkami, uszyty był z czerwonego aksamitu i ozdobiony złotymi frędzlami, a mniejszy był okrągły z zielonej tkaniny (*w kwiaty złote i srebrne, z frandzlą złotą*[33]). W procesjach Bożego Ciała baldachim nosili przede wszystkim rajcy[34].

Członkowie bractw i stowarzyszeń religijnych w czasie uroczystości występowali w odróżniających ich strojach, a specjalne kapy wyróżniały także osoby noszące chorągwie. W capparium, schowku z szafkami w kącie kaplicy Różańcowej, konfratrzy Bractwa Różańcowego przechowywali aż 75 *sukiennych* kap brackich oraz jedną kapę *karmazynową z pasem do chorągwi*[35]. W uroczystościach pogrzebowych pod koniec XVI w. Bractwo Imienia Jezus wykorzystywało 12 czarnych płóciennych okryć.[36]

Do przysłaniania i nakrywania Najświętszego Sakramentu stosowano ozdobne wela na kielichy, umbracula oraz tkane tabernakula; kultowi służyły liczne *firanki* czyli zasłony do ołtarzy. W 1748 r. wymieniono 24 antependia, podobnie jak szaty liturgiczne, podzielone na barwy zgodnie z kalendarzem liturgicznym – białe, czerwone, zielone, fioletowe, czarne i inne[37]. Występują ponadto sukienki na obrazy z lamy, aksamitu i atłasu, często wyszywane złotem lub *z pasamonem srebrnym*. I tak na przykład biała sukienka lamowa ze złocistą koronką zdobiła obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w ołtarzu kaplicy Różańcowej[38]. Sukienkę ze złocistego jedwabiu (*ex serico aureo*) miał też obraz Najświętszej Panny Marii w kaplicy pw. św. Stanisława, ufundowanej przez Gawrońskich[39]. Przy ołtarzu

[32] AKMK, AV, t. 40, s. 58, 63 *(Wizytacja z 1748 r.)*.

[33] AKMK, AV, t. 40, s. 29 (*Wizytacja z 1748 r.*), APW, Inwentarz szat i przyborów..., s. nlb.

[34] AKAM, AV, t. 15, s. 50, (*Wizytacja z 1703 r.*).

[35] AKMK, AV, t. 40, s. 16, 60 (*Wizytacja z 1748 r.*).

[36] AKMK, AVCap., t. 7, k. 228v (*Wizytacja z lat 1596-1597*) .

[37] Szaty liturgiczne miały określone kolory o znaczeniu symbolicznym, związane z poszczególnymi świętami, różne w różnych regionach Kościoła. Por. B. Nadolski: *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 652-654.

[38] AKMK, AV, t. 40, s. 56, (*Wizytacja z 1748 r.*).

[39] Tamże, s. 16.

Consolationis Beatae Mariae Virginis już w 1665 r. wymieniano haftowany szkaplerz (*Scapulare acu pictum*)[40].

Sporo było bielizny ołtarzowej. Ilość samych puryfikaterzy w 1748 r. sięgała 105 sztuk, a obrusów 69, nie licząc bardziej wyspecjalizowanych przykryć jak np. *tuwalni albo marmorków na balassy*[41]. Nie brak też kobierców, czerwonego sukna na schody ołtarzowe, żałobnego kiru i obić różnego koloru, wśród których wspomnieć można 27 bogatych *bretów*, które przybyły w samym tylko 1737 r [42]. Pomiędzy rokiem 1618 a 1625 ks. Sebastian Krupka ufundował 10 obić tureckich z wizerunkami Apostołów, umieszczonych powyżej stalli w kościele[43].

Powyższe wyliczenie daje wyobrażenie o bogactwie tkanin wykorzystywanych do liturgii i upiększenia kościoła św. Klemensa w okresie staropolskim, znanych niestety tylko z archiwaliów. Opis i analiza zachowanego zespołu szat liturgicznych stanowić będzie drugą część niniejszego artykułu.

Warto ją jeszcze w tym miejscu poprzedzić kilkoma uwagami o fundatorach. Źródła archiwalne jasno dowodzą, że ofiarodawcami byli najczęściej prócz szlachty i bractw zawodowych, także zamożni mieszczanie, zwłaszcza rajcy wieliccy, np. Piotr Grochot (Grochotowicz), wzmiankowany jako rajca już w 1632 r., a w latach 1645-46 burmistrz[44]. Przywołać można inwentarz z 1754 r.[45] jednego tylko ołtarza, który wymienia wśród fundatorów zasłon ołtarzowych Annę Kucharską, określoną jako *Radna Wielicka*, Wyszyńskiego[46], pisarza komory celnej oraz obywateli miasta Wieliczki Harpeterów[47]. Spośród urzędników żupnych wymienić

[40] AKMK, AV, t. 8, k. 345v, (*Wizytacja 1665 r.)*.

[41] AKMK, AV, t. 40, s. 33 (*Wizytacja z 1748 r.*).

[42] Tamże, s. 31.

[43] AKMK, AV, t. 42, k. 1v *(Wizytacja z 1629 r.*). Sebastian Krupka (zm. 1625 r.) – profesor prawa, pięciokrotny rektor Akademii Krakowskiej, kanonik katedralny. Bronił praw uczelni przed jezuitami i przyczynił się do objęcia opieki uniwersytetu krakowskiego nad Akademią Lubrańskiego w Poznaniu. Pochodził z Wieliczki, probostwo wielickie objął przed 1604 r. i w tutejszym kościele św. Klemensa znajdowało się jego epitafium. Por. L. Hajdukiewicz: *Krupka Sebastian* (w:) *Polski Słownik Biograficzny* (dalej*: PSB*), t.15, 1970, s. 415-416.

[44] Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku*, SMDŻ, t. 17, 1992, przyp. nr 117.

[45] *Inwentarz Ołtarza pod tytułem Wszystkich Świętych, cum Ministeriis* (sic!) *Praesentationis Beatissimae Virginis Mariae, S. Mariae Magdalenae, Sancti Joseph, w kościele Farnym Wielickim fundowanego i erygowanego, spisany przez JMci Księdza Alterystę tegoż Ołtarza OO.SS. die 17 Septembris 1754*. APW, rkps nr 2, s. 97. Nie udało się odszukać inwentarza w wielickim archiwum parafialnym. Skorzystano z wypisu dra Ł. Walczego: *Materiały...*, s. 274.

[46] Podżupek wielicki Michał Wyszyński jest wzmiankowany w 1733 r. ; brak jednak pewności, że chodzi o tę samą osobę, bardziej prawdopodobne wydaje się, że mowa o jego synu. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes*, 157, s. 1781-2, za: A. Smaroń: *Materiały dotyczące solnictwa oraz Wieliczki i Bochni zawarte w „Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes" 1715-50*, mpis, Wieliczka 1974, s.100.

[47] Ołtarz odnowił Adam Harpeter, rajca wielicki i oficjalista Żup, który w 1712 r. był burmistrzem wielickim. Por. *Inwentarz Ołtarza pod tytułem Wszystkich Świętych...* s. 95; APKr, *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes*, t. 136 B, s. 2046-8, za: A. Smaroń, *Materiały dotyczące solnictwa*

można pisarza wielickiego Krzysztofa Jaźwieckiego (zm. 1630 r.), który przed 1629 r. ufundował dwa czerwone ornaty, jeden z jedwabiu ze złoconymi nićmi (*ex auro serico*) a drugi z adamaszku[48]. Wśród nowych fundatorów w 1629 r. wymieniony jest także Stanisław Karnkowski. Wobec braku bliższych określeń tej osoby, domyślać się tylko można, iż chodzi o wojewodę płockiego Jana Stanisława Karnkowskiego, herbu Junosza (zm. 1647 r.), który wielokrotnie był posłem na sejmy lub o jego syna Stanisława, kasztelana wyszogrodzkiego[49]. Raczej odrzucić należy najbardziej znaną postać – prymasa Stanisława Karnkowskiego, ponieważ ten zmarł w 1603 r. i fundacja przez niego kapy zostałaby odnotowana we wcześniejszych zapisach. Warto dodać, że herb Karnkowskich Junosza zachował się na jednym z ornatów, jednakże jego hafty zostały przeniesione w późniejszym czasie na nową tkaninę, co utrudnia jednoznaczne ustalenia. Niestety nie jest to jedyny taki przypadek. Podobny los spotkał także dwa kartusze z herbami Leliwa, upamiętniające fundacje przedstawicieli rodziny Morsztynów, pełniącej jeden z najważniejszych urzędów żupnych – bachmistrzostwo wielickie. Morsztynowskie fundacje zostaną szerzej przedstawione w dalszej części opracowania. Na zakończenie uwag o fundatorach wielickich paramentów trzeba dodać, iż wizytacje i inwentarze czasami wzmiankują herby na szatach, bez jakiegokolwiek ich opisu. Tak jest na przykład w ornacie ze strzyżonego białego aksamitu z czerwoną kolumną, w 1748 r. należącym do aparatów Bractwa Różańcowego[50]. Wizytatorzy często opisywali ich wygląd w przybliżeniu, nie rozpoznając, jakie to herby, ani do kogo należały: z *herbem dwóch niedźwiadków przy drzywku* lub *nad krzyżem ptaszek*[51]. W tym ostatnim można się jedynie domyślać herbu Jezierza[52].

ZINWENTARYZOWANY ZESPÓŁ TKANIN LITURGICZNYCH

W latach 2007 i 2008 zinwentaryzowano zabytkowe tekstylia kościoła św. Klemensa – 175 szat i paramentów liturgicznych, powstałych do około połowy XX wieku (do czasów Soboru Watykańskiego II). Wśród 44 ornatów, 30 dalmatyk, 18 kap, 40 stuł, 9 manipularzy, 22 welów, 11 burs, 1 palki – autorki artykułu

oraz Wieliczki i Bochni zawarte w „Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes" 1676-1714, mpis, Wieliczka 1971, s. 193.

[48] AKMK, AV, t. 42, k. 1v *(Wizytacja z 1629 r.)*. Krzysztof Jaźwiecki (zm.1630 r.) – pisarz bocheński, a następnie sztygar i pisarz żupny w Wieliczce. Jego epitafium znajdowało się w kościele św. Klemensa. (S. Starowolski: *Monumenta Sarmatarum, viam universae carnis ingressorum*, Cracoviae 1655, s. 414).

[49] A. Przyboś: *Karnkowski Jan Stanisław*, *PSB*, t. 12, 1966-67, s. 76.

[50] AKMK, AV, t. 40, s. 56 (*Wizytacja z 1748 r.*).

[51] AKMK, AV, t.15, s.14, *(Wizytacja z 1703 r.)*.

[52] W polu czerwonym złoty krzyż kawalerski, na krzyżu kruk z pierścieniem w dziobie, zob. Z. Leszczyc: *Herby szlachty polskiej*, Poznań 1908, s. 162.

Fot. 2. Brokat, Włochy, 2 połowa XVI w.; fragment tkaniny kompletu nr 3

wyodrębniły 71 zespołów, ponieważ w wymienionych grupach znajdują się paramenty należące do kompletów (np. kapa i dalmatyki).

Przegląd zabytkowych tkanin trzeba rozpocząć od kompletu szat liturgicznych z włoskiej, czerwonej tkaniny broszowanej złotymi nićmi w raport wici roślinnej przewiązanej koronami, która otacza dwuuszne wazony z bukietami kwiatów. Wić ta tworzy regularne podziały sieciowe. Tło wzbogacone jest subornamentem. Komplet, oznaczony w inwentaryzacji numerem 3, obejmuje ornat, dwie dalmatyki, dwie stuły i dwa manipularze (Fot. 2, 5). W kolumnach ornatu widnieją masywne kwiaty w układzie kandelabrowym, haftowane złotymi i srebrnymi nićmi, charakterystyczne dla 2 połowy XVII w.

Wydaje się, że czerwonemu brokatowi bliska jest tkanina kapy z herbami Łodzia biskupa Tomickiego ze skarbca Katedry krakowskiej, datowana na lata 1523-35[53] i ornat ze zbiorów OO. Paulinów na Jasnej Górze z 1 poł. XVI w[54]. Zbliżone tkaniny, które pojawiają się także w zbiorach muzealnych, datowane są na 2 poł. XVI w., bliżej końca stulecia[55]. Tak też zapewne – choćby ze względu na widoczne wśród kwiatów tulipany, znane w europejskim wzornictwie po 1560 r. – należy datować wielicki brokat[56].

Komplet nr 3 pojawia się w źródłach dopiero w wizytacji z 1703 r. jako *ornat czerwony materii bogatej złocistej, u niego kolumna haftowana bogato złotem i srebrem, potrzeby haftowane, koronka wkoło złota, z stułą i manipularzem, podszyty kindiakiem ceglastym. Do tegoż ornatu tejże samej materii bogatej dalmatyk dwie, z stułą i manipularzami dwiema, kindiakiem także podszyte*[57] i kolejny raz w 1748 r. jako *ornat adamaszkowy karmazynowe dno, kwiat złoty wielki, kolumna haftowana na srebrnym dnie, kwiat złoty haftowany, galon złoty, do którego dalmatyki ze stołami i manipularzami*[58]. Można go także znaleźć w inwentarzu szat liturgicznych z archiwum parafialnego z 1697 r. (?). Tam wśród aparatów koloru czerwonego wymieniony jest pod numerem 1: *„ornat ze stułą y manipularzem, z kolumną szytą na dnie srebrnym w kwiaty złote. Galony ma złote mierne, boki zaś atłasowe w kwiaty złote y tegoż gatunku ma Dalmatyki z koronką złotą malinką. Podszewki przy tym wszystkie z Płotna czerwonego"*. Zachował się od tego czasu w niezmienionym, dobrym stanie. O okolicznościach jego powstania trudno domniemywać wobec fragmentaryczności zachowanych zapisów archiwalnych.

[53] T. Mańkowski: *Polskie tkaniny i hafty XVI-XVIII w.*, Wrocław 1954, tabl. IV.

[54] *Polen in Zeitalter der Jagiellonien 1386-1572*, red. G. Stangler, F. Stolot, Schallaburg 1986, s. 361, kat. 212 (oprac. M. Taszycka).

[55] R. Bonito Fanelli, C. Ponzecchi: *Museo del tessuto a Prato. La donazione Bertini*, Firenze 1975, s. 83, kat. 26, s. 84, kat. 27; B. Markowsky : *Europäische Seidengewebe des 13.-18. Jahrhunderst*, Köln 1976, s. 150, kat. 86.

[56] Informację uściślającą datowanie wielickiego brokatu autorki zawdzięczają dr Magdalenie Piwockiej.

[57] AKMK, AV. t. 15, s. 14 *(Wizytacja z 1703 r.)*.

[58] AKAM, AV. t. 40, s. 20, 21 *(Wizytacja z 1748 r.)*.

Fot. 3. Aksamit, Włochy, 2 połowa XVI w.; fragment tkaniny z ornatu nr 1.

Wiadomo, że w 1654 r. rajca wielicki Piotr Grochot vel Grochotowicz zapisał w testamencie 500 złotych polskich na czerwony aparat, złożony z kapy, ornatu, dalmatyk i antependium na ołtarz wielki w kościele św. Klemensa, (gdzie była pochowana jego małżonka Katarzyna i on sam życzył sobie być pochowany), lecz nie ma dowodów, iż ten zapis odnosi się do omawianego zespołu[59]. Komplet nr 3 był odnawiany w 1937 r. za sprawą ks. Józefa Gaździckiego, co upamiętniła naszywka na ornacie.

Na uwagę zasługuje także ornat nr 1. Boki ornatu uszyte są z aksamitu broszowanego nićmi jedwabnymi i metalowymi w płynne, faliste wici ze stylizowanymi palmetami (Fot. 3). Powstał zapewne we Włoszech, nie bez wpływów wschodnich, w 2 połowie XVI w. Towarzyszą mu kolumny z przeniesionymi na późniejszy aksamit dużymi, stylizowanymi kwiatami, haftowanymi na niskich podkładach w 2 poł. XVII w. Brzegi ornatu i kolumn obszyto metalową koronką.

Najpewniej do niego odnosi się zapis z inwentarza szat z 1697 r. (?), który wśród aparatów koloru czerwonego wymienia pod numerem 15: *Ornat z stułą y manipularzem, velum, bursą i palką dobranemi, z temi Tureckiey Materyi wyrabiany, na dnie czerwonym permodum Axamitnym, w kwiatki rzadkie złote, zielone y niebieskie Tasiemkę około kolumny zieloną blażką przerabianą maiący, po krajach zaś frendzelkę zieloną cięnką. Podszty płótnem czerwono-wyblakłym*[60].

Ten ornat również został odnowiony staraniem ks. Gaździckiego w 1937 r. Zachowała się na nim ponadto interesująca naszywka, która informuje, że prace zostały wykonane w Pracowni Robót Kościelnych „Marta" w Krakowie[61].

Włoski brokat pojawia się również w kolumnach ornatu nr 6 (Fot. 6). Tkanina, z motywami wici roślinnej otaczającej większe gałązki, powstała zapewne w 2 ćwierci XVII w.[62] Przód ornatu utworzono z wielu pozszywanych fragmentów o trudnym do odczytania raporcie (Francja, połowa XVIII w.?), tył zaś i ramiona to srebrzysty brokat ze swobodnie rozrzuconymi gałązkami kwiatowymi (Francja, połowa XVIII w.). Ornat jest kreacją dziewiętnastowieczną, na podszewce

[59] Dokument znany z odpisu z 1857 r., przechowywanego w Archiwum Parafialnym w Wieliczce w teczce „Akta dawne w sprawie rozmaitych fundacji na rzecz kościoła parafialnego w Wieliczce...". Inne zapisy poczynione w testamencie przez Piotra Grochota na rzecz kościoła św. Klemensa i tamtejszych wikarych znajdują potwierdzenie w wizytacji w 1665 r. (*Wizytacja z 1665 r.*, AV, t.8, k. 348v).

[60] APW, *Inwentarz szat i przyborów...*, s. nlb.

[61] Pracownia została założona w 1917 r., jej właścicielką była Feliksa Witkowska, mieściła się przy ul. Sławkowskiej 24. Na podstawie archiwum krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej udało się ustalić, iż w 1933 „Marta" zatrudniała 2 pracowników a jej obroty wyniosły 4000 zł. W 1935 pracowały tu 4 osoby, a obroty wzrosły do 7000, by w 1939 r. znów wynieść 4000 przy 2 pracownikach zatrudnianych przez właścicielkę. Najpewniej wszystkie ornaty z naszywką informującą o konserwacji dokonanej za sprawą ks. Gaździckiego były odnawiane w tej pracowni. Archiwum Państwowe w Krakowie, *Archiwum Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie*, kartoteka firm Ma-Mei, sygn. IPHKr I 483.

[62] B. Markowsky: *Europäische Seidengewebe...*, s. 251, kat. 372.

Fot. 4. Brokat, Turcja, początek XVII w.; fragment tkaniny z ornatu nr 4

Fot. 5. Dalmatyka z kompletu nr 3

zachował się fragment nalepki własnościowej *Nro 10./ks. Zyg.Golian*. Podobne oznaczenia znajdują się także na dwóch dalmatykach z kremowej mory (nr 12), które wraz z ornatem o haftowanej złotem i różnokolorowym jedwabiem kolumnie przybyły do kościoła przed marcem 1885 r.[63] Oznaczenia te wskazują na grupę paramentów należących do księdza Zygmunta Goliana (1824 – 85)[64].

Interesujący, choć niestety bardzo zniszczony jest komplet nr 5, składający się z ornatu, welum i bursy. Tkanina boków ornatu z wiśniowego rypsu, broszowanego nićmi srebrnymi w raport dużych i mniejszych asymetrycznych gałązek kwiatowych, powstała najpewniej w latach 30. XVII w., we Włoszech[65]. Kolumny, welum i bursę uszyto z późniejszego, wielkowzorzystego adamaszku, z końca XVII w., zapewne także wykonanego we Włoszech. Stan zachowania szat utrudnia jednak odczytanie raportu tkaniny. Na podszewce znajduje się naszywka z napisem: „MEMENTO" ANIMAE SACERDOTIS IOSEPHI.

Kolejna włoska tkanina znalazła się w ornacie nr 38. Boki ornatu uszyte zostały z biało-zielonego brokatu z raportem sieci z wici roślinnej, która powstała zapewne w 1 poł. XVII w. W kolumnie znajduje się dwudziestowieczna tkanina z motywem róż, ramiona i boki zestawiono z fragmentów osiemnastowiecznych francuskich tkanin, tak więc najprawdopodobniej ornat ten, tak jak poprzedni, powstał już w XX w., z wcześniejszych fragmentów.

Małą grupę tkanin francuskich reprezentuje komplet nr 16, składający się z ornatu i dwóch dalmatyk. Uszyto je ze srebrnego brokatu, który można datować około 1720 r. Stosunkowo dobrze zachowana tkanina została przeszyta maszynowo, co jest niestety częstą praktyką[66].

Niewielki zbiór tworzą obecnie tkaniny wschodnie, chociaż z archiwaliów wiadomo, że było ich w kościele więcej. W wizytacji z 1629 r. wymieniana jest nowa kapa *ex camcha persica florizata*, fundacji Stanisława Karnkowskiego oraz

[63] CPAHU Lwów, *Inventarium*, s. 34.

[64] Ks. Z. Golian – wszechstronnie wykształcony w Rzymie i Louvain duchowny, był postacią znaną znacznie szerzej niż tylko w Wieliczce, gdzie pełnił funkcję proboszcza w latach 1881-85. Wcześniej w latach sześćdziesiątych XIX w. był profesorem warszawskiej Akademii Duchownej, potem wykładał filozofię w Krakowie i administrował tamtejszymi parafiami św. Floriana i Mariacką. Słynął jako kaznodzieja, był osobistością popularną w kręgach arystokracji i elit, w Warszawie był spowiednikiem Marii Kalergis-Muchanow (1822-74), pianistki, znanej piękności i wielkiej miłości Norwida. Por. E. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół p.w. św. Klemensa...*, s. 38; S. Szenic, *Maria Kalergis*, Warszawa 1963, s. 371.

[65] M. Taszycka: *Włoskie jedwabne tkaniny odzieżowe w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 59-63, il. 14.

[66] Dziesięć ornatów ze zbioru wielickiego poddano zabiegowi maszynowego przeszycia, częściowo lub w całości. W czterech ornatach naniesiono na nowe podłoże starsze, siedemnastowieczne hafty, a jeden ornat został podmalowany farbami olejnymi, dla „uczytelnienia" wzoru. Ten „zabieg konserwatorski" trwale zniszczył ornat z francuskich tkanin z około połowy XVIII w.

10 wymienionych wcześniej obić tureckich ufundowanych przez proboszcza Sebastiana Krupkę[67].

Piękna i dobrze zachowana jest wielkowzorzysta tkanina brokatowa z raportem antytetycznie ustawionych dużych tulipanów, tworząca boki ornatu nr 4 (Fot. 4). Ten znakomity turecki brokat można datować na początek XVII w.[68] Kolumny ornatu zostały wymienione. W cytowanym już inwentarzu szat liturgicznych z 1697 r. (?) wśród aparatów koloru czerwonego pod numerem 13: wymieniony jest *Ornat ze stułą y manipularzem iako tez velum Bursą i palką dobranemi, maiący kolumne złoto wyrabianą w kwiaty. Boki Tureckiey materyi w kwiaty Duże. Galonki około kolumny roznego Gatunku, po bokach zaś frandzelkę Jedwabną malinką. Trochę już nadpsuty. Podszyty Płotnem czerwonym*[69]. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, czy zapis ten odnosi się do omawianego ornatu.

Gorzej zachowany jest ornat nr 2. W bokach przodu znajduje się czerwony wielkowzorzysty brokat turecki z 2 poł. XVI w., niestety przeszyty maszynowo. Również maszynowo przeszyte są boki tyłu ornatu, które powstały z włoskiego brokatu z raportem asymetrycznych gałązek kwiatowych, wśród których można znaleźć sylwetki ptaków, prawdopodobnie z 1 połowy XVII w.

Mały fragment tureckiego brokatu został użyty jako kolumna ornatu nr 31a. Tkanina ta, z raportem kwitnących wici roślinnych, powstała w XVIII w., jest niestety mocno przetarta i przeszyta maszynowo. Sam ornat został uszyty z tkanin dwudziestowiecznych, w tyle wykorzystano nieco wcześniejszą kolumnę.

Szaty haftowane reprezentuje ornat nr 7 w całości wyszywany nićmi srebrnymi złoconym, który można datować na 2 połowę XVII w. (Fot. 7). Jako jedyny był publikowany wcześniej, w katalogu wystawy *Wawel 1000-2000. Skarby Archidiecezji Krakowskiej*. Joanna Daranowska-Łukaszewska w jego nocie stwierdziła m.in.: „forma ornatu – brak otoku szyi – oraz rozmieszczenie haftowanych motywów (z przodu raport przecięty) wskazują, że został on uszyty z makaty lub czapraka."[70]

W wizytacji z 1703 r. odnajdujemy *ornat biały wszystek haftowany, złote kwiaty na srebrnym dnie, potrzeby u niego złote wkoło, koronka marcypanowa, ze stułą i manipularzem, atłasem podszyty karmazynowym*.[71] Zapis ten powtarza się w roku 1748: *ornat biały wszystek haftowany złotem na srebrnym dnie, potrzeby u niego złote. Z stołą i manipularzem. Atłasem podszyty*.[72] *Potrzeby* niestety się nie zachowały, jedynie na późniejszym welum pozostała wtórnie naszyta hafto-

[67] AKMK, AV, t.23, s.1383; AKMK, AV, t. 42, k. 1v *(Wizytacja z 1629 r.)*.

[68] N. Atasoy, W. Denny. L. Mackie, H. Tezcan: *İpek. The Crescent and the Rose. Imperial Ottoman Silks and Velvets*, London 2001, fig. 239.

[69] APW, *Inwentarz szat i przyborów...*, s. nlb.

[70] Zob. przyp. 4.

[71] AKMK, AV, t. 15, s. 12 *(Wizytacja z 1703 r.)*.

[72] AKMK, AV, t. 40, s. 19 *(Wizytacja z 1748 r.)*.

Fot. 6. Ornat nr 6, tkanina kolumny: Włochy 2 ćwierć XVII w.; tkanina boków: Francja, połowa XVIII w.

Fot. 7. Ornat haftowany nr 7, Polska, 2 połowa XVII w.

wana korona i gałązki kwiatowe. Duże partie srebrnego tła ornatu zostały wymienione.

Komplet oznaczony numerem 13, składa się z kapy i dwóch dalmatyk haftowanych barwnymi jedwabiami na srebrnym tle. Wijące się gałązki, wielkie kwiaty i bukiety wykonane cieniowanym jedwabiem pokrywają całą powierzchnię szat (Fot. 8). Można je zapewne datować na koniec XVII w. lub sam początek XVIII w., jeśli adnotacja z wizytacji z 1703 r. *kapa biała solenna, haftowana złotem i srebrem, kwiaty jedwabiem szyte po niej* [73] do niej się odnosi. Kapa została niestety uszkodzona i niefortunnie uzupełniona poprzez doszycie pasa oraz kaptura z syntetycznej lamy.

Kolejny komplet haftowanych szat liturgicznych (nr 14) składa się z ornatu, stuły, manipularza, welum i bursy, w którym na dwudziestowieczny, czarny aksamit kalandrowany we wzór kory drzewa, naszyto fragmenty wcześniejszego ornatu. Są nimi haftowane nićmi srebrnymi i srebrnymi złoconymi gałązki, które obecnie tworzą kolumny ornatu. Na dole kolumny tyłu naszyto tarczę z herbem Leliwa, która odnosi się najpewniej do Michała Morsztyna, syna Władysława Morsztyna (zm. 1689 r.) i pozwala przypuszczać, że hafty powstały pod koniec XVII w. Michał Morsztyn poległ w bitwie pod Parkanami i był pochowany w krypcie rodzinnej kaplicy przy kościele św. Klemensa[74]. Łączyć je zatem należy z fundacją kaplicy grobowej Morsztynów, której budowę po śmierci Władysława prowadzono przy kościele w latach 1690-93. W inwentarzu szat z 1697 (?) figurują dwa komplety czarnych paramentów ufundowane przez Morsztynów. Ornat, który w kolumnie tyłu miał herb Leliwa z literami MM był uszyty z sukna francuskiego *w kwiatach złotych z srebrnem pomieszanych*. Do kompletu służyły jeszcze manipularze, welum, bursa i palka[75].

Z kolei drugi zespół z herbem Morsztynów obejmował ornat z dalmatykami, stułą i manipularzami. Kolumna ornatu była złota, a boki uszyte *z materi czarney w kwiaty czarne* [76] Opisany w tym komplecie herb Leliwa z literami odnoszącymi się do wspomnianego Władysława Morsztyna z Raciborska, bachmistrza wielic-

[73] AKMK, AV, t.15, s. 18 *(Wizytacja z 1703 r.)*.

[74] K. Estreicher: *Wspomnienia Ludwika Morsztyna*, „Rocznik Krakowski", t. 41, Kraków 1970, s. 74; A. Przyboś: *Morsztyn (Morstin) Władysława z Raciborska*, *PSB*, t. 21, 1976, s. 830-831.

[75] APW, *Inwentarz szat i przyborów...*, s. nlb.: *Ornat z stułą y manipularze iako też velum Bursą y Palką Dobranemi. Maiący kolumnę czarno ciemnego sukna Francuskiego, w kwiatach złotych ze srebrem pomieszanych i na tyle z Herbem w polu Czerwonym na Dnie Niebieskim z Laurami po Bokach za ktoremi Litery Fundatora, zaczynające się od wierzchu po obydwóch stronach M.M. w którym herbie pomiędzy Koroną na wierzchu y Pol Xiężyca na dole. Ozdoba iego koroneczki szczupluchne, które po krajach niby per modum Figurę Ptaszkow Maiące. Podszyty Atłasem Żółtym Pod Nrem 2.*

[76] Tamże, *Ornat z stułą y manipularze y Dalmatykami do który własne są stuła 1 manipularze 2. Maiący Kolumnę złotą na ktorey Herb znajduje się w polu Czarnym z literami Fundatora po Bokach na Dnie zielonym maiący pomiędzy koroną u gory y pół Xiężyca na dole Gwiazdę złotą. Boki zaś są z materyi czarney w kwiaty czarne, Galonek na Ornacie złoty u szyi szeroki. Płótna subtelnego*

kiego od 1660 r. i starosty kowalskiego, naszyto wtórnie na kolumnę ornatu o nr 32 (Fot. 9). Ornat ten przybył do kościoła św. Klemensa przed marcem 1885 r., mając wówczas w kolumnie fragment pasa kontuszowego[77], obecnie tworzy ją srebrzysta lama. Jego boki stanowi tkanina kopiująca północnowłoską materię z 2 poł. XIV w., którą można znaleźć w ornacie pochodzącym z kościoła Mariackiego w Gdańsku (obecnie w Lubece). Paramenty z tej dziewiętnastowiecznej tkaniny znajdują się również w Dortmundzie i kolekcji Abegg Stiftung[78].

W pięciu kompletach dziewiętnastowiecznych wykorzystano tkaniny o wzorach historycznych. Ich raporty powtarzają wzory włoskich tkanin szesnastowiecznych lub są swobodną interpretacją ornamentyki rokokowej. Inna grupa szat liturgicznych uszyta jest z tkanin o motywach nawiązujących do Eucharystii – pojawiają się tu motywy kłosów zbóż i winogron, bukiety z róż, zboża i passiflory (znanej też pod polską nazwą męczennica).

Wśród dziewiętnastowiecznych szat haftowanych wyróżnia się urodą komplet z czarnego aksamitu z haftowanymi monogramami maryjnymi (nr 42), który obejmuje oprócz ornatu, stułę, manipularz, welum oraz bursę. Co interesujące, wśród szat kościoła św. Klemensa przeważają dzieła zawodowych hafciarzy, którzy zapewniają wysoki poziom techniczny haftu (np. ornaty nr 39, 40 z XIX w.; nr 26 i 27 z XX w.). W zbiorze wielickim nie było lub może raczej nie zachowały się hafty liturgiczne wykonywane własnoręcznie przez darczyńców i będące wyrazem ich osobistej pobożności.

Dziełem wiedeńskiej firmy Ernsta Krickla jest ornat nr 35a. Zachowała się na nim naszywka, która dokumentuje wykonanie tej szaty liturgicznej przez „Krickl & Schweiger/ K.K Hoflieferanten Wien". Haftowane kolumny ornatu są ozdobione ostroowalnymi medalionami wypełnionymi bukietami kwiatów i równoramiennymi krzyżami. Firma Ernsta Krickla i Ignaza Schweigera specjalizowała się w wytwarzaniu szat kościelnych i znajduje się w rejestrze dworskich dostawców co najmniej od 1856 r.

Kończąc charakterystykę zinwentaryzowanego zbioru tekstyliów kościoła św. Klemensa w Wieliczce należy dodać, iż dużą grupę, ponad dwudziestu szat i kompletów szat liturgicznych, stanowią obiekty powstałe w XX w., przed reformą liturgii, dokonaną przez Sobór Watykański II.

Obfitość i zróżnicowanie zachowanych obiektów nie pozwala na wyczerpujące omówienie wszystkich tkanin w zbiorach kościoła św. Klemensa w ograniczonych ramach niniejszego tekstu. Jednak ponieważ zasób ten był dotychczas pra-

Niebieskiego podszewkę ma. (słowo mało czytelne: *Przeciwnie* ?) *Dalmatyki są Rojowe na których galonek żółty szychowy a podszyte Płotnem popielatym pod nrem 1.*

[77] CPAHU Lwów, *Inventarium...*, k. 38: *ornat czerwony jedwabny z materyi zdaniami z pisma św. i symbolami zapełnioney, kolumna szczerozłota z pasa słuckiego zrobiona, u dołu herbem zaznaczona, galony z fałszywego złota, podszewka czerwona materialna wartości 200 zł.*

[78] B. Borkopp-Restle: *Der Aachner Kanonikus Franz Bock und seine Textiliensammlungen. Ein Beitrag zur Geschichte der Kunstgewerbe im 19 Jahrhundert,* Abegg-Stiftung 2008, fig. 10-11.

Fot. 8. Dalmatyka nr 13, Polska, przed 1703 r.

Fot. 9. Ornat nr 32, przed 1885 r., tkanina boków: Niemcy (?), 2 połowa XIX w.

wie nieznany, artykuł miał na celu zasygnalizowanie jego zawartości i wskazanie najwartościowszych dzieł sztuki tekstylnej, które w wielu przypadkach zasługują w przyszłości na szersze opracowanie. Z podobnych względów warto jeszcze wspomnieć o tkaninach, które znajdują się obecnie w wielickim kościele pw. św. Sebastiana (konsekrowany w 1598 r.), podlegającym parafii św. Klemensa.

Drewniana budowla wznosząca się na południowych obrzeżach Wieliczki kryje w swoim wnętrzu niewielki, ale bardzo interesujący zbiór tkanin liturgicznych. Przede wszystkim zachował się w nim cenny ornat z kolumnami z włoskiego altembasu, złotej tkaniny o wielkoraportowym wzorze z pięciopłatkowych rozet z czerwonego aksamitu otoczonych liściastymi gałązkami, z 1 poł. XVI w. (Fot. 10). Kolumny, zszyte z fragmentów, są skromniejszą wersją wspaniałych tkanin, które można znaleźć wśród szat liturgicznych pochodzących z Kaplicy Zygmuntowskiej[79]. Boki ornatu, z zielono-złotego adamaszku także można datować na 1 poł. XVI w. Podobna tkanina w nieco innej redakcji znalazła się w ornacie ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie[80].

Trudno jednoznacznie orzec w jaki sposób omawiany ornat znalazł się w kościele św. Sebastiana. Najbardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że pochodzi z kościoła św. Klemensa, bowiem XVIII-wieczne wizytacje notują, że świątynia św. Sebastiana nie posiadała szat liturgicznych, a potrzebne paramenty przynoszono właśnie z kościoła parafialnego[81]. W okresie zaborów drewniany kościół bardzo podupadł, pełniąc nawet funkcje magazynu i dopiero w początkach XX w. został odrestaurowany, ale aż do 80. lat XX w. nie było tam stałego duszpasterstwa. Msze odprawiano okazjonalnie. Przypadki przenoszenia do niej szat liturgicznych z kościoła św. Klemensa miały miejsce aż do naszych czasów. Dowodzi tego przechowywany tam obecnie ornat z kolumną z tkaniny bizzarre (Francja, 1 poł. XVIII w.), który rejestr zabytków ruchomych województwa małopolskiego odnotowuje wśród tekstyliów kościoła św. Klemensa. Zatem w chwili podjęcia decyzji o wpisie do rejestru (1970 r.) i opracowania jego karty ewidencyjnej ornat znajdować się musiał w świątyni, która jest głównym przedmiotem niniejszego artykułu.

Wobec wieloznaczności opisów tkanin liturgicznych z wizytacji biskupich i inwentarzy kościelnych brak jednak niewątpliwych dowodów, które potwierdzałyby związki pozostałych zabytkowych szat przechowywanych w kościele św. Sebastiana ze świątynią parafialną.

[79] *Wawel 1000-2000...*, s. 137, kat. I/97, oprac. K. J. Czyżewski.

[80] B. Markowsky: *Europäische Seidengewebe...*, kat. 84, M. Taszycka: *Włoskie jedwabne tkaniny. ..*, fig. 2.

[81] AKMK, AV, t. 40, s. 72 *(Wizytacja z 1748 r.): Haec capella nulla habet apparamenta propria, solum de parochiali Ecclesia adferuntur.*

Fot. 10. Ornat, Włochy, 1 połowa XVI w.; Obecnie w kościele pw. św. Sebastiana w Wieliczce

PODSUMOWANIE

Zespół zabytkowych tekstyliów wielickiego kościoła pw. św. Klemensa prezentuje się bardzo interesująco, za sprawą ponadprzeciętnej wielkości zachowanego zbioru oraz wysokiej klasy artystycznej niektórych z obiektów. Jak w większości zasobów kościelnych przeważają w nim szaty dziewiętnasto- i dwudziestowieczne. W mniejszej liczebnie grupie starszych tekstyliów znajdują się jednak obiekty – co istotne, stosunkowo dobrze zachowane – które zapewniają wielickim zabytkom znaczenie ponadregionalne. Rozpoznanie ich niewątpliwie wzbogaca wiedzę o kościelnych tkaninach w Polsce. Wyróżnia się zwłaszcza kilka cennych tkanin włoskich i tureckich (powstałych od XVI do XVII w.), a w dalszej kolejności zespół osiemnastowiecznych tkanin francuskich oraz wykonane w Polsce haftowane szaty liturgiczne.

Najcenniejsze wśród nich są: komplet nr 3 z czerwonego włoskiego brokatu z 2 poł. XVI w., ornat nr 1 z bokami ze strzyżonego aksamitu, broszowanego jedwabiem (Włochy, 2 poł. XVI w.), ornat nr 4 z bokami z siedemnastowiecznej tkaniny tureckiej z raportem stylizowanych tulipanów oraz ornat nr 2 z siedemnastowiecznych tkanin włoskich i tureckich.

W gorszym stanie zachowania pozostają siedemnastowieczna turecka tkanina w kolumnie ornatu nr 31, ornat nr 6 złożony z tkanin włoskich i francuskich z XVII i XVIII w. oraz komplet nr 16 z tkanin francuskich, powstałych ok. 1720 r.

Wśród haftów wyróżniają się dobrze zachowane: ornat nr 7, haftowany w całości srebrnymi i złotymi nićmi (2 poł. XVII w.), osiemnastowieczny komplet nr 13 (przed 1703 r.), złożony z dwóch dalmatyk i kapy, haftowany w bukiety barwnych kwiatów i dziewiętnastowieczny, aksamitny komplet nr 42 z monogramem maryjnym.

Spośród dziewiętnastowiecznych szat liturgicznych na szczególną uwagę zasługują także dalmatyki nr 12 związane z ks. Zygmuntem Golianem oraz komplet nr 32 z czerwonego brokatu, będącego doskonałą kopią tkaniny czternastowiecznej.

Zabytkowe paramenty liturgiczne najstarszej wielickiej parafii są dziedzictwem kultury duchowej dawnych mieszkańców Wieliczki, a poprzez liczne związki kościoła i fundatorów z przedsiębiorstwem solnym, także istotną kartą z historii Żup Krakowskich. Najdobitniej o tym przekonują zachowane na ornatach herby rodziny bachmistrzów wielickich Morsztynów, zarządzających wielicką żupą solną od XVI do XVIII w. Inne paramenty były fundowane przez urzędników żupnych niższego szczebla oraz stanowiły wyposażenie ołtarzy poszczególnych grup robotników zatrudnionych w kopalni i warzelni (Ołtarz Żupny, Kopaczy, Tragarzy, Warzyczy). Własne komplety szat posiadały w XVI w. bractwa zawodowe (kopaczy i tragarzy), a w późniejszym czasie także religijne – Bractwo Imienia Jezus oraz Różańcowe.

Zachowane oraz znane z archiwaliów tkaniny fary wielickiej niejednokrotnie łączą się z wybitnymi postaciami historycznymi, związanymi nie tylko z Wieliczką, jak profesor prawa Sebastian Krupka, pięciokrotny rektor Akademii Krakowskiej w 1 ćwierci XVII w., czy kaznodzieja Zygmunt Golian, popularny wśród elit Krakowa i Warszawy w XIX w.

W fundacjach paramentów liturgicznych przejawiało się bogactwo mieszczan wielickich i całego środowiska, czerpiącego dochody z produkcji soli. Świadczą o nim tak samo, jak unikatowy Róg Bractwa Kopaczy z 1534 r., zamówiony przez Seweryna Bonera czy też gotycka monstrancja fundacji Jana Borzymowskiego z 1490 r. Ta ostatnia nadal przechowywana jest w bogatym skarbcu kościoła św. Klemensa, gromadzącym liczne wybitne dzieła złotnicze wespół z zabytkowymi tekstyliami, które przetrwały pomimo niesprzyjających okoliczności, takich jak rozbiórka kościoła u schyłku XVIII w. i jego przewlekająca się odbudowa, czy wreszcie katastrofalne wojny. Tkaniny liturgiczne ze swojej natury są mniej trwałe od innych zabytków, bardziej narażone na zniszczenia spowodowane upływem czasu czy celowym działaniem. Dlatego pełny obraz tekstyliów w wyposażeniu kościoła św. Klemensa w Wieliczce ukazuje się dopiero w świetle przekazów historycznych, które przywołują bogactwo niezachowanych już tkanin liturgicznych, paramentów takich jak zdobiony perłami Ornat Kopacki z górniczym godłem, alby, humerały, bielizna ołtarzowa czy liczne ozdoby świątyni.

K. Ochniak-Dudek, M. Ozga

A GROUP OF HISTORICAL LITURGICAL FABRICS IN ST. CLEMENS' CHURCH IN WIELICZKA

Abstract

The subject matter of the study is a collection of liturgical parameters deriving from the Parish Church of St. Clemens in Wieliczka, described during the inventoring in years 2007 – 2008. Currently, the dominant parts are liturgical vestments created in the 19th and the 20th century; however, the group also contains earlier items, some of which are confirmed in archival sources.

The Wieliczka parish was closely related to the Cracow Saltworks; its wealth, preserved partially, is known primarily from church inventories. The church founders derived from saltworks officials, Wieliczka burghers, as well as from fraternities bringing together various groups of mine workers.

Among most precious fabrics is a set of liturgical vestments made of red brocade with a report of a golden vegetable twig, which was most probably created in Italy at the end of the 16th century (No. 3). This set has been present in church inventories from the beginning of the 18th century; however, there is no information about its founder and time of creation.

A chasuble (No. 4) is also very valuable; its sides are made of Turkish brocade fabric with a tulip report, which was created probably at the beginning of the 17th century. This and two other Turkish

fabrics are the only remnants of a rich collection of Eastern fabrics accumulated in St. Clemens' Church, only known from archives.

Most interesting items among embroidered liturgical vestments include: a chasuble (with source documents) embroidered with golden and silver threads (No. 7), as well as a set consisting of a cape and two dalmatics with floral motives on a silver background. All of these parameters, created in Polish workshops, can be dated at the second half of the 17th century.

Two chasubles bear coats-of-arms (No. 14, 32) related to the Morsztyn family, Wieliczka salt mine officials; unfortunately, out of the original vestments, only the coats-of-arms and some of the embroidery have been preserved and transferred onto later fabrics.

Parameters with property badges are also interesting. Three of them are related to Zygmunt Golian (1824 – 1885), a parish priest of St. Clemens' Church and a well-known preacher in Warsaw and Cracow. A group of six objects, bearing badges with information about renovation of parameters in 1937 by the effort of Priest Józef Gaździcki, a contemporary parish administrator, is also interesting.

Liturgical fabrics of St. Clemens' parish are closely related to the history of the city and the Cracow Saltworks, constituting a testimony to the history and culture of Wieliczka.

Danuta Krzysztofek

PRZEMIANY W URBANISTYCE WIELICZKI W LATACH 1772–1918

WSTĘP

Urbanistyka – słowo pochodzące z języka łacińskiego *urbs*, czyli miasto, to nauka o zasadach planowania miast i osiedli, ich powstawaniu oraz historii rozwoju przestrzennego. To także zagospodarowanie terenów zgodnie z ich przeznaczeniem i pełnieniem konkretnych funkcji: przemysłowych, mieszkalnych czy też rekreacyjnych. Narodziny urbanistyki sięgają czasów starożytnych. W Polsce jej początki datujemy na XIII w., kiedy to w wyniku dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych rozpoczął się proces przekształcania dawnych osad i podgrodzi w organizmy miejskie, co następowało na podstawie otrzymanego aktu prawnego – lokacji. Nowe miasta stawały się siedzibą władz, ośrodkami komunikacji, handlu, rzemiosła oraz kultu religijnego. Aby zapewnić ich prawidłowe funkcjonowanie należało zatem odpowiednio rozplanować i zagospodarować teren. Życie miasta skupiało się wokół centralnie usytuowanego placu. Tutaj znajdowała się siedziba władz miejskich – ratusz, a sam plac pełnił rolę targu, gdzie znajdowały się ławy chlebowe i szewskie, kramy sukiennicze, jatki mięsne oraz waga miejska. Wokół centrum koncentrowała się zabudowa mieszkalna. Stanowiły ją parterowe domy drewniane. Murowane były jedynie budynki użyteczności publicznej oraz kościół. Całość stanowiła oddzielne założenie urbanistyczne, które dostosowane było z reguły do naturalnego ukształtowania terenu oraz dostępu do wody, a miasta ze względów obronnych były przeważnie obwarowane. Poza linią murów znajdowały się włości, takie jak: pola, łąki, pastwiska, lasy czy stawy oraz zamieszkałe przedmieścia.

Założenie nowego miasta – Wieliczki dokładnie odpowiada schematowi powstania typowego polskiego miasta średniowiecznego, jednak jego późniejszy rozwój i istnienie nieco odbiega od tegoż schematu z uwagi na specyfikę wynikającą z posiadania na swym terenie bogatych złóż soli kamiennej. To właśnie przemysł solny zdominował zmiany zachodzące w urbanistyce wielickiej. Śle-

dząc przemiany w rozbudowie miasta, nie sposób zatem pominąć tych najważniejszych, związanych z rozwojem saliny wielickiej.

Niniejsze opracowanie dotyczy przemian jakie zachodziły w urbanistyce Wieliczki w okresie zaboru austriackiego, a mianowicie w latach 1772 – 1918. Temat ten jak do tej pory nie posiada kompleksowego opracowania. Większość publikacji dotyczących Wieliczki sprowadza się głównie do samej kopalni i jej dziejów, natomiast miasto ukazane jest na tle historii, polityki, przemian gospodarczo-społecznych i kulturalno-oświatowych. Kwestia urbanistyki ogranicza się do przedstawienia ważniejszych inwestycji miejskich oraz podstawowych zabytków architektury.

Podstawę opracowania stanowią materiały źródłowe znajdujące się w zbiorach muzeum, na które składają się dokumenty pisane, materiały kartograficzne oraz ikonograficzne. Należą do nich przede wszystkim *Protokoły Konsultacyjne* (wpisy dotyczące budownictwa), *Akta Salinarne*, a także *Inwentarz akt miasta Wieliczki 1777 – 1945 r.* znajdujący się w Archiwum Państwowym w Krakowie[1]. Ważną pozycją są wypisy archiwalne Leona Cehaka zgromadzone w *Inwentarzu Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867*[2] oraz *Historia saliny wielickiej* opracowana przez Antoniego Müllera[3]. Dokładnego opisu Wieliczki z początku XX w. dokonał w swych pamiętnikach Franciszek Widomski[4].

Materiały kartograficzne to głównie mapy i plany Wieliczki pochodzące z lat 1638 – 1897[5]. Na ich podstawie możemy prześledzić wszystkie zmiany jakie zaszły w założeniu urbanistycznym Wieliczki na przestrzeni wieków. Przedstawiają ukształtowanie terenu, istniejące cieki wodne, stawy, ogrody, sady, pola uprawne, łąki. Określają granice miasta, parcele gruntowe, ulice miejskie i drogi prowadzące z Wieliczki do sąsiednich miejscowości. Pokazują zabudowę miejską dzieląc ją na budynki drewniane i murowane, uwzględniając przy tym wszystkie obiekty salinarne. Ich wygląd szczegółowo ilustrują rysunki wykonane przez Macieja Seykottę około 1860 r.[6]

W zbiorze kartograficznym wyodrębnioną pozycję stanowi *Księga Posiadłości Salinarnych,* która zawiera dokumentację inwentaryzacyjną obiektów salinarnych sporządzoną w 1908 r. Są to dokładne rysunki i opisy poszczególnych budynków.

Jako pierwszy zmierzył się z historią miasta Wieliczki Feliks Boczkowski w swojej pracy wydanej w 1843 r.[7] Ograniczył się jednak do tematyki salinarnej oraz powstania zakładu kąpielowego. Kolejne wzmianki o mieście pochodzą z przewodników po Wieliczce m. in. J. Wildta z 1860 r., J. K. Turskiego z 1868 r., F. Piestraka z 1912 r., M. Orłowicza z 1914 r., Z. Kamińskiego z 1919 r. czy wreszcie J. Słowika z 1948 r. Publikacje: A. Grabowskiego *Kraków i jego okolice* z 1866 r., S. Schnüra-Pepłowskiego *Galiciana 1778-1812* z 1896 r.[8] oraz *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydany w Warszawie w 1893 r., traktują o położeniu geograficznym miasta i jego warunkach meteorologicznych. Przedstawiają dane statystyczne dotyczące ilości mieszkańców i domów, rodzaju zabudowy (drewniana, murowana) oraz dokonują opisów ważniejszych budowli.

O mieście i jego historii pisał również Ludwik Młynek w *Dziejach parafii wielickiej* w 1935 r., jednak bardziej znaczącą pozycją jest zarys monograficzny dziejów Wieliczki opracowany przez Kazimierza Pająka *Wieliczka stare miasto górnicze*[9]. Pierwszego syntetycznego ujęcia historii Wieliczki spełniającego wymogi naukowe podjął się Józef Piotrowicz[10], a w ramach opracowania zbiorowego poświęconego dziejom miasta tematem tym zajął się Stanisław Gawęda[11]. Autorzy powyższych opracowań pisząc o mieście, jego rozbudowie, nowych inwestycjach, zmianach w architekturze, rozwoju przestrzennym i infrastrukturalnym niewiele miejsca poświęcili sprawom związanym z przemianami zachodzącymi w naziemnej architekturze przemysłowej – salinarnej. A to właśnie rozwój kopalni znacząco decydował o wyglądzie górniczego miasta, jakim niewątpliwie była i jest Wieliczka. Bardzo pomocnym okazały się w tym zakresie prace dokumentacyjne Z. Beiersdorffa i B. Krasnowolskiego[12] oraz *Architektura historycznych nadszybi w Wieliczce* Klementyny Ochniak[13].

Cennym materiałem są ponadto opublikowane opracowania odrębnych zagadnień związanych z historią miasta i jego rozwojem, wydanych w większości w ramach *Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce.* Mowa tu o:

[1] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Protokoły Konsultacyjne* (dalej: *Prot. Kons.*); *Akta Salinarne* (dalej: *AS*) z grupy VII (budownictwo i remonty na powierzchni), IX (drogi, mosty, kanały), XLII (majątek nieruchomy saliny); Archiwum Państwowe w Krakowie, *Inwentarz akt miasta Wieliczki 1777-1945* (dalej: APKr, *Inwentarz akt*…).

[2] L.Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: *Inwentarz*…), Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (dalej: Zb. Spec. MŻKW), rkps, sygn. 205-208, t. 1-4.

[3] Zb. Spec. MŻKW, A. Müller: *Historia saliny wielickiej* (dalej: *Historia*…), Wieliczka ok. 1932, kserokopia z maszynopisu, sygn. 883.

[4] F. Widomski: *Moje wspomnienia* (dalej: *Moje* …), mpis, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 811.

[5] Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Kart. MŻKW).

[6] M. A. Seykotta: *Rysunki*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps nr 2965.

[7] F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli* (dalej: *O Wieliczce*…), Bochnia 1843.

[8] Stanisław Schnür-Pepłowski: *Galiciana 1778-1812* (dalej: *Galiciana*…), Lwów 1896.

[9] K. Pająk: *Wieliczka – stare miasto górnicze. Zarys monograficzny*, Kraków 1968.

[10] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918,)*, „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych*" (dalej: „SMDŻ"), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 7-44.

[11] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta* (dalej: *Wieliczka*…), Kraków 1990, s. 201-224.

[12] Archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Wieliczka. Studium Historyczno-urbanistyczne*. Część: *Katalog zabytków Wieliczki* (dalej: *Katalog*…), Kraków 1983, ss. 1-214.

[13] K. Ochniak: *Architektura nadszybi w Wieliczce,* „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 109-139.

austriackiej twierdzy polowej, rozwoju transportu kolejowego, zapadliskach kopalnianych, pożarach wielickich, fizykacie salinarnym czy wreszcie tradycjach uzdrowiskowych kopalni soli[14]. Należy również zwrócić uwagę na studia dotyczące poszczególnych obiektów i kompleksów budowlanych: Zamku Żupnego, kościoła parafialnego, Turówki, kolonii górniczej, warzelni salinarnej oraz ogrodu przyklasztornego[15].

Niniejsza praca stanowi próbę podsumowania i usystematyzowania przemian zachodzących w urbanistyce Wieliczki w okresie okupacji austriackiej. Chronologicznie, w sposób zwięzły, niejednokrotnie hasłowo, przedstawiono wszystkie uwarunkowania, zarówno polityczne, społeczne, jak też spowodowane rozlicznymi kataklizmami. Przede wszystkim jednak uwzględniono zmiany w architekturze i infrastrukturze miejskiej, na tle rozwijającego się przedsiębiorstwa górniczego – wielickiej kopalni, która miała wpływ na wygląd Wieliczki, stała się wyznacznikiem charakteru zabudowy i spowodowała jej rozwój przestrzenny.

POCZĄTKI MIASTA

Układ urbanistyczno-przestrzenny centrum Wieliczki sięga czasów średniowiecza. W wyniku lokacji miasta na prawie frankońskim, jaka miała miejsce w 1290 r. na podstawie dokumentu lokacyjnego księcia Przemysła II, założenie urbanistyczne wytyczone zostało w formie owalnicowej, z placem rozciągającym się w kierunku północno-południowym. Od strony północnej placu zlokalizowany został gotycki kościół parafialny, a w północno-zachodnim narożniku placu Zamek Żupny z własnym murowanym obwodem obronnym. Osią układu była średniowieczna droga przebiegająca w linii północ – południe. Na południe biegła przez Dziekanowice, Dobczyce, Myślenice i dolinę Raby w kierunku Węgier, na północ szlakiem kupców solnych zwanym „prasołką", przez Czarnochowice, Mo-

[14] M. Skubisz: *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce z 1778 r.* „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s.141-158; M. Marynowski: *Rozwój naziemnego transportu kolejowego w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 86-108; K. Kolasa, K. Kubik : *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 7-63; I. Pawłowska: *Pożary wielickie do 1914 roku*, „SMDŻ", t. XXII, 2002, s.173-196; L. Rzepka: *Fizykat salinarny w Wieliczce 1772-1918*, „SMDŻ", t. XXII, 2002, s.79-9; M. Skulimowski: *Tradycje uzdrowiskowe kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. III, 1974, s. 273-287.

[15] K. Kubik: *Dzieje rozbudowy zamku żupnego w Wieliczce (XIII-XX)*, „SMDŻ", t. VI, 1977, s. 73-97; Bogusław Krasnowolski: *Zespół Zamku Żupnego. Podsumowanie i aktualizacja wyników dotyczących badań oraz wnioski konserwatorskie*, Zb. Spec. MŻKW, mpis nr 1005, t. 1; K. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół pw. św. Klemensa w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XXI, 2001, s. 29-116; K. Ochniak: *Kolonie górnicze w Wieliczce i Bochni* „SMDŻ", t. XXII, 2002, s.123-159; M. Skubisz: *Turówka – zespół budynków salinarnych*, „SMDŻ", t. XXV, 2007, s. 177-204; J. Charkot, W. Gawroński: *Warzelnia próżniowa w Wieliczce (1913-2003)*, „SMDŻ", t. XXV, 2007, s.205-230; M. Frazik-Adamczyk, M. Kalińska: *Zabytkowy ogród OO. Reformatów w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XXII, 2002, s. 151-171.

giłę, Słomniki i dalej ku Wielkopolsce i Prusom. Miasto usytuowano na grzbiecie wzgórza ujętego od wschodu i północy doliną rzeki Srawy (Serafy), natomiast od zachodu jej dopływem, co stanowiło naturalne walory obronne miasta. Na zewnątrz znajdował się plac targowy, będący miejscem wszelkich transakcji handlowych przedkolacyjnej osady oraz teren dawnych zespołów urządzeń solankowych. Tutaj też przebiegał trakt z Krakowa do Bochni przez Zabawę, Staniątki, Chełm i dalej na wschód[16].

W 1361 r. miała miejsce druga lokacja miasta. Król Kazimierz Wielki nadał Wieliczce prawo magdeburskie. Uległ zmianie urbanistyczny układ miasta. Dotychczasowy owalnicowo – placowy został przekształcony na szachownicowy, na kanwie siatki geometrycznej złożonej z kwadratów o boku równym długości dwóch sznurów, czyli 75 metrów. Ze środkowej części placu wydzielono rynek w rzucie właśnie takiego kwadratu. Przy każdym jego boku wytyczono po siedem parcel pod zabudowę. Resztę placu również przeznaczono pod zabudowę mieszkalną. Wszystkie ulice krzyżowały się pod kątem prostym. Miasto posiadało długość około 375 i szerokość 225 metrów. Powierzchnia wynosiła 8 hektarów. Całość otoczona została fortyfikacjami złożonymi z muru obronnego długości jednego kilometra, posiadającego 19 baszt szeregowo rozmieszczonych co 60 metrów (100 łokci) oraz dwóch baszt bramnych: od strony Krakowa – Krakowskiej, a od strony południowej – Kłosowskiej. W obwód obronny włączony został istniejący zespół Zamku Żupnego, dwór bachmistrza oraz szyb *Regis*. W tym samym czasie na mocy przywileju erekcyjnego Kazimierza Wielkiego założono zespół szpitala górniczego (1363r.) z kaplicą Św. Ducha, usytuowany poza układem lokacyjnym miasta w kierunku północno-zachodnim. W jego otoczeniu powstał nowy układ urbanistyczny, także na bazie modułu szachownicowego. Doprowadziło to do powstania Rynku Dolnego o północnej pierzei z wytyczonymi do niej prostopadłymi działkami[17].

Rozwijające się miasto z uwagi na konieczność głębienia nowych szybów, a tym samym otaczających je kompleksów budynków przemysłowych spowodowało zacieranie się polokacyjnej regularności ulic. Budowle te powstawały już nie tylko w obrębie murów miejskich, ale również poza nimi, co spowodowało ich powolne niszczenie. Partia muru wschodniego została naruszona w związku z głębieniem w 1442 r. szybu *Seraf*, natomiast część zachodnia – w wyniku budowy w 1620 r. szybu *Górsko*.

Wieliczka potrzebowała nowych terenów. Przez 400 lat władze miejskie wykupywały kolejne grunty, poszerzając tym samym granice miasta. W końcu XVIII w. przedmieścia Wieliczki stanowiły: Mierziączka, Lednica, Sandrowa,

[16] S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój Wieliczki*, „SMDŻ", t. III, 1974, s. 26; Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Katalog*..., s. 3; J. Piotrowicz: *Dzieje*..., s. 12-13.

[17] S. Świszczowski: *Urbanistyczny* ..., s. 29, 31; Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Katalog*..., s. 3-4; J. Piotrowicz: *Dzieje*..., s. 15.

Fot. 1. Panorama Wieliczki od strony Krakowa, H. Walter, lit. J. Brydak, II poł. XIX w.

Kłosów i Zadory. Własnością miasta były też wsie – Lednica Dolna i Górna, Grabówki oraz Babiny.

Na mocy traktatu rozbiorowego z 5 sierpnia 1772 r. Wieliczka weszła w skład monarchii habsburskiej. Wojska austriackie wkroczyły do miasta 10 czerwca 1772 r. W chwili przejścia pod rządy austriackie Wieliczka była nędzną, brudną zaniedbaną mieściną. Bardzo trafnym będzie jej opis, jaki sporządził Jan Filip Carosi, kapitan w służbie Rzeczypospolitej, dyrektor górnictwa, odbywający wyprawę naukową w 1778 r.: „Zbudowana jest w przeważnej większości z drzewa, z wyjątkiem kościołów, starego zamku, w którym się mieści zarząd górniczy i nielicznych domów mieszczańskich. Wszystkie budynki górnicze i składy są również wyłącznie wzniesione z drzewa. Nie oczekujcież przeto opisów pięknych lub też pod jakimkolwiek względem znaczących budynków. Kościół parafialny jest dość wielki, ale zbudowany w złym stylu. Teraźniejsza siedziba zarządu, dawny zamek królewski, nie odznacza się wielkością ani też nie zasługuje na uwagę pod żadnym innym względem, chyba co do nieregularności kształtów. Nie mógłbym opisać jego architektury, gdyż sklecono kawałkami tę budowę. Na oko nie liczyłbym w Wieliczce więcej niż dwieście dymów”[18]. Autor tego opisu nie rozminął

[18] S. Schnür-Pepłowski: *Galiciana…*, Lwów 1896, s. 12.

Fot. 2. Plan miasta Wieliczki, ok. 1842 r.

się z rzeczywistością. Wprawdzie miasto liczyło wówczas 500 domów z trzema tysiącami mieszkańców [19], jednak reszta opisu była wyjątkowo trafna. Jedyny, niezaprzeczalny walor Wieliczki to liczne sady i ogrody, wśród których tonęły liche domostwa. Górniczy charakter miasta podkreślały malownicze klety szybowe.

WIELICZKA W 1772 ROKU

Założenie urbanistyczne Wieliczki w początkowym okresie zaboru austriackiego można odtworzyć na podstawie planu J. E. Nilsona z 1766 r.[20] Okazuje się, że nie odbiegało ono od układu miasta lokacyjnego w obrębie dawnych murów

[19] *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, t. I, s. 677.

[20] J. E. Nilson: *Miasto Wieliczka. Salis Fodinarum Cracoviensium Tria Tabulata Subterranea Iubente Stanislao Augusto Rege*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/476.

obronnych. Ściśle skoncentrowana zabudowa pozostała w centralnej części miasta, głównie w Rynku Górnym oraz przy ulicach do niego dochodzących. Wszystkie pierzeje rynku zabudowane były domami drewnianymi ustawionymi szczytowo w kierunku placu, na płaszczyźnie którego znajdowały się dwa rzędy jatek, kramy i pomieszczenie z wagą oraz wieża strażnicza z pręgierzem. Pierzeja północna i południowa podzielone były na osiem parcel budowlanych, po siedem natomiast zawierały – wschodnia i zachodnia. W zachodniej, jedna z nich była niezabudowana. W pierzei południowej wyróżniał się budynek wychodzący poza lico reszty zabudowań. Był to wielicki ratusz. Z każdego boku rynku wychodziły po dwie ulice. Były nieco przesunięte w stosunku do czoła pierzei. W północnej części zgodnie z założeniem dominował teren Zamku Żupnego oraz gotycki kościół parafialny pw. Św. Klemensa. Kościół, wówczas już w stanie ruiny wraz z przyległym do niego cmentarzem, otoczony był kamiennym murem. Teren Zamku Żupnego również okalał mur obronny, w którym mieściły się dwie bramy: główna od strony ulicy Zamkowej, druga w części południowo – zachodniej. W skład całego zespołu zamkowego wchodziły trzy murowane budowle: zamek środkowy, czyli „Dom pośród żupy", zamek północny – „Dom żupny" oraz połączony z jego zachodnim skrzydłem piętrowy budynek, w którym na parterze znajdowały się warsztaty rzemieślnicze, stolarnia, drwalnia a na piętrze mieszkanie kontraregestranta. Do budynku tego przylegała drewniana wozownia. Zamek środkowy z północnym łączyła tzw. „sala wielka" o konstrukcji drewnianej. Nad nią górowała wieża zegarowa. Do muru otaczającego teren zamku przybudowanych było wiele drewnianych budowli, takich jak oficyny dla czeladzi, stajnie, owsiarnie, mieszkanie szafarskie, pomieszczenie na uprząż końską, magiel czy drwalnia[21]. W środkowej części muru południowego mieściło się przejście do ozdobnego ogrodu żupnego składającego się z dwóch części – ogrodu wyższego i niższego. Z uwagi na różnicę poziomu terenu, ogrody oddzielone były od siebie murem oporowym, pośrodku którego umieszczono schody dębowe ujęte balustradą. Oba ogrody urządzono w typie włoskim. Kwatery dolnego obsadzone bukszpanem i szałwią okalały szpalery grabowe, górny zaś posiadał kwietniki, tworzące inicjały króla Stanisława Augusta (SAR – Stanislaus Augustus Rex). Znajdował się tutaj również ogród szafarski, w którym uprawiano warzywa na potrzeby kuchni żupnej. Na zachód od zamku, wzdłuż muru rozciągał się teren dawnego dworu żupnego z zabudowaniami mieszkalnymi (w części północnej) i gospodarczymi – pośrodku zespołu brogi, a po jego południowej stronie – owsiarnia.

W północno-wschodnim narożniku miasta lokacyjnego położony był dwór bachmistrza z jego rozległą zabudową. Poza średniowiecznym układem urbanistycznym, poniżej Zamku Żupnego zlokalizowane były zabudowania szpitala górniczego wraz z kaplicą Św. Ducha, a w części północno-zachodniej teren dawnej karbarii z zabudową mieszkalną wzdłuż drogi Krakowskiej. Na północnym stoku, przy trakcie do Krakowa wznosiły się zabudowania Klasztorne OO. Reformatów. Teren klasztoru zajmował 2 morgi i 329 sążni[22]. Otoczony był murem. Oprócz murowanych zabudowań klasztornych połączonych dwoma skrzydłami z kościołem znajdowały się tam także budynki gospodarcze oraz na południowo-zachodnim stoku ogród warzywno-kwiatowy. Przy „Drodze do Myślenic" (południowo-wschodnia część miasta) widniał mały szesnastowieczny, drewniany kościółek Św. Sebastiana z przyległym do niego cmentarzem.

[21] J. Fleckhammer von Aystätten: *Grund Riess der Kaise. Kön. Salinen Schloss in Wieliczka*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2368; K. Kubik: *Dzieje zamku*..., s. 89-90.

Wszystkie ulice miejskie w obrębie byłych murów obronnych krzyżowały się pod kątem prostym. Te zaś poza murem przebiegały nieregularnie, wymuszone zabudową i ukształtowaniem terenu. Na południe biegła „Droga w góry" oraz „Droga do Myślenic", na północ „Droga do Stryiowa", „Od Stryiowa droga" i skręcająca na zachód „Droga do Krakowa". Na wschód „Droga do Wiśnicza" i „Od Niepołomic droga", na zachód „Droga Krakowska" oraz „Droga do Kunegundy" biegnąca do byłego szybu o tej samej nazwie. Przy drogach z rzadka stały drewniane chaty otoczone sadami i poletkami uprawnymi.

Na swoim planie J. E. Nilson zaznaczył typowe dla górniczej Wieliczki zapadliska powierzchniowe mające miejsce w XVIII w. :

– *Bąkle Gawrony* (w okolicach karbarii)
– *Kręciny* (125 m od szybu *Górsko* w kierunku szybu *Daniłowicza*)
– *Konieczne* (100 m na południe od szybu *Seraf*)
– *Włodkowice* (25 m na północ od szybu *Daniłowicza*) [23]
– zawalisko na wschód od szybu *Seraf.*

Zawały i zapadliska powierzchniowe spowodowane zapadaniem się podziemnych wyrobisk kopalnianych, w znaczny sposób hamowały przestrzenny rozwój miasta. Jako przykład może posłużyć zapadlisko, jakie powstało w 1582 r. w wyniku zawału komory *Małdrzyk* [24]. Uległo wówczas uszkodzeniu 25 domów. Przez ponad 200 lat nie zabudowano z tego powodu tzw. „ogrodu Nadachowskiego na zawalisku" w zachodniej pierzei Rynku Górnego. Za panowania Marii Teresy pojawił się projekt przesiedlenia ludności Wieliczki na tereny nienarażone na zawały[25]. Projekt nie został zrealizowany.

W późniejszym okresie przedsięwzięto jednak środki mające na celu zapobieżenie kolejnym katastrofom. Wprowadzono planową podsadzkę podziemnych wyrobisk, a na miejscach ewentualnie narażonych na zawalenie, zabroniono wznosić nowe budowle. Budowa każdego domu drewnianego wymagała oświadczenia, czy ze względu na kopalnię nie zachodzi przeszkoda przeciwko tej budowie.

[22] O. A. Sroka: *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław 1989, s. 25.
[23] A. Müller: *Historia*..., s. 166.
[24] A. Müller: *Historia*..., s. 165; K. Kolasa, K. Kubik : *Poeksploatacyjne*..., s. 29, 45.
[25] F. Piestrak : *Przewodnik*..., s. 37-38.

Przedstawiając miasto górnicze nie sposób pominąć tych najważniejszych, charakterystycznych budowli przemysłowych, jakimi są budynki wznoszone ponad szybami kopalnianymi. Na analizowanym planie miasta, J. E. Nilson zaznaczył wszystkie ówczesne szyby eksploatujące wielickie złoże, a także i te, które tę eksploatację już zakończyły. Określał je jako „Góra". Tak bowiem nazywano w Wieliczce kopalnię oraz szyb. W granicach miasta lokacyjnego funkcjonowały: Góra *Regis* i *Seraf.* Poza granicami: Góra *Wodna*, Góra *Loiss*, *Bużenin, Boża Wola, Górsko, Danielowiec, Leszno* „gdzie stopnie na dół" oraz *Janina*. Wszystkie nadszybia tzw. klety, były zabudowaniami drewnianymi.

PRZEMIANY W KOŃCU XVIII W.

Już w 1776 r. zaszły istotne zmiany w regulacji układu urbanistyczno-przestrzennego miasta. Stało się to w wyniku pożaru jaki ogarnął Górny Rynek oraz przyległe do niego ulice. Spłonęło wówczas 20 budynków mieszkalnych i 14 dachów. Generalnie uległa zniszczeniu cała pierzeja północna rynku oraz zabudowa ulicy Zamkowej[26]. Plan z 14 IX 1776 r. przedstawia miasto zaraz po pożarze[27]. Zaznaczono na nim przebieg linii regulacyjnej przyszłej zabudowy. Wszystkie nowe budynki pierzei północnej miały być wzniesione w linii prostej. W miejsce spalonych wystawiono nowe, również drewniane domy. Wyjątek stanowił dom w południowym narożu pierzei zachodniej, który odbudowano jako murowany.

Z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru w 1779 r. usunięto część drewnianej zabudowy z placu przed zamkiem oraz w pobliżu szybu *Wodna Góra*[28].

Kolejna zmiana z tego okresu dotyczyła fortyfikacji miasta, która miała miejsce w latach 1777-79. Nastąpiło to na skutek groźby wojny prusko-austriackiej w związku z załamaniem się przymierza rosyjsko-austriacko-pruskiego. Wielickie fortyfikacje powstały z uwagi na ewentualną obronę strategicznego celu, jakim mogła się stać kopalnia będąca jednym z ważniejszych wówczas przedsiębiorstw w państwie. Obwód fortyfikacyjny przebiegał od południa szczytem wzgórza sierczańskiego, natomiast od północy grzbietem w obrębie Zadorów i Lekarki. Włączono do niego dwór w Sierczy, dwór i browar w Lednicy Dolnej oraz Klasztor OO. Reformatów. Jego długość wynosiła około 7220 m. Wzniesiono sześć redut i flesze, które łączył wał ziemny oraz fosa. Głównym punktem twierdzy był

[26] J. Piotrowicz: *Dzieje*..., s. 37; S. Gawęda: *Wieliczka* ..., s. 204; I. Pawłowska: *Pożary*..., s. 184.

[27] *Grund Riss welcher einen Theil der K.K. Stadt Wieliczka vorstellet so dan 14 ten 7 bris a 1776 in Brand geraten*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/518.

[28] A. Müller: *Historia*..., s. 100; S. Gawęda: *Wieliczka* ..., s. 204.

Zamek Żupny, w którym mieściło się centrum dowodzenia. Założenia przetrwały do roku 1785[29].

W tym samym roku przystąpiono do założenia osady dla kolonistów niemieckich z Nadrenii, którzy przybyli w te okolice w ramach polityki kolonizacyjnej cesarza Józefa II. Usytuowano ją na gruntach browaru w Lednicy Dolnej tuż przy wytyczonym około 1784 r. odcinku traktu „cesarskiego" biegnącego z Podgórza przez Wieliczkę i Gdów do Bochni. Każdy kolonista otrzymał działkę pod zabudowę oraz grunt orny. Działki zagospodarowano w sposób uporządkowany. Wszystkie domy usytuowano „szczytowo" w części frontowej. Na zapleczu znajdowały się obszerne podwórza oraz stodoły. Kolonia otrzymała nazwę Lednica Niemiecka[30].

Na przedmieściu Sandrowa wystawiono drewniany barak, który miał pełnić funkcję szpitala dla poranionych w wypadkach w kopalni górników[31]. Miasto w latach 1785-86 nawiedziło trzykrotnie trzęsienie ziemi. Jedno z nich (27 lutego 1786 r.) spowodowało uszkodzenie kościoła parafialnego. W jego północnej ścianie pojawiło się wtórne pęknięcie grożące zawaleniem się obiektu. Powołana przez Inspektorat Górniczy komisja do zbadania stanu kościoła wydała orzeczenie o konieczności jego zburzenia z uwagi na bezpieczeństwo ludzi. Kościół rozebrano, pozostawiając jedynie prezbiterium ze zrujnowaną kaplicą Morsztynów oraz wolno stojącą dzwonnicę[32]. Należy nadmienić, że Wieliczka utraciła kolejny obiekt sakralny. Zaraz po zajęciu miasta przez Austriaków w ramach reform cesarza Józefa II zlikwidowano kaplicę szpitalną Św. Ducha z przyległym do niej cmentarzem[33]. Zburzono prezbiterium i zakrystię, a nawę wydłużono w kierunku wschodnim. Tak powstały obiekt przeznaczono na cele świeckie. Pierwotnie służył jako magazyn zbożowy. Nieco odmienne losy spotkały kościół Św. Sebastiana. Władze austriackie, z powodu braku opieki nad kościółkiem wystawiły go w 1797 r. na licytację. Właścicielem zostały władze miejskie Wieliczki[34].

W latach 80. powstały trzy późnobarokowe budynki pałacowe wzniesione przez rodziny mieszczańskie wzbogacone na dostawach soli dla państwa polskiego, organizowanych przez wielicką kampanię solną. Pierwszy z obiektów to zespół pałacowy wzniesiony z inicjatywy Jana i Piotra Konopków (od 1792 r. noszących tytuł baronów austriackich), przy trakcie wiodącym z Wieliczki na wschód. Jego część otrzymała nazwę ulicy Pałacowej. W skład zespołu wchodził główny budynek, czyli jednopiętrowy pałac z charakterystycznym łamanym dachem polskim oraz zabudowania gospodarcze takie jak: browar, wozownia i portiernia.

[29] M. Skubisz: *Austriacka twierdza* ..., s.147-156.

[30] F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s. 80; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 35; B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 12.

[31] L. Rzepka: *Fizykat* ..., s. 88.

[32] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 1, s. 18, nr 502; F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s. 80.

[33] J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 37.

[34] K. Pająk: *Wieliczka*..., s. 101.

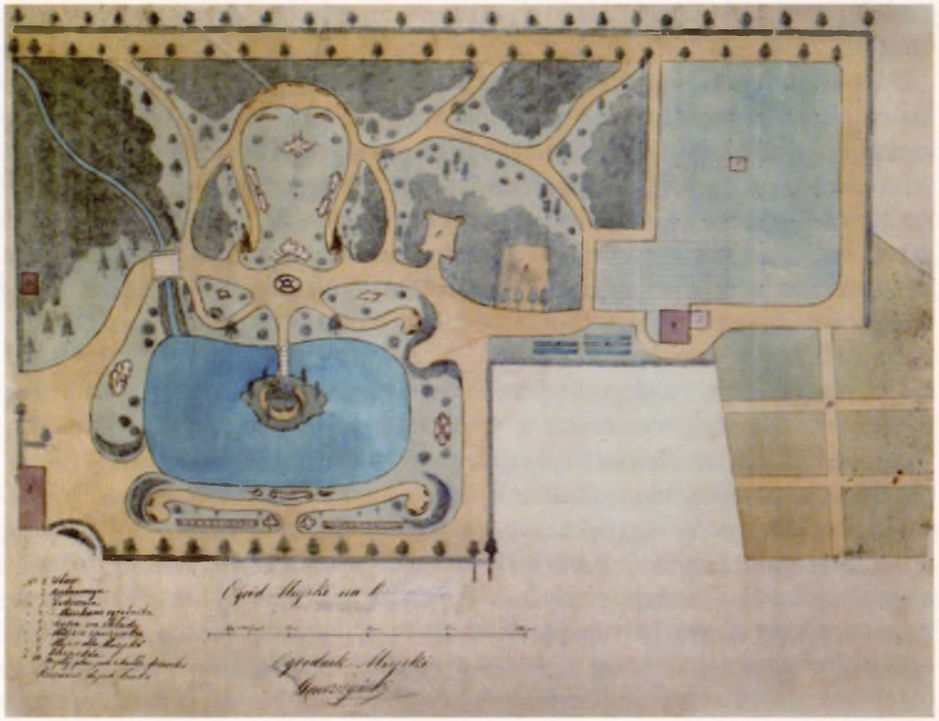

Fot. 3. Ogród miejski (obecnie Park Mickiewicza), XIX w.

Pałac wzniesiono na wysokim tarasie wzmocnionym murami oporowymi. Przed nim rozpościerał się rozległy dziedziniec, a od wschodu ogród. Park ze stawem przylegał od strony północnej[35]. Już na początku XIX w. po śmierci Jana Konopki, rodzina zaoferowała Wyższemu Urzędowi Salinarnemu zakup posiadłości. Do sprzedaży doszło w 1808 r.[36]

Drugi pałac wybudowali Jan i Kazimierz Przychoccy (z tytułem baronowskim od 1794 r.) w pierzei południowej Rynku Górnego. Ten piętrowy budynek na wysokim tarasie powstał na bazie piwnic trzech domów, z których środkowy dawniej pełnił funkcję ratusza miejskiego[37]. Prowadziły do niego monumentalne schody dochodzące do wysokiego parteru. Podobnie jak pałac konopkowski przykryty był wysokim łamanym dachem polskim. W 1818 r. został sprzedany salinie wielickiej i przeznaczony na siedzibę Dyrekcji Urzędu Zbytu Soli[38].

[35] Plany pałacu i browaru, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2241, VII/2636, VII/2217; B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 49-52.

[36] A. Müller: *Historia*..., s. 92-93, 174-175.

[37] B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 46-48.

[38] A. Müller: *Historia*..., s. 102; L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 2, s. 367, nr 1706.

Fot. 4. Teren Parku Cesarzowej Elżbiety (obecnie św. Kingi) oraz ogrodu zamkowego, E. Baraçz, 1898 r.

Trzeci pałac powstał przy ul. Drzewnej (obecnie Kilińskiego). Jego właścicielem był Wojciech Siodołkiewicz. Budynek powstał w miejscu dawnych obwarowań miejskich. W piwnicach zachował się fragment XIV-wiecznej baszty obronnej[39]. Przed pałacem założono niewielki krajobrazowy ogród.

Pod koniec XVIII w. zaczęły następować istotne zmiany w wyglądzie budynków nadszybowych. Związane to było z kolejnymi ulepszeniami technicznymi urządzeń wyciągowych. Konstrukcja nowych typów kieratów odznaczała się większymi rozmiarami. Spowodowało to konieczność powiększania istniejących budynków w kształcie charakterystycznych klet z rotundami. W dalszym ciągu podstawowym materiałem budowlanym było drewno. Powstawały również nadszybia w konstrukcji drewniano-murowanej. W 1782 r. przebudowano budynek szybu *Daniłowicza*[40], a w 1791 r. doszło do rozbudowy nadszybia *Regis*, przy którym pojawiła się nowa kleta z częścią rotundową[41]. W tym też roku ukończono – rozpoczęte w 1790 r. głębienie nowego szybu w zachodniej części Wieliczki. Nadano mu imię *Cesarza Józefa II* (obecnie *Kościuszki*). Obszerny budynek nadszybia składał się z dwóch podłużnych skrzydeł w konstrukcji drewnianej i murowanej centralnej części rotundowej[42]. Mieścił oddział dla spedycji soli oraz kierat konny. Sam szyb posiadał dwa przedziały wyciągowe i jeden zjazdowy.

Pod koniec XVIII w. powiększył się obszar miasta. W 1797 r. w posiadanie Wieliczki weszły wykupione od rządu Mierziączka oraz część Lednicy[43].

Większość zmian jakie zaszły w zabudowie Wieliczki w omawianym okresie, zostało przedstawionych na planie miasta sporządzonym przez K. F. Nicolassy'ego i J. Fleckhammera von Aystätten w latach 1784-85 [44]. Mamy tutaj wyraźnie zaznaczone linie fortyfikacyjne miasta łączące poszczególne reduty i flesze. Widnieją nowo wybudowane trzy pałace oraz dwa murowane domy w zabudowie rynku – apteka dra Drdy w pierzei południowej oraz tzw. „Dom pod Opatrznością Bożą" w południowym narożu pierzei zachodniej. Przy obecnych ulicach: Seraf, Batorego, Reymonta, Kilińskiego, w otoczeniu szybu *Regis*, *Wodna Góra* oraz zamku wyraźnie zmniejszyła się ilość drewnianych domów mieszkalnych. Pojawiły się nowe, również drewniane, wzdłuż zachodniej części ulicy do Niepołomic (obecnie Goliana). Uporządkowane zostało zawalisko Kręciny, między szybem *Górsko* a *Daniłowicza*. Droga łącząca te dwa szyby (obecnie ul. Daniłowicza) stała się przejezdna. Zlikwidowano drogę do *Kunegundy*, wytyczając jednocześnie nową, która połączyła szyb *Górsko* z szybem *Janina* (obecnie ul. Janińska).

[39] B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 52-53.
[40] A. Müller: *Historia*..., s. 88-89.
[41] K. Ochniak: *Architektura* ..., s. 126.
[42] A. Müller: *Historia*..., s. 90; K. Ochniak: *Architektura*... s. 131.
[43] F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s. 80; J. Piotrowicz: *Dzieje*..., s. 36.
[44] K. F. Nicolaschy: *Grund Prospect Und Seiger Riß dann KreutzProfil Der Salinen Bergstadt Wieliczka*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/482.

PRZEMIANY W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W.

W 1802 r. miasto wraz z saliną przystąpiło do wspólnego przedsięwzięcia mającego poprawić zaopatrzenie miasta i kopalni w wodę. Inwestycja dotyczyła założenia trzech stawów i budowy wodociągu z przedmieścia Lednicy do miasta. Mimo sporów natury finansowej, a mianowicie czy salina powinna ponieść połowę, czy też ¾ kosztów budowy i utrzymania rurociągów, doszło do ugody i wodociąg był już gotowy w 1803 r. Koszt 4468 fr został podzielony sprawiedliwie między miasto i salinę[45]. Drewniany rurociąg wychodził ze stawów na Lednicy Górnej i przez ul. Kozi Rożek (obecnie Kopernika) prowadził do Rynku Górnego i dalej do Rynku Dolnego, a jego odnoga przechodząca przez ogród zamkowy do placu przy skrzyżowaniu obecnej ul. Daniłowicza z ul. Dembowskiego. W związku z tym pojawiły się studnie-zbiorniki, podobnie jak rurociąg, konstrukcji drewnianej. W Rynku Górnym znajdowała się jedna studnia, w Rynku Dolnym dwie oraz jedna na placu[46].

Cesarz Franciszek II zezwolił na budowę nowego kościoła parafialnego. Stało się to na prośbę Zarządu Salinarnego na początku 1800 r. Zadecydowano, że nowa świątynia będzie wystawiona na fundamentach starego kościoła gotyckiego. Budowę rozpoczętą w 1804 r., nadzorował adiunkt zarządu górniczego Maciej Lebzeltern[47].

Jednocześnie założono nowy cmentarz komunalny, który uzyskał lokalizację na Zadorach, gruntach dawnego szpitala Św. Ducha, położonych w północnej części miasta, przy drodze do Czarnochowic. Było to zgodne z decyzją władz austriackich zabraniającą chować zmarłych przy kościołach. Przy wejściu wystawiono kaplicę cmentarną, której fundatorką była działaczka filantropijna Julia z Klemensiewiczów Langerowa (1834 r.)[48].

W tym samym czasie na przedpolu zlikwidowanej twierdzy polowej z lat 1777-79, po jej zachodniej stronie, wzdłuż drogi zwanej „Nowy Świat" założono osadę o tej samej nazwie[49]. Na działkach usytuowanych prostopadle do drogi, wybudowano po obu jej stronach szereg parterowych domów mieszkalnych.

Przystąpiono też do przebudowy nadszybia szybu *Loiss*. W 1806 r. powstała nowa, również drewniana budowla z ośmioboczną, murowaną częścią rotundową mieszczącą kierat[50]. Dziesięć lat później dobudowano do niej dom dla urzędnika kopalnianego. Podobne zmiany nastąpiły z szybem *Górsko*. Stare, drewniane,

[45] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 2, s. 15, nr 2824; J. Piotrowicz: *Dzieje*..., s. 36, przyp. 101.
[46] F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s. 138; *Wspólny rurociąg ze stawów na Lednicy*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2187.
[47] L. Cehak: *Inwentarz*..., t.2, s, 37, nr 323; A. Müller: *Historia*..., s. 96; K. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół*..., s. 35.
[48] K. Pająk: *Wieliczka*..., s. 101; S. Gawęda: *Wieliczka* ..., s. 206.
[49] B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 13.
[50] K. Ochniak: *Architektura*..., s. 135.

grożące zawaleniem nadszybie zastąpiono nowym, drewnianym z murowaną rotundą kieratową.

Cesarz Franciszek Józef I dekretem Kamery Nadwornej z 16 VI 1810 r. zezwolił na budowę w Wieliczce nowej warzelni[51]. Obiekt powstał w latach 1811-13 na gruntach dawnego folwarku o nazwie „Tur". Wykonanie projektów, kosztorysów i prowadzenie samej budowy powierzono mistrzowi warzelniczemu z Ebensee – Alojzemu Hrdinie. W skład całego zespołu wchodził budynek główny oraz trzy oficyny pełniące funkcję magazynów. Wszystkie obiekty zlokalizowane były wokół obszernego dziedzińca. Budynek główny warzelni – dwukondygnacyjny, kamienno-ceglany, z wysokim czterospadowym dachem, pokrywała ceramiczna dachówka. Wzdłuż piętra od strony wschodniej przebiegał drewniany ganek. Dwa magazyny wykonano w konstrukcji murowanej z drewnianymi podcieniami oraz jeden w drewniano-murowanej. W 1814 r. inwestycję wstrzymano, a budynek główny przeznaczono na potrzeby armii austriackiej. Parter budynku wykorzystano na stajnie dla koni, natomiast samych żołnierzy ulokowano na piętrze. Po decyzji Kamery Nadwornej o zaniechaniu produkcji soli warzonej w Wieliczce i likwidacji panwi warzelniczych w 1818 r. przeznaczono go na skład zboża, węgla i soli kamiennej. Ostatecznie w 1825 r. budynek stał się siedzibą Urzędu Sprzedaży i Spedycji Soli oraz mieszkań dla urzędników[52].

Rozwój saliny wymógł konieczność budowy nowego szybu zejściowego (schodowego) dla górników i turystów. Zlokalizowano go w pobliżu szybu *Daniłowicza*. Zgłębiony w latach 1812-13 do pierwszego poziomu kopalni, otrzymał nazwę *Cesarza Franciszka* (obecnie *Paderewskiego*)[53]. Do obsługi szybu zbudowano w 1814 r. niewielki murowany, parterowy dom rewizyjny. Z uwagi na pęknięcia ścian już rok później został gruntownie przebudowany.

W 1812 r. uległo zmianie nadszybie szybu *Wodna Góra*. Dotychczasowe drewniane zastąpiono okazałym murowanym budynkiem nadszybowym z pomieszczeniami mieszkalnymi oraz wieloboczną częścią kieratową (wg projektu Macieja Lebzelterna)[54]. Pierwotnie budynki pokryte były gontem, ostatecznie jednak zdecydowano się, z uwagi na zagrożenia pożarowe, na zastosowanie pokrycia z walcowanej blachy żelaznej. Trzy lata później nowe murowane parterowe nadszybie uzyskał szyb *Seraf*[55].

W marcu 1816 r. dobiegła końca wielokrotnie wstrzymywana budowa kościoła parafialnego. Wtedy właśnie administracja salinarna poinformowała bocheński Urząd Cyrkułowy o jej zakończeniu[56]. Jak opisywał to znacznie później proboszcz

[51] A. Müller: *Historia*..., s. 96.

[52] M. Skubisz: *Turówka*..., s. 186 -189, 192-199.

[53] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 2, s. 240-241, nr 628; A. Müller: *Historia*..., s. 99.

[54] A. Müller: *Historia*..., s. 98-99; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 132.

[55] K. Ochniak: *Architektura*..., s. 133.

[56] A. Müller: *Historia*..., s. 96; A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce* (w:) *Wieliczka dzieje miasta*, (dalej: *Zabytki*...), s. 349-350; K. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół* ..., s. 36.

kościoła Zygmunt Golian, była to budowla „w obrzydliwym stylu z oknami półokrągłymi, jak bywają w owczarni, bez sklepienia, tylko z nędznym sufitem i dany nad tym sufitem lichy dach gontowy"[57]. Nad głównym wejściem wznosiła się niska wieża zakończona hełmem. Po południowej stronie kościoła przebudowano w 1819 r. stary drewniany budynek plebani. Nowy, murowany obiekt służył jako mieszkanie proboszczów do końca XIX w. Konsekracji kościoła dokonał biskup tyniecki Grzegorz Tomasz Ziegler dopiero 4 kwietnia 1825 r.

W 1826 r. zakończył działalność szyb wydobywczy *Bużenin*. Został po prostu zasypany[58]. Budynek szybowy użyto na magazyn soli.

Intensyfikacja wydobycia soli i brak kontroli nad wyrobiskami doprowadziły do kolejnej katastrofy górniczej. W dniu 10 IX 1834 r. zawaliła się komora *Międzykaszty*, co spowodowało rozległe zapadlisko powierzchniowe. Zniszczeniu uległa część drogi prowadzącej do szybu *Janina* i w kierunku Klasna. Zapadł się cały budynek mieszkalny wraz z zabudową gospodarczą. Pobliskie dwa domy uległy całkowitemu zniszczeniu[59].

Lata trzydzieste XIX w. przyniosły znaczące zmiany w zabudowie i wyglądzie Rynku Dolnego i Górnego. Częściowo zmianie uległa drewniana zabudowa pierzei wschodniej Rynku Dolnego (obecnie Plac Kościuszki). Powstał tu w 1835 r. klasycystyczny, piętrowy, podpiwniczony, murowany budynek przeznaczony na hotel miejski „Pod Złotym Aniołem"[60]. Z Rynku Górnego usunięto drewnianą zabudowę (jatki i kramy), zasypano wielki dół znajdujący się w północno-wschodnim narożniku, a następnie wyłożono go brukiem. Oprócz rynku wybrukowano kilka bardziej znaczących ulic miejskich: Zamkową, Pałacową oraz Krakowską. Ulice i place oświetlono olejowymi lampami argandzkimi. Niewątpliwie inicjatorem tych wszystkich przedsięwzięć był Karol Berndt starosta cyrkułu bocheńskiego, do którego należała wówczas Wieliczka.

Nieco wcześniej, bo w 1826 r. administracja salinarna odstąpiła urzędowi cyrkułowemu w Bochni grunt z zabudowaniami kościelnymi kaplicy Św. Ducha pod budowę nowego ratusza miejskiego[61]. Na wschód od przebudowanego już budynku kościelnego, pełniącego rolę magazynu i mieszkania organisty, wybudowano w 1837 r. odwach dla oddziału straży trzymającej wartę[62]. Ten parterowy budynek poprzedzony był charakterystycznym klasycystycznym portykiem kolumnowym.

[57] K. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół* ..., s. 38, przyp. 44.

[58] *Tag Schacht Buzenin verstürzt J: 1826*, tablica drewniana z wielickiej kopalni, Zbiory Techniki Górniczej MŻKW, nr II/1153; A. Müller podaje datę zasypania szybu w 1824 r., *Historia*..., s. 103, natomiast L.Cehak w 1825 r., *Inwentarz*..., t. 2, s. 456, nr 68, nr 118.

[59] A. Müller: *Historia*..., s. 106/1, 165-166; K. Kolasa, K. Kubik : *Poeksploatacyjne* ..., s. 42-43.

[60] B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 65.

[61] A. Müller: *Historia*..., s. 103-104; L. Cehak: *Inwentarz*..., t.3, s. 4, nr 391.

[62] L. Cehak: *Inwentarz*..., t.3, s. 144, nr 1000.

Fot. 5. Budynek dawnego szpitala salinarnego przy ul. Sandrowskiej, fot. J. Czernecki, 1908-1910 r.

Na 1837 r. przypada również powstanie w mieście z inicjatywy dra Feliksa Boczkowskiego, ówczesnego fizyka salinarnego oraz wspomnianego już starosty Karola Berndta, Towarzystwa Akcyjnego, które przystąpiło do budowy „Zakładu kąpielowego"[63]. Celem zakładu było wykorzystanie leczniczych właściwości soli kamiennej. Solanka, która jako nieużyteczna odprowadzana była z szybu *Wodna Góra* do rzeki Srawy stała się źródłem kąpieli leczniczych. Zbudowanie tych nowoczesnych łazienek zapoczątkowało w Wieliczce rozwój balneologii, a miasto zyskało sławę znakomitego uzdrowiska, co spowodowało napływ kuracjuszy nie tylko z kraju, ale również z zagranicy. Łazienki stanowił piękny parterowy obiekt z centralnie usytuowanym pawilonem i kolumnadą w fasadzie. Pierwotnie miał być dwuskrzydłową budowlą, jednak jak pokazują plany, wybudowano tylko jedno skrzydło od strony południowej[64]. Łazienki mieściły osobne pomieszczenia z wannami oraz natryskami, do których rurami doprowadzano z kopalni solankę oraz wodę ze zbiornika w Rynku Dolnym. Po roku uruchomiono łaźnię parową

[63] K. Pająk: *Wieliczka*..., s. 102; L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 3, s. 152, nr 645; F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s.85, 94-96.

[64] S. Fischer: *Sytuations Plan E der inneren Stadt Wieliczkan*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/603.

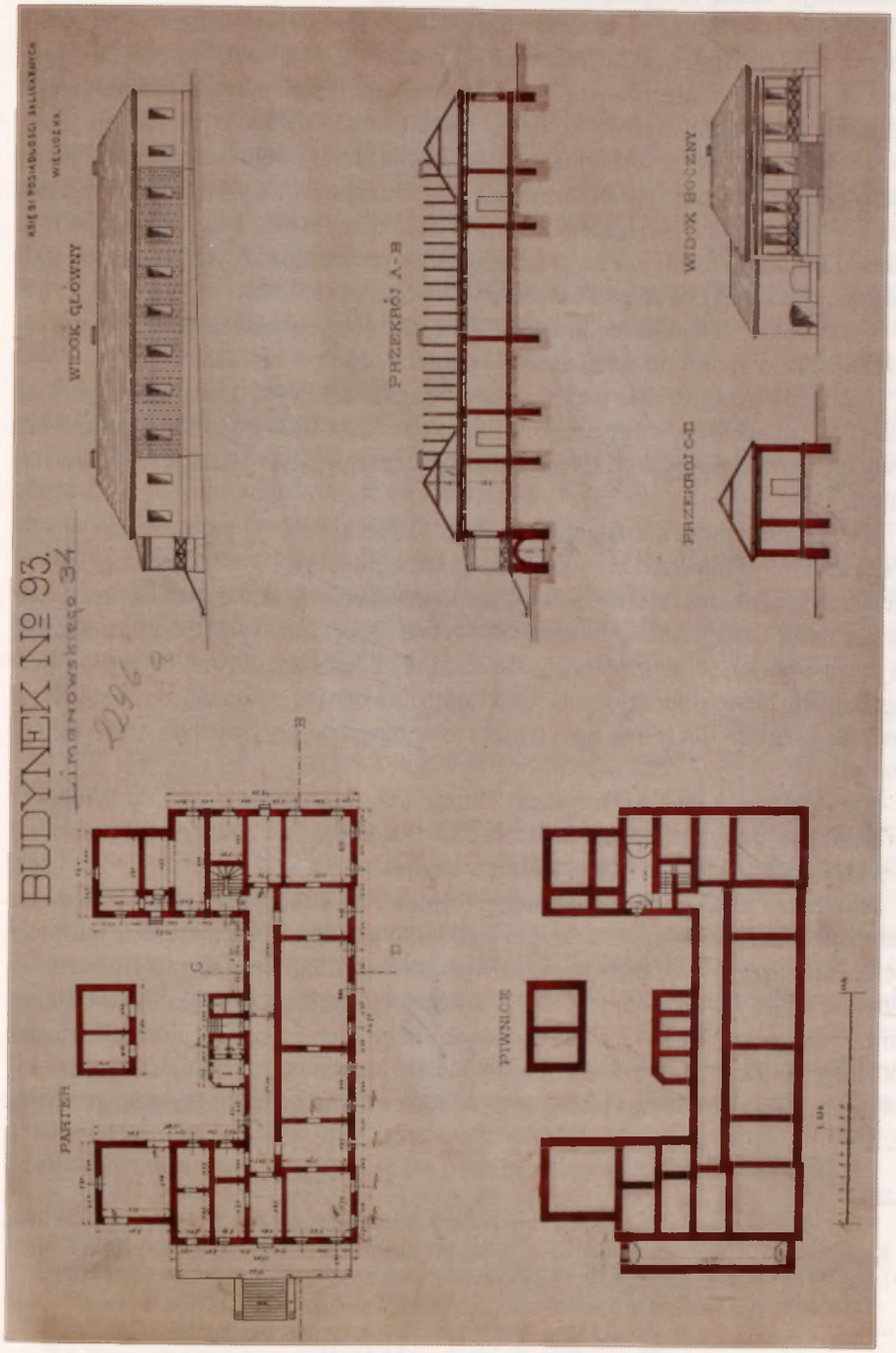

Fot. 6. Plan budynku nr 93 (byłego szpitala salinarnego), 1908 r.

do inhalacji, łaźnię rosyjską oraz łaźnię ludową. Wykonano również 4 osobne łazienki dla Izraelitów. W specjalnych kabinach korzystano z kąpieli z mułem solnym, siarczanowych, z odwarem słodu oraz „wątrobą siarki". Solankę stosowano do kąpieli, inhalacji oraz picia. Leczono schorzenia narządu ruchu, układu oddechowego a także choroby kobiece i dziecięce[65]. Do obiektu prowadziła nowa droga (ul. Kąpielowa), do budowy której użyto ziemi pochodzącej ze skopanej skarpy poniżej kościoła parafialnego. Zakład funkcjonował tylko do 1846 r. Podczas rewolucji krakowskiej uległ częściowemu zniszczeniu. Pozostałości po nim wykupiło miasto w 1852 r. i po przebudowie (wyburzeniu skrzydła) i adaptacjach przeznaczyło obiekt na męską szkołę wydziałową (1865 r.)[66].

W otoczeniu łazienek znajdował się Park Zdrojowy, a właściwie ogród, w którym kuracjusze mogli przechadzać się i wypoczywać po kąpielach.

Po przeciwległej stronie parku, przy drodze do Krakowa (obecnie ul. Mickiewicza), w sąsiedztwie istniejącego już od końca XVIII w. budynku, postawiono nowy, piętrowy, murowany. Oba stanowiły w późniejszym okresie siedzibę starostwa.

W tym samym czasie magistrat miasta Wieliczki założył park miejski w stylu angielskim „Volksgarden" (obecnie A. Mickiewicza). Powstał on na gruntach miejskich (pierwotnie wójtowskich), pomiędzy Turówką a Nowym Światem, na brzegu rzeki Srawy. Od nazwiska założyciela – park nazwano „Berndtówką"[67]. Na terenie parku, w jego północno-wschodniej części znajdował się staw o nieregularnych liniach brzegowych, na którym utworzono sztuczną wyspę[68]. Staw posiadał przystań dla łodzi. Spacerującym w ogrodzie przygrywała orkiestra salinarna.

Niewątpliwie z myślą o turystach i kuracjuszach napływających do Wieliczki urządzono w budynku byłego kościoła Św. Ducha teatr, w którym odbywały się koncerty oraz występy artystów dramatycznych.

Zmiany w zabudowie nie ominęły również Zamku Żupnego. Ze względu na niebezpieczeństwo pożarów usunięto z podwórza zamkowego wszystkie budowle drewniane. Przy murze południowym wystawiono długi, 43-metrowy parterowy budynek stajnio-wozowni, w którym znalazło się mieszkanie dla dozorcy oraz remiza strażacka. W 1847 r. przebudowie uległ dach „Domu Żupnego". Został obniżony i umieszczono na nim „drogę przeciwpożarową". Wzdłuż całej elewacji południowej na wysokości piętra założono drewniany ganek[69]. Przekomponowano też ogród żupny. Jego dotychczasowy układ kwaterowy został przekształcony na park krajobrazowy[70]. W miejscu drewnianego szpitala „na Sandrowem" w 1848 r. powstał murowany pawilon. Prowadziła do niego wybudowana dziesięć lat wcześniej droga kołowa[71].

Wszystkie zmiany, jakie zaszły w pierwszej połowie XIX w., zostały odzwierciedlone na planie Stanisława Fischera z 1842 r.[72] oraz planie opracowanym w ramach katastratu galicyjskiego w 1847 r.[73] Dodatkowo, plany te dostarczają nam cennych informacji dotyczących nazw ważniejszych ulic w mieście. Mamy zatem (wg planu z 1842 r.): *Comerzial Strasse von Lemberg nach Wien*, a jej odcinek przy pałacu Przychockich – *Palais Gafse* (obecnie Mickiewicza łącznie z Powstania Warszawskiego i Słowackiego), *Niepolomicer Ga*sse (Goliana), *Badchaus Gasse* (Moniuszki), *Schul Gasse* (Kościelna), *Vichmarkt Strasse* (Sandrowska), *Gorskaer Gasse* (Górsko), *Seraph Gasse*, *Jezuiten Gasse* (Sienkiewicza), *Holzplatz Quergasse* (Kilińskiego) i Kozi Rożek (Kopernika). Już w 1847 r. nastąpiła zmiana nazwy z *Comerzial Strasse von Lemberg nach Wien* na *Bochniaer Gasse* (Słowackiego), natomiast jej odcinek biegnący w kierunku Krakowa na *Krakauer Gasse* (Mickiewicza). Droga do Krakowa (plan Nilsona z 1776 r.), otrzymała nazwę *Krzyszkowicer Gasse* (obecnie Dembowskiego). Pojawiła się też ulica Sandrowa (dzisiejsza Batorego) oraz *Ober Ringgasse* (Seraf). Ówczesne miasto Wieliczka liczyło 5932 osób, zamieszkałych w 571 domach, a przyległe wsie zamieszkiwało 901 osób w 108 domach[74].

DRUGA POŁOWA XIX W.

Dużym przełomem w rozwoju Wieliczki było uruchomienie 26 stycznia 1857 r. odcinka linii kolejowej Bieżanów – Wieliczka. Miasto uzyskało możliwość transportu soli do Królestwa Kongresowego, taniego dowozu węgla i innych surowców do miasta i kopalni oraz przewozu pasażerów. Długość linii wynosiła 5 344 m i dochodziła do budynku przed Turówką[75]. Tutaj powstał budynek dworcowy. Była to jednokondygnacyjna, trójskrzydłowa budowla, kryta dwuspadowym dachem.

Początek lat 60. przyniósł istotne zmiany w budownictwie przemysłowym związane z zastosowaniem najnowszych osiągnięć technicznych w transporcie kopalnianym. Mowa tu o uruchomieniu w 1861 r. pierwszej parowej maszyny

[65] F. Boczkowski: *O Wieliczce*..., s. 103-107; M. Skulimowski: *Tradycje uzdrowiskowe*..., s. 280.

[66] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 4, s. 232 nr 3188; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 38, przyp. nr 204; B. Krasnowolski, Z. Beiersdorf: *Katalog*..., s. 56; W. Gawroński: *Szkolnictwo w Wieliczce w l. 1867-1918*, „SMDŻ", t. XIV, 1985, s. 152; Plany szkoły, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/1889, VII/1985/1-3.

[67] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 3, s. 141-142, nr 2548; S. Gawęda: *Wieliczka*..., s. 207.

[68] Plany ogrodu, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/561, VII/554,VII/2050, VII/2092/2.

[69] K. Kubik: *Dzieje zamku*..., s. 91; B. Krasnowolski: *Zespół zamku*..., s. 108-110.

[70] B. Krasnowolski: *Zespół zamku*..., s. 111.

[71] A. Müller: *Historia*..., s. 108.

[72] S. Fischer: *Situations Plan der inneren Stadt Wieliczka*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/603.

[73] *Gemeinde Wieliczka hiermit einvertaibt Grabówki*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2902/1,2.

[74] *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, t. I, s. 676-677.

[75] J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 41; M. Marynowski: *Rozwój* ..., s. 88.

wyciągowej nad szybem *Regis*. Pojawienie się tego wynalazku rozpoczęło stopniowe wypieranie z kopalni kieratów, napędzanych siłą koni. Instalacja urządzenia parowego wymusiła zmianę zabudowy szybowej. Szyb *Regis* utracił nadszybie z kieratem konnym na rzecz piętrowego budynku murowanego o dwóch bocznych aneksach według projektu opracowanego przez inż. Karola Deckera w 1858 r. Przylegało do niego parterowe pomieszczenie maszynowni i kotłowni. Dalej na południe mieścił się piętrowy skład opału[76]. Na zewnątrz stanął 32-metrowy komin. Z okazji tego ważnego wydarzenia, jakim niewątpliwie stało się uruchomienie pierwszej maszyny parowej w kopalni wielickiej przemianowano szyb *Regis* na *Cesarza Franciszka Józefa I.*

W dniu14 X 1861 r. miało miejsce uroczyste poświęcenie i oddanie do eksploatacji torów kolejowych prowadzących od stacji Wieliczka i magazynu w Turówce do szybu *Cesarza Franciszka Józefa I.* Zapoczątkowało to działalność naziemnej kolei salinarnej. Odcinek ten posiadał długość 1390 m (w tym 210 m liczyły dwa boczne tory przy samym szybie). Z uwagi na pochyłość terenu obciążone solą wagony toczyły się swobodnie w kierunku dworca, natomiast po rozładunku z powrotem ciągnęły je konie[77].

Niecały rok później rozebrano zabudowę nadszybia *Górsko* z początku XIX w. i zastąpiono ją niewielkim budynkiem, przebudowanym w 1877 r. w konstrukcji szachulcowej[78]. Na zachód od szybu *Daniłowicza* przystąpiono do bicia nowego szybu kopalnianego. Trwało to od 1864 do 1866 r. Kompleks budynków nadszybowych oddano do użytku rok później. Szyb otrzymał nazwę *Cesarzowej Elżbiety* (obecnie *Św. Kingi*)[79]. Kompleks stanowił centralny murowany budynek dwukondygnacyjny z wieżą linową, nakryty dwuspadowym dachem, do którego boków przylegały niższe części piętrowe, a do nich parterowe. Natomiast od zachodu parterowy budynek mieszczący maszynownię i kotłownię. Na północ od kotłowni wznosił się wysoki komin. Maszynę parową oraz młyn do kruszenia soli uruchomiono w 1868 r.[80] W tym samym roku szyb połączono 620-metrowym torem kolejowym z Turówką.

W wyniku pożaru jaki miał miejsce w 1866 r., uległa zniszczeniu drewniana zabudowa szybu *Cesarza Józefa II*[81]. Po dwóch latach powstało nadszybie w konstrukcji szachulcowej. W 1869 r. szyb wyposażono w maszynę parową.

W związku z zaprzestaniem wydobycia solanki szybem *Wodna Góra,* uznano go za zbędny i zlikwidowano. W 1866 r. zburzono zabudowę, a po trzech

[76] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 4, s. 216, nr 1583; A. Müller: *Historia*..., s. 122; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 120, 126.

[77] M. Marynowski: *Rozwój* ..., s. 100-101.

[78] L. Cehak: *Inwentarz*..., t. 4, s. 248, nr 5028; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 128; *Plan für die Aufstellung lines neuen Gebäudes über dem Schachte Górsko*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/3031.

[79] A. Müller: *Historia*..., s. 112, 156; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 121-122, 130.

[80] A. Müller: *Historia*..., s. 156; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 130.

[81] A. Müller: *Historia*..., s. 115, 157; K. Ochniak: *Architektura* ..., s. 131.

latach zasypano[82]. Na jego miejscu powstał betonowy bunkier ogrodzony balustradą, który stał się miejscową trybuną dla mówców. Zmieniło to dotychczasowy wygląd Rynku Dolnego, który dzielił się na dwa place targowe. Od zachodu (poniżej Zamku Żupnego) do torów kolejowych przy szybie *Cesarza Franciszka Józefa I* znajdował się plac Jana III Sobieskiego, natomiast od torów na wschód plac Tadeusza Kościuszki, tzw. Oborzysko. Na placu Sobieskiego odbywały się wszelkiego rodzaju uroczystości, natomiast w dni targowe ustawiano tam kramy z wyrobami rzemieślniczymi. Po usunięciu szybu przystąpiono do uporządkowania i upiększenia terenu. Założono zieleniec na skarpie poniżej zamku. Dało to początek plantom miejskim.

Na lata sześćdziesiąte przypadły również drobne przebudowy zamku oraz kościoła parafialnego. Uległo zmianie zwieńczenie baszty zamkowej – wprowadzono neogotycki krenelaż. Zlikwidowano wieżę zegarową z dachu „Domu pośród żupy", a w kościele parafialnym przebudowano wieżę i umieszczono na niej latarnię (1863 r.).

Przy szpitalu „na Sandrowem" (obecnie ul. Limanowskiego), w pobliżu stawu wzniesiono w 1863 r. niewielki parterowy budynek łazienek salinarnych. Miał ona zastąpić dotychczasowy lokal kąpielowy znajdujący się w samym szpitalu, który uznano za zbyt mały i powodujący zawilgocenie pomieszczeń szpitalnych[83]. Nowe łazienki wyposażono w 5 kabin z wannami, pomieszczenia z natryskami ciepłej i zimnej wody oraz do kąpieli parowych, a także oddzielny basen z zimną wodą. Ponadto urządzono w nim kabinę zabiegową, gdzie stawiano bańki i masowano oraz pokój dla pomocnika lekarza – felczera.

Z łaźni korzystali zarówno górnicy, dozorcy i urzędnicy salinarni, jak również pacjenci szpitala[84]. Sam szpital przebudowano i poddano generalnemu remontowi w 1868 r. Do głównego korpusu budynku, w którym mieściły się dwa pokoje dla chorych, izolatka dla chorych umysłowo i kostnica, dobudowano dwa skrzydła – od strony północnej i południowej. Mieściły się w nich mieszkania służbowe. Całość pokrywał dwuspadowy dach gontowy. Między skrzydłami, na środku podwórza były murowane ubikacje. Prowadził do nich kryty drewniany ganek. Nieco później do skrzydła północnego dobudowano werandę na wysokiej podmurówce[85].

Kopalnia w związku z budową szybu *Cesarzowej Elżbiety* zmuszona została do poszerzenia posiadłości ziemskiej. Zarząd saliny nabył od miasta teren o obszarze 7 morgów na zachód od szybu aż po ul. Matejki. Nabycie to odbyło się na drodze zamiany. Miasto otrzymało place przy szybach *Loiss, Seraf* i *Janina*

[82] A. Müller: *Historia*..., s. 149; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 133.

[83] L. Cehak: *Inwentarz* ..., t. 4, s. 213, nr 3065; *Łazienki na Sandrowem*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2219.

[84] F. Widomski: *Moje*..., Zb. Spec. MŻKW, rkps 811, v 7, s. 4.

[85] *Dom mieszkalny Nr 93, dawny szpital salinarny*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2235/1-2.

Fot. 7. Nadszybie Boża Wola, fot. J. Czernecki, 1908-1910 r.

oraz pałac Przychockich w Rynku Górnym. Kontrakt zawarto 28 VII 1868 r.[86] Część tego terenu wykorzystano pod zabudowę mieszkalną. Do roku 1873 wybudowano 6 domów, w których zamieszkało siedmiu urzędników administracji salinarnej. Wszystkie budynki były murowane i ogniotrwale kryte, a na zapleczu posiadały zabudowania gospodarcze[87]. W tym samym czasie w ramach zagospodarowania otoczenia szybu założono park o kompozycji krajobrazowej, otaczający 3 z 6 wybudowanych domów mieszkalnych, które połączyła owalnie biegnąca aleja. Atrakcją parku stał się sztucznie spiętrzony staw z wyspą[88]. Modernizacji i przebudowie uległo nadszybie szybu *Daniłowicza*. Dotychczasowe drewniane rozebrano i w 1869 r. zastąpiono murem pruskim[89]. Po pięciu latach zamontowano w nim parową maszynę wyciągową.

Dnia 25 lipca 1877 r. w mieście wybuchł pożar. Zniszczeniu uległa zabudowa Górnego Rynku z przyległymi ulicami, w tym magistrat (Urząd podatkowy, Rada

[86] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 1849, k. 215-217, 235-238; A. Müller: *Historia*..., s. 114.

[87] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 1882, k. 75, 77, 266, 267, 269, 302, 415; Plany budynków, Zb. Kart. MŻKW, nr 2260/1-2, VII/2289/1-2, VII/2291/1-2, VII/2293/1-2, VII/2295/1-2, VII/2297/1-2.

[88] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 1849, k. 63; A. Müller: *Historia*..., s. 114; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 41.

[89] A. Müller: *Historia*..., s. 115; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 122, 129.

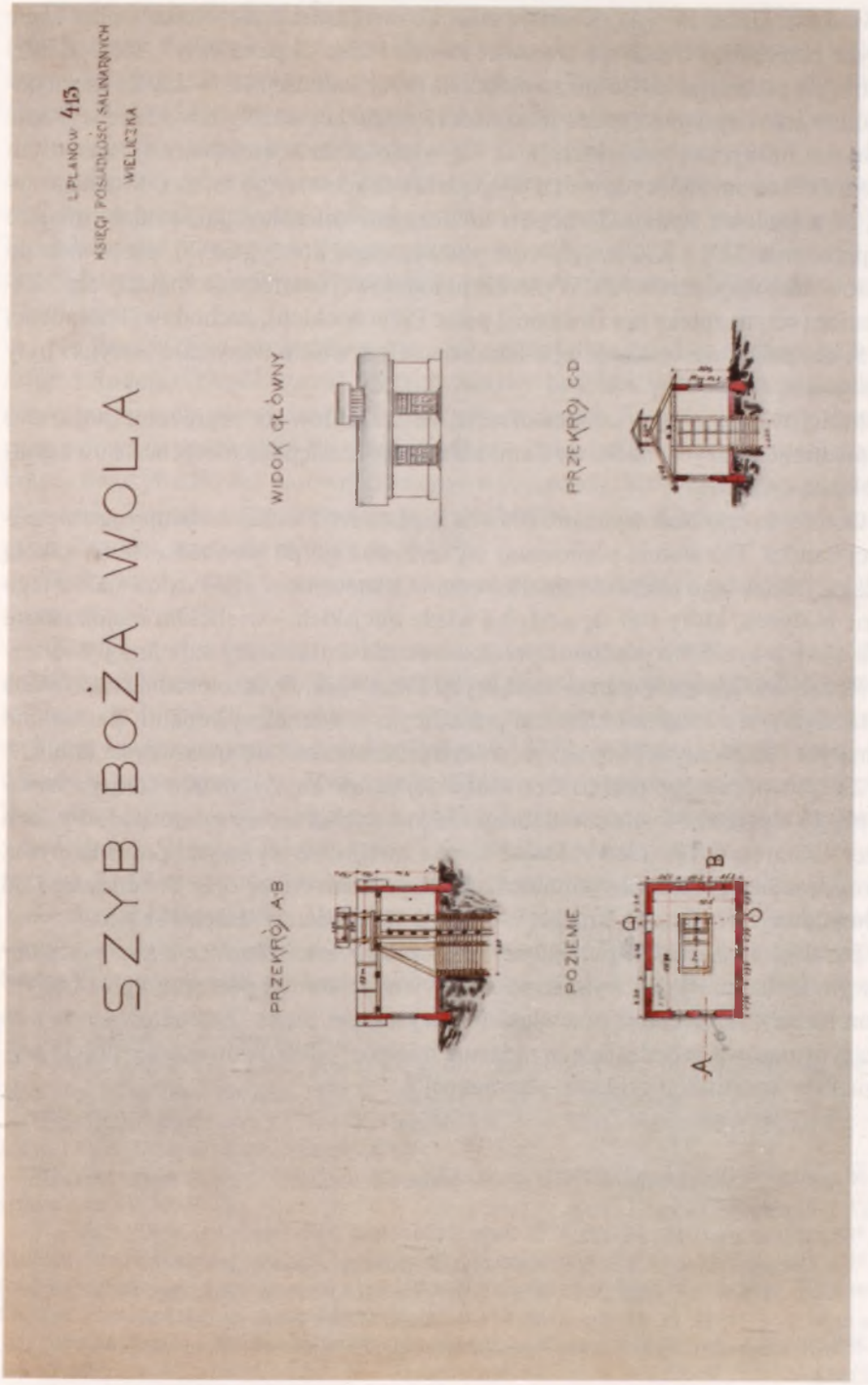

Fot. 8. Plan nadszybia Boża Wola, 1908 r.

powiatowa, Urząd miejski, Komisja szacunkowa), apteka, dwie szkoły oraz wiele innych budynków. Udało się uratować zamek i kościół parafialny[90]. Rok później spaliło się podmiejskie Klasno zamieszkałe przez ludność żydowską. Żydzi za odszkodowania uzyskane z tytułu ubezpieczeń nieruchomości byli w stanie wykupić realności mieszczan wielickich. Stali się właścicielami większej części centrum Wieliczki i to oni zadecydowali o wyglądzie odbudowanego miasta. Można przyjąć, że zabudowa Rynku Górnego z nielicznymi zmianami, jakie miały miejsce na przełomie XIX i XX w. (głównie podwyższano kondygnacje), przetrwała do czasów nam współczesnych. W pierzei południowej ostatecznie znalazły się 3 kamienice (w tym apteka dra Drdy oraz pałac Przychockich), zachodniej i północnej po 5, natomiast we wschodniej 6 kamienic. Oczywiście wszystkie budynki były murowane.

Mniej więcej w tym samym okresie, ze względów na zagrożenie pożarowe wymieniono pokrycie dachowe Zamku Żupnego, zastępując dotychczasowe gonty blachą cynkową.

Doszło do przebudowy teatru (dawna kaplica św. Ducha) znajdującego się poniżej zamku. Pierwotnie planowano wykorzystać go po przebudowie na szkołą żeńską, jednak tego planu nie zrealizowano. Ostatecznie w 1878 r. powstał na jego bazie budynek, który stał się siedzibą władz miejskich – wielickim magistratem. Rok 1881 przyniósł wydarzenie przełomowe dla architektury salinarnej Wieliczki. Rozebrano kletę z kieratem znad szybu *Boża Wola*. Była to ostatnia drewniana kleta szybowa z ostatnim kieratem pracującym w wielickiej kopalni. Zastąpiono ją małym murowanym budynkiem, a szyb przeznaczono do spuszczania koni[91].

Za sprawą nowego proboszcza wielickiej parafii ks. Zygmunta Goliana zmiany objęły wygląd kościoła parafialnego. Jego dotychczasowy czterospadowy dach przerobiono na dwuspadowy. Małe okienka zastąpiono wyższymi prostokątnymi, zakończonymi półkoliście witrażami. Podwyższono wieżę oraz dobudowano od południowej strony nową kruchtę[92]. Prace te wykonano w latach 1881-84.

Dziesięć lat później w pobliżu szybu *Cesarza Franciszka Józefa I*, na placu targowym Dolnego Rynku wybudowano nowy młyn solny i połączono go z budynkiem nadszybia specjalną przewiązką na wysokości piętra. Zamontowano w nim maszynę parową napędzającą urządzenie mielące[93]. Ten dwutraktowy obiekt wykonano w konstrukcji ceglano – kamiennej[94].

[90] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 2065, k.121; A. Müller: *Historia*..., s. 119; K. Pająk: *Wieliczka*..., s.107; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 40.

[91] A. Müller: *Historia*..., s. 122.

[92] A. Gaczoł: *Zabytki*..., s. 350; K. Kalwajtys, K. Ochniak: *Kościół* ..., s. 38.

[93] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 2265, k.514-526; Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps 60, k.128, 137, rkps nr 61, k. 4, 11, 18, 25, 35, rkps nr 62, k. 13v., 22; A. Müller: *Historia*..., s. 130.

[94] *Młyn solny obok Szybu Cesarza Franciszka Józefa*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2196,VII/2551, VII/2558.

Przebudowie uległo również nadszybie szybu *Cesarza Józefa II (*1890 r.*)*. Dotychczasowy budynek w konstrukcji szachulcowej zastąpiono piętrową ceglaną budowlą z parą parterowych aneksów po bokach. Posiadał stalową wieżę wyciągową[95]. W 1895 r. rozpoczęto równocześnie dwie inwestycje związane z szybem. Zbudowano i uruchomiono przy nim młyn solny oraz oddano do użytku tor kolejowy łączący go z szybem *Cesarzowej Elżbiety.* Młyn stanowił piętrowy murowany budynek, ogniotrwale kryty, w którym zamontowano maszynę parową. Posiadał część przeznaczoną na magazyny soli w kawałkach i soli mielonej[96]. Po trzech latach w jego pobliżu wystawiono parterową, murowaną halę maszyn wraz z kotłownią.

Na lata 1895-98 przypadły zasadnicze zmiany w wyglądzie nadszybia *Arcyksięcia Rudolfa* (*Daniłowicza).* Dotychczasowy budynek w konstrukcji szachulcowej zastąpiono murowanym, co nastąpiło w dwóch etapach. Pierwszy etap to przebudowa w latach 1895-96 części środkowej nadszybia i zamontowanie w niej nowej dwucylindrowej parowej maszyny wyciągowej, kotłów parowych i żelaznej wieży linotarczowej, a etap drugi to przebudowa i powiększenie dwóch bocznych skrzydeł, co miało miejsce w 1898 r.[97]

W okresie 1896-99 r. wzniesiono również nowe nadszybie szybu *Górsko*, tym razem murowane[98].

Koniec wieku przyniósł także zmiany w otoczeniu Zamku Żupnego. Do wschodniego muru ogrodu żupnego przy ul. Zamkowej przylegało 20 kramów kupieckich miejskich. Pierwotnie te drewniane budki miały być przebudowane na koszt właścicieli jeszcze przed pożarem w 1877 r. Niestety do przebudowy nie doszło, a pożar strawił je doszczętnie. Kolejny raz wystawiono prowizoryczne budy drewniane, które ostatecznie w 1892 r. zastąpiono siedemnastoma kramami z materiału twardego (murowanymi)[99]. Cztery lata później, na placu zbożowym, przy ul. Kościelnej powstały kolejne, również murowane kramy masarskie[100].

U zbiegu obecnej ulicy Batorego i Sandrowskiej oddano do użytku wybudowany z inicjatywy wielickiego aptekarza Brunona Miczyńskiego (wg projektu budowniczego miejskiego Jana Hojarczyka) budynek, który stał się siedzibą po-

[95] K. Ochniak: *Architektura*..., s. 131.

[96] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 63, k. 161, rkps nr 64, k. 4v., 14, 47v., 52v., 78v., 193v.; *Młyn obok szybu Józef*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2202/1-2, VII/2832/1-2.

[97] A. Müller: *Historia*..., s.131, 155; Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 64, k 26, 32, 63, 103, 155v., 170; K. Ochniak: *Architektura*..., s. 129.

[98] S. Słotwiński: *Szyb „Górsko"*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/3030; tamże, *Schacht Górsko Übergebäude,* nr VII/3033/1,2.

[99] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 1883, k.14; tamże, sygn. 2090, k. 190; tamże, sygn. 2298, k.138; *Rozkład drze* [!]*: kramów na ulicy Zamkowej, na Górnym Rynku*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/1742; tamże: *Projekt kramów murowanych miejskich w ul. Zamkowej w Wieliczce*, nr VII/1743; tamże, *Rozkład kramów drzewianych na ulicy zamkowej*, nr VII/1957.

[100] *Projekt kramów masarskich (miejskich) na placu zbożowym w Wieliczce*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/1897.

wołanej do życia w 1872 r. Ochotniczej Straży Ogniowej w Wieliczce [101]. Uroczystego poświęcenia dokonał 29 września 1894 r. ks. Wojciech Maciejowski, ówczesny administrator parafii wielickiej. Mniej więcej w tym samym czasie, w nowym neorenesansowym okazałym, piętrowym gmachu przy ul. Daniłowicza umieszczono CK Sąd Powiatowy. Miasto pozyskało ponadto nową cegielnię, tartak, młyn oraz rzeźnię.

W ostatnich latach XIX w. Wieliczka wzbogaciła się o okazały budynek w stylu neogotyckim wykonany wg projektu profesora Szkoły Przemysłowej we Lwowie, Tadeusza Mostowskiego. Ten piękny obiekt architektoniczny powstał z okazji jubileuszu 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I. Po uroczystym poświęceniu, jakie miało miejsce 2 XII 1898 r., parter obiektu przekazano Szkole Górniczej, natomiast piętro przeznaczono na zbiory Muzeum Salinarnego[102]. Trzy miesiące później wmurowano tablicę pamiątkową we wschodniej części klatki schodowej[103]. Do dzisiaj znamy go pod nazwą „Sztygarówka".

Koniec XIX w. przyniósł zmiany w nazwach ulic. Jego nowy spis przedstawiono na obradach Rady Miasta Wieliczki w 1896 r., co zauważamy na planie miasta, sporządzonym przez Jana Hojarczyka w 1897 r.[104] Pojawiają się między innymi: ul. Goliana, Mickiewicza, Lwowska, Kilińskiego, Kopernika, Batorego, Kościelna, Zamkowa, Boża Wola, Janińska, Klaśnieńska, Kraszewskiego, Pawia, Matejki, Zielona (obecnie Szpunara). Większość nazw tych ulic przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wspomniany Jan Hojarczyk pełnił funkcję budowniczego miejskiego w magistracie wielickim. W latach 1892-1916 zajmował się projektowaniem i dokumentacją kartograficzną miasta. W tym czasie w Wieliczce funkcjonowała miejska komisja budownictwa. Na mocy jej uchwał Magistrat wielicki podejmował decyzje dotyczące spraw budowlanych w mieście. Należy podkreślić, że do wybuchu pierwszej wojny światowej, miasto nie posiadało żadnego planu regulacyjnego ani jakiegokolwiek planu zabudowy.

INWESTYCJE BUDOWLANE Z POCZĄTKU XX W.

Na początku XX r. zrealizowano wiele znaczących przedsięwzięć o charakterze przemysłowym, jak i społecznym. W różnych częściach miasta pojawiły się nowe domy prywatne. Zadbano też o estetykę miasta. Dużą rolę odegrało na tym

[101] J. Hojarczyk: *Plan budynku straży pożarnej*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/1886; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 41.

[102] A. Müller: *Historia*..., s.135; J. Piotrowicz: *Dzieje* ..., s. 41; Projekty i plany dotyczące budowy Muzeum Salinarnego, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2893-2901.

[103] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 65, k. 16v.

[104] APKr, *Inwentarz akt*..., nr ..., k. 53; J. Hojarczyk: *Plan sytuacyjny regulacji ulic miasta*, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2810.

polu, założone w 1907 r. przez Teodora Popiołka (dyrektora młyna miejskiego) Towarzystwo Upiększania Miasta. Wprawdzie działało już od 1900 r., jednak nie miało zatwierdzonego statutu. Statut podpisano we Lwowie 14 września 1907 r. „Towarzystwo Upiększania Miasta Wieliczki i Jego Okolicy" z siedzibą w Wieliczce, jak brzmiała jego oficjalna nazwa, przyjęło sobie za cel: „upiększenie najprzód miasta Wieliczki, następnie wedle możności i okolicy przez zakładanie parków, ogrodów i sadzenie drzew; wznoszenie posągów mężom dla miasta i kraju zasłużonym, tudzież posągów i rzeźb rodzajowych; zbudowanie wodociągów i wodotrysków; wybudowanie dworca gościnnego (kursalu); upiększanie budynków już istniejących za zezwoleniem właścicieli; założenie ogrodu aklimatyzacyjnego; zakładanie muzeów z różnych dziedzin nauki, przemysłu i sztuki, lub też zbogacanie już istniejących; urządzanie wszelkich zakładów do upiększania i wygody służących; stawianie ławek, namiotów, kiosków, drogowskazów itd."[105]. Fundusze towarzystwo czerpało ze składek i opłat pochodzących ze zwiedzania kopalni. Już w 1903 r. zrealizowano część z tych założeń, a mianowicie ufundowano pomnik A. Mickiewicza (dłuta T. Błotnickiego), który stanął w parku miejskim. Otoczenie pomnika obsadzono drzewami egzotycznymi. Park posiadał aleję kasztanową, 2 boiska, kopiec oraz „błędną drogę" czyli labirynt ścieżek przeznaczonych dla dzieci. Spacerującym w ogrodzie przygrywała orkiestra salinarna na specjalnie zbudowanej werandzie na słupach metalowych w stylu secesyjnym. Tutaj też publiczne popisy gimnastyczne dawało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" [106]. Z parkiem kompozycyjnie związana była aleja wysadzana kasztanowcami na granicy Turówki. Zadbano również o miejskie zieleńce.

Inwestycje salinarne rozpoczęto od budowy kolejki linowej, która służyła do transportu ziemi do wyrobisk podziemnych kopalni, w związku z prowadzeniem tzw. prac podsadzkowych. Początek kolejki znajdował się na Psiej Górce, położonej w północno-zachodniej części miasta powyżej ulicy Krakowskiej. Stąd specjalne wózki zawieszone kilka metrów nad ziemią, przewoziły ziemię, piasek i glinę do otworu podsadzkowego *Steinhauser* w pobliżu szybu *Cesarzowej Elżbiety*. Trasa kolejki przebiegała nad ulicą Krakowską, gdzie zbudowano specjalny most ochronny, w dół obok klasztoru OO. Reformatów i dalej do stacji kątowej obok szybu *Cesarzowej Elżbiety*. Odcinek ten wynosił 790 m, a następne 200 m stanowiło połączenie z samym otworem *Steinhauser*. Zarząd salinarny uzyskał koncesję na ruch kolejki od starostwa wielickiego w sierpniu 1902 r. Kolejny etap budowy zrealizowano w 1914 r., przedłużając ją o dalsze 450 m. Stację końcową zlokalizowano przy szybie *Górsko*[107].

[105] *Statut Towarzystwa Upiększania Miasta Wieliczki*, Zb. Spec. MŻKW, rkps 1511.

[106] S. Pamuła: *Moje wspomnienia* (Wieliczka 1977), Zb. Spec. MŻKW, rkps nr 864, s. 7.

[107] Plany dotyczące budowy kolejki linowej, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/795, VII/1141, VII/2313/1-2, VII/2314/1-2, VII/2315/1-2, VII/2554; M. Marynowski: *Rozwój*..., s. 104-106.

Fot. 9. Stacja końcowa kolejki linowej koło szybu Arcyksięcia Rudolfa (obecnie Daniłowicza), fot. J. Czernecki, 1908-1910 r.

Kolejną inwestycją, której projekt zrodził się jeszcze w końcu XIX w. była budowa nowoczesnej łaźni dla robotników i urzędników salinarnych. Projekt, autorstwa znanego krakowskiego architekta Władysława Ekielskiego, przedłożony został 15 marca 1899 r.[108] Przygotowania do budowy trwały do 1906 r. Wtedy to CK Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie podjęła ostateczną decyzję o usytuowaniu łaźni w Parku *Cesarzowej Elżbiety* (obecnie Park Św. Kingi) w pobliżu szybu *Arcyksięcia Rudolfa.* Do prac budowlanych przystąpiono 30 sierpnia 1906 r.[109] Budowę ukończono dwa lata później. Budynek łaźni składał się z piętrowej części centralnej oraz dwóch bocznych parterowych skrzydeł[110]. Front części centralnej posiadającej ceglane lico ozdobiony był ciekawym detalem architektonicznym – dużymi ciemnozielonymi żabami (symbol wody, mokradeł) oraz napisem „ŁAZIENKI"[111]. Pośrodku znajdowała się poczekalnia, z której prowadziły dwa wejścia: jedno do części przeznaczonej dla urzędników i drugie do znacznie więk-

[108] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 65, k. 38v.

[109] Tamże, rkps nr 68, k 85.

[110] Projekty i plany dotyczące budowy łaźni salinarnej, Zb. Kart. MŻKW, nr VII/2319, VII/3058-3066.

[111] F. Widomski: *Moje…*, rkps nr 811, v 7, s. 14.

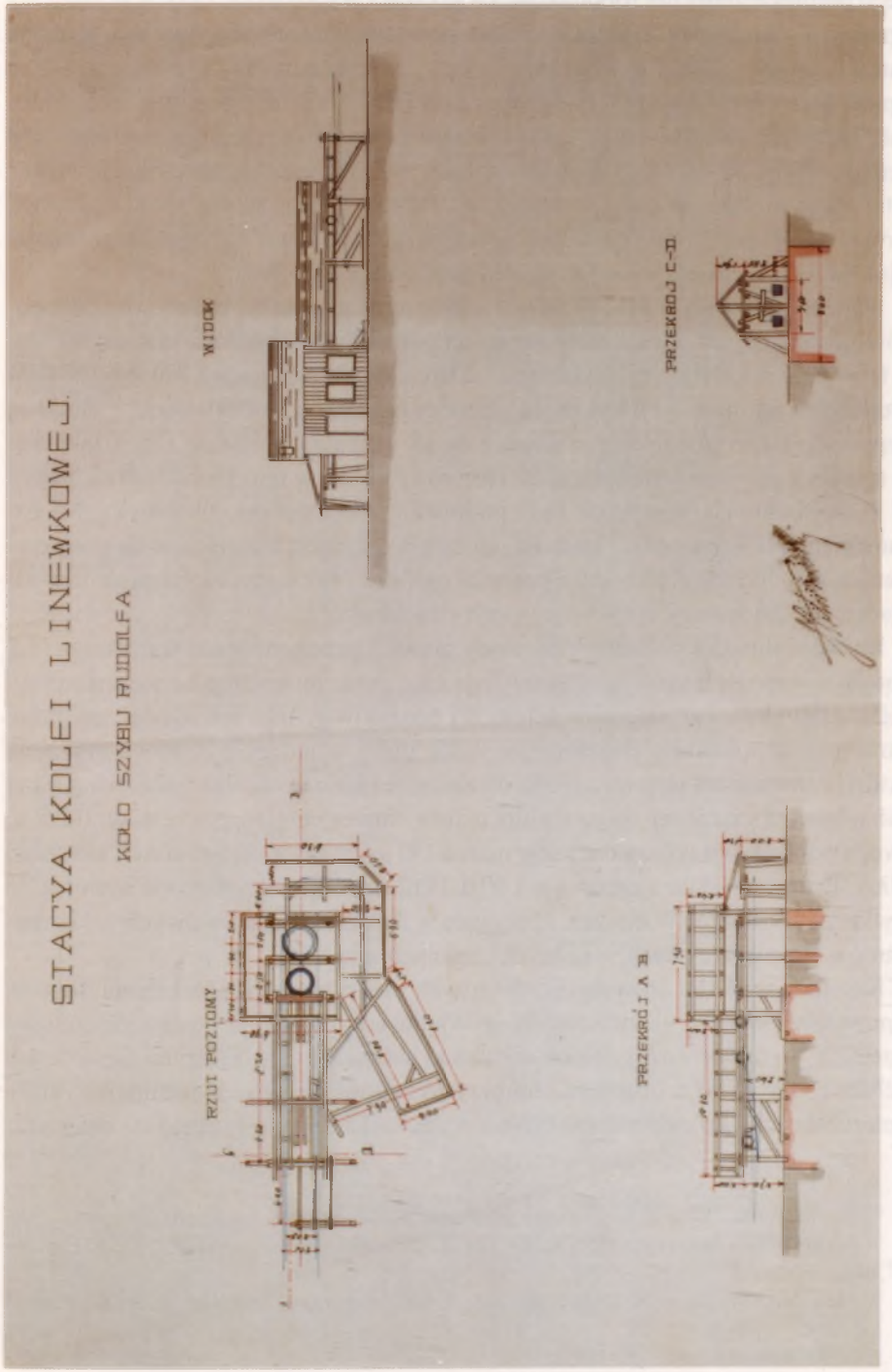

Fot. 10. Plan stacji końcowej kolejki linowej, 1908 r.

szego pomieszczenia dla robotników. Obie części wyposażone były w urządzenia kąpielowo – lecznicze. Łaźnia spełniała podstawowe potrzeby ludzkie w utrzymaniu czystości ciała. Służyły temu kabiny z natryskami oraz pomieszczenia do kąpieli parowych. Oprócz tego w części przeznaczonej dla urzędników znajdowało się 5 kamienno-betonowych wanien oraz dwa baseny, jeden z zimną a drugi z ciepłą wodą. W części „robotniczej" były również baseny, ale tylko 2 wanny. Tutaj także urządzono tzw. „wziewalnię". Pomieszczenie to służyło do inhalacji górnych dróg oddechowych solanką rozpylaną w powietrzu. Na zabiegi inhalacyjne pacjenci musieli posiadać skierowanie od lekarza.

Również z myślą o pracownikach salinarnych doszło do budowy osiedla domów mieszkalnych. Zlokalizowano go na północny-wschód od centrum miasta, na tzw. „Niwie chlebowej Skalskiego". Stąd wywodzi się nazwa kolonii „Niwa". Inicjatorem tej inwestycji był radca górniczy Stanisław Kuczkiewicz[112]. Budowę rozpoczęto 1 czerwca 1909 r., a ukończono 30 września 1910 r. W ciągu zaledwie 15 miesięcy zdołano wymurować 22 parterowe domy, w tym 15 czterorodzinnych i 7 dwurodzinnych. Wszystkie były podpiwniczone i pokryte dachówką. Mieszkanie stanowił jeden pokój, kuchnia, spiżarnia oraz sień z wyjściem do pomieszczenia na poddaszu. Każdy dom posiadał ogródek oraz budynek gospodarczo-sanitarny, też murowany, tynkowany i kryty dachówką[113].

Ludność miejska potrzebowała wody pitnej. Oprócz niewielu studzien pobierano ją ze wspomnianych już stawów lednickich oraz dowożono beczkami z przysiółka „Gliniki". Przystąpiono zatem do poszukiwań nowych źródeł, na które natrafiono w pobliskim Bieżanowie. Wodę ujęto w jednej z czterech studzien, z której rurociągiem doprowadzono do zbiornika koło kościółka Sebastiana. Stąd pod własnym ciężarem spływała do miasta. Inwestycję rozpoczęto w 1909 r., a woda popłynęła rurociągiem już w marcu 1911 r.[114] Wodociąg stanowił własność saliny, jednak zgodnie z umową z 3 VIII 1912 r. wodę przeznaczono również do użytku publicznego. Wieliczka korzystała z 37 studni wypływowych i 129 hydrantów rozmieszczonych w różnych częściach miasta[115].

Kolejna poważna inwestycja dotyczyła elektrycznego oświetlenia miasta. Wprawdzie początki elektryczności w Wieliczce przypadają na lata osiemdziesiąte XIX w., ale wówczas zelektryfikowano jedynie nadszybie szybu *Cesarzowej Elżbiety*[116]. W 1900 r. uruchomiono przyzakładową elektrownię salinarną, która dostarczała prąd do oświetlenia tylko i wyłącznie budynków, placów i dróg sali-

[112] W. Gawroński: *Słownik biograficzny Wieliczan*, Wieliczka 2008, s. 102-103.

[113] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2260, k.224-226; K. Ochniak: *Kolonie* ..„SMDŻ", t. XXII, s.126-127,130.

[114] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2560, k.226-228; A. Müller: *Historia*..., s. 138; K. Pająk: *Wieliczka*..., s. 106.

[115] APKr, *Inwentarz akt*..., nr 186, k. 855.

[116] Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps 57/2, k 46, 54; A. Müller: *Historia*..., s. 156.

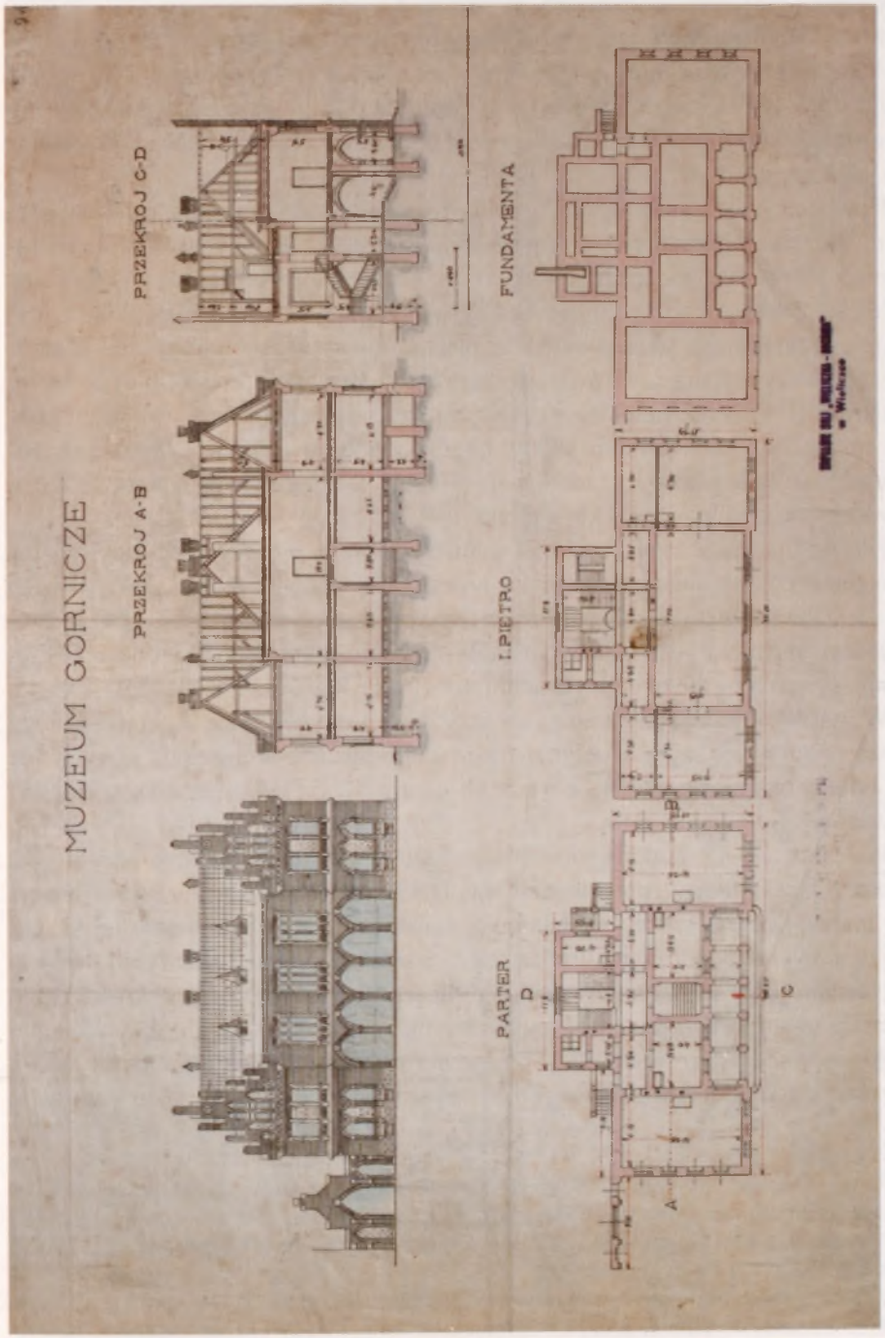

Fot. 11. Projekt budynku Szkoły i Muzeum Górniczego, T. Mostowski, 1897 r.

narnych, parku *Cesarzowej Elżbiety* oraz torów kolejowych[117]. W latach 1911-12 wzniesiono na terenie położonym na północ od szybu *Cesarzowej Elżbiety* przy ul. Matejki nową elektrownię salinarną. Pierwotnie wytwarzała energię dla potrzeb warzelni oraz szybu *Cesarza Franciszka Józefa I.* Następnym krokiem było oświetlenie miasta oraz budynków miejskich takich jak – magistrat, szkoły, rzeźnia oraz straż ogniowa. Dopiero nadwyżka prądu miała być skierowana do mieszkań prywatnych[118].

Równocześnie z budową elektrowni przystąpiono do realizacji projektu produkcji soli tzw. mokrą metodą eksploatacji. Polegać miała na wytwarzaniu solanki przez ługowanie gorszych gatunków soli kamiennej, a następnie uzyskiwaniu z niej warzonki. W tym celu niezbędne było zbudowanie warzelni. Stanowił ją kompleks składający się z budynku głównego mieszczącego urządzenia warzelnicze (aparaty wyparne, wirówki, suszarnia) oczyszczalni, kotłowni oraz wspomnianej już wcześniej elektrowni, przy której wzniesiono dwa kominy, każdy o wysokości 45 m. Wszystkie roboty budowlane tej inwestycji wykonało przedsiębiorstwo budowlane F. Liebling & Kahane z Krakowa w latach 1910-13. Otwarcie warzelni nastąpiło 26 listopada 1913 r.[119]

Dostęp do prądu zapoczątkował wymianę maszyn parowych na elektryczne. Jako pierwszą wymieniono maszynę wyciągową w szybie *Cesarza Franciszka Józefa I.* Już w 1909 r. usunięto parową, a po przebudowie nadszybia (1911-12 r.) zamontowano elektryczną, firmy Siemens z Wiednia. Komin wyburzono w 1913 r. Następną maszynę elektryczną uruchomiono w szybie *Górsko* (1914 r.).

W tym też roku zakończono prace przy drążeniu nowego szybu kopalnianego pełniącego funkcję szybu wentylacyjnego na gruntach wykupionych przez salinę na Lednicy Niemieckiej (1912 r.)[120]. Szyb zwany *Wilson* był ostatnim szybem jaki powstał w wielickiej kopalni.

W marcu 1913 r. podpisano kontrakt zamiany gruntu miejskiego przy szybie *Cesarza Józefa II* na grunt fundacji Św. Ducha na Zadorach. Przeznaczono go pod budowę nowej szkoły wydziałowej żeńskiej[121]. O wybudowanie tej szkoły zabiegał ówczesny burmistrz Franciszek Aywas. Powstał budynek wyjątkowo nowoczesny, oparty na wzorach włoskiego budownictwa szkolnego. Nowatorstwo polegało na umieszczeniu sal lekcyjnych z oknami usytuowanymi na północ, co miało uwolnić uczące się dzieci od promieniowania słonecznego w okresie letnim oraz wielkiego holu z szerokimi oknami od strony południowej, gdzie uczniowie

[117] A. Müller: *Historia*..., s. 133.

[118] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 2597, k. 36; Ł. Walczy: *Postęp techniczny w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej*, „SMDŻ", t. XXIII, 2003, s. 81.

[119] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 2560, k.328-346; J. Charkot, W. Gawroński: *Warzelnia* ..., „SMDŻ", t. XXV, s. 210.

[120] Arch. MŻKW, *AS,* sygn. 2938, k.470, 486; A. Müller: *Historia*..., s. 142.

[121] APKr., *Inwentarz akt*..., nr 62, k.146; *Projekt na budowę szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce*, Zb. Kart. MŻKW, VII/1987, VII/2049/1-8, VII/2091/1-4.

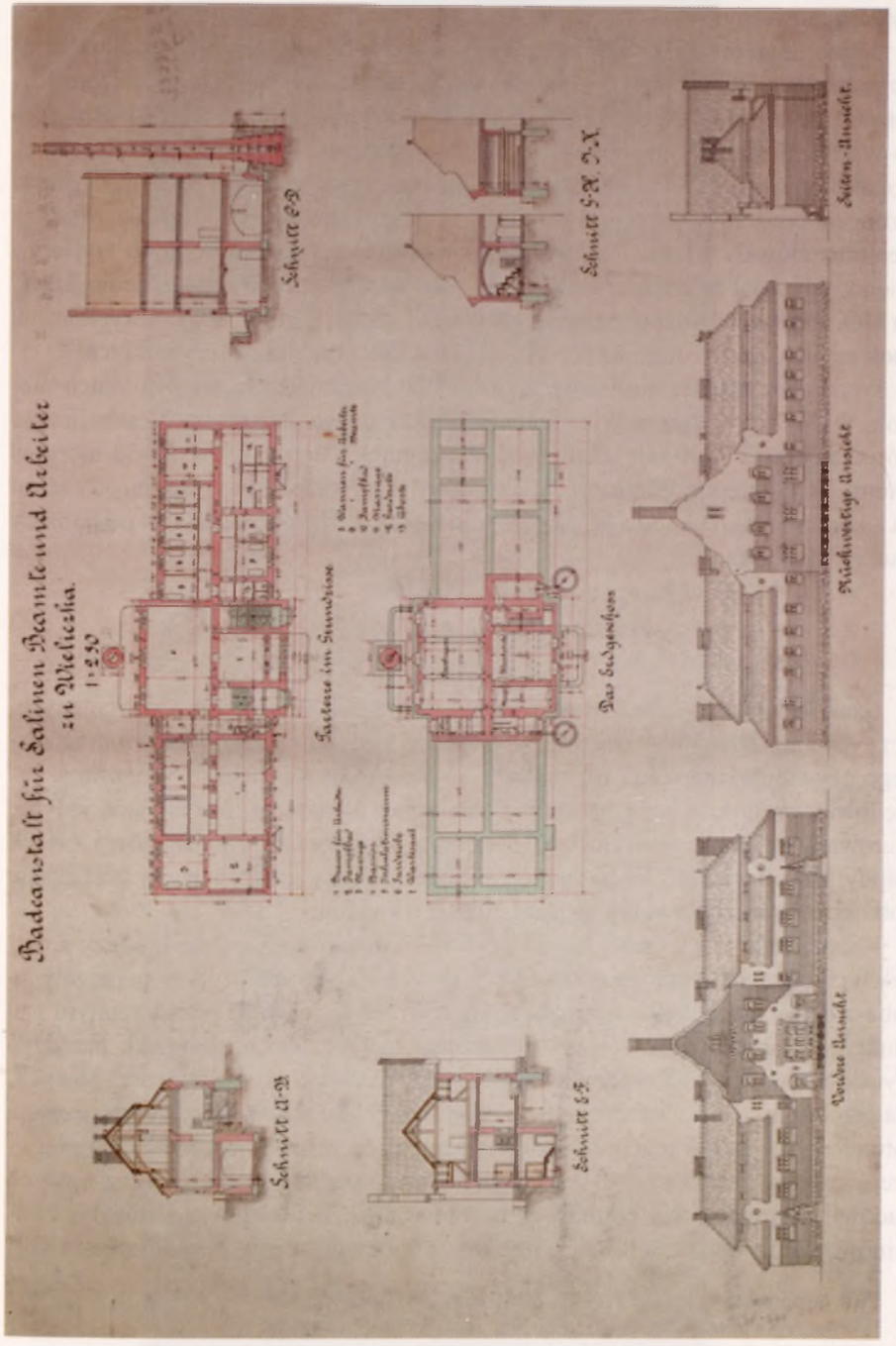

Fot. 12. Projekt łaźni salinarnej, ok. 1898 r.

mieli wypoczywać w czasie wolnym od zajęć[122]. Budowę zdołano ukończyć przed wybuchem wojny światowej w 1914 r.

Wojna udaremniła realizację kolejnej inwestycji, jaką miała być budowa nowego szpitala salinarnego. Udało się natomiast przekazać do użytku Dom Robotniczy (przy ul. Zielonej), będący ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego Wieliczki. Znalazł tu siedzibę Robotniczy Związek Strzelecki oraz czytelnia. Dopiero po wojnie w 1919 r. otwarto w nim salę widowiskowo-teatralną. Miasto wzbogaciło się również o nową parową cegielnię miejską[123]. Działania wojenne nie spowodowały większych spustoszeń w mieście. Wskutek ostrzału artyleryjskiego, jaki miał miejsce w listopadzie 1914 r. uległ jedynie uszkodzeniu klasztor OO. Reformatów, kapliczka przykościelna, osiem domów robotniczych, młyn obok szybu *Cesarza Franciszka Józefa I* oraz kilka budynków prywatnych[124].

Po upadku rządów austriackich, 30 października 1918 r., po 146 latach niewoli, Wieliczka weszła w skład niepodległego państwa polskiego. Miasto liczyło wówczas ponad 7000 mieszkańców i 600 domów. Obszar wynosił 450 morgów gruntu. Przedmieścia Wieliczki dalej stanowiły: od wschodu Sandrowa, od zachodu Krzyszkowice i Grabówki, od południa Klasno i Kłosów, natomiast od północy Zadory i Lekarka.

ZAKOŃCZENIE

Czas 146 lat zaborów, mimo niewoli, zawieruch wojennych i politycznych, licznych kataklizmów okazał się dla Wieliczki i jej mieszkańców okresem znacznego ożywienia, rozwoju i rozbudowy. To niewielkie miasteczko, pierwotnie zaniedbane, brudne, z lichą parterową zabudową drewnianą, posiadające jedynie murowany (w stanie ruiny) kościół parafialny, klasztor OO. Reformatów i Zamek Żupny powoli zaczęło się rozwijać. Wszelkie zmiany jakie zaszły w tym czasie potwierdzają nierozerwalny związek miasta z kopalnią.

Każda zmiana w kopalni, każde wprowadzenie nowych technologii czy nowinek technicznych, budowa nowych czy likwidacja starych szybów pociągały za sobą zmiany nie tylko w wyglądzie, ale również w rozwoju przestrzennym i w funkcjonowaniu miasta. Kolejne ulepszenia techniczne kopalnianych urządzeń wyciągowych spowodowały wielokrotne przebudowy budynków nadszybowych. Na przełomie XVIII i XIX w. były to drewniane klety z charakterystyczną częścią rotundową, w której pracowały kieraty konne. Za sprawą pojawienia się pierwszej maszyny parowej (1861 r.), ulegały stopniowej likwidacji na rzecz nowych budowli murowanych i górujących nad miastem wież tarczowo-linowych i kominów. Wieże przebudowano, a kominy wyburzono, kiedy na początku XX w.

[122] F. Widomski: *Moje* ..., Zb. Spec. MŻKW, rkps 811, v 10, s. 37.
[123] *Plan cegielni miejskiej w Wieliczce*, Zb. Kart. MŻKW, VII/2038.
[124] A. Müller: *Historia*..., s. 145; St. Gawęda: *Wieliczka* ..., s. 223.

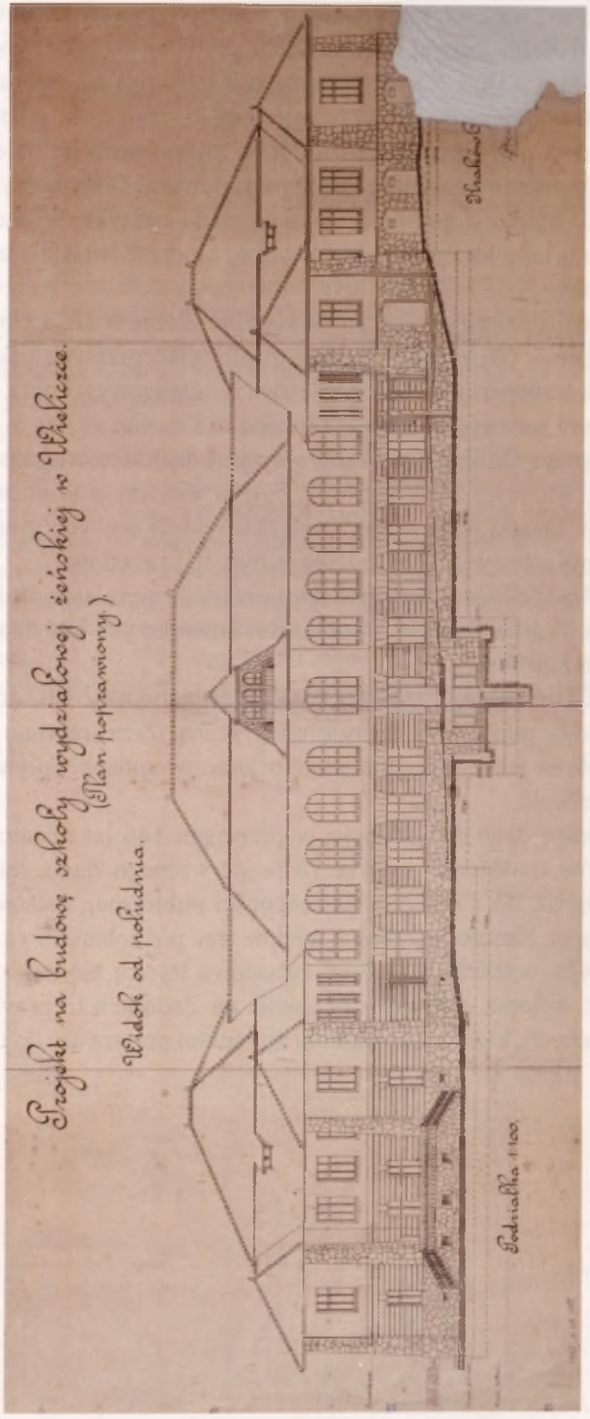

Fot. 13. Projekt Szkoły Wydziałowej Żeńskiej, 1913 r.

Wieliczka weszła w „wiek elektryczności". Stan ten z niewielkimi zmianami przetrwał kolejne 100 lat. Nawet dzisiaj Wieliczka jawi się jako typowa górnicza osada z przełomu XIX i XX w. z zabudową szybową na trwałe wrośniętą w panoramę miasta. Dzięki walorom podziemnej kopalni oraz właściwościom leczniczym soli już w pierwszej połowie XIX w. miasto stało się obiektem turystyczno-uzdrowiskowym o znaczeniu międzynarodowym. Duży napływ turystów i kuracjuszy zmusił władze o zadbanie o jego wygląd i estetykę. Wieliczka zyskała piękny obiekt zakładu leczniczo-kąpielowego, a pejzaż miasta wzbogacił się o park krajobrazowy.

Duże znaczenie dla rozwoju miasta miało uruchomienie w 1857 r. odcinka linii kolejowej Bieżanów – Wieliczka. Ułatwiło to nie tylko przewóz pasażerów ale stało się podstawą transportu soli do Królestwa Kongresowego oraz wszelkiego rodzaju materiałów i surowców dla potrzeb kopalni i miasta.

Po uzyskaniu przez Galicję autonomii i wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju, utworzono w 1867 r. powiat wielicki, a Wieliczka stała się siedzibą starostwa. Dzięki temu miasto pozyskało wiele nowych gmachów użyteczności publicznej stanowiących siedzibę instytucji i urzędów.

Pożary w 1877 r. i 1878 r. wymogły dalszą przebudowę miasta. W Rynku Górnym i przyległych ulicach na miejscu spalonych drewnianych budynków powstała nowa zabudowa murowana.

Na początku XX w. nastąpił znaczny rozwój infrastruktury. Miasto pozyskało nowy rurociąg wody pitnej oraz energię elektryczną. Zrealizowano inwestycje zarówno przemysłowe jak i społeczne, które w znaczny sposób wpłynęły na ostateczny kształt Wieliczki.

Biorąc pod uwagę dane statystyczne, w przeciągu 146 lat miasto wzbogaciło się o 100 domów, co stanowi jedynie 20 % pierwotnego stanu. Jednak te 100 domów mieszkalnych, jak i budynki użyteczności publicznej, ostatecznie zmieniły charakter miasta. Kościół parafialny, piękne trzy późnobarokowe pałace, Turówka, Sztygarówka, wielicki magistrat, zabudowa Rynku Górnego i Dolnego, łazienki salinarne, kolonia górnicza czy szkoła na Zadorach to przykład obiektów architektonicznych, które z niewielkimi zmianami przetrwały do czasów nam współczesnych.

D. Krzysztofek

TRANSFORMATIONS IN THE WIELICZKA URBAN PLANNING BETWEEN 1772 AND 1918

Abstract

This article is devoted to transformations in urban planning in Wieliczka, which took place in the period of Austrian partition. The description is preceded by a reference to the granting of municipal rights in 1290 and the subsequent translocation, which took place in 1361. The spatial layout of the town and development in the last years of the 18th century were reproduced on the basis of a town plan created by J.E. Nilson in 1766.

All changes in architecture and urban infrastructure are presented in a chronological order against the background of the developing mine – the Wieliczka Salt Mine – and the conditions – both political and social – which had influence on it, as well as numerous cataclysms.

Subsequent reconstructions of shaft-top developments were taken into account; they were related to application of new technologies in mining hauling equipment (starting from horse treadmills, through steam machines to electric equipment), construction of new shafts and liquidation of old ones. Private development was also taken into account, along with public utility structures.

It is necessary to mention that a majority of investments, industrial, social and private, implemented between 1772 and 1918, significantly influenced the final outlook of Wieliczka and individual facilities have been preserved until modern times with only slight changes.

Małgorzata Międzobrodzka

HERB MIASTA WIELICZKI. STUDIUM HISTORYCZNE

WSTĘP

Herb miasta Wieliczki nie był dotąd przedmiotem odrębnych, szczegółowych badań historycznych i poza szczątkowymi, wstępnymi notatkami Adama Chmiela z 1933 r. nie doczekał się żadnego całościowego opracowania. W świadomości mieszkańców miasta, pamiętających lata międzywojenne utkwił wizerunek białego orła w koronie, z tarczami herbowymi na piersiach i ogonie oraz młotkami górniczymi i wagą w szponach. Pokolenie młodsze jako herb Wieliczki rozpoznaje rysunek 2 kilofów górniczych i młota dwustronnego na niebieskiej, a wcześniej czerwonej tarczy.

Dotychczasowe publikacje nie przekraczają granicy opisu tego najważniejszego dla miasta znaku. Dziewiętnastowieczny *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*[1] podaje, nie wytrzymującą konfrontacji ze źródłem informację jakoby herbem Wieliczki były skrzyżowane na tarczy narzędzia górnicze. Nieco więcej informacji dostarcza najstarsza monografia Wieliczki, napisana przez Feliksa Boczkowskiego w 1843 r. Autor prawidłowo wymienia następujące po sobie wizerunki herbu, nie opatrując ich jednak żadnym komentarzem. Mylnie podaje również datę 1809 r. jako rok powstania herbu w jego XIX w. kształcie[2].

Podstawowe opracowanie heraldyki miejskiej, dokonane przez Mariana Gumowskiego w 1960 r. reprodukuje jedynie widok odcisku pieczęci miasta Wieliczki z XV w. z umieszczonym na tarczy herbem miejskim oraz zatwierdzony w 1938 r., barwny rysunek herbu miasta[3]. Najnowsza praca Henryka Seroki po-

[1] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: *Słownik geograficzny*), Warszawa 1893, T. XIII.

[2] F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli* (dalej: F. Boczkowski: *O Wieliczce...*), Bochnia 1843, s.79.

[3] M. Gumowski: *Herby miast polskich* (dalej: M. Gumowski: *Herby miast...*), Warszawa 1960, s. 66, 338.

święcona herbom miast małopolskich[4] prezentuje informacje o staropolskim herbie Wieliczki uzyskane z analizy odcisków pieczętnych jedynie z okresu przedrozbiorowego[5]. Nie ma publikacji wyjaśniających zmianę herbu dokonaną przez Austriaków[6] ani najnowszych korekt w kolorystyce i rysunku herbu przeprowadzonych w latach 1990 i 2010[7]. W tej sytuacji wydaje się być zasadne podjęcie próby prześledzenia i wyjaśnienia kolejnych zmian tego najważniejszego dla historii miasta znaku samorządowego, własnościowego i reprezentacyjnego, jakim jest jego herb.

Podstawowy materiał badawczy, przy tego typu poszukiwaniach stanowią archiwalia miejskie i uwidocznione na, lub przywieszone do dokumentów miejskich pieczęcie. One bowiem, tworzone równocześnie z nadawaniem osadzie praw miejskich były świadectwem jego samorządności i zawierały centralnie umieszczony znak, który z czasem nabierał samodzielnego bytu, stając się herbem miasta. W przypadku używania różnych pieczęci (jak np. w Krakowie) herbem miejskim stawał się z czasem jeden z wizerunków i od tej pory nie ulegał zmianie.

W wypadku Wieliczki materiał sfragistyczny, zwłaszcza dotyczący okresu staropolskiego jest niezwykle ubogi. Wynika to z faktu jedynie szczątkowego zachowania się archiwaliów miejskich z czasów przedrozbiorowych, które spłonęły w kolejnych pożarach miasta. Bogatszy jest zbiór dokumentów miejskich z czasów autonomii galicyjskiej i międzywojnia. Większość materiałów znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie. Dodatkową trudnością jest brak wczesnych przekazów ikonograficznych, ukazujących rysunek i barwy herbu miejskiego, jakimi są zwykle elementy zdobiące pomieszczenia ratusza i wnętrza kościoła farnego. Dawny ratusz wielicki spłonął niedługo po I rozbiorze Polski – w latach 80. wzniesiono już na jego miejscu pałac Przychockich, a uszkodzony w 1782 r., w wyniku trzęsienia ziemi, piękny, gotycki kościół parafialny został przez Austriaków niemal w całości rozebrany i – już w XIX w., zastąpiony nową budowlą. Podobnie obecna siedziba władz miasta pełni tę funkcję dopiero od końca lat 70. XIX w.

W tej sytuacji niezwykle cenne okazują się zbiory Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka – archiwalne, dokumentacyjne jak i mikrofilmowe, zbiory Muzeum

[4] H. Seroka: *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*, (dalej: H. Seroka: *Herby...*) Warszawa 2002.

[5] H. Seroka: *Herby....*, s. 151. Dokonana przez H. Serokę interpretacja rysunku słabo zachowanego odcisku pieczętnego herbu Wieliczki z XVII w. wymaga jednak korekty.

[6] Por. H. Seroka: *Heraldyka miejska w zaborze austriackim w świetle dokumentów cesarskich z lat 1785-1914* (w:) *Herby miast polskich w okresie zaborów (1772-1918). Materiały z sesji naukowej Włocławek 5-6 grudnia 1996 r. pod redakcją Stefana K. Kuczyńskiego* (dalej: H. Seroka: *Heraldyka miejska ...*), Włocławek 1999, s. 51-63.

[7] Trudno bowiem poważnie traktować pisany w czasie kampanii wyborczej do samorządów lokalnych artykuł W. Siekierskiego: *Zmiana, która niczego nie zmieniła*, „Głosy i Odgłosy. Gazeta Odważna Mieszkańców Powiatu Wielickiego", nr 3/4, Wieliczka 2010, s. 9.

Polskiego w Rapperswillu oraz użyczone mi, poświadczone przez władze miejskie, prywatne dokumenty własnościowe Wieliczan, za co serdecznie dziękuję.

NAJSTARSZY HERB MIASTA WIELICZKI

Jak już wspomniano herb miejski jest nierozerwalnie związany z powstaniem i funkcjonowaniem samorządu miejskiego powołanego wraz z nadaniem miejscowości prawa lokacyjnego i zgodnie z nim prowadzonego. W wypadku Wieliczki lokacja na prawie frankońskim nastąpiła w 1290 r. na podstawie projektu, rok wcześniej przygotowanego w kancelarii księcia wrocławskiego, krakowskiego i sandomierskiego Henryka IV Probusa. Władcą, który ten projekt potwierdził, poszerzył i nadał mu moc prawną był następca Probusa – Przemysł II, w 1290 r. książę wielkopolski i krakowski, późniejszy król[8].

Od 1361 r., zgodnie z dążeniem króla Kazimierza Wielkiego do unifikacji systemów administracyjno-sądowniczych, miasto Wieliczka zarządzane było według wzorca magdeburskiego obowiązującego w Krakowie[9]. Władze w mieście sprawowali: dominujący, dziedziczny wójt, przewodniczący ławie sądowej oraz rada miejska z burmistrzem na czele, która była organem ustawodawczym, a częściowo i sądowniczym, np. w sprawach targowych i naruszania przepisów cechowych[10]. Wydawane przez te trzy instancje akty prawne musiały być uwiarygodnione przyłożeniem stosownej pieczęci z rozpoznawalnym znakiem pośrodku i odpowiednim dla urzędu napisem otokowym. W praktyce używane więc mogły być przynajmniej trzy jej formy: pieczęć wójtowska z herbem osobistym wójta lub innym przedstawieniem, główna pieczęć miejska, radziecka (*sigillum civitatis*) i jej formy sekretne używane w kancelarii miejskiej, a w końcu, najpóźniej wykształcona pieczęć ławnicza (*sigillum scabinorum*). Herbem miejskim stawał się zwykle wizerunek (godło) umieszczony na *sigillum civitatis*, a pieczęć ławnicza używała jego niepełnej formy (herb miejski uszczerbiony)[11].

Akt lokacyjny Wieliczki nie zawiera żadnych dyspozycji dotyczących pieczęci miejskiej, ani jej rysunku, ani napisu otokowego. Nie jest to żadnym wyjątkiem, bowiem zgodnie z ówczesną praktyką inicjatywę w tej sprawie pozostawiano władzom lokowanego miasta[12]. Wieliczka nie posiada także żadnego później-

[8] J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta w średniowieczu* (dalej: J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta....*) (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)* (dalej: *Wieliczka. Dzieje...*), Kraków 1990, s. 64; H. Seroka, jako datę aktu lokacji podaje rok 1289, czyli datę pierwotnej redakcji dokumentu lokacyjnego, por. H. Seroka: *Herby...*, s. 45.

[9] J. Piotrowicz: *Powstanie i rozwój miasta ...*, s. 78 -79.

[10] J. Bardach: *Historia państwa i prawa Polski*, Warszawa 1964, T. I., s. 212-214.

[11] M. Gumowski: *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku* (dalej: Najstarsze pieczęcie...), Toruń 1960, s. 16.

[12] M. Gumowski: Najstarsze pieczęcie..., s. 14; M. Gumowski: Herby miast ..., s. 11, 20, 25.

szego, królewskiego przywileju herbowego i należy do tej, dominującej grupy miast polskich, które swego herbu nie mogą potwierdzić żadnym aktem prawnym i nadawczym. Jedynym źródłem informacji pozostają zachowane odciski pieczętne i przedstawienia graficzne.

Wśród najstarszych dokumentów miejskich przechowywanych w Wieliczce do lat 70. XIX w., opisanych w wydanym drukiem *Kodeksie Dyplomatycznym*[13] nie było żadnego z zachowaną pieczęcią. Ocalały jedynie ślady jej przywieszania. W przytoczonych tekstach można jednak wyczytać informacje w brzmieniu: „sigillum Civitatis Magni Salis est pensum" czyli „pieczęć Miasta Wielkiej Soli zawieszona" (1393 r.)[14], bądź inaczej informujące o uwierzytelnieniu dokumentu przez „sigillum Civitatis nostre" czyli „pieczęć Miasta naszego" (1463 r.)[15] (1467 r.)[16], (1468 r.)[17]

Najstarszy zachowany odcisk pieczęci Wieliczki widnieje przy dokumencie z 13 maja 1531 r., przechowywanym w Archiwum Państwowym w Krakowie[18]. Według ustaleń Mariana Gumowskiego odciśnięto ją z XV-wiecznego tłoku pieczętnego[19], a więc może takie same figurowały przy trzech dokumentach wymienionych powyżej. Pergamin, o którym mowa nie jest dokumentem miejskim a wyrokiem Sądu Sześciu Miast, ostatniej instancji odwoławczej w sprawach miejskich w Polsce, powołanego przez króla Kazimierza Wielkiego w 1356 r. w ramach uniezależniania się od zwierzchności prawnej Środy i Magdeburga. Sześć miast, reprezentowanych każde przez dwóch rajców, to: Kraków, Nowy Sącz, Kazimierz pod Krakowem, Wieliczka, Bochnia i Olkusz. Pieczęć miasta Wieliczki przywieszona jest jako czwarta, odciśnięta w zielonym wosku. Pośrodku okrągłej pieczęci umieszczona jest tarcza herbowa otoczona od góry i boków wicią roślinną. Na tarczy widnieje podstawowy element herbu zwany godłem. Są to trzy narzędzia górnicze: centralnie duży młot dwustronny, a po jego bokach, nieco niżej, skierowane ostrzami na zewnątrz po jednym kilofie górniczym. Drzewca młota i kilofów są do siebie równoległe[20]. Na otoku pieczęci widnieje wyodrębniony dwoma liniami napis: *Sigillu(m) Civitatiis Magni Salis Wylichsensis*[21]. Taka sama pieczęć,

[13] *Codex Diplomaticus Vieliciensis. Kodeks Dyplomatyczny Wielicki* (dalej: *Kodeks Dyplomatyczny* ...), Lwów 1872.

[14] Tamże, s. 13.

[15] Tamże, s. 30.

[16] Tamże, s. 38.

[17] Tamże, s. 71.

[18] Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), sygn 499.

[19] M. Gumowski: Herby miast..., il. 54, s. 66, 103.

[20] Tym samym informacje podane w *Słowniku Geograficznym*, jakoby pierwotnym herbem miasta były „dwa kilofy na krzyż złożone i młotek" należy odrzucić jako błędne. Por. *Słownik Geograficzny*, s. 324.

[21] Adam Chmiel odczytuje napis nieco inaczej: *Sigillum. Civitatis. Magni. Salis. Wyeliciensis*. Por. A. Cmiel: *Pieczęć sądu komisarskiego sześciu miast*, „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne", T. III nr 4, Kraków 1898, s. 8 i M. Gumowski: *Herby miast* ..., il. 54, s. 66.

odciśnięta w czerwonym wosku, zachowała się przy sporządzonym 100 lat później dokumencie miejskim, w którym burmistrz i rajcy miasta zatwierdzali ustawy nowego cechu rzemiosł metalowych. Dyplom ten, opatrzony dekoracyjnym inicjałem, jest jedynym w pełni zachowanym dokumentem miejskim Wieliczki, a dowieszona do niego pieczęć jest chroniona zdobioną drewnianą puszką[22]. Rysunek herbu miejskiego jest wyraźnie widoczny.

Fot. 1. Pieczęć miejska, powtarzająca rysunek herbu z XV w. – dokument pergaminowy wystawiony przez burmistrza i rajców miasta Wieliczki w 1631 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

Mimo że Wieliczka była miastem królewskim, jej herb nie podkreślał tego faktu. O wiele ważniejsza była informacja o istniejącej tu kopalni i dominującym zajęciu mieszkańców. Ten najstarszy znany wizerunek herbu miasta uznać można za wyjściowy w stosunku do używanego w tym samym czasie herbu korporacyjnego wielickiego Bractwa Kopaczy. Znany z przedstawień na słynnym rogu z 1534 r.[23] i na stopie podobnie datowanego kielicha mszalnego[24], herb bracki różni się od miejskiego tym, że po stronie heraldycznie lewej (dla patrzącego prawej) zamiast kilofa umieszczono róg. Nieliczne, mocno zatarte odciski pieczęci z go-

[22] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Archiwum MŻKW), sygn. D/IV/2.

[23] W zbiorach Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

[24] Kielich jest przechowywany w kościele Św. Klemensa w Wieliczce.

dłem bractwa i niestety już nieczytelną legendą zachowały się przy XVIII-wiecznych dokumentach górniczego sądu podkomorskiego, w skład którego wchodzili starsi bractwa[25]. Z podobnym zjawiskiem uszczerbienia herbu miejskiego mamy do czynienia w przypadku wielickiej pieczęci ławniczej (*sigillum scabinorum*), znanej dopiero z odcisków XVII w., na której w miejscu po usuniętym kilofie pojawił się krzyżyk[26].

Fot. 2. Herb Bractwa Kopaczy na pieczęci ławników wielickiego podkomorskiego sądu górniczego z 1711 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie)

W wieku XVII herb miasta Wieliczki występował w różnych kontekstach. Można go zobaczyć na wspólnej pieczęci Sądu Sześciu Miast, gdzie pojawia się w piątym polu herbu złożonego[27]. Obok młota dwustronnego usytuowanego pośrodku i dwóch kilofów zwróconych na zewnątrz, w polu u góry, po stronie heraldycznie prawej umieszczono literę V, początkową z nazwy Wieliczka. Nie wchodzi ona w skład herbu, który występuje tu jedynie jako jedno z godeł na wspólnej

[25] APKr, sygn. 29/117/297, dokumenty z: 10 marca 1711 r., 11 lipca 1724 r., 28 listopada 1732 r.

[26] APKr, sygn. 29/117/296, s. 267 – pieczęć sygnetowa na dokumentach z 15 kwietniq 1665 r., s. 296 – na dokumencie z 5 października 1684 r., s. 780, pieczęć okrągła na dokumencie z 1682 r. ; por. opis pieczęci ławniczej na podstawie notatki A. Chmiela, APKr, Kancelaria akt 124/1934

[27] Odcisk pieczęci Sądu Sześciu Miast na dokumencie z 1632 r. – Internet.

Fot. 3. Pieczęć sygnetowa miejskiego sądu ławniczego na dokumencie z 1665 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie)

Fot. 4. Pieczęć wspólna Sądu Sześciu Miast na dokumencie z 1632 r. (Internet)

tarczy. Ciekawi fakt, że przedstawiony w polu czwartym herb Bochni to skrzyżowane narzędzia górnicze – godło odmienne od używanego już w XIV w. ułożenia równoległego[28].

Herb miasta Wieliczki utrwalił się również na datowanej na początek XVII w. ołowianej plombie, znalezionej podczas wykopalisk, prowadzonych przez Muzeum Żup Krakowskich w rejonie kościółka Św. Krzyża w Wieliczce (stanowisko nr 1). Godło miejskie umieszczone jest tu w okrągłym polu. Nad młotem widnieje majuskuła W. Napisu otokowego brak.

Towarzysząca herbowi litera W wydaje się być charakterystyczna dla wieku XVII. Pojawiała się na pieczęciach miejskich nad tarczą herbową z niezmiennie tym samym godłem: młotem dwustronnym i dwoma kilofami[29]. Co ciekawe, zachowało się świadectwo równoczesnego używania tłoka o nieco innym rysunku,

[28] Lokowana 37 lat wcześniej od Wieliczki Bochnia, w herbie swym posiadała młot dwustronny pośrodku, po stronie heraldycznie prawej motykę, po lewej kilof, żelazami zwrócone na zewnątrz. Styliska narzędzi, podobnie jak w herbie Wieliczki ułożono do siebie równolegle. Taki wizerunek widnieje na XIV w. bocheńskich pieczęciach „Sigillum civitatis". Por. M. Gumowski: *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku* „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", R. 62 za rok 1957, z. 2, Toruń 1960, s. 36-37, Tablica I.

[29] Precyzyjna analiza odcisku pieczęci miejskiej z dokumentu z 25 stycznia 1690 r. z godłem interpretowanym przez H. Serokę jako drzewo i stojące pod nim dwie postacie wyklucza taką interpretację. Por. APKr, *Varia*, t. 23, s. 169.

z literą W poniżej godła umieszczonego bez tarczy w polu pieczętnym i z orłem z rozchylonymi skrzydłami siedzącym na wydłużonym żelazie młota dwustronnego, jednak ten sposób przedstawiania herbu miejskiego nie upowszechnił się[30].

Do wyjątkowych, siedemnastowiecznych przedstawień herbu miasta Wieliczki zaliczyć należy dokument sporządzony 26 lutego 1609 r., w którym Król Zygmunt III Waza potwierdził przyłączenie do miasta połowy wójtostwa, zakupionego przez radę od Jana Szczerbicza, dworzanina królewskiego[31]. Wydarzenie to wieńczyło konsekwentnie prowadzony od 1512 r.[32] proces przejmowania dóbr i uprawnień wójtowskich przez miasto. Ten wystawiony w Warszawie dokument – bogato iluminowany pergamin – skutkował ostateczną likwidacją dziedzicznego wójtostwa w Wieliczce, scaleniem majętności miejskich i wójtowskich, uproszczeniem systemu podatkowego i sądowniczego. Od tej pory niepomiernie wzrosło znaczenie rady miejskiej i sądu radzieckiego pod przewodnictwem burmistrza, a wybierani z grona radnych wójt sądowy i ławnicy stali się organem rozpatrującym jedynie drobne sprawy lokalne. Wygląd dokumentu, podkreślał jego wyjątkowość. Wykupienie wójtostwa przez miasto udało się bowiem wcześniej jedynie rajcom Krakowa, Lublina, Poznania, Lwowa, a w tym samym co Wieliczka – 1609 r. także Warszawy[33].

Kolumna tekstu tego dokumentu otoczona jest z boków i z góry szerokim marginesem wypełnionym w większości dekoracyjną wicią kwiatową. Do jej sporządzenia użyto złota i złota cieniowanego, nadając pergaminowi szczególnie piękną oprawę. Inicjał dokumentu – litera I – został zdobnie skomponowany z herbów królewskich Zygmunta III Wazy jako władcy Polski i Szwecji oraz poniżej, podkomorzego krakowskiego a zarazem starosty wielickiego Stanisława Cikowskiego (herb Radwan). Nie inicjał jednak w tym dokumencie dominuje. Pośrodku górnego marginesu pojawia się rysunek, w końcu XIX w. opisywany jako: „... narysowani piórem dwaj górnicy w kapturach i z torebkami czyli kaletami u pasa na przodzie, trzymający w jednych rękach biki czyli ryskale w górę wzniesione, a drugiemi wieniec, w którym dwuramienny młot górniczy, obok niego dwie biki, a nad nim litera W umieszczone. Koło tych godeł górnictwa wielickiego w prawo i w lewo kwiatesy obrysowane."[34] Uderza fakt, że autorzy tego opisu – badacze, przygotowujący do wydania zbiór dokumentów miasta Wieliczki z czasów przedrozbiorowych, nie rozpoznali w tym rysunku staropolskiego herbu miasta (dwa kilofy i młot dwustronny) umieszczonego w polu kartuszowym, tworzonym przez trzymających wieniec górników. Być może zaważył tu fakt, że

[30] Por. Archiwum Główne Akt Dawnych, *Zbiór Piłsudskich-Giniatowiczów*, nr 682, dok. z 1667 r., H. Seroka: *Herby...* s. 151.

[31] Oryginał dokumentu jest przechowywany Bibliotece Jagiellońskiej, w dziale rękopisów pod sygn. 220.

[32] *Kodeks Dyplomatyczny...*, s. 45-53, 55.

[33] J. Piotrowicz: *Wieliczka w latach 1520-1657* (w:) *Wieliczka. Dzieje...*, s. 130-131.

[34] *Kodeks Dyplomatyczny...*, s. 93.

przy dokumentach, których zbiorem dysponowali, nie zachowała się ani jedna pieczęć miejska, a Wieliczka już od blisko 100 lat używała zupełnie innego znaku herbowego. W początku wieku XVII, widoczny na omówionym dokumencie herb miasta był jednak doskonale rozpoznawalny i w tym wypadku niezwykle wyeksponowany przez rozbudowaną kompozycję kartusza, znakomicie podkreślał znaczenie samorządu miejskiego i pozycję miasta Wieliczki.

Fot. 5. Herb miasta jako element iluminacji dokumentu królewskiego z 1609 r. (Biblioteka Jagiellońska)

Do pełnego obrazu najstarszego herbu miasta brakuje jedynie kolorów. Jak wspomniano we wstępie nie zachowały się w Wieliczce sięgające tamtych lat reprezentacyjne budowle miejskie (ratusz i kościół), w których wystroju, z dużym prawdopodobieństwem, mógł być użyty barwny wizerunek herbu miejskiego. W tej sytuacji bezcennym świadectwem ikonograficznym są dwa kolorowane egzemplarze kompletu czterech miedziorytów, sporządzonych w 1645 r. przez Wilhelma Hondiusa na podstawie map Marcina Germana, przedstawiające plan miasta i trzech poziomów wielickiej kopalni[35]. Na planie miasta narysowany jest jego herb ozdobiony koroną otwartą. Tarcza herbowa jest koloru niebieskiego, a narzędzia górnicze i korona nad tarczą złote (żółte).

[35] Egzemplarze kolorowane znajdują się w posiadaniu Biblioteki Narodowej w Warszawie i w zbiorach Muzeum Polskiego w Rapperswillu w Szwajcarii. Egzemplarze niekolorowane posiada między innymi Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Fot. 6. Herb Wieliczki na planie miasta z 1645 r. (Muzeum Polskie w Rapperswillu)

Trudno określić, kiedy miedzioryty te zostały pokolorowane i przez kogo, tym bardziej, że nie są identyczne. Być może miało to miejsce już w czasach panowania króla Władysława IV Wazy, któremu dedykowane były owe plany, a być może dużo później, do rządów Augusta III włącznie. Jego następcy – królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu dedykowano bowiem już kolejny, nowoczesny, aktualny komplet miedziorytniczych map miasta i kopalni o zupełnie innej szacie graficznej[36]. Przy tych wszystkich znakach zapytania można stwierdzić, że wierność barw herbu królewskiego znajdującego się także na karcie z planem Wieliczki uwiarygodnia kolorystykę przedstawionego obok herbu miasta. Innej informacji na ten temat nie posiadamy.

Korona obecna tu nad tarczą herbową znalazła się także na pieczęci miejskiej, znanej z odcisków z początków XVIII w. Była to jednak korona zamknięta. Koronę umieszczano nad tarczą w polu pieczęci owalnej [37] lub w linii napisu otokowego w przypadku pieczęci okrągłej[38]. Ta ostatnia pieczęć używana była w wieku XVIII równocześnie z pieczęciami owalnymi, na których nie było korony, a nad tarczą z herbem miasta konsekwentnie widniała majuskuła W. Ich napis otokowy głosił: *Sigil(l)vm ●Civitat ●Wieliciensis*[39].

Fot. 7. Pieczęć miejska na dokumencie z 1767 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie)

[36] Wykonawcą – miedziorytnikiem tego kompletu map z 1766 r. jest J. E. Nilson.

[37] Por. APKr, sygn. 29/117/296, s. 307, dok. z 15 marca 1720 r.

[38] APKr, sygn. 29/117/295, nlb., dok. z 11 października 1728 r., z 6 lipca 1744, z 26 czerwca 1754 r.; tamże sygn. 29/117/296, s. 173, dok. z 26 czerwca 1766 r., s. 231 dok. z 27 marca 1767 r.

[39] Archiwum MŻKW, dok. nr D/III/42 z 1744 r.; APKr, sygn. 29/117/296, s. 242, dok. z 30 marca 1767 r., s. 256, dok. z 5 czerwca 1767 r., s. 953, dok. z 29 lutego 1780 r.

Fot. 8. Pieczęć miejska na dokumencie z 1788 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie)

MIĘDZY OKRESEM STAROPOLSKIM A ZMIANĄ HERBU MIASTA W 1800 ROKU

Mimo że w wyniku I rozbioru Rzeczypospolitej, Wieliczka znalazła się pod panowaniem austriackim, to podobnie jak inne galicyjskie miasteczka, aż do 1785 r. zarządzana była według ustroju polskiego[40]. Pierwsze sygnały nadchodzących zmian pojawiły się już w 1781 r. i była nimi rewizja posiadanych przez miasto przywilejów królewskich. Kierunek był następujący: staropolskie urzędy radzieckie i sądy ławnicze Austriacy zastępowali jednym organem – magistratem powierzając mu zarówno władzę administracyjną jak i sądowniczą. Zmiana ta musiała się ostatecznie dokonać w Wieliczce – brak dokumentów miejskich z tego czasu – w latach 1789-98 i udokumentowana została wprowadzeniem do użycia nowej pieczęci miejskiej, z nowym napisem i nowym przedstawieniem graficznym, który możemy uważać za zmodyfikowany wówczas herb miasta.

[40] *Historia państwa i prawa Polski* (red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluch), T. III, Warszawa 1981, s. 716

Szczęśliwie zachował się ilustrujący ten fakt dokument[41]. Potwierdzając prawo własności pewnej nieruchomości w Wieliczce, dnia 12 września 1789 r. przedstawiciele Magistratu wielickiego, delegowani w tej sprawie jako komisarze, użyli jeszcze starej pieczęci z napisem *Sigilvm● Civitatis●Wieliciensis* i herbem miasta z literą W nad tarczą herbową. Dziewięć lat później, aktualizując ten sam dokument, przyłożono już pieczęć nową z napisem: *Sigillum ●Magistratus ●Caeo Regiae ●Liberae ●Montanae● Civitatis ●Wieliczka.* Pośrodku nowej pieczęci, w dwutarczowym kartuszu zwieńczonym spotykaną już wcześniej zamkniętą koroną, pojawiły się: na tarczy owalnej, heraldycznie prawej postać kobieca trzyma-

Fot. 9. Pieczęć miejska na dokumencie z 1798 r. (dokument w rękach prywatnych)

[41] Dokument o którym mowa znajduje się w rękach prywatnych. Za jego udostępnienie dla potrzeb niniejszego opracowania serdecznie dziękuję p. Adamowi Windakiewiczowi.

jąca wagę – symbol sprawiedliwości, na tarczy owalnej, heraldycznie lewej dwa kilofy zwrócone ostrzami na zewnątrz i młot dwustronny pośrodku, czyli dawny herb miasta[42]. Ten znak, w pełni reprezentujący nowe kompetencje magistratu jest niezbędny do wyjaśnienia radykalnej zmiany herbu Wieliczki, dokonanej już w 1800 r. Jako etap przejściowy w rozwoju herbu wymienia go również F. Boczkowski pisząc: „Najdawniejszym herbem miasta były dwa kilofy prostopadłe obok młotka, w środku nieco wywyższonego; później obok tego po prawej stronie znak sądownictwa, kobiecą postać z ważkami w ręku, a nad obiema godłami koronę królewską umieszczono."[43]

By móc właściwie zinterpretować powstały w 1800 r. i użytkowany przez 138 lat kolejny herb miasta należy przywołać historię podwielickiej Mierziączki, która drogą kupna, weszła w granice Wieliczki 3 lata przed wspomnianą zmianą herbu.

Dawna Mierziączka[44] to teren wschodniego zbocza kotliny wielickiej (obecnie osiedla Asnyka, Asnyka II i Sienkiewicza), graniczący niegdyś od zachodu z Wieliczką, od południa z Lednicą Dolną (w linii drogi do Gdowa), od wschodu ze wsiami Tomaszkowice i Wólka, od północy z Zabawą[45]. Mierziączka, w 1549 r. była wsią, królewszczyzną, dożywotnią darowizną króla Zygmunta Starego dla Jana Ocieskiego, ówczesnego podkomorzego krakowskiego. Dnia 21 marca tego roku Król Zygmunt August potwierdził zakup Mierziączki, przez zainteresowanych włączeniem tego terytorium do miasta, rajców wielickich, w zamian za płacony Ocieskiemu czynsz roczny 16 grzywien. Równocześnie przeniósł ją z prawa polskiego ziemskiego na prawo miejskie magdeburskie, oddając mieszkańców Mierziączki pod jurysdykcję władz miejskich wielickich[46]. Po śmierci podkomorzego (1563 r.), wobec nasilonego ruchu egzekucji dóbr – odzyskiwania na rzecz skarbu rozdanych królewszczyzn, Mierziączka stała się ponownie składową wielkorządów krakowskich, a od 1564 r. gruntem żupnym, na którym zaczęto zgłębiać nowy szyb *Bużenin.*

Poprzez związek tego miejsca z żupą, to istniejące formalnie od 1549 r. miasteczko – wielickie przedmieście, stało się na ponad 60 lat prywatnym miastem Lubomirskich. Król Zygmunt III Waza, dnia 13 lutego 1588 r., zatwierdził Stanisława Lubomirskiego, pięcioletniego wówczas syna Sebastiana, dzierżawcy

[42] Odciski tej pieczęci znajdują się również na dokumentach znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie, sygn. 29/117/298, nlb., dok. z 6 i 7 listopada 1797 r. Inna, być może wcześniejsza lub równocześnie używana wersja tej pieczęci – owalna – przedstawiająca w polu pieczętnym kobietę trzymającą w lewej ręce wagę, a w prawej owalną tarczę z dawnym herbem miasta jest widoczna tamże na dokumencie z 30 czerwca 1795 r.

[43] F. Boczkowski: *O Wieliczce...*, s. 79

[44] Historii miasteczka Mierziączka poświęcona jest praca: K. Kubik: *Mierziączka – nieznane miasteczko w obrębie Wieliczki* (dalej: K. Kubik: *Mierziączka ...),* „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), T.VIII, Wieliczka, 1997, s. 47-61.

[45] K. Kubik: *Mierziączka...*, s. 48.

[46] *Kodeks Dyplomatyczny...*, s. 57-59.

żup w latach 1581-92, jako dożywotniego właściciela dóbr Lednicy i wielickiego przedmieścia Mierziączki za czynsz równy ¼ części uzyskiwanego z nich dochodu[47]. Lubomirscy początkowo traktowali mieszkańców Mierziączki jak okolicznych kmieci ignorując ich mieszczański status oraz uszczuplając prawo jurysdykcji miejskiej wykonywane tu przez rajców wielickich. Z tego tytułu w styczniu 1593 r. przed urząd grodzki krakowski wniesiono doniesienie o pozwaniu Stanisława Lubomirskiego o naruszanie obowiązującego w Mierziączce prawa.[48] Świadectwem jakiegoś kompromisu były w roku następnym: pojawienie się własnego sądu ławniczego Mierziączki i wejście w użycie jego pieczęci z herbem miasteczka oraz przechowywana niegdyś w archiwum miejskim Mierziączki (znanym jedynie z inwentarza) księga *Acta Consularia Wieliciensia ab Anno 1594 usque ad Annum 1596*[49]. Nie znamy zawartości księgi. Istotne natomiast dla historii herbu miasta Wieliczki jest pojawienie się na pieczęci Mierziączki pierwotnego rysunku herbowego tego miasteczka. Był to, jak przystało na królewszczyznę, którą nie przestawała być Mierziączka, królewski orzeł w koronie z dodanym bezpośrednio na piersi krzyżem. Napis otokowy głosił: *Sigil(lum)● Scabin(orum)● Civit(atis) ●Mierzącensis ●An(no) MDLXXXXIV* (Pieczęć ławników Miasta Mierziączki rok 1594)[50].

W zbiorach rękopiśmiennych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zachował się dokument z 1796 r., zapewne jeden z ostatnich wystawionych w tym miasteczku z pieczęcią o tak samo brzmiącym napisie lecz mocno przetworzonym herbie. Królewski orzeł w koronie pozostał niezmieniony, na jego piersi pojawiła się, w miejscu dawnego krzyża tarcza herbowa z krzyżem maltańskim a niżej, na ogonie tarcza owalna z herbem Lubomirskich Szreniawa (odmiana bez krzyża)[51]. Obecny na piersi orła, na zaszczytnym polu sercowym herb rycerza Zakonu Maltańskiego – ośmioramienny biały krzyż na czerwonej tarczy – jest zaskakujący. Jedynym możliwym wytłumaczeniem jego pojawienia się w pozycji dominującej nad herbem rodowym Lubomirskich umieszczonym na ogonie orła, jest związek tej rodziny z Zakonem i powiązanie Mierziączki z realizacją idei zakonnych[52].

[47] Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, (dalej: B.Oss.), rkps. nr 1787/III, k. 46 v.

[48] A. Smaroń, J. Władyka: *Materiały dotyczące solnictwa oraz Wieliczki i Bochni zawarte w zespole Acta Castrensia Cracoviensia – Relationes. 1587-1600. Sumariusze*, mps., Wieliczka 1982, s. 81, por. APKr, *Acta Castrensia Cracoviensia-Relationes* (dalej: *RCCr*) t. 19, s. 258-261.

[49] *Inwentarz dóbr Lednice Górney i Dolney, Miasteczka Mierziączki i gruntów żupnych, 1748 r.* (dalej: *Inwentarz dóbr...*), Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego, rkps 433/III

[50] *Rękopisy do dziejów Wieliczki Ma. Seykotty*, Biblioteka Czartoryskich, rkps 2965 III, teka nr 2, nlb.

[51] MŻKW, rkps. 29, k.3. Pieczęć tą wymienia również inwentarz z 1748 r., por.: *Inwentarz dóbr...*

[52] Dotychczasowa literatura poświęcona Zakonowi Maltańskiemu w Polsce niewiele w tej sprawie wyjaśnia. Wspomina się jedynie o istnieniu w 1616 r. komandorii krakowskiej, o której, aż do wieku XVIII nic więcej nie wiadomo. Zachowała się natomiast informacja, że kawalerem maltańskim był w początkowych latach XVII w. Jan (?) Lubomirski – bez tytułu hrabiowskiego, a więc być może młodszy syn żupnika Sebastiana – Ignacy, który, bezżenny zmarł podczas wyprawy smoleńskiej 1610 r. Jego siostra Katarzyna była żoną księcia Janusza Ostrogskiego, który już w 1609 r. zamierzał przekazać dobra Ordynacji Ostrogskiej pod zarząd Zakonu Maltańskiego. Brat Ignacego i właściciel Mierziączki – Stanisław Lubomirski, ożeniony był z bratanicą księcia – Zofią Ostrogską. Idea Zakonu była więc Lubomirskim dobrze znana. Niezwykle wysoka pozycja w Zakonie (w latach 1663-85) wnuka Stanisława – księcia Hieronima Augustyna Lubomirskiego kierującego komandorią maltańską poznańską i stwołowicką, zdaje się potwierdzać ugruntowane już zaangażowanie Lubomirskich w działalność Zakonu Maltańskiego w Polsce. Por. J. Baranowski, M. Libicki, A. Rottermund, M. S. Tarnawska: *Zakon Maltański w Polsce. Praca zbiorowa pod redakcją S. K. Kuczyńskiego*, Warszawa 2000, s. 55, 58, 72-73, 213.

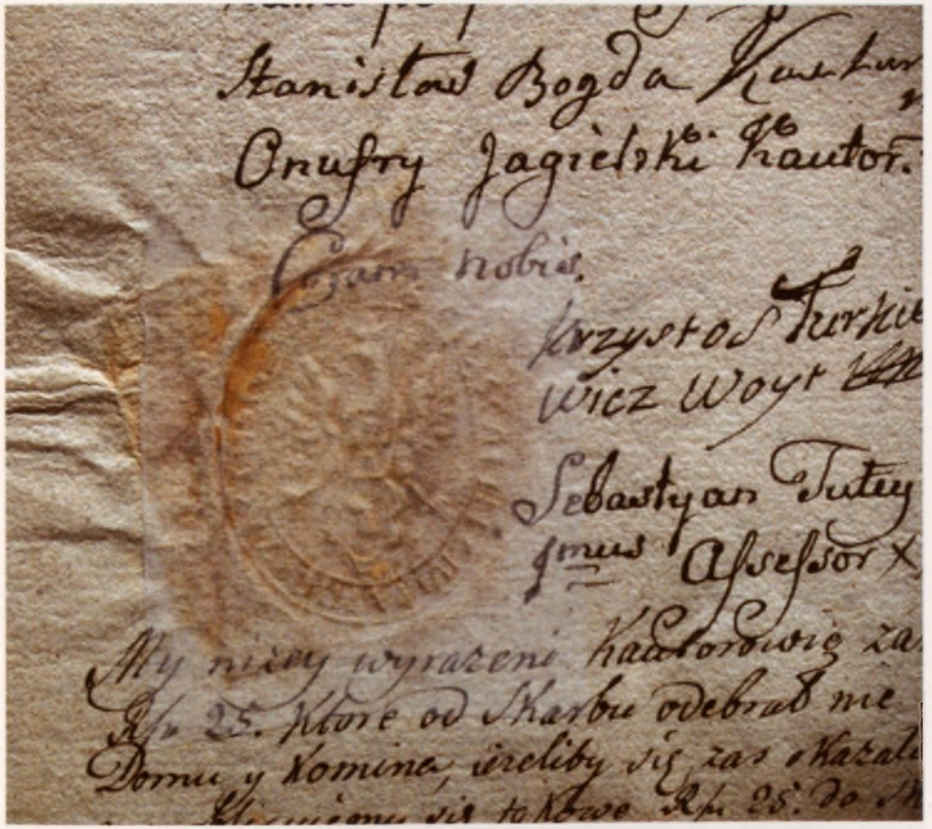

Fot. 10. Pieczęć miasteczka Mierziączka na dokumencie z 1796 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

Zachowane dokumenty wskazują, że przynajmniej w latach 20. XVII w. Mierziączka znajdowała się praktycznie w posiadaniu matki Stanisława Lubomirskiego – Anny z Branickich (z Ruszczy) Lubomirskiej, żarliwej katoliczki czynnie zaangażowanej w przywracaniu na łono Kościoła wyznawców nurtów reforma-

cyjnych, znanej z licznych darowizn i działań charytatywnych fundatorki m.in. klasztoru Sióstr Dominikanek na Gródku[53]. Dnia 28 października1628 r., Anna Lubomirska nadała Mierziączce prawo magdeburskie, ustanowiła dla Mierziączki „Artykuły albo postanowienia dobrego rządu"[54] określające prawa i obowiązki wójta i przysiężnych w zakresie sądownictwa oraz lokalną procedurę sądową. Być może wtedy wprowadzono nową pieczęć z przekształconym herbem miasteczka, ale o zachowanej treści napisu otokowego.

W 1651 r. Mierziączka, jako królewszczyzna powróciła do gospodarstwa żupnego i podlegała kolejnym administratorom Żup Krakowskich. Zachowała jednak swe przywileje i, jak świadczą dokumenty, używała pieczęci z herbem z czasów własności Lubomirskich, aż do ponownego zakupienia jej przez miasto Wieliczkę (wraz z Lednicą Górna i Dolną) w 1797 r. od c.k. kamery w Niepołomicach, do których to dóbr została włączona przez Austriaków.

HERB MIEJSKI 1800-1938

Rozstrzygające o kształcie nowego herbu Wieliczki wydają się być dwa fakty. Bezsprzecznie najważniejszym jest zespolenie w jeden organizm miejski Wieliczki i Mierziączki, czego ilustracją jest nałożenie się ich znaków herbowych. Nie mniej ważnym mogło być, zwłaszcza dla dominujących w administracji urzędników austriackich – „magistrat już nie własnymi obywatelami, lecz usposobionymi urzędnikami obsadzony został"[55] – podobieństwo herbu Mierziączki do godła stołecznego Wiednia (orzeł z czerwoną tarczą z białym krzyżem na piersiach).

W 1800 r. skonstruowano herb Wieliczki w sposób następujący. Zachowano herb Mierziączki z tą modyfikacją, że ośmioramienne godło Zakonu zastąpiono jego wersją o czterech prostych ramionach, zachowując proporcje krzyża greckiego, sięgającego do samego brzegu tarczy. W prawych (heraldycznie) szponach orła umieszczono narzędzia górnicze z jednej tarczy obowiązującego wówczas, dwutarczowego herbu Wieliczki. Zachowano ich ułożenie względem siebie lecz, z przyczyn oczywistych, skrzyżowano drzewce w linii chwytu. Waga z tarczy drugiej (symbolizująca wymiar sprawiedliwości) znalazła się w szponach orła heraldycznie lewych. Nowy herb, a raczej tylko godło, umieszczono, zgodnie z nowym „wzorcem heraldycznym"[56] bezpośrednio w polu pieczęci miejskiej. Tu również znalazła się data jej powstania, tj. 1800 r. co można uznać za zakończenie procesu

[53] H. Mijakowski: *Zacna w cnotę matrona J.W. Pani Anna z Ruszce Lubomirska Hrabina na Wiśniczu ... d. 3. Lutego w Krakowie u Św. Troyce schowana...*, Kraków 1639 r.

[54] *RCCr,* t. 109, k. 299-306.

[55] F. Boczkowski: *O Wieliczce ...*, s. 84.

[56] Nowy „wzorzec heraldyczny" obowiązywał w monarchii austriackiej od ok. 1793 r. Zezwalał na umieszczenie godła bezpośrednio w polu pieczęci. Tym sposobem z pieczęci zniknęły tarcze herbowe. Por. H. Seroka: *Heraldyka miejska* ... s. 62.

łączenia dwóch odrębnych dotąd organizmów miejskich Wieliczki i Mierziączki. Towarzyszący tej pieczęci napis brzmiał: *Sigillum Magistratis Caeo Regiae Civitatis Wieliczka*[57].

Fot. 11. Pieczęć z herbem miasta z 1800 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

Jedyna uchwytna źródłowo reakcja na zmianę herbu miasta pojawiła się w czasie dla Wieliczki szczególnym, kiedy w wyniku traktatu pokojowego w Schönbrunn (14.10.1809 r.) miasto i żupy stały się współwłasnością Austrii i Księstwa

[57] Por. MŻKW, rkps. 94, k. 5v – pieczęć na dokumencie z 1822 r., k. 23 – pieczęć na dokumencie z 1862 r. ; MŻKW, rkps. 111 – odciski pieczęci w laku na protokołach cechu bednarskiego z lat 1830-1867.

Warszawskiego – faktycznie do 1813, formalnie 1815 r.[58]. Hugo Kołłątaj, tworząc projekt zarządu miasta wraz z przynależnym mu okręgiem, w „Ustawie dla miasta Wieliczki" (1809 r.), w Tyt. I. „O terytorium miasta Wieliczki i jego swobodach", Art. 24. twierdził: „Pieczęć miasta Wieliczki będzie tażsama którą ma sobie nadaną przywilejem lokacyjnym od Królów Polskich swych fundatorów"[59]. Chociaż w akcie lokacji Wieliczki i dokumentach późniejszych brak jest jakichkolwiek zapisów dotyczących wyglądu pieczęci, a tym samym herbu miasta, nie ma wątpliwości, że H. Kołłątaj nie akceptował wprowadzonych przez Austriaków zmian. Do starego herbu nie powrócono i na pieczęci funkcjonujących wówczas władz miejskich (municypalnych) widniał nadal nowo skonstruowany herb, a napis na otoku brzmiał: *Municypalność● Miasta ●Wieliczki● 1810.*[60]

Po tym ciekawym epizodzie z czasów Księstwa Warszawskiego powrócono do poprzedniego systemu funkcjonowania miasta i wykreowanej w 1800 r. pieczęci miejskiej. Nowy herb był już wcześniej używany przez *Tabulaturę i Registraturę Magistratu Cesarsko Królewskiego Miasta Wieliczka* (1807 r.)[61], a później towarzyszył urzędom i funkcjom stosownie do reform zarządów miejskich (gminnych) dokonywanych zwłaszcza w latach 1866-67[62]. Mimo drobnych różnic, widocznych głównie w stylizacji orła na pieczęciach *Naczelnika Gminy Wieliczki*[63] (1868 r., 1878 r.), *Urzędu Gminy Miasta Wieliczki*[64] (1874 r.), *Magistratu Miasta Wieliczki* [65](1891, 1904, 1912) był to ciągle ten sam herb.

Przywrócenie polskiej państwowości w 1918 r. nie zmieniło niczego w wizerunku pieczęci magistrackiej, używanej w starym kształcie jeszcze w 1927 r.[66] Nowy napis otokowy w brzmieniu: *Magistrat Król. Górn. Woln. Miasta Wieliczki* towarzyszący temu samemu herbowi pojawił się na dokumentach miejskich z 1930 r.[67] Ten sam herb widniał na pieczęciach *Zarządu Miejskiego w Wieliczce* (1936 r.), *Budownictwa Miejskiego Wieliczka* (1938 r.)[68], na znaczkach opłaty gminnej[69].

[58] Temu okresowi historii miasta i kopalni poświęcony jest artykuł:: M. Kallas: *Z dziejów Wieliczki w latach 1809-1813* „SMDŻ", T. X, 1981, s. 187-204.

[59] B.Oss., rkps. nr 975/I, k. 5.

[60] Por. MŻKW, rkps nr 99, s. 1 – pieczęć na dokumencie wystawionym w 1812 r.

[61] Por. MŻKW, rkps nr 119, k. 1 v. – dokument z 1847 r. (1848 ?)

[62] Szczegółowo organizację władz miejsko-gminnych z tego czasu omawia: K. Grzybowski: *Historia państwa i prawa Polski*, T. IV, Warszawa 1982, s. 312-324.

[63] Por. MŻKW, rkps nr 141, k. 4; MŻKW, rkps nr 94, k. 34.

[64] Por. MZKW, rkps nr 94, k. 31.

[65] Por. MŻKW, Zbiory specjalne (dalej: Zb. spec.) sygn. 1863, k. 13, 15; MŻKW, Akta Salinarne (dalej: AS), sygn. 2938, k. 488.

[66] Por. MŻKW, Zb. spec., sygn. 1863, k. 8.

[67] Por. Certyfikat przynależności Zbigniewa Mrowca do Gminy Miasta Wieliczka, wydany w dniu 28 kwietnia 1930 r., podpisany przez burmistrza Aywasa i zaopatrzony w pieczęć miejską oraz znaczek opłaty skarbowej. Dokument w rękach prywatnych.

[68] Por. MŻKW, Zb. .spec., sygn. 1863, k. 25, 22.

[69] Por. przypis 67.

W przeciwieństwie do najstarszego herbu miasta, który przetrwał jedynie na pieczęciach i dokumentach, zachowały się świadectwa wykorzystywania wizerunku herbowego z 1800 r. w funkcji reprezentacyjnej, utrwalonej na budowlach miejskich i sakralnych. Wśród rysunków M. Seykotty znajduje się widok domu – prywatnego dworku, podnajmowanego przez administrację miejską i opisanego jako „Magistrats-Gebaude der Königl. Freyem Bergstadt Wieliczka". Nad wejściem widoczny jest kartusz herbowy[70]. Prawdopodobnie w tym miejscu umieszczony był herb miasta, narysowany przez Seykottę na oddzielnej karcie. Na otoku kartusza umieszczony był napis: *Arma Civitatis Regiae Montanequae Wieliczensis* zwieńczony datą *1855.* Prawdopodobnie fundatorem tego kartusza był, na co wskazuje data Józef Karol Drda, człowiek zamożny, właściciel uprzywilejowanej Apteki Salinarnej, który w tym właśnie czasie objął w Wieliczce urząd burmistrza i sprawował go do 1867 r.[71]. Zwraca uwagę, że w tym kartuszu, co utrwalił w rysunku M. Seykotta, modyfikacji uległ umieszczony na piersi orła herb maltański, wyraźnie jako taki nierozpoznany. Przedstawiony został jako krzyż łaciński nie dotykający brzegów tarczy herbowej i pod tym względem wyraźnie różniący się od używanych w tym samym czasie pieczęci miejskich[72].

Nie zachowały się żadne przekazy ikonograficzne z czasów, kiedy siedzibą władz miejskich, na krótki czas (1868-77) stał się ponownie budynek położony w południowej pierzei Rynku Górnego, dawny pałac Przychockich. Po tragicznym pożarze, który strawił centrum Wieliczki w końcu lipca 1877 r. Magistrat został na stałe przeniesiony do budynku w Rynku Dolnym, który po licznych przebudowach, jest do dnia dzisiejszego siedzibą władz miasta. Być może już wcześniej, ale z całą pewnością po remoncie przeprowadzonym tu w latach 1893-98 centralnie, ponad oknami piętra zawisła owalna, drewniana tarcza z namalowanym herbem miasta. Tarczę zamówiono specjalnie w krakowskiej stolarni parowej Stryjeńskiego płacąc za nią 8 złr. w.a., a sam herb został namalowany przez Ferdynanda Olesińskiego za dosyć znaczące honorarium 55 złr.w.a.[73]. Ówczesny wygląd budynku dokumentują pocztówki i fotografie z początku XX w[74]. Karty pocztowe z lat międzywojennych pokazują kolejną przemianę. Nad oknami widnieje napis MAGISTRAT, a ponad nim, na podniesionej attyce samo godło miejskie bez tarczy[75].

Pod względem artystycznym najbardziej interesujące jest przedstawienie XIX w. herbu Wieliczki na sklepieniu kościółka Św. Sebastiana. Włodzimierz Tetmajer, autor projektu wykonanej w 1906 r. polichromii, wkomponował ów-

[70] *Rękopisy do dziejów Wieliczki Ma. Seykotty* (dalej: *Rękopisy do dziejów...*), Biblioteka Czartoryskich (dalej: B.Cz), rkps 2965 III, teka nr 2, k. 38.

[71] M. Międzobrodzka: *Apteki i aptekarze w Wieliczce* „SMDŻ", T. XXII, 2002, s. 98.

[72] *Rękopisy do dziejów.....*, B.Cz., rkps 2965 III, teka nr 2, nlb.

[73] APKr, sygn. 29/117/127, s. 347, 349, 358.

[74] MŻKW, Zb. spec., sygn. 1706.

[75] MŻKW, Zb. spec., sygn. 839, 1979.

Fot. 12. Plakieta z herbem miasta – obiekt poddany analizie A. Chmiela. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

czesny herb Wieliczki w młodopolską ornamentykę, używając do jego przedstawienia barw: srebra (odpowiednika bieli), złota i czerwieni. Mocno, dodatkowym obrysem podkreślił tarcze obu herbów, umieszczonych na sylwetce orła. Rysunek zamknęła dekoracyjna wstęga z napisem: *Arma regiae liberae montanaequae civitatis Vielicensis*. Dokładnie taki sam napis z dodaną na końcu datą 1594 znajduje się na niewielkiej, metalowej plakiecie[76], która być może inspirowała projekt tetmajerowski. Data, wyraźnie zaczerpnięta z pierwotnej pieczęci ławniczej Mierziączki, pozostaje jednak w sprzeczności z brzmieniem poprzedzającego

[76] MŻKW, sygn. IV/18.

Fot. 13. Tarcza legionowa z 1915 r., z obowiązującym wówczas herbem Wieliczki (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

ją napisu. Predykatu „wolne" polskie miasta królewskie mogły bowiem używać dopiero po 1791 r., kiedy Sejm Czteroletni uchwalił prawo o miastach, którego pierwszy artykuł zaczynał się od stwierdzenia „Miasta wszystkie królewskie w krajach Rzeczypospolitey za wolne uznajemy"[77]. Echem tego prawodawstwa, któremu będąca w granicach monarchii austriackiej Wieliczka już nie podlegała,

[77] *Volumina Legum*, T. IX, Kraków 1889, s. 215, 221.

był napis na otoku pieczęci miejskiej wielickiej używanej w latach 90. XVIII w. (omówionej powyżej). Już w 1800 r. określenie „wolne" zniknęło i pojawiło się ponownie na pieczęci magistrackiej dopiero ok. 1930 r. Ta sprzeczność, utrudnia datację plakiety, powstałej niewątpliwie w XIX w[78].

Ciekawym zabytkiem heraldycznym, a zarazem dowodem patriotyzmu wieliczan jest eksponowana przez Muzeum Żup Krakowskich w Zamku Żupnym w Wieliczce tzw. tarcza legionowa, świadectwo zbiórki pieniędzy na potrzeby Legionów Polskich w 1915 r., a jak wskazują dokumenty także w roku następnym. Pośrodku niej, na czerwonej tarczy herbowej widnieje godło miejskie w wizerunku z 1800 r. Wykonawca tarczy podkreślił odrębność znaków herbowych na sercu i ogonie orła, wprowadzając dodatkowo ciemne obwódki ich tarcz i, być może ze względów kompozycyjnych, w herbie Szreniawa, w miejsce bieli wprowadził kolor ciemno niebieski, dominujący w pozostałej części obiektu[79]. Centralne umieszczenie herbu miasta na tej tablicy dowodzi pełnego utożsamienia się mieszkańców Wieliczki z używanym od 115 lat, a wprowadzonym przez Austriaków nowym godłem.

POWRÓT DO TRADYCJI

Odzyskanie niepodległości w 1918 r. rozpoczęło proces kodyfikacji praw i przepisów odrębnych dotąd dla każdej z trzech części scalanej ponownie Rzeczypospolitej. O ile w zaborze austriackim bardzo liberalnie podchodzono do lokalnej tradycji heraldycznej, zatwierdzano herby lokalne i nadawano nowe, ustawodawstwo polskie lat 1919-38 usiłowało kolejno stworzyć normy prawne chroniące znak orła jako godła państwowego, wprowadzić dwupolowe herby miejskie, złożone z orła polskiego i herbu wojewódzkiego (a takowe w większości nie powstały), dopuścić do używania dawnego herbu miejskiego za specjalnym zezwoleniem, by po całej tej zawierusze w 1938 r. pozwolić miastom na używanie własnego herbu bez specjalnej akceptacji władz wyższych, oraz na udzielanie go osobom trzecim dla celów handlowych[80].

Jak już wspomniano do 1938 r. Wieliczka używała herbu z roku 1800, zmieniając jedynie ok. 1930 r. treść napisu otokowego na pieczęci magistrackiej. Kolejno wydawane, sprzeczne ze sobą dekrety rządowe, skłoniły Zarząd Miasta Wieliczki w 1933 r. do zasięgnięcia opinii w sprawie herbu miasta u historyka i archiwisty krakowskiego, specjalisty w dziedzinie sfragistyki i heraldyki – Adama Chmiela. W sporządzonych przez niego odręcznych notatkach (zmarł nie zredagowaw-

[78] Na tę sprzeczność zwrócił już uwagę Adam Chmiel w 1934 r., por. APKr, sygn. Kancelaria akt 124/1934.

[79] MŻKW, sygn. IV/100.

[80] M.Gumowski: Herby miast..., s. 18 – 20.

szy pełnej odpowiedzi) potwierdzony został, jako najstarszy i najdłużej używany rysunek herbu z pieczęci towarzyszących dokumentom staropolskim: „na tarczy duży młot górniczy dwustronny i dwa małe kilofy po obu stronach młota, ostrza kilofów odwrócone na zewnątrz"[81]. A. Chmiel został poproszony także o dokładną analizę wspomnianej wyżej plakiety z datą 1594[82], a tym samym obowiązującego wówczas herbu miejskiego. Główną uwagą A. Chmiela, oprócz wykazania sprzeczności miedzy treścią napisu na wstędze a umieszczoną na końcu datą (o czym wyżej), zwróciła nadmierna jak na herb miejski złożoność rysunku i trudność jego interpretacji. Podkreślił, że tym bardziej każdy występujący tu element musi mieć jakieś uzasadnienie w historii miasta. Nie znając dziejów Mierziączki ani herbu Wieliczki z końca XVIII w. nie był w stanie rozpoznać na piersi orła herbu Zakonu Maltańskiego, a znajdującą się w szponach wagę zinterpretował nie jako symbol sprawiedliwości lecz przyrząd do ważenia soli. Należy pamiętać, że pracy nie ukończył.

Najcenniejszym efektem ekspertyzy A. Chmiela był w 1938 r. powrót do herbu staropolskiego. Rysunek narzędzi górniczych w kolorze złotym (żółtym) umieszczono na odziedziczonej z czasów austriackich czerwonej tarczy[83]. Smutnym zbiegiem okoliczności jest fakt, że w niedługim czasie ów przywrócony herb znalazł się na pieczęciach okupacyjnych władz miasta: *Stadtverwaltung in Wieliczka – Zarząd Miejski w Wieliczce*[84]. Charakterystyczny „francuski" kształt użytej tu tarczy herbowej[85] utrzymał się w herbie Wieliczki aż do jesieni 2010 r.

Popularyzacji wizerunku i powrotowi do prawidłowej kolorystyki herbu sprzyjały działania utworzonego już po II wojnie światowej – w 1951 r. Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, które podjęło szerokie badania naukowe dotyczące dziejów warzelnictwa, górnictwa solnego i historii miast solnych – Wieliczki i Bochni. W wydanej w 1958 r. pracy Alfonsa Długosza[86] – artysty malarza, twórcy i dyrektora Muzeum, został zreprodukowany herb Wieliczki z omówionego powyżej dokumentu z 1609 r. (godło miejskie w polu wieńca trzymanego przez 2 górników). Od tej pory, ten piękny kartusz, będący równocześnie najstarszym wizerunkiem polskich górników solnych stał się elementem graficznym towarzyszącym i wyróżniającym wydawnictwa muzealne, a z czasem znakiem rozpoznawczym

[81] Por. APKr, sygn. Kancelaria akt 124/1934.

[82] Pewnych sugestii, że była to oznaka wielickiego burmistrza nie da się obronić. W korespondencji z A. Chmielem (1933 r.) jest wyraźnie mowa o plakiecie. Wiadomo również, że 6 czerwca 1894 r., zgodnie z rozporządzeniem Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie względem wprowadzenia noszenia odznaki burmistrza uchwałą Rady Miejskiej w Wieliczce postanowiono przyjąć za oznakę szarfę, por. APKr, sygn. 29/117/70, s. 466.

[83] *Monitor Polski*, nr 82, poz. 121, data 18 marca 1938 r.; M. Gumowski: *Herby miast...*, s. 338.

[84] Por. MŻKW, Zb. spec., sygn. 1863, k. 19, 23.

[85] Por.: A. Znamierowski: *Wielka księga heraldyki*, Warszawa 2008, s. 61.

[86] A. Długosz: *Wieliczka Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958 r., il. 1.

Fot. 14. Pieczęć miejska używana w latach okupacji hitlerowskiej (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)

Muzeum[87]. To samo przedstawienie wraz z pozostałymi elementami zdobiącymi wyżej wspomniany dokument stało się inspiracją do stworzenia barwnych fryzów w salach odbudowanego przez Muzeum Zamku Żupnego. Uroda wspomnianego kartusza spowodowała, że po zastąpieniu herbu miejskiego godłem Bractwa Kopaczy, używa go obecnie także Kopalnia Soli w Wieliczce.

W 1992 r., świadectwa przedstawione przez Muzeum (omówiony barwny wizerunek herbu Wieliczki na kolorowanym miedziorycie z 1645 r.) doprowadziły do przywrócenia właściwego, niebieskiego koloru tarczy herbowej i w tych barwach aktualnie obowiązujący herb Wieliczki widniał na wszystkich czterech fasadach obecnej siedziby władz miasta, aż do ostatnio podjętej renowacji. W 2010 r., w 720. rocznicę lokacji miasta Wieliczki zostały one zastąpione kamiennymi płaskorzeźbami przedstawiającymi interpretację herbu z 1645 r.[88] (tarcza herbowa

[87] Ostatecznie znak ten został objęty ochroną prawną od 12.05.2003 r., por.: Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Świadectwo Ochronne – Prawo Ochronne Nr 187214 na znak towarowy, Warszawa 03.09.2007 r.

[88] Wg rysunku M. Seykotty znajdującego się w: *Rękopisy do dziejów* ...., B. Cz., rkps. 2965 III, teka nr 2, nlb.

zwieńczona otwartą koroną – elewacja zachodnia i północna), monochromatycznym rysunkiem tego herbu w kartuszu kolistym na fasadzie dawnego odwachu (elewacja wschodnia) i umieszczoną centralnie na elewacji południowej płaskorzeźbą – kopią herbu miasta z datą 1855 r., z rysunku M. Seykotty. Warto pamiętać, że umieszczenie tych przedstawień herbowych na budynku, który ani w 1645 r. ani w 1855 r. nie był siedzibą władz miasta jest jedynie przypomnieniem sięgających XIII w. miejskich tradycji Wieliczki. Szkoda, że popełniony przez Seykottę, bądź jedynie przez niego utrwalony błąd w przedstawieniu herbu na piersi orła uczynił z godła Zakonu Maltańskiego jedynie krzyż łaciński na herbowej tarczy, zacierając tym samym jeden z intrygujących wątków historii miasta.

Fot. 15. Herb miasta Wieliczki zatwierdzony w 1938 r, obowiązujący od 1990 r. i ustanowiony Uchwałą Rady Miejskiej w Wieliczce w 2010 r.

W dniu 26 października 2010 r. Rada Miejska w Wieliczce podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, chorągwi i pieczęci Miasta i Gminy Wieliczka[89]. Jej skutkiem jest utrwalenie obowiązującej od 1990 r., właściwej kolorystyki herbu. Zmianie uległ także kształt tarczy nawiązujący obecnie do rysunku z XVII w. a godło – „narzędzia górnicze w słup, pośrodku młot górniczy – posółt, a po jego bokach dwa kilofy"[90], treściowo zgodne z XVII w. rysunkiem, nie powtarza specyficznego kształtu używanych przez solnych górników „długonosych" kilofów. Jest całkowicie współczesnym przedstawieniem dawnych, tradycyjnych, górniczych narzędzi.

Konsekwentnie godło to zostało umieszczone w polu pieczęci z napisem na otoku : *MIASTO I GMINA WIELICZKA* oraz centralnie na niebieskiej chorągwi miejskiej.

[89] Uchwała nr XLV/699/2010 Rady Miejskiej w Wieliczce z dnia 26 października 2010 r. w sprawie ustanowienia herbu, chorągwi i pieczęci Miasta i Gminy Wieliczka.

[90] Tamże, s. 2.

Podjęta uchwała wydaje się być symbolicznym uhonorowaniem miejskich tradycji Wieliczki w związku z przypadającą w 2010 r. 720. rocznicą lokacji miasta. Weszła w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia.

M. Międzobrodzka

WIELICZKA COAT-OF-ARMS. HISTORICAL STUDY

Abstract

The Wieliczka coat-of-arms has not been the subject matter of a separate detailed historical research so far. Until 1938, there were no official documents approving or describing the Wieliczka coat-of-arms. The main sources of information are seal imprints used by the town administration and iconography. Changes in the composition of the emblem and the colours of the escutcheon are closely related to the history of the town.

The oldest Wieliczka coat-of-arms is known from a seal used already in the 15th century (an imprint preserved in a document from 1531). The coat-of-arms features three mining tools: a large double-sided hammer is in the middle and on its sides, slightly below, there are two mining pickaxes, pointing to the outside with their blades. The handles of the hammer and two pickaxes are parallel.

The coat-of-arms provides a very important piece of information regarding Wieliczka: the existence of the salt mine. The colours of the coat-of-arms are preserved solely on one old-Polish item: a colour version of the Wieliczka town plan – a copperplate made by W. Hondius in 1645. The background of the escutcheon is blue and the mining tools are all yellow (golden).

This coat-of-arms was also used in Wieliczka after the town was incorporated into the Austrian Empire. It was changed after 1789, in line with the reform of municipal administration. The new coat-of-arms of Wieliczka featured two oval shields topped with a crown: one of the shields has a female figure holding a weight – the symbol of justice and the second bears the old coat-of-arms of the town.

In 1800, the Wieliczka coat-of-arms was changed again. This one was used until 1938. It was a combination of the 17th century coat-of-arms of a town called Mierziączka, which was purchased by Wieliczka, and elements of own coat-of-arms of Wieliczka from the 1790's. From that moment, the coat-of-arms of Wieliczka was as follows: on the red escutcheon, a white eagle with a crown and an emblem of the Order of Malta on a heart-shaped field (white cross on a red shield), the Szreniawa coat-of-arms on an oval shield on the tail, mining tools in one talon and the weight of justice in the other talon.

In 1938, in the course of putting coats-of-arms of Polish towns in order, the old-Polish coat-of-arms of Wieliczka was reintroduced, preserving the red post-Austrian escutcheon. In 1992, its correct blue colour was restored. On October 26, 2010, during celebrations of the 720th anniversary of the granting of municipal rights, the Town Council in Wieliczka adopted a resolution on the coat-of-arms, the flag and the seal of the Town and the Commune of Wieliczka. It confirmed the colours and the content of the old-Polish coat-of-arms and introduced a completely modern presentation of old, traditional mining tools.

Leszek Rzepka

SŁYNNE OSOBISTOŚCI ZWIEDZAJĄCE KOPALNIĘ WIELICKĄ W LATACH 1774–1974

WSTĘP

Jakkolwiek rozwój ruchu turystycznego w kopalni wielickiej stał się przedmiotem analizy badawczej w dwóch artykułach Zbigniewa Szybińskiego[1], w których autor przedstawił także nazwiska najwybitniejszych gości, zwiedzających podziemia wielickie do roku 1939, a nawet w okresie późniejszym – są wymienione jednak tylko nazwiska. Poza tym obie prace skupiają się na analizie struktury ruchu turystycznego, trasach turystycznych i wrażeniach zwiedzających. Brak natomiast szczegółowszych informacji o słynnych osobistościach, uszeregowania ich według stanów społecznych i pełnionych w momencie zwiedzania kopalni lub później funkcji państwowych, okoliczności i ciekawostek towarzyszących zwiedzaniu. Autor niniejszego artykułu postanowił uzupełnić te braki, przeprowadzając szczegółową analizę ksiąg zwiedzających kopalnię z lat 1774–1974. Przy ustalaniu funkcji i fragmentów życiorysów niektórych ważniejszych lub ciekawszych osób pomocne były opracowania typu historii powszechnej, spisów przywódców państw, niektóre dane encyklopedyczne i słownikowe. W pierwszej części artykuł traktuje o wizytach członków domów panujących i najwyższych dygnitarzach wojskowych i cywilnych – czyli elicie ówczesnych społeczeństw europejskich aż do roku 1918 a nawet 1939, a więc przez olbrzymią większość omawianego okresu. W drugiej zostaną poddane analizie wizyty aktualnych i przyszłych dygnitarzy kościelnych. Przyszłych – bo w kopalni było w młodości kilku księży, którzy potem zostali biskupami, a nawet papieżami, czego nikt w momencie ich przybycia do Wieliczki przewidzieć nie mógł. Trzecia część dotyczy naukowców, artystów i przemysłowców, którzy w okresie 1774–1918 byli traktowani jak „zwykli tury-

[1] Z. Szybiński: *Ruch turystyczny w kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ") t VI, Wieliczka 1977, s.141-160; Z. Szybiński: *Ruch turystyczny w kopalni wielickiej w okresie międzywojennym*, *SMDŻ*, t. XII, 1983, s. 143-158.

ści", kryjąc się w cieniu władców i książąt, a którzy obecnie są traktowani jako najsłynniejsi goście, gdy o monarchach zapomniano.

Wreszcie zostaną przedstawione grupy zbiorowe, związane wspólnotą profesji – uczestnicy krajowych i międzynarodowych kongresów zawodowych i politycznych, którzy po ich zakończeniu zwiedzali kopalnię.

Cezura początkowa omawianego okresu jest oczywista, gdyż wtedy Austriacy wprowadzili rejestrację zwiedzających, końcowa przypada w 200 lecie powstania zorganizowanego ruchu turystycznego w zakładzie produkcyjnym, który to jubileusz przeszedł zresztą w Wieliczce zupełnie niezauważony. Rzecz jasna, że przed 1774 r. kopalnia była też zwiedzana przez pojedynczych gości, za zezwoleniem właściciela żupy, czyli króla polskiego, ale fakt zwiedzenia jej przez Konrada Celtesa w 1490 r. czy Wawrzyńca Corvinusa w rok później, Jana Vadiana, Jodoka Willicha, Jana Retyka, Adama Schroetera w latach 1515–29, nuncjusza apostolskiego biskupa Fulwiusza Ruggieri w 1565 r, posła weneckiego Hieronima Lippomano dziesięć lat później czy poety francuskiego Jana Franciszka Regnarda w 1682 r. znamy tylko z ich opisów. Analizuje je Anna Smaroń w swoim artykule[2], ale zajmuje się tylko formą i treścią tych opisów oraz wpływem tych relacji wierszem i prozą na rozsławienie w Europie wielickiej kopalni oraz Rzeczypospolitej. Na te relacje powołuje się też Paweł Kaczor w swojej pracy magisterskiej, lecz dotyczy ona subiektywnych wrażeń Polaków i cudzoziemców po zwiedzeniu kopalni[3]. Również z listów czy zapisków w kronikach wiemy, że w 1424 r. był w Wieliczce – ale nie wiadomo, czy w kopalni – cesarz Zygmunt Luksemburczyk z królem Danii Erykiem i był podejmowany w Zamku Żupnym przez króla Władysława Jagiełłę, natomiast w 1661 r. odwiedziła Wieliczkę królowa Maria Ludwika Gonzaga d'Nevers, żona Jana Kazimierza. Wszystko to były jednak wizyty pojedynczych gości, często przypadkowe – jak podróżującego incognito cara rosyjskiego Piotra I w 1708 r. – i nie pozostawiły większych następstw, jeśli nie zostały opisane w formie literackiej. Stawały się przy okazji często powodem różnych, nie popartych żadnymi dowodami, spekulacji, jak np. rzekoma wizyta Mikołaja Kopernika w Wieliczce w 1489 r.

Nie należy przy tym zapominać, że aż do 1990 r. kopalnia soli w Wieliczce była czynnym zakładem produkcji soli, tak więc priorytetem jej działalności było wydobycie tego surowca, natomiast ruch turystyczny rozwijał się niejako na marginesie, jakkolwiek w miarę upływu stuleci coraz żywszym strumieniem, by w XIX i XX w. osiągnąć masowe rozmiary, z czego zarząd kopalni czerpał coraz większe zyski. Te oba nurty rozwijały się równolegle, by wreszcie, po zakończeniu eksploatacji, kopalnia soli w Wieliczce przeobraziła się w swoisty „kombinat turystyczny". Warto przy tym zwrócić uwagę, że na wzrost ilości turystów, zwiedzających kopalnię w II połowie XX stulecia musiało wpłynąć powstanie Muzeum Żup Krakowskich, a zwłaszcza udostępnienie w 1966 r. podziemnej ekspozycji muzealnej z oryginalnymi urządzeniami technicznymi z dawnych wieków. Po tych wstępnych i krótkich uwagach przejdziemy do omawiania wizyt gości z poszczególnych, zhierarchizowanych grup zwiedzających.

[2] A. Smaroń: *Żupy Krakowskie w poezji polsko – łacińskiej od XV do XVII wieku*, „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 89–108 Tamże: Konrad Celtes s. 90, Wawrzyniec Corvinus s. 91, Jan Vadian i pozostali na następnych stronach.

[3] Zbiory Specjalne MŻK, sygn. 1766: P. Kaczor: *Obraz wielickiej kopalni w oczach Polaków i cudzoziemców na przestrzeni wieków.* Kraków 2001 – praca magisterska napisana w IH UJ pod kierunkiem dr hab. A.K. Banacha. Por. k. 28, 42 i 43.

MONARCHOWIE I NAJWYŻSI DYGNITARZE PAŃSTWOWI ORAZ ARYSTOKRACJA RODOWA

Pierwszym władcą, który zwiedził kopalnię wielicką i to jako najwyższy właściciel i kontroler w jednej osobie, był „wybrany cesarz rzymski narodu niemieckiego...król Galicji i Lodomerii", Józef II Habsburg – Lothringen, pierworodny syn ostatniej „czystej krwi" Habsburżanki, „cesarzowej rzymskiej – wdowy", Marii Teresy, współuczestniczki I rozbioru Polski, do którego zresztą została namówiona przez ambitnego syna, który z różnych powodów matki nie znosił. Cesarz Józef II przybył z liczną świtą 15 IV 1787 r. do Wieliczki przed południem i po zjedzeniu posiłku w Zamku Żupnym jeszcze tego samego dnia o „drugiej popołudniu", zszedł do kopalni kręconymi schodami szybu *Leszno.* Przebywał na dole półtorej godziny, zaglądał w każdy kąt, a potem, o 15.30 wyjechał na „świat" szybem *Daniłowicza* uwiązany do liny[4]. Był to nie lada wyczyn i dowód odwagi, gdyż cesarz, jakkolwiek jeszcze nie stary – urodził się w 1741 r. – był już schorowany[5]. Skutki tej wizyty – kontroli były zresztą dla Zarządu Saliny Wielickiej fatalne – decyzją Józefa II Zarząd został zdymisjonowany[6]. Na pamiątkę tej wizyty nazwano jeden z szybów kopalni imieniem *Józef* (od 1918 roku – *Kościuszko).* Po trzech latach kopalnię zwiedzili następni panujący. Ale był to „drobiazg książęcy" Rzeszy, nic nie znaczący: 3 V 1790 roku salina wielicka gościła w swych podziemiach udzielnych książąt: hesko – dolnosaskiego Adolfa z żoną Anną Emilią i władcę Anhalt – Carolath, Henryka, z żoną Wiktorią Amelią. Obu parom książę-

[4] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Archiwum MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: *AS*), sygn. 234, k. 25.

[5] *Wielka Historia Powszechna*, t. VI, cz. I, Warszawa 1936, s. 182 (charakterystyka prof. A. Skałkowskiego).

[6] Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne oraz kadra urzędnicza w Żupach Krakowskich w początkowym okresie administracji austriackiej 1772–1809, „SMDŻ"*, t. XIX, podrozdział *Obsada personalna urzędów salin Wieliczki i Bochni w latach 1772–1809,* 1996, s. 135–154, gdzie są opinie autora o ówczesnym dyrektorze, Aleksandrze Heiterze v. Schönwet i wzmianka o jego usunięciu. Przeciwną opinię o tym dyrektorze prezentuje T. Zawadzki w artykule *Poszukiwania soli kamiennej w Galicji w latach 1772–1786*, „SMDŻ", t. VII, 1978 s. 153–165. Nie tu miejsce na rozstrzyganie sporu o osobę Heitera i powód jego dymisji.

Fot. 1. Podpis cesarza Aleksandra I

cym towarzyszył oczywiście dwór – na miarę tych małych państewek[7]. 1 XI tego samego roku był w podziemiach kolejny drobny udzielny książę Rzeszy: władca państewka Anhalt – Pless, Ferdynand[8]. Był on ostatnim księciem udzielnym Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, przed jego likwidacją przez Napoleona w 1806 r, który był w Wieliczce. Dopiero 28 IV 1813 r. zwiedził salinę Henryk, książę Meklemburgii[9], też nic nie znacząca osobistość wśród władców, ale jeszcze „suwerenny" książę.

Natomiast 23 IX 1814 r. był w kopalni cesarz Rosji, Aleksander I Pawłowicz Romanow, wraz z adiutantem[10]. Hegemon koalicji antynapoleońskiej, uważający się za wyzwoliciela Europy spod ucisku uzurpatora Bonapartego, afiszujący wtedy wszem i wobec swój liberalizm, chcąc przypodobać się Polakom, jako ich przyszły konstytucyjny król, wpisał swe imię po polsku: „Aleksander", a nie w wersji francuskiej czy rosyjskiej. Jego adiutant podpisał się w księdze gości zupełnie nieczytelnie. Imperator jechał na kongres do Wiednia, mający zadecydować o losach Europy po klęsce Napoleona, droga wypadła mu przez Wieliczkę, więc skorzystał z okazji. Był przy tym tak zaaferowany, że nie zwrócił po wyjeździe władzom saliny taftowego, wyszywanego perłami płaszczyka ochronnego, który mu nałożono na wspaniały mundur, by go sobie przypadkiem nie pobrudził solą. O tym, że płaszczyka nie ma, zorientowano się w salinie dopiero po roku, przy

[7] Archiwum MŻKW, *AS*, sygn. 234, k. 34.
[8] Tamże, k. 37.
[9] Tamże, Rękopis (dalej: *Rkps*) sygn. 210 (*„Księga wpisowa gości kopalni wielickiej")*, k. 7v.
[10] Tamże, k. 26v.

Fot. 2. Podpis cesarza Ferdynanda I

okazji inwentaryzacji i polecono „odpisać go z inwentarza". Aleksandrowi pozostała po wizycie w kopalni nieoczekiwana pamiątka, ale nie wiadomo, co się z nią później stało. Natomiast warto zauważyć, że z tej okazji podłużni na IV poziomie nadano imię *Aleksander.* 31 I 1815 r. wpisała się do księgi zwiedzających księżna Hohenzollern – ale jej imię jest zupełnie nieczytelne, wobec czego nie sposób ustalić stopnia jej pokrewieństwa czy powinowactwa z ówcześnie panującym królem pruskim, Fryderykiem Wilhelmem III[11]. 3 VII 1817 r. kopalnię – wraz z miasteczkiem – raczył zwiedzić bratanek Józefa II, syn cesarza Leopolda II, pierwszy dziedziczny cesarz austriacki (od 1804 r.), Franciszek I, który wstąpił na tron w 1792 r., jako ostatni cesarz rzymsko – niemiecki, Franciszek II, a po likwidacji Rzeszy musiał zmienić tytulaturę i numer swojego imienia. Cesarz – urzędnik, były teść Napoleona I, przybył do Wieliczki z żoną Karoliną Antonią i wpisał się do księgi zupełnie nieczytelnie, w przeciwieństwie do żony[12]. W tych monarszych wpisach tej epoki, jedna rzecz jest charakterystyczna: jeszcze nie przygotowywano dla władców osobnych ozdobnych kart, zostawiano tylko dużo więcej miejsca. Natomiast władcom suwerennym przysługiwało zawsze prawo wpisywania się tylko imieniem, często nawet bez numeru porządkowego, gdyż wszyscy wiedzieli – musieli wiedzieć – że „Aleksander" to Aleksander I Romanow, cesarz Rosji, a „Franciszek" to Franciszek I Habsburg – Lothringen, cesarz Austrii. Prawo to przysługiwało wszystkim panującym i członkom ich rodzin – aż do władcy najmniejszego państwa. Nie wszyscy zresztą władcy europejscy, zwiedzający kopalnię, dostawali księgę do wpisu. W 1810 r. był w niej Fryderyk August I, od 1806 r. z łaski Napoleona król Saksonii, a od 1807 r. – książę warszawski[13], ale się nie wpisał, chociaż na jego cześć nadano jednej podłużni na II poziomie nazwę *Król Saski.* Z tego względu nie można bezspornie określić liczby wszystkich panujących, którzy do 1820 r. zwiedzili podziemia wielickie. Kolejnym władcą, którego pobyt zanotowano, był książę Anhaltu, Henryk – jego wizyta miała miejsce 14 VI 1823 r.[14] Prawie dwa lata później, bo 14 V 1825 r., zwiedzał kopalnię wielicką Miguel (Michał) Braganza, infant (następca tronu) Portugalii[15]. Była to niezwykle „barwna" postać: okrutnik skrajnie konserwatywnych poglądów, nigdy tronu legalnie nie objął, pozbawiony prawa sukcesji przez ojca, Jana VI, na rzecz brata Pedra (Piotra), który był równocześnie pierwszym cesarzem Brazylii po oderwaniu się tej kolonii od Portugalii. Miguel testamentu ojca nie uznał, brata i jego 7-letniej córki Marii (późniejszej królowej Marii II da Gloria) do kraju nie wpuścił, urządził sobie nielegalną koronację i w latach 1828–34 rządził Portugalią, okrutnie mordując zarówno stronników brata i jego córki, jak niezadowolonych z niego ze wszystkich warstw społecznych. Te terrorystyczne rządy zmusiły wreszcie Anglię i Francję do ekspedycji wojskowej do Portugalii, która obaliła rządy tyrana, przywracając władzę małej monarchini i jej matce jako regentce, kiedy Piotr zmarł na wygnaniu[16]. Akurat dla tego człowieka sporządzono w księdze gości pierwszy zachowany ozdobny kartusz. Od tej pory najważniejsi ze zwiedzających – władcy, członkowie ich rodzin i niekiedy ministrowie oraz inni dostojnicy państwowi – mają w księgach ozdobne karty. Rok 1825 stanowi w pewnym sensie cezurę w sposobie odnotowywania wizyt najsłynniejszych osób w kopalni. Nic dziwnego zatem, że gdy 27 VII 1839 r. zwiedził kopalnię cesarz Austrii, Ferdynand I, syn Franciszka, podpisał się bardzo pięknie i czytelnie na kolorowym kartuszu, specjalnie dla niego sporządzonym[17]. Niestety, piękne pismo było jedyną zaletą tego władcy – poza tym był „niedołężny fizycznie i umysłowo"[18], cierpiał bowiem na epilepsję i zaniki pamięci, tak że rządzić musiała za niego rada nadworna z wszechwładnym w tej sytuacji kanclerzem Dworu i Państwa, Klemensem Lotarem Metternichem na czele[19]. 8 X tego samego roku przebywał u nas Gustaw Vasa, w bocznej linii potomek byłych królów Szwecji, nie mający prawa do tronu[20]. Natomiast żaden z przedstawicieli panującej w tym kraju oficjalnie od 1818 r. dynastii Bernadotte nie zjawił się w XIX stuleciu w kopalni. Z kolei 3 VII 1845 r. zwiedził wielickie podziemia Georg Sturdza z Jass w Mołdawii, brat panującego wówczas tamże hospodara Michała[21]. W tym samym roku, 8 XI, w kopalni gościła wielka księżna rosyjska, Maria Romanow[22]. W obu tych wypadkach przedstawiciele rodów panujących nie otrzymali do wpisu ozdobnej karty – bo zbyt mało znaczyli w hierarchii panujących i ich krewnych. Wydarzenia następnych lat – powstanie krakowskie i rabacja 1846 r. oraz wydarzenia Wiosny Ludów 1848–49 sprawiły, że panujący nie odwiedzali kopalni, jakkolwiek ruch turystyczny nie został wstrzymany. 13 X 1851 r. zjechał do Wieliczki, odwiedził Zamek Salinarny oraz kopalnię młody, bo 21-letni cesarz Franciszek Józef I[23]. Monarcha wpisał się na ozdobnym, lecz czarno–białym, a nie kolorowym, kartuszu. Być może wynikało to z faktu, iż wszyscy wiedzieli, że formalnie absolutny wtedy władca Austrii, faktycznie spełniał tylko potulnie rozkazy swojej władczej i ambitnej matki, Zofii z Wittelsbachów i jej doradców[24]. Sam cesarz, zwiedza-

[11] Tamże, k. 28.

[12] Tamże, k. 43.

[13] Od 17 XII 1763 r. elektor Fryderyk August III. Zob. I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku* (dalej: *Vademecum...*), t. 2, Warszawa 1971, s. 183.

[14] Archiwum MŻKW, *Rkps* 210, k. 149v.

[15] Tamże, k. 183.

[16] *Wielka Historia Powszechna,* t. VI, cz. I, Warszawa 1936, s. 531–532 i 591; por. I. Ihnatowicz: *Vademecum...,* t. 2, s. 56 (Brazylia) i 148 (Portugalia).

[17] Archiwum MŻKW, *Rkps* 211, k. 151.

[18] *Wielka Historia Powszechna,* t. VI, cz. II, s. 13.

[19] I. Ihnatowicz: *Vademecum...* t. 2, s. 42.

[20] Archiwum MŻKW, *Rkps* 211, k. 160.

[21] Tamże, *Rkps* 212, k. 112v.; por. I. Ihnatowicz: *Vademecum...,* t. 2., s. 86.

[22] Tamże, k. 126.

[23] Tamże, *Rkps.* 213, k. 1,

[24] S. Grodziski: *Franciszek Józef I,* wyd. IV, Wrocław 2006. Charakterystyka arcyksiężnej Zofii i jej wpływ na syna: s. 39 i 66.

jąc kopalnię i jeżdżąc po niej specjalnie dla niego założoną kolejką podziemną – wówczas jeszcze konną – musiał być bardzo niepewny siebie, wiedząc, że każdy jego krok, słowo i gest, są notowane przez jego świtę, która potem składa raporty matce. Od chwili jego wizyty szyb *Regis* aż do 1918 r. nosił jego imię, aż powrócił do starej nazwy po odzyskaniu niepodległości. Niemal cztery lata później, bo 9 IV 1854 r. był u nas arcyksiążę Karol Ludwik ze świtą[25], młodszy brat cesarza[26].

Według informacji z kalendarza Józefa Czecha za 1865 r., w podziemiach wielickich miał być następca tronu rosyjskiego, wielki książę Aleksander Nikołajewicz, tuż przed śmiercią swego ojca, Mikołaja I – późniejszy cesarz Aleksander II (1855–1881), po którym został „jasnopopielaty płaszczyk"[27]. Informacja ta nie ma jednak potwierdzenia w księdze pamiątkowej za ten okres ani w innych materiałach źródłowych czy itinerariach przyszłego samodzierżcy – „reformatora" Rosji, aczkolwiek zupełnie jej wykluczyć nie można.

Kolejni przedstawiciele domów panujących Europy, którzy odwiedzili kopalnię wielicką to: arcyksiążę Karol Ferdynand 16 VIII 1856 r.[28], młodszy syn zwycięzcy spod Aspern w 1809 r., arcyksięcia Karola, a ojciec „polskiego" Habsburga, właściciela Żywca, Karola Stefana[29], Mikołaj książę Wirtembergii, brat panującego w tym państwie króla Wilhelma I – 3 III 1862 r.[30]oraz książę Aleksander Oldenburski, z dynastii władców tego państwa, ale krewny Romanowów, mieszkający stale w Petersburgu – 6 VII 1866 r.[31]. Musiało następnie upłynąć dziesięć lat, by do kopalni zawitał kolejny przedstawiciel europejskiej dynastii – był nim książę Ludwik Neumors z orleańskiej linii zdetronizowanych prawie pół wieku wcześniej Burbonów francuskich, 12 X 1876 r. Książę zjechał na dół otoczony grupą polskich arystokratów, co miało symbolizować nieprzedawnione prawa Polski do niepodległości, a Burbonów – do korony francuskiej[32]. Bez takiej „świty", ale z żoną Izabelą był w kopalni arcyksiążę Fryderyk 3 III 1879 r.[33], młody wówczas, bo 23–letni starszy syn wymienionego wyżej Karola Ferdynanda, a brat Karola Stefana, przyszły nominalny wódz naczelny wojsk austro –węgierskich w I wojnie światowej w latach 1914–17[34]. Kolejny przedstawiciel dynastii habsbursko – lotaryńskiej pojawił się u nas dopiero w XX wieku, bo jakkolwiek Franciszek Józef I robił w 1881 r. objazd Galicji, to przez Wieliczkę tylko przejeżdżał i drugi raz w miasteczku i kopalni nie był. Jego nieszczęśliwy syn i pierwszy następ-

[25] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 213, k. 45.
[26] S. Grodziski: *Franciszek Józef I,* tablica genealogiczna, s. 214.
[27] Dział Historyczny MŻKW, *Zbiór Mikrofilmów,* nr 29/5, s. 21.
[28] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 213, k. 115.
[29] S. Grodziski: *Franciszek Józef I,* tablica genealogiczna, s. 215.
[30] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 214, k. 110; por. I. Ihnatowicz: *Vademecum*...t. 2, s. 199.
[31] Tamże, *Rkps.* 215, k. 104v.
[32] Tamże, *Rkps.* 216, k. 122.
[33] Tamże, k. 148.
[34] S. Grodziski: *Franciszek Józef I,* tablica genealogiczna, s. 215.

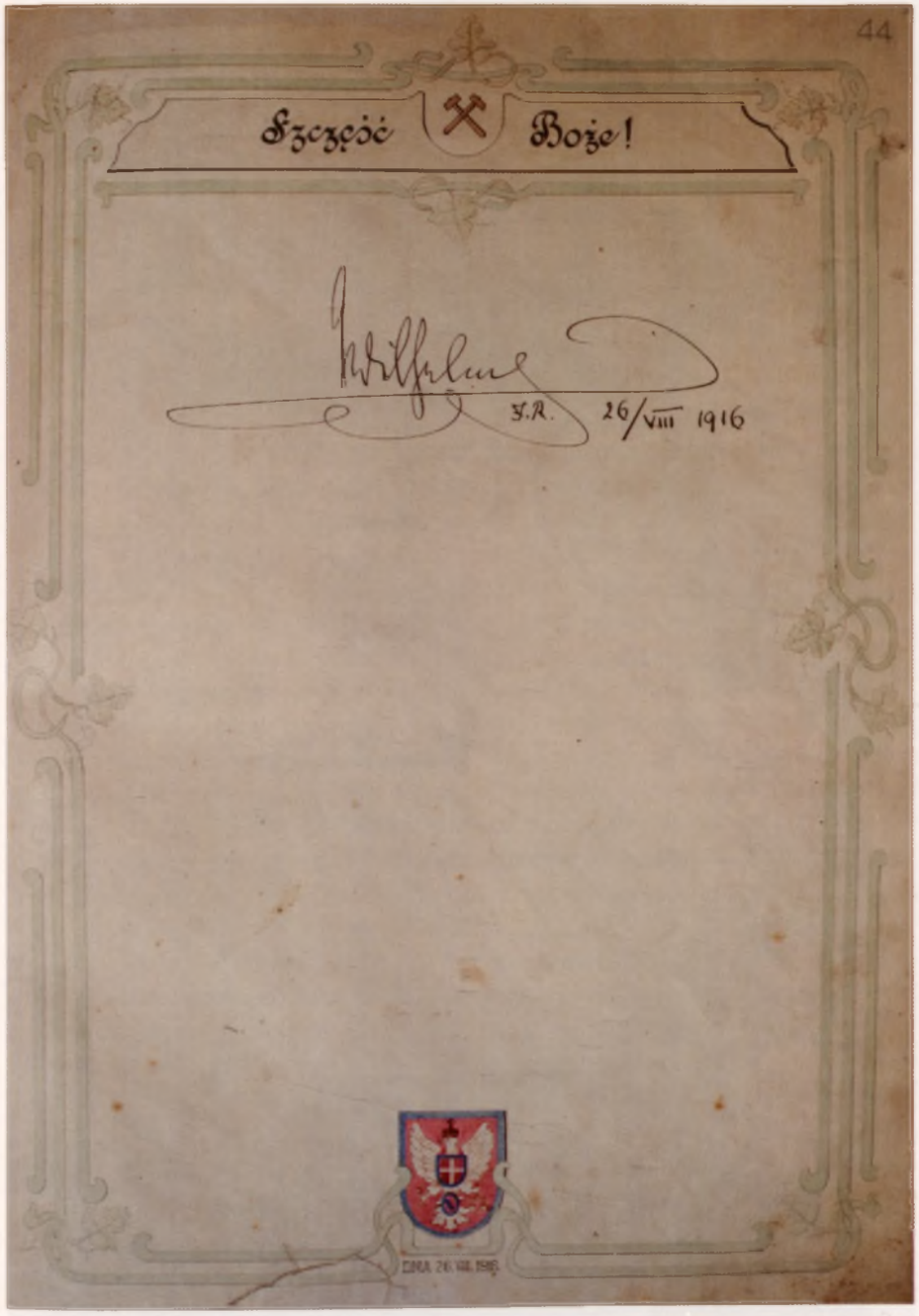

Fot. 3. Podpis cesarza Wilhelma II

Fot. 4. Podpis prezydenta Stanisława Wojciechowskiego

ca, arcyksiążę Rudolf, był z żoną Stefanią w 1887 r. przejazdem w Bieżanowie. Parę arcyksiążęcą witały tam na peronie władze kopalni i miasta, grała orkiestra salinarna, ale Rudolf i Stefania do Wieliczki nie przybyli. Mimo to po tragicznej śmierci następcy tronu Austro – Węgier, wielicki główny szyb *Daniłowicza* otrzymał w 1889 r. jego imię. Tym zasygnalizowanym przedstawicielem był arcyksiążę Karol Albrecht 17 VII 1903 r.[35], pochodzący zresztą z bocznej, modeńskiej linii domu panującego. Fakt ten nie przeszkodził jednak temu, by poprzecznia na III poziomie kopalni otrzymała jego imię. 9 X 1904 r. zwiedziła kopalnię ze świtą królowa wirtemberska, Maria Józefa[36], żona ostatniego władcy tego kraju, Wilhelma II[37]. Notabene oboje musieli abdykować w listopadzie 1918 r. w wyniku rewolucji w związkowym Cesarstwie Niemieckim po przegranej wojnie. Następnie byli u nas polscy, żywieccy Habsburgowie 20 VII 1909 r., a także wspomniany już arcyksiążę Karol Stefan z synami: Leonem i Wilhelmem, w towarzystwie księcia Dominika Radziwiłła, którzy dość ostentacyjnie manifestowali fakt swej polonizacji, a którym poświęcono piękny, ozdobny kartusz w księdze gości[38]. Ten arcyksiążę dał swoje imię komorze, zwanej od 1923 roku komorą *Przanowski,* a od 1976 – komorą *Alfonsa Długosza,* założyciela i pierwszego dyrektora Muzeum Żup Krakowskich. Niemal trzynaście miesięcy później, 9 VIII 1910 r. bawił w kopalni inny przedstawiciel austriackiego domu panującego, tym razem z linii toskańskiej – arcyksiążę Leopold Salwator, znany z ekscentrycznego trybu życia, z dziećmi: Małgorzatą i Leopoldem oraz żoną Marią Antonią[39]. Także im poświęcono w księdze bardzo ozdobną kartę. Jak się miało okazać, byli oni ostatnimi przedstawicielami najstarszej dynastii Europy, którzy w takim charakterze zwiedzili kopalnię wielicką. Wybuch I wojny światowej – poza krótkim epizodem z jesieni 1914 r., kiedy to na tydzień Wieliczkę zajęli Rosjanie – nie spowodował przerwy w ruchu turystycznym, chociaż jedynym monarchą, który w czasie jej trwania kopalnię zwiedził, był 26 VIII 1916 r. buńczuczny cesarz niemiecki i król pruski, Wilhelm II Hohenzollern ze świtą[40]. Zwykł on w księgach gości zwiedzanych miast i zabytków wpisywać kabotyńskie zdania, tym razem jednak poprzestał tylko na własnoręcznym podpisie. Koniec wojny był zarazem końcem wielu monarchii i dynastii. Europa z monarchicznej przekształcała się w republikańską. Nic więc dziwnego, że w latach 1918–39 kopalnię zwiedzili z panujących jedynie sprzymierzeni z Polską Hohenzollernowie rumuńscy, którzy do kolejnej wojny zostali się na swoim tronie. I tak byli u nas 22 VI 1923 r. Ferdynand I i jego żona,

[35] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 219, k. 2.
[36] Tamże, k. 8.
[37] I. Ihnatowicz: *Vademecum*...t. 2, s. 199.
[38] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 219, k. 18.
[39] Tamże, k. 24.
[40] Tamże, k. 44–45. Charakterystyka Wilhelma II: *Wielka Historia Powszechna,* t. VI, cz. II, s. 208–210, wpis w księdze gości Monachium: „Suprema lex regis voluntas esto" i podobne.

Maria[41]. Wpisali się w księdze na ozdobnej karcie, przeznaczonej dla koronowanych głów. 22 VIII 1931 r. zwiedził kopalnię ich syn i następca, Michał I[42]. Tenże niedługo potem został zdetronizowany przez swego brata Karola, 6 X 1940 r. tron odzyskał i utrzymał się na nim do 30 XII 1947 r., kiedy to usunęli go rumuńscy komuniści, proklamując republikę, jako że monarchiczna forma rządów była w komuniźmie nie do pomyślenia.[43] Michał I był ostatnim monarchą, który do końca opisywanego okresu, tj. do 1974 r., odwiedził wielicką kopalnię.

Po królach i książętach krwi przejdziemy teraz do najwyższych dygnitarzy państwowych, którzy w latach 1774–1974 byli w wielickich podziemiach. Będziemy jednak musieli wizyty najwyższych „VIP"-ów opisywać od końca, gdyż do 1918 roku poza Francją, Portugalią i Szwajcarią nie było w Europie prezydentów – a prezydent to głowa państwa, jakkolwiek pomazańcem żaden z nich – z natury rzeczy – być nie mógł. Tydzień przed wizytą króla rumuńskiego, Ferdynanda, 15 VI 1923 r., zwiedził żupy wielickie drugi prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski, któremu poświęcono ozdobny kartusz[44]. Wprawdzie wcześniej, bo 20 X 1919 r. był w kopalni Naczelnik Państwa Polskiego, Józef Piłsudski, późniejszy marszałek i zwycięzca w wojnie polsko – bolszewickiej[45] i przy jego wpisie przyklejono zdjęcie, lecz był to urząd tymczasowy, pełniony – w myśl koncepcji samego Piłsudskiego – do czasu demokratycznego wyboru prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat). Imieniem pierwszego marszałka Polski nazwano jedno z pięknych podziemnych jezior. Kolejny prezydent RP, Ignacy Mościcki, zwiedził kopalnię 29 VII 1929 r. w towarzystwie żony Marii, córki Zofii i kapelana[46]. Tym razem zdjęcia nie było, ale kiedy 1 VI 1934 r. Maria Mościcka, tym razem sama, była powtórnie w wielickich podziemiach, zrobiono jej fotografię z osobami towarzyszącymi aż dwa razy[47]. Po II wojnie światowej do 1974 r. jedynym prezydentem, czyli wybraną głową państwa, który zwiedził kopalnię, był 8 IX 1967 r. prezydent Francji, bohater z czasów wojny, twórca V Republiki, generał Charles de Gaulle, któremu towarzyszył przewodniczący Rady Państwa PRL, Edward Ochab[48].

Dopiero teraz można wrócić na początek austriackich rejestrów i zejść do kopalni poniżej listy głów państw – koronowanych i nie. Pierwszym z dygnitarzy państwowych – lokalnego i centralnego szczebla, który zwiedził kopalnię po tak zwanej rewindykacji, był oczywiście gubernator Galicji, Anton Johann hr Pergen,

[41] Tamże, k. 105.
[42] Tamże, *Rkps*. 220, k. 23.
[43] I. Ihnatowicz: *Vademecum*...t.2, s. 182.
[44] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 219, k. 103.
[45] Tamże, k. 59.
[46] Tamże, k. 167.
[47] Tamże, *Rkps*. 220, k. 80.
[48] Tamze, *Rkps*. 221, k. 109.

który dokonał tego 27 V 1774 r.[49], a więc na miesiąc przed swoim odwołaniem z urzędu na rzecz hrabiego Hadika, który zresztą swoim urzędem cieszył się tylko 3 miesiące, zastąpiony przez Heinricha hr Auersperga[50], który do końca swego urzędowania we Lwowie w 1780 r. do Wieliczki nie przyjechał. Skoro szef władz cywilnych nowej prowincji Austrii był w kopalni, nie mogło tam wkrótce po nim zabraknąć naczelnego dowódcy armii cesarskiej na ziemiach odebranych Rzeczypospolitej w I rozbiorze, generała Ignaza Ziskovitscha, zgermanizowanego Chorwata, który uczynił to w otoczeniu świty 30 XI 1775 r.[51]. 24 VIII 1776 r. wśród gości kopalni wielickiej był polski kasztelan, Stanisław Sołtyk, 27 IX tegoż roku późniejszy generał polski, Stanisław Mokronowski, jeden z przyszłych dowódców insurekcji 1794 r., a wreszcie 25 II 1777 r. austriacki generał Guido Lippa von Lascy, wkrótce niezbyt szczęśliwy feldmarszałek austriacki w wojnie z Turcją w latach 1787–89 i słynny nasz generał Michał Wielhorski[52]. 14 XI 1781 r. zwiedzał kopalnię drugi gubernator Galicji, który odważył się zjechać pod ziemię, Józef Brigido, w otoczeniu licznej świty[53]. Jego imieniem nazwano komorę na III poziomie kopalni, należącą obecnie do Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

Rok 1782 przyniósł w kopalni 3 i 4 VI wizyty dwóch generałów: naszego Konstantego Moszczeńskiego i austriackiego de Witte[54]. W roku następnym odnotowano wizytę 31 V zaufanego adiutanta kanclerza Austrii, Johanna Venzela Kaunitza[55], którego imieniem nazwano kolejną komorę, a 2 X Marcjana Stefana Bivarolę, ministra – konsula Republiki Genui ze świtą[56]. W tymże roku, 12 XI byli w kopalni „figel – adiutanci" cesarzowej Rosji, Katarzyny II: Bouschaneff, Bobrinskij, Suetechin, Borissoff, Bolotnicoff i Clopoff, których tak właśnie wpisał do księgi zwiedzających urzędnik austriacki[57]. Wreszcie 4 XI 1785 r. przybył z Wiednia do Wieliczki, by zwiedzić kopalnię, sam minister spraw zagranicznych monarchii, kanclerz dworu, Ludwik hrabia Cobenzl[58] – stąd nazwa komory *Cobenzl* na IV poziomie. Zapewne wizyta ta przygotowała mającą nastąpić za półtora roku wizytę cesarza Józefa II w Wieliczce, o której już pisano w niniejszym artykule. Ze specjalnych wysłanników monarchów w tym okresie, niejako „zastępujących" ministrów, należy wymienić płka de Waldesa, dworzanina króla Hiszpanii, Karola IV Burbona, który był w kopalni 12 VI 1788 r. („service de Sa

[49] Tamże, *AS*, sygn. 234, k. 2; por. I Ihnatowicz: *Vademecum*... t. 2, s. 49.
[50] I. Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 49.
[51] Archiwum MŻKW, *AS*, sygn. 234, k. 5v.
[52] Tamże, wszyscy wymienieni odnotowani na k. 8–9v. Czyny i „wyczyny" wojenne Lascy'ego i Mokronowskiego zob. *Wielka Historia Powszechna*, t. VI, cz. I, s. 182 (Lascy) i 215 (Mokronowski).
[53] Archiwum MŻKW, *AS*, sygn. 234, k. 19. Por. I. Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 49.
[54] Tamże, k. 19 -19v.
[55] Tamże, k. 20v.
[56] Tamże, k. 21.
[57] Tamże, k. 21.
[58] Tamże, k. 22.

Maj[este] Roy d' Espagne") oraz markiza de Duras, wpisanego do księgi 18 XI 1789 r. jako „pierwszy dworzanin króla Francji (Ludwika XVI)"[59].

Także ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski, który nigdy kopalni nie zwiedził, wysłał tu 16 III 1791 r. swego szambelana, Lewickiego[60]. 2 VII 1801 r. był w podziemiach wielickich kolejny austriacki generał – Laudon, bratanek słynnego wodza z czasów wojny sukcesyjnej austriackiej, pozbawiony jednak jego talentów i możliwości[61]. 27 XII 1806 r. zwiedził kopalnię oficer rosyjski Aleksander „Kutuzoff", daleki krewny znanego feldmarszałka, Michaiła Iłłarionowicza Goleniszczewa – Kutuzowa[62]. Wojny napoleońskie nie sprzyjały oczywiście wizytom w kopalni – jeśli nie liczyć podrzędnych oficerów i drobnej szlachty – aż po rok 1813.

Wtedy to 25 II zwiedzał kopalnię Prezes Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, zajmowanego wówczas przez wojska rosyjskie idące w pościgu za resztkami armii Napoleona, Stanisław Kostka Potocki wraz sekretarzem stanu Rady Administracyjnej Senatu, Stanisławem Grabowskim, którym towarzyszył sekretarz rezydenta – ministra francuskiego Eduarda Bignona, Feliks Layard[63]. Wystraszeni cywilni dygnitarze zrobili sobie wtedy „przerwę" w ewakuacji przez neutralną jeszcze Austrię do Saksonii i przy okazji zwiedzili kopalnię. 15 III był u nas Venzel hr Colloredo, wyższy urzędnik Kamery Nadwornej w Wiedniu, a jednocześnie przedstawiciel starej austriackiej arystokracji[64], którego imieniem nazwano podłużnię i poprzecznię na poziomie IV, natomiast 9 IV – słynny generał – dyplomata austriacki, Stutterheim, znany ze zręczności dyplomatycznej i złośliwych uwag o państwach uczestniczących w kampanii 1805 r., który był wtedy oficerem łącznikowym na dworze Aleksandra I[65]. 21 V 1814 r. zwiedzał kopalnię z oficerami rosyjskimi nic nie znaczący generał, wpisany jako „Rozpuschin" a 11 I 1815 r. – również mało znany austriacki generał, Scheitler[66]. W tym też okresie, ale jako skromny praktykant z Chemnitz, był w podziemiach wielickich 6 X 1815 r. Karol Drak, późniejszy wybitny radca górniczy i urzędnik ministerstwa w Wiedniu[67]. Kiedy już nim został, uczczono go komorą na poziomie III. Już po Kongresie Wiedeńskim, który „uporządkował" Europę po zawierusze wojen napoleońskich przybyli do kopalni 11 V 1819 r. Teofil Zabłocki i Franciszek Zandrowicz „ze sztabu Głównego Kwatermistrzostwa Generalnego (armii Królestwa Polskiego, czyli „Kongresówki"), a 24 V Jozef Bąkiewicz „Naczelny Nadleśny

[59] Tamże, k. 28 i 31.
[60] Tamże, k. 37v.
[61] Tamże, *AS*, sygn. 236, k. 6.
[62] Tamże, k. 25v.
[63] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 210, k. 1. Por. I. Ihnatowicz: *Vademecum*... t. 2, s. 95 i 96.
[64] Tamże, *Rkps*. 210, k. 2.
[65] Tamże, k. 6. Zob. *Wielka Historia Powszechna*, t. VI, cz. I, s. 342–343.
[66] Tamże, *Rkps* 210, k. 19v i 27v.
[67] Tamże, k. 34.

Królestwa Polskiego w Warszawie" z osobami towarzyszącymi[68]. 17 VIII zwiedził kopalnię radca dworu Aleksandra I, hrabia Bezborodko z rodziną, a 28 IX bracia Tomasz i Henryk Łubieńscy, z których Tomasz był później generałem brygady WP i dowódcą korpusu jazdy w wojnie polsko – rosyjskiej 1831 r., a Henryk wybitnym urzędnikiem cywilnym[69]. 9 VII 1820 r. zawitał do podziemi wielickich były prefekt departamentu krakowskiego Księstwa Warszawskiego z lat 1809 –10, hrabia Henryk Lubomirski ze swoją córką Izabellą[70]. Z kolei 14 VIII 1822 r. zwiedził salinę młody wówczas Artur Görgey, który w 1849 r. miał być po Kosszucie dyktatorem powstańczych Węgier i skapitulował pod Villagos[71]. Na szczęście Austriacy nie mogli przewidzieć, kim będzie w przyszłości Görgey. Dziesięć dni później była już w Wieliczce znana współcześnie osobistość: Franciszek Jabłoński, sekretarz Rady Stanu Królestwa Polskiego[72]. Wreszcie 1 IX 1823 r. był w kopalni inny przyszły „buntownik' i generał, bohater powstania listopadowego i węgierskiego, organizator obrony powstańczego Wiednia w 1848 r. – Józef Bem[73]. Rok 1825 widział w Wieliczce – obok infanta portugalskiego, Don Miguela – także duńskiego ministra szkolnictwa, Blornego[74], był on tu 11 sierpnia. Natomiast 17 XI 1834 r. zwiedzał kopalnię kolejny rosyjski generał – Eugeniusz Gołowin, postać zresztą dość podrzędna[75]. Dopiero w 1841 r. pojawili się w Wieliczce i kopalni poważniejsi przyszli dygnitarze: 23 VIII zjeżdżał na dół Leon książę Sapieha[76], późniejszy marszałek sejmu krajowego Galicji w latach 1861-75[77] i ojciec przyszłego biskupa i kardynała krakowskiego, Adama Stefana Sapiehy, urodzonego w 1867 r. Natomiast 9 X zwiedził kopalnię major Ludwik Benedek[78], pochodzący z drobnej szlachty węgierskiej, który w 1846 r. stłumił powstanie krakowskie, rozbijając lekkomyślnych insurgentów pod Gdowem, a dwadzieścia lat później jako generał, przegrał 3 VII 1866 r. bitwę z armią pruską gen. Helmutha Moltkego – seniora pod Sadową i Königgrätzem[79], co jak wiadomo, razem z klęską Francji Napoleona III w wojnie francusko – pruskiej 2 IX 1870 r. pod Sedanem przyczyniło się do zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus, powstania Cesarstwa Niemieckiego i zastąpienia wpływów austriackich w Niemczech – wpływami niemieckimi w Austrii, a także zmusiło cesarza Franciszka Józefa I do przebudowy państwa i stworzenia Austro – Węgier oraz nadania Galicji

[68] Tamże, k. 71 -71v.
[69] Tamże, k. 78 i 81 v.
[70] Tamże, k. 93. Por. I. Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 96.
[71] Tamże, k. 132 v.
[72] Tamże, k. 133v.
[73] Tamże, k. 156.
[74] Tamże, k. 189.
[75] Tamże, *Rkps*. 211, k. 77v.
[76] Tamże, *Rkps*. 212, k. 24v.
[77] I. Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 51,
[78] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 212, k. 31.
[79] *Wielka Historia Powszechna*, t. VI, cz. II, s. 128–130.

autonomii. Można więc powiedzieć, że przez swą klęskę w decydującej bitwie z Prusakami, Benedek przysłużył się sprawie polskiej i „zmył" swą „winę" spod Gdowa. 30 VII 1842 r. była w Wieliczce tajemnicza osobistość, która w księdze gości wpisała się jako: „Reiboldt, Konigreich Saschischen Geheimer Finanz Rath, Dresden"[80], a 27 III 1843 r. był w kopalni jeden ze zwycięzców wojsk polskich w 1831 r., rosyjski generał Anatol hrabia Kreutz w otoczeniu Rosjan, Prusaków, Szwajcarów i... Polaków[81].

Brat Joachima Lelewela, Prot, nie był wprawdzie politykiem, ale warto tu odnotować jego wizytę w kopalni 19 VIII 1844 r., gdzie wpisał się jako „obywatel z Mazowsza"[82] – ze względu na słynnego brata[83]. Znany polski generał z powstania listopadowego, zwycięzca spod Igań z kwietnia 1831 r., wybitny sztabowiec, Ignacy Prądzyński, chociaż osiadł w Krakowie, nigdy w Wieliczce nie był, ale była tam jego żona z dziećmi, która 15 IV 1850 r. wpisała się do księgi gości: „generałowa Prądzyńska z córkami Sylwią i Heleną"[84]. W przejeździe pod Miechów, gdzie miał kupić majątek Gołcza był w Wieliczce i zwiedził kopalnię 16 VII 1853 r. Antoni Zygmunt Helcel – znany nasz polityk, historyk i publicysta[85]. „Rzeźnik" bądź „hiena z Brescji", generał austriacki Haynau[86], znany ze swojego okrucieństwa w tłumieniu powstania węgierskiego i włoskiego w Brescji na całą Europę, zdymisjonowany w końcu przez samego cesarza, w Wieliczce nie był, ale kopalnię zwiedzała 30 VIII 1859 r., Clotilde von Haynau, jego żona[87]. Jak się czuła – nie wiadomo.

Z kolei 11 VII 1862 r. był w kopalni austriacki minister finansów w rządzie centralisty, premiera Antoniego Schmerlinga, Ignaz von Plener[88]. Poświęcono mu nowe pole odbudowy z bardzo piękną tablicą, upamiętniającą jego odwiedziny. Także w lipcu, 9, ale w roku 1865, był w naszych podziemiach, Franz baron Paumgarten, ostatni Austriak na stanowisku gubernatora Galicji[89]. W tym czasie kopalnię zwiedzali bardziej egzotyczni dyplomaci, jak wysłannik sułtana, „pułkownik wojsk otomańskich" z Konstantynopola, Mirza – Bey, który podziwiał salinę 13 III 1868 r.[90]. Ale do wizyty kolejnego dyplomaty doszło dopiero po upływie 35 lat i tak się złożyło, że znów była to wizyta „egzotyczna" i to dużo bardziej, niż poprzednia – mianowicie podziemia wielickie zwiedził dr Reizo Tanaka, wyż-

[80] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 212, k. 46.
[81] Tamże, k. 66.
[82] Tamże, k. 96v.
[83] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. XVII, Wrocław i in., ZNiO, 1972, s. 26-27.
[84] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 212, k. 217v.
[85] Tamże, *Rkps* 213, k. 32; zob. *PSB*, t. IX, Wrocław i in., ZNiO, 1960, s. 354–356.
[86] *Wielka Historia Powszechna*, t. VI, cz. II, s. 20 i 28.
[87] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 214, k. 20.
[88] Tamże, k. 123v.; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 43.
[89] Tamże, *Rkps*. 215, k. 77v.; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 50.
[90] Tamże, *Rkps*. 216, k. 25.

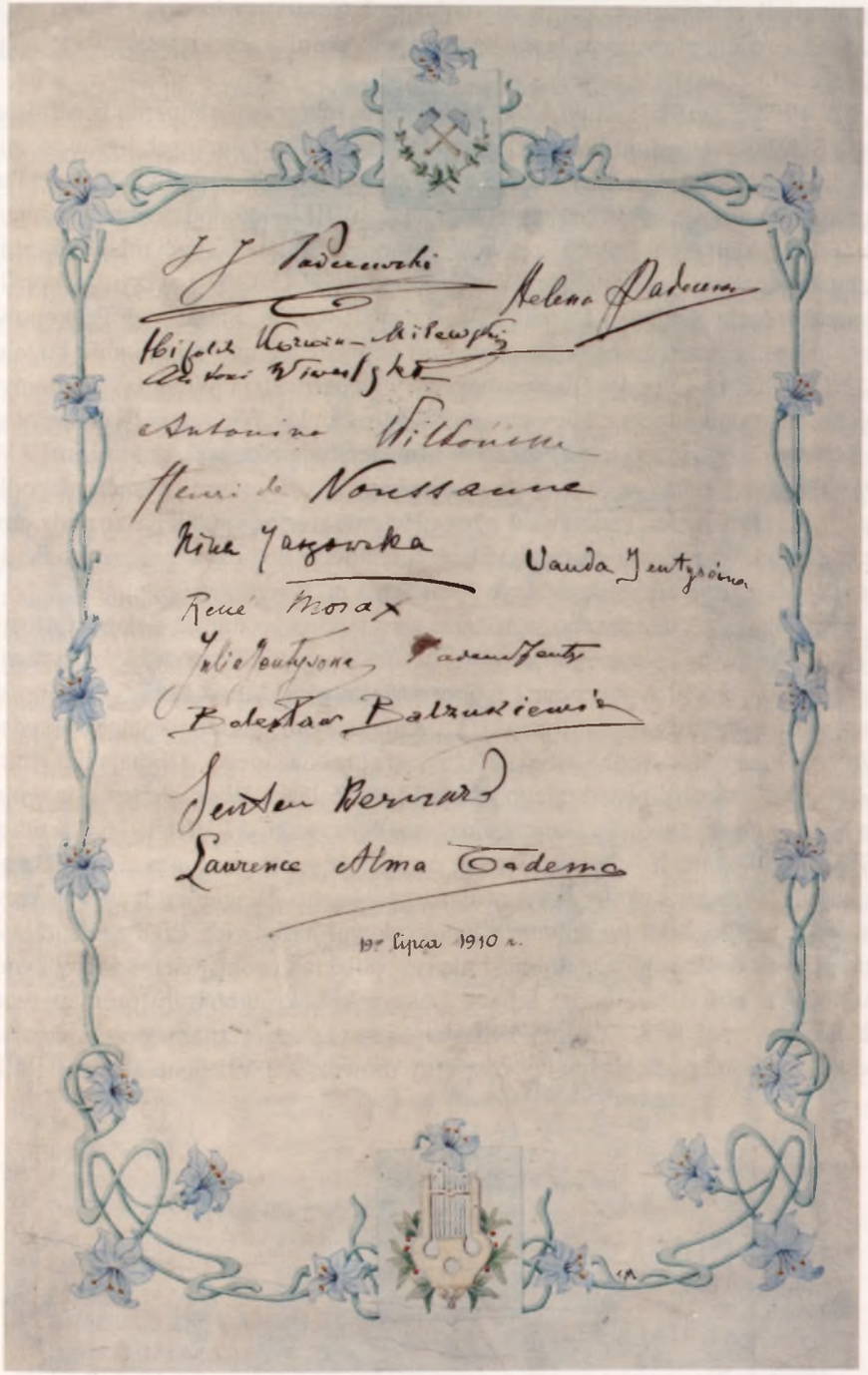

Fot. 5. Podpis Ignacego Jana Paderewskiego

szy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Cesarstwa Japonii z Tokio, który był jednocześnie pierwszym Japończykiem w kopalni wielickiej. Wizyta ta miała miejsce 30 IX 1903 r.[91].

6 V 1904 r. zwiedził salinę Adolf Jorkasch, dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu w Wiedniu. Przyjęcie było uroczyste, gdyż Jorkasch był wcześniej urzędnikiem Saliny Wielickiej, więc witali go byli koledzy i podwładni[92] stąd też otrzymał podłużnię na IV poziomie kopalni. 28 VIII był w podziemiach namiestnik Galicji, Andrzej hr Potocki ze świtą[93], który cztery lata później miał być zabity przez ukraińskiego nacjonalistę. Warto zaznaczyć 7 XI 1907 r. wizytę w kopalni wiceprezydenta Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, Stanisława Prokopowicza – także ze względu na poświęconą mu poprzecznię na IV poziomie kopalni, a 22 IX 1908 r. – dra Józefa Neumeyera, wiceburmistrza Wiednia[94]. Kolejnym polskim urzędnikiem ze stolicy monarchii, który był w Wieliczce 16 XII, stał się dr Seweryn Kniaziołucki, szef sekcji w Ministerstwie Skarbu[95], natomiast 19 VII 1910 r. był w kopalni światowej sławy pianista, przyszły premier rządu niepodległej Polski, Ignacy Jan Paderewski z żoną Heleną, który zwiedził nasze podziemia wraz z międzynarodową grupą zwykłych turystów[96]. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zmieniono nazwę szyb *Franciszek* na *Paderewski.*

8 VIII 1913 r. odnotowano w kopalni wizytę samego ministra skarbu Austro-Węgier, Wacława Zaleskiego[97]. Był to ostatni dostojnik austriacki, który zwiedził kopalnię przed wybuchem I wojny światowej, do tego Polak. Jego polski następca na urzędzie, Leon Biliński, tego nie uczynił, podobnie jak poprzednik – Julian Dunajewski, brat kardynała – biskupa krakowskiego, Albina, obaj więcej zasłużeni dla skarbu austriackiego i Galicji, niż Zaleski. W czasie trwania wojny był w kopalni minister dla Galicji, Zdzisław Morawski, 27 VIII 1916 r. – tuż po cesarzu Wilhelmie II – była to jednak osobistość mało znacząca w rządzie austriackim[98]. Koniec I wojny światowej, rozpad Austro–Węgier i odzyskanie przez Polskę niepodległości po zaborach, spowodował na pewien czas zanik odwiedzin obcych dostojników, natomiast napływ polskich osobistości. I tak w kwietniu 1919 r. gościł w kopalni Ignacy Daszyński[99], krótkotrwały premier rządu lubelskiego, szef PPSD Galicji i Śląska Cieszyńskiego, znany polski działacz socjalistycznoniepodległościowy i świetny mówca, a 2 VII generał Józef Haller

[91] Tamże, *Rkps*. 217, k. 3v.
[92] Tamże, *Rkps*. 219, k. 4.
[93] Tamże, k. 6–7.
[94] Tamże, k. 12 i 13.
[95] Tamże, k. 14.
[96] Tamże, k. 22.
[97] Tamże, k. 36.
[98] Tamże, k. 46.
[99] Tamże, k. 48.

– słynny dowódca II Brygady Legionów Polskich, następnie organizator i wódz Błękitnej Armii, formowanej we Francji pod koniec wojny[100].

19 V 1920 r. przybył do Wieliczki Horace Rumbold, minister angielski w drugim gabinecie Davida Lloyd – George'a[101], a w dwa dni później zwiedził kopalnię Stanisław Śliwiński, minister aprowizacji rządu RP, wraz z ministrem poczt i telegrafów, Ludwikiem Tołłoczko – obaj z gabinetu premiera Leopolda Skulskiego[102]. Poseł USA w Warszawie, B. Muheavy był w Wieliczce 18 II 1921 r[103], a niedługo po nim -16 V – Władysław Kochowski, minister ds. byłej dzielnicy pruskiej[104]. Z ramienia Komisji Wojskowej Ligi Narodów zwiedzał nasze podziemia japoński pułkownik, M. Tsutsui – oczywiście w celach turystycznych – 23 II 1922 r.[105] Bogatszy w wizyty znakomitości w Wieliczce był rok 1923–12 maja zwiedził kopalnię marszałek Francji i Polski, Ferdynand Foch, właściwy pogromca cesarskich Niemiec na froncie zachodnim I wojny światowej, wraz z generałem Stanisławem Szeptyckim[106]. 27 VI był na dole premier Rumunii, Joan Bratianu[107]. Sierpień widział u nas Władysława Raczkiewicza, ówczesnego wojewodę nowogródzkiego, a w latach 1939–45 prezydenta RP na emigracji[108]. Po roku przerwy był w kopalni znów polski minister, tym razem 1 IV 1925 r. szef resortu rolnictwa, Stanisław Janicki[109]. Dwa lata później – 5 VI 1927 r. przybył do Wieliczki generał Stanisław Wróblewski, dowódca Okręgu Korpusu V w Krakowie z dowódcą armii estońskiej, generałem Arthurem Losmanem[110]. 15 VIII tego roku zwiedzał kopalnię Stanisław Car[111], a 27 IX 1930 r. – budowniczy Gdyni, przyszły projektant C.O.P – wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, z członkami Konferencji Dunajskiej Międzynarodowej Izby Handlowej[112]. Tenże Kwiatkowski był w Wieliczce jeszcze raz, 26 VII 1931 r., tym razem tylko z rodziną[113]. Przyszły Wódz Naczelny i premier rządu RP na emigracji w latach 1939–43, generał Władysław Sikorski, też był w Wieliczce – 23 VIII 1931 r.[114]. Rok później, 14 VI 1932 r., zwiedzał kopalnię czeski wiceminister Kamil Krofta[115], późniejszy (w latach 1936–38) mi-

[100] Tamże, k. 53.
[101] Tamże, k. 64; por. I. Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 198.
[102] Tamże, k. 65; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s.101.
[103] Tamże, k. 70.
[104] Tamże, k. 74.
[105] Tamże, k. 90.
[106] Tamże, k. 101.
[107] Tamże, k. 105v.; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 182.
[108] Tamże, k. 108 v; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 145 i 99.
[109] Tamże, k. 119; por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 102.
[110] Tamże, k. 145v–146.
[111] Tamże, k. 149v.
[112] Tamże, *Rkps* 220, k. 5–6.
[113] Tamże, k. 18 (zdjęcie)
[114] Tamże, k. 24.
[115] Tamże, k. 34 (zdjęcie).

nister spraw zagranicznych Czechosłowacji do konferencji monachijskiej[116]. 12 VI 1933 r. byli u nas parlamentarzyści jugosłowiańscy z ministrem B. J. Angjelovaczem, na czele[117]. Dyplomaci hiszpańscy odwiedzili kopalnię 14 IX[118], a 30 V 1934 r. – oficerowie brazylijskiej misji wojskowej[119]. 6 IX 1936 r. podziwiała podziemia wielickie Eduarda Spencer – Churchill, żona Winstona, byłego Lorda Admiralicji w czasie I wojny światowej, a późniejszego premiera rządu Wielkiej Brytanii w latach II wojny[120]. Wreszcie 14 II 1938 r. był w kopalni P. Waelbroeck, szef sekcji Międzynarodowego Biura Prasy w Genewie[121]. I znowu normalny tok pracy kopalni – w tym i ruch turystyczny – przerwał wybuch nowej wojny. W czasie okupacji hitlerowskiej do podziemnych wyrobisk zjechali: 17 XII 1939 r. Walther Funk, minister spraw wewnętrznych i gospodarki III Rzeszy[122], 24 V 1940 r. – żona gubernatora Hansa Franka, Brigitte[123], a wreszcie 22 IX 1943 r. – zwierzchnik wszystkich kopalni na wschód od Odry, gauleiter Dolnego i Górnego Śląska, Bracht[124].

Po II wojnie światowej trzeba było czekać do 1961 r., by jakiś ważniejszy dygnitarz odwiedził kopalnię, czemu nie należy się dziwić, gdyż po okupacji hitlerowskiej była ona zupełnie zrujnowana. Uroczystości „Dnia Górnika" w 1961 r. zaszczycił swoją obecnością na dole minister przemysłu chemicznego PRL, Antoni Radliński oraz ówczesny I sekretarz KW PZPR w Krakowie, późniejszy minister kultury, Lucjan Motyka[125]. 25 VII 1962 r. gościł w kopalni ambasador Tunezji, 8 VIII – ambasador ZRA, czyli Egiptu, a 23 IX – ambasador Indonezji[126]. Pierwszym dostojnikiem z USA, który w tym czasie odwiedził kopalnię, był senator ze stanu Michigan, Philip A. Hart, 12 I 1963 r.[127]. Kiedy 30 IX 1966 r. otwarto na dole w kopalni stałą ekspozycję Muzeum Żup Krakowskich, byli na tej uroczystości przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz władz politycznych. 21 IV 1968 r. przebywał na dole ówczesny wicepremier, a w latach 1971–80 premier rządu PRL, Piotr Jaroszewicz[128]. Zamyka on właściwie listę dostojników państwowych średniego i wysokiego szczebla, którzy w latach 1774–1974 odwiedzili podziemia wielickie, jeśli nie liczyć żony premiera Szwecji, Olofa Palmego,

[116] I Ihnatowicz: *Vademecum...* t. 2, s. 60–61.
[117] Archiwum MŻKW, *Rkps* 220, k. 57.
[118] Tamże, k. 70v (zdjęcie).
[119] Tamże, k. 78v (zdjęcie).
[120] Tamże, k. 116v.
[121] Tamże, k. 134.
[122] Tamże, k. 151.
[123] Tamże, k. 158v (zdjęcie).
[124] Tamże, k. 189 (zdjęcie na Zamku). Por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 93.
[125] Tamże, *Rkps* 221, k. 8–9.
[126] Tamże, k. 28–29 v.
[127] Tamże, k. 31.
[128] Tamże, k. 114–115.

Lisbeth, 2 IV 1974 r.[129]. Prezydent Finlandii, Urho Kekkonen, który miał być u nas w 1973 r., do księgi się nie wpisał, brak więc bezpośredniego dowodu jego pobytu.

W tej grupie zwiedzających kopalnię w okresie tych 200 lat pozostała nam jeszcze do omówienia arystokracja rodowa Europy, nosiciele wielkich nazwisk, chociaż często ludzie całkiem małego formatu. Miażdżącą przewagę liczebną ma tu arystokracja polsko–litewska, zwłaszcza z ziem zaboru rosyjskiego, tak z Królestwa, jak i „ziem zabranych", czyli gubernii litewsko–białoruskich i ukraińskich, oraz z Galicji. Prezentację zaczniemy jednak od o wiele mniej licznej arystokracji europejskiej, gdyż przy zwiedzaniu Wieliczki powodowała się ona ciekawością i modą oraz miała do kopalni dalej, niż jej polscy odpowiednicy. Już 13 V 1774 r. – a zatem niedługo po rozpoczęciu przez Austriaków rejestracji zwiedzających – zanotowano wizytę księcia Jana Esterhazego z Węgier, ze znanej tam od XVII w. rodziny magnackiej[130]. 16 VI był u nas książę Baillet de Latour, a 18 X – książę Broglio[131]. 28 X 1776 r. wpisano do księgi zwiedzających hrabinę Larisch – niestety bez imienia – też ze znanej arystokratycznej austriackiej rodziny[132]. 30 VIII 1784 r. byli w kopalni młodzi przedstawiciele rodów Wrbnów i Czerninów – jako akademicy z Chemnitz[133]. 13 III 1786 r. zwiedzał podziemia wielickie angielski lord Wycombs z dwoma oficerami[134], a 5 V Wincenty Belmonte Ventiniglia z możnych panów sycylijskich[135]. 2 XI 1787 r. pojawił się w kopalni pierwszy rosyjski arystokrata – książę Trubecki (wpisany jako „Trubetzkoy")[136]. A 13 III 1789 r. zanotowano wizytę księcia Karola de Rohan z Francji z rodziny, sięgającej XIII stulecia.[137]. 26 III 1790 r. pojawił się kolejny przedstawiciel rodu Esterhazych – książę Mikołaj[138]. 3 XI 1806 r. byli w kopalni książęta rosyjscy, Wołkoński z Gagarinem, a rok później, 20 XI – hrabia Dietrichstein ze starej, czesko–niemieckiej rodziny, niestety urzędnik nie zanotował ich imion[139]. Kolejny książę Gagarin, będący jednocześnie „kapitanem", pojawił się w Wieliczce 16 V 1815 r.[140]. Z kolei 12 VI 1819 r. widzimy w księdze gości wpis markiza Alessandro Andrei Dorii, potomka sławnego admirała cesarza Karola V z XVI w., który wpisał się dość jak na owe czasy, buntowniczo: „Italiano di Torino"[141], gdyż pod-

[129] Tamże, *Rkps* 229, k. 59.
[130] Tamże, *AS*, sygn. 234, k. 1v.
[131] Tamże, k. 2 i 3.
[132] Tamże, k. 8v.
[133] Tamże, k. 22.
[134] Tamże, k. 23.
[135] Tamże, k. 24.
[136] Tamże, k. 27.
[137] Tamże, k. 31.
[138] Tamże, k. 34.
[139] Tamże, *AS*, sygn. 236, k. 24 i 30.
[140] Tamże, *Rkps*. 210, k. 31v.
[141] Tamże, k. 72.

kreślenie, że jest się Włochem, uchodziło za przejaw rewolucyjnego ducha[142]. Ten sam przejaw widzimy przy wpisie innego włoskiego arystokraty, który był w Wieliczce 23 X, Giorgio Pallaviciniego[143].

Dwa dni później był w kopalni jeden z książąt Wołkońskich, a 14 VIII 1823 r.– Leopold hr Kolovrat[144], którego imię nadano komorze na poziomie IV, 25 IX – pruska hrabina Haugwitz, a 7 X – szambelan cesarza Rosji, hrabia Tołstoj[145]. W 1824 r. byli u nas kolejno książęta: 18 X Trubecki z rodziną a 23 X aż trzech Dołgorukich: Dymitr, Mikołaj i Aleksander – oczywiście z Rosji[146]. 26 V 1831 r. zwiedził kopalnię ojciec przyszłego bana Chorwacji z okresu „Wiosny Ludów", generała Josipa Jelaczica, Anton[147]. Kolejną obcą arystokratką, która odwiedziła Wieliczkę, była Blanka Choiseul 8 III 1837 r.[148]. Przedstawiciel francusko–greckiej, starej rodziny Cantacuzenów, Jean, zwiedzał salinę 12 X tego samego r.[149]. Jego bratanek, Nicolas, uczeń, zamieszkały w Mołdawii, był u nas 26 VII 1841 r., być może wskutek namowy stryja[150]. Z Triestu przybył do Wieliczki 19 IX 1845 r. hrabia J. O'Donnel, ze znanej szkocko–austriackiej rodziny arystokratycznej, z żoną Eweliną[151]. W ramach „kupowania" sobie przychylności arystokracji z Triestu, uczczono go także komorą na IV poziomie. Następne burzliwe lata nie sprzyjały odwiedzinom Wieliczki przez europejskich arystokratów – mieli inne kłopoty na głowie, ratowali majątki i życie. Dopiero 18 II 1851 r. był w Wieliczce kolejny przedstawiciel starej czeskiej rodziny – hrabia Thun z Wiednia[152]. Lordowie Ely z Anglii byli w kopalni 14 X 1853 r.[153], a 12 IV 1855 r. wpisał się do księgi gości przedstawiciel starej węgierskiej rodziny arystokratycznej, potomek palatyna z czasów Marii Teresy, Leopold Pfalffy[154]. Z kolei 8 VII następnego roku był w kopalni Rudolf Czernin[155]. Po jego wizycie kończą się wycieczki europejskich arystokratów – turystów. Jeżeli zjadą jeszcze do kopalni nosiciele wielkich nazwisk, to będzie to już tylko do XX wieku arystokracja polska. Przejdźmy zatem do wizyt w podziemiach jej przedstawicieli, nie pełniących funkcji rządowych. Wśród nich na pierwsze miejsce pod względem liczebności wysuwają się Potoccy, gdyż w latach 1774 – 1874 było w kopalni 20 przedstawicieli tego rodu,

[142] Tamże, k. 82 v.
[143] Tamże, k. 83.
[144] Tamże, k. 154.
[145] Tamże, k. 158v i 159.
[146] Tamże, k. 177–177 v.
[147] Tamże, *Rkps.* 211, k. 32v.
[148] Tamże, k. 109.
[149] Tamże, k. 120 v.
[150] Tamże, *Rkps.* 212, k. 21.
[151] Tamże, k. 121v.
[152] Tamże, k. 264 v.
[153] Tamże, *Rkps.* 213, k. 41v.
[154] Tamże, k. 77.
[155] Tamże, k. 109.

z których pierwsi pojawili się tu w grudniu 1799 r.[156], a ostatnia – „Adamowa Potocka" – 6 X 1874 r.[157]. Poza pełniącymi ważniejsze funkcje byli tu 19 III 1814 r. senator Seweryn Potocki[158], Teodor Potocki 29 VIII 1821 r.[159], a 24 VII 1829 r., wraz z Fryderykiem Chopinem – znany awanturnik i szaławiła, Potocki Mieczysław[160]. W tym samym roku, ale 9 IX, zwiedził saliny właściciel Niemirowa, Potocki Bolesław z żoną Marią[161]. Trzy panie Potockie: Anna, Joanna i Leonia były w Wieliczce 30 IX 1842 r.[162] 28 IV 1858 r. zwiedził kopalnię z rodziną Adam Potocki, poseł na sejm w Wiedniu, właściciel „Czasu" i dóbr w Krzeszowicach[163], a trzy lata później – 4 IV 1861 r. jego syn Artur, późniejszy szambelan Franciszka Józefa I i członek Izby Panów, z kuzynem Pawłem[164]. Byli oni zresztą w grupie, w skład której wchodzili Roman, Adam i Antoni Wodziccy, Barbara Potulicka, Sabina Morstinowa, Antoni Sułkowski i Feliks Rzewuski. Sześć lat później, 29 VII 1867 r. zwiedzała kopalnię córka Adama Potockiego, Róża, z kuzynkami Pelagią i Wandą[165]. Poza Potockimi byli niemal wszyscy arystokraci polscy: Czartoryscy, Pacowie, Radziwiłłowie, Tyszkiewiczowie, Jabłonowscy, Szembekowie, Małachowscy, Lubomirscy, Ossolińscy, Sołtykowie, Ledóchowscy, Tarnowscy, Poniatowscy, Wodziccy, Zamojscy, Ogińscy, Dzieduszyccy, Łubieńscy, Czetwertyńscy i Sanguszkowie. Ponieważ jednak przedstawiciele tych rodów nie pełnili żadnych funkcji, czy to w zaborczym aparacie państwowym, czy w działalności niepodległościowej – nie będziemy ich tu pojedynczo wymieniać, gdyż byłby to tylko spis polskich arystokratów, którzy odwiedzili Wieliczkę. Ostatnimi ich przedstawicielami w analizowanym okresie, byli: Adam Czartoryski – 29 VIII 1921 r., Artur Radziwiłł – 31 X 1928 r.[166], oraz Ludwik Czartoryski z rodziną, a także Maciej i Dominik Radziwiłłowie – odpowiednio 6 VII 1937 r. i 22 IV 1938 r.[167].

Po II wojnie światowej wizyty ludzi z tej „klasy" w ich właściwym charakterze nie były już możliwe. Po przedstawieniu – mniej lub więcej dokładnym – wizyt „świeckiej śmietanki towarzyskiej" tych dwóch stuleci, pora teraz na omówienie wizyt przedstawicieli hierarchii kościelnej.

[156] Archiwum MŻKW, *AS* 235, k. 1.
[157] Tamże, *Rkps.* 216, k. 100v.
[158] Tamże, *Rkps.* 210, k. 17; por. *PSB*, t. XXVIII, Wrocław i in. 1984–1985, s. 136–139.
[159] Tamże, k. 115v.
[160] Tamże, *Rkps.* 211, k. 12; por. *PSB*, t. XXVIII, s. 101–102.
[161] Tamże, k. 15; *PSB*, t. XXVIII, s. 800–801.
[162] Tamże, *Rkps.* 212, k. 55v.
[163] Tamże, *Rkps.* 213, k. 162 v.; *PSB*, t. XXVII, Wrocław i in., 1983, s. 750–754.
[164] Tamże, *Rkps.* 214, k. 75.
[165] Tamże, *Rkps.* 216, k. 8.
[166] Tamże, *Rkps.* 219, k. 79 i 161v.
[167] Tamże, *Rkps.* 220, k. 128 i 136.

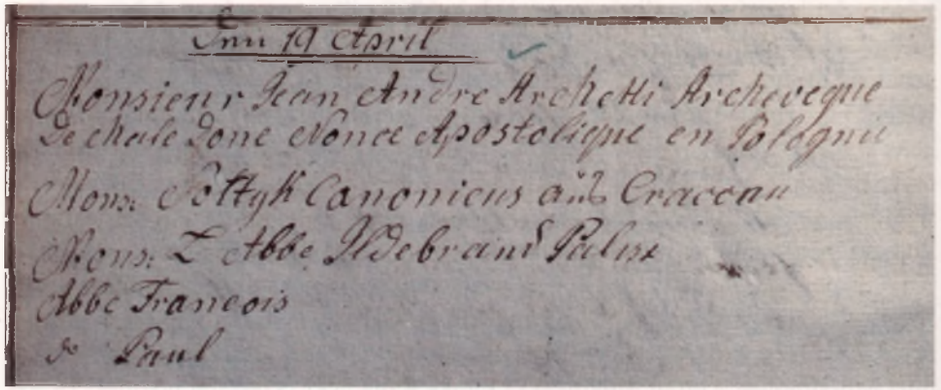

Fot. 6. Wpis nuncjusza Archettiego z 19 IV 1776 r.

AKTUALNI I PRZYSZLI DYGNITARZE KOŚCIELNI

W tej części opracowania zajmiemy się wizytami w kopalni dostojników Kościoła Katolickiego – bo inni tu nie bywali – i to zarówno pełniących wysokie funkcje i urzędy w hierarchii kościelnej w chwili pobytu w Wieliczce, jak też tymi, którzy w przyszłości mieli awansować – niekiedy bardzo wysoko – o czym w momencie zwiedzania kopalni nikt nie mógł wiedzieć. Już 19 IV 1776 r. był w podziemiach jeden z ostatnich przedstawicieli Stolicy Apostolskiej w okrojonej po I rozbiorze Rzeczypospolitej, arcybiskup Jean Andre Archetti, z kanonikiem Sołtykiem z Krakowa, krewnym biskupa Kajetana, oraz franciszkanami o. Hildebrandem Paliszem i Franciszkiem Paulo[168]. Na następnego nuncjusza, już przy dworze austro–węgierskim, trzeba było w Wieliczce „czekać" aż do 1868 r., a tymczasem zwiedzali salinę biskupi. 23 VI 1787 r. zwiedził kopalnię ostatni Prymas I Rzeczypospolitej, arcybiskup gnieźnieński, nieszczęsny Michał Poniatowski ze świtą[169]. Do końca XVIII w. żaden hierarcha nie pojawił się w Wieliczce, a okres wojen napoleońskich nie sprzyjał wizytom tego rodzaju gości. Kolejnym biskupem, który nawiedził Wieliczkę i kopalnię, był Grzegorz Tomasz Ziegler, tytularny biskup „tyniecki", a właściwie tarnowski, który był u nas 2 IX 1822 r.[170]. Tenże Ziegler, 19 IV tego samego roku został mianowany „biskupem tynieckim" przez papieża Piusa VII, który postanowił podzielić zbyt dużą diecezję tarnowską i z jej części zachodniej stworzyć diecezję tyniecką, nie zdając sobie sprawy, że siedziba nowego biskupa, były klasztor benedyktyński w Tyńcu pod Krakowem leży od 1772 r. w gruzach. Biskup Ziegler, nie mając się gdzie podziać, po zwiedzeniu

[168] Tamże, *AS*, sygn. 234, k. 6v.
[169] Tamże, k. 26.
[170] Tamże, *Rkps* 210, k. 134v.

kopalni wielickiej, pojechał do Bochni, gdzie mieszkał w budynku seminarium duchownego do śmierci 25 VI 1827 r. Był jeszcze raz w Wieliczce, w kwietniu 1825 r., kiedy konsekrował odbudowany kościół parafialny Św. Klemensa. Ostatecznie zaliczono go w poczet biskupów tarnowskich[171]. Jedenaście lat po wizycie Zieglera w kopalni odnotowano wizytę 26 IV 1833 r. biskupa tarnowskiego, Franciszka de Paulo Pistek (Pischtek)[172], którego nazwisko nadano z tej okazji chodnikowi w kopalni, a także komorze na III poziomie z wykutą w soli infułą biskupią. Tenże, znany z wyjątkowego serwilizmu wobec władz zaborczych, zresztą zgermanizowany Czech, w uznaniu swoich zasług dla państwa, otrzymał od papieża Grzegorza XVI, zależnego od Austrii, nominację na arcybiskupstwo lwowskie, które objął 1 II 1836 r. po równie zasłużonym dla Kościoła, państwa i diecezjan, Franciszku Ksawerym Luschinie. Zmarł 1 II 1846 r.[173].

Kolejnym biskupem „miejsca" – jako że Wieliczka do 1880 r. należała do diecezji tarnowskiej – był u nas następny ordynariusz z Tarnowa, Józef Alojzy Pukalski, który odwiedził kopalnię z towarzyszącymi mu księżmi 30 VI 1858 r. i zostawił w księdze łacińskie zdanie: „mirabilia Opera Dei", świadczące zarówno o jego wierze, jak i zachwycie nad urokiem wielickich podziemi[174]. Tenże biskup pełnił swój urząd aż do 6 I 1885 r. i po biskupie Wojtałowiczu był pierwszym od dziesięcioleci polskim patriotą na stolicy biskupiej w Tarnowie[175]. Jak już zasygnalizowano, 15 VII 1868 r. zwiedził kopalnię nuncjusz apostolski w Austro– Węgrzech, arcybiskup Mariano Falcinelli, któremu na polecenie biskupa Pukalskiego towarzyszył kanonik tarnowski, Michał Król[176]. Wreszcie 16 IX 1912 r. pojawił się w kopalni młody jeszcze, bo 32 – letni ksiądz włoski, Angelo Giuseppe Roncalli, który wpisał się niezbyt czytelnie w księdze gości[177]. Któż mógł wtedy przypuszczać, że ten kapłan zostanie potem biskupem, kardynałem – patriarchą Wenecji i w końcu, 28 X 1958 r., papieżem Janem XXIII, twórcą i „spiritus movens" najważniejszego wydarzenia w historii Kościoła XX wieku, Soboru Watykańskiego II, który otworzył 11 X 1962 r., chociaż nie dane mu było dożyć do jego zakończenia? Niestety, złożył w księdze gości wyłącznie swój podpis. Nieco wcześniej, bo 1 VI 1912 r. zwiedził kopalnię młody, bo urodzony w 1867 r., parę dni wcześniej prekonizowany biskup krakowski, Adam Stefan książę Sapieha, syn byłego marszałka Sejmu Galicyjskiego, Leona, w towarzystwie kolejnego nuncjusza apostolskiego w Austro–Węgrzech, tytularnego arcybiskupa Laodycei, Valerio Scaprinellego i dwóch prałatów[178]. Co ciekawe, przy ich nazwiskach na ozdobnym,

[171] I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 220.
[172] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 211, k. 54.
[173] I. Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 220 (Tarnów) i 215 (Lwów).
[174] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 213, k. 168.
[175] I. Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 221.
[176] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 216, k. 33.
[177] Tamże, *Rkps*. 217, k. 168.
[178] Tamże, *Rkps* 219, k. 30.

Fot. 7. Podpis Adama Stefana Sapiehy

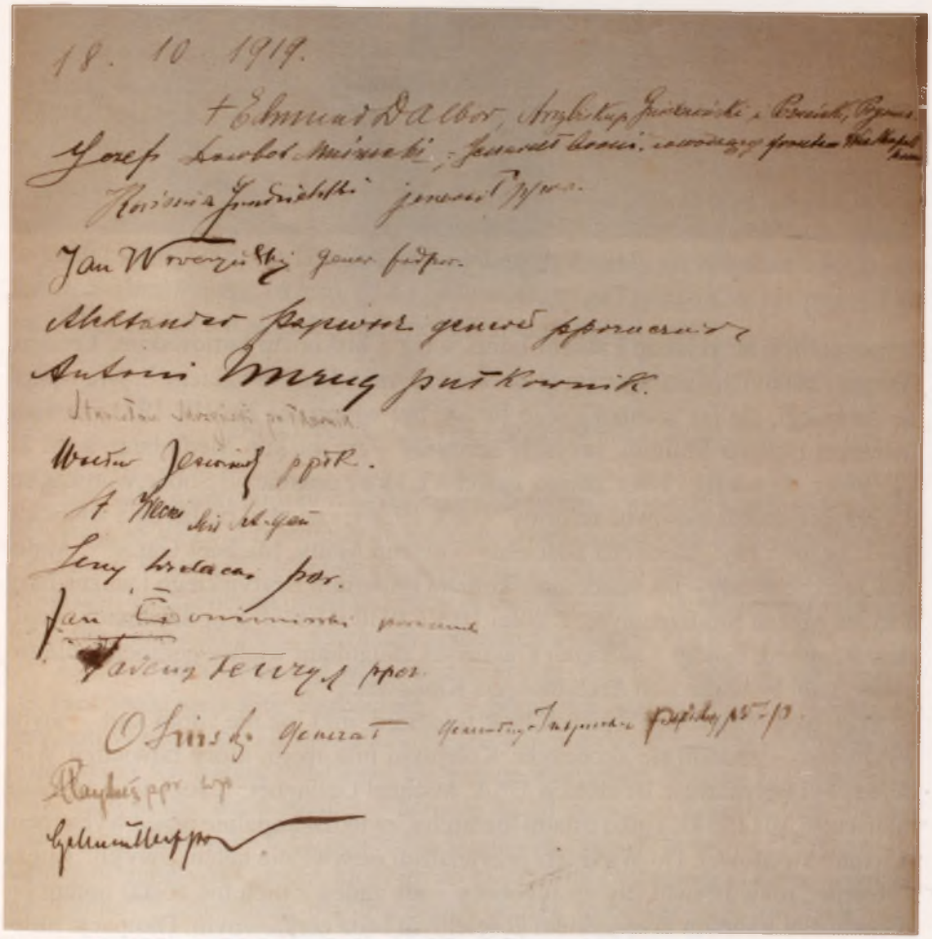

Fot. 8. Podpis Prymasa Polski, arcybiskupa Edmunda Dalbora z 18 X 1919 r.

secesyjnym kartuszu, przyklejono małą fotografię w kolorze sepii, pierwszą, jaka znalazła się w księdze gości. Adam Stefan Sapieha był jeszcze raz w kopalni – 13 VI 1936 r., już jako arcybiskup – metropolita krakowski[179], ale bez zdjęcia, chociaż zwyczaj ich naklejania na kartę księgi zwiedzających był już powszechny. Rok po odzyskaniu niepodległości, 18 X 1919 r. przybył do Wieliczki Edmund Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i poznański, pierwszy prymas odrodzonej Rzeczypospolitej, w otoczeniu generałów i pułkowników WP, m. in. Józefa Dowbór-Muśnickiego[180]. 28 VI 1923 r. zwiedził kopalnię pierwszy nuncjusz apostolski w II Rze-

[179] Tamże, *Rkps*. 220, k. 112. Por. I Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 215.
[180] Tamże, *Rkps*. 219, k. 58. Por. I. Ihnatowicz: *Vademecum*..., t. 2, s. 213.

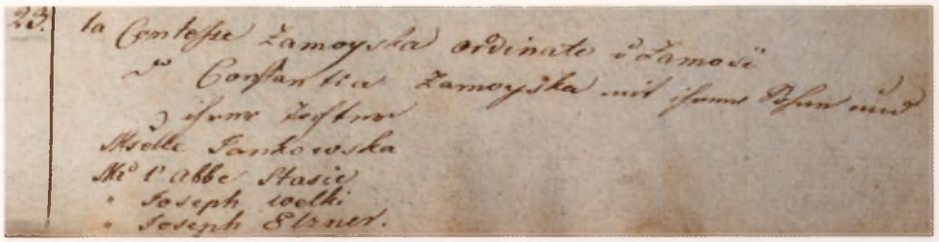

Fot. 9. Podpis Stanisława Staszica

czypospolitej, arcybiskup Laurent Lauri, wraz z biskupem tarnowskim, Leonem Wałęgą i biskupem–sufraganem krakowskim, Anatolem Nowakiem[181]. Nie wpisał się do księgi, ale jak wynika z jego listów, był w kopalni 20 VIII 1923 r. ksiądz Giovanni Battista Montini, przyszły kardynał – arcybiskup Mediolanu, a od 21 VI 1963 r. do 6 VIII 1978 r. papież Paweł VI, który dokończył Sobór Watykański II i przeprowadził stosowne reformy[182]. 8 X 1927 r. zwiedził podziemia wielickie dość „egzotyczny" hierarcha kościelny – biskup Malty, Michael Ganzi[183]. Malta była jeszcze wtedy – jak wiadomo – kolonią Imperium Brytyjskiego i ważną bazą floty na Morzu Śródziemnym. Z kolei 10 VI 1930 r. bawił w podziemiach Stanisław Rospond, biskup – sufragan krakowski, długoletni wierny pomocnik metropolity Sapiehy w rządach Archidiecezją Krakowską[184].

Przy tych wszystkich wpisach brak fotografii, nikt już nie zdobi kart – chyba wyjątkowo – secesja się skończyła. Kolejnym biskupem, który odwiedził Wieliczkę, był ordynariusz Bristolu w USA, Michael Gallagher[185]. Jego wizyta miała miejsce 18 VII 1934 r. i jako ostatni hierarcha, zwiedził kopalnię przed wybuchem II wojny światowej. Do Wieliczki przyjeżdżali oczywiście także „zwykli" księża – również prawosławni czy ewangeliccy – ale żaden z nich nie został potem biskupem czy ważnym urzędnikiem kościelnym bądź cerkiewnym. Okupacja hitlerowska uniemożliwiła tego typu wizyty, a i później, aż do czasów Gierka, tj. do początku 1971 r. nie było warunków ani możliwości, by jakiś hierarcha kościelny mógł zwiedzić kopalnię i pozostawić swój ślad pobytu w niej. Sytuacja zmieniła się dopiero jesienią tego roku, kiedy to ówczesna ekipa rządząca w PRL w ramach „liberalizacji" polityki nie tylko wyznaniowej, zniosła „embargo" na tego typu wizyty. W rezultacie 15 XI 1971 r. zwiedził kopalnię ówczesny arcybiskup metropolita krakowski, kardynał Karol Józef Wojtyła, od 16 X 1978 r. do 2 IV 2005 r. papież Jan Paweł II, wyniesiony 1 V 2011 r. na ołtarze przez Benedykta XVI, pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej, w wyborowym towarzystwie – z ówczesnym biskupem tarnowskim, Jerzym Ablewiczem i księżmi: Franciszkiem Macharskim, w latach 1979–2007 swoim następcą na stolicy Św. Stanisława, arcybiskupem i kardynałem oraz Andrzejem Marią Deskurem, także późniejszym biskupem i kardynałem kurialnym w Rzymie i biskupem włoskim, wysłannikiem Pawła VI, Gabrielem Montalto[186]. Także tu brak zdjęć, przy czym księga zwiedzających, jakkolwiek gruba, to zwykły kratkowany brulion. Na szczęście była to już trzecia wizyta Karola Wojtyły w kopalni – pierwszy raz był w niej z ojcem w 1930 r., drugi raz – w 1936 r. i z obu wizyt zachowały się zbiorcze zdjęcia. Do końca analizowanego okresu, tj. do „jubileuszowego" roku 1974, nie pojawił się już w kopalni żaden aktualny ani przyszły hierarcha kościelny.

[181] Tamże, k. 107. Por. I Ihnatowicz: *Vademecum...*, t. 2, s. 221.
[182] G. B. Montini: *Listy do rodziny 1923* (tłumaczenie polskie), list nr 239.
[183] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 219, k. 153.
[184] Tamże, k. 174.
[185] Tamże, *Rkps*. 220, k. 84v.

NAUKOWCY, ARTYŚCI, PRZEMYSŁOWCY

Listę ludzi nauki, którzy w okresie „rejestrowym" zwiedzili kopalnię wielicką, otwierają 28 VI 1776 r. profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Józef Menzel i Zygmunt Włyński[187]. Nie byli oni wprawdzie żadnymi nadzwyczajnymi osobistościami, ale zapoczątkowali te zjazdy w swojej grupie. Natomiast był taką profesor Jan Śniadecki, który nawiedził podziemia wielickie 21 IX 1778 r.[188].

23 IV 1790 r. roku był w kopalni znany geolog i przyrodnik, autor pracy „O Ziemiorództwie Gór Karpackich," o. Stanisław Staszic[189], już wówczas pisarz polityczny, potem działacz administracyjny i społeczny, u schyłku życia minister stanu Królestwa Polskiego, ale przede wszystkim uczony[190]. Poświęcono mu – oczywiście dużo później – komorę na III poziomie kopalni. Ten rok był zresztą wyjątkowy, bo 6 IX odwiedził Wieliczkę znakomity niemiecki poeta, Johann Wolfgang von Goethe, który zresztą – według ówczesnej pisowni – wpisał się „Göthe"[191]. Zasłużony dla uratowania resztek fortyfikacji krakowskich, późniejszy członek Senatu Wolnego Miasta Krakowa, Florian Straszewski, też był w Wieliczce – 10 IV 1793 r.[192].

Oczywiście ci wszyscy wielcy – z naszego punktu widzenia – nie byli za takich uważani końcem XVIII w. i wpisywali się skromnie (lub ich wpisywano) w „cieniu" władców, książąt i magnatów. Tak miało być zresztą i przez cały niemal wiek XIX – Wieliczka leżała wszak w monarchicznej Europie. Tak też wpisał się Alojzy Rafał Estreicher, botanik, późniejszy dyrektor Ogrodu Botanicznego w Krakowie, syn Dominika, założyciela „dynastii" Estreicherów, kiedy był w kopalni 29

[186] Tamże, *Rkps*. 229, k. 53v.
[187] Tamże, *AS* sygn. 234, k. 7v.
[188] Tamże, k. 14v.
[189] Tamże, k. 34.
[190] *PSB*, t. XLII, Warszawa – Kraków 2003–2004, s. 540–550.
[191] Archiwum MŻKW, *AS* sygn. 234, k. 36.
[192] Tamże, k. 43v.

III 1806 r.[193]. 3 VI 1815 r. zwiedził podziemia wielickie Andrzej Hintz, podrzędny „peintze en miniatur avec sa femme"[194], ale nie wiadomo, czy w związku z tą wizytą powstała jakakolwiek miniatura, obrazująca wnętrza kopalni. Pojawił się także w Wieliczce profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Jan Wincenty Bandtkie[195], zasłużony historyk prawa[196], który był u nas 30 V 1817 r. Dwa lata później – 5 IV 1819 r. – zwiedzał kopalnię węgierski „artysta", Leopold Dezer[197]. 12 V tego roku, wśród grupy kupców z Hamburga, Bambergu, Lubeki i Berlina, wpisał się do księgi zwiedzających Piotr Linderski, bliżej nieznany „Maitre de Musique" z Warszawy[198]. Natomiast 10 VII zwiedzał kopalnię sam Karol Kurpiński, który dał się wpisać jako „dyrektor i kompozytor Opery Polskiey"[199], a 12 VIII – August Andreoli, „profesor i członek Akademii Nauk we Florencji"[200]. 10 XI przybył do Wieliczki jeszcze bardziej „utytułowany naukowo" Włoch: Giovanni Baptista-[201]Morini, „dyrektor Akademii Sztuki i Nauki z Wenecji, członek Towarzystwa Naukowego". 9 IX 1820 r. była w kopalni grupa profesorów gimnazjum rzeszowskiego z Franciszkiem Hrdiną na czele, 14 VI 1821 r. – bliżej niewymieniona grupa profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a 2 VIII tegoż roku – podobna grupa z Kieżmarku[202]. 22 VIII 1822 r. wpisał się do księgi zwiedzających rektor „Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu", Wojciech Szweykowski[203].

Z kolei 3 IX 1824 r. zwiedziła kopalnię Katarzyna Göbel, „śpiewaczka sceny narodowej"[204], a 18 IV 1825 r. cała grupa „artystów dramatycznych" Teatru Narodowego Warszawskiego: Józef Górecki, Łukasz Kozakiewicz, Tekla Zawadzka i Marianna Włodkowa[205]. Cztery dni później był w Wieliczce „profesor z Kazania", Simonoff[206].

28 IV 1827 r. była w podziemiach Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, która pozostawiła barwny opis zwiedzania[207], a wreszcie 24 VII 1829 r. genialny młodzieniec, który miał zyskać światową sławę jako kompozytor, 19-letni wówczas Fryderyk Chopin – wpisał się wyłącznie nazwiskiem, a opisu wrażeń w żadnej

[193] Tamże, *AS*, sygn. 236, k. 27. Por. PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 306–307.
[194] Tamże, *Rkps*. 210, k. 32.
[195] Tamże, k. 41.
[196] *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 259–260.
[197] Archiwum MŻKW, *Rkps*. 210, k. 69v.
[198] Tamże, k. 71.
[199] Tamże, k. 74v. Por. *PSB*, t. XVI, Wrocław i in. 1971, s. 281–283.
[200] Tamże, k. 77v.
[201] Tamże, k. 83 v.
[202] Tamże, k. 98, 110 i 113.
[203] Tamże, k. 134.
[204] Tamże, k. 173v.
[205] Tamże, k. 181v.
[206] Tamże, k. 182.
[207] Tamże, k. 215.

formie nie zostawił[208]. 2 V 1837 r. był w kopalni Władysław Bruno Kozłowski, „artysta dramatyczny" z Krakowa[209]. Peter Nielsen i Gustaw Lindquist, malarze z Lubeki, zwiedzali podziemia wielickie 10 X 1842 r.[210], a 30 VI 1843 r. – medalier z Berlina, Teodor Reinerke[211]. W następnym roku było dwóch przedstawicieli świata kultury: 20 VI 1844 r. V. Garraugot, „artiste Dramatique francois" a 2 VIII – Carl Price, „artist" z Kopenhagi[212]. Podobnie zwięźle wpisał się do księgi 7 XI 1845 r. Pavoin Jules z Paryża[213]. 11 V 1850 r. był w kopalni Wiktor Szenielin, pisarz z Moskwy[214]. O nich wszystkich niewiele można powiedzieć. Ale 6 maja 1859 r. był w podziemiach uczony światowego formatu, twórca tablicy pierwiastków: Dymitr Mendelejew wpisał się jako: „Demetrius Mendelejev, docent Univ. St. Petersburg", a zwiedził kopalnię w towarzystwie polskich kupców z Krakowa i Warszawy[215]. 11 IX 1860 r. był u nas pierwszy dziennikarz i to z USA – John Ross Browne[216]. 31 VII 1861 r. zwiedzał kopalnię Giovanni Schoen, architekt z Werony[217]. Wreszcie przybył do Wieliczki nasz sławny kompozytor, Stanisław Moniuszko, 4 III 1865 r., który wpisał się skromnie jako „artysta muzyki" z Warszawy[218]. W tym samym roku, ale 7 VII był w kopalni paryski inżynier, Felix Fococor[219]. 24 VI 1868 r. oglądał wielickie podziemia nasz najlepszy malarz historyczny, Jan Matejko, który wpisał się: „Mateyko Jan, malarz"[220]. Wpis był skromny, ale przynajmniej z podaniem profesji. Natomiast Eliza Orzeszkowa, która z rodziną zwiedziła kopalnię 9 VII 1874 r., nie podała, że jest pisarką. Autorka „Nad Niemnem" wpisała się: „Orzeszkowa z familią – osób 6 – obywatelka z Grodna"[221].

Podobnie wpisał się przy zwiedzaniu kopalni 12 XI tego samego roku poeta Adam Asnyk: „dr Adam Asnyk z Krakowa"[222]. W odwiedzinach sławnych ludzi tej kategorii w Wieliczce nastąpiła teraz dłuższa przerwa, dopiero 1 X 1906 r. widnieje w księdze gości wpis znanego później uczonego, ówcześnie ucznia gimnazjum Św. Anny z Krakowa, Walerego Goetla[223]. Natomiast 19 I 1909 r. zwiedził

[208] Tamże, *Rkps* 211, k. 12.
[209] Tamże, k. 110.
[210] Tamże, *Rkps*. 212, k. 56v.
[211] Tamże, k. 69.
[212] Tamże, k. 90 i 94.
[213] Tamże, k. 124v.
[214] Tamże, k. 221.
[215] Tamże, *Rkps*. 214, k. 6.
[216] Tamże, k. 63.
[217] Tamże, k. 88.
[218] Tamże, *Rkps*. 215, k. 69v.
[219] Tamże, k. 80.
[220] Tamże, *Rkps*. 216, k. 31v.
[221] Tamże, k. 94v.
[222] Tamże, k. 101v.
[223] Tamże, *Rkps*. 217, k. 64.

kopalnię znany malarz, Julian Fałat[224]. Co do Goetla, to po raz drugi był w Wieliczce, już jako doktor, 30 V 1921 r.[225]. Natomiast 16 III 1922 r. było u nas dwóch japońskich geologów: profesorowie Y. Schimidzu i S. Takahashi[226]. Wreszcie 11 IV 1927 r. był w kopalni znany nasz pisarz, Wacław Sieroszewski[227], dla którego zostawiono nawet w księdze całą pustą kartę, lecz ten prócz imienia i nazwiska nic więcej nie napisał. Zdjęcia też mu „poskąpiono". Na fotografii jest natomiast wdowa po Janie Kasprowiczu, Maria, która była u nas 20 VI 1931 r.[228]. Malarz japoński, Semrin Kirigaya, był w kopalni w tymże roku, 10 VII, z dwoma oficerami[229]. Zwiedzał podziemia wielickie z zespołem teatru „Banda" 12 VII 1932r. Fryderyk Jarossy[230], a 9 IX 1934 r. – profesor uniwersytetu w Kioto w Japonii, Yoshizo Fuita[231]. Była też w Wieliczce 10 X 1936 r. Irena Solska, co uwieczniono na fotografii[232]. 13 VIII 1938 r. zakończyła tę serię zwiedzających wycieczka profesorów angielskich, po których zostało ładne zdjęcie – ale nieczytelne podpisy[233]. II wojna światowa uniemożliwiła oczywiście zwiedzanie kopalni przez uczonych i artystów, a po wojnie, jako pierwszy, 1 IV 1965 r., był u nas słynny zespół „Mazowsze"[234]. Wielickie podziemia zwiedził też w kwietniu 1967 r. japoński archeolog, profesor Yoshiro Kondo, a 24 VII 1969 r. – pierwsza kosmonautka, Walentyna Tiereszkowa[235], znakomitość szczególnego rodzaju. Do końca 1974 r. nikogo już więcej z tej grupy zwiedzających u nas nie było.

Jak z tego krótkiego zestawienia widać, wśród wymienionych uczonych i artystów, byli zarówno ludzie międzynarodowego formatu i niegasnącego znaczenia, jak również sezonowe „gwiazdki" nauki i kultury, które były uznawane za znakomitości w kraju i Europie przez niekiedy 5-10 lat, po czym niknęły w mroku niepamięci i nie umieszczano ich w żadnych poważnych encyklopediach i słownikach.

Do tej grupy należałoby jeszcze zaliczyć trudnych do zakwalifikowania „egzotycznych" gości oraz „artystów" przemysłu i finansjery, którzy też się tu w ciągu tych dwustu lat pojawiali. I tak pierwszymi Anglikami, którzy pojawili się w Wieliczce w II połowie XVIII stulecia, byli: Ramselen–5 V 1777 r. i lord Herbert Cosee z kapitanem Haydenem 27 VII 1778 r.[236]. Od tej pory co kilka lat bywali u nas jacyś wyspiarze, oczywiście z wyższych sfer. Wpisywano ich często jako

[224] Tamże, k. 106; *PSB*, t. VI, Kraków 1948, s. 366-367.
[225] Tamże, *Rkps.* 219, k. 76v.
[226] Tamże, k. 91.
[227] Tamże, k. 143; *PSB*, t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996–1997, s. 345-351.
[228] Tamże, *Rkps.* 220, k. 14.
[229] Tamże, k. 16.
[230] Tamże, k. 38.
[231] Tamże, k. 91.
[232] Tamże, k. 120.
[233] Tamże, k. 140v.
[234] Tamże, *Rkps.* 221, k. 66.
[235] Tamże, k. 132 (zdjęcie).
[236] Tamże, *AS*, sygn. 234, k. 9 v i 13v.

„Gentilhommes Anglais", jak np. 12 XI 1816 r. George'a Watsona, J.K. Fibbsa i J. Jamesa[237]. Pierwszym zwiedzającym spoza Europy był 6 III 1824 r. Piotr Makarow z Jekaterynburga „na Syberii"[238]. Na pierwszych obywateli Nowego Świata w Wieliczce trzeba było czekać do 1854 r., kiedy to 8 V kopalnię zwiedzili Arthur Buat z rodziną oraz E.M.C. Burton z Filadelfii, którzy wpisali z dumą do księgi: „Continent US America"[239]. Dwa lata później, w 1856, Wieliczka gościła „doktorów z USA": Erwina J. Eldridge'a i Louisa Reada 26 I oraz 29 VII Hyandta Josepha i B.R. Monka z „Ameryki i Californii"[240]. Pierwszym nowojorczykiem, który zwiedził kopalnię, był w trzy miesiące później dr Louis Elsberg[241]. Na gości z Ameryki Południowej czekaliśmy do 5 VIII 1867 r., kiedy to kopalnię zwiedzili F.L. Pinto i C.O. Raffo, wpisani jako „studenten Brasilien" – zresztą w grupie studentów z USA[242]. Pierwszym Japończykiem był wspomniany już w niniejszej pracy dr Tanaka w 1903 r., a goście z innych krajów Azji i Afryki pojawili się dopiero po I lub II wojnie światowej.

Co do przemysłowców i finansistów, to pierwszym z tej grupy był Augustyn Lilpop z Warszawy, który zwiedzał kopalnię 26 VIII 1820 r.[243], zegarmistrz i przemysłowiec, ojciec Stanisława, założyciel „dynastii" znanych warszawskich fabrykantów[244]. Kolejnym – znany kupiec angielski, sprowadzający na wielką skalę herbatę z Chin, James B. Fraser, który odwiedzając kopalnię 12 XI 1822 r. dopisał przy swym nazwisku, że jest „w drodze na Daleki Wschód"[245]. 23 IX 1841r. był w Wieliczce Teofil Fukier z Warszawy[246], znany kupiec winny, syn Floriana i właściciel wielkich winiarni[247], który zwiedził kopalnię przy okazji swych podróży handlowych.

4 X 1842 r. był u nas Jan Friedlein z Krakowa, który wpisał się jako „złotnik"[248], chociaż był także introligatorem i księgarzem[249]. Z kolei bawił w Wieliczce 16 III 1861r. łódzki przemysłowiec, Jakub Poznański, który wpisał się skromnie jako „kupiec"[250]. Był także u nas 8 X tego roku Stanisław Kronenberg[251], a 7 IX 1863 r. zwiedziła kopalnię żona słynnego piwowara z Okocimia, Albina Götzowa[252].

[237] Tamże, *Rkps.* 210, k. 37v.
[238] Tamże, k. 162v.
[239] Tamże, *Rkps.* 213, k. 48.
[240] Tamże, k. 98 i 111.
[241] Tamże, k. 165.
[242] Tamże, *Rkps.* 216, k. 10.
[243] Tamże, *Rkps.* 210, k. 96v.
[244] *PSB*, t. XVII, Wrocław i in., 1972, s. 338.
[245] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 210, k. 141v.
[246] Tamże, *Rkps.* 212, k. 29v.
[247] *PSB* t. VII, Kraków 1948–1958, s. 180.
[248] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 212, k. 56.
[249] *PSB* t. VII, por. biogramy Friedleinów na s. 140-141.
[250] Archiwum MŻKW, *Rkps.* 214, k. 73.
[251] Tamże, k. 102v.
[252] Tamże, *Rkps.* 215, k. 39.

Rzecz jasna, przemysłowców było więcej, wymieniliśmy tylko najważniejszych. Zdarzały się też wycieczki grupowe, jak fabrykantów japońskich, ale było to już w XX w., kiedy to zwiedzili kopalnię 21 III 1923 r., razem z urzędnikami cesarskiej ambasady w Warszawie[253]. Wreszcie 7 V 1933 r. była w Wieliczce handlowa misja sowiecka[254]. Sportowców w omawianym okresie w kopalni nie było, trafił tu tylko 3 VIII 1932 r. założyciel światowego skautingu, sir Robert Baden – Powell[255]. Warto zaznaczyć, że w okresie międzywojennym zwiedziła kopalnię 30 I 1931 r. „Miss Polonia", Adela Kowalska, uwieczniona na fotografii przed szybem „Daniłowicza" – z powodu pory roku była oczywiście w futrze i na zdjęciu można jedynie zauważyć, że była brunetką[256]. Po tym przeglądzie zajmiemy się obecnie zjazdami do kopalni uczestników różnych konferencji i kongresów.

KONFERENCJE, KONGRESY, SYMPOZJA

Już 9 IX 1816 r. zwiedziła kopalnię grupa austriackich inżynierów górniczych – zarówno w celach służbowych, jak i turystycznych[257]. Wizyta ta zapoczątkowała zjazdy tego typu, chociaż do następnego trzeba było czekać do roku 1835, kiedy to 23 VII byli w podziemiach dyrektorzy wszystkich ówczesnych austriackich kopalń. Niestety, na ozdobnej karcie podpisali się niemal całkowicie nieczytelnie i nie podali nazw kopalń, którymi zarządzali[258]. Były też całkowicie turystyczne zjazdy grup zawodowych – 29 IX 1850 r. zwiedzała kopalnię cała kapela wojskowa pułku piechoty hrabiego Schönhalsa[259]. Czy zagrała pod ziemią razem z niedawno założoną wielicką orkiestrą salinarną – tego nie podają żadne źródła. 14 VI 1859 r. pod ziemię zjechała 9-osobowa węgierska kapela Bitto Gabora[260]. Jeśli dobrze zapisano nazwę miejscowości, pochodzili oni ze Szwengely.

Kolejny zjazd miał miejsce 19 IX 1863 r. – w kopalni „bawili" austriaccy urzędnicy zakładów górniczych i hutniczych[261]. Pierwszy zjazd geologów w podziemiach wielickich miał miejsce 12 V 1866 r.[262], a 13 X byli na dole urzędnicy Ministerstwa Finansów z Wiednia[263]. Z kolei uczestnicy konferencji kolejarzy austro–węgierskich, która obradowała w Krakowie, urządzili sobie 29 VIII 1878 r.

[253] Tamże, *Rkps*. 219, k. 82.
[254] Tamże, *Rkps*. 220, k. 51 (zdjęcie).
[255] Tamże, k. 40.
[256] Tamże, k. 9v.
[257] Tamże, *Rkps*. 210, k. 35v.
[258] Tamże, *Rkps*. 211, k. 86.
[259] Tamże, *Rkps* 212, k. 255.
[260] Tamże, *Rkps*., 214, k. 9v.
[261] Tamże, *Rkps*. 215, k. 41.
[262] Tamże, k. 106.
[263] Tamże, k. 111.

wycieczkę do kopalni[264]. Akademicy z Pribramu zwiedzili salinę 30 VI 1881 r.[265]. 10 VIII 1903 r. byli w podziemiach uczestnicy IX Międzynarodowego Kongresu Geologicznego, pochodzący z całej Europy, a 25 VI 1904 r. – urzędnicy Okręgowego Urzędu Górniczego z Krakowa[266]. 6 X 1906 r. Zjazd Polskich Górników, obradujący w Krakowie, „przeniósł" się w podziemia wielickie, a 29 VI 1907 r. zrobiła to samo duża grupa urzędników kilku ministerstw z Wiednia[267]. 5 VI 1909 r. była u nas Szkoła Górnicza z Morawskiej Ostrawy – uczniowie i wykładowcy[268], 10 VIII – akademicy z Czech wraz z grupą praskich rajców, natomiast 9 VI 1910 r. – uczestnicy austro–węgierskiej konferencji dyrektorów kolejowych[269]. Kolejne lata były w takie zjazdy coraz bogatsze: 30 VI 1911 r. urządziła sobie wycieczkę do Wieliczki Konferencja Austriackich Związków Turystycznych, a 21 VII – uczestnicy XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który obradował w Krakowie[270]. Rok 1912 przyniósł Wieliczce 5 VI wizytę członków Federacji Wolnych Związków Geologicznych z Wiednia, 26 VI – lekarzy z całej monarchii, a 2 VIII – wycieczkę akademików górniczych z Klausthalu[271]. Tuż przed wybuchem I wojny światowej, 2 VI 1914 r. gościli w kopalni akademicy z Leoben, 19 VI – z Pribramu, a 28 VI – członkowie towarzystw górniczych z Krakowa i Morawskiej Ostrawy[272]. Okres wojny przerwał te zbiorowe, zawodowe wizyty. Dopiero 19 XI 1921 r. gościła Wieliczka dużą grupę dziennikarzy z Wolnego Miasta Gdańska[273]. 24 VI 1925 r. odnotowano wizytę uczestników XII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego z Warszawy, 8 VII – akademików czechosłowackich, 16 VII – skautów z USA, a 20 VII – działaczy węgierskiego związku piłki nożnej[274]. Rok 1926 przyniósł kolejno wizyty: 27 III – uczestników kursu lekarskiego w Krakowie, 13 VII – członków Komisji Ligi Narodów ds. dróg wodnych, a 5 VIII – wycieczkę studentek uniwersytetów amerykańskich[275].

Podobnie było w 1927 r. – 31 V kopalnię zwiedzili uczestnicy III Międzynarodowego Kongresu Agencji Telegraficznych, 22 VII – lekarze brazylijscy, 10 IX – uczestnicy Międzynarodowego Zjazdu Chemików, a 22 IX – członkowie Krakowskiego Towarzystwa Technicznego z okazji 50–lecia jego istnienia[276]. 3 XII w podziemiach odbyła się niezwykła uroczystość: „Polskie Radio Warsza-

[264] Tamże, *Rkps*. 216, k. 147.
[265] Tamże, k. 155.
[266] Tamże, *Rkps*. 219, k. 3 i 5.
[267] Tamże, k. 9–11.
[268] Tamże, *Rkps*. 217, k. 110.
[269] Tamże, *Rkps*. 219, k. 19–21.
[270] Tamże, k. 23 i 26 (fotografie).
[271] Tamże, k. 31–34 (fotografie).
[272] Tamże, k. 38–41.
[273] Tamże, k. 88.
[274] Tamże, k. 123–126.
[275] Tamże, k. 132v–134v i 137.
[276] Tamże, k. 145, 148v, 151v i 152v.

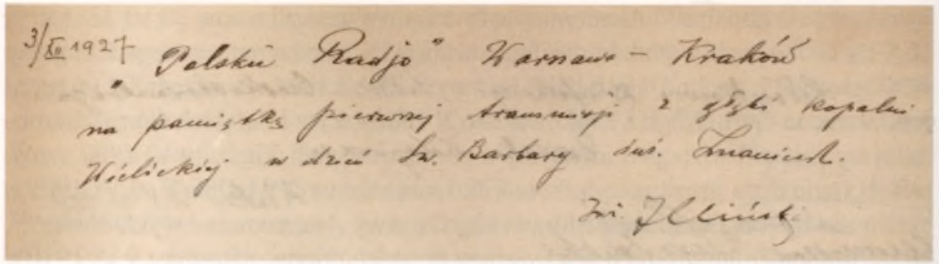

Fot. 10. Wpis delegacji z Polskiego Radia

wa – Kraków" przeprowadziło pierwszą w dziejach radiową transmisję Mszy Św., z kaplicy bł. Kingi z okazji wigilii święta Patronki Górników, Św. Barbary[277]. 12–15 IV 1928 r. obradował na dole w kopalni XXIV Zjazd Chirurgów Polskich, 8 VI miała miejsce „pielgrzymka" Polek z Ameryki, a 10 X byli na dole goście z Międzynarodowego Biura Prasy[278]. 11 II 1929 r. „zahaczyli" o Wieliczkę dziennikarze zagraniczni, wracający z Zawodów Narciarskich w Zakopanem, odnotowując w księdze gości, że tego dnia było w Wieliczce 30 stopni mrozu, a 15 IX zwiedzili kopalnię uczestnicy V Międzynarodowego Kongresu Turystycznego[279]. 19 VIII 1930 r. byli w kopalni uczestnicy kongresu F.I.D.A.C, a 6 VII 1931 r. – po raz kolejny akademicy z Pribramu[280]. 15 VII tego roku byli znów w Wieliczce członkowie F.I.D.A.C, 7 VIII – uczestnicy XXIII Kongresu Esperanto, a 4 IX – grupa dziennikarzy angielskich z „Daily Express" i „Sunday Express[281]. W 1932 r., 2 VIII, gościli u nas studenci zagraniczni, zrzeszeni w C.I.W.F, 16 IX – grupa dziennikarzy szkockich, 27 – liczna chińska misja oświatowa, a 7 XI – członkowie IV Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych z Krakowa[282]. Kolejny rok, 1933 – to 4 VI wizyta inspektorów górniczych, 1 VIII – francuscy kombatanci wojskowi, wreszcie 29 VIII – pobyt członków VII Międzynarodowego Kongresu Historyków z Krakowa, a na koniec, 4 XI – francusko – polska misja Związków Zawodowych Górniczych[283].

Pod datą 1 VI 1934 r. widnieją wpisy delegacji brytyjskiej w „związku z automatyzacją telefonów", 25 VI – węgierskich pracowników kolejowych, 5 VII – członków Międzynarodowej Konferencji Przewozów Kolejowych, a 10 VIII – uczestników wycieczki Światowego Związku Polaków[284]. Wreszcie – w tym samym roku, 8 IX – byli w Wieliczce prezesi aeroklubów, a 15 IX uczestnicy VI

[277] Tamże, k. 155.
[278] Tamże, k. 156, 158v–159 i 161.
[279] Tamże, k. 162v i 171.
[280] Tamże, *Rkps.* 220, k. 2v–3 i 15v.
[281] Tamże, k. 17, 20 (fotografia) i 25.
[282] Tamże, k. 39 i 43–46 (fotografia).
[283] Tamże, k. 53 (karykatury), 62–63, 67v (zdjęcie) i 72v (zdjęcie).
[284] Tamże, k. 81–83v (fotografie) i 86 (fotografia).

Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego[285]. Rok 1935 minął bez konferencji, ale za to 22 V 1936 r. zwiedzał kopalnię w pełnym składzie „Chelsea Football Club" z Londynu[286]. 8 IX tegoż roku byli w kopalni członkowie kolejnego kongresu F.I.D.A.C[287]. II wojna światowa przerwała oczywiście zbiorowe wycieczki uczestników kongresów i sympozjów, krajowych i zagranicznych, zamieniając je na „wycieczki" żołnierzy III Rzeszy i ich sojuszników, z których warto tylko odnotować zjazd do kopalni 3 V 1941 r. kompanii „Waffen" SS[288]. Po II wojnie światowej dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku podjęto tę tradycję. I tak 11 IX 1963 r. byli u nas członkowie VI Karpacko – Bałkańskiej Asocjacji, 25 IV 1969 r. – członkowie IV Zjazdu LOK, a 16 V tego roku – uczestnicy XIV Sesji Stałej Komisji Geologicznej RWPG, natomiast 30 X – biorący udział w IX Międzynarodowej Konferencji Organizacji Turystycznych[289]. Wreszcie 1 IX 1974 r. byli tu członkowie I International Committee for Coal Technology" a cztery dni później – uczestnicy sympozjum „Paralethys"[290]. Na tym skończymy ten krótki przegląd najważniejszych grup zbiorowych, związanych wspólną profesją, które w analizowanym dwustuleciu zwiedziły kopalnię wielicką.

ZAKOŃCZENIE

Tak przedstawia się przegląd słynnych osobistości ze świata władzy, nauki, kultury, techniki i finansów, które w latach 1774–1974 odwiedziły kopalnię wielicką.

Starano się pośród nich dokonać pewnej selekcji, podając przy jednych nazwiskach krótkie charakterystyki lub dane biograficzne, przy innych nie, co zapewne sprawi wrażenie subiektywizmu. Jednakże opatrzenie wszystkich nazwisk komentarzami, oceną dokonań tych osób, podanie szczegółowych dat panowań lub okresów sprawowania funkcji, tematów obrad kongresów, których uczestnicy gościli w Wieliczce – zamieniłoby pracę w pseudo – mini encyklopedię, w której znalazłyby się tylko te znakomitości, które często zresztą przypadkowo odwiedziły kopalnię. Z kolei pominięcie notek i komentarzy przy wszystkich nazwiskach, doprowadziłoby do powstania suchego wykazu gości, uszeregowanych w stanowo-chronologicznym porządku, a więc nudnego i przydatnego wyłącznie do uzupełniania jakichś danych statystycznych czy itinerariów pewnych osób przez badaczy ich autobiografii.

[285] Tamże, k. 88 (zdjęcie) i 90.
[286] Tamże, k. 110v.
[287] Tamże, k. 117.
[288] Tamże, k. 170v (fotografia i rysunek).
[289] Tamże, *Rkps.* 221, k. 39v, 129–130 i 138v -139 (zdjęcie).
[290] Tamże, *Rkps.* 229, k. 61-62.

Stąd zrodziła się taka koncepcja pracy, być może niedoskonała. Głównym źródłem były oczywiście księgi zwiedzających, przy czym warto tu zauważyć, że aż do 1939 r. nie było właściwie zwyczaju zapisywania swoich subiektywnych wrażeń po zwiedzeniu kopalni, co najwyżej krótkich wzmianek i pozdrowień typu: „Glück auf", „Szczęść Boże". Pierwszy przypadek wpisu opisowego posiadamy z lipca 1817 r., przy czym autor, pisząc po polsku: „Zwiedzałem z kompaniją saliny wielickie", zapomniał wpisać datę i personalia, gdy urzędnik – regestrator (wpisujący gości) pozwolił mu to zrobić osobiście[291]. Dość zabawny wpis zamieścił 28 VIII 1822 r. szlachcic polski z Ukrainy, Antoni Julian Korczewski: „Obzieraliśmy Saliny z Guberny Kijowskiej"[292] – tak, jakby to robił siedząc w swoim dworku! Wreszcie należy wymienić fakt odwiedzin kopalni wielickiej 17 VI 1863 r. przez powstańców: Władysława Ogrodowicza i Kazimierza Przemyskiego, którzy w rubryce: „charakter" czyli zawód lub stan społeczny – wpisali: „Insurgent – powstaniec" i „Rebeliant". Kiedy urzędnik austriacki potem sprawdzał księgę, by podsumować liczbę zwiedzających, zobaczył z przerażeniem te wpisy... i wylał na nie trochę atramentu, by je zamazać i upozorować „wypadek przy pracy", który można było łatwo wyjaśnić ściskiem, panującym w pomieszczeniu, gdzie wpisywano zwiedzających lub pozwalano im to robić samodzielnie[293]. Ale atrament wyblakł do dnia dzisiejszego i rekryminowane wpisy są dobrze widoczne. Poza tymi – i podobnymi wpisami – innych przed wybuchem II wojny światowej nie było, bo właściwym miejscem na wyrażanie swoich subiektywnych wrażeń z pobytu pod ziemią były pamiętniki i listy, które wysyłano do rodziny. Tak właśnie postąpił w 1923 r. Giovanni Battista Montini, przyszły papież Paweł VI i wielu innych przed nim i po nim, często publikując swoje barwne, literacko przetworzone relacje, jak np. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Niekiedy zwiedzający z „autopsji" pisali dla innych przewodniki, jak autor, występujący pod pseudonimem „Czesław", który wydał przewodnik po kopalni w 1902 r. na podstawie własnych obserwacji i wrażeń podczas zwiedzania. Moda na wpisywanie do ksiąg zwiedzających osobistych wrażeń powstała dopiero po II wojnie światowej, ale niestety początkowo – do lat sześćdziesiątych XX stulecia – takie wpisy zostały zdominowane przez ideologię (przyjaźń polsko– radziecka, polsko – mongolska, pochwały socjalistycznej pracy górników), a następnie – niestety do dziś – zaczęły tam się pojawiać, przy masowej turystyce, wpisy uważane powszechnie za obraźliwe i oczywiście zupełnie nie związane z tematem, czyli wrażeniami wyniesionymi z pobytu w kopalni. Proceder ten nasilił się zwłaszcza od II połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, ale lata 1975–2010 nie wchodzą już w zakres chronologiczny niniejszego opracowania.

[291] Tamże, *Rkps*. 210, k. 45.
[292] Tamże, k. 134.
[293] Tamże, *Rkps*. 215, k. 21.

L. Rzepka

FAMOUS PEOPLE WHO VISITED THE WIELICZKA SALT MINE BETWEEN 1774 AND 1974

Abstract

The author of this study tried to present the most eminent guests who visited the Wieliczka Salt Mine from the time when registration of tourists was commenced by the Austrians between 1774 and 1974, when the 200th anniversary of organized tourist traffic took place. The author conducted the study on the basis of a social stratification of visitors. The first chapter is devoted to visits of heads of state: monarchs, presidents, top state dignitaries (both civil and military) and aristocrats, i.e. the elite of the contemporary European societies which functioned in this form until the outbreak of WWI, which wiped out many of such families and offered Poland the possibility of regaining its independence. The layout of the chapter with respect to individual groups is chronological; not only the persons who already held high functions at the moment of visiting the mine were taken into account, e.g. General Benedek who, at the moment of visiting the mine, was only a major, but also these who were going to become famous and influence the history of the entire Europe in the future.

A similar approach was applied in the second chapter, devoted to visits of Catholic Church hierarchs, as it is known that no pope has ever visited the mine (but it was visited by priests – Roncalli, Montini – who later became Popes as John XXIII and Paul VI or cardinal Wojtyła – later Pope John Paul II).

The third part of the study is devoted to visits of luminaries of the spirit, namely scientists, artists and industrialists who, at the moment of visiting the mine, were treated as ordinary tourists and overshadowed by crowned heads and magnates, i.e. such tourists as Frederick Chopin or Dmitry Mendeleyev and others who are today known from their achievements around the world, whereas emperors, kings and princes are only remembered by professional historians.

In the last part of the study, the author analyzed the stay in Wieliczka of participants of national and international congresses and symposia who visited the mine after their sessions, i.e. a group of people who shared a profession, both in the scale of the country, the entire Europe and the whole world. Using this opportunity, the author tried to show the growing circle of tourists who visited the mine: citizens (or subjects) of Austria, Prussia and Russia, tourists from the entire Europe and – finally (starting from the middle of the 19th century) guests from the "New World", i.e. USA, and countries of Southern America and – in the 20th century – Asian countries (starting with Japan) and Africa. As far as possible, certain characteristic features of most important persons were sketched, as well as their achievements and anecdotes regarding the manners of making entries in the visitors' books.

Barbara Konwerska

WIELICKA KASA BRACKA 1772–1914

WSTĘP

Epoka zaborów, a co za tym idzie obecności Austriaków w dawnych Żupach Krakowskich to czas ugruntowania i porządkowania opieki socjalnej, której podstaw doszukiwać należy się nie tylko w ówczesnym prawodawstwie i postawie austriackich władz zwierzchnich, ale również w głęboko zakorzenionych tradycjach polskich. Owe tradycje i zwyczaje staropolskie najmocniej odcisnęły swe piętno na funkcjonującej od końca XVIII w. wielickiej Kasie Brackiej, kontynuatorce dawnych, polskich, górniczych organizacji samopomocowych.

Celem niniejszego opracowania jest szczegółowa analiza historii powstania i zasad funkcjonowania wielickiej Kasy Brackiej. Jej bogata tradycja sięgająca dawnych czasów staropolskich oraz historia powstania i rozwoju jej struktur organizacyjnych wymaga odrębnego studium, które uzupełniłoby dotychczasowy stan badań. W dotychczasowych publikacjach problematyka ta omówiona została niewystarczająco, stanowiąc jedynie element składowy szerszych monografii historyczno-socjologiczno-statystycznych.

Interesująca nas problematyka podjęta została, mniej lub bardziej szczegółowo, przez dwóch badaczy przez Danutę Dobrowolską oraz Kazimierza Dziwika.

D. Dobrowolska w pracy *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi górnicze*[1] podjęła się szeroko rozumianej analizy społecznych, ekonomicznych i technologicznych aspektów pracy wielickich górników. Swoimi badaniami objęła również historię funkcjonowania wilickiej Kasy Brackiej. Ze względu na monograficzny charakter pracy autorka właściwie jedynie pokrótce omówiła dzieje górniczej organizacji. Publikacja D. Dobrowolskiej nie objęła więc w pełni informacji źródłowych znajdują się w niedawno uporządkowanych aktach salinarnych Archiwum Muzeum Żup Krakowskich.

[1] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.

Powyższą tematykę zasygnalizował K. Dziwik w zbiorowej pracy *Dzieje Żup Krakowskich,* analizując historię wielickiej Kasy Brackiej w kontekście polityki socjalnej zarządu salinarnego[2].

Dotychczasowy stań badań dotyczący nie tylko historii powstania, ale również zasad funkcjonowania wielickiej Kasy Brackiej wydaje się skromny i wymaga powstania niniejszego opracowania, którego celem jest usystematyzowanie i sprecyzowanie wiedzy zawartej w zachowanych źródłach.

Większość źródłowych informacji dostarczyły Akta Salinarne Wieliczki i Bochni z lat 1772-1918, przechowywane w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Szczególnie cenne okazały się zbiory tamtejszej grupy XV *Zatrudnienie pracowników fizycznych w salinie bocheńskiej i wielickiej*, grupy XVI *Wynagrodzenia i zarobki pracowników fizycznych*, grupy XVII *Prowizje i prowizjonisci*, grupy XXI *Deputaty i wsparcia*, grupy XXII *Emerytury. Pensje i pensjoniści*, grupy XXXI *Majątek ziemski saliny wielickiej*, grupy XXXIV *Opieka lekarska, ubezpieczenia i Kasa Bracka*, grupy XXXIX *Instrukcje i zarządzenia władz centralnych i Administracji Salinarnej*, grupy XLI *Górnicze działki gruntowe* oraz grupy XLII *Majątek nieruchomy żup solnych.*

W niniejszej pracy wykorzystano również opracowany przez Leona Cehaka, w latach trzydziestych XX w., czterotomowy *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, zawierający streszczenie lub pełen odpis niektórych dokumentów pochodzących z lat 1772-1867. Niewątpliwe znaczenie *Inwentarza* wynika nie tylko z łatwości dostępu, ale przede wszystkim z faktu, iż wiele z przytoczonych przez L. Cehaka źródeł nie dotrwało do dnia dzisiejszego[3].

Istotną rolę dla powstania poniższego opracowania odegrały rządowe publikacje ministerialne pochodzące z początku XX w., poświęcone stosunkom robotniczym w salinach austriackich w latach 1848-98. Oprócz obszernej analizy wewnętrznych rozwiązań z dziedziny polityki socjalnej zawierają one również, istotne dla nas, dodatki w postaci przedruków najistotniejszych źródeł oraz zestawienia statystyczne poszczególnych salin[4].

Dodajmy jeszcze, że znaczna ilość źródeł, dotyczących dawnych Żup Krakowskich, znajduje się również w zbiorach Archiwum Państwowego Miasta Krakowa. W archiwum krakowskim główna kwerenda skupiona była na źródłach zawartych w dwóch zespołach akt: Starostwo Górnicze i Magistrat Miasta Wieliczka, które zawierają przede wszystkim informacje dotyczące dwóch wielickich ochronek, dzierżawy gruntów oraz funkcjonowania wielickiej Kasy Brackiej.

[2] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich* (dalej: *Dzieje Żup...*), Wieliczka 1988, s. 223-303.

[3] Archiwum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), L. Cehak, *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (dalej: L. Cehak, *Inwentarz...*), rkps n 205-08, t. I-IV, Wieliczka 1935-38.

[4] A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse der k. k. Salinen*, Wien 1900; por. *Die Salinen Österreichs im Jahre 1902. Bericht Betribs-, Verschleiß-, finanziellen und Personalverhältnisse des Salzgefälle*serstattet vom Departament XI des Finanzministeriums. (dalej: *Die Salinen....*), Wien 1904.

POWSTANIE I ZASADY FUNKCJONOWANIA WIELICKIEJ KASY BRACKIEJ W LATACH 1772-1914

W ramach pierwszej austriackiej reorganizacji struktur administracyjnych salin wielicko-bocheńskich, w 1772 r.[5], skasowano staropolski fundusz ubogich, a co za tym idzie ograniczono, a właściwie wstrzymano funkcjonowanie struktur dawnych organizacji górniczych. W efekcie w kasie salinarnej znalazł się dawny kapitał bractw górniczych tzw. kapitał pogłówny (Capitationsgelder albo Kopfgelder), przeznaczany w czasach staropolskich na pomoc dla chorych i okaleczonych robotników oraz dla wdów i sierot po zmarłych górnikach[6]. Administrator salin A. Heiter już w sprawozdaniu z 9 XI 1772 r. zaproponował, aby pozostające do tej pory w gestii ludu górniczego pieniądze zdeponować na odrębnym rachunku kasy salinarnej. Bezpieczna skądinąd idea zamrożenia kapitału górniczego odrzucona została, decyzją Kamery Nadwornej, 19 II 1773 r. Władza Najwyższa uznała, że trzymanie w rezerwie zgromadzonych przez górników środków nie spełni oczekiwań społeczności górniczej i nakazała przeznaczyć istniejący majątek na utrzymanie potrzebujących wsparcia pracowników saliny oraz wdów tudzież sierot po zmarłych urzędnikach oraz górnikach. Orzeczenie Kamery Nadwornej zignorowane przez Wyższą Administrację Salinarną, poddającą w wątpliwość prawo dysponowania kapitałem pogłównym przez lud górniczy, pozostawało bez echa aż do 1783 r.[7]

Za początek działalności wielickiej Kasy Brackiej urzędnicy austriaccy przyjęli, niestety nie do końca precyzyjnie, 1783 r.[8] Majątek wyjściowy stowarzyszenia stanowił wówczas kapitał pogłówny. Wszyscy stali robotnicy, majstrzy i dozorcy salinarni zobowiązani zostali do przystąpienia, z pełnymi prawami członkowskimi, do nowej jednostki górniczej. Powołanie bractwa wielickiego nie oznaczało jednak, że stowarzyszenie o charakterze samopomocowym rozpoczęło swoją działalność w tym samym roku. Dopiero pod wpływem nacisków górników salinarnych 23 I 1784 r.

[5] K. Dziwik: *Saliny Krakowskie...*, s. 279.

[6] Według urzędników austriackich kapitał ten gromadzony był w czasach staropolskich, zgodnie z postanowieniami statutu króla Kazimierza Wielkiego z 1383 r., dzięki datkom (w wysokości 1 gr.) górników wielicko-bocheńskich na rzecz biednych robotników oraz wdów i sierot górniczych. Podana przez Austriaków data bądź pochodzi z późniejszego odpisu statutu Kazimierza Wielkiego bądź jest błędna. Prawdopodobnie źle odczytano rok erygowania szpitala-przytułku dla kalekich i sędziwych górników wielickich (1363 r.). Zob. Arch. MŻKW, Akta Salinarne (dalej: AS), sygn. 2032, k. 55, 68, 188-190; por. J. Piotrowicz: *Żupy Krakowskie...*, s. 134.

[7] Co prawda późniejsze akta salinarne, z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., za datę powstania wielickiej Kasy Brackiej przyjmują 1783 r., niemniej jednak sami urzędnicy w raportach składanych CK Dyrekcji Skarbu podkreślali istniejące luki w zachowanej dokumentacji. Mimo braku bezpośredniego rozporządzenia powołującego Kasę Bracką do życia, na podstawie zachowanych źródeł udało się ustalić, że inicjatywa powołania bractwa górniczego pojawiła się już w początkach rządów austriackich. Por. przypis 6.

[8] Nie oznacza to, że wielicka Kasa Bracka nie działała przed 1783 r. Jednak działania te miały charakter nieuregulowany i nieformalny. Zob. L. Cehak, *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 973, s. 65.

wydano nakaz mianowania starszego Kasy Brackiej jako kontrolera tejże Kasy i opracowania planu na urządzenie i rachunkowość pieniędzy towarzystwa górniczego. Nadto 3 III 1784 r. wydano dekret cesarki w sprawie funkcjonowania wielicko-bocheńskich, salinarnych Kas Brackich. I ta interwencja nie przyniosła pozytywnego rezultatu. Dwa lata później, w sierpniu 1786 r., górnicy wielicko-bocheńscy ubiegali się o wydanie kapitału bractw górniczych. Przedłożona prośba spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem władz. Wychodząc z założenia, że Kasy Brackie powstały w celu niesienia pomocy zatrudnionym w salinie robotnikom, administracja winę za blokowanie działalności organizacji samopomocowych widziała po stronie samych zainteresowanych. Brak porozumienia oraz chęci współpracy ze strony górników wstrzymał, zdaniem władz zwierzchnich, sprawne funkcjonowanie Kas Brackich na ponad trzy lata. Dopiero ponaglenia, wystosowane do Administracji Salinarnej w lutym i maju 1787 r. wprowadziły w życie nakaz ze stycznia 1784 r. 17 IX 1787 r. zatwierdzono funkcje kontrolerów kasowych przy Kasie Brackiej w osobie urzędnika salinarnego Andrzeja Zralskiego i starszego Kasy Brackiej Tadeusza Grünera[9], którym z tytułu pełnionych obowiązków wypłacano rocznie ok. 5% z dochodów uzyskanych przez Kasę Bracką w danym roku wojskowym. W efekcie roczna renumeracja dla obu kontrolerów kasowych wynosiła 50 złr. W 1816 r. Wydział Kasy Brackiej, przy poparciu Administracji Salinarnej, wnioskował o podwojenie tej kwoty w związku z przydzieleniem kontrolerom kasowym czynności rozdzielania gruntów dzierżawnych. Z końcem 1816 r. Kamera Nadworna wydała zgodę na podwyższenie renumeracji dla rachmistrzów Kasy Brackiej z 25 na 50 złr., co dawało łączną kwotę 100 złr. rocznie. Tak więc wielicka Kasa Bracka, powołana do życia w celu niesienia pomocy starym i niedołężnym górnikom względnie ich rodzinom, swoją działalność rozpoczęła na dobre dopiero pod sam koniec XVIII w. Dodajmy jeszcze, że w okresie biernego funkcjonowania wielickiej Kasy Brackiej rzeczywistą kontrolę nad skrzynią z kapitałem pogłównym, przechowywaną w kasie salinarnej, sprawowali wspomniani – urzędnik salinarny oraz przedstawiciel ludu górniczego[10].

17 IX 1787 r. nie tylko zatwierdzono kontrolerów wielickiej Kasy Brackiej, ale co ważniejsze opracowano podstawowy schemat działalności bractwa górniczego. Dokonany wówczas spis zadań stanowił prawną podstawę działania wielickiej

[9] Analogicznie struktury bocheńskiej Kasy Brackiej powołane zostały 1 XI 1783 r. Na czele nowo utworzonej instytucji stanęli, podmajster górniczy Józef Jędrzychowicz (starszy i kontroler Kasy Brackiej), Podmajster Liśkiewicz (syndyk względnie przewodniczący Kasy Brackiej). Dekretem Kamery Nadwornej, obu przedstawicielom społeczności górniczej oddany został majątek Kasy Brackiej. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 1786, s. 211.

[10] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 63, s. 41; nr 1482, s. 208-209; nr 1786, s. 211; nr 1494, s. 289-230; nr, 421, s. 308; nr 417, s. 327; nr 1223, s. 332; tamże, t. II, rkps 206, nr. 1190, s. 299; nr 1001, s. 318; nr 1291, s. 322; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2241, k. 101; tamże, sygn. 2240, k. 128, 157, 161; tamże, sygn. 2031, k. 208v, 212; tamże, sygn. 2032, k. 55, 68, 188-90; por. Arch. MŻKW, rkps. 114, k. 64-64v.

Kasy Brackiej przez ponad pięćdziesiąt lat. Ostateczna redakcja statutu Kasy nastąpiła bowiem dopiero w latach sześćdziesiątych XIX w.

Zgodnie z przyjętymi wówczas ustaleniami wielicka organizacja, w ramach niesionej pomocy, przyznawać i wypłacać miała prowizje, których wielkość zależała od ilości wysłużonych lat. W efekcie określono wówczas stawki dla III klas prowizyjnych. Do pierwszej, najwyższej klasy należeli wszyscy członkowie Kasy, którzy w służbie salinarnej spędzili więcej niż trzydzieści lat. Do drugiej przypisano pracowników, którzy wysłużyli w kopalni wielickiej przynajmniej dwadzieścia lat, ale jednocześnie nie przekroczyli trzydziestego roku pracy. Ostatnią najniższą grupę tworzyli członkowie Kasy, których czas służby mieścił się w przedziale od ośmiu do dziewiętnastu lat. W zależności od klasy prowizyjnej otrzymywali oni 8, 7 lub 6 kr. tygodniowo. Ustalone wówczas stawki podniesione zostały rozporządzeniem z 10 XI 1821 r.[11] i wynosiły, stosownie do danej klasy prowizyjnej, 10 ½, 12 ¼, 14 kr. tygodniowo. Analogiczny podział zastosowano w odniesieniu do żon-wdów górniczych. Otrzymywały one, w ramach owych III klas prowizyjnych, 4, 3 ½ lub 3 kr. tygodniowo.

Nieco inaczej potraktowano rodzinne prowizje sieroce, rozróżniając tylko dwie grupy uprawnionych. Półsieroty otrzymywały, aż do osiągnięcia „pełnoletności"[12], od 2 do 3 kr., podczas gdy pełne sieroty oraz dzieci chore i kalekie 7 kr. tygodniowo. Wypłata przyznanej raz prowizji sierocej inwalidom mogła być prolongowana, mimo osiągniętej dojrzałości.

Ponadto dla dwunastu najbardziej chorych, czasowo niezdolnych do pracy, robotników przyznano zasiłek chorobowy w wysokości 10 kr. tygodniowo oraz dla najuboższych członków Kasy zasiłek pogrzebowy w wysokości 1 złr. 30 kr.[13]

Stanowczo podkreślić należy, że powołanie do życia wielickiej Kasy Brackiej nastąpiło nie tylko dzięki istniejącym w kopalni wielickiej, głęboko zakorzenionym zwyczajom, ale też na podstawie, wprowadzonej tymczasowo w 1773 r., węgierskiej ustawy górniczej cesarza Maksymiliana II z 1573 r. W § 1, artykułu 19 ustawy z 1573 r. zagwarantowano w kopalniach galicyjskich istnienie kas wspólnej pomocy (Knappschaftskasse)[14].

[11] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1726, k. 31.

[12] Nie chodzi oczywiście o pojęcie pełnoletności w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. W praktyce mowa o maksymalnym wieku dziecka, uprawniającym do poboru renty sierocej. Pojęcie pełnoletności było początkowo traktowane niejednolicie. W 1787 r., w pierwszym nieoficjalnym regulaminie wielickiej Kasy Brackiej, uznano za moment osiągnięcia pełnoletności – dwunasty rok życia, podczas gdy oficjalne normy określały wiek dojrzały, odrębnie, dla chłopców na dwudziesty rok życia i dla dziewcząt na osiemnasty rok życia. Niejasne dziś rozbieżności, ze względu na stan zachowanych źródeł, nie są możliwe do rozstrzygnięcia. Zob. L. Cehak, *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 34, s. 218; por. A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, s. 431.

[13] A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, s. 86, 120-121, 431-435.

[14] H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego, pod względem technicznym, historycznym-statystycznym i prawnym*, t. II, Warszawa 1841, s. 11, 23; por. *Historia państwa i prawa*, pod red. J. Bardacha i M. Senkowskiej-Gluck, t. III, Warszawa 1981, s. 702.

Wielicka Kasa Bracka jako organizacja związkowa miała od początku charakter samopomocowy. Zakres jej funkcjonowania ostatecznie uporządkowany został w drugiej połowie XIX w. W wyniku ustawy górniczej z 23 V 1854 r.[15] spisano, w 1864 r., po raz pierwszy w formie statutu rzeczywiste prawa i obowiązki członków Kasy Brackiej. Zanim do tego doszło przez ponad pięćdziesiąt lat formowały się, ulegając stałym zmianom, struktury wielickiej Kasy Brackiej.

Początek funkcjonowania organizacji górniczej to okres krystalizacji celów, zadań i zasad finansowo-merytorycznych określających funkcjonowanie Kasy. Podstawę finansową, oprócz wspomnianego wyżej kapitału pogłównego, stanowiły stałe, tygodniowe, obowiązkowe składki członkowskie. Od 1828 r. na wniosek Buchalterii Salinarnej ściągano od urlopowanych, dłużej niż cztery tygodnie, członków bractwa taksy urlopowe. Dodatkowym źródłem dochodu były procenty uzyskane drogą lokaty nadwyżki gotówki Kasy Brackiej bądź na kontach funduszy państwowych, bądź w postaci państwowych obligacji oraz papierów wartościowych oraz dzięki udzielanym, członkom organizacji, pożyczkom[16].

Wielkość opłat członkowskich, pozostająca w zależności od płacy zatrudnionych w salinie górników, ulegała zmianie. Początkowo z pensji każdego z członków Kasy ściągano na rzecz organizacji wielickiej, od jednego zarobionego guldena, 1 kr. W styczniu 1855 r., mimo znacznego oporu większości członków, załoga górnicza wyraziła zgodę na podniesienie stawki składek członkowskich z 1 na 1 ½ kr.[17] W efekcie od 1855 r. na rzecz Kasy Brackiej strącano z pensji szychtowej: żeleźnikom bałwanowym, kruchowym i piecowym – ok. 1 ¼ kr.[18], wozakom[19] – ¾ kr., bednarzom[20] – 1 kr. oraz powroźnikom[21] – $^{2}/_{4}$ kr. Co ciekawe mimo podwyżek zarobków akordowych i mimo reformy monetarnej w 1858 r.[22] nie uległa zmianie wysokość stawek składek członkowskich[23]. Podwyżka okazała się bowiem zbyt niska, aby dokonać zmian w wielkościach obowiązkowych opłat na rzecz Kasy Brackiej[24]. Tak więc początkowo składka członkowska na rzecz Kasy Brackiej, nie podlegająca zwrotowi, wynosiła 1,7%, w 1855 r. 2,5%, a w 1859 r. już tylko 2% zarobków akordowych.

Ostatnim, równie istotnym źródłem samofinansowania się bractwa, a jednocześnie formą proponowanej pomocy, było udzielanie, początkowo nieoprocentowanych pożyczek. Ich wielkość wahała się od 30 do 75 złr. i ściągana była z pensji tygodniowych zadłużonych członków bractwa. Kasa salinarna przeksięgowywała z zarobków górniczych raty udzielonego kredytu w wysokości 30 kr. tygodniowo na rzecz Kasy Brackiej. W 1825 r. Administracja Salinarna, wobec wykazanego deficytu, nakazała oprocentować udzielane pożyczki. Z czasem wprowadzono zasadę, iż wartość zysku uzyskanego drogą kredytów hipotecznych nie mogła być mniejsza niż dywidenda z bankowych lokat kapitału. Do połowy XIX w. procenty te utrzymywały się w wysokości ok. 5%.

Analogicznie do pożyczek bankowych Kasa Bracka chroniła swój kapitał, zamrożony w postaci zaliczek udzielanych członkom bractwa. Oferując pożyczki organizacja górnicza zyskiwała gwarancję zwrotu długu bądź dzięki obciążeniu hipoteki petenta wnioskującego o przyznanie mu wsparcia, bądź drogą poręki wszystkich członków Kasy. Na zasadzie „jeden za wszystkich wszyscy za jednego" członkowie bractwa obciążania byli długami swoich współtowarzyszy[25].

Mimo że głównym celem stowarzyszenia o charakterze samopomocowym było finansowe wsparcie dla górników i ich rodzin to wielicka Kasa Bracka, a zwłaszcza jej majątek, pozostawała pod ścisłą kontrolą rządu. Kapitał był co prawda własnością robotników salinarnych, niemniej jednak nie mogli oni swobodnie

[15] *Allgemeines Berggesetz für das Kaiserthum Oesterreich vom 23 Mai 1854* (dalej: *Allgemeines Berggesetz...*), Wien 1854.

[16] L. Cehak, *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 2124, s. 22; nr 2246, s. 22; nr 2195, s. 46; nr 110, s. 105; tamże, t. III, rkps 207, nr 968, s. 45;tamże, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 110, s. 74-75; nr 127, s. 76; nr 421, s. 77; nr 24, s. 175; por. K. Dziwik: *Saliny Krakowskie...*, s. 270, 273.

[17] Wysokość składki członkowskiej zależała od zarobku danego członka Kasy Brackiej. Tak jak do tej pory 1 ½ kr. ściągano od jednego zarobionego guldena. Zob. A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, s. 120.

[18] Mimo że wysokość pensji żeleźników, w zależności od pełnionej funkcji, była zróżnicowana (żeleźnik bałwanowy otrzymywał 50 $^{2}/_{4}$ kr., żeleźnik kruchowy 45-46 kr., żeleźnik piecowy 44 kr.) to wysokość składki była identyczna. Administracja austriacka najwyraźniej setne części kr. zaokrąglała na niekorzyść petentów. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 110, s. 74-75; nr 127, s. 76.

[19] Pensja szychtowa wozaka wynosiła 24 $^{2}/_{4}$ kr. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 110, s. 74-75; nr 127, s. 76.

[20] Pensja szychtowa bednarza wynosiła 33 $^{2}/_{4}$ kr. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 110, s. 74-75; nr 127, s. 76.

[21] Pensja powroźnika wynosiła 14 ¼ kr. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 110, s. 74-75; nr 127, s. 76.

[22] Od 1858 r. za 1 złr. płacono nie 60 a 100 kr. Zob. A. Biernat, I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.* (dalej: *Vademecum..*), s. 98.

[23] W 1858 r. żeleźnik bałwanowy otrzymywał 50 $^{3}/_{4}$ kr., żeleźnik kruchowy od 52 ½ do 55 kr., żeleźnik piecowy 47 kr., wozak 24 $^{2}/_{4}$ kr., bednarz 34 $^{2}/_{4}$ kr. i powroźnika 17 ¾ kr.. Po strąceniu obowiązkowych opłat z tytułu pobranego prochu, stalowania kilofów oraz przynależności do Kasy Brackiej poszczególne kategorie górnicze otrzymywały ostatecznie: żeleźnik bałwanowy 48 $^{2}/_{4}$ kr. (z pensji strącono 2 ¼ kr. w tym 1 ¼ kr. na rzecz Kasy Brackiej), żeleźnik kruchowy od 50 do 52 ½ kr. (z pensji strącono 2 ¼ kr. w tym 1 ¼ kr. na rzecz Kasy Brackiej), żeleźnik piecowy 43 $^{2}/_{4}$ kr. (z pensji strącono 3 $^{2}/_{4}$ kr., w tym1 ¼ kr. na rzecz Kasy Brackiej), wozak 23 $^{3}/_{4}$ kr., bednarz 33 $^{2}/_{4}$ kr. oraz powroźnika 17 ¼ kr. (w wypadku trzech ostatnich kategorii górniczych z pensji ściągano jedynie kwoty należne Kasie Brackiej). Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 24, s. 175, tamże, nr 24.

[24] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 45, s. 73; nr 112, s. 75; nr 127, s. 76; nr 421, s. 77; nr 24, s. 175.

[25] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 19, s. 27; nr 27, s. 27; nr 1433, s. 58; nr 11, s. 106; nr 126, s. 107; nr 54, s. 455; tamże, rkps nr 208, t. IV, nr 247, s. 17; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 242, k. 18; tamże, sygn. 553, k. 17-23; tamże, sygn. 555, k. 1-28.

dysponować zgromadzonymi pieniędzmi. Każdorazowa odmowa władz udzielenie wsparcia, renty czy pożyczki owocowała gromadzeniem gotówki. Uzyskane tą drogą oszczędności lokowane były w papierach wartościowych, obligacjach i na oprocentowanych, długoterminowych lokatach. Inwestycja nadwyżki gotówki Kasy Brackiej zarówno na kontach funduszy państwowych jak i w postaci państwowych obligacji i papierów wartościowych następowała początkowo za zgodą władz najwyższych w Wiedniu, a z czasem decyzją Dyrekcji Salinarnej i za zgoda starszych Kasy Brackiej[26].

Wielkość majątku Kasy stale zmieniała się. Przykładowo w 1811 r. szacowany był on na 26.000 złr. Podkreślić należy, że na majątek Kasy składała się gotówka przechowywana w kasie salinarnej i przeznaczana na bieżące świadczenia oraz tzw. kapitał zakładowy w postaci obligacji czy papierów wartościowych. Wydatki aktualne pokrywane były jedynie z bieżących przychodów, a ich wysokość nie mogła uszczuplać kapitału zakładowego. Inaczej mówiąc rozchody i przychody musiały się przynajmniej równoważyć. Naruszenie kapitału zakładowego mogło nastąpić tylko za zgodą władz zwierzchnich Kasy Brackiej i możliwe było jedynie w sytuacji zagrożenia bytu finansowego bractwa. Wykazanie deficytu Kasy nie oznaczało natychmiastowej zgody władz na spieniężenie majątku stowarzyszenia. Administracja w dobie kryzysu finansowego oczekiwała początkowo od Zarządu Kasy poczynienia wszelkich możliwych oszczędności, zakazując m. in. finansowania uroczystości górniczych, obniżenia uposażenia starszych bractwa czy podniesienie składek członkowskich. Dopiero kiedy tego typu zabiegi nie dawały oczekiwanego rezultatu sięgano po majątek trwały Kasy Brackiej[27].

Jak już wspomniano w ramach udzielanej pomocy bractwo proponowało górnikom wielickim i ich rodzinom zasiłki chorobowe oraz pogrzebowe, niskooprocentowane pożyczki, renty czy zapomogi. Większość zasad przydzielania wspomnianych form wsparcia ustalona została w 1787 r. Jednak opracowane wówczas przepisy ulegały zmianom, a co ważniejsze zakres proponowanej pomocy, określony w rozporządzeniu z końca XVIII w., rozszerzył się m. in. o możliwość udzielania zapomóg i niskooprocentowanych pożyczek.

Normy przyznawania zasiłku chorobowego, zarezerwowanego w 1787 r. zaledwie dla dwunastu najbardziej chorych robotników, z czasem zreformowano rozszerzając go na wszystkich członków Kasy Brackiej i różnicując jego wielkość w zależności od pełnionych obowiązków. I tak przykładowo w 1838 r. żeleźnik miał gwarantowany z Kasy Brackiej zasiłek chorobowy w wysokości 2 $^{2}/_{4}$ kr., wozak pełnopłatny – 2 ¼ kr. i wozak półpłatny 1 ¼ kr. dziennie. Dodać należy, że

[26] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 2124, s. 22; nr 2246, s. 22; nr 2195, s. 46; nr 110, s. 105.

[27] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 247, s. 17; nr 584, s. 227-228; tamże, t. IV, nr 2359, s. 9; por. Arch. MŻKW, rkps. 114, k. 64-64v

zasiłek chorobowy z Kasy Brackiej wypłacany był równolegle ż zasiłkiem chorobowym z kasy rządowej. Na łączny zasiłek chorobowy udzielany wielickim robotnikom salinarnym składało się 60% zapomogi wypłacanej przez kasę rządową i 40%[28] przez Kasę Bracką[29].

Ogólnie przyjęta tendencja współfinansowania uposażeń pracowników saliny wielickiej przez jej Zarząd i przez podstawową wówczas organizację górniczą znalazła wyraz również w procedurze przydzielania nowatorskiej w stosunku do postanowień z 1787 r. formy pomocy – zasiłków chorobowych dla osób przymusowo hospitalizowanych. Przykładowo w 1855 r., analogicznie do zasiłków chorobowych, Kasa Bracka z 12 kr. przyznanych łącznie osobom poddanym szpitalnej kurateli, wypłacała dziennie 4 kr.[30]

W zakresie prowizji brackich wprowadzono z czasem pewne nowelizacje. Zasadniczo nie zmieniły się stawki i normy przydziału emerytur górniczych i rent rodzinnych. Jedynie w 1816 r. ograniczając prawa górników do renty państwowej władza zwierzchnia ciężar utrzymania nieuposażonych górników[31] przeniosła z kasy rządowej na Kasę Bracką. Dodajmy jeszcze, że w 1859 r. prawo do renty wdowiej i sierocej rozszerzono na rodziny pracowników saliny, powołanych do służby wojskowej. Żonom i dzieciom zmobilizowanych, już po założeniu rodziny, górników przyznano z Kasy Brackiej najniższą z proponowanych prowizji[32].

Wszyscy niekwalifikujący się do udzielenia im pomocy w ramach istniejących rozwiązań prawnych i wszyscy borykający się z trudnościami finansowymi wnioskować mogli o jednorazową, bezzwrotną zapomogę zwaną darem z łaski[33].

Wszelkie pensje, prowizje, pożyczki, dary z łaski przyznawane i wypłacane być mogły jedynie na podstawie złożonego wniosku zawierającego, w zależności o typu

[28] W 1838 r. łącznie z tytułu zasiłku chorobowego żeleźnicy otrzymywali 6 kr. dziennie (w tym 3 $^{2}/_{4}$ z kasy rządowej i 2 $^{2}/_{4}$ z Kasy Brackiej); wozacy pełnopłatni 5,5 kr. (w tym 3 ¼ z kasy rządowej i 2 ¼ z Kasy Brackiej) wozacy półpłatni 3 kr. (w tym 1 $^{3}/_{4}$ z kasy rządowej i 1 ¼ z Kasy Brackiej). Zob. *Zbiór pism i rozporządzeń dotyczących regulacji zarobków pracowników w salinie wielickiej z lat 1835-38* (dalej: *Zbiór pism i rozporządzeń...*), Arch. MŻKW, rkps 114. k.58, 60 v.

[29] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 50, s. 137; tamże, rkps nr 206, t. II, nr 2258, s. 120; tamże, rkps nr 208, t. IV, nr 194, s. 35; nr 110, s. 74-75; por. *Zbiór pism i rozporządzeń...*, Arch. MŻKW, rkps 114; k. 57-66; por. K. Dziwik: *Saliny Krakowskie...*, s. 282.

[30] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 110, s. 74-75; nr 89, s. 128; nr 322, s. 128; por. K. Dziwik, *Saliny Krakowskie...*, s. 282.

[31] Renta rządowa przyznawana była pracownikom saliny, którzy nieprzerwanie wysłużyli przynajmniej 8 pełnych lat. W każdym innym wypadku dawni pracownicy ubiegać mogli się jedynie o uposażenie z Kasy Brackiej. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 107, s. 304.

[32] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps 205, nr 973, s. 65; nr 34, s. 218; tamże, t. II, rkps 206, nr 2769, s. 166; nr 107, s. 304; nr 1588, s. 385; nr 2664, s. 437; tamże, t. III, rkps 207, nr 1077, s. 45; nr 809, s. 86; nr 899, s. 86; nr 859, s. 87; nr 1422, s. 90; nr 1445, s. 100; nr 886, s. 196 tamże, rkps nr 208, t. IV, nr 52, s. 74; nr 3073, s. 186; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 554, k. 131-139; tamże, sygn. 556, k. 1-22; tamże, sygn. 1248, k. 181; tamże, sygn. 1607, k. 36v; por. K. Dziwik: *Saliny Krakowskie...*, s. 280-281.

[33] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps 208, nr 563, s. 27.

świadczenia, informacje na temat sytuacji rodzinnej, materialnej i zdrowotnej starającego się o pomoc. Ponadto każdorazowo przy wypłacie świadczeń dołączano, z urzędu parafialnego, dokumenty potwierdzające, bądź nie, dotychczasową sytuację osoby uposażonej w świadczenie. Bez tych dokumentów lub wobec zmiany położenia petenta wypłata należności z Kasy Brackiej była wstrzymywana[34].

Wielicka Kasa Bracka, jako stowarzyszenie skupiające wszystkich zatrudnianych w salinie, poza urzędnikami salinarnymi, przejęła również opiekę nad jednostkami i organizacjami dofinansowującymi górników, dozorców i sługi salinarne. Od samego początku swego istnienia kontrolowała rozdawnictwo gruntów miejskich, sandrowskich i Funduszu Szpitala Św. Ducha. Za zgodą Wydziałowych bractwa przydzielano parcele wielkości 1 i ½ korca, które w pierwszej połowie XIX w. przeznaczane były na uprawę lub osiedlanie się pracowników saliny. Zarówno parcele uprawne jak i budowlane użyczane były zainteresowanym w zamian za czynsz dzierżawny, którego wielkość nie mogła przekraczać wysokości czynszów płaconych przez dzierżawców miejskich. Nadzorując przydział działek uprawno-budowlanych bractwo górnicze kontrolowało również staropolski Fundusz Szpitala Św. Ducha. Z czasem swoją opieką i patronatem Kasa Bracka objęła również Fundusz Muzyczny – późniejszy Fundusz Zwiedzania Kopalni czy wielickie Towarzystwo Spożywcze[35].

Niezależnie od stałych, regularnych form pomocy i wsparcia wielicka Kasa Bracka angażowała się również w zapewnienie członkom bractwa i ich rodzinom materialnej pomocy bezgotówkowej. Ułatwiała ona górnikom nabywanie dobrej jakości i po dobrej cenie chleba, mięsa oraz alkoholi wysokoprocentowych. W okresie deficytu zboża bractwo, za zgodą Administracji Salinarnej, kupowało na rachunek Kasy Brackiej kilkaset korcy żyta. Zboże rozdzielane było wśród górników i dozorców wielickich, a po upływie czterech tygodni ściągano z pensji uposażonych kwoty należne za otrzymane zboże. Żonaci pracownicy pobierali jednorazowo ½, a kawalerowie ¼ korca żyta. Ponadto na początku XIX w. podjęto nieudaną próbę zorganizowania masarni dla pracowników saliny. Koszty w wysokości 92 złr. 31 kr. poniosły wspólnie Magistrat miasta Wieliczka i Kasa Bracka. Podobnie jak to miało miejsce w wypadku deputatu zboża Kasa Bracka

[34] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 1693, s. 367, tamże, rkps nr 208, t. IV, nr 247, s. 17; nr 563, s. 27; nr 277, s. 37.

[35] *Zbiór pism i rozporządzeń...*Arch. MŻKW, rkps 114, k. 64v; por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 32, s. 28; nr 34, s. 28; nr 11, s. 35; nr 246, s. 36; nr 28, s. 37; nr 1181, s. 46; nr 2324, s.120; nr 295, s. 288; nr 321, s. 289; nr 855, s. 296; nr 921, s. 297; nr 920, s. 297; nr 1031, s. 298; nr 315, s. 307-08; nr 954, s. 317; nr 998, s. 383; nr 789, s. 462;t. III, rkps 207, nr 1383, s. 216-17; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 857, k. 24-25; tamże, sygn. 2045, k. 88v-89; por. tamże, sygn. 2032, k. 146; tamże, sygn. 2238, k. 101; tamże, sygn. 2241, k. 76, 87, 400, 441; tamże, sygn. 2902, k. 544; tamże, sygn. 2024, k. 101-110v.

opłacała w imieniu całej załogi podatek pogłówny. Wyłożoną kwotę ok. 600 złr. organizacja górnicza odzyskiwała drogą strączek z zarobków górniczych[36].

Jednocześnie Zarząd Kasy Brackiej finansował i organizował najważniejsze święta górnicze. Przykładowo koszty uroczystego nabożeństwa w dniu patronki górników solnych św. Kingi, przeniesione pod koniec XVIII w. z Administracji Salinarnej na samych górników, przejęło bractwo już na początku XIX w.[37]

Troszcząc się o codzienny byt ludu górniczego stowarzyszenie wielickie doprowadziło również do zakupu sztandaru górniczego. W 1805 r. Administracja Salinarna, na wniosek mężów zaufania, wyraziła zgodę na zamówienie wykonania, obok istniejącego od 1534 r. godła cechowego, znaku wielickiego bractwa górniczego. Na powyższy cel przeznaczono 500 złr. wypłaconych z Kasy Brackiej, z tym zastrzeżeniem, że poniesione koszty obciążą wszystkich członków stowarzyszenia. Z pensji członków Kasy ściągano, aż do skutku, celowe datki w wysokości ½ kr. od zarobionego guldena[38].

Co jednak istotniejsze Kasa Bracka, jako organizacja skupiająca wszystkich górników, dozorców i sługi salinarne występowała, w imieniu swoich członków, jako strona w sprawach sporych zarówno z Administracją Salinarną jak i miejską. Dodajmy, że wszelkie indywidualne petycje, prośby i skargi do władz zwierzchnich, zarówno w Wiedniu jak i w Wieliczce, zatrudnionych w kopalni górników, majstrów i dozorców wnoszone być mogły jedynie za pośrednictwem przewodniczącego lub starszych Kasy Brackiej. Ograniczenie to nie dotyczyło jedynie starszych górników, którzy wszelkie wnioski kierować mogli osobiście bez pośrednictwa bractwa[39].

Jak już wcześniej wspomniano majątkiem Kasy Brackiej zarządzali wspólnie CK Zarząd Salinarny[40] i Wydziałowi Kasy. Natomiast bieżącymi sprawami finansowymi wraz z prowadzeniem rachunków zajmował się kasjer salinarny i kontroler kasowy. Na koniec każdego roku administracyjnego zobowiązani byli, we

[36] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 12, s. 45; nr 52, s. 48; nr 101, s. 105; nr 123, s. 106; nr 1264, s. 322; nr 1639, s. 366.

[37] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 124, s. 106; nr 803, s. 295; nr 735, s. 337; nr 1639, s. 366, tamże, t. IV, rkps 208, nr 4804, s. 172.

[38] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 399, s. 53; nr 109, s. 105; nr 117, s. 106; nr 1120, s. 141.

[39] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 24, s. 27; nr 88, s. 127-28. nr 140, s. 265; nr 473, s. 357; nr 1639, s. 366; por. Arch. MŻKW, rkps. 114, k. 63v.

[40] Kontrola Zarządu Salinarnego wywoływała, w wyniku rozbieżności interesów, konflikty na linii załoga-CK Zarząd. W 1811 r. miał miejsce trzydniowy strajk górniczy. Jedną z przyczyn wystąpienia był sprzeciw wobec próby narzucenia przez Administrację Salinarną mężów zaufania. Mimo że przeprowadzono niezależne od Zarządu Salinarnego wybory starszych Kasy z grona wszystkich członków bractwa, Wydziałowych nie dopuszczono do comiesięcznych narad Zarządu Kasy Brackiej. W późniejszym okresie, wbrew przyjętym zasadom, członkowie wielickiej Kasy Brackiej niejednokrotnie wnosili prośby do władz zwierzchnich z pominięciem władz salinarnych. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 584, s. 227; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2935, k. 384.

współpracy z Zarządem Salinarnym i Wydziałowymi Kasy Brackiej, przeprowadzić zamknięcie rachunków kasowych. Decyzją Kamery Nadwornej i Dyrekcji Rachunkowej z 1839 r. dzienniki rachunkowe bractw górniczych zatwierdzane być musiały, po upływie każdego kwartału, przez Buchalterię Salinarną. Wewnętrzne rozliczenia Kasy Brackiej potwierdzane były ostatecznie przez Buchalterię Nadworną.

Władzę wykonawczą bractwa sprawowali wspomniani Wydziałowi[41] – starsi Kasy Brackiej. Wybierani z grona i przez wszystkich członków stowarzyszenia, na trzyletnią kadencję. Wydziałowi tworzyli dziewięcioosobowy Zarząd Kasy, którego głównym celem było koordynowanie codziennych prac bractwa. Zarząd wraz z naczelnikiem Zarządu Salinarnego lub osobą przez niego delegowaną podejmował w sprawach bieżących decyzje zgodne z zasadami normalizującymi funkcjonowanie wielickiej Kasy Brackiej.

O ile władza zwierzchnia zarezerwowana była dla dziewięcioosobowego Zarządu o tyle władza ustawodawcza należała do wszystkich czynnych członków Kasy Brackiej. Wszelkie orzeczenia zmieniające merytorykę regulaminu bractwa wprowadzone być mogły w życie tylko i wyłącznie za zgodą całego stowarzyszenia[42].

Zaraz po przejęciu kontroli nad wielicko-bocheńskimi żupami solnymi nowa władza austriacka przygotowywała się do ujednolicenia organizacji skupiających środowiska górnicze cesarstwa austriackiego. Prace nad powszechnymi normami prawnymi znacząco się przedłużyły i dopiero ustawa górnicza z 23 V 1854 r. rozpoczęła właściwy proces zrównania bractw górniczych.

W § 210 i 214 ustawy z 1854 r. zobowiązano wszystkich właścicieli kopalń do utworzenia na terenie swoich zakładów pracy organizacji samopomocowych – Kas Brackich. Zasady ich funkcjonowania porządkować miały statuty, opracowywane przy współudziale właścicieli lub dyrekcji kopalni oraz przedstawicieli personelu górniczego. Zgodnie z § 213 w każdym statucie znaleźć miało się osiem podstawowych przepisów regulujących działalność Kas Brackich. Tak więc statut, jako podstawowy akt prawny każdej Kasy, powinien ściśle określać prawidła nie tylko zarządzania, ale i utrzymania jednostki górniczej. Zawierać musiał podstawowe cele, wielkości wkładek i wpłat członkowskich, rodzaje i warunki udzielanych form wsparcia, gwarancje i model gospodarowania majątkiem (łącznie z dyspozycjami mienia na wypadek zamknięcia Kasy), zasady kontroli i autoryzacji rachunków oraz pryncypia regulujące stosunki Kas zjednoczonych[43].

Ogólne wskazówki zawarte w ustawie górniczej stały się podstawą opracowania pierwszego statutu wielickiej Kasy Brackiej, zatwierdzonego na mocy reskryptu

[41] Dodajmy, że Wydziałowi Kasy Brackiej nie tylko odpowiadali za funkcjonowanie wielickiej Kasy Brackiej, ale dla władz salinarnych i zwierzchnich byli reprezentacją załogi górniczej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2935, k. 389-391.

[42] L. Cehak: *Inwentarz*, t. II, rkps 206, nr 863, s. 275; nr 1606, s. 468; tamże, t. III, rkps 207, nr 405, s. 195; tamże, t. IV, rkps 208, nr 421, s. 77.

[43] *Allgemeines Berggesetz...*, s. 68-69.

CK Ministerstwa Skarbu z 29 VII 1864 r. oraz rozporządzenia Dyrekcji Salinarnej z 19 VIII 1864 r., a wprowadzonego w życie 2 X 1864 r.[44] Powyższy statut obowiązywał do 1875 r. Na skutek rozporządzenia CK Dyrekcji Skarbu z 9 V 1874 r. opracowano i spisano 15 VI 1874 r. nowy statut, zalegalizowany rozporządzeniem z 25 IX 1875 r. oraz zatwierdzony decyzją Starostwa Górniczego 17 XII 1875 r.[45]

Zgodnie z postanowieniami statutu z 1864 r. stowarzyszenie bratniej pomocy górniczej, skupiające wszystkich górników oraz sługi salinarne zatrudnione przy CK Zarządzie Salinarnym i CK Urzędzie Sprzedaży Soli za główny cel przyjęło udzielanie pomocy i wsparcia. Tak jak to miało miejsce przed ogłoszeniem ustawy górniczej tak i teraz codzienna praca bractwa skupiała się przede wszystkim na przydzielaniu rent, emerytur, zasiłków chorobowych i pogrzebowych, zapomóg i niskooprocentowanych pożyczek z tą jednak różnicą, że spisany statut ściśle, w przeciwieństwie do poprzedniego okresu, określał przepisy regulujące udzielanie pomocy przez Kasę Bracką.

Jak już wspomniano powyżej członkami organizacji górniczej byli wszyscy zatrudnieni w salinie stali robotnicy i słudzy. Niestali[46] pracownicy uzyskiwali jedynie prawo do miana „przynależnych" do Kasy Brackiej co niosło za sobą ograniczone prawa członkowskie. Zarówno członkowie jak i „przynależni" tracili uprawnienie do świadczeń z Kasy Brackiej wraz z rozwiązaniem stosunku pracy, niezależnie z czyjej inicjatywy i z jakiej przyczyny.

Rozważając procedurę przystąpienia lub rezygnacji z członkostwa w bractwie górniczym autorzy statutu z 1864 r. zapewnili byłym członkom możliwość reaktywowania swoich udziałów w organizacji samopomocowej. Uznając okres poprzedniego członkostwa za niebyły każdemu powracającemu do służby salinarnej staż pracy liczono z chwilą ponownego przystąpienia do pracy od początku. Wyjątek uczyniono jedynie dla tych pracowników, którzy zwolnieni lub urlopowani byli z powodu braku pracy bądź powszechnej mobilizacji[47].

[44] Jak wynika z zachowanych źródeł salina wielicka nie dysponowała statutem wielickiej Kasy Brackiej przed 1864 r. Jedyne spisane zasady, odnoszące się bezpośrednio do bractwa wielickiego, znalazły się w statutach prowizyjnych saliny wielickie. Pierwsze opracowanie i spisanie tychże prawideł nastąpiło we wspomnianym 1864 r. na skutek ustawy górniczej z 1854 r. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2033, k. 108; tamże, sygn. 2032, k. 80, 84.

[45] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 219; tamże, sygn. 2243, k. 407-08; tamże, sygn. 2494, k. 206-207; tamże, sygn. 1835, k. 110; tamże, sygn. 2036, k. 78; tamże, sygn. 2491, k. 232-233; tamże, sygn. 2244, k. 289; tamże, sygn. 2492, k. 168; tamże, sygn. 2032, k. 55, 68; tamże, sygn. 2031, k. 212; tamże, sygn. 2940, k. 205; por. *Statut Kasy Brackiej pracowników kopalni i Urzędu Sprzedaży Soli w Wieliczce* (dalej: *Statut Kasy Brackiej...*), Arch. MŻKW, rkps nr 151, k. 16; Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział VI (dalej: Arch. Kr./VI), sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185; tamże, s. nlb., dokument nr 185.

[46] Podział na robotników stałych i niestałych wprowadzono oficjalnie wraz z ustawą z 28 VII 1889 r. Przez kategorię robotników niestałych rozumiano wszystkich zatrudnionych czasowo przy ruchu zakładu górniczego. Zob. *Ustawa z dnia 28 VII 1889 r...*, § 10.

[47] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 220-220v.

Tworząc podstawowy akt normujący zasady działania wielickiej Kasy Brackiej przyjęto również rozwiązania ewakuacyjne na wypadek likwidacji bractwa górniczego. W statucie zawarte zostały postanowienia dotyczące postępowania z majątkiem stowarzyszenia na wypadek zamknięcia wielickiego zakładu górniczego. Likwidacja saliny wielickiej nie oznaczała natychmiastowej kasacji Kasy Brackiej. Stowarzyszenie wielickich górników działać miało do czasu zaspokojenia wszelkich roszczeń członków tejże Kasy, wynikających z przyjętego statutu. Ewentualny, pozostały po zaspokojeniu wszystkich żądań byłych członków Kasy majątek przekazany miał być w połowie skarbowi salinarnemu, a w połowie władzy górniczej, która rozdysponować go miała pomiędzy Kasy Brackie innych zakładów górniczych tego samego okręgu lub ewentualnie okręgu sąsiedniego.

Tak jak to miało miejsce przed wdrożeniem ustawy górniczej tak i teraz majątek Kasy tworzył kapitał zakładowy, w postaci papierów wartościowych i lokat państwowych[48]oraz gotówka przeznaczana na codzienną działalność stowarzyszenia. Dodajmy, że naruszenie stanu kapitału zakładowego obwarowane było zakazami.

Wydatki na cele podstawowe stowarzyszenia pokrywane były z dochodów Kasy uzyskanych drogą obowiązkowych składek członkowskich w wysokości 2 ½ kr. od każdego zarobionego guldena[49], odsetek od papierów wartościowych i udzielanych pożyczek, kar dyscyplinarnych oraz taks ślubnych i urlopowych. Dodajmy jeszcze, że 24 X 1867 r. zróżnicowano i zmieniono stawki składek członkowskich. Tym samym, decyzją Dyrekcji Skarbu, ściągano z pensji szychtowej nie przekraczającej 50 kr. – 1 ½ kr., a z pensji powyżej 50 kr. – 2 ½ kr.[50]

Roczna taksa ślubna pobierana była, w dwunastu miesięcznych ratach, od każdego z członków, który za zgodą Zarządu Salinarnego wszedł w związek małżeński. Brak powyższej zgody oznaczał utratę wszelkich praw członkowskich. W latach sześćdziesiątych wysokość taksy wynosiła ok. 2 złr.

Nieco inaczej wymierzano wysokość taksy urlopowej. W zależności od ilości dni urlopowych i wysokości przeciętnego zarobku z ostatniego półrocza określano wysokość należności, płatnej natychmiast po uzyskaniu pozytywnej decyzji o urlopie. Dodajmy, że wpłacane składki i taksy nie podlegały zwrotowi[51].

Precyzując pojęcie członkostwa statut ściśle określił zasady przydzielania pomocy i wsparcia. Przyznawany od początku istnienia wielickiej Kasy Brackiej

[48] Na marginesie dodajmy, że obligacje stanowiące kapitał zakładowy wielickiej Kasy Brackiej były niejednokrotnie efektem partycypowania bractwa w pożyczce krajowej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2495, k. 204.

[49] Od płacy podstawowej stanowiącej punkt wyjścia dla obliczenia składek członkowskich odliczono: wynagrodzenia za pracę przekraczającą zakres obowiązków, deputaty, dodatki kwaterunkowe, wypłaty nadzwyczajne, zapomogi oraz datki na zakup narzędzi itp. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 221.

[50] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps nr 208, nr 586, s. 275.

[51] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 221v.

zasiłek chorobowy w statucie z lat sześćdziesiątych podzielono, według rangi pełnionej funkcji, na III klasy. Wynosił on dla klasy I – 7 kr., dla klasy II – 5,25 kr. i dla klasy III – 3,5 kr. dziennie. Do grupy najbardziej zaopatrzonych zakwalifikowali się dozorcy, żeleźnicy, starsi cieśle, kowale I klasy, majstrzy powroźniczy i bednarze dolni. W II klasie w gronie uprzywilejowanych znaleźli się czeladnicy powroźniczy, wozacy pełnopłatni, wozacy i ładowacze „psów", „zraźni", „pramsowi", czyściciele schodów i rynien, „wodni", cieśle, palacze pod kotłami, trybarze, stróże, stali robotnicy na powierzchni, krajacze łoju, rurarze i robotnicy niestali. Ostatnią III klasę tworzyli wozacy półpłatni i „świeczni". Ustalony tą drogą zasiłek pobierać można było najdłużej przez pół roku. Okres chorobowy liczono od dnia wizyty u lekarza. Po upływie półrocznej absencji pracownik stały musiał powrócić do pracy. Jeśli było to nadal niemożliwe, za zgodą lekarza, przechodził w stan spoczynku. Pracownicy niestali po przebyci półrocznej choroby, wobec utrzymującej się niezdolności do pracy, zwalniani byli z dalszej służby bez jakiegokolwiek uposażenia. Ponadto wynoszący początkowo 4 kr. dodatek hospitalizacyjny podniesiono w 1864 r. do 8 ¾ kr. Zwrot kosztów chorobowych był blokowany jeśli chory nie został przebadany przez lekarza salinarnego na początku jak i na końcu choroby, nie stosował się do poleceń lekarza lub w czasie choroby wykonywał jakiekolwiek prace domowe lub pozadomowe. Przyznawany przez Kasę Bracką zasiłek chorobowy nie dotyczył tych spośród sług salinarnych, którzy zaopatrzeni byli w stałą płacę wymierzaną tygodniowo[52].

W pierwszym, oficjalnym statucie wielicka Kasa Bracka przejęła na siebie również obowiązek uiszczania opłat za niezbędne leki i preparaty medyczne przeznaczone dla robotników niestałych[53].

Wypłacany niegdyś w wysokości 1 złr. 30 kr. zasiłek pogrzebowy podniesiony został do wysokości ok. 2,5 złr. Częściowe wyrównanie kosztów pogrzebu przysługiwało zarówno stałym jak i niestałym robotnikom salinarnym. Z tą różnicą, że rodziny robotników niestałych posiadały prawo do zasiłku pogrzebowego, ale tylko wówczas gdy zmarły górnik odszedł w wyniku niezawinionego przez siebie wypadku w pracy.

Procedura przyznawania rent i emerytur ograniczona została w statucie z 1864 r. do obowiązkowych komisji lekarskich, których orzeczenia potwierdzane były przez Zarząd Salinarny. Regulamin bractwa przewidywał dwie możliwości przyznania prowizji z Kasy Brackiej. W pierwszym przypadku bezwarunkowo przyznawano renty powypadkowe, jeśli petent okaleczony został w skutek wypadku przy pracy. W drugim jeśli członek Kasy w wyniku choroby, wypadku poza

[52] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps nr 205, nr 50, s. 137; tamże, t. II, rkps nr 206, nr 2258, s 120; tamże, t. IV, rkps nr 208, nr 194, s. 35; nr 110, s. 74-75; por. Zbiór..., Arch. MŻKW, rkps nr 114. k. 57-66; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 219-26; por. A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, s. 122; por. K. Dziwik: *Saliny Krakowskie...*, s. 282.

[53] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 219.

miejscem pracy lub zaawansowanego wieku tracił zdolność do pracy, ale tylko pod warunkiem osiągnięcia „wieku prowizyjnego" tzn. po zaliczeniu co najmniej ośmiu lat służby salinarnej. Wszyscy niezdolni do pracy członkowie Kasy, którym nie udało się osiągnąć wieku prowizyjnego liczyć mogli jedynie na jednorazową odprawę w wysokości najniższej rocznej renty górniczej[54]. Analogicznie wymierzano odprawy roczne dla żon robotników i sług, którzy nie osiągnęli wymaganego statutowo minimalnego wieku emerytalnego.

Statut bractwa wielickiego z 1864 r. w znacznym procencie powtórzył rozwiązania przyjęte w 1787 r. Precyzując schemat prowizyjny dla wielickiej Kasy Brackiej przytoczono stosowany od dawna trzykłasowy wymiar udzielanych prowizji górniczych. Do klasy I kwalifikowali się nadal wszyscy uprawnieni do prowizji robotnicy i słudzy, którzy przepracowali od ośmiu do dziewiętnastu lat w salinie wielickiej. II klasę tworzyli pracownicy zatrudnieni minimum dwadzieścia lat, ale nie więcej niż trzydzieści lat. Najwyżej uposażeni, ze stażem minimum trzydziestoletnim, tworzyli ostatnią III klasę. Wymienieni wyżej prowizjoniści, w zależności od przepracowanej liczby lat, pobierali z Kasy Brackiej, niezmiennie od 1821 r., 10,5; 12,25 lub 14 kr. tygodniowo[55].

Przyznawane członkom rodzin zmarłych robotników i sług salinarnych renty obliczane były wg ogólnych zasad stosowanych przy wymiarze prowizji skarbowych. Tym samym wdowy otrzymywały ½, a półsieroty $^1/_3$ prowizji zmarłego górnik, dozorcy lub sługi, wg trzy stopniowej skali prowizyjnej ustalonej dla członków oraz „przynależnych" do Kasy Brackiej. Prowizja udzielana pełnym sierotom była dwukrotnie wyższa od renty przyznawanej półsierotom. Dodajmy jeszcze, że prawo do renty rodzinnej miały tylko dzieci naturalne, poczęte przed przejściem górnika w stan spoczynku. Wprowadzony w 1864 r. statut zweryfikował wiek dzieci mających prawo do renty rodzinnej. Określony w 1787 r., dla obu płci, dopuszczalny maksymalny wiek wynosił dwanaście lat. W latach sześćdziesiątych XIX w. wiek ten został zróżnicowany i wynosił dla dziewcząt dwanaście, a dla chłopców czternaście lat. W tej grupie uprawnionych wyjątek stanowiły dzieci kalekie i chore, którym zasiłek wypłacany był aż do momentu zaopatrzenia z innego źródła.

W 1864 r. próbowano również zdefiniować po raz pierwszy tryb wyboru Wydziałowych Kasy Brackiej. Zgodnie z dotychczasową praktyką ośmiu starszych bractwa wybierano z grona wszystkich członków, większością głosów. Bierne prawo wyborcze posiadali członkowie stowarzyszenia ze stażem członkowskim

[54] Stawkę najniższej renty klasy I, w wysokości 10,5 kr., mnożono razy 52 (współczynnik tygodni przypadających w danym roku). Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 224v.

[55] A Schnabel podaje, że w 1868 r. stawki te wynosiły już 46, 53 ½ i 61 kr. Fakt ten nie znajduje potwierdzenia w zachowanych źródłach. Tym bardziej, że podane przez A. Schnabla stawki byłyby wyższe, niż wielkości ustalone w statucie z 1874 r. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1726, k. 31; tamże, sygn. 2490, k. 190; por. *Statut Kasy Brackiej*..., k. 12; por. A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse*..., s. 89.

co najmniej trzyletnim, umiejący pisać i czytać oraz wykazujący się nieposzlakowaną opinią przez całe dotychczasowe życie. Wyniki wyborów podlegały zatwierdzeniu przez CK Zarząd Salinarny. Wybrani tą drogą mężowie zaufania wraz z CK Naczelnikiem saliny tworzyli Zarząd Kasy Brackiej, którego głównym celem była troska o prawidłowość funkcjonowania bractwa górniczego. Po upływie połowy kadencji czterech z ośmiu członków pełnego składu Zarządu wymieniano było drogą nowych wyborów[56].

Opracowany w 1864 r. statut uzupełniony został w 1870 r. Pragnąc ułatwić udzielanie skutecznych i urozmaiconych form pomocy Ministerstwo Skarbu, reskryptem z 13 II 1870 r., zaproponowało wielickiej Kasie Brackiej wprowadzenie zmian statutowych. Propozycja władz zwierzchnich zaakceptowana została przez Wydziałowych Kasy Brackiej i 8 III 1870 r. przyjęto dodatek do istniejącego regulaminu[57].

Pominięte w 1864 r., a niewątpliwie korzystne pożyczki podzielone zostały wówczas na dwa typy. Pierwszy obejmował niskooprocentowane pożyczki obciążone 5% odsetkami[58]. Tego typu kredyty udzielane były za solidarnym poręczeniem wszystkich członków Kasy Brackiej, o maksymalnej wysokości nie przekraczającej wartości sześciomiesięcznego zarobku petenta ubiegającego się o przyznanie wsparcia. Termin zwrotu niskooprocentowanych pożyczek przewidziany był na trzy do sześciu lat.

Drugą kategorię tworzyły bezprocentowe pożyczki udzielane na podstawie wystawionej przez członków bractwa rękojmii, z tą różnicą, że spłata zaciągniętego kredytu nastąpić musiała w przeciągu jednego roku. Dodajmy jeszcze, że pożyczki bezprocentowe udzielane były tylko i wyłącznie w szczególnych, losowych oraz uwzględnienia godnych przypadkach, a ich wysokość nie przekraczała półmiesięcznego zarobku pożyczkobiorcy. Każdy z członków Kasy Brackiej o przydzielenie pożyczki nieoprocentowanej mógł ubiegać się tylko raz w roku[59].

Uzupełnienie statutu dopiero w 1870 r. nie oznaczało, że wielicka Kasa Bracka nie udzielała od ogłoszenia w 1864 r. pierwszego statutu bractw proponowanych już w początkach istnienia stowarzyszenia pożyczek[60].

Co ciekawe w zmianach statutowych dokonanych w 1870 r. milczeniem pominięto wysokiej wartości pożyczki hipoteczne. Trudno do końca odpowiedzieć na pytanie dlaczego. Co prawda pierwszy statut wielickiej Kasy Brackiej bardzo szybko okazał się mało precyzyjny, a nawet niekompletny w stosunku do pełnej oferty Kasy Brackiej to dziwi jednak fakt niedopracowania statutu, którego normy krystalizowały się przez ponad pięćdziesiąt lat. Istnieje również duże prawdopo-

[56] A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse*..., s. 120-127.

[57] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1835, k. 93, 110.

[58] Stawka procentowa podniesiona została o jeden punkt procentowy, decyzją CK Dyrekcji Skarbu 30 IX 1875 r., i wynosiła 6%. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2035, k. 223v.

[59] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1835, k. 93.

[60] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1834, k. 150, 157; tamże, sygn. 1835, k. 141, 187, 197, 199, 200.

dobieństwo, że pożyczki hipoteczne w dodatku do statutu Kasy Brackiej z 1870 r. potraktowane zostały na równi z pożyczkami udzielanymi za poręką członków bractwa. Świadczy o tym późniejsza praktyka. Dodajmy, że poza obowiązującym statutem wypracowano z czasem warunki konieczne do spełnienia przez pożyczkobiorców Kasy Brackiej ubiegających się o kredyty hipoteczne. Zarząd Kasy musiał więc kontrolować zgodność danych dotyczących petenta z rzeczywistością, dodatkowo w zapisie dłużnym musiało znaleźć się poświadczenie własności realności potwierdzone podpisem dwóch świadków, a przed podjęciem pożyczki jej zwrot zabezpieczony powinien być na wyżej wymienionej hipotece. Wszystkie wymagane dokumenty musiały być potwierdzone przez żony członków Kasy, jako współwłaścicieli. Na marginesie dodajmy, że powszechnie stosowaną praktyką, w wypadku wielickiej Kasy Brackiej, było również zmniejszanie o połowę rat spłacanych z tytułu zaciągniętego długu w momencie przejścia członka bractwa w stan spoczynku[61].

W 1870 r. sprecyzowano również pojęcie bezzwrotnych, jednorazowych zapomóg losowych[62]. Przydzielane one mogły być tym spośród pracowników saliny wielickiej, którzy z jednej strony bez własnej winy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej, a z drugiej nie kwalifikowali się do przyznania jednej z proponowanych przez bractwo pożyczek. Suma rocznych zapomóg losowych nie mogła przekraczać kwoty 260 złr.[63]

Ubiegający się o jeden z zasiłków wnosić miał ustną prośbę do wyznaczonego w tym celu urzędnika, który w porozumieniu z Wydziałowymi Kasy Brackiej zbadać miał stopień zapotrzebowania petenta i wnioski przedłożyć na najbliższym spotkaniu Zarządu Kasy. Protokolarne uchwały Zarządu przedkładane być miały CK Zarządowi Salinarnemu i CK Dyrekcji Skarbu do zatwierdzenia. W wypadkach nie cierpiących zwłoki przełożony Zarządu Salinarnego mógł bezzwłocznie przyznać każdy z wyżej wymienionych zasiłków, jednak o zmniejszonych stawkach, wynoszących połowę wyżej oznaczonych kwot. Dodajmy jeszcze, że wymienione powyżej zapomogi i pożyczki udzielane być mogły jedynie wówczas, gdy Kasa dysponowała odpowiednią gotówką.

Zmiany 1870 r. dotyczyły również organów Kasy Brackiej. Rada Zawiadowcza bractwa, zwana pierwotnie Zarządem miała odtąd składać się z CK Naczelnika saliny lub jego zastępcy jako przewodniczącego, kasjera i kontrolera Kasy, wszystkich Wydziałowych oraz wszystkich bezpośrednich przełożonych wie-

[61] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2045, k. 41, 127, 198v, 203, 207v, 212.

[62] Pojęcie jednorazowej zapomogi rozumiano, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Finansów z 16 I 1850 r., jako ograniczenie możliwość kilkakrotnego uzyskania tej formy wsparcie w ciągu jednego roku. Co więcej Zarząd Salinarny decyzję władz zwierzchnich odnosił zarówno do zapomóg udzielanych przez Kasę Bracką jak i przez salinę wielicką. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2031, k 193, 199.

[63] Łączna wysokość rocznych zapomóg wahała się między 200 a 300 złr. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2045, k. 80v; tamże, sygn. 1835, k. 93.

lickich urzędników. Na comiesięcznych zebraniach, w dniu określonym przez przewodniczącego, Rada niezbędne uchwały dotyczące wniosków o przyznanie wsparcia podjąć mogła przy obecności $^2/_3$ przełożonych urzędników oraz $^2/_3$ Wydziałowych Kasy Brackiej.

Ostatni punkt zmian dotyczył zasiłków pogrzebowych. 8 III 1870 r. sprecyzowano również zasady przyznawania zasiłku pogrzebowego. Jego wielkość została zróżnicowana i zależała od płci zmarłego. Na wypadek śmierci mężczyzny wypłacano od 1 I 1870 r. 10 złr., na wypadek śmierci kobiety 8 złr. oraz na wypadek śmierci dziecka 6 złr. Dodatkowo 17 V 1870 r. Zarząd uzupełnił podjętą w marcu uchwałę. W ramach zasiłku pogrzebowego wyróżniono trzy kategorie dzieci, których śmierć uprawniała członków rodziny lub osoby organizujące pochówek do datku. W przypadku śmierci dzieci pochodzących z pełnej lub niepełnej rodziny zasiłek wypłacany był tylko wówczas, gdy zmarły płci męskiej nie ukończył czternastego roku życia, a płci żeńskiej dwunastego roku życia[64]. Dodatkowo stawianym wymogiem było potwierdzenie pochodzenie zmarłego dziecka z prawego łoża[65], a w przypadku dzieci prowizjonistów dodatkowo poświadczenie przyjścia na świat rzeczonego dziecka przed przejściem ojca w stan spoczynku. W przypadku śmierci sierot, zasiłek wypłacany był na tych samych zasadach, ale pod warunkiem, że przed śmiercią dziecko pobierało stałe wsparcie z wielickiej Kasy Brackiej. Ostatnią grupę stanowiły sieroty i dzieci kalekie. W wypadku tej ostatniej grupy dodatek wypłacany był bez żadnych wstępnych wymagań, poza pochodzeniem zmarłego. Zdefiniowano wówczas pojęcie kategorii żon, na wypadek śmierci których wypłacany był zasiłek w wysokości 8 złr. W grę wchodziły tylko małżeństwa zawarte w czasie czynnej służby salinarnej członka Kasy Brackiej[66].

Pierwszy, jeszcze niezbyt szczegółowy statut wielickiej Kasy Brackiej obowiązywał przez ponad dziesięć lat. W wyniku decyzji odgórnych[67] w 1874 r. opracowano nowy, szczegóły statut. Decyzja o przeredagowaniu pierwszego regulaminu bractwa mogła wiązać się z jego brakami w stosunku do pełnej oferty Kasy Brackiej. Wydaje się to wielce prawdopodobne wobec rozporządzenia CK Dyrekcji Skarbu z 6 VI 1873 r. Władza zwierzchnia nakazał ściśle przestrzegać postanowień statutowych przy udzielaniu wszelkiego typu zaliczek oraz sprawdzać

[64] Członkowie Rady Zawiadowczej Kasy Brackiej, wobec wzrostu wydatków pogrzebowych, wysunęli propozycję obniżenia górnej granicy wiekowej zmarłych dzieci, uprawniającej do poboru zasiłku pogrzebowego. Dotychczasowe rozporządzenia gwarantowały wypłatę zasiłku, jeżeli zmarli chłopcy nie przekroczyli dwudziestego, a dziewcząt osiemnastego roku życia. W III 1870 r. wnioskowano początkowo, aby wiek ten dla obu płci obniżyć do szesnastego roku życia. Ostatecznie przyjęto rozwiązania sprawdzone już wcześniej w systemie prowizyjnym, zarówno wielickiej saliny jak i Kasy Brackiej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1835, k. 127v-128.

[65] Wszelkie dane dotyczące stosunków familijnych przedkładane były Zarządowi Salinarnemu przez wielicki urząd parafialny. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2240, k 401, 403, 519.

[66] Arch. MŻKW, AS, sygn. 1835, k. 93-94, 127-129, 140.

[67] 19 I 1873 r. CK Krajowa Dyrekcja Skarbu podjęła decyzję o zmianie bądź uzupełnieniu statutów wielicko-bocheńskich Kas Brackich. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2032, k. 136.

w każdym indywidualnym przypadku zgodność deklaracji petenta co do jego sytuacji materialno-rodzinnej z rzeczywistością[68].

Akt prawny z 1874 r. nie zmieniał zasadniczo postanowień statutu z 1864 r. jedynie je modyfikował bądź uzupełniał i uszczegółowiał. Po pierwsze wyraźnie zaznaczono, że każdy nowo zatrudniony pracownik automatycznie stawał się członkiem Kasy, bez możliwości wcześniejszego wystąpienia z bractwa w czasie służby salinarnej. Tak jak przed dziesięciu laty w statucie Kasy Brackiej, obok stałych członków, pojawiło się również pojęcie „przynależnych", pod którym kryli się tym razem wszyscy byli, a obecnie prowizjonowani robotnicy oraz wdowy i sieroty górnicze[69].

Częściowo zmieniono zasady przyznawania zasiłków chorobowych. Według nowego statutu zasiłek chorobowy przyznawany mógł być tylko wówczas, gdy z powodu mizernego stanu zdrowia członek Kasy tracił część należnego zarobku. Dodatek wypłacany był od czwartego dnia choroby, a jego wysokość została zróżnicowana w zależności od pełnionych obowiązków. I tak żeleźnicy wszystkich kategorii i profesjonaliści otrzymywali dziennie 10 kr., wozacy I i II kategorii oraz stajenni 8 kr., wszyscy pozostali 6 kr. dziennie. Zasiłek chorobowy wypłacany mógł być nie dłużej niż przez okres dwudziestu czterech miesięcy, z tym zastrzeżeniem, że przez pierwsze dwanaście miesięcy prawo do zasiłku posiadali wszyscy chorzy uprawnieni, natomiast przez kolejne dwanaście miesięcy tylko ci, którzy rokowali powrót do zdrowia i w międzyczasie nie zostali sprowizjonowani lub odprawieni ze służby salinarnej. Gwarantując materialną pomoc niezdolnym do pracy, chorym robotnikom Kasa Bracka zaopatrzyła również wszystkich, nieuprawnionych do powszechnej, salinarnej opieki medycznej w bezpłatne lekarstwa i darmową opiekę lekarską[70].

Statut z 1874 r. nie zmienił, w stosunku do zasad ustalonych w dodatku do pierwszego statutu Kasy Brackiej z 1870 r., zasad przyznawania zasiłku pogrzebowego. Nowy regulamin powtórzył tylko dotychczasową procedurę. W wypadku śmierci mężczyzny, kobiety lub dziecka wypłacano najbliższej rodzinie lub osobie organizującej pochówek zasiłek w wysokości 10, 8 lub 6 złr. Najwyższą stawkę wypłacano rodzinom zmarłych członków Kasy. Dwie pozostałe uiszczane były na wypadek śmierci żon górników oraz dzieci. W tym ostatnim przypadku dodatek wypłacany był jeśli zmarłe dziecko płci męskiej nie przekroczyło czternastego roku życia, a płci żeńskiej dwunastego roku życia. Limit wiekowy nie obowiązywał w wypadku dzieci, które do śmierci pobierały prowizję z tytułu kalectwa lub choroby. Co ciekawe opracowany w 1874 r. paragraf statutu dotyczą-

[68] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2045, k. 114v; tamże sygn. 2032, k. 135, 166-167.

[69] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 1-2; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 184v-186; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[70] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 9v-10; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 190v; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

cy przyznawania zasiłków pogrzebowych został zmieniony już w kilka miesięcy później. Decyzją Rady Zawiadowczej wielickiej Kasy Brackiej, zatwierdzoną 30 X 1875 r. przez CK Dyrekcję Skarbu, każdy z zasiłków pogrzebowych obniżono o 2 złr.[71]

Każdy z członków stowarzyszenia po dziesięciu latach służby, wg nowo opracowanych zasad, nabierał prawa do miesięcznej prowizji wymierzanej proporcjonalnie do liczby wysłużonych lat. Zasadniczo nie zmieniły się normy regulujące przydzielanie rent rodzinnych wdowom i sierotom. Podstawę wymiaru emerytur i rent stanowiła dołączona do statutu „tabela wymiaru prowizji i dodatków do wychowania dzieci" (zob. Tab. III). Jak wynika z zachowanych zapisów wdowy otrzymywały 50% renty bądź emerytury męża, półsieroty 25 % i pełne sieroty ok. 87% prowizji ojca. Przesunięci w stan spoczynku po wysłużeniu czterdziestu lat otrzymywali najwyższą prowizję równą szóstej części ostatniego pobieranego zarobku lub płacy zasadniczej. Wysokość ostatniej, najwyższej prowizji podwyższona być mogła dodatkowo o tzw. prowizję nadzwyczajną. Każdy emerytowany robotnik, po wypracowaniu czterdziestu lat, mógł pobierać dodatek, w wysokości drugiej części pensji, jeśli w okresie czynnej służby został skoszarowany.

Tab. III **System prowizyjny wielickiej Kasy Brackiej z 1874 r.** [72]

Członkowie i przynależni	Lata służby salinarnej						
	10-15	15-20	20-25	25-30	30-35	35-40	40
	Wielkość prowizji miesięcznych w kr.						
Członkowie	33	37	49	61 ½	73 ½	86	98
Wdowy	16 ½	18 ½	24 ½	31	37	43	49
Półsieroty	8 ½	9 ½	12 ½	16	19	22	25
Pełne sieroty	29	32 ½	43	54	64 ½	75 ½	86

Robotnicy, którym nie udało się wysłużyć statutowych dziesięć lat, a którzy bez własnej winy utracili zdolność do pracy otrzymywali odprawę roczną równą najniższej rocznej prowizji z Kasy Brackiej. W tej kategorii za wyjątkowy przypadek uznano pracowników niezdolnych do pracy w wyniku nieszczęśliwego wypadku odniesionego w kopalni. Poszkodowanym przy pracy przyznawano rentę

[71] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 10v-11; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 190v-191; tamże, sygn. 2034, k. 281; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[72] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 12; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 190; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

w wymiarze prowizji przeznaczonej dla członków bractwa, pracujących w salinie minimum piętnaście lat.

Analogicznie odprawę roczną otrzymywały rodziny zmarłych, a nie uprawnionych do świadczeń emerytalnych górników, majstrów i dozorców. Każda wdowa wraz z dziećmi otrzymywała równowartość najniższej rocznej renty wdowiej. Co więcej wdowy powtórnie zamężne, mimo że traciły należne im prowizje rodzinne, mogły ubiegać się o wypłacenie tzw. odprawy od prowizji. Wdowa bezdzietna otrzymywała dodatek w wysokości trzyletniej, pobieranej dotąd renty po zmarłym mężu, natomiast wdowy pobierające obok renty wdowiej również prowizję sierocą otrzymywały połowę tej kwoty.

Precyzyjnie omawiając prawa emerytalne twórcy statutu dokładnie określili również grupę członków bractwa nieuprawnionych do świadczeń emerytalnych. Robotnicy, którzy w wyniku redukcji nadmiaru personelu salinarnego przeszeregowani zostali, mimo zdolności do pracy, do grona pracowników emerytowanych tracili prawa do prowizji z Kasy Brackiej. Przymusowo sprowizjonowany członek stowarzyszenia górniczego ubiegać mógł się ponownie o rentę z Kasy Brackiej jedynie w momencie pełnej utraty zdolności do pracy. W tym ostatnim przypadku podstawę do wymierzenia prowizji z Kasy Brackiej stanowiły lata służby odbytej w górnictwie solnym przed przejściem petenta na wcześniejszą emeryturę[73].

Przyznawane już na początku istnienia Kasy Brackiej, a pominięte w pierwszym statucie Kasy, niskooprocentowane pożyczki utrzymane zostały w mocy. Procedura ich przyznawania zasadniczo nie uległa zmianie. Zróżnicowano jedynie, zapewne na podstawie wcześniejszego rozporządzenia[74], wielkość odsetek, które odtąd wynosiły 5% lub 6%[75]. Udzielona pożyczka zabezpieczana była zgodnie z zasadami przyjętymi w 1870 r. w postaci zapisów dłużnych, poręczanych w imieniu całego bractwa przez dwóch członków Kasy Brackiej[76]. W efekcie wszystkie powstałe zaległości z tytułu długu lub należnych odsetek wyrównane być musiały solidarnie przez wszystkich członków stowarzyszenia.

Pominięte w dotychczasowych oficjalnych, pisemnych regulaminach wysokiej wartości pożyczki hipoteczne znalazły się w nowoopracowanym statucie bractwa.

[73] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 11-13; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 188v-190v; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[74] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2035, k. 223v; tamże, sygn. 1835, k. 93-94.

[75] Określona w statucie z 1874 r. wysokość odsetek mogła ulec zimnie. Pierwsze decyzje w tej sprawie podjęte zostały już 27 VIII 1875 r. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2045, k. 222; tamże, sygn. 2033, k. 129, 153; por *Statut Kasy Brackiej...*, k. 13v-14.

[76] Tekst wzajemnego zobowiązania sprecyzowano w drugiej redakcji statutu przyjętej 17 XII 1875 r. Brzmiał on: „Podpisani, upoważnieni wedle § 106 statutów Kasy Brackiej z dnia 17 XII 1875 r. do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności imieniem wszystkich członków za zupełny zwrot pożyczki niniejszym skryptem dłużnym zaciągniętej i do podpisania tegoż skryptu stwierdzają, iż o odpowiedzialności solidarnej wszystkich członków za zwrot zupełny powyższej pożyczki imieniem tychże członków jako poręczyciele i płacących przyjmują". Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2036, k. 78.

Zapis statut z 1874 r. nie precyzował niestety zasad ich przydzielania[77]. Jedyny zawarty w statucie szczegół dotyczył kontroli kredytów hipotecznych. Mogły być one udzielane za zgodą Rady Zawiadowczej i za potwierdzeniem Starostwa Górniczego[78].

Niezależnie od stałej i regularnej pomocy górnicze stowarzyszenie brackie udzielać mogło nadzwyczajnych zapomóg jednorazowych, których wysokość nie mogła przekraczać 50 złr. Przyznany zasiłek w wielkości powyżej 15 złr. wymagał dodatkowo akceptacji Starostwa Górniczego. Autorzy statutu, ograniczeni możliwościami finansowymi bractwa, łączną, roczną planowaną kwotę datków losowych oszacowali na 300 złr.[79]

Całkowicie nowym elementem zaangażowania się bractwa górniczego w życie wielickich robotników było finansowanie, powołanej do życia w 1874 r., ochronki salinarnej dla małych dzieci[80].

Obok zarezerwowanych dla członków i „przynależnych" do Kasy form wsparcia i pomocy statut bractwa zapewniał możliwość dofinansowywania lokalnych, społecznych inicjatyw[81]. Udzielane uchwałą Rady Zawiadowczej datki nie mogły jednak przekraczać rocznie kwoty 300 złr.[82]

Tak jak to miało miejsce w 1864 r. tak i teraz głównymi organami stowarzyszenia bratniej pomocy były Rada Zawiadowcza oraz Wydziałowi Kasy Brackiej[83], które pod zwierzchnictwem i kontrolą każdorazowego Naczelnika saliny prowadziły bieżące sprawy stowarzyszenia. Radę Zawiadowczą tworzyło piętnastu członków Kasy wybranych w wewnętrznych, powszechnych, publicznych wyborach. Statut zastrzegał jednak, że na piętnastu członków Rady przynajmniej trzech pochodzić musiało z grona dozorców i majstrów salinarnych.

[77] Późniejsza praktyka pokazuje, że tak jak przed spisaniem regulaminu wielickiej Kasy Brackiej tak i później stosowano analogicznie, w przypadku pożyczek hipotecznych, zasady odnoszące się do pożyczek gwarantowanych poręką wszystkich członków Kasy. Co ciekawe pożyczki hipoteczne na wniosek Zarządu Kasy wymagały niekiedy, obok gwarancji hipotecznych, poręki członków Kasy Brackiej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2037, k. 260; tamże, sygn. 2904, k. 385; tamże, Arch. MŻKW, AS, sygn. 2031, k. 197-198.

[78] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 13v-14; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 201v; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[79] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 13v; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 191-91v; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[80] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 13v; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. nl. po k. 188; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[81] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2887, k. 183-186, 208, 251-258.

[82] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 13v; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 191; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[83] Tak jak to miało miejsce w początkach funkcjonowania wielickiej organizacji tak i później określono wynagrodzenie dla rachmistrza Kasy Brackiej. Co jednak istotne wprowadzono z czasem również gratyfikację dla starszych i wydziałowych bractwa. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2908, k. 247; tamże, sygn. 2909, k. 231 tamże, sygn. 2912, k. 389, 400; tamże, sygn. 2490, k. 200v.

Bierne prawo wyborcze posiadali członkowie Kasy Brackiej, którzy do czasu wyborów płacili składkę członkowską przynajmniej przez trzy poprzednie lata oraz ukończyli dwudziesty czwarty rok życia. Podobnie sytuacja wyglądała w przypadku czynnego prawa wyborczego z tą różnicą, że grono kandydatów na członków Rady ograniczono do stałych robotników umiejących czytać i pisać. Przed rozpoczęciem wyborów tworzone były listy uprawnionych zarówno do głosowania jaki i do kandydowania, które na cztery tygodnie przed wyborami były upubliczniane w celu ewentualnej korekty błędów. Kontrolę nad prawidłowością wyborów posiadała komisja w skład której wchodził Naczelnik lub wskazany przez niego urzędnik oraz czterej członkowie Kasy, spełniający warunki obieralności do Rady Zawiadowczej. Głosy oddawane być mogły dwojako – ustnie bądź pisemnie. Każdy głosujący miał prawo wybrać z grona uprawnionych do kandydowania maksymalnie piętnastu mężów zaufania. Każdy oddany głos przekraczający liczbę piętnastu nazwisk uznawany był za nieważny. W skład Rady Zawiadowaczej wchodziło piętnastu członków Kasy, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Wybrani w wyborach powszechnych do Rady Zawiadwoczej prawo odmowy udziału w pracach tego organu mieli tylko i wyłącznie wówczas kiedy przekroczyli sześćdziesiąty rok życia lub uczestniczyli w pracach odchodzącej Rady. W każdej innej sytuacja odmowa przynależności do Rady Zawiadowczej kończyła się karą grzywny w wysokości 10 złr.

Wchodzący w skład Rady Zawiadowczej członkowie Kasy Brackiej swoje powinności pełnili bezpłatnie w przeciągu trzech lat aż do momentu wyborów nowego składu Rady. Przedterminowe odejście jednego z członków Rady owocowało powołaniem na jego miejsce członka Kasy Brackiej, który w czasie ostatnich wyborów, wśród kandydatów nie zakwalifikowanych do Rady, uzyskał największą liczbę głosów. Ustąpienie członka Rady nastąpić mogło dobrowolnie za zgodą całej sekcji lub przymusowo, większością głosów Rady, w wyniku utraty powszechnego zaufania.

W trzynastu punktach sprecyzowano zakres działań Rady Zawiadowczej, która jako organ uchwalający i nadzorujący miała za zadanie kontrolować i zarządzać majątkiem bractwa; opracowywać i uchwalać roczny budżet stowarzyszenia[84];

[84] Przyjęty budżet składał się z trzech części. Pierwsza dotyczyła przychodów, druga rozchodów, a trzecia majątku wielickiej Kasy Brackiej. Rozróżniano trzy typy przychodów i rozchodów. Przychody rzeczywiste zwyczajne obejmowały stałe wpływy bractwa takie jak: wkładki do kasy, odsetki od papierów wartościowych, odsetki od pożyczek, taksy przyjęcia, taksy awansu oraz taksy ślubne. Przychody rzeczywiste nadzwyczajne, jak sama nazwa wskazuje, dotyczyły nieregularnych zysków stowarzyszenia i ograniczały się do: taks urlopowych i karnych, przychodów od wylosowanych papierów wartościowych, zwrotów z usterek rachunkowych oraz niepodzielnych ułamków datków i prowizji, księgowanych na korzyść bractwa. Ostatnią grupę stanowiły tzw. przychody przebieżne obejmujące przede wszystkim zwroty udzielonych pożyczek i zaliczek. Identyczny podział stosowano przy opracowaniu rocznych rozchodów wielickiej Kasy Brackiej. Wydatki rzeczywiste zwyczajne dotyczył: prowizji, dodatków na wychowanie, odpraw, zasiłków chorobowych, dodatków pogrzebowych oraz gratyfikacji dla rachmistrza i Rady Zawiadowczej. Wydatki rzeczywiste nadzwyczajne to koszty kancelaryjne, wydatki na cele charytatywne, zapomogi pieniężne, podatki, zwroty z usterek rachunkowych, wypłacane na korzyść członków i „przynależnych", zasiłki celowe, zakup papierów wartościowych czy wydatki nieprzewidziane. Trzecią ostatnią grupę stanowiły rozchody przebieżne, które dotyczyły przede wszystkim wypłaconych pożyczek i zaliczek. Roczny preliminarz Kasy zamykała analiza stanu wyjściowego i końcowego majątku Kasy Brackiej w danym roku administracyjnym. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2906, k 25-28; tamże, sygn. 2913, k. 135-45.

przeciwdziałać ewentualnemu deficytowi finansowemu Kasy; prowadzić księgi uchwał i protokoły posiedzeń[85]; ustalać wysokość renumeracji kontrolerów kasowych; dokonać wyboru Wydziału Rady Zawidowczej; nadzorować działalność owego Wydziału; reprezentować Kasę Bracką na zewnątrz, zwłaszcza we wszelkich spornych sprawach prawnych; rozstrzygać wnoszone przez członków bractwa skargi i zażalenia; wprowadzać konieczne zmiany statutu lub postanowienia dodatkowych[86]; zarządzać gotówką przeznaczoną na cele powszechnej użyteczności społecznej oraz kierować wszelkimi sprawami związanymi z działalnością Kasy Brackiej.

Piętnastoosobowa Rada zwoływana była na posiedzenie ilekroć zaszła ku temu potrzeba, jednak nie mniej niż raz na kwartał. Zawołanie Rady następowało w wyniku decyzji CK Naczelnika lub jego zastępcy i podyktowane było żądaniem zwołania Rady wyrażonym przynajmniej przez trzecią część pełnego jej składu. Udział w posiedzeniach organu uchwalająco-nadzorującego było obowiązkowe. Nieusprawiedliwiona nieobecność członka Rady karana być mogła przez Naczelnika saliny karą pieniężną do wysokości 3 złr. Decyzje podejmowane każdorazowo nabierały mocy prawnej jedynie wówczas, gdy w posiedzeniu Rady wzięła udział większa część jej członków. Uchwały dotyczące czynności podstawowych bractwa, takie jak sprawy majątkowo-finansowe, sprawy podlegające zatwierdzeniu przez Starostwo Górnicze, sprawy statutowe czy sprawy związane z wyborem Wydziału, wymagały obecności $^2/_3$ członków Rady Zawiadowczej. W wypadku braku wymaganego kworum Naczelnik jako przewodniczący Rady zobligowany był do ponownego zwołania posiedzenia. Bezwzględnie zakazano udziału w zebraniach Rady tym członkom, których sprawy osobisto-majątkowe[87]

[85] Comiesięczne posiedzenia Rady Zawiadowczej, a tym samym protokoły posiedzeń, miały ściśle określony układ. Spotkanie rozpoczynano od analizy stanu bieżącego Kasy, w tym comiesięcznego obrotu kasowego oraz stanu członków i uczestników Kasy Brackiej. Następnie rozpatrywano wnioski o wsparcie z Kasy Brackiej. W pierwszej kolejności przydzielano pożyczki, następnie zapomogi, odprawy i prowizje oraz zasiłki pogrzebowe. Przyznawanie kredytów nastąpić mogło jedynie po ustaleniu maksymalnej, pozostającej w dyspozycji Rady, łącznej kwoty pożyczek. Obrady kończyły się przyjęciem wniosków i uchwałą Rady Zawiadowczej wielickiej Kasy Brackiej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2034, k. 11-19; tamże, sygn. 2906, k. 191-194; tamże, sygn. 2045, k. 1-224.

[86] Podkreślić należy, że zmiany statutowe wymagały akceptacji Starostwa Górniczego. Zob. *Statut Kasy Brackiej*..., k. 15-16.

[87] W grę wchodziły również sprawy związane z osobami blisko spokrewnionymi lub spowinowaconymi z danym członkiem Rady Zawiadowczej. Zob. *Statut Kasy Brackiej*..., k. 2-6.

były przedmiotem obrad. Przyjęte tą drogą postanowienia spisywane były w księgach uchwał i potwierdzane podpisami przewodniczącego, sekretarza i dwóch członków Rady. W przypadku zaistnienia podejrzenia braku zgodności uchwały ze statutem lub obowiązującymi ustawami przewodniczący zobligowany był zawiesić wykonanie kontrowersyjnej uchwały. Podjęcie ostatecznej decyzji należało do Starostwa Górniczego.

Organem wykonawczym Kasy Brackiej był, powoływany przez Radę Zawiadowczą, Wydział tejże Rady. Jednostkę zarządzająco-wykonawczą tworzył CK Naczelnik wraz z pięcioma członkami Rady Zawiadowczej, wybranymi w wyborach wewnętrznych[88], zorganizowanych przez przewodniczącego Rady. Udział w wyborach był obowiązkowy, a nieusprawiedliwiona obecność karana być mogła opłatą na rzecz Kasy Brackiej w wysokości do 5 złr. Posiedzenia Wydziału odbywały się wg tych samych zasad co spotkania Rady Zawiadowczej Kasy Brackiej, a ich głównym celem było załatwianie bieżących spraw kasowo-majątkowych lub zleconych przez organ ustawodawczy oraz wprowadzanie w życie postanowień Rady Zawiadowczej[89].

Autorzy statutu opracowanego w 1874 r. sporo miejsca poświęcili podstawowym zagadnieniom kasowo-majątkowym decydującym o bezpieczeństwie i trwałości bractwa. Tak jak to miało miejsce przed ogłoszeniem statutu w 1875 r. tak i teraz majątek Kasy tworzył kapitał zakładowy oraz gotówka przeznaczana na codzienną działalność stowarzyszenia. Wyjątkowy nacisk położono na wzmacnianie i zabezpieczenie majątku zakładowego, który powiększany być miał stale dzięki papierom wartościowym oraz nieprzewidzianej nadwyżce kapitału, nie wykorzystanej na pokrycie bieżących kosztów. Bezwzględnie zakazano uszczuplania majątku zakładowego, który wykorzystany być mógł jedynie na udzielanie niskooprocentowanych pożyczek. Dający gwarancję bytu Kasy Brackiej kapitał zakładowy przekształcany być mógł w majątek nieruchomy, ale jedynie za zgodą Starostwa Górniczego.

Niewiele zmieniły się źródła finansowania bieżących wydatków Kasy. Opłata na cele podstawowe stowarzyszenia pokrywana była z dochodów Kasy uzyskanych drogą obowiązkowych składek członkowskich w wysokości 3 kr. od każdego zarobionego guldena[90], odsetek od papierów wartościowych i udzielanych pożyczek, jednorazowych składek wpisowych, taks ślubnych oraz z tytułu awansu. Opłaty wpisowe i taksy ślubne były ujednolicone i wynosiły równowartość tygodniowego zarobku petenta. Podobnie naliczano taksy awansu, z tą różnicą, że w grę nie wchodził pełen tygodniowy zarobek, tylko jego część stanowiąca kwotę

[88] Wymagana było uzyskanie 2/3 głosów. Zob. Tamże.

[89] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 2-9; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 192-197; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 222, l. 487; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[90] Wysokość składek, jeśli wymagały tego potrzeby bractwa, mogła być decyzją Rady Zawiadowczej na okres jednego roku podniesiona. Zob. *Statut Kasy Brackiej...*, k. 9.

podwyżki związanej z awansem. Dodatkowym nieregularnym źródłem dochodu były wszelkie kary nakładane na członków Kasy Brackiej, darowizny i zapisy[91] oraz niepodzielne ułamki datków i prowizji księgowane na korzyść bractwa. Dodajmy jeszcze, że obok dochodów określonych w opracowanym w 1874 r. regulaminie wielickiej Kasy Brackiej od 1880 r. dodatkowym zastrzykiem finansowym bractwa górniczego była stała jałmużna przekazywana przez Fundusz Zwiedzania Kopalni. Zgodnie z § 4 statutu tejże organizacji 30% czystego dochodu Funduszu przekazywano na rzecz wielickiej Kasy Brackiej[92].

Podstawę do prowadzenia codziennych powinności Kasy stanowić miał budżet, przyjmowany najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego[93]. Rachunki z przychodów i rozchodów bractwa prowadził na co dzień, za odpowiednim wynagrodzeniem, urzędnik rachunkowości kasowych CK Zarządu Salinarnego. W miesiąc po upływie wspomnianego roku administracyjnego prowadzący kasowość bractwa zobligowany był do przedłożenia wszystkich zgromadzonych w ciągu roku rachunków do kontroli i akceptacji Wydziału Rady Zawiadowczej. Miesiąc później[94] skontrolowane już raz rachunki poddawane były ocenie i inspekcji Rady Zawiadowczej[95].

W przedostatnim paragrafie statutu wprowadzono zmiany dotyczące postępowania z majątkiem Kasy Brackiej na wypadek zamknięcia wielickiego zakładu górniczego. Wprowadzona wówczas zmiana, w stosunku do statutu z 1864 r., polegała na tym, że pozostały po bractwie, a niewykorzystany majątek Kasy przeznaczony miał być na lokalne inicjatywy użyteczności publicznej. Kontrolę nad zamknięciem i rozliczeniem wielickiej Kasy Brackiej przejąć miało Starostwo Górnicze lub zarząd powołany w tym celu przez władzę naczelną[96].

W 1874 r. nie tylko opracowano, zgodnie z decyzją Krajowej Dyrekcji Skarbu podjętą 19 I 1873 r., zmiany i uzupełnienia statutu wielicko-bocheńskich Kas Brackich. Jednocześnie wnioskowano o połączenie, zgodnie z ustawą górniczą z 1854 r., wielickiej i bocheńskiej Kasy Brackiej. Dla władz zwierzchnich istnienie dwóch oddzielnych bractw górniczych w jednym przedsiębiorstwie salinar-

[91] W wypadku darowizn i zapisów wprowadzono ograniczenie, w zakresie wykorzystania uzyskanego tą drogą dochodu. Dary przekazane stowarzyszeniu górników z ściśle określonym przeznaczeniem mogły być wykorzystane tylko zgodnie z przeznaczeniem. Wszystkie darowizny i zapisy włączane były automatycznie do majątku zakładowego Kasy. Zob. *Statut Kasy Brackiej...*, k. 9.

[92] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2243, k. 277-278, 402-404; tamże, sygn. 2490, k. 187-188, 199-203; tamże, sygn. 2894, k. 257; por. *Statut Kasy Brackiej...*, k. 8v-9, 14-16; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[93] Rok administracyjny – rok solarny.

[94] Miesięczna przerwa podwójnej kontroli rachunków i budżetu Kasy Brackiej dawała możliwość wglądu w rachunkowość wszystkim członkom bractwa.

[95] *Statut Kasy Brackiej...*, k. 8v-9, 14-16; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 187-188, 199-203; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

[96] Statut Kasy Brackiej..., k. 15; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 203; por. Arch. Kr./VI, sygn. SG II 48, s. nlb., dokument nr 185.

nym, jakim były kopalnie wielicko-bocheńskie przez większość XIX w. musiało stać się wcześniej czy później niezrozumiałe. Za nielogiczne, a wręcz absurdalne uznano współistnienie dwóch funduszy stosujących te same rozwiązania organizacyjno-merytoryczne. Mimo wręcz identycznych zasad funkcjonowania Zarząd wielickiej Kasy Brackiej na posiedzeniu 22 V 1874 r. wystąpił przeciw idei „zlania" funduszy obu Kas. Do projektu połączenia bractwa wielickiego z innymi tego typu stowarzyszeniami powrócono jeszcze w 1908 r.[97], ale tak jak w 1874 r. tak i później zarówno Zarząd jak i członkowie bractwa propozycję władz zwierzchnich uznali za niekorzystną[98].

Zmiany 1874 r. nie były jedynymi korektami regulaminu wielickiej Kasy Brackiej. Już w dwa lata po opracowaniu nowego statutu zmieniono, uchwałą Rady Zawiadowczej, § 38. Od 1876 r. wdowy powtórnie zamężne w ramach odprawy otrzymywały jednorazowy datek w wysokość 5 złr. Odprawa wdowia wypłacona być mogła jedynie wówczas gdy tracąca prawa „przynależnej" do bractwa wdowa zrzekła się wszelkich roszczeń. Po ponownym owdowieniu „przynależna" niegdyś do bractwa wdowa mogła odzyskać prawa członkowskie jedynie wówczas gdy weszła w związek małżeński z jednym spośród członków. Praktycznie ponownie nabierała praw członkowskich w momencie powtórnego owdowienia[99].

W 1882 r. zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa wprowadzono imienne wykazy członków i przynależnych Kasy Brackiej. Zobowiązano wówczas wielickie bractwo do stworzenia wykazów uwzględniających trzy minione lata (1879-81)[100].

Równie istotnym zagadnieniem było osiągnięcie zgodności przy wymiarze emerytur i rent z Kasy Brackiej i prowizji rządowej. W 1891 r. w wyniku zmiany §§ 27, 28, 29, 30 i 33 przy obliczaniu prowizji z Kasy Brackiej, zarówno górniczej jak i wdowiej oraz sierocej, zastosowano zasadę przydziału rent i emerytur tylko tym członkom bractwa, którzy najpierw uzyskali prawo do uposażenia rządowego[101].

W procesie przyznawania rent, emerytur i dodatków na wychowanie sporne okazało się z czasem uregulowanie sprawy prowizjonistów poddanych karze sądowej. W 1886 r. dyskusyjna okazała się dla Zarządu Salinarnego sprawa prowizjonistów, którzy z powodu popełnionych zbrodni tracili prawo do rent rządowych. Pojawiło się wówczas pytanie czy przepisy stosujące się do państwowego

[97] Tym razem propozycja zlania funduszy Kas Brackich dotyczyła wszystkich bractw górniczych w Galicji i na Bukowinie. Pomysł pojawił się wraz z zaostrzonym zjawiskiem deficytów poszczególnych Kas. W 1908 r. wielicka Kas Bracka w przeciwieństwie do analogicznych instytucji działających na terenie Galicji i Bukowiny wykazywała nadwyżkę funduszu. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2032, k. 263, 265, 291, 312.

[98] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2032, k. 135-136, 166; tamże sygn. 2907, k. 263, 265, 291, 312.

[99] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2034, k. 235.

[100] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2240, k. 409-412.

[101] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2489, k. 62-64.

systemu emerytalnego odnoszą się również do rent, emerytur oraz dodatków na wychowanie wypłacanych przez Kasę Bracką. Co prawda Dyrekcja Skarbu, powołując się na najwyższe postanowienie z 15 VI 1815 r., potwierdziła utratę prawa do pobierania zasiłku prowizyjnego nie tylko przez ukaranego prowizjoniostę, ale również przez członków jego rodziny, to jednak sytuacja była o tyle skomplikowana, że sprawa ukaranych sądownie członków Kasy Brackiej nie została ostatecznie rozstrzygnięta w statucie stowarzyszenia. Naturalnie wywołany spór teoretycznie rozstrzygnąć mógł jedynie sąd górniczy. Jednak zdaniem Starostwa Górniczego, wobec jednomyślnej postawy Zarządu bractwa[102], należało stosować te same zasady co wobec prowizji państwowych[103].

Jednak najistotniejsze zmiany nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Wskutek ustawy z 30 III 1888 r. o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby[104], ustawy z 28 VII 1889 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych[105] oraz ustawy z dnia 30 XII 1891 r. zawierającej przepisy dodatkowe do ustawy z dnia 28 VII 1889 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych, które na zasadzie ustawy górniczej powszechnej już istnieją lub będą jeszcze utworzone[106], podjęto próbę przekształcenia bractwa górniczego w stowarzyszenie skupiające dwie odrębne kasy – kasę dla chorych i kasę prowizyjną.

Zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem kasy dla chorych miały tworzyć oddzielne oddziały administracyjno-finansowe Kas Brackich. W efekcie Zarząd bractwa podjął decyzję o reformie wielickiej Kasy Brackiej. Zgodnie z przyjętymi przez Zarząd uchwałami od 1 I 1892 r. obok obowiązkowej składki członkowskiej na zabezpieczenie prowizji członkowie Kasy Brackiej zobowiązani zostali do uiszczania osobnych składek ubezpieczenia zdrowotnego. Różnica polegała również na tym, że ciężar opłat członkowskich rozdzielony został, w przypadku kasy dla chorych, między załogę oraz Zarząd Salinarny. Starostwo Górnicze w piśmie z 18 I 1892 r. sugerowało aby składki ubezpieczenia zdrowotnego, których wielkość nie została narzucona przez ustawę z 1891 r., wynosiły 3% zarobku[107].

[102] Na posiedzeniu z dn. 8 XI 1883 r. Zarząd bractwa uznał, że przynależni do Kasy Brackiej prowizjoniści wraz z utratą prawa do prowizji państwowej tracili prawo do wypłaty prowizji brackiej. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2242, k. 44.

[103] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2242, k. 43-44; tamże sygn. 2240, k.117-118.

[104] *Ustawa z dnia 30 III 1888 r. o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby* (dalej: *Ustawa z dnia 30 III 1888 r.*), Dziennik ustaw państwa dla królestwa i krajów w radzie państwa reprezentowanych (dalej: Dziennik ustaw), R. 1888, nr 33, Wiedeń 1888, s. 57-71.

[105] *Ustawa z dnia 28 VII 1889 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych, które na zasadzie ustawy górniczej powszechnej juz istnieją lub będą jeszcze utworzone* (dalej: *Ustawa z dnia 28 VII 1889 r...*), Dziennik ustaw..., R. 1892, nr 3, Wiedeń 1892, s. 375-384.

[106] *Ustawa z dnia 30 XII 1891 r. zawierająca przepisy dodatkowe do ustawy z dnia 28 VII 1889 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych, które na zasadzie ustawy górniczej powszechnej już istnieją lub będą jeszcze utworzone* (dalej: *Ustawa z dnia 30 XII 1891 r...*), Dziennik ustaw..., R. 1892, nr 3, Wiedeń 1892, s. 2-3.

[107] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 140.

W przeciwieństwie do zasiłków prowizyjnych dodatki chorobowo-pogrzebowe udzielane przez kasę dla chorych nie były obwarowane żadnymi warunkami wstępnymi jak wiek czy ilość przepracowanych lat. Każdy zatrudniony w salinie wielickiej nabyć miał, wg nowych rozporządzeń, prawo do wsparcia z kasy dla chorych wraz z wstąpieniem do bractwa, a utracić takowe wraz z ustaniem stosunku służbowego. Tymczasowo prawa członkowskie zawieszone być miały w stosunku do tych członków kasy, którzy powołani zostali do służby wojskowej lub którym udzielono urlopu. Powyższa decyzja niosłaby za sobą czasowe zawieszenie obowiązku uiszczania składek członkowskich na rzecz kasy dla chorych, przy jednoczesnym zakazie korzystania z przywilejów członkowskich.

Każdy chory bez względu na rodzaj choroby mógł, zgodnie z planowanymi zmianami, od 1892 r. liczyć na wsparcie z kasy dla chorych przez okres nie dłuższy niż dwadzieścia tygodni. Od początku choroby Kasa Bracka gwarantowałaby bezpłatną pomoc lekarską lub położniczą, lekarstwa i wszelkie inne środki terapeutyczne. Jeśli choroba trwałaby dłużej niż trzy dni, a pacjent byłby niezdolny do pracy wówczas, począwszy od dnia zachorowania, za każdy dzień choroby przysługiwałby zasiłek wynoszący 60% płacy zasadniczej dla pracowników szychtowych oraz 60% zarobku wypośrodkowanego dla pracowników zaopatrzonych pensją tygodniową. Ustalona tą drogą zapomoga wypłacana byłaby tylko i wyłącznie na podstawie zaświadczenia wystawionego przez lekarza salinarnego. Dokument lekarski musiałby zawierać, obok danych personalnych chorego, szczegóły dotyczące przebiegu i czasu trwania choroby. W wypadku chorych hospitalizowanych dodatek dzielony byłby na dwie części. Pierwszą wypłacano by rodzinie poszkodowanego, a drugą po strąceniu kosztów pobytu szpitalnego samemu zainteresowanemu po zakończeniu leczenia[108].

Jako odrębną kategorię po raz pierwszy potraktowano położnice, które pobierać miały zasiłek chorobowy w wysokości powyżej ustalonej, ale tylko przez okres czterech tygodni. Komplikacje poporodowe wypłatę dodatku chorobowego przedłużyć mogły do ustawowo określonego czasu trwania choroby refundowanej, tj. do dwudziestu tygodni[109].

Gwarantowana przez kasę dla chorych bezpłatna opieka lekarska nie dotyczyłaby chorych korzystających z usług szpitali miejskich, pozamiejskich oraz prywatnych. W tego typu przypadkach Kasa Bracka przejmowałaby na siebie koszty pobytu szpitalnego tylko wówczas, gdy zgodę na hospitalizację wydałby Zarząd Kasy Brackiej lub gdy ewentualna zwłoka niosłaby za sobą zagrożenie życia lub zdrowia.

Bezpłatne leki i środki terapeutyczne wydawane być miały jedynie za zgodą i na polecenie lekarza salinarnego i za jego asygnacją w aptece salinarnej.

[108] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 294v.

[109] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 295.

Jak wspomniano wyżej bezpłatna hospitalizacja mogłaby mieć miejsce jedynie na polecenie lekarza salinarnego oraz za zgodą samego zainteresowanego. Przymusowa kuracja szpitalna nastąpić mogłaby jedynie wówczas gdy rodzaj choroby wymagałby bezwzględnej hospitalizacji. Koszty transportu podobnie jak koszty pobytu w klinice ponosiłaby kasa dla chorych, która powstałe zaległości wyrównać miałaby wg ostatniej klasy.

Powyższe przepisy nie dotyczyłyby tych członków Kasy Brackiej, którzy świadomie ściągali na siebie choroby. W ich przypadku pomoc kasy dla chorych ograniczyłaby się tylko do udzielenia bezpłatnych konsultacji lekarskich oraz potrzebnych środków medycznych i terapeutycznych. Udowodnienie symulanctwa lub samookaleczenia groziłoby karami finansowymi w postaci podwojonych składek członkowskich, wpłacanych na konto kasy dla chorych aż do momentu wyrównania strat poniesionych przez bractwo[110].

Nowa jednostka organizacyjna przejęłaby na siebie również obowiązek wypłacania zasiłków pogrzebowych, które odtąd stanowić miałyby dwudziestokrotność zasadniczej płacy dziennej[111].

Dla realizacji zadań ustawowych kasa dla chorych dysponować miała, wg przedłożonego władzy zwierzchniej projektu, odrębnym w stosunku do kasy prowizyjnej majątkiem, budowanym z obowiązkowych składek członkowskich, opłat z tytułu ubezpieczenia pracowniczego uiszczanych przez właściciela kopalni, procentów od lokat i papierów wartościowych oraz dochodów typu darowizny i zapisy prywatne. Wysokość składek ubezpieczeniowych zarówno członków Kasy Brackiej jak i dyrekcji salinarnej miała być identyczna i wynosić 1 ½ kr. od każdego zarobionego guldena[112]. Zebrany tą drogą majątek wystarczyć musiał na pokrycie wydatków bieżących oraz na zebranie funduszu rezerwowego, stanowiącego zabezpieczenie kasy dla chorych. Kwota ustawowego zabezpieczenia nie mogła być na początku mniejsza niż dwukrotność przeciętnego rocznego wydatku kasy dla chorych, a jej roczny przyrost wynosić miał 20% rocznych dochodów kasy.

Pełną kontrolę nad procedurą przyznawania zasiłków oraz finansami kasy dla chorych sprawowałby Zarząd Kasy Brackiej. W praktyce z grona członków Zarządu planowano wybierać inspektora nadzorującego wydatki celowe oraz uprawnienia

[110] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 296-297.

[111] Członkom Kasy i ich rodzinom, przynależnym do bractwa przed 1 I 1892 r., przysługiwały zasiłki pogrzebowe obowiązujące przed zmianą zapisów statutowych. Dla obliczenia nowych stawek zasiłku pogrzebowego wypośrodkowano zasadniczy dzienny zarobek i jako podstawę do wyliczenia datku przyjęto dwadzieścia sześć dni roboczych w miesiącu. Jednocześnie zastrzeżono, że wysokość średniej płacy nie mogła być mniejsza niż przewidywała to ustawa z 30 III 1888 r. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 294.

[112] Oznaczało to, że każdy członek Kasy Brackiej, obok dotychczasowej składki członkowskiej w wysokości 3 ½ złr., wnosić miał osobno składkę na kasę chorych w wysokości 1 ½ złr. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 176.

i zachowanie chorych pracowników, otrzymujących wsparcie z kasy dla chorych. Zjawisko nadwyżki lub niedoboru dochodów kasy dla chorych wymagałoby natychmiastowej reakcji Zarządu Kasy Brackiej w postaci uchwały o zmianie wysokości składek członkowskich[113]. Natomiast ewentualny brak gotówki na pokrycie bieżących wydatków uzupełniany miał być w postaci bezprocentowej, krótkoterminowej pożyczki udzielonej kasie dla chorych przez Zarząd Salinarny.

Rozdzielenie i reforma finansów polegająca m. in. na współfinansowaniu kosztów chorobowych i pogrzebowych przez Kasę Bracką i Zarząd Salinarny oznaczałoby w przyszłości zwiększenie dotychczasowych dochodów stowarzyszenia przy jednoczesnym ograniczeniu bieżących wydatków Kasy Brackiej, ponoszonych dotąd w pełni przez Zarząd bractwa. Dotychczasowa łączna składka prowizyjno-ubezpieczeniowa, uiszczana przez członków stowarzyszenia przed styczniem 1892 r., w całości, bez jej proporcjonalnego obniżenia, przeksięgowana miała być bowiem na rzecz kasy prowizyjnej[114].

Wydatki kasy dla chorych dotyczyłyby wszystkich dotychczasowych form wsparcia udzielanych przez Kasę Bracką z wyjątkiem prowizji górniczych, odpraw i rent rodzinnych. Co ciekawe w przedłożonym projekcie po raz pierwszy Kasa Bracka przejąć miała na siebie finansowanie muzyki górniczej. Inaczej mówiąc kontrola bractwa górniczego nad Funduszem Muzycznym została w nowym zapisie statutowym o tyle rozszerzona, że koszty utrzymania orkiestry górniczej ponosić miała kasa dla chorych, ale tylko wówczas gdy na ten cel nie znalazłyby się inne źródła finansowania[115].

Opracowany na początku lat dziewięćdziesiątych plan reformy nie wszedł w życie. Po pierwsze Zarząd Salinarny, oferując szeroko rozbudowane świadczenia zdrowotne, odmówił współpartycypowania w kosztach tworzonej jednostki, a tym samym zablokował możliwość planowanych zmian. Inaczej mówiąc istniejący od lat w salinie wielickiej program wsparcia chorych był tak dalece rozbudowany, że adaptacja dawnych statutów z nowo obowiązującymi ustawami wydawała się karkołomna. Po drugie sytuację skomplikowało pojawienie się ustawy z 17 IX 1892 r. zmieniającej pewne postanowienia ustaw z 28 VII 1889 r. i z 30 XII 1891 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych. Według władz zwierzchnich § 12 artykułu 1 powyższej ustawy zwalniał cześć członków salinarnych Kas Brackich z obowiązku ubezpieczenia się w kasie chorych i kasie prowizyjnej bractw górniczych. W efekcie na podstawie ustaw o ubezpieczeniu zdrowotnym z 1 VII 1893 r. w salinie wielickiej, mocą reskryptu Ministerstwa Skarbu z 27 czerwca, państwo przejęło na siebie ciężar wszelkich świadczeń i zasiłków cho-

[113] Taka sama praktyka stosowana była już w początkach istnienia wielickiej Kasy Brackiej. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps 206, nr 1606, s. 468.

[114] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2490, k. 145-149, 292-297.

[115] Do tej pory Fundusz Muzyczny był jedynie kontrolowany przez wielicką Kasę Bracką. Tak jak to miało miejsce w przypadku Funduszu Zwiedzania Kopalni tak i Fundusz Muzyczny należał do grona stowarzyszeń samofinansujących się.

robowych. Tym samym wstrzymano wypłacanie zasiłków chorobowych z wielickiej Kasy Brackiej[116]. Wobec takiego obrotu spraw salinarne Kasy Brackie straciły podstawy dalszego funkcjonowania jako kasy wsparcia urządzone w myśl powszechnej ustawy górniczej. Dla Starostwa Górniczego oznaczało to wstrzymanie z dniem 1 VII 1893 r. zbiórki dotychczasowych składek członkowskich, do czasu dostosowania statutu wielickiej Kasy Brackiej do obowiązujących ustaw. Co więcej według reskryptu Ministerstwa Skarbu z 27 VI 1893 r. dotychczasowe salinarne Kasy Brackie przestały funkcjonować jako kasy wsparcia. Taka interpretacja ustawodawstwa z lat 1888-92 oznaczała, zarówno dla pracowników saliny wielickiej jak i dla prowizjonistów, wdów i sierot górniczych, natychmiastowe zablokowanie wypłacania wszelkich proponowanych przez Kasę Bracką form wsparcia. Dopiero interwencja Zarządu Salinarnego zawiesiła natychmiastową realizację powyższych postanowień[117].

Wskutek braku możliwości dostosowania regulaminów bractwa do ustaw z lat 1888-91 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa uznało, że w dotychczasowej formie Kasa Bracka istnieć może jedynie wówczas gdy statut tejże Kasy przystosowany zostanie nie jak to miało miejsce dotąd do postanowień ustawy górniczej z 1854 r., lecz do postanowień ustawy o stowarzyszeniach z 1867 r.[118]

W latach 1893-95 Ministerstwo kilkakrotnie występowało do Zarządu Kasy Brackiej z petycją o dostosowanie zasad organizacyjno-merytorycznych do obowiązujących ustaw. Jak już wspomniano wyżej interpretacja ustawodawstwa państwowego w połączeniu z wewnętrzną sytuacją wielickiej Kasy Brackiej była jednoznaczna. Istniejące do tej pory Kasy Brackie wobec reformy systemu ubezpieczeń oraz stosunku bractw górniczych straciły rację bytu. W tej sytuacji zdaniem władz zwierzchnich zostawało jedno rozwiązanie – dostosować regulaminy wielickiej Kasy Brackiej do postanowień ustawy o stowarzyszeniach z 1867 r., a tym samym przekształcić bractwo w „Stowarzyszenie wspierające górników wielickich". W nowej formie Kasa Bracka nie mogłaby, zdaniem Ministerstwa, udzielać świadczeń i wsparcia wynikających z przywileju ubezpieczenia zdro-

[116] Co prawda od tego momentu nie stworzono w salinie wielickiej odrębnej państwowej kasy chorych. Zarząd Salinarny nie widział potrzeby zmieniania istniejących, a nie stojących w sprzeciwie z obowiązującymi ustawami, struktur. Jedyna zmian polegała na przyjęciu nowego statutu wspierania chorych. W ramach dostosowania wielickiego systemu opieki zdrowotnej, zgodnie z rozporządzeniem Dyrekcji Skarbu z 17 VIII 1893 r. i obowiązującymi ustawami, od 1 VII 1893 r. salina przekazywała obowiązkowe składki do centralnego funduszu zasobnego. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2901, k. 159-60; tamże sygn. 2491, k.142-144, 232-233; tamże sygn. 2492, k. 166-67; tamże sygn. 2491, k. 257, 261; tamże sygn. 2496, k. 24; tamże sygn. 2904, k. 139.

[117] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2901, k. 246; tamże, sygn. 2492, k. 166-69; tamże, sygn. 2491, k. 265; por. *Ustawa z dnia 17 IX 1892 r. zmieniająca pewne postanowienia ustaw z dnia 28 VII 1889 r. i 30 XII 1891 r. o urządzeniu stosunków bractw górniczych, które na zasadzie ustawy górniczej powszechnej już istnieją lub będą jeszcze utworzone i zaprowadzająca postanowienia dodatkowe*, Dziennik ustaw..., R. 1892, Wiedeń 1892, s. 739-742.

[118] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2491, k. 142-144; tamże, sygn. 2493, k. 156, 159.

wotnego. Co jednak ciekawe w piśmie z 10 XII 1893 r. pozostawiono Kasie wielickiej wolną rękę co do wypłacania, bądź nie, ustanowionych w statucie z 1875 r. dodatków chorobowych. Tak więc zdaniem władz zwierzchnich we Lwowie z jednej strony w stosunku do wielickiej Kasy Brackiej nie miały zastosowania paragrafy ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z drugiej zaś zezwolono, na zasadzie dobrowolności, udzielać dotychczasowe zasiłki chorobowe[119].

Wobec powyższego rozpoczęta w 1891 r. reforma nie tyle została wstrzymana ile musiała zmienić swój kierunek. Podjęte w 1891 r. i stale kontynuowane prace zaowocowały przyjęciem w 1895 r. dodatku do statutu Kasy Brackiej z 1875 r.[120]

Zanim do tego doszło Zarząd wielickiej Kasy Brackiej wnioskował, zgadzając się w całej rozciągłości z interpretacją Ministerstwa, o zachowanie mimo koniecznych zmian organizacyjnych dotychczasowej nazwy bractwa. O ile możliwe do zaakceptowania były zmiany merytoryczno-organizacyjne, narzucone odgórnie, o tyle zmiana nazwy kojarzyła się członkom Kasy Brackiej z zerwaniem z wielowiekową, pochodzącą jeszcze z czasów staropolskich, głęboko zakorzenioną tradycją.

Duże obawy budziła również możliwość przekształcenia funduszu Kasy Brackiej w stowarzyszenie o charakterze prywatnym, wyjętym spod kontroli Zarządu Salinarnego. W nowej formie przestałby obowiązywać nakaz przynależenie do bractwa, będący jednocześnie przywilejem zamkniętej grupy społecznej. Zdaniem Zarządu Kasy Brackiej groziło to zachwianiem pozycji finansowej stowarzyszenia, a co za tym idzie jego marginalizacją.

O ile problem dostosowania statutu wielickiej Kasy Brackiej do wymogów obowiązujących ustaw został szybko rozwiązany o tyle dyskusyjna okazała się kwestia zmiany nazwy. Powyższa dyskusja toczyła się do końca interesującego nas okresu[121].

Wskutek rozporządzenia Dyrekcji Skarbu z 23 II 1894 r. Zarząd Kasy Brackiej opracował i przyjął 30 IX 1894 r., zaakceptowany przez Ministerstwo 9 VII 1895 r., dodatek do statutu Kasy Brackiej. Przyjęte w nim zmiany znosiły z wielickiej Kasy Brackiej rozwiązania wynikające z ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym z 30 III 1888 r.[122]

Pierwsza podstawowa zmiana dotyczyła interpretacji członkostwa oraz przynależności do stowarzyszenia. Tak jak poprzednio tak i teraz członkami Kasy

[119] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2491, k. 142-144, 245; tamże sygn. 2493, k. 156, 159.

[120] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2909, k. 227.

[121] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2902, k. 521; tamże sygn. 2907, k. 305; tamże sygn. 2494, k. 125-130.

[122] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2492, k. 185-186, 191-192; tamże sygn. 2493, k. 114-118, 143-15, 156, 159; tamże sygn. 2494, k. 125-130.

Brackiej byli wszyscy systeminizowani czynni robotnicy i słudzy salinarni[123] z tą różnicą, że słudzy, w przeciwieństwie do robotników salinarnych, decyzję o przystąpieniu lub opuszczeniu bractwa podejmowali dobrowolnie[124]. Nadając, zgodnie z ustawą z 1889 r., prawo dobrowolności członkostwa sługom salinarnym autorzy dodatku do statutu musieli jednocześnie sprecyzować pojęcie przynależnych do Kasy w stosunku do tej grupy zawodowej. Prowizjonowani słudzy posiadali prawo do miana przynależnych tylko wówczas gdy w stan spoczynku przeszli jako czynni członkowie Kasy Brackiej. Analogicznie potraktowano wdowy i sieroty po sprowizjonowanych sługach[125].

Zmiany statutowe wynikające z reformy ubezpieczeń zdrowotnych i stosunków bractw górniczych zaowocowały również, a raczej przede wszystkim ograniczeniem zakresu świadczonej przez Kasę Bracką pomocy. Od 1895 r. działalność stowarzyszenia górniczego ograniczona została do prowizji, datków na wychowanie, zasiłków pogrzebowych, odpraw oraz dodatków na utrzymanie ochronki salinarnej[126]. W odniesieniu do wymienionych powyżej form wsparcia w 1895 r. zaszły tylko drobne zmiany. Ostatecznie wyceniono wielkość odpraw jednorazowych, które odtąd wynosić miały 10 złr. dla członków i 5 złr. dla przynależnych do Kasy[127].

W ramach przeprowadzanych zmian zwiększono również liczbę członków Wydziału Kasy Brackiej, który odtąd skupiać miał siedmiu członków i dwóch zastępców[128].

Analizując proces przekształcenia statutu Kasy Brackiej samoistnie pojawia się pytanie dlaczego Zarząd bractwa, mimo zgody na utrzymanie dotychczasowych zasiłków chorobowych zrezygnował z ich dalszego wypłacania. Być może wskutek państwowej reformy ubezpieczeń oraz wskutek postawy Zarządu Salinarnego uznał za bezpodstawne udzielanie datków na wypadek choroby. Równie

[123] Sprawa robotników niesystmizowanych rozstrzygnięta została ustawą o stosunkach bractw górniczych z 18 VII 1889 r. Na Kasy Brackie nie nałożono obowiązku przyjmowania obcych robotników, co bardzo często dotyczyło niesystmizowanych, sezonowych robotników. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2244, k. 289; por. *Ustawa z dnia 28 VII 1889 r....*, s. 375-384.

[124] Dyskusja o przymusowej bądź dobrowolnej przynależności sług toczyła się już w 1893 r. Przedłożona wówczas propozycja zmiany statutu Kasy Brackiej uznana została za bezpodstawną. Okazało się bowiem, że pod koniec 1893 r. wszyscy z wyjątkiem jednego sługi wystąpili z Kasy Brackiej. Jako ciekawostkę dodajmy, że niespełna rok później większość sług zwróciła się do Zarządu Kasy z prośbą o ponowne przyjęcie. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2491, k. 245; tamże, sygn. 2492, k. 82, 83, 89.

[125] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2492, k. 185; tamże, sygn. 2493, k. 143.

[126] Co prawda w dodatku do statutu Kasy Brackiej z 1895 r. nie wspomniano o niskooprocentowanych pożyczkach oraz bezzwrotnych zapomogach udzielanych przez bractwo, to jednak, na podstawie statutu z 1874 r., nadal przyznawano te formy wsparcia. Procent od udzielanych pożyczek podniesiono z czasem, zgodnie ze statutem z 1874 r., z 5% na 6%. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2901, k. 156.

[127] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2492, k. 186; tamże, sygn. 2493, k. 144.

[128] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2492, k. 186.

dobrym argumentem mogło być uznanie za wystarczającą pomoc udzielaną chorym przez władze zwierzchnie kopalni.

Przeprowadzona w latach 1891-95 reforma wielickiej Kasy Brackiej nie oznaczała, że zmiany zapisów statutowych, dyktowane często życiem, na tym zostały zakończone. Poważniejsze nowelizacje wprowadzone zostały do statutu Kasy Brackiej na początku XX w.

Przyznawane przez Kasę Bracką prowizje naliczane były na podstawie płacy i przebytych lat służby, a ich wielkość była stale zmieniana, zwłaszcza na początku XX w. W 1906 r., ilość wymaganych lat służby dla osiągnięcia pełnych praw prowizyjnych zmniejszona została z czterdziestu na trzydzieści pięć lat[129]. Dodajmy jeszcze, że na początku XX w. przyznawane prowizje wypłacane były nie w systemie tygodniowym lecz miesięcznym (zob. Tab. IV). Za podstawę obliczenia rent sług salinarnych oraz ich rodzin przyjęto wówczas czas służby, odbyty bez jakichkolwiek przerw, w okresie bezpośrednio poprzedzającym przejście petenta w stan spoczynku lub jego śmierć[130].

Tab. IV **System prowizyjny wielickiej Kasy Brackiej z 1906 r.**[131]

Członkowie i przynależni	Lata służby salinarnej					
	10-15	15-20	20-25	25-30	30-35	35
	Wielkość prowizji miesięcznych w Koronach					
Członkowie	2,72	3,64	4,56	5,44	6,36	10,00
Wdowy	0,92	1,20	1,52	1,80	2,12	3,00
Półsieroty	0,19	0,25	0,32	0,38	0,44	0,50
Pełne sieroty	0,65	0,86	1,08	1,29	1,51	1,72

W tym samym roku zmieniono stawki zasiłków pogrzebowych. W 1906 r. wynosiły one 20 K w razie śmierci mężczyzny, 16 K w razie śmierci kobiety i 12 K w razie śmierci dziecka. Powyższe stawki podniesione zostały rok później i wynosiły już 25, 20 i 16 K. W 1908 r. zostały one obniżone i wynosiły 24, 18 i 12 K. Do poprzednich stawek powrócono w 1910 r.[132]

[129] Podstawę do takiej decyzji dla Zarządu bractwa stanowiły zmiany wprowadzone 1 VI 1896 r. w systemie przyznawania prowizji rządowych. Kasa rządowa wypłacała od 1896 r. pełnych $^{7}/_{10}$ części prowizji, już po wysłużeniu trzydziestu pięciu lat. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2906, k. 133-135.

[130] Oznaczało to, że czas przynależności do Kasy Brackiej przed dobrowolnym wystąpieniem z Kasy Brackiej nie był uwzględniany, jeśli rezygnacja z członkostwa nastąpiła przed przejściem w stan spoczynku. Nie pomogło również ponowne wstąpienie do bractwa. W tym ostatnim przypadku naliczenie prowizji następowało na podstawie ilości wypracowanych lat, od momentu ponownego przystąpienia. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2906, k. 134.

[131] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2906, k.133; tamże, sygn. 2908, k. 245.

[132] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2906, k. 134v; tamże, sygn. 2908, k. 247; tamże, AS, sygn. 2909, k. 231, 243.

Ustaloną w 1906 r. wysokość miesięcznych prowizji podniesiono rok później, przy jednoczesnej zmianie zasad ich naliczania. Każdy kolejny rok, tak jak dotąd, owocował wyższą stawką prowizji z tą różnicą, że przyjęty do tej pory podział lat służby na sześć okresów został dodatkowo podzielony na poszczególne lata służby salinarnej. Oznaczało to, że emerytury członków Kasy Brackiej, którzy wysłużyli podobną, ale nie identyczną ilość lat były zróżnicowane (zob. Tab. V).

W 1907 r. zróżnicowano i zmieniono również wysokość odpraw członków, którym nie udało się, przed przejściem w stan spoczynku, wysłużyć pełnych dziesięciu lat. Petenci z pięcioletnim stażem pracy otrzymywali jednorazowy datek w wysokości 20 K. Wszyscy pozostali, zakwalifikowani do tej grupie prowizjonistów uzyskać mogli 40 K. Identycznie przyznawano odtąd odprawy wdowie, których wielkość wynosiła, w zależności od ilości lat służby zmarłego męża, 10 lub 20 K [133].

Kolejne zmiany przyniósł 1908 r. Obdzieleni prowizją z Kasy Brackiej mogli zostać ci spośród robotników i sług salinarnych, którzy należeli do bractwa pełne pięć lat[134].

Ponadto po raz wtóry zmieniono stawki prowizji. Punktem wyjścia do obliczenia renty bądź emerytury było wypracowanie minimum pięciu lat. Pięcioletni staż pracy uprawniał do prowizji w wysokości 2 K. Kwota przyznanej, najniższej prowizji zwiększała się proporcjonalnie do ilości przepracowanych lat. Z każdym kolejnym rokiem służby rosła ona o 60 ha[135]. W efekcie po wysłużeniu trzydziestu pięciu lat przysługiwała najwyższa prowizja w wysokości 20 K. Nowe stawki rent oraz emerytur posłużyły do obliczenia prowizji wdowich i sierocych, ale na podstawie dotychczasowych zasad. $^{1}/_{3}$ renty członka Kasy przysługiwała wdowom i pełnym sierotom, a $^{1}/_{6}$ półsierotom[136]. Dodajmy jeszcze, że ujednolicono wówczas wiek dzieci uprawnionych do dodatku na wychowanie. Zarówno zdrowi chłopcy jak i dziewczęta rentę rodzinną otrzymywali do czternastego roku życia.

[133] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2908, k. 246.

[134] Nowy przepis automatycznie odnosił się do rodzin zmarłych górników. Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2909, k. 142-143.

[135] Zwróćmy uwagę, że rozwiązania z 1907 r. różniły się tym, że przyrost wielkości prowizji był zróżnicowany. Od dziesięciu do piętnastu lat służby prowizja wzrastała o 35 ha, od szesnastu do dwudziestu lat o 45 ha, od dwudziestu jeden do dwudziestu pięciu o 55 ha, od dwudziestu sześciu do trzydziestu lat o 65 ha i od trzydziestu jeden do trzydziestu pięciu lat o 1 K. Por. Tab. V.

[136] Zmiana wielkości dochodu rodzin górniczych wynikała więc z podwyżki prowizji, przyznawanych członkom Kasy Brackiej. Zależność wielkości prowizji wdowich i sierocych od rent i emerytur górniczych stosowana była od początku istnienia Kasy Brackiej. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, rkps 207, nr 1077, s. 45; nr 809, s. 86; nr 899, s. 86; nr 859, s. 87; nr 1422, s. 90; nr 1445, s. 100; nr 886,s. 196; tamże, rkps nr 208, t. IV, nr 52, s. 74; nr 3073, s. 186; por. Arch. MŻKW, AS, sygn. 1832, k. 220-26; por. *Statut Kasy Brackiej...*, k 12.

Tab. V **System prowizyjny wielickiej Kasy Brackiej z 1907 r.** [137]

Członkowie i przynależni	Lata służby salinarnej												
	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
	Prowizja miesięczna w Koronach												
	wzrost o 35 ha						wzrost o 45 ha					wzrost o 55 ha	
Członkowie	3,00	3,35	3,70	4,05	4,40	4,75	5,20	5,65	6,10	6,55	7,00	7,55	8,10
Wdowy	1,00	1,10	1,20	1,30	1,40	1,50	1,70	1,80	2,00	2,10	2,30	2,50	2,70
Półsieroty	0,20	0,22	0,24	0,26	0,28	0,30	0,34	0,36	0,40	0,42	0,46	0,50	0,54
Pełne sieroty	0,60	0,66	0,72	0,78	0,84	0,90	1,02	1,08	1,20	1,26	1,38	1,50	1,62

Członkowie i przynależni	Lata służby salinarnej												
	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
	Prowizja miesięczna w Koronach												
	wzrost o 55 ha			wzrost o 65 ha					wzrost o 1 K				
Członkowie	8,65	9,20	9,75	10,40	11,05	11,70	12,35	13,00	14,00	15,00	16,00	17,00	18,00
Wdowy	2,80	3,00	3,20	3,40	3,60	3,90	4,10	4,30	4,60	5,00	5,30	5,60	6,00
Półsieroty	0,56	0,60	0,64	0,68	0,72	0,78	0,82	0,86	0,92	1,00	1,06	1,12	1,20
Pełne sieroty	1,68	1,80	1,92	2,04	2,16	2,34	2,46	2,58	2,76	3,00	3,18	3,36	3,60

[139] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2908, k. 245.

Obniżając ilość lat przepracowanych w służbie salinarnej Zarząd bractwa zmienić musiał dotychczasowe odprawy jednorazowe. Mężczyźni, którym nie udało się przepracować pięciu pełnych lat otrzymywali 30 K zasiłku, a wdowy po nich 20 K[138].

Przyjęte w 1908 r. zasady obliczania stawek prowizyjnych nie zmieniły się do wybuchu I wojny światowej. Jedyna, ostatnia zmiana dotyczyła wskaźnika rocznego przyrostu prowizji górniczej. W 1910 r. wynosił on 40 ha rocznie. Tym samy prowizje udzielane były wg nowo opracowanej tabeli wymiaru prowizji i dodatków do wychowania dzieci (zob. Tab. VI). Na koniec dodajmy, że obniżono wówczas odprawę jednorazową wdów z 20 na 15 K. [139].

Ostatnia istotna zmiana podjęta została na trzy lata przed wybuchem I wojny światowej. Zgodnie z dotychczasową praktyką, w 1911 r., zmiany dokonane już 1905 r. w państwowym systemie prowizyjnym przeniesione zostały na grunt bractwa górniczego. Decyzją Ministerstwa Skarbu z 27 października, potwierdzoną rozporządzeniem Krajowej Dyrekcji Skarbu z 27 listopada, rozszerzono uprawnienia do poboru prowizji dla sierot po zmarłych robotnikach salinarnych, których matki czasowo lub trwale utraciły prawo do prowizji wdowiej. Zgodnie z przyjętym postanowieniem dzieci, o których mowa miały być traktowane na równi z pełnymi sierotami[140].

Przyjrzyjmy się jeszcze codziennej praktyce prowadzenia spraw bieżących wielickiej Kasy Brackiej. Jakby na to nie spojrzeć podstawę finansową bractwa wielickiego stanowiły składki członkowskie. Ich wielkość ulegała zmianie. Podkreślić jednak należy, że większość okresu poustawowego[141] wielkość składki członkowskiej była stała. Zgodnie z pierwszym statutem Kasy Brackiej jej członkowie wnosić mieli każdorazowo opłaty w wysokości 2 kr. od każdego zarobionego guldena. W drugiej redakcji statutu wielkość składki wynosiła już 3 kr. Zmiana wprowadzona w 1875 r. wynikała nie tylko z konieczności podwyższenia obowiązujących stawek, ale również z reformy monetarnej Cesarstwa Austriackiego[142]. W latach dziewięćdziesiątych wielkość składek podawana była w systemie procentowym i wynosiła 3 ½ punkta procentowego. W 1908 r. po raz kolejny wysokość składek podniesiono o kolejny punkt procentowy. Od tej pory pobierano od każdej zarobionej korony 4 ½%. W 1913 r. powrócono do poprzedniej stawki procentowej 3 ½%[143]. Podwyższanie stawek składek członkowskich wiązało się

[138] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2909, k. 142-143.

[139] Tamże, k. 213, 229-230.

[140] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2904, k. 405-406; tamże, sygn. 2910, k. 382.

[141] Jak już ustalono punktem zwrotnym w historii wielickiej Kasy Brackiej było ogłoszenie Ustawy górniczej z 1854 r.

[142] W wyniku reformy monetarnej przeprowadzonej w 1858 r. za 1 złr. płacono nie 60 kr. a 100 kr., Zob. A. Biemat, I. Ihnatowicz: *Vademecum...*, s. 98.

[143] Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2912, k. 403-405; tamże, sygn. 2909, k. 242; tamże, sygn. 2901, k. 156; tamże, Zob. Arch. MŻKW, AS, sygn. 2491, k. 266.

zazwyczaj z koniecznością uregulowania niedoborów kasy stowarzyszenia. Pamiętać jednak należy, że podyktowane deficytem podwyżki niekoniecznie musiały mieć trwały charakter.

Decyzje o zmianie paragrafów statutu, dotyczących wielkości składek członkowskich, były podejmowane zazwyczaj wówczas, gdy zaistniały niedobór miał charakter długotrwały. Jednak pierwszym krokiem Zarządu, mającym przeciwdziałać niedoborom finansowym, było ściąganie dodatkowych opłat zwanych kawentami. Nadzwyczajne dodatki przeznaczone na reparacje finansów bractwa miały zazwyczaj charakter krótkotrwały, a ich źródłem były bardzo często opóźnienia w spłacie zaciągniętych względem Kasy Brackiej długów. Problem niespłaconych zobowiązań względem bractwa Zarząd rozwiązywał bądź urzędowo, ścigając odpowiednie kwoty z pensji petenta, bądź, jeśli nie było innych rozwiązań, obciążał całością niespłaconego długu pozostałych członków, ogłaszając ściąganie kawentów stanowiących w tym konkretnym przypadku ratalną spłatę długu[144].

Odrębnym choć ściśle związanym ze sprawami finansowymi Kasy Brackiej problemem była kwestia uiszczania przez bractwo podatku dochodowego. Przez długie lata stowarzyszenie pokrywało wartość tego podatku. Sytuacja zmieniła się wraz z wejściem w życie patentu cesarskiego z 29 X 1849 r. Wszystkie dochody Kas Brackich z wyjątkiem odsetek od kapitałów zwolnione zostały z opłat podatkowych. Dodatkowo sprawy skarbowe dotykające stowarzyszeń górniczych uregulowane zostały ustawą z 15 IV 1855 r. Wszystkie organizacje społeczne działające dla zabezpieczenia bytu swoich członków, ale nie nastawione na zysk zwolnione zostały z obowiązkowego podatku. Dodatkowo wskutek reformy stosunków bractw górniczych wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa, które potwierdzało zwolnienie składek członkowskich od obowiązkowych opłat[145].

Na koniec zwróćmy również uwagę, że zwiększyło się pole działania Kasy Brackiej jako kontrolera pomniejszych, zazwyczaj finansowo, związanych z bractwem stowarzyszeń. Obok dawnych jednostek takich jak Fundusz Muzyczny – późniejszy Fundusz Zwiedzania Kopalni pojawiły się nowe organizacje. Wielicka Kasa Bracka przejęła kontrolę nad towarzystwem konsumpcyjnym czy ochronką salinarną dla małych dzieci. Ponadto ze swej strony, zgodnie ze statutem, Zarząd podejmował niejednokrotnie decyzje o udzieleniu jednorazowego wsparcia lokalnym inicjatywom społecznym.

[144] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2033, k. 86, 183, 185; tamże, sygn. 2240, k. 433, 438, 571, 583; tamże, sygn. 2241, k. 159-160; tamże, sygn. 2242, k. 303; tamże, sygn. 2243, k. 390.

[145] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2242, k. 279-280; tamże, sygn. 2243, k. 389.

Tab. VI **System prowizyjny wielickiej Kasy Brackiej z 1910 r.**[146]

Członkowie i przynależni	Lata służby salinarnej																			
	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
	Prowizja miesięczna w Koronach																														
Członkowie	2,00	2,40	2,80	3,20	3,60	4,00	4,40	4,80	5,20	5,60	6,00	6,40	6,80	7,20	7,60	8,00	8,40	8,80	9,20	9,60	10,00	10,40	10,80	11,20	11,60	12,00	12,40	12,80	13,20	13,60	14,00
Wdowy	0,66	0,80	0,90	1,06	1,20	1,30	1,46	1,60	1,70	1,86	2,00	2,10	2,26	2.40	2,50	2,66	2,80	2,90	3,06	3,20	3,30	3,46	3,60	3,70	3,86	4,00	4,10	4,26	4,40	4,50	4,60
Półsieroty	0,33	0,40	0,45	0,53	0,60	0,65	0,73	0,80	0,85	0,93	1,00	1,05	1,13	1,20	1,25	1,33	1,40	1,45	1,53	1,60	1,65	1,73	1,80	1,85	1,93	2,00	2,05	2,13	2,20	2,25	2,30
Pełne sieroty	0,66	0,80	0,90	1,06	1,20	1,30	1,46	1,60	1,70	1,86	2,00	2,10	2,26	2,40	2,50	2,66	2,80	2,90	3,06	3,20	3,30	3,46	3,60	3,70	3,86	4,00	4,10	4,26	4,40	4,50	4,60

[146] Arch. MŻKW, AS, sygn. 2909, k. 229-230.

PODSUMOWANIE

Przejęcie przez Austriaków zarządu w dawnych żupach krakowskich doprowadziło początkowo do likwidacji staropolskiego funduszu ubogich i do zawieszenia funkcjonowania dawnych organizacji górniczych. Osobliwość sytuacji wewnętrznej saliny wielickiej jaka nastąpiła po wkroczeniu nowych władz szybko zmobilizowała górników pozbawionych dotychczasowych praw i przywilejów do podjęcia starań o przywrócenie dawnych prerogatyw. Dzięki oddolnej inicjatywie, a przede wszystkim dzięki pieniądzom oraz zwyczajom dawnych bractw górniczych swoje podwaliny zbudowały najważniejsze stowarzyszenia górnicze Wieliczki XIX w., w tym m. in. wielicka Kasa Bracka. Jej funkcjonowanie polegało w znacznym stopniu, zwłaszcza w początkach jej istnienia, na wzajemnym znoszeniu się dawnych tradycji polskich z charakterystycznymi dla epoki XIX w. rozwiązaniami w dziedzinie opieki socjalnej.

Omawiając oddolną inicjatywę założenia własnej, górniczej organizacji samopomocowej trudno oprzeć się wrażeniu, że miała ona charakter przemyślany i długofalowy. Górnicy tworząc wielicką Kasę Bracką zapewnili sobie z jednej strony określony system wsparcia i pomocy, z drugiej strony natomiast powołali do życia własną reprezentację dającą poczucie bezpieczeństwa oraz stabilizacji zawodowej.

Pamiętać należy, że w sytuacji słabego rozwoju przemysłu galicyjskiego w salinie wielickiej licznie powstawały i rozwijały się stowarzyszenia zawodowe i robotnicze, obejmujące swym zasięgiem wszystkie trzy kategorie zawodowe kopalni wielickiej – urzędników, sługi i górników salinarnych. Wśród nich istotną rolę odgrywała wielicka Kasa Bracka. Oprócz obrony szeroko pojętych praw pracowniczych – interesów zdrowotnych, materialnych, socjalnych lub kulturalnych swoich członków spełniała ona wiele innych, równie istotnych funkcji zwłaszcza społecznych. Jedną z najważniejszych był wpływ na kształtowanie polityki społecznej i gospodarczej zarówno saliny wielickiej jak i całego państwa.

Odrodzone po I wojnie światowej państwo polskie organizując na nowo zarząd żupy wielickiej czerpało zapewne z doświadczeń m.in. wielickiej Kasy Brackiej.

B. Konwerska

PROVIDENT SOCIETY (*KASA BRACKA*) OF WIELICZKA 1772–1914

Abstract

The period of Austrian management in the Wieliczka Salt Mine was the time of construction and crystallization of a well-designed and consistent social programme, addressed to the personnel employed in the mine. The programme encompassed both specific financial solutions, as well as organizational structures of professional associations of Wieliczka miners. The article above is an attempt at presenting the history of the most important Wieliczka union-type organization in the 19th century, namely *Kasa Bracka*.

The main object of the study below is establishment, development and operation of the Wieliczka *Kasa Bracka* in the period of partitions. Between 1772 and 1914, this most important union-type organization changed its structures and at the same time clarified its objectives, tasks, financial and substantive principles determining its basic activity, i.e. provision of social assistance. With respect to chronology, it was possible to determine both the legal framework of operation of the Wieliczka *Kasa Bracka*, its significance and influence on the contemporary social policy of the Wieliczka Saltworks.

Paweł Krokosz

ŻYCIE KULTURALNE WIELICZKI OD XIX WIEKU DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH

WSTĘP

Na dzieje każdego z miast składają się kwestie związane z jego życiem politycznym, gospodarczym, społecznym, religijnym oraz nie mniej ważnym od pozostałych – kulturalnym. Zauważyć należy, iż dotychczas nie powstało żadne opracowanie ujmujące w całości problematykę dotyczącą życia kulturalnego Wieliczki na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci. Sprawy te zostały jedynie częściowo – w sposób wyrywkowy – przedstawione przez autorów poszczególnych części składających się na monografię miasta *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*[1], a także w artykułach publikowanych w czasopiśmie naukowym Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce"[2]. Materiały poświęcone owej problematyce zawierają także zeszyty „Biblioteczki Wielickiej", będące stenogramami spotkań cyklu „Wieliczka-Wieliczanie" organizowanego przez Klub Przyjaciół Wieliczki i Powiatową i Miejską Biblio-

[1] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi (1772-1918)* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, pod. red. S. Gawędy, A. Jodłowskiego, J. Piotrowicza, Wieliczka 1990, s. 201-224; tenże: *Wieliczka w czasach II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, tamże, s. 225-247; tenże: *Okupacja niemiecka i ruch oporu w rejonie Wieliczki (1939-1945)*, tamże, s. 249-281; Cz. Brzoza: *Wieliczka w latach 1945-1980*, tamże, s. 283-331; A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce*, tamże, s. 349-363.

[2] S. Gawęda: *Zarys rozwoju i osiągnięć Szkoły Górniczej w Wieliczce (1861-1933)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. VI, Wieliczka 1977, s. 18-116; J. Piotrowicz, J. Grzesiowski: *Utworzenie i rozwój Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce*, tamże, s. 13-34; J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918)*, „SMDŻ", t. VIII, 1979, s. 7-46; W. Gawroński: *Działalność niepodległościowa w Wieliczce przed I wojną światową oraz udział Wieliczna w zmaganiach wojennych*, „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 117-141; tenże: *Zarys dziejów szkolnictwa w Wieliczce i okolicy w dobie autonomii galicyjskiej (1867-1918)*, „SMDŻ", t. XIV, 1985, s. 141-182; A. Pilch: *Początki organizowania się robotników salinarnych w zachodniej Galicji (do 1918 roku)*, „SMDŻ", t. XIX, 1996, s. 189-196; I. Markowski: *Wielicka orkiestra salinarna w latach 1830-1990*, „SMDŻ", t. XXI, 2001, s. 179-201.

tekę Publiczną w Wieliczce[3]. Nie sposób pominąć opracowań traktujących o niezwykle aktywnej działalności na polu kultury Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce, spośród których najważniejsze miejsce zajmuje zbiorowa praca opublikowana w 100-lecie jego założenia[4]. Historia działalności wielickiego teatru amatorskiego działającego w XIX i na pocz. XX w. znalazła się w Słowniku polskich teatrów niezawodowych[5], a szkolne życie teatralne przybliża pozycja poświęcona 50-leciu istnienia wielickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Matejki (przedwojennemu Gimnazjum o tej samej nazwie)[6]. Kwestie dotyczące życia kulturalnego zostały ujęte również w pracach magisterskich B. Kasprzyk przybliżającej funkcjonowanie Gimnazjum w okresie międzywojennym[7] oraz K. Skóry poświęconej działalności Czytelni Ludowej, jaka rozpoczęła działalność na terenie miasta jeszcze w 2. poł. XIX stulecia[8]. Niezwykle prężnie działającą instytucją kulturalną na terenie miasta i gminy był powołany w 1983 r. Miejski Domu Kultury w Wieliczce (MDK)[9], który w 2006 r. decyzją władz miasta został zlikwidowany, a na jego bazie utworzono funkcjonujące do chwili obecnej Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce (CKiT). W latach 1999-2002 MDK wydawał własne czasopismo „Zwiastun Kulturalny"[10], a w 2009 r. ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Konsonans" wydawany przez CKiT podsumowującego wydarzenia kulturalne odbywające się w mieście i gminie[11]. Nie można pominąć działalności oświatowo-kulturalnej prowadzonej od wielu lat przez Muzeum Żup

[3] *„Wielickie Towarzystwo Muzyczne"* (w:) „Biblioteczka Wielicka" (dalej: BW), z. 11, Wieliczka 2003; *„Teatr amatorski w Wieliczce i okolicy"*, BW, z. 27, 2004, *„40 lat Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce, 1963-2003"*, BW, z. 28, Wieliczka 2004; *„60 lat Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wieliczce (1945-2005)"*, BW, z. 34, 2005.

[4] *Jubileusz stulecia „Lutni" wielickiej 1872-1972*, Wieliczka 1972. Zob. też: E. Krause: *Sprawozdanie Towarzystwa Śpiewackiego „Lutnia" w Wieliczce za okres 60-letniego istnienia*, Wieliczka 1932; *Jubileusz osiemdziesięcioześcioletniej działalności Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia w Wieliczce 1872-1958*, Kraków 1958; *1872-1962. Dziewięćdziesiąt lat w służbie pieśni. Jubileusz Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia w Wieliczce*, Kraków 1962; I. Markowski: *Jubileusz 115 lat Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce. 1872-1987*, Wieliczka 1987.

[5] *Słownik polskich teatrów niezawodowych*, seria I, Galicja do roku 1918, red. M.M. Lukas, W. Dryll, t. 1, cz. II, Wrocław 1993, s. 163-167.

[6] *Zarys dziejów Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Matejki w Wieliczce (50-lecie szkoły 1910-1960)*, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Spec. MŻKW), sygn. 1701.

[7] B. Kasprzyk: *Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Matejki w Wieliczce w latach 1921-1939*, Kraków 1989 (praca magisterska napisana w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1665.

[8] K. Skóra: *Czytelnia Ludowa w Wieliczce w drugiej połowie w XIX wieku – organizacja i zbiory*, Kraków 1999 (praca magisterska napisana w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1652.

[9] *XX lat Miejskiego Domu Kultury w Wieliczce*, Wieliczka 2003.

[10] „Zwiastun Kulturalny". Biuletyn Społeczno-Kulturalny Miejskiego Domu Kultury w Wieliczce, nr 1-33, 1999-2003.

[11] „Konsonans". Reminiscencje kulturalne z Miasta i Gminy Wieliczka, nr 1-5, 2009-2010.

Krakowskich Wieliczka, które w latach 1999-2003 także wydawało czasopismo pt. „Żupy" redagowane przez swoich pracowników[12].

Podstawą przy opracowaniu powyższego tematu były następujące zespoły źródeł znajdujące się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka: *Akta Salinarne*, *Akta Międzywojenne*, *Varia*, *Akta Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce* oraz bogaty zasób archiwaliów w postaci dokumentów, relacji osobistych, fotografii, afiszy, programów imprez kulturalnych, zaproszeń w Zbiorach Specjalnych tejże instytucji[13]. Równie cenne informacje zawierają zespoły archiwalne Archiwum Państwowego w Krakowie: *Akta Miasta Wieliczki*, *Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wieliczce*, *Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Wieliczce*, *Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie*, *Starostwo Powiatowe w Krakowie*, *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Kraków*, *Urząd Wojewódzki Krakowski*[14]. Uzupełnieniem bazy źródłowej są materiały znajdujące się w archiwach zakładowych Miasta i Gminy Wieliczka[15] i CKiT (kroniki wielickich placówek kulturalnych)[16].

Cenny materiał zawierają źródła drukowane w postaci sprawozdań wielickich instytucji społeczno-edukacyjnych – Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego

[12] E. Kalwajtys: *Działalność wystawiennicza i edukacyjna* (w:) *50 lat Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 2001, s. 65-86; „Żupy". Kwartalnik Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr 1-14, 1999-2003.

[13] Archiwum MŻKW (dalej: Arch. MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: *AS*), grupa XXXIII; *Akta Międzywojenne* (dalej: *AM*); *Varia* (dalej: *V*); Arch. MŻKW, *Akta Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce* (dalej: *Akta „Lutnia"*), sygn. 1-3,8. Część materiałów wielickiej „Lutni" znajduje się w Zbiorach Specjalnych MŻKW, zob. *Materiały archiwalne Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce* (dalej: *Materiały „Lutnia"*), Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1-3.

[14] Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), *Zespół Miasta Wieliczki* (dalej: *MW*), sygn. 29/117/117; 203-204,207; 223; 299; *Prezydium Miejskiej Rady Narodowej* (dalej: *PMRN*), sygn. 29/1065/060-061; 114; 124; *Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Wieliczce. Oświata, kultura i sztuka 1946-1949* (dalej: *MRNiZMW*), sygn. 29/1064/22; *Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie z lat 1945-1947* (dalej: *WUIiP*), sygn. 29/14; *Starostwo Powiatowe w Krakowie z lat 1945-1950* (dalej: *SPK*), sygn. 29/1054/42; 29/136; *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Kraków. Protokoły Towarzystwa Uniwersytetu w Wieliczce 1945-1948* (dalej: *TUR Wieliczka*), sygn. 29/839; *Urząd Wojewódzki Krakowski* (dalej: *UWKr.*), *Sprawozdania sytuacyjne (informacyjne) miesięczne, tygodniowe Starostwa Powiatowego w Wieliczce za VIII 1923 – II 1932 r.*, sygn. 29/206/358.

[15] Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka (dalej: AZUMiGW), *Biuro Sekretarza* (dalej: *BS*), sygn. 15/20;28;154;158;187; *Rada Miejska w Wieliczce* (dalej: *RMW*), sygn. 223/69.

[16] Archiwum zakładowe CKiT (dalej: AZCKiT), *Kronika Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Wieliczce* (dalej: *Kronika MGOKiS*) *08.03.1980 – 31.12.1982*; *Kronika MGOKiS 08.03.1980 – 27.03.1982*; *Kronika MDK 1984-1987*; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1987-1990*; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1991 – 1993*; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1994-1998*; *Kronika MDK „Sztygarówka" 2000-2003*; *Kronika MDK „Sztygarówka" 2003-2005*; *Kronika CKiT 2006-2009*; *Kronika CKiT 2009-2010*; *Kronika Grupy Twórców Wielickich* (dalej: *Kronika GTW*).

„Sokół"[17], Towarzystwa Szkoły Ludowej[18], działaczy społecznych[19] oraz placówek oświatowych[20]. Niezwykle wartościową pozycją źródłową dostarczającą wielu informacji o kwestiach związanych z życiem kulturalnym miasta są wspomnienia spisane przez wielicznina Franciszka Widomskiego[21].

POD RZĄDAMI AUSTRIACKIMI

Problem stosunków społeczno-kulturalnych w Wieliczce do czasu pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. został krótko scharakteryzowany przez Z. Wojasa[22]. Jednakże rozwój zróżnicowanych form życia kulturalnego, w które czynnie zaangażowali się urzędnicy miejscy i salinarni przypadł właśnie na okres, kiedy miasto znajdowało się pod zwierzchnością austriacką. Stanisław Gawęda stwierdził, iż Wieliczka „z chwilą przejścia pod rządy austriackie była (...) nędzną, zaniedbaną pod względem kulturalnym mieściną". W 1786 r. została otwarta jedyna placówka oświatowa w mieście – szkoła elementarna dla chłopców, a w 1789 r. rozpoczęła działalność szkoła dla dziewcząt, która miała służyć zaborcy jako instrument w polityce germanizacyjnej[23].

Pomimo początkowej stagnacji w kwestiach rozwoju kulturalnego, swego rodzaju wydarzeniami towarzysko-kulturalnymi były niezwykle oprawne pod względem ceremoniału wizyty dostojnych gości w kopalni wielickiej. W 1809 r. dla dowódcy rosyjskich wojsk stacjonujących wówczas w Wieliczce Arkadija Aleksandrowicza Suworowa na I poziomie kopalni urządzono salę balową *Łętów* ze specjalnym balkonem (galerią) dla orkiestry[24]. Suworow miał wyprawić rów-

[17] *XXII Sprawozdanie polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce za rok 1913*, Wieliczka 1914. Materiały archiwalne „Sokoła" znajdują się także w Zbiorach Specjalnych MŻKW, zob. *Księga uchwał Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce 1919-1927*, t. V, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 506; *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Wieliczce. Księga protokołów*, t. VI, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 505.

[18] *Sprawozdanie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wieliczce za rok 1912*, Wieliczka 1913.

[19] *Sprawozdanie ze zjazdów działaczy społecznych powiatu krakowskiego odbytych w styczniu 1939 r.*, Kraków 1939.

[20] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Jana Matejki w Wieliczce za rok szkolny 1937/38*, Wieliczka 1938, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1361.

[21] F. Widomski: *Moje wspomnienia*, rozdz. 6, *Życie kulturalne w Wieliczce*, Wieliczka 1977, Zb. Spec. MŻKW, mpis, sygn. 811.

[22] Z. Wojas: *Wieliczka od 2. połowy XVII wieku do 1772 r.* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta...*, s. 196-197.

[23] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi...*, s. 204.

[24] APKr., Teki A. Grabowskiego, *Wieliczka i Bochnia, zbiór drobnych wiadomości o tych skarbach przyrody (z okresu XIII-XIX w.)*, [*Krótkie opisanie kopalni soli w Wieliczce (Wyjątek podróży pewnego Polaka w okolicach Krakowa odbytej)*], rkps, sygn. E/48, s. 67, Dział Historyczny (dalej: Dz. Hist.) MŻKW, mf. 36/5.

nież bal w „Wielickim Zamku, na któren pozapraszał dygnitarzy wielickich"[25]. Muzyka towarzyszyła zwiedzającym nie tylko w sali balowej *Łętów*. W 1811 r. podczas wizyty Stanisława Potockiego, prezesa Rady Stanu i Ministrów Księstwa Warszawskiego, w komorze *Michałowice* była „głosowa muzyka", a „przy oświetlonym jeziorze podziemnym zwanym Przykos, dęte instrumenta wyrażały uczucia i radość witających tak znakomitego Męża"[26]. Kiedy w 1815 r. do kopalni przybył car Aleksander I w sali balowej *Łętów* wykonano „dekoracje i transparenty z tronem na ścianie czołowej"[27]. Jak zauważył Ignacy Markowski, opierając się na XVIII-wiecznych sztychach Johanna Esaiasa. Nilsona przedstawiających kopalnię, muzyka miała towarzyszyć gościom znacznie wcześniej, co poświadczają przytoczone przez niego nazwiska artystów figurujących w księgach metrykalnych wielickiej parafii[28]. Potwierdzeniem tego są również zapisy pochodzące z *Akt Salinarnych* – informacje, że orkiestra salinarna istniała już w XVI stuleciu[29].

Kapela górnicza organizowana dla doraźnych potrzeb przekształciła się w stałą orkiestrę salinarną najprawdopodobniej na początku lat 30. XIX w. Koszty jej utrzymania, zakupy i naprawę instrumentów pokrywał specjalnie ustanowiony Fundusz Muzyczny zasilany pieniędzmi pobieranymi z opłat za wstęp do kopalni. W „Przepisach dla Funduszu Muzycznego" z 1871 r. zapisano: „Celem muzyki salinarnej jest, harmoniczna gra przy publicznych pochodach górniczych; uroczystościach pogrzebowych; świątecznych mszach górniczych; tourach gościnnych w Kopalni; wreszcie produkcjach w ogrodach i na placach publicznych, jak nie mniej wystąpienie muzykantów przy każdej sposobności, gdzie tego c.k. Zarząd salinarny uzna za stosowne"[30].

Pierwszymi kapelmistrzami orkiestry byli cudzoziemcy pochodzący z Austrii, Czech i Słowacji, natomiast pierwszym Polakiem pełniącym tę funkcję (od 1912 r.) był Mieczysław Nigrin[31]. Na kapelmistrzu spoczywała troska o dobór repertuaru, odbywanie prób i udział w ważniejszych koncertach. Za przygotowanie sali do prób i wszelkie kwestie gospodarcze, a także dyrygowanie zespołem podczas występów, pochodów czy uroczystości pogrzebowych odpowiedzialny był podkapelmistrz (tamburmajor). Przy orkiestrze działała również tzw. „szkoła muzyczna", która uczyła praktycznej gry na instrumentach. Członkami zespołu byli pracownicy zatrudnieni w wielickich salinach. Stan osobowy orkiestry nie

[25] Arch. MŻKW, *Akta Zralskich*, sygn. 1, mpis, k. 21,41.

[26] APKr., Teki A. Grabowskiego, *Wieliczka i Bochnia...*, [*Wieliczka, z Gazety r. 1811*], s. 307. Zob. też I. Markowski: *Wielicka orkiestra salinarna...*, s. 179-181.

[27] E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu Św. Kingi w górnictwie solnym*, „SDMŻ", t. XXI, 2001, s. 267.

[28] I. Markowski: *Wielicka orkiestra salinarna...*, s. 179.

[29] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2889, k. 289-292.

[30] Arch. MŻKW, *V*, sygn. 261, k. 3v. Wszyscy członkowie kapeli uczestniczącej uroczystościach pogrzebowych i występach publicznych zobowiązani byli nosić stosowne uniformy.

[31] W. Gawroński: *Słownik biograficzny wieliczan*, Wieliczka 2008, s. 131-132.

Fot. 1. Kapela Salinarna w Wieliczce, 1919 r.

Fot. 2. Chór Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce, 1914 r.

był określony, lecz wiadomo, że tworzyło ją zawsze kilkudziesięciu członków; w 1876 r. było ich 29, w 1899 r. 35, a w latach kolejnych od 30 (lata 1900, 1919) do 40 (1914 r.)[32]. W kwestionariuszu wysłanym w 1911 r. przez władze salinarne do Alfreda Plohna ze Lwowa, który zbierał materiały do książki pt. *Musikbuch aus Oesterreich* zapisano, iż orkiestra liczyła 45 członków „w muzyce dętej i 40 w smyczkowej". Wyszczególniono także liczbę produkcji rocznych, która przedstawiała się następująco: około 26 koncertów w parku miejskim (późniejszym Parku Adama Mickiewicza) lub Parku Elżbiety (parku salinarnym, późniejszym Parku Św. Kingi) we środy oraz w kościele parafialnym w niedziele; około 20 w teatrze podczas przedstawień amatorskich; około 50 występów podczas zwiedzania kopalni, a także około 5 podczas uroczystości narodowych i górniczych[33].

Stałą formą działalności orkiestry była gra podczas zwiedzania kopalni przez turystów lub podczas wizyt ważnych osób oraz udział we wszystkich uroczystościach i imprezach organizowanych przez Zarząd Salinarny. Wydarzeniami o charakterze kulturalnym z jej udziałem były „festyny górnicze" organizowane w rocznice odwiedzin kopalni przez cesarza Franciszka Józefa I, kiedy „za mierną opłatą" udostępniano zwiedzającym podziemną trasę turystyczną, którą specjalnie na tę okazję „rzęsiście oświetlano". Równie uroczyście obchodzone były urodziny tegoż władcy[34].

Orkiestra współpracowała również z innymi organizacjami angażującymi się w życie kulturalne miasta – Towarzystwem Śpiewaczym „Lutnia", teatrem amatorskim, Ochotniczą Strażą Ogniową czy Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół", biorąc udział w organizowanych przez nie imprezach. Poziom wykonywanych przez nią utworów muzycznych musiał być na tyle wyskoki, skoro niemal każdego roku do Zarządu Salinarnego napływało od zamiejscowych instytucji wiele próśb związanych z jej „wypożyczeniem" do udziału w konkretnych uroczystościach. W 1873 r. Zarząd Zdrojowy w Krynicy prosił o „oddelegowanie" jej do kurortu w okresie od 15 czerwca do 16 września w celu umilania wypoczynku kuracjuszom. Orkiestra nie wyjechała, gdyż władze salinarne w odpowiedzi stwierdziły: „składa się ona albowiem tylko z robotników górniczych, których na tak długi czas od roboty uwolnić nie można". W 1877 r. górnicy i hutnicy z Sierszy chcąc odpowiednio dostojnie powitać hrabiego Artura Potockiego w Krzeszowicach prosili o przysłanie około 12 muzyków salinarnych, gwarantując pokrycie wszelkich kosztów z tym związanych. W 1880 r. władze salinarne z Borysławia prosiły o 36 muzyków, aby godnie powitać przybywającego tam

[32] I. Markowski: *Wielicka orkiestra salinarna...*, s. 180-186; Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2481, k. 194.

[33] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2889, k. 289-292.

[34] Tamże, sygn. 1406, k. 22; sygn. 1830, k. 201, 249; sygn. 1831, k. 238, 240; sygn. 2021, k. 10, 256; sygn. 1602, k. 122-123,127; sygn. 1828, k. 9.

cesarza Franciszka Józefa I, a w 1894 r. o „wynajęcie" orkiestry prosił żywiecki „Sokół" i starosta nowosądecki[35].

Orkiestra brała udział w wielu imprezach o randze państwowej, czy patriotycznej odbywających się w Krakowie, m.in. podczas sprowadzenia ciała Adama Mickiewicza do kraju w 1890 r. oraz dwadzieścia lat później na poświęceniu Pomnika Grunwaldzkiego i zakończeniu zlotu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Muzycy prowadzili również działalność prywatną koncertując poza Wieliczką, co wywoływało ostry sprzeciw innych artystów, którzy w korespondencji do Zarządu Salinarnego podkreślali, że górnicy „już są na posadach rządowych a ludzie żyjący z muzyki nie mają żadnego utrzymania". Według tabeli z 1899 r. najniższe stawki za 6-godzinny występ w ogrodzie lub na festynie obowiązywały w Wieliczce, a najwyższe w Żywcu i Skawinie. Osobne opłaty pobierano za grę na balach, weselach i pogrzebach w samej Wieliczce[36].

W pejzaż kulturalny miasta wpisany był również działający w Wieliczce od XIX w. teatr amatorski. W 1837 r. zawiązało się Towarzystwo Akcyjne, które doprowadziło do wybudowania w roku następnym zakładu kąpielowego wykorzystującego właściwości lecznicze miejscowych wód kopalnianych. Kuracjuszom starano się zapewnić odpowiednią rozrywkę, o czym informuje opis zakładu z 15 czerwca 1838 r.: „Ten dom kąpielowy stawia się w stylu najnowszym i najokazalszym, obejmuje w sobie salę, kawiarnię, cukiernię i bilard. Przed domem kąpielowym zakłada się ogród, a na płaskiem dachu głównego budynku, miejsce do zabawy dla gości"[37]. Już wówczas miał działać także „teatr łazienkowy wygodnie przyrządzony, w którym artyści przechodzący sceny dramatyczne i koncerta ku zabawie gości odgrywają". Sala gdzie wystawiano przedstawienia odgrywane przez wędrowne grupy artystów znajdowała się w wyremontowanym budynku dawnego kościółka szpitalnego Św. Ducha w pobliżu Zamku Żupnego. Goście oraz mieszkańcy mogli również odpoczywać w nowo założonym „ogrodzie publicznym" – parku miejskim, zwanym Berndtówką od nazwiska starosty bocheńskiego Karola Berndta[38].

Prawdopodobnie jeszcze w 1. poł. XIX w. rozpoczął działalność teatr amatorski, zorganizowany staraniem urzędników salinarnych. W czerwcu 1844 r. podczas zebrania komitetu założycielskiego dokonano wyboru jego dyrektora (kierownika), księgowego, garderobianego, reżysera oraz członków zarządu.

[35] Tamże, sygn. 2481, k. 139; sygn. 2023, k.81-83, 187, 327-328; *V*, sygn. 261, k.11v.; sygn. 82, k. 11,16-16v.

[36] I. Markowski: *Wielicka orkiestra salinarna...*, s. 189; Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2889, k. 223-224; sygn. 2481, k. 194v. Kapela salinarna grała m.in. w 1897 r. w ogródku jednej z restauracji w Podgórzu, zob. Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2481, k. 139.

[37] APKr., Teki A. Grabowskiego, *Wieliczka i Bochnia...*, [*Obwieszczenie*], s. 345.

[38] J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie...*, s. 39; APKr., Teki A. Grabowskiego, *Wieliczka i Bochnia...*, [*Obwieszczenie*], s. 345; F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 140.

Zgodnie z uchwalonym wówczas *Statutem* przedstawienia w języku niemieckim lub polskim miały być wystawiane co dwa tygodnie. Wyboru sztuki scenicznej dokonywał dyrektor w porozumieniu z reżyserem. Odpowiednio wcześniej przed premierą miano spotykać się na obowiązkowych próbach, przy czym ewentualną nieobecność należało usprawiedliwić. Zapisy *Statutu* przewidywały, iż 10% od każdego wpływu uzyskanego przez aktorów miało być przekazywane na cele charytatywne, pozostałe środki miały pokryć koszty działalności teatru (czynsz za lokal, itp.). Działalności amatorów przyświecało motto, które znalazło się w przyjętych założeniach – *Zgoda uczyni małe rzeczy wielkimi*[39].

Czy powołany wówczas teatr rozpoczął swoją działalność tego nie udało się ustalić. Niecałe dwa lata później wybuchło powstanie krakowskie skierowane przeciwko władzom austriackim, w które czynnie zaangażowali się górnicy i mieszczanie wieliccy. Klęska powstania sprawiła, że w mieście nasiliły się działania germanizacyjne, charakteryzujące się m.in. usuwaniem Polaków z urzędów. Wtedy też zniszczony został budynek zakładu zdrojowego[40].

Wydarzenia z 1846 r. z pewnością miały wpływ na zahamowanie rozwoju życia kulturalnego w Wieliczce. Mimo to trzy lata później podjęto próbę założenia kasyna dla miejscowej inteligencji. Przyjęty w grudniu 1849 r. *Statut* drobiazgowo regulował wszystkie kwestie związane z jego funkcjonowaniem. Dwa razy do roku miało odbywać się „generalne zebranie" członków, podczas którego wybierano Radę Zawiadowczą zajmującą się kwestiami porządkowymi i administracyjnymi. *Statut* zabraniał wprowadzać do kasyna mieszkańców Wieliczki nie będących jego członkami, zezwalając im jednak na obejrzenie lokalu. Ograniczono także wstęp dla „młodych ludzi", nawet kiedy byli już samodzielni, a ich rodzice posiadali członkowstwo. Członkowie zobowiązywani byli do regularnej opłaty miesięcznego abonamentu przeznaczonego na utrzymanie kasyna, nad którego ściąganiem czuwał kasjer (brak wpłaty mógł skutkować skreśleniem z listy członków). Lokal kasyna czynny był w godzinach od 8 rano do 10 wieczorem. Tuż po przyjściu płaszcze i parasole należało pozostawić w garderobie. Spotkania towarzyskie spędzano głównie na grze w bilard, dyskusjach oraz czytaniu najnowszych gazet i czasopism, a w czytelni dopuszczona była jedynie „stonowana rozmowa"[41].

Działalność kasyna potwierdzają materiały Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", które już na samym początku swego istnienia korzystało z jego lokalu organizując tam wieczorki wokalno-muzyczne i deklamatorskie oraz publiczne koncerty (od około 1873 r.). O istnieniu kasyna skąd „wychodziły na miasto gotowe

[39] Arch. MŻKW, *Projekt założenia Teatru Amatorskiego przy salinie Wielickiej*, *V*, sygn. 141, k. 2-6v.

[40] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi...*, s. 209. Szerzej zob. R. Kłosowicz: *Wydarzenia rewolucji krakowskiej 1846 roku w Wieliczce*, „SDMŻ", t. XIX, 1996, s. 203-218.

[41] Arch. MŻKW, [Andrzej Fischer]: *Odpis projektu założenia kasyna dla inteligencji w Wieliczce z 27 XI 1849 r. oraz statut tegoż kasyna z 2 XII 1849 r.*, rkps, sygn. 64, k. 5v-9v.

wzory kulturalnego życia towarzyskiego" wspomina także F. Widomski dodając, iż funkcjonował przy nim teatr amatorski wystawiający sztuki na wysokim poziomie artystycznym[42].

W połowie lat 40. XIX w. podjęto próbę powołania teatru amatorskiego, jednak utworzenie stałej instytucji działającej na podstawie funduszu składkowego jej członków przypadło prawdopodobnie na koniec lat 60. tegoż stulecia. 12 listopada 1868 r. odegrano pierwsze przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na „korzyść ochronki miejskiej". W powołanym wówczas komitecie zarządzającym teatru znaleźli się m.in.: radca salinarny Juliusz Leo – prezes, hrabia Russocki – kierownik artystyczny. Pierwszymi wystawionymi sztukami były: 1-aktowa komedia Aleksandra Fredry *Przed śniadaniem* i 2-aktowa komedia Józefa Korzeniowskiego *Narzeczone*. Jak donosiła „Gazeta Lwowska" przedstawienie wypadło „nadspodziewanie dobrze, pojedyncze role wypracowane i umiane, spływały w jedną harmonijną całość; żadnych pauz, przestanków tak często w przedstawieniach amatorskich się wydarzających". Sporo uwagi poświęcono również budynkowi: „teatr cały amfiteatralnie zbudowany, dekoracje nowe i pracowicie i czysto wykonane (...) Dzieło to pana Fischera, budowniczego miejskiego, który bez najmniejszej pretensji dwa całe miesiące niezmordowanie nad tem pracował, to też publiczność licznie zebrana z wielkim zadowoleniem opuszała teatr, nie szczędząc grającym zasłużonych oklasków"[43]. W podobnym tonie przedstawienie opisał krakowski „Czas", podkreślając iż „teatr zaledwie zdołał pomieścić publiczność"[44]. W repertuarze amatorów znalazły zarówno adaptacje polskie – *Damy i huzary* Fredry, *Zawierucha* Władysława Koziobrodzkiego, jak i obce (niemieckie) – *Owoc zakazany* i *Żony płaczące*. Wydarzeniem, które zgromadziło około 200 widzów był występ na deskach wielickiej sceny aktorki Heleny Modrzejewskiej w maju 1869 r. w sztuce pt. *Ciężka próba*. Odegrano wówczas jeszcze inne utwory sceniczne – *Stary Jegomość* i *Belka*, a uzyskany dochód przeznaczono na wsparcie słynnego wileńskiego aktora Emila Derynga, reżysera wielickiego teatru (on też wystąpił w ostatniej ze sztuk)[45].

W lipcu 1870 r. z funkcji dyrektora teatru zrezygnował hrabia Russocki, który „unikał wprowadzania na scenę dzieł większych, przechodzących siły amatorów, które by się w takich warunkach stawać tylko mogły parodią". Aktorzy zorganizowani na nowo pod kierunkiem E. Derynga chcąc przyciągnąć publiczność po-

[42] Zb. Spec. MŻKW, *Materiały „Lutnia"*, sygn. 1206/1, k. 28, 37; sygn. 1206/2, k. 211; E. Krause: *Sprawozdanie...*, s. 1-2; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 8-16.

[43] APKr., Teki A. Schneidra, *Wieliczka II (materiały od 2 poł. XVIII-XIX w.)*, [Gazeta Lwowska, 1868, listopad], rkps nr 1683, nlb., Dz. Hist. MŻKW, mf. 38/3. Zob. też „Czas", środa 11 listopada, 1868, nr 260.

[44] „Czas", niedziela 15 listopada, 1868, nr 256, tamże, czwartek 4 marca, 1869, nr 51.

[45] Tamże, środa 11 listopada, 1868, nr 260; środa 10 lutego 1869, nr 32; wtorek 1 czerwca, 1869, nr 121. Helena Modrzejewska wraz z trupą Łobojki gościła w Wieliczce jeszcze w 1861 r., zob. S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi...*, s. 208.

stanowili wystawić *Śluby panieńskie* Fredy. W listopadzie 1870 i 1871 r. teatr zorganizował 2 przedstawienia, z których dochód przeznaczono na rzecz miejscowej ochronki[46]. Po przejściowych trudnościach związanych z obsadą kierownictwa teatru przedstawienia odbywały się dosyć regularnie. Grano sztuki Korzeniowskiego – *Pani Kasztelanowa*, *Przyjaciółki*, *Stara elegantka*, Władysława Ludwika Anczyca – *Chłopi Arystokraci*, Jana Nepomucena Kamińskiego – *Szlachta czynszowa*. Po 1872 r., kiedy zawiązało się Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia", sceniczne występy aktorów wzbogacił repertuar pieśni wykonywanych przez jego członków. Chórzyści dali popis 21 kwietnia 1873 r. na początku i między aktami komedii Stanisława Koźmiana *Gramatyka czyli kandydat do rady powiatowej* i *Szkoda wąsów* Ludwika Dmuszewskiego. 4 czerwca tegoż roku publiczność mogła podziwiać grę aktorów, wysłuchać śpiewu „Lutnistów" i utwory orkiestry salinarnej oraz „prześliczną" interpretację mazurka Chopina[47].

W styczniu 1890 r. zmarł Ludwik Gołuchowski, sekretarz rady powiatowej i nestor wielickiego teatru amatorskiego, który podczas kilkudziesięciu lat działalności aktorskiej ponad sto razy stawał na scenie „(...) i swą grą pełna humoru ściągał zawsze do teatru publiczność, która go przy wstępie na scenę grzmiącymi witała oklaskami"[48]. Dokonał on również przekładu na język polski kilku niemieckich komedii, m.in. *Dwojakie wychowanie*, *Co się odwlecze to nie ucieczce*, *Opieka wojskowa*. Pomimo śmierci Gołuchowskiego amatorzy nie przerwali działalności i we wrześniu 1891 r. wystawili spektakl pt. *Rodzina Furiozów*[49].

Warto zauważyć, iż dochód z wszystkich przedstawień zawsze przeznaczony był na konkretny cel społeczny – głównie na rzecz miejscowej ochronki dla dzieci. Niejednokrotnie wspierano artystów (bądź ich rodziny) będących w fatalnym położeniu finansowym. Przykładem jest choćby wystawienie w 1869 r. komedii Michała Bałuckiego *Radcy pana radcy*, z której dochód oddano zubożałej rodzinie zmarłego poety Władysława Syrokomli (właśc. Ludwika Kondratowicza). Często organizowano występy na rzecz wspomnianego E. Derynga. W lutym 1871 r. urządzono przedstawienie z myślą o wsparciu Polaków we Francji, a w marcu zbierano pieniądze dla miejscowych włościan poszkodowanych przez powódź. W 1874 r. wystawiono komedie – *Patrol nocny* i *Bukiet*, przeplatane śpiewem członków „Lutni", a dochód z imprezy przekazano na utworzoną przed dwoma laty Ochotnicza Straż Ogniową w Wieliczce. Na cele dobroczynne grano często

[46] „Czas", środa 13 lipca, 1870, nr 157; sobota 13 sierpnia, 1870, nr 184; „Gazeta Narodowa", czwartek 11 sierpnia 1870, nr 197; S. Pamuła: *Moje wspomnienia*, s. 7, Zb. Spec. MŻKW, rkps, sygn. 864.

[47] „Czas" niedziela 5 grudnia, 1869, nr 279; wtorek 15 lutego, 1870, nr 36; środa 9 marca, 1870, nr 55; wtorek 8 kwietnia, 1870, nr 77; czwartek 21 kwietnia, 1870, nr 90; środa 23 kwietnia, 1873, nr 93; czwartek 5 czerwca, 1873, nr 127; „Kurier Krakowski", wtorek 5 kwietnia, 1870, nr 78.

[48] „Kurier Lwowski", piątek 17 stycznia, 1890, nr 17.

[49] *Afisz z przedstawienia Fryderyka Rüssa „Rodzina Furiozów"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 998; *Słownik polskich teatrów...*, s. 166.

w latach 80. i 90. XIX w. W grudniu 1888 r. po raz kolejny wystawiono sztukę *Radcy pana radcy* z „towarzystwem" orkiestry salinarnej. Rok później odegrano 2-aktową komedię Görnera *Jacuś i Teoś* w wolnym przekładzie L. Gołuchowskiego. W marcu roku następnego wystawiono 2-aktową komedię francuską *Panna Pivert* oraz 1-aktowy „obrazek ludowy" *Wigilię św. Jędrzeja*, a w październiku 2-aktową krotochwilę *Teatr amatorski* Bałuckiego. W 1890 r. publiczność oglądała krotochwilę *Kiedy obiad* i komiczną operetkę *Cygan swatem*. Dwa lata później aktorzy dochodem z przedstawienia wsparli dotkniętą głodem ludność wsi Węglówka. W repertuarze amatorów znalazła się komedia *Stryj przyjechał* Koziebrodzkiego, jaką odegrano w marcu 1896 r. po urządzonym w teatrze wieczorku muzykalno-wokalnym. Dawano także przedstawienia na potrzeby własne, choćby w czerwcu 1890 r. wystawiając *Halkę* Stanisława Moniuszki i *Okrężne* Korzeniowskiego[50].

Zainteresowanie teatrem wśród mieszkańców Wieliczki nie słabło także w pierwszych latach XX w. Lokalne środowisko starało się organizować przedstawienia także gdzie indziej niż miało to miejsce dotychczas. W marcu 1902 r. miało odbyć się przedstawienie amatorskie w domu prywatnym przy ulicy Sandrowskiej. W programie znalazła się m.in. 1-aktówka *Posażna jedynaczka* Fredry. Impreza nie doszła jednak do skutku z powodu braku oficjalnego pozwolenia starosty[51]. Jednakże to sala teatralna mieszcząca się w budynku Magistratu stanowiła główne miejsce działalności wielickich amatorów. W październiku 1905 r. odegrano tam *Z dobrego serca* Lucjana Rydla, zaś po niej „Prolog" z dramatu historycznego Jerzego Żuławskiego pt. *Dyktator*. W marcu następnego roku amatorzy w wypełnionej po brzegi publicznością sali teatralnej wystawili komedię Zygmunta Przybylskiego *Wicek i Wacek*. Niedługo potem, 1 kwietnia, odbył się tam raut i koncert, po czym amatorzy udanie zmierzyli się ze sztuką *Dzisiejsi* Mariana Gawalewicza[52]. Na deskach wielickiej sceny występowały także zamiejscowe grupy aktorskie, m.in. teatr „Pochodnia", który 17 listopada 1912 r. wystawił spektakle – *O człowieku, który redagował gazetę rolniczą* Marka Twaina i *Figle rzezimieszków* Tinwryego[53].

W organizację przedstawień angażowała się również młodzież akademicka, która 7 września 1902 r. wystawiła 3-aktową komedię Bałuckiego *Klub kawale-*

[50] „Czas", sobota 14 marca 1874, nr 60; sobota 3 maja, 1890, nr 102; sobota 13 września, 1902, nr 210; „Gazeta Narodowa", 22 maja, 1869, nr 123; środa 1 luty 1871, nr 49; sobota 4 marca 1871, nr 87; wtorek 2 lutego, 1892, nr 28; „Kurier Krakowski", piątek 22 kwietnia 1870, nr 92; „Kurier Lwowski", 7 czerwca, 1890, nr 156; 7 marca, 1890, nr 67; 4 października, 1890, nr 275; 14 marca, 1896, nr 74; „Dodatek do Kuriera Lwowskiego", piątek 14 grudnia 1888, nr 348; „Kurier Polski", 30 listopada, 1889, nr 61.

[51] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2886, k. 18-19.

[52] „Czas", sobota 14 października, 1905, nr 235; „Nowiny", sobota 10 marca, 1906, nr 67; 15 marca, 1906, nr 72; wtorek 10 kwietnia, 1906, nr 98.

[53] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2886, k. 84.

rów. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na fundusz budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wieliczce. W listopadzie 1910 r. studenci skupieni w Towarzystwie Młodzieży Akademickiej uczestniczyli w „uroczystym wieczorze" poświęconym uczczeniu wielkich rocznic narodowych wystawiając na zakończenie sztukę *Noc w Belwederze*. Pod koniec roku Towarzystwo urządziło wieczorek ku czci Marii Konopnickiej z udziałem Chóru Akademickiego z Krakowa, odgrywając na zakończenie „obrazek sceniczny" poetki pt. *Galileusz*. 3 maja 1911 r. akademicy wystawili *Warszawiankę* Stanisława Wyspiańskiego i *Jak liście z drzew strącone* Jana Łady (Jana Gnatowskiego)[54].

Na początku stycznia 1913 r. staraniem młodzieży, nie tylko akademickiej, w sali teatralnej zorganizowano „Uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego". W pierwszej części spotkania wysłuchano chór, utwory muzyczne oraz deklamacje, natomiast w drugiej oglądano grę aktorów wystawiających fragmenty dramatu Żuławskiego *Dyktator*. W trakcie antraktów zaprezentowano repertuar muzyczny przygotowany przez członków „Sokoła". Podobna uroczystość miała miejsce w roku następnym, kiedy publiczność wysłuchała produkcji muzycznych i wokalnych oraz obejrzała adaptacje teatralne V sceny *Legionu* Wyspiańskiego i III aktu dramatu *Ksiądz Marek* Juliusza Słowackiego[55].

Wydarzeniami o charakterze kulturalnym były różnorodne imprezy szkolne, podczas których uczniowie pod kierownictwem pedagogów przygotowywali bogaty program artystyczny w postaci koncertów, deklamacji lub występów aktorskich. Imprezy te stwarzały doskonałą okazję do wzmacniania świadomości patriotycznej wieliczan, o czym świadczy choćby zakończenie roku szkolnego zorganizowane 23 maja 1898 r. w Szkole Przemysłowej, kiedy wysłuchano przemówienia księdza Bierońskiego o Adamie Mickiewiczu, zbiorowej deklamacji z *Dziadów* oraz kantaty. W akademiach miejscowej szkoły męskiej czynnie uczestniczyła także orkiestra salinarna i „muzyka amatorska"[56].

W działalność artystyczną zaangażowane było również utworzone w 1892 r. wielickie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", którego członkowie niemal od samego początku aktywnie włączyli się kulturalne życie miasta, urządzając pokazy gimnastyczne, zabawy oraz festyny. Imprezy te odbywały się zazwyczaj w Parku Mickiewicza lub w przypadku złej pogody w sali teatralnej. Druhowie prowadzili także ożywioną działalność teatralną. W 1906 r. „Sokół" urządził 8 przedstawień. W 1908 r. organizacja skorzystała z sali aż 98 razy, natomist rok później przedstawień i zabaw było znacznie mniej – łącznie z ćwiczeniami 28, a w roku przed

[54] „Czas", sobota 13 września, 1902, nr 210; „Naprzód", piątek 16 grudnia 1910, nr 288. Zob. też *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW sygn. 526/2, k. 4-5.

[55] *Afisze z przedstawień, koncertów i zebrań Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/3,5.

[56] Arch. Kr., sygn. 29/117/204, nlb; *Kronika Szkoły 3-klasowej męskiej w Wieliczce, 1872-1956*, kserokopia, rkps, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1099, s. 48,133.

wybuchem I wojny światowej odbyło się ich 42[57]. W styczniu 1913 r. „drużyna ćwicząca" wystawiła ilustrowany muzycznie dramat *Betlejem Polskie* Lucjana Rydla, a przerwy umiliła „amatorska muzyka sokola"[58]. Pomimo wielu wcześniejszych występów, dopiero w marcu tegoż roku z inicjatywy druha Franciszka Widomskiego członkowie „Sokoła" oficjalnie zawiązali Kółko Dramatyczne (Sekcję Dramatyczną), które 3 maja urządziło uroczysty wieczór upamiętniający rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. 29 listopada druhowie zorganizowali „Wieczór powstańczy" i odegrali sztukę *Carscy bohaterowie* Edwarda Webersfelda. Kółko działało niezwykle prężnie, wystawiając m.in. *Posażną jedynaczkę* Fredry, *Grube Ryby* Bałuckiego, czy *Wiesława* Kazimierza Brodzińskiego. W repertuarze znalazła się także sztuka napisana wierszem przez druha Stanisława Pisza *Pod sokolim znakiem*, którą „przy muzyce druha Popiołka" wystawiono w grudniu 1908 r. W kolejnym roku w ramach organizacji utworzono chór, odbywający wspólne próby z „Lutnią", uczestniczący we wszystkich uroczystościach patriotycznych (rocznicach powstań narodowych – listopadowego i styczniowego) oraz koncertujący razem z orkiestrą salinarną. W tym samym czasie powstała również „mała orkiestra sokola"[59].

Istotne miejsce wśród miejscowych organizacji kulturalnych zajmowało wspomniane Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia". Inicjatorem jego powołania był nauczyciel szkoły wydziałowej Franciszek Groele, a pierwszym dyrygentem chóru męskiego został podkapelmistrz orkiestry salinarnej Celestyn Raček. W 1873 r. ułożono pierwszy *Statut* „Lutni". Rok później podczas pierwszego walnego zebrania Towarzystwa liczącego aż 97 członków (8 członków honorowych, 60 wspierających, 29 czynnych) wybrano jego Radę Zawiadowczą. Początkowo działał jedynie chór męski, a w 1881 r. podjęto decyzję o utworzeniu chóru mieszanego zapraszając 34 panie, z których chęć śpiewania zgłosiło 15 (ostatecznie przystąpiło ich 11), a 2 okazały gotowość przychodzić na próby generalne i występ właściwy. Pierwsze kilkanaście lat działalności „Lutni" upłynęło pod znakiem dużej aktywności polegającej na udziale w wielu imprezach o charakterze kulturalnym w mieście – koncertach, majówkach, wieczorkach muzykalno-wokalnych z tańcami, obchodach rocznic narodowych. Początki działalności Towarzystwa były trudne. Z okólnika z 2 maja 1884 r. można się dowiedzieć, iż wskutek absencji członków na próbach i we „wszystkich produkcjach publicznych" z pracy zrezygnował chórmistrz. Kryzys opanowano, lecz sytuacja była na tyle poważna, iż „Lutni" groziło rozwiązanie. Pomimo tego jeszcze w tym samym miesiącu „Lutnia" zorganizowała 2 wieczorki muzykalno-wokalne z tańcami w „ogrodzie

[57] APKr., *MW*, sygn. 29/117/299, nlb; sygn. 29/117/207, s. 68-69, 73, 86, 111, 131.

[58] *Afisze z przedstawień, koncertów...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/4.

[59] *XXII Sprawozdanie polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół"...*, s. 7-9; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 21 i nast.; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW sygn. 526/2, k. 3; Arch. MŻKW, *AM*, k. 37.

miejskim" oraz uczestniczyła w 2 wieczorkach urządzonych przez Czytelnię Ludową[60].

W 1901 r. postanowiono powiększyć liczbę chórzystów o uczniów Szkoły Górniczej, pod warunkiem jednak, że ich głosy będą „odpowiednie". W 1903 r. podjęto decyzję o „zaproszeniu" pań na czynnych członków organizacji oraz utworzeniu w jej ramach „muzyki amatorskiej", asygnując na ten cel 100 koron na zakup potrzebnych instrumentów, tak „aby Towarzystwo śpiewackie brało udział w uroczystościach i obchodach narodowych tudzież aby się udzielało innym miejscowym towarzystwom jak „Sokołowi", „Czytelni Ludowej" itp.". W ciągu roku orkiestra ta dała kilka występów zyskując przychylność i popularność wśród mieszkańców[61].

Członkowie „Lutni" włączyli się również w nurt wielickiego życia aktorskiego. Szczególna działalność na tym polu przypadła na 1903 r., kiedy uczestniczyli w operze *Verbum nobile* oraz zorganizowali wieczorek, podczas którego odegrano m.in. 1-aktową sztukę „ze śpiewem" pt. *Wigilia św. Andrzeja*. Uzyskany dochód przeznaczono w połowie na rzecz Towarzystwa, a w połowie na odrestaurowanie sceny teatralnej. Szczególnie podniosły charakter miała akademia towarzysząca odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza w parku miejskim w tymże roku. W programie uroczystości znalazła się „msza łacińska na mieszane głosy" i kantata na cześć poety. Trzy lata później „Lutnia" wystawiła operetkę *Junacy*[62].

W 1909 r. batutę dyrygencką objął Mieczysław Nigrin, któremu wielickie życie kulturalne nie było obce, gdyż jeszcze jako uczeń miejscowej Szkoły Górniczej (od 1897 r.) czynnie włączył się w jego nurt organizując z „muzykalnych kolegów" zespół smyczkowy i podejmując współpracę z „Lutnią", Czytelnią Ludową oraz „Sokołem". Szczególnym wyzwaniem, jakie przed nim stanęło była organizacja obchodów jubileuszu 40-lecia działalności Towarzystwa w roku 1914[63].

Inicjatorem wielu imprez kulturalnych w mieście był także Wydział Czytelni Ludowej skupiający przedstawicieli miejscowej inteligencji – nauczycieli, księży, urzędników miejskich i salinarnych. Instytucja, której gospodarzem został radny miejski Franciszek Baran rozpoczęła działalność najprawdopodobniej w roku 1869[64]. W 1884 r. księgozbiór Czytelni liczył aż 1567 woluminów wypożyczanych bezpłatnie bądź za ustaloną opłatą. Czytelnikom udostępniano dzieła z zakresu literatury pięknej, popularnonaukowej, czy tzw. literatury fachowej – rożnego ro-

[60] *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1, k. 28, 37-42; sygn. 1206/2, k. 33, 86, 88, 98, 127, 137-138, 211; sygn. 1206/3, k. 273, 296, 298, 300, 303, 309, 313; *Statut Towarzystwa Śpiewu w Wieliczce*, rkps, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1208; *Jubileusz stulecia „Lutni"...*, s. 86.

[61] *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1, k. 65-67, 69v; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 3, k. 50.

[62] *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1, k. 67, 70v-71, 77-77v, 83v.

[63] *Karol i Mieczysław Nigrinowie. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 976/15; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/1, k. 5.

[64] APKr., *MW*, sygn. 29/117/67, s. 14.

KOMITET
delegowany przez Radę miejską
w Wieliczce
ku uczczeniu obchodu Jubileuszowego
200ej rocznicy
KRÓLA JANA III.
SOBIESKIEGO
pogromcy Turków
i oswobodziciela chrześcijaństwa
przy ODSIECZY WIEDNIA
w dniu 12 Września 1683 r.
uchwalił następujący program uroczystości Jubileuszowej w Wieliczce
I. dnia 8 Września 1883 to jest w Sobotę o godzinie 8 wieczór:
Oświetlenie miasta — do czego dniem będzie hasło trzema wystrzałami z moździerzy, z jednoczesnem pochodem muzyki, a przy odgłosie marsza Sobieskiego, nastąpi odkrycie tablicy inauguracyjnej „p'ace Sobieskiego" przed budynkiem urzędu gminnego w Wieliczce;
II. dnia 9 Września 1883 r. to jest w Niedzielę:
1) pobudka o godzinie 6-tej rano;
2) uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o g. 9-tej rano;
3) po ukończeniu nabożeństwa, rozdawanie w szkołach i ochronkach, młodzieży pełniących herszurek, obrazków lub medalików;
4) zabawa ludowa w ogrodzie miejskim od 3—6 godziny po południu, wśród której odpowiednią mowę wygłosi Wsz P. Jan Bieroński, nauczyciel tutejszej szkoły wydziałowej, — miejscowe „Towarzystwo śpiewu" weźmie udział kilku chórami; wreszcie muzyka Salinarna przygrywać będzie. **Wstęp na zabawę ludową bezpłatny.**
5) przedstawienie „Towarzystwa amatorskiego" w teatrze miejscowym o godzinie 7-ej wieczór. — Cena wstępu na przedstawienie amatorskie, osobnemi plakatami ogłoszoną będzie.
Na zakończenie:
III. dnia 13 Września 1883 r. to jest we Czwartek o godz. 1-ej po południu:
zwiedzenie kopalni Wielickiej, przy rozsianem oświetleniu. — Cena wstępu 2 złr. 50 ct. w. a. od osoby. — Czysty dochód ze wstępu, zostaje przeznaczonym na pomnożenie żelaznego fundusu dla dzieci miejscowej ochronki.
KOMITET.

Fot. 3. Wielickie obchody 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego, 1883 r.

dzaju poradniki (domowe, lekarskie, gospodarcze). Wypożyczano przewodniki, kalendarze, encyklopedie oraz czasopisma (literackie, ludowe i religijne). Zdecydowaną przewagę w zbiorach stanowiły pozycje literatury pięknej – głównie dzieła Józefa Ignacego Kraszewskiego i Michała Bałuckiego. Spośród książek popularnonaukowych i naukowych przeważały prace o tematyce historycznej autorstwa m.in. Joachima Lelewela i Henryka Leonarda Schmitta. Brakowało natomiast literatury dla dzieci oraz dzieł wybitnych twórców literatury polskiej epoki pozytywizmu – Marii Konopnickiej i Henryka Sienkiewicza. Czytelnia prenumerowała ponad trzydzieści tytułów czasopism, m.in. tygodnik beletrystyczny i rozrywkowy „Sobótka", czasopisma literackie – „Mrówka", „Jutrzenka", „Przegląd Lwowski", czy „Tygodnik Ilustrowany" – czasopismo poświęcone teatrowi, muzyce i literaturze.[65].

Stałym punktem działalności Czytelni Ludowej, obok zadań statutowych, było organizowanie „ wieczorków wokalno-muzykalnych i deklamatorskich" urządzanych w kasynie lub teatrze oraz festynów i zabaw w parku miejskim. Czytelnia wspierała finansowo inne wielickie organizacje, jak to miało miejsce 23 czerwca 1878 r., kiedy jej prezes Franciszek Kowalczewski przekazał na rzecz „Lutni" część pieniędzy zarobionych podczas „zabawy ogrodowej". Wspólnie z pozostałymi organizacjami wielickimi urządzała także obchody rocznic narodowych. 16 września 1883 r. w ramach uroczystego upamiętnienia 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej jej członkowie zorganizowali wieczorek połączony z „deklamacją i produkcją Towarzystwa śpiewu". Nie zapominano o uczczeniu pamięci uczestników powstań – listopadowego i styczniowego. W działalność instytucji aktywnie włączali się obywatele miasta, m.in. naczelnik Zarządu Salinarnego i prezes „Lutni" Sylwery Miszke, który otrzymał honorowe członkostwo Czytelni. Członkiem honorowym był również Józef Ignacy Kraszewski, który w 1880 r. przekazał placówce 102 tomy swoich dzieł[66].

Oprócz Czytelni Ludowej funkcjonowała także utworzona w 1898 r. „Czytelnia robotników górniczych Św. Kunegundy" („Czytelnia Robotników Salinarnych w Wieliczce pod wezwaniem Św. Kunegundy"), będąca miejscem spotkań towarzyskich pracowników kopalni, którzy oprócz korzystania z książek i czasopism, grali tam w karty lub popularną wówczas grę zręcznościową „Fortunkę". W 1912 r. jej lokal próbowało przejąć wielickie Stowarzyszenie „Przyjaźń chrześcijańska górników", uzasadniając, iż mieszcząca się tam instytucja „nie spełnia już swego zadania". Rok później Czytelnię przeniesiono do budynku po starych

[65] K. Skóra: *Czytelnia Ludowa...*, s. 36-65. Zob. też F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 3.

[66] *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1, k. 42,49,66v,79v,83v.; sygn. 1206/2, k. 37, 124, 127-128, 140, 164, 176, 225-226; sygn. 1206/3, k. 272; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 2-5; *Druki ulotne (dot. mieszkańców Wieliczki). Zaproszenie Wydziału Czytelni...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 597/1; *Sylwery Miszke. Zespół dokumentów i fotografii. Dyplom nadania członkostwa honorowego Czytelni Ludowej w Wieliczce*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1218/2; K. Skóra: *Czytelnia Ludowa...*, s. 23-26, 30-31.

przyszpitalnych łazienkach salinarnych po drugiej stronie ulicy. W czasie I wojny ograniczyła ona swoją działalność, by podjąć ją na nowo dopiero po odzyskaniu niepodległości[67].

Jedną z najaktywniejszych instytucji uczestniczących w życiu kulturalnym miasta było powołane w 1902 r. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wieliczce (T.S.L). Głównym celem organizacji, utworzonej jeszcze w 1891 r., było szerzenie oświaty wśród ludności polskiej poprzez zakładanie i utrzymywanie polskich szkół ludowych, zaopatrywanie bibliotek w środki naukowe, prowadzenie kursów dla dorosłych analfabetów i młodzieży pozbawionej nauki szkolnej, zakładanie i popieranie czytelń i wypożyczalni książek oraz urządzanie uroczystych obchodów narodowych i ludowych, a także koncertów i przedstawień teatralnych[68]. Wielickie Koło funkcjonowało do 1906 r., po czym na lat sześć zawiesiło swoją działalność. Dopiero w 1912 r. został wybrany nowy Zarząd, który musiał zaczynać pracę od nowa. W działalność organizacji czynnie zaangażowali się liczni miejscowi przedstawiciele wyznania mojżeszowego, m.in. przemysłowiec Jozua Perlberger i przedsiębiorca Salomon Friedman. Tylko w samym 1912 r. udało się otworzyć wypożyczalnie książek w Przebieczanach i Bodzanowie, przygotować wspólnie z „Sokołem" rocznicowe obchody uchwalenia Konstytucji 3 Maja, urządzić amatorskie przedstawienie i zorganizować wieczorek muzykalno-wokalny. W zakresie pracy oświatowej członkowie T.S.L. podjęli współpracę z wielickimi „Akademikami". Sukcesem było uzyskanie od władz miasta koncesji na prowadzenie kinoteatru. W 1913 r. T.S.L. zwróciło się do Magistratu o zgodę na zorganizowanie festynu w Parku Mickiewicza, a w październiku urządziło wieczorek muzykalno-wokalny ku czci księcia Józefa Poniatowskiego[69].

Rozrywkę i niewątpliwą atrakcję dla mieszkańców stanowił kinematograf działający w sali teatralnej jeszcze przed I wojną światową. W 1909 r. jego właścicielka zobowiązana była uiścić w kasie miejskiej 15 koron tytułem czynszu, w który została wliczona także taksa za prąd elektryczny użyczany przez Zarząd Salinarny. Początkowo seanse kinowe odbywały się sporadycznie – w 1909 r. miała miejsce tylko 1, a w 1911 r. 2 projekcje. W czerwcu 1913 r. do Rady Miasta z prośbą o wynajęcie sali teatralnej zwrócił się Stanisław Poleński, który zamierzał zorganizować tam „Kino-Nowości". Projekcje miały się odbywać w każdą sobotę, niedzielę, święto i dzień przed świętem z wyjątkiem rocznic narodowych obchodzonych przez miejscowe organizacje i towarzystwa. Władze wydały zgodę na urządzanie w soboty i niedziele „przedstawień kinematograficznych" i wynajęły salę na rok od 1 lipca. Dzierżawca zobowiązany był do opłaty 10 koron za każdorazowe jej użycie oraz opłatę taksy salinarnej za prąd w wysokości 3 koron. Nie wiadomo, czy „Kino-Nowości" rozpoczęło działalność, gdyż jak wspomniano w 1912 r. koncesję na prowadzenie kinoteatru uzyskało miejscowe T.S.L.[70].

W organizację imprez zaangażowane były także wielickie władze wraz z innymi lokalnymi organizacjami. W sierpniu 1872 r. zorganizowano zabawę z tańcami i pokazem sztucznych ogni, z której dochód postanowiono przekazać na rzecz miejscowej ochronki działającej pod opieką hrabiny Gołuchowskiej. Dodatkową atrakcją było zwiedzanie kopalni, a gości z Krakowa przywiózł i odwiózł (już po północy) specjalnie podstawiony na tę okazję pociąg[71]. Podniosły charakter miały trwające kilka dni obchody 200. rocznicy wiedeńskiej odbywające się we wrześniu 1883 r. W programie oprócz tradycyjnego nabożeństwa znalazły się m.in. występy „Lutni", orkiestry salinarnej, bezpłatna „zabawa ludowa", przedstawienie teatralne oraz zwiedzanie kopalni przy „rzęsistym oświetleniu"[72].

Imprezy urządzała wielicka Ochotnicza Straż Ogniowa. 1 lutego 1873 r. w „Hotelu pod Lwem" miał odbyć się bal, na który naczelnik strażaków Józef Górniesiewicz wysłał dyrekcji miejscowej Szkoły Górniczej 6 sztuk bezpłatnych biletów z prośbą o przydzielenie ich uczniom według uznania, zaznaczając, że „(...) ubiór górniczy, zastąpi wszelkie inne ubiory i mile będzie widzianym"[73]. Uczniowie i wykładowcy wspomnianej placówki angażowali się także w przedstawienia teatralne, grali w zespołach muzycznych, czy śpiewali w chórach. Ciekawostką jest fakt, iż nowo wybudowany gmach Szkoły Górniczej i Muzeum Salinarnego był miejscem zabaw. Jeszcze w grudniu 1900 r. zawiązał się „Komitet balu w Wieliczce", który zwrócił się z prośbą do Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie o udzielenie pozwolenia na „urządzenie dwóch zabaw tańcujących w sali Muzeum salinarnego" w czasie przyszłego karnawału – od 1 stycznia do 10 lutego 1901 r., zaznaczając, iż dochód z imprezy zostanie przekazany na rzecz ochronki górniczej. Prośbę argumentowano tym, że sala wielka (aula) i sala wschodnia nie były jeszcze urządzone muzealnie i nie zostały otwarte dla publiczności, a „Komitet ten gwarantuje, że w salach tych korzystać z zabaw będzie tylko inteligencya". Organizatorzy zobowiązali się naprawić ewentualne usterki oraz wynieść i przynieść zgromadzone w salach przedmioty, wyczyścić podłogi oraz opłacić

[67] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2633, k. 179-179v., 328; *Sylwery Miszke. Zespół dokumentów... Dyplom Czytelni św. Kunegundy w Wieliczce...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1218/1; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 7; M. Międzobrodzka, P. Krokosz: *Górnicza Wieliczka. Przewodnik po mieście*, Wieliczka 2009, s. 50-51; B. Konwerska: *Związki, stowarzyszenia i organizacje zawodowe w salinie wielickiej przełomu XIX i XX wieku*, „SMDŻ", t. XXVI, 2009, s. 59-60.

[68] M. Stępowski: *Towarzystwo Szkoły Ludowej. Jak powstało, co zrobiło i do czego dąży (1891-1911). W 20-tą rocznicę powstania towarzystwa*, Kraków 1911, s. 2-4, 24; S. Marcinek: *Praca kulturalno-oświatowa w czytelni T.S.L. na wsi*, Kraków 1938, s. 14-35.

[69] *Sprawozdanie Koła...*, s. 3-5; *Pierwsze piętnaście lat szkoły średniej w Wieliczce. (Kronika Państwowej Szkoły Realnej i Państwowego Gimnazjum im. Jana Matejki w Wieliczce). 1910-1925*, kserokopia, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1100, s. 50; APKr., *MW*, sygn. 29/117/299, nlb.; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW sygn. 526/3, k. 7.

[70] APKr, *MW*, sygn. 29/117/207, s. 3, 131; sygn. 29/117/299, nlb. Wcześniej kinematograf obsługiwał „przedsiębiorca" Józef Navotny (Novotny).

[71] „Czas", czwartek 1 sierpnia, 1872, nr 173.

[72] *Program uroczystości Jubileuszowej...*, afisz, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 553; *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/1, k. 40v-41.

[73] Arch. MŻKW, *AS*, sygn. 2024, k. 241.

oświetlenie elektryczne. W drodze wyjątku zezwolono na urządzenie owych zabaw, zabraniając jednak zawieszania w salach muzealnych firanek, draperii, luster, obrazów, dekoracji oraz wbijania gwoździ w ściany[74]. Jedenaście lat później, w październiku 1912 r., staraniem sztygarów salinarnych w sali teatralnej zorganizowano uroczyste obchody 50-lecia istnienia Szkoły Górniczej. Oprócz referatu kierownika placówki inżyniera Franciszka Piestraka pt. *Znaczenie górnictwa* wysłuchano pieśni górnicze w wykonaniu chóru męskiego i solistów oraz utwory muzyczne, m.in. *Przeznaczenie* – „pieśń poświęconą pięknym Wieliczankom"[75]. Z kolei w lutym 1912 i 1913 r. środowisko związane z kopalnią urządziło w pomieszczeniach nadszybia *Franciszka* (późniejszego nadszybia *Paderewskiego*) trwające do późnej nocy „zabawy górnicze"[76].

Imprezy organizował wielicki Związek Strzelecki, który tym sposobem starał się zdobyć środki potrzebne na zakup niezbędnego sprzętu szkoleniowego dla swoich członków. Za pieniądze uzyskane z „zabawy ogrodowej" urządzonej 1 czerwca 1913 r. udało się nabyć 11 karabinów, kompletne „urządzenie strzelnicy pokojowej", dużą ilością amunicji do strzelań izbowych, 4 łopatki do sypania okopów, podręczniki i regulaminy wojskowe[77].

Na początku XX w. sala teatralna służyła również jako miejsce niedzielnych wykładów organizowanych przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych w Krakowie. Wynajmowana była także na kursy tańca[78]. Jeszcze przed 1914 r. w każdą niedzielę odbywały się tam „Wykłady Popularne dla Robotników Salinarnych", w których uczestniczyli robotnicy kopalniani. Inicjatorem tej kulturalno-oświatowej akcji finansowanej przez Zarząd Salinarny był F. Piestrak, zaś prelegentami niektórzy wykładowcy Szkoły Górniczej oraz krakowscy profesorowie. W czasie I wojny światowej, kiedy salę teatralną zamieniono na magazyn żywności, wykłady odbywały się w pomieszczeniach nadszybia *Franciszka*[79].

Wybuch I wojny światowej osłabił, lecz nie przerwał toczącego się w mieście życia kulturalnego. Aktywną działalność prowadziła „Lutnia" pomimo, iż wielu jej czynnych członków zasiliło szeregi armii austro-węgierskiej. W latach 1914-18 chór dał kilkadziesiąt koncertów w Wieliczce i innych miastach. „Lutniści" nie zapominali o wsparciu wdów i sierot polskich legionistów, organizując z myślą o nich koncert 1 kwietnia 1916 r. w budynku nadszybia *Franciszka*. W następnym miesiącu świętowano tam 125. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a urządzony „Uroczysty wieczorek muzyczno-wokalny" przygotowała „Lutnia" i or-

[74] Tamże, sygn. 2485, k. 110-111; sygn. 2886, k. 2-5.

[75] *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW sygn. 526/5, k. 2.

[76] *Druki ulotne. Zaproszenia na zabawy górnicze 1912-1913*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 680/1-2.

[77] J. Hojarczyk: *Związek Strzelecki w obwodzie wielickim 1912-1914*, Warszawa 1939, s. 64.

[78] APKr., *MW*, *Księga uchwał Rady Miejskiej 1901.01.12-29.12.1910*, sygn. 29/117/72, s. 30, 46.

[79] Archiwum Ignacego Markowskiego (dalej: AIM), F. Widomski: *Moje wspomnienia z Wieliczki. Mego Rodzinnego Miasta. (Wspomnienia konkursowe 1977)*, s. 17-19.

Fot. 4. Członkowie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce, 1913-1914

Fot. 5. Członkowie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" występujący w sztuce K. Brodzińskiego „Wiesław", 1922 r.

kiestra salinarna. Z kolei dzień później przed Magistratem po przemówieniach i programie muzycznym miało miejsce odsłonięcie „Tarczy Legionów"[80].

Działalności nie zawiesiła orkiestra salinarna występując na przemian w parku miejskim i salinarnym. W programie koncertu z 15 sierpnia 1915 r. znalazło się 8 utworów różnych kompozytorów, w tym „Walce akademickie" samego kapelmistrza Mieczysława Nigrina. O koncertach odbywających się latem 1916 r. wspomina także na kartach swojego pamiętnika wieliczanka Wanda Litwińska[81].

W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

Zakończenie I wojny światowej wpłynęło na ożywienie życia kulturalnego w mieście. Już w październiku i listopadzie 1918 r. „Lutnia" wzięła udział w uroczystych nabożeństwach związanych z okolicznością odzyskania niepodległości przez Polskę. W grudniu tegoż roku „Lutniści" odśpiewali „Hymn" i pieśni górnicze z okazji nadania jednej z kopalnianych komór imienia Józefa Piłsudskiego, a także dali koncert na rzecz pomocy dla mieszkańców Lwowa. W kolejnych latach współpracując z pozostałymi organizacjami społecznymi i placówkami oświatowymi aktywnie uczestniczyła w wydarzeniach artystycznych odbywających się w mieście. Każdego roku w ciągu całego okresu międzywojennego „Lutnia" dawała od kilkunastu do kilkudziesięciu koncertów w Wieliczce i innych miejscowościach. Rosła liczba osób zaangażowanych w działalność Towarzystwa, które w 1930 r. liczyło 218 członków (160 wspierających i 42 czynnych), a przed wybuchem II wojny światowej nawet 260 (191 wspierających i 69 czynnych). We wrześniu 1922 r. reaktywowano orkiestrę amatorską „Lutni", a w 1937 r. postanowiono powołać orkiestrę symfoniczną. W repertuarze artystycznym „Lutnistów" oprócz często wystawianego *Betlejem polskiego* Rydla znalazły się także operetki – *Wiesław* i *Adam i Ewa*. Działalność na niwie kultury została doceniona w 1936 r. przyznaniem „Lutni" złotego medalu i dyplomu przez Radę Naczelną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych[82].

[80] *Jubileusz stulecia „Lutni"...*, s. 94-98; J. Jochymek: *120 lat Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia w Wieliczce 1872-1992*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1343, s. 2; *Afisze z przedstawień, koncertów i zebrań Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce, odbywających się z udziałem Mieczysława Nigrina*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/6; *Koncert Lutni 1 kwietnia 1916 r...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1614/13; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/2, k. 9.

[81] *Program koncertu kapeli salinarnej...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1262; *Pamiętnik Wandy Aurelii Litwińskiej, córki właściciela drukarni w Wieliczce, pisany w okresie od 15 II – 8 VII 1915 oraz 26 VIII 1916*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1655, nlb.

[82] *Jubileusz stulecia „Lutni"...*, s. 98-117; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 15,36,317,212,338-339; *Afisze z przedstawień, koncertów...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/4, 11.

W styczniu i lutym 1927 r. chór na zaproszenie wielickiego środowiska szkolnego – Komitetów Rodzicielskich i uczniów – wziął udział w 2 koncertach zorganizowanych w szkole na Zadorach, z którego dochód przeznaczono na rzecz ubogiej młodzieży. „Lutnia" współpracowała także z miejscowym gimnazjum im. Jana Matejki, włączając się w czerwcu 1929 r. w organizację „Wieczoru muzyki i pieśni". 10 listopada 1938 r. uczestniczyła wspólnie z orkiestrą salinarną w uroczystej akademii poświęconej 20. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Nie zabrakło „Lutnistów" także na „uroczystym wieczorku" ku czci Tadeusza Kościuszki organizowanym przez miejscowy „Sokół" w grudniu tego roku[83].

Działalności nie zaprzestał wspomniany „Sokół". 3 sierpnia 1919 r. druhowie wspólnie z Czytelnią Ludową urządzili zabawę w lokalu kasyna. W czerwcu 1920 r. organizacja postanowiła zorganizować festyn, a program biletowanej imprezy, z udziałem osiemnastu członków orkiestry salinarnej, przewidywał ćwiczenia gimnastyczne „skautów z muzyką", tańce regionalne oraz pochód korowodu przez miasto. Do dyspozycji gości miano oddać „bufet, cukiernię i mleczarnię". W kolejnych latach festyny z popisami gimnastycznymi, zabawy ogrodowe, czy wieczornice z tańcami znalazły swoje stałe miejsce na liście imprez „Sokoła", współpracującego przy ich organizacji m.in. z „Lutnią", Czytelnią Ludową, Klubem Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce. Niemal wszystkie imprezy plenerowe odbywały się w Parku Mickiewicza, a pozostałe – wymagające pomieszczeń zamkniętych – w lokalu własnym przy ulicy Goliana, salach nadszybia *Paderewskiego*, sali gimnastycznej gimnazjum czy sali kinowej. Szczególnie uroczysty charakter miał obchodzony w 1932 r. jubileusz 40-lecia działalności „Sokoła", podczas którego odbył się festyn i zabawa taneczna[84].

Po zakończeniu I wojny światowej wynikły pewne trudności związane z działalnością sceniczną druhów, gdyż część rekwizytów i dekoracji scenicznych będących własnością „Sokoła" – jak utrzymywali jego członkowie – zostały zabrane z sali teatralnej przez członków miejscowej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) na potrzeby teatru amatorskiego działającego w Domu Robotniczym. Kwestie sporne rozstrzygnięto w 1921 r. ustalając, że drobne rekwizyty zostaną zwrócone „Sokołowi", a dekoracje będą mu wypożyczane na „każde żądanie" za opłatą 100 marek. 3 i 4 listopada tegoż roku Kółko Dramatyczne zorganizowało 2 przedstawienia – komedię Fredry *Posażna jedynaczka* i dramat Gabrieli Zapolskiej *Jesiennym wieczorem*. Kolejne występy – jako uzupełnienie do operetki *Wiesław* Brodzińskiego mającej być wystawioną przez „Lutnię" – zaplanowano na styczeń roku następnego. Operetkę tę i 1-aktowa komedię *Wyrozumiały komisarz* Jerzego

[83] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 8, 71, 89, 340, 355.

[84] *Księga uchwał Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego...*, t. V, s. 779, 809, s. 885, 889, 925, 937, 945, 975, 987, 1018, 1020; *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, t. VI, nlb; APKr., *MW*, sygn. 29/117/207, s. 247-250. Stowarzyszenia i organizacje urządzając imprezy w Parku Mickiewicza zobowiązane były wnieść z tego tytułu do kasy miejskiej stosowną opłatę. W latach 20. XX w. koszt jednorazowego „użyczenia" parku wynosił 50 zł.

Courteline wystawiono w marcu 1922 r. zarówno w sali teatralnej jak i w Domu Robotniczym. W tym samym roku druhowie odegrali kolejne przedstawienia – 3 maja w sali teatralnej 1-aktówkę *Kościuszko w Petersburgu* Adama Staszczyka (podczas wieczoru z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja); 27 sierpnia w Domu Robotniczym (przy współpracy zaproszonych osób) 2-aktową operetkę *Adam i Ewa* i *Wyrozumiały komisarz* (drugie przedstawienie wystawili także w grudniu w szkole w Dobczycach); 5 i 6 października w sali teatralnej 3-aktową komedię *Ożenić się nie mogę* Fredry z wykorzystaniem płóciennych dekoracji z Domu Robotniczego. Kółko równie intensywnie pracowało w roku 1923 – w lutym z okazji rocznicy powstania styczniowego wystawiono 4-aktowy dramat *Na zawsze* Rydla; 3 maja na uroczystym wieczorze rocznicowym odegrano 1-aktową komedię *Pan Benet* Fredry; w październiku zaprezentowano 3-aktową farsę *Roztwór profesora Pytla* Brunona Winawera. Równie pracowicie przedstawiał się rok kolejny, dlatego nie dziwią prośby kierowane do władz miasta o zwolnienie z podatku od sprzedaży biletów na „sokole" przedstawienia teatralne. W 1932 r. druhowie kilkukrotnie wystawili cieszące się dużym powodzeniem wśród wielickiej publiczności *Betlejem polskie* Rydla. Jedną z ostatnich imprez „Sokoła" przed wybuchem II wojny światowej był wspomniany „uroczysty wieczorek" ku czci Tadeusza Kościuszki (patrona Towarzystwa) z grudnia roku 1938[85].

Ożywioną działalność prowadziły założone jeszcze przed I wojną światową organizacje skupiające wielicką młodzież – Organizacja Młodzieży Szkół Średnich oraz Polskie Towarzystwo Młodzieży Akademickiej. W pierwszej działali miejscowi gimnazjaliści urządzający okolicznościowe odczyty o treści patriotycznej, obchody rocznic powstań narodowych oraz akademie muzykalno-wokalne (często przy współudziale członków innych stowarzyszeń). W repertuarze sztuk scenicznych wystawianych przez Organizację znalazł się m.in. *Lelewel* Stanisława Wyspiańskiego. Możliwość dalszej działalności kulturalnej gimnazjalistom, którzy złożyli maturę i wstąpili na uniwersytet, stwarzała druga z organizacji[86]. Pod koniec listopada 1922 r. władze gimnazjum żeńskiego skierowały do Magistratu podanie z prośbą o udostępnienie sali w celu wystawienia obrazka scenicznego *W krainie czarów* Lubertowicza[87]. W 1937 r. uczennice III klasy gimnazjum żeńskiego odegrały *Śluby panieńskie* Fredry, które z ciekawością oglądane były przez wielicką społeczność uczniowską. Młodzież szkolna starała realizować swoje pasje i zainteresowania teatralne nawet po ukończeniu edukacji

[85] *Księga uchwał Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego...*, t. V, s. 877, 886, 896, 926, 954-955; *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, t. VI, nlb; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 24-27, 32; APKr., *MW*, 29/117/207, s. 183; *Afisze z przedstawień, koncertów...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/8,17; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 355; *Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Wieliczce. Druki ulotne i okolicznościowe...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn 1614/14. W „Sokole" do 1937 r. działała także Sekcja Mandolinistów.

[86] F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 17-19.

[87] APKr., *MW*, sygn. 29/117/209, s. 181.

gimnazjalnej. I tak np. 18 września 1938 r. „Zespół artystyczny byłych ósmaków Gimnazjum Wielickiego" zapraszał na „Rewię humoru" pt. *Idziemy w rekruty*, na którą złożyły się „śpiew, skecze, monologi oraz aktualne kuplety"[88]. Warto nadmienić, iż w kwietniu 1937 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Zew Młodych", będący organem prasowym samorządów wielickich szkół średnich. Na łamach czasopisma publikowane były wiersze i opowiadania autorstwa głównie uczennic i uczniów, relacje z przedstawień szkolnych oraz wywiady. W numerze z listopada 1937 r. znalazł się artykuł poświęcony zachowaniu tradycji i kultury ludowej regionu wielickiego[89].

Wielicka młodzież studiująca zrzeszona była w prężnie działającym Kółku Młodzieży Akademickiej (występującym także pod nazwami – Koło Młodzieży Akademickiej, Koło Akademickie) utworzonym w 1922 r. Już na samym początku swojej działalności „Akademicy" zwrócili się z prośbą do Magistratu o „przydzielenie" stawu w Parku Mickiewicza celem zorganizowania na nim ślizgawki. Z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja wspólnie z Kółkiem Dramatycznym „Sokoła" i „Lutnią" zorganizowali akademię, na którą złożyły się utwory wokalne i muzyczne oraz komedia *Pan Benet*. Z kolei w styczniu 1924 r. wspólnie z „Lutnią" dwukrotnie wystawili *Betlejem polskie*, a w czerwcu działająca przy Kółku Sekcja Muzyczna urządziła w sali kinowej „Wieczór pieśni i tańca", podczas którego zaprezentowano wybrane utwory m.in. Moniuszki, Schuberta, Mozarta, Verdiego. Miesiąc później zorganizowali festyn w Parku Mickiewicza, przeznaczając uzyskany dochód na cele naukowe własnej organizacji. W lipcu 1926 r. „Akademicy" przygotowali kolejną zabawę na „wolnym powietrzu", a w sierpniu odegrali komedię *Świderek* Maurycego Donnay'a. Staraniem członków Kółka 14 i 15 sierpnia 1927 r. z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą" urządzono obchody „Święta Żołnierza Polskiego". Pierwszego dnia odbył się „uroczysty wieczór", a drugiego koncert muzyczny w Parku Mickiewicza. Jedną z ostatnich imprez przed wybuchem II wojny światowej był „Dancing" odbywający się 3 maja 1939 r. w lokalu „Lutni", w trakcie którego miano bawić się przy „jazzie doborowym"[90].

„Akademicy" zaangażowani byli także w działalność reaktywowanego w 1927 r. harcerstwa wielickiego, które również włączało się w inicjatywy o charakterze kulturalnym. 2 maja 1939 r., Akademicki Krąg Harcerski w Wieliczce zorganizował w sali kinowej „Wieczór artystyczny" z udziałem Orkiestry Gazow-

[88] *Afisz programu rozrywkowego...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1020.

[89] „Zew Młodych. Organ Samorządów Szkół Średnich w Wieliczce", nr 1-2, r. I, kwiecień-maj, 1937; nr 2, r. II, listopad, 1937; *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum...*, s. 21-23.

[90] APKr., *MW*, sygn. 29/117/207, s. 165, 201-203, 211-214; sygn. 29/117/209, s. 207-209, 251, 261-262; *Afisz z Wieczoru Pieśni i Tańca...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1022; S. Gawęda: *Wieliczka w czasach II Rzeczypospolitej...*, s. 240; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/4, k. 12-13; Arch. MŻKW, *Akta „Łutnia"*, sygn. 1, k. 96, 407.

ni Miejskiej w Krakowie, zaproszonych solistów oraz uczennic Studium Tanecznego Wandy Haburzanki[91].

W życiu kulturalnym miasta uczestniczyły także organizacje katolickie. W okresie międzywojennym członkowie III Zakonu – Tercjarzy – działającego przy klasztorze oo. Franciszkanów-Reformatów własnymi siłami wystawiali przedstawienia teatralne, pozyskując w ten sposób fundusze dla klasztoru i na swoją działalność. 13 października 1929 r. miały miejsce uroczystość ku czci Św. Franciszka z Asyżu, podczas których oprócz nabożeństwa odbyło się poświęcenie sztandaru Kongregacji III Zakonu i wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego. Wieczorem tego samego dnia w sali teatralnej odbyła się „Akademia" z udziałem przedstawicieli władz zakonnych, członków III Zakonu, zaproszonych artystów scenicznych oraz „Lutni"[92]. Prężną działalność przypadającą na lata 20. XX w. prowadziło również wielickie Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, którego członkowie na plebanii lub w sali kościoła parafialnego urządzali wykłady i „przedstawienia świetlne" gromadzące zazwyczaj po kilkadziesiąt osób. W lutym i marcu 1929 r. staraniem Stowarzyszenia odbyło się aż 7 projekcji filmowych o bardzo zróżnicowanym repertuarze – *Chrystus*, *Rybak islandzki*, *Szczęśliwy nieboszczyk*, *Siostra Beatrycza*, *Kot Feluś – spryciarz od urodzenia*, *Nadzwyczajne przygody kota Felusia*, *Napoleon Bonaparte*[93].

Ważnym ośrodkiem życia społecznego, a przede wszystkim kulturalno-oświatowego był otwarty w 1910 r. Dom Robotniczy, prowadzony przez pracowników salinarnych zrzeszonych głównie w Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska (PPSD), a później PPS. Przed 1914 r. odbywały się tam m.in. wykłady i ćwiczenia Robotniczego Związku Strzeleckiego (połączonego następnie z Towarzystwem Związek Strzelecki). Podczas I wojny światowej budynek został zniszczony – najpierw podczas inwazji rosyjskiej w 1914 r., a następnie przez „wojska sprzymierzone", w związku z czym 10 sierpnia 1918 r. Komitet Miejscowy PPSD zwrócił się do Zarządu Salinarnego z prośbą o 50 fur piasku potrzebnego na jego odbudowę[94]. Wkrótce placówka rozpoczęła swoją działalność. Uroczyste otwarcie „robotniczej" sceny teatralnej miało miejsce 24 maja 1919 r., a zgromadzeni mieli możność wysłuchać pieśni chóru górniczego pod kierunkiem Mieczysława Nigrina, obejrzeć komedie sceniczne – *Nad kołyską* i *Miecz Damoklesa* oraz wziąć udział w zabawie tanecznej. Jeszcze 31 grudnia tego roku staraniem saliniarzy urządzono tam „Zabawę z Tańcami", z której dochód przeznaczono

[91] *Afisz z wieczoru artystycznego*..., Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1021.

[92] *„Teatr amatorski w Wieliczce i okolicy"*..., s. 21; *Afisze z przedstawień, koncertów*..., Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/14.

[93] APKr., *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania*... *I-XII 1929 r.*, k. 10, 15, 19, 21, 28.

[94] Arch. MŻKW, *AM*, sygn. 35, k.13; A. Pilch: *Początki organizowania się robotników*..., s. 191.

Fot. 6. Koło Dramatyczne Gimnazjum męskiego i żeńskiego w Wieliczce, 1931 r.

Fot. 7. Koło Dramatyczne Gimnazjum męskiego i żeńskiego w Wieliczce, 1931 r.

na cele dobroczynne[95]. W kolejnych latach, aż do wybuchu II wojny światowej, w Domu Robotniczym wystawiono wiele sztuk teatralnych. 2 i 13 listopada 1921 r. odegrano 1-aktówki – *Chłopi arystokraci* Anczyca i *Spokojny lokator* Leopolda Morozowicza. Przestawienia urządzały tam również inne organizacje wielickie, m.in. Związek Strzelecki, który zaplanował takowe na 17 lutego 1924 r. nie przedstawiając jednakże władzom miasta biletów do ewidencji. Przypadków takich musiało być więcej skoro Zarząd Miasta w piśmie do prezesa placówki Jana Okońskiego prosił „o wywarcie należnego wpływu na urządzających przedstawienia w Domu Robotniczym, aby gmina nie była narażona na straty i ciągłe kłopoty z urządzanymi przedstawieniami". W czerwcu tegoż roku z występem gościnnym zawitała do Wieliczki scena robotnicza z Krakowa, która odegrała 3-aktową komedię *Skalmierzanki* Jana Nepomucena Kamińskiego. Przedstawienia organizowało też Kółko Dramatyczne „Sokoła", m.in. obrazek sceniczny *Młoda Polska Żołnierzowi*. Placówka gościła także prelegentów z wykładami i odczytami poświęconymi różnorodnej tematyce[96].

Z działalnością Domu Robotniczego związane było utworzone w połowie lat 20. XX w. wielickie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), przy którym działała Sekcja Dramatyczna. 14 października 1928 r. Towarzystwo wystawiło 2 sztuki – *Marynarz* i 2-aktową komedię *Ślub z przeszkodami*. Rok później, podczas obchodów „Dnia Młodzieży Robotniczej" odbyła się uroczysta akademia, a aktorzy Sekcji odegrali 1-aktówkę *Żywy nieboszczyk*. W latach 1930-31 wystawiono m.in. *Potaż i Perlmuter* i *Wybory Krajowe*. Nie zapominano o najmłodszych, dla których Organizacja Młodzieży TUR (OM TUR) organizowała pogadanki z „obrazkami świetlnymi", a Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej w Wieliczce w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych urządzało „Bajki dla dzieci"[97].

Miejscem akademii, przedstawień, zabaw i spotkań towarzyskich był także lokal zawiązanego najprawdopodobniej pod koniec 1929 r. Ogniska Humanitarno-Oświatowego Kolejowców w Wieliczce. 24 listopada staraniem „Kolejowców" w sali kinowej zorganizowano uroczystości upamiętniające odzyskanie niepodległości przez Polskę. Przy Ognisku utworzono amatorską Sekcję Dramatyczną (Zespół Dramatyczny) pod kierownictwem Klemensa Sosina (równocześnie sekretarza stowarzyszenia), która 5 lipca 1930 r. odegrała przedstawienie *Łobzowianka*. W 1932 r. w sali Ogniska wystawiono 2 sztuki – *Królowa przedmieścia* i *Radcy pana radcy* oraz wygłoszono 2 odczyty – *Teatr starożytny, średniowieczny*

[95] *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/4, k. 19; *Zaproszenie na zabawę z tańcami...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 2035.

[96] APKr., *MW*, sygn. 29/117/207, s. 164, 187, 197; 29/117/209, s. 215; F. Widomski: *Moje wspomnienia...*, s. 26.

[97] APKr., *TUR Wieliczka*, sygn. 29/839/75, s. 42; *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania... 3 VIII-19 XII 1928 r.*, k. 13; *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 66; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 5,11,15; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931r.*, k. 17.

i odrodzenia a także *Budowa radioaparatów*. W lutym 1934 r. „Kolejowcy" zorganizowali opłatek, po którym odbyła się biletowana zabawa taneczna. Jeszcze w tym samym miesiącu, na zakończenie karnawału, Sekcja Dramatyczna urządziła „Wesołą zabawę". Dwa lata później, 3 maja, w sali Ogniska odbył się „Poranek ku czci Konstytucji 3 Maja" zorganizowany przez „Sokół" i „Lutnię". 1 marca 1938 r. Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Wieliczce w lokalu „Kolejowców" urządziło „Zebranie Towarzyskie z herbatką (lub innymi płynami), śledziem i muzyczką"[98].

Z początkiem 1928 r. na terenie całego kraju rozpoczął działalność Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK) kierowany przez działaczkę społeczną i polityczną Zofię Moraczewską. Głównym zadaniem stojącym przed organizacją było kształtowanie postawy obywatelskiej wśród kobiet polegającej na włączeniu się ich w prace na rzecz państwa. Związek miał zakładać i prowadzić świetlice, poradnie, koła pracy oraz ogniska kobiece[99]. Wielicki oddział ZPOK czynnie włączył się w animację życia kulturalno-oświatowego w mieście. W 1929 r. jego członkinie zorganizowały wiele imprez – 17 lutego w sali Rady Powiatu miał miejsce odczyt pt. *Higiena życia codziennego*, 3 marca w sali nadszybia *Paderewskiego* odbył się „Raut" połączony z loterią fantową, a 15 marca w ramach uroczystych obchodów imienin marszałka Józefa Piłsudskiego przygotowano zabawę dla dzieci. 4 stycznia 1930 r. Związek zorganizował zabawę taneczną na rzecz „kolonii wakacyjnej" dla dzieci, a 13 i 14 marca 1931 r. urządził wystawę robót ręcznych kobiet w budynku nadszybia *Paderewskiego*. Pomimo kryzysu w Zarządzie Głównym organizacji w połowie lat 30. XX w. wielicki oddział nadal prowadził swoją statutową działalność. W 1938 r. Koło Młodych przy ZPOK w Wieliczce zwróciło się z prośbą do „Lutni" o udostępnienie lokalu w celu urządzenia tam „Dancingu"[100].

Na polu kultury działały także pozostałe miejscowe stowarzyszenia i organizacje. W listopadzie 1922 r. Koło Miejscowe Wieliczka Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Górników, Hutników i Robotników Salinarnych zwróciło się do Zarządu Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce z postulatem, by „dla celów oświaty wśród robotników salinarnych wskrzesić istniejącą przed wojną światową, czytelnię i bibliotekę im. Św. Kingi w budynku na Sandrowem i oddać wspomnianą czytelnię i bibliotekę pod pieczę i kierownictwo miejscowemu

[98] Tamże, *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 44, 85; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 29; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931r.*, k. 10,15-16,48; *Dokumenty rodzinne Janiny, Klemensa i Barbary Sosinów*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1263; *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/2, k. 232; *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 253,309.

[99] Z. Moraczewska: *Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Warszawa 1932, s. 5-25.

[100] APKr., *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 9,13,17; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 1; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 11; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 291; Z. Moraczewska: *Do Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Sulejówek 1934, s. 4.

Kołu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wieliczce dla użytku pracowników salinarnych"[101]. W czerwcu 1924 r. w Parku Mickiewicza festyn zorganizowała Policja Państwowa. Dziesięć lat później, w styczniu 1934 r., Stowarzyszenie Rodzina Policyjna w Wieliczce urządziło zabawę karnawałową i zwróciło się z prośbą do „Lutni" o wypożyczenie sali na garderobę[102]. Zezwolenie na festyn w lipcu 1924 r., za opłatą 50 zł, uzyskał również wielicki Związek Murarzy[103]. Atrakcyjnie przedstawiał się festyn zorganizowany w lipcu 1926 r. staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej w Wieliczce – w programie oprócz strażackich pokazów sprawnościowych znalazł się koncert orkiestry salinarnej oraz konkursy – loteria fantowa, wędka szczęścia, koło szczęścia, skoki w workach i „spinanie się po słupie o nagrody"[104].

Aktywność przejawiali także członkowie Ogniska Młodzieży Rękodzielniczej w Wieliczce, przy którym działała Sekcja Dramatyczna organizująca przedstawienia teatralne. W styczniu 1926 r. Zarząd Ogniska zwrócił się z prośbą do władz miasta o zwolnienie z opłat za oświetlenie, dyżur jednostki straży pożarnej oraz z podatku od biletów z przedstawień mających odbyć się 11 i 12 lutego tegoż roku, motywując wniosek koniecznością zdobycia funduszy na powiększenie swojej biblioteki i na „przybory do gier i zabaw". Prowadzenie działalności kulturalnej, zarówno w ramach własnej organizacji jak i na szerszym forum, wymagało posiadania własnego lokalu. Starania te zostały uwieńczone 4 grudnia 1932 r., kiedy członkowie Ogniska zapraszali na „poranek do sali J.W.P. Jaroszowej" organizowany z okazji otwarcia „świetlicy rękodzielniczej". W latach 1933-38 Ognisko niemal każdego roku urządzało zabawy karnawałowe i sylwestrowe, festyny, dancingi, a przy „świetlicy" utworzono Sekcję Muzyczną[105].

Zabawy i festyny organizował powołany do życia w 1924 r. Klub Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce. Szczególnie atrakcyjnie przedstawiały się imprezy urządzane podczas wyścigów rowerowych. W sierpniu 1931 r. w programie II Dorocznego Wyścigu Kolarskiego „Ziemi Wielickiej", po odbytej przez zawodników rywalizacji na trasie Wieliczka-Niepołomice-Bochnia-Brzesko i z powrotem, w sali kina miała odbyć się „Zabawa Kolarsko-Sportowa"[106].

[101] Arch. MŻKW, *AM*, sygn. 35, k. 119.

[102] APKr., *MW*, sygn. 29/117/209, s. 211-214; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 203. Fundusz Stowarzyszenia zasiliło także część środków zebranych podczas zabawy „Andrzejkowej" zorganizowanej przez Komitet Obywatelski 28 listopada 1931 r. Druga część została przekazana na rzecz bezrobotnych, zob. APKr., *UWKr*, sygn. 29/206/358, k. 45.

[103] Tamże, *MW*, sygn. 29/117/209, s. 211.

[104] Tamże, sygn. 29/117/223, k. 1397.

[105] Tamże, sygn. 29/117/207, s. 227; *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/2, k. 231; *Książka zaproszeń P.T. Członków Zarządu Ogniska Młodzieży Rękodzielniczej*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1211, passim.

[106] *Materiały Klubu Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1210, nr 5; *Księga uchwał Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego...*, t. V, s. 998, 1018.

Nie można zapomnieć o działalności kulturalnej organizacji skupiających uczestników walki o niepodległość kraju – Związku Legionistów Polskich i Związku Strzeleckiego. Pod koniec stycznia 1927 r. Związek Legionistów Polskich urządził zabawę taneczną z udziałem „orkiestry salonowej"[107]. 4 sierpnia tegoż roku z inicjatywy organizacji odbyła się uroczystość upamiętniająca 13. rocznicę wymarszu z Wieliczki oddziałów strzeleckich do formujących się w Krakowie Legionów Polskich. Po koncercie orkiestry salinarnej i przemówieniu burmistrza Franciszka Aywasa przy dźwiękach muzyki odbył się pochód, po czym pożegnano wieliczan udających się do Krakowa, aby wziąć udział w marszu „szlakiem kadrówki". Natomiast wieczorem w salach nadszybia *Paderewskiego* odbyła się „wieczornica", która „zgromadziła liczne grono osób ze wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa"[108]. 10 marca 1929 r. Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związku urządziła w kinie odczyt wzbogacony „przeźroczami świetlnymi" pt. *Żołnierze Marszałka*. W lipcu roku władze Związku zwróciły się do burmistrza o zorganizowanie pod koniec tegoż miesiąca zebrania „w godzinach wieczornych przedstawicieli wszystkich towarzystw kulturalno-oświatowych i społecznych na terenie miasta, celem utworzenia Komitetu Marszu Szlakiem Kadrówki". Aktywnie działało Koło Pań przy Związku Legionów Polskich w Wieliczce, którego staraniem 20 maja 1930 r. w sali kinowej odbył się koncert krakowskiego Chóru Cecyliańskiego ojca Bernardino Rizziego. Rok później, 13 września, „Panie" urządziły festyn połączony z zabawą taneczną w sali nadszybia *Paderewskiego*. Imprezy organizowała także Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO) skupiająca związki byłych wojskowych środowiska piłsudczykowskiego, m.in. Związek Legionistów Polskich. 30 kwietnia 1929 r. z inicjatywy Federacji w sali kinowej odbyło się publiczne słuchowisko radiowe, a zgromadzeni wysłuchali przemówienia komendanta głównego organizacji generała doktora Romana Góreckiego pt. *Walka ze szpiegostwem*. Z kolei 11 stycznia 1930 r. członkowie Powiatowej FPZOO w Wieliczce w pomieszczeniach nadszybia *Paderewskiego* urządzili opłatek, a następnie tańce i zabawę trwającą do rana[109].

Równie czynnie działał Związek Strzelecki, który 1 czerwca 1924 r. przygotował festyn w Parku Mickiewicza. Szczególnie uroczysty charakter miały obchody „Dnia Strzelca" przypadające 2 marca 1930 r., kiedy po nabożeństwie w kościele odbyła się defilada po czym zaprezentowano 2 „przedstawienia kinematograficzne" pt. *Mogiła nieznanego żołnierza*. Natomiast festyn i zabawa organizowana przez Związek 5 lipca 1931 r. odbyła się w Parku Salinarnym, gdyż w tym samym czasie w Parku Mickiewicza miała miejsce podobna impreza przygotowana przez

[107] APKr., *MW*, sygn. 29/117/207, s. 315.

[108] *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/2, k. 10.

[109] APKr., *UWKr.*, sygn. 29/206/358: *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 15-16,33; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 1,24; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 36; *MW*, sygn. 29/117/223, k. 1449.

Zjednoczenie Cechów Rzemieślniczych w Wieliczce[110]. Inicjatywę przejawiał też skupiający oficerów rezerwy, podchorążych oraz akademików Szwadron Ułanów Związku Strzeleckiego w Wieliczce im. Ks. Józefa Poniatowskiego, który 3 lutego 1934 r. w budynku nadszybia *Paderewskiego* urządził „Pierwszą Wielką Zabawę Kawaleryjską"[111].

W życie kulturalne zaangażowane były także inne organizacje i instytucje o charakterze wojskowym i kombatanckim. W październiku 1929 r. z inicjatywy Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Wieliczce urządzono „Tydzień Lotniczy", w trakcie którego oprócz tradycyjnego nabożeństwa kościelnego, przez miasto przeszedł pochód, odbyły się kwesty uliczne, akademie i koncerty muzyczne. 6 kwietnia 1930 r. Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych w Wieliczce odegrało w Krzyszkowicach obraz sceniczny *Powstanie Styczniowe 63 r.* Z kolei latem tego samego roku Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wieliczce zorganizował festyn w Parku Mickiewicza, przeznaczając uzyskany dochód na rzecz ofiar wojny[112].

Wiele imprez organizowano staraniem władz miasta, naturalnie przy współudziale poszczególnych stowarzyszeń i organizacji lokalnych. 10 i 11 listopada 1928 r. miały miejsce uroczystości związane z obchodami Dziesięciolecia Odrodzenia Polski. Pierwszego dnia popołudniu odbyła się „Akademia" urządzona staraniem personelu kolejowego, a wieczorem iluminacja świetlna miasta, capstrzyk orkiestry salinarnej oraz uroczysta „Akademia" w sali kinowej z gremialnym udziałem urzędników państwowych i samorządowych, przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, cechów, korporacji i tłumnie zgromadzonej publiczność. Odbyły się wówczas „produkcje wokalne i muzykalne", po czym odegrano 1-szy akt *Nocy Listopadowej* Wyspiańskiego. Natomiast wieczorem dnia drugiego dla mieszkańców urządzono zabawę taneczną. Tradycją było uroczyste obchodzenie imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Dla przykładu w marcu 1929 r. we wszystkich szkołach odbyły się „poranki", modlono się w kościele i synagodze. Staraniem Komitetu Obywatelskiego w sali kinowej odegrano III obraz ze sztuki *Kościuszko pod Racławicami* Anczyca i 1-aktówkę *Szaleńcy* legionisty i piłsudczyka Karola Lilienfelda-Krzewskiego (pseudonim Bronisław Bakal). Rok później, 10 lutego, w ramach obchodów 10-lecia dostępu Polski do morza w kinie odbyła się akademia z udziałem orkiestry salinarnej. W 1931 r. powołano „Powiatowy Komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Wieliczce" składający się z przedstawicieli władz miasta, powiatu i kopalni oraz przedsiębiorców żydowskich, który 15 września zorganizował „Wieczór muzyki i deklamacji", przekazując uzyskany

[110] Tamże, *MW*, sygn. 29/117/207, s. 199; *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 10; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 27.

[111] *Materiały „Lutnia"*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1206/2, k. 232.

[112] APKr., *UWKr.*, sygn. 29/206/358: *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 66-67; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 71; *MW*, sygn. 29/117/207, s. 149.

Fot. 8. Przedstawienie teatralne przygotowane przez Sekcję Dramatyczną wielickiego „Sokoła", 1932 r.

dochód na rzecz bezrobotnych. Imprezy, z których zysk trafiał właśnie na ten cel odbywały się również w latach kolejnych, m.in. 5 grudnia 1937 r. gimnazjaliści wsparli bezrobotnych dochodem z urządzonej przez siebie „Rewii"[113]. 26 czerwca 1932 r. władze Wieliczki wspólnie z miejscowymi stowarzyszeniami zorganizowały „Dzień Moniuszkowski" w ramach ogólnopolskich obchodów 60. rocznicy śmierci twórcy. Uroczystości podzielono na 3 części: nabożeństwo w kościele parafialnym, „Poranek" w sali kinowej oraz koncert w Parku Mickiewicza. W programie „Poranku" znalazła się prelekcja poświęcona Moniuszce, deklamacja utworu Artura Oppmana *Śpiewak zwycięzca*, występy orkiestry salinarnej i chóru mieszanego „Lutnia". W 1938 r. Magistrat wraz z organizacjami społecznymi urządził uroczyste obchody 75. rocznicy powstania styczniowego[114].

Jak wspomniano sala teatralna, będąca zarazem salą kinową, której prowadzenie władze miasta zlecały w charakterze dzierżawy konkretnym osobom lub instytucjom mieściła się w budynku Magistratu. Jednym z najemców było T.S.L., które jeszcze przed wybuchem I wojny światowej uzyskało koncesję na prowadzenie tam kinoteatru. W związku z końcem terminu najmu przypadającym na 1 września 1926 r. organizacja zwróciła się do władz miasta o jego przedłużenie podkreślając, że „to jedyne miejsce rozrywkowe dla tutejszej Publiczności, a z urządzenia kinowego korzystają również tutejsze stowarzyszenia, gdyż salę kinową odstępuje się zawsze bezpłatnie wraz z inwentarzem, czy to na przedstawienia amatorskie, czy to na zgromadzenia". W kwestii dalszej dzierżawy sali odbyła się specjalna konferencja, na którą zaproszono przedstawicieli najważniejszych organizacji społeczno-kulturalnych. Ostatecznie najemcą zostało T.S.L., z miesięcznym czynszem wynoszącym 30 zł, a w zawartym przez organizacje porozumieniu ustalono, że „listwy będą zdjęte i krzesła usuwane a 5 sobót i niedziel w ciągu sezonu są zarezerwowane na przedstawienia amatorskie dla Towarzystw i szkół". Podpisy pod dokumentem złożyli przedstawiciele T.S.L., Młodzieży Akademickiej, żydowskiego Stowarzyszenia „Heatid-Przyszłość" oraz szkoły męskiej (gimnazjum). Jeszcze w latach 20. XX w. T.S.L. przestało być dzierżawcą. Potwierdza to pismo skierowane do Magistratu 2 sierpnia 1929 r. przez Zarząd Kina „Uciecha" podpisane przez Gabryela Wasserbergera, z prośbą o zwolnienie od zapłaty za salę w dniu 1 sierpnia z uwagi na burzę i ulewę, przez które spadła sprzedaż biletów[115].

W żaden sposób nie można pominąć działalności kulturalnej prowadzonej przez miejscowe organizacje i stowarzyszenia żydowskie. W latach 20. XX w.

[113] Tamże, *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania... 3 VIII-19 XII 1928 r.*, k. 18v-19v; *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k.17; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k 5; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 38; *Mieczysław Nigrin. Varia*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 526/4, k. 20; *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum...*, s. 25.

[114] *Afisze z przedstawień, koncertów...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 527/18; *Afisz z obchodów 75. Rocznicy Powstania Styczniowego...*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1068.

[115] APKr., *MW*, sygn. 29/117/207, s. 235-236, 263-267.

dużą aktywność w tym zakresie przejawiało Stowarzyszenie „Heatid-Przyszłość" reprezentujące wielicką inteligencję żydowską. Urządzało ono publiczne imprezy, przedstawienia, wieczorki muzykalno-wokalne oraz koncerty dążąc „do realizacji celów kulturalnych, przypisanych statutem stowarzyszenia". 23 lutego 1926 r. Stowarzyszenie zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o obniżenie obowiązującego 30-procentowego podatku od imprez, uniemożliwiającego „należyte spełniane ciążących na nim obowiązków wobec młodzieży i społeczeństwa żydowskiego naszego miasta". Wniosek uzasadniono dużymi obciążeniami związanymi z prowadzeniem kursów, kupnem książek do biblioteki polsko-hebrajskiej, jak podkreślono służącej bez wyjątku wszystkim mieszkańcom oraz utrzymywaniem stałej Sekcji Dramatycznej i chórów. Zwolnienie z podatku lub jego obniżenie miało obowiązywać od zaplanowanego na 1 marca przedstawienia *Rozprószeni*, wystawianego w sali kinowej. Organizatorzy spodziewając się dużej frekwencji przedłożyli w urzędzie do ewidencji aż 400 biletów. W 1926 r. Stowarzyszenie zorganizowało tam 2 „uroczyste wieczory" i 2 koncerty, przygotowując na ostatnie po 300 biletów. Wcześniej doszło jednak do drobnych nieporozumień związanych z ustaleniem opłat za salę. Burmistrz zobowiązał kierującego Stowarzyszeniem Maurycego Klinghofera do uiszczenia 20 złotych i zapłaty 10-procentowego podatku podkreślając, iż „bezinteresownie sali magistrat nikomu nie udzielił". Organizacja poczuła się pokrzywdzona i zarzuciła władzom że są niesprawiedliwe, gdyż inne stowarzyszenia nie były obciążane takimi kosztami: „Jeśli się zaś uwzględni, że Świetny Zarząd należytość powyższą wymienia miejscowemu stowarzyszeniu o dążeniach oświatowo-kulturalnych, nie polującemu na zyski z imprez przez nie urządzanych – a przeważnie ze stratami z nich wychodzącym, to postanowienie takie godzi wprost we wszelkie zwyczaje opinią i zadaniami gminy uświęcone". Ostatecznie – wiedząc, że dochód miał być przeznaczony m.in. na zakup książek – „użyczono" salę nieodpłatnie, obniżając jedynie podatek od biletów[116].

Działalność oświatowo-kulturalną prowadziło również Stowarzyszenie Czytelnia Młodzieży Żydowskiej w Wieliczce, do zadań którego należało „szerzenie oświaty przez założenie biblioteki, urządzanie odczytów, wykładów i koncertów, urządzanie pogadanek i prenumerowanie pism". 15 kwietnia 1924 r. starosta wielicki skierował do przewodniczącego Stowarzyszenia Izaaka Krausa informację, że placówka nie wykonuje swoich statutowych obowiązków i zostaje zamknięta. Jako uzasadnienie decyzji podano, iż w lokalu pod pozorem pogadanek naukowych odbywając się częste „zabawy z alkoholem niepokojące sąsiadów". Czytelnia nie zawiesiła jednak swojej działalności i 22 lipca tegoż roku korzystając z gościnności Domu Robotniczego urządziła tam „uroczysty wieczór hirschlowski"[117].

[116] Tamże, s. 229, 231, 239, 243, 275, 277, 279.

[117] Tamże, s. 221; sygn. 29/117/223, k. 1361-1363.

Na polu inicjatyw kulturalnych rywalizowali ze sobą działacze żydowscy skupieni w dwóch nurtach polityczno-społecznych – ortodoksyjnym i syjonistycznym. 16 lutego 1930 r. na zaproszenie ortodoksyjnych Żydów przybył do miasta Schyja Gemeiner – delegat Związku Żydowskiego „Machsike Limud" z Krakowa (Stowarzyszenie Żydowskich Robotników Religijnych), który wygłosił w domu modlitwy odczyt pt. *Życie i prowadzenie się Żydów*, wysłuchany przez około 100 osób z Wieliczki i Klasna. Wtedy także podjęto decyzję o powołaniu Stowarzyszenia „Machsike Limud" w Wieliczce[118]. Znacznie aktywniejsi byli przedstawiciele ruchu syjonistycznego. 29 września 1929 r. staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Syjonistycznej w Wieliczce w lokalu gminy izraelickiej odbył się odczyt w języku żydowskim wygłoszony przez delegata z Warszawy N. Filkensteina pt. *Ostatnie wypadki w Palestynie*. W styczniu 1930 r. Komitet zorganizował „akademię żałobną z powodu zgonu" Adolfa Hirscha – prezesa tej organizacji i radnego wielickiego kahału. Aktywność wykazywało także współpracujące z syjonistami miejscowe Stowarzyszenie (Zjednoczenie) Kobiet Żydowskich organizujące odczyty, zabawy ogrodowe i kiermasze dla dzieci[119].

W 1929 r. działalność wznowiło Żydowskie Towarzystwo Sportowe „Ari" w Wieliczce, które włączyło się w nurt życia kulturalnego miasta urządzając m.in. 25 listopada w sali kinowej „wieczór humorystyczny". W kolejnych latach organizowało ono odczyty gromadzące za każdym razem po kilkudziesięciu słuchaczy. W 1931 r. jednym z prelegentów był Jozue Klinghofer z Wieliczki, który przedstawił referat pt. *X Olimpiada i I Mackabiada*[120].

Na początku lat 30. XX w. działalność wznowiło także, założone jeszcze w 1926 r., Stowarzyszenie „Hechaluc-Pionier" w Wieliczce (oficjalna nazwa Towarzystwo Oświatowe Młodzieży Żydowskiej „Hechaluc-Pionier"), współpracujące ściśle z Towarzystwem Sportowym „Ari", w którego lokalu urządzało swoje imprezy. W 1931 r. jego członkowie zorganizowali kilka odczytów, m.in. słuchaczki filozofii z Wieliczki Salomei Küchlerownej pt. *Wybrane zagadnienia z socjologii wychowania*. W grudniu tegoż roku „Hechaluc-Pionier" uchwałą walnego zgromadzenia swoich członków zostało rozwiązane, a jego miejsce zajęło powołane wówczas Stowarzyszenie Młodzieży Żydowskiej im. A. Hirscha. W styczniu 1932 r. młodzież żydowska wysłuchała referatów gości zaproszonych z Krakowa oraz zorganizowała uroczystą wieczornicę z okazji narodowego świę-

[118] Tamże, *UWKr.*, sygn. 29/206/358, *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 6.

[119] Tamże, *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 60; *Sprawozdania... I-V, VII, IX-XI 1930 r.*, k. 1-1v.,11; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 17-18, 50. Kiermasze dziecięce odbywały się w Domu Robotniczym.

[120] Tamże, *Sprawozdania... I-XII 1929 r.*, k. 85; *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 42, 50; *Sprawozdania... I-II 1932 r.*, k. 55, 60.

ta żydowskiego „Chamisza-Asar Bi-Szwat" („Święta Sadzenia Drzew"), z której czysty dochód przeznaczono na cele oświatowe organizacji[121].

Warto podkreślić, że wszystkie imprezy, zarówno plenerowe jak i w lokalach, musiały być odpowiednio wcześniej zgłoszone władzom miasta, które po rozpatrzeniu przedkładanych wniosków wydawały stosowne zezwolenie na ich przeprowadzenie. Należało zgłosić również liczbę biletów do ewidencji, gdyż od ich sprzedaży naliczany był zazwyczaj 30-procentowy podatek, który z uwagi na charytatywny charakter imprez bardzo często obniżono do 10% lub zupełnie go nie pobierano. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwała miejscowa policja oraz straż pożarna, uprzednio powiadomione o odbywającym się przedstawieniu, zabawie lub festynie[122]. Zdarzały się przypadki, że organizatorzy nie zawsze byli w stanie zadbać o spokojny przebieg imprez, co zmuszało władze do bardzo radykalnych działań. Świadczy o tym choćby decyzja starosty przesłana 8 lipca 1931 r. do wielickiego Magistratu: „Wobec zdarzających się coraz częściej awantur i kłótni na festynach, weselach i zabawach publicznych, kończących się nierzadko krwawo a nawet wypadkami zabójstwa, jak to miało ostatnio miejsce – zakazuję urządzania na terenie wszystkich gmin powiatu wielickiego wszelkich zabaw z muzyką aż do odwołania"[123]. Skandalem zakończyła się wieczornica taneczna zorganizowana we wrześniu 1938 r. przez wielicki „Sokół" w lokalu „Kolejowców". Jeden z druhów upił się i wszczął awanturę domagając się bezpłatnego wydania „trunków", wobec czego został wyrzucony z zabawy. Wkrótce powrócił do lokalu rozbijając okno, po czym zaczął grozić i ubliżać zgromadzonym. W takiej sytuacji organizator „musiał wcześniej odesłać muzykę i zabawę zakończyć". Sprawca chuligańskiego wybryku został naturalnie wykluczony z szeregów „Sokoła"[124].

Wybuch II wojny światowej sprawił, iż życie kulturalne zamarło w Wieliczce niemal na sześć lat. Wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia zostały rozwiązane, a te które chciały nadal funkcjonować musiały uzyskać stosowne zezwolenie od władz okupacyjnych. „Lutnia" nie chcąc, aby jej praca została wykorzystana przez Niemców do celów propagandowych zawiesiła swoją oficjalną działalność. Pomimo grożących represji członkowie Towarzystwa 30 grudnia 1939 r. zorganizowali tradycyjny „Opłatek". W kwietniu roku następnego powstał kwartet męski, powiększony wkrótce o kolejnych chórzystów, który zmuszony był występować jedynie w kościele parafialnym lub kościele oo. Franciszkanów-Reformatów, wykonując przeważnie utwory polskich kompozytorów i z polskim tekstem. W następnych latach niewielki nielegalny chór męski złożony z „Lutnistów" porozumiał się z członkami Chóru Parafialnego i w ten sposób powstał

[121] Tamże, *Sprawozdania... I, III, V-XII 1931 r.*, k. 10,17,32,49-50; *Sprawozdania... I-II 1932 r.*, k. 55.

[122] Tamże, *MW*, sygn. 29/117/207, s. 159, 162, 187.

[123] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 115.

[124] *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne...*, t. VI, nlb.

Fot. 9. Repertuar kina wielickiego z okresu II wojny światowej

liczący ponad 20 osób chór męski działający tylko na terenie kościoła (nadal nielegalnie). Zespół odbywający dotąd próby w mieszkaniach prywatnych lub na plebanii wskutek nasilającego się terroru niemieckiego w sierpniu 1944 r. zmuszony był zupełnie przerwać pracę[125].

Na uwagę zasługuje działalność Alfonsa Długosza, założyciela Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, który w czasie II wojny światowej w okresie Świąt Bożego Narodzenia wraz z odpowiednio dobranym zespołem ludzi wystawiał w domach prywatnych szopkę krakowską z muzyką i chórem. Pierwsza inscenizacja miała miejsce w 1941 r. w jego domu, a „repertuar jasełek był wzorowany na *Betlejem* Rydla, ale przyśpiewki nawiązywały do polskich tradycji i zwyczajów środowiska". Dla miejscowej ludności owa szopka konspiracyjna miała ogromne znaczenie zarówno kulturalne jak i patriotyczne. Jasełka wystawiane były także po zakończeniu wojny[126]. Tradycje i zwyczaje kultywowali również mieszkańcy

[125] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 1, k. 435; sygn. 3, k. 120v,123; *Jubileusz stulecia „Lutni"*..., s. 117-118.

[126] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka*..., s. 277; E. Kalwajtys: *Wielicka szopka konspiracyjna*, „Panorama Wieliczki", nr 1 (8), r. II, 1995, s. 2; I. Pawłowska: *Społeczeństwo Wieliczki w czasie II wojny światowej*, „SDMŻ", t. XXI, 2001, s. 222.

„Domu Plebiscytowego im. Gabriela Narutowicza", urządzając tam przed Świętami Wielkanocnymi zapusty[127].

W czasie okupacji działał w Wieliczce kinoteatr „Apollo", w którym na osobnych seansach przeznaczonych tylko dla Polaków lub tylko dla Niemców wyświetlano filmy kinematografii niemieckiej[128].

OD 1945 ROKU DO POCZĄTKU XXI WIEKU

Wyzwolenie Wieliczki przez wojska radzieckie w styczniu 1945 r. było sygnałem dla członków przedwojennych organizacji i stowarzyszeń kulturalnych do wznowienia swojej działalności. W mieście zaczęły się organizować lokalne władze polskie – powołano burmistrza i utworzono Miejską Radę Narodową (MRN) – tymczasowy, ustawodawczy organ samorządu, przy której w charakterze organów doradczych i opiniodawczych działały komisje, w tym Kulturalno-Oświatowa. W lipcu, po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w zreorganizowanej Radzie znalazł się reprezentant środowisk twórczych Alfons Długosz (do 1948 r.)[129].

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu z inicjatywy działaczy lokalnych organizacji społeczno-politycznych powstawały świetlice, gdzie koncentrowało się życie kulturalne. Urządzano tam m.in. wykłady i prelekcje (patronat nad odczytami sprawowała Miejska Komisja Oświatowa). Na początku marca 1945 r. w Wieliczce działała świetlica, a od 4 kwietnia funkcjonowało kino „Wisła" z widownią na kilkaset miejsc siedzących oraz organizowany był radiowęzeł. Według wytycznych władz, działalność odpowiedzialnych za te kwestie pracowników Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy winna była koncentrować się na „kontroli polityki, zakładaniu domów kultury i kontroli świetlic". Tych ostatnich przed 1 czerwca na terenie miasta działało 3 i były prowadzone były przez PPS, Polską Partię Robotniczą (PPR) i kopalnię. Ich liczba wzrosła w roku kolejnym, kiedy rozpoczęły działalność świetlice gromadzkie oraz placówki prowadzone m.in. przez TUR i Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (ZMW RP) „Wici"[130].

W listopadzie 1947 r. w mieście działały świetlice prowadzone przez PPS, PPR, Związek Górników Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce, ZMW RP „Wici" w Wieliczce oraz świetlice przy wielickich szkołach. Najbardziej prężną działalność prowadziła placówka utrzymywana przez władze kopalni, tzw. Świetlica

[127] *„Dom Śląski, Plebiscytowy im. Gabriela Narutowicza i jego mieszkańcy"*, BW, z. 90, Wieliczka 2009, s. 16-17.

[128] *Kinoteatr „Apollo" – tygodniowy program filmów*..., Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1862.

[129] S. Gawęda: *Okupacja niemiecka*..., s. 278-279; Cz. Brzoza: *Wieliczka w latach 1945-1980*..., s. 290-293.

[130] APKr., *WUliP*, sygn. 29/14, s. 1, 5, 11, 13, 43, 49, 77, 309, 329, 331, 395. W kwietniu w kinach w Wieliczce i Skawinie odbyło się 18 projekcji filmowych.

Salinarna, która mieściła się w salach nadszybia *Paderewskiego*. W 1948 r. przekształcono ją w Klub Fabryczny. Według sprawozdania kontrolnego z 1950 r. lokal składał się z dwóch sal – w jednej był teatr, gdzie urządzano bezpłatne przedstawienia, natomiast druga przeznaczona była na „sporty". Działała tam także biblioteka licząca 3500 książek. Świetlica pełniła również funkcję sali wystawienniczej (w 1950 r. odbyła się tam m.in. wystawa plastyczna sztuki ludowej). W sprawozdaniu podkreślono wysoki poziom działalności placówki[131]. W latach kolejnych działające w Klubie zespoły artystyczne z powodzeniem występowały w konkursach krajowych i zagranicznych. W 1958 r. placówkę przeniesiono do budynku nadszybia *Górsko*. Dużą popularnością cieszyły się występy funkcjonującego przy Klubie teatru amatorskiego, organizującego darmowe spektakle dla załogi kopalnianej i mieszkańców miasta oraz teatru lalek występującego na scenie zarządzanego przez kopalnię Domu Robotniczego. W latach 60. XX w. działał tam zespół beatowy „Tytani", a po jego rozwiązaniu zespół muzyczno-wokalny „Skarbniki". W ramach szerokiej kulturalno-oświatowej działalności instytucji znalazły się m.in. kursy języków obcych, nauka gry na instrumentach muzycznych, zajęcia rytmiki dla dzieci, teatr poezji i kabaret literacki. W Klubie organizowano spotkania z literatami, odczyty, prelekcje, wieczorki taneczne (bezalkoholowe), czy oglądanie programów telewizyjnych. Systematycznie powiększał się księgozbiór biblioteki (w połowie lat 60. XX w. liczył około 6000 tomów)[132].

Niemal bezpośrednio po wyzwoleniu działalność wznowiła część przedwojennych miejscowych stowarzyszeń i organizacji. Reaktywowało się Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia", borykające się z kłopotami lokalowymi i brakiem instrumentów. W związku z ostatnią kwestią w kwietniu 1945 r. „Lutniści" zwrócili się z prośbą do Starostwa Powiatowego w Krakowie o „przydzielenie (...) fortepianu z nieruchomości poniemieckiej będących własnością Niemki Swinarskiej Irmgard". Pierwsze próby chóru odbywały się w salach nadszybia *Paderewskiego*, Domu Robotniczym oraz lokalu wielickiego Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. W listopadzie tego roku Zarząd Miejski w Wieliczce na wniosek Starostwa Powiatowego w Krakowie, które uznało „stan kulturalno-oświatowo-artystyczny na terenie Wieliczki, jako niezadowalający" zwrócił się do „Lutni" z prośbą o zorganizowanie teatru amatorskiego lub sekcji odczytowej oraz informowanie o projektowanych imprezach[133].

[131] Tamże, *SPK*, sygn. 29/136, s. 23, 85-88,111. W salach nadszybia *Paderewskiego* działalność kulturalno-oświatową (odczyty, koncerty) prowadził także wielicki odział Związku Górników, zob. tamże, *SPK*, sygn. 29/1054/42, s. 89.

[132] *Jubileusz stulecia „Lutni"...*, s. 184-186; D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium Historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 328; APKr., *PMRN*, sygn. 29/1065/124, s. 33; sygn. 29/1065/061, s. 221, 259-273, 479-481; http://www.marekstryszowski.pl/biografia_Marek.htm (pozyskano 30.06.2010); http://www.deprofundis.dt.pl/kzd/52_KZD/labolatorium.htm (pozyskano 30.06.2010).

[133] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 2, k. 298,304.

W kolejnych latach Towarzystwo czynnie włączyło się w organizację imprez kulturalnych w mieście, biorąc udział w uroczystościach zarówno religijnych jak i świeckich. W lipcu 1946 r. „Lutnia", uczestniczyła w obchodach „Święta Morza"[134]. 3 września 1948 r. chór mieszany „Lutni" wspólnie z kopalnianą orkiestrą dętą wziął udział w audycji słowno-muzycznej „Szczypta soli", która transmitowana była w ramach cyklicznego programu Polskiego Radia „Przy sobocie po robocie"[135]. W następnym roku jej przedstawiciele weszli w skład komitetu wykonawczego organizującego wielickie obchody ogólnopolskiego „Roku Chopinowskiego". W październiku odbyły się 3 koncerty „chopinowskie" przeznaczone dla młodzieży i dla starszej publiczności w sali kina „Górnik" oraz dla górników w Świetlicy Salinarnej, w trakcie których „Lutniści" wykonali pieśni kompozytora. W marcu 1950 r. na walnym zebraniu Wydziału Towarzystwa uznano, „aby pomimo wielkich trudności urządzał [przyszły Wydział – P.K.] takie koncerty zawsze i częściej, gdyż mają one duże znaczenie kulturalne i propagandowe"[136]. Podkreślić należy duże zaangażowanie miejscowego społeczeństwa w działalność Towarzystwa, które w 1950 r. liczyło aż 288 członków wspierających i 53 czynnych, zarówno panów tworzących chór męski jak i pań skupionych w chórze żeńskim. Występom chórzystów towarzyszyła kilkunastoosobowa orkiestra amatorska złożona z sympatyków „Lutni". W 1952 r. męski chór „Lutni" pod batutą Kazimierza Stępniowskiego znalazł się pod opieką Związku Zawodowego Górników przy Żupie Solnej, zaś panie działały w osobnym zespole pod kierownictwem Stanisława Urycia. Po czterech latach rozpoczęły się zabiegi o reaktywowanie osobowości prawnej Towarzystwa, zakończone pomyślnie w 1958 r. wpisem do rejestru stowarzyszeń przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. W 1967 r. po wieloletnich staraniach Towarzystwo otrzymało własny lokal w pomieszczeniach Pałacu Konopków, a w 1969 r. Zarząd Główny Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych w Warszawie uhonorował „Lutnię" Pucharem Kryształowym za działalność artystyczną w roku 1968[137]. Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. tylko na krótko (do 5 stycznia 1982 r.) przerwało intensywną działalność artystyczną „Lutnistów". Od lat 80. XX w. Towarzystwo działało w ramach MDK w Wieliczce, a następnie (od 2006 r.) CKiT w Wieliczce[138].

[134] APKr., *MRNiZMW*, sygn. 29/1064/22, s. 13.

[135] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 2, k. 12; *Jubileusz osiemdziesięcioszścioletniej działalności...*, s. 22.

[136] APKr., *MRNiZMW*, sygn. 29/1064/22, s. 181-270; Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 2, k. 58-59; sygn. 8, k. 30,39v,41v-42.

[137] *Jubileusz stulecia „Lutni"...*, s. 126-141; *Jubileusz osiemdziesięcioszścioletniej działalności...*, s. 22; *Jubileusz 95-lecia Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce. 1872-1967*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 537, s. 6.

[138] I. Markowski: *Jubileusz 115 lat...*, s. 8, 12; *120 lat Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia w Wieliczce 1872-1992*, s. 2-3, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1343.

„Lutnia" od samego początku swego istnienia uczestniczyła we wszystkich uroczystościach kościelnych, co nie zawsze było dostrzegane po II wojnie światowej. 12 grudnia 1948 r. w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego chór męski wykonał *Mszę* Kleina, a w materiałach archiwalnych „Lutni" znalazła się taka informacja: „Głęboki żal i rozgoryczenie wśród członków wywołała fakt, że w kazaniu (...) nie padło ani jedno słowo wzmianki o Towarzystwie, które przez 75 lat kultywuje pieśń kościelną i we wszystkich uroczystościach kościelnych bierze czynny udział"[139]. Władze państwowe starały się ograniczać zaangażowanie towarzystw kulturalnych w działalność religijną. W związku z tymi tendencjami w sprawozdaniu Komisji Oświaty i Kultury (KOiK) przy Prezydium MRN w Wieliczce z 1967 r. ówczesny prezes Towarzystwa – zmuszony zapewne zaistniałymi okolicznościami – zaznaczył, iż „chór śpiewaczy „Lutnia" na wybitnie charakter świecki i nie występuje w żadnych uroczystościach kościelnych"[140].

Bardzo krótko po odzyskaniu niepodległości działał wielicki „Sokół", któremu władze państwowe ze względów politycznych utrudniały funkcjonowanie. 7 maja 1946 r. odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Likwidacyjnej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce. Gotówkę należącą do organizacji w wysokości 759 zł przekazano na rzecz Komitetu Odbudowy Szkoły Powszechnej Żeńskiej na Zadorach, a szafę na rekwizyty sportowe (sprzęt został rozkradziony i zniszczony przez Niemców) oddano Komitetowi Jednościowemu Organizacji Młodzieżowych w Wieliczce. Parcela o powierzchni 51 arów i 21 m^2, gdzie miała powstać „sokolnia" – zaintabulowana jeszcze w czasie okupacji na rzecz gminy miasta Wieliczki – też została „Sokołowi" odebrana[141].

W kwietniu 1945 r. zawiązało się Towarzystwo „Dom Robotniczy", którego celem było szerzenie kultury wśród robotników. Wcześniej, 22 marca, odbyło się pierwsze po wojnie zebranie związanych z placówką członków wielickiego TUR-u, którzy postanowili wznowić działalność artystyczną i utworzyć Sekcję Dramatyczną. Powstała również Sekcja Kulturalno-Rozrywkowa odpowiedzialna za urządzanie gier, zabaw, wieczorków z tańcami oraz Sekcja Muzyczno-Wokalna zajmującą się organizacją zespołów muzycznych. W lipcu Zarząd TUR-u podjął decyzję o powołaniu mieszanego chóru robotniczego pod kierunkiem dyrygenta „Lutni" Kazimierza Stępniowskiego. Przystąpiono także do organizacji kursów tańca dla młodzieży. Z uwagi na brak „małych aktorów" nie udało się powołać dziecięcego zespołu aktorskiego. Działalność kulturalna członków TUR-u w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu napotykała wiele trudności, lecz przynosiła spodziewane efekty. W 1946 r. zorganizowano rewię dziecięcą z tańcami i muzyką oraz wystawiono przedstawienie pt. *Sublokatorka*. Rok później członkowie organizacji wzięli udział w pochodzie 1-majowym i akademii w Kinie „Wisła", gdzie deklamowali fragmenty *Snu o szpadzie* Stefana Żeromskiego i wiersze Władysława Broniewskiego, a później na scenie Domu Robotniczego wystawili *Skąpca* Moliera. Na zakończenie odbyła się tradycyjna zabawa taneczna. Z uwagi na duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa teatrem, aktorzy jeszcze w tym samym roku dwukrotnie odegrali *Skąpca* oraz *Karpackich Górali* Korzeniowskiego. Oprócz tego dla młodzieży zorganizowano komers z „wieczorem humoru" i 2 zabawy taneczne oraz zabawę ludową w Parku Mickiewicza. W 1947 r. działalność rozpoczęła także biblioteka, której księgozbiór liczył 400 tomów. Jesienią zamierzano w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Górników uruchomić w Domu Robotniczym coś w rodzaju Uniwersytetu Niedzielnego. W ostatnim roku swojej działalności – 1948, wielicki TUR zdołał jeszcze zorganizować kilka przedstawień, festynów i odczytów dla górników. Organizację wspomagali także działacze reaktywowanej w 1945 r. OM TUR, która w 1948 r. została wcielona do Związku Młodzieży Polskiej[142].

Pomimo likwidacji TUR-u amatorskie życie artystyczne w zarządzanym przez kopalnię Domu Robotniczym nie zanikło. W latach 1948-61 działał tam teatr pro-

[139] Arch. MŻKW, *Akta „Lutnia"*, sygn. 8, k. 16v.
[140] APKr., *PMRN*, sygn. 29/1065/61, s. 207.
[141] Tamże, *SPK*, sygn. 29/1054/42, s. 299-304.

Fot. 10. Pałac Konopków, siedziba wielickich instytucji kulturalnych w 2. poł. XX w.

[142] Tamże, s. 20, 82, 171, 175-177, 229; *TUR Wieliczka*, passim. Organizację przedstawień i wydatki na książki do własnej biblioteki potwierdza księga kasowa organizacji, zob. tamże, *TUR Kraków, Księga kasowa od 1 maja 1945 do 1948*, sygn. 29/839/50, passim.

wadzony przez Zygmunta Szypułę, którego aktorzy w owym czasie wystawili 21 premier. Oprócz sztuk dla dorosłych grano również przedstawienia dla dzieci. Spektakle, na które mogło przyjść 200 widzów (sala na 150 osób i balkon na 50) odbywały się w sobotę lub niedzielę o godzinie 18.00. Z czasem kopalnia przestała finansować działalność teatru, zmuszając go do przerwania działalności[143].

Jedną z instytucji o charakterze kulturalno-oświatowym działających na terenie miasta po II wojnie światowej była biblioteka. W maju 1945 r. powstał Komitet Biblioteczny, który rozpoczął pozyskiwanie ocalałych książek. Odpłatne wypożyczanie zgromadzonego księgozbioru pochodzącego ze zbiórek książek od mieszkańców oraz pozycji z przedwojennych bibliotek różnych stowarzyszeń rozpoczęto już w czerwcu. Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce po kilkukrotnej zmianie lokalu w 1962 r. znalazła siedzibę w Pałacu Konopków. W 1988 r. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy (od 1976 r.) z uwagi na brak miejsca dla rozrastającego się księgozbioru i katastrofalny stan techniczny budynku (w 1987 r. w pomieszczeniach bibliotecznych miał miejsce pożar) zmuszona była opuścić dotychczasową siedzibę i przenieść się do gmachu przy ulicy Żwirki i Wigury. Wraz z reformą administracyjną kraju w 2000 r. nastąpiła kolejna zmiana nazwy instytucji na Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Wieliczce. W ciągu kilkudziesięciu lat działalności placówce przybyło aż 8 filii w samej Wieliczce i okolicznych miejscowościach[144].

Biblioteka oprócz gromadzenia i udostępniania książek (w 2004 r. księgozbiór liczył 48952 woluminów) przez wszystkie lata prowadziła także aktywną działalność kulturowo-oświatową polegającą na zróżnicowanych formach pracy z czytelnikami dziecięcymi, młodzieżą i dorosłymi, organizując spotkania autorskie, prelekcje, konkursy, wystawy, zajęcia rozrywkowo-edukacyjne, a także bale karnawałowe czy przedstawienia teatralne. O czynnym zaangażowaniu czytelników w działalność instytucji świadczy utworzenie w 1958 r. Koła Przyjaciół Biblioteki, które rok później liczyło 250 członków. Koło składające się z czterech sekcji – imprezowej, kulturalno-oświatowej, konserwatorsko-introligatorskiej i rewindykacji książek, oprócz zbierania funduszy na zakup książek zdołało urządzić kilkadziesiąt odczytów i pogadanek. Na sesji MRN w 1966 r. przy omawianiu kwestii życia kulturalno-oświatowego na terenie miasta podkreślono rolę Biblioteki mającej stale komplety uczestników podczas wieczorków literackich i dyskusyjnych. W 1999 r. w placówce utworzono Dział Regionalny zajmujący się gromadzeniem i katalogowaniem informacji o regionie[145].

[143] *„Teatr amatorski w Wieliczce i okolicy"*..., s. 9-12. Teatr wystawiał swoje przedstawienia także poza Wieliczką, m.in. w Krakowie i Nowej Hucie.

[144] AZUMiGW, *BS*, sygn. 15/ 28, k. 144 i nast.; sygn. 15/158, nlb; sygn. 15/187, k. 60.

[145] APKr., *PMRN*, sygn. 29/1065/061, s. 259-273; 29/1065/124, s. 33; *„60 lat Powiatowej i Miejskiej Biblioteki*..., s. 15-19; *Jubileusz stulecia „Lutni"*..., s. 182-184.

Omawiając życie kulturalne miasta nie sposób pominąć działalności prowadzonej w tym zakresie przez utworzone po II wojnie światowej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Pod koniec lat 40. XX w. nauczyciel wielickiego gimnazjum profesor Alfons Długosz zaproponował, aby w kopalni stworzyć podziemne muzeum, dzięki któremu można było ocalić przed zniszczeniem unikatowe zabytkowe wyrobiska i znajdujące się w nich stare narzędzia i urządzenia górnicze, a także miejsca kultu religijnego. Tworzące się od 1951 r. muzeum zyskało wsparcie dyrekcji kopalni, lokalnej społeczności oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki i dziesięć lat później stało się całkowicie samodzielną jednostką, rządzącą się na podstawie własnego statutu. W 1966 r. w ramach obchodów 1000-lecia państwa polskiego miało miejsce uroczyste otwarcie stałej ekspozycji podziemnej, gdzie urządzono także wystawę poświęconą dziejom Wieliczki i jej mieszkańcom. Dziesięć lat później Muzeum zorganizowało wystawę nabytych przez siebie prac wybitnego grafika, malarza i rzeźbiarza – wieliczanina Władysława Skoczylasa. Wtedy narodziła się również idea utworzenia w mieście stałej instytucji poświęconej zbieractwu, przechowywaniu i eksponowaniu prac graficznych pod nazwą Muzeum Grafiki im. Władysława Skoczylasa w Wieliczce, działającego w ramach Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie. Siedzibą placówki miał być Pałac Konopków[146].

W 1985 r. na cele wystawowe Muzeum przeznaczyło „Dom Pośród Żupy" – jeden z budynków położonego w centrum miasta Zamku Żupnego – powiększając istniejącą już bogatą ekspozycję w kopalni. Należy podkreślić, iż „społeczność lokalna towarzyszyła Muzeum od chwili jego powstania. Stała się obiektem badań i adresatem muzealnych przedsięwzięć"[147]. Placówka oprócz gromadzenia i udostępniania dóbr kultury, prowadzenia badań, działalności oświatowej jest nadal jednym z najważniejszych ośrodków animacji życia kulturalnego w mieście. W salach zamkowych i komorach podziemnej ekspozycji muzealnej odbywają się liczne imprezy cykliczne i jubileuszowe. Już w latach 70. XX w. Muzeum popularyzowało muzykę poważną włączając się w organizację „Koncertów Wielickich"[148]. Z przedsięwzięć podejmowanych w ostatnich latach na uwagę zasługują letnie koncerty muzyczne „Popołudnie ze Straussem" w wykonaniu Galicyjskiej Orkiestry Straussowskiej „OBLIGATO" (od 1994 r.) czy „Summer Music Festival Wieliczka" (od 2007 r.). W Zamku występowali artyści uczestniczący w „Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Dawnej w Wieliczce" (od 2007 r.). Najważniejszą imprezą cykliczną organizowaną przez Muzeum od 2003 r. jest przy-

[146] *Zaproszenie na wystawę Włodzimierza Skoczylasa w MŻKW*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 780.

[147] M. Międzobrodzka: *Oczekiwania lokalnych społeczności (nie tylko Wieliczki i Krakowa) a realizacja zadań statutowych Muzeum Żup Krakowskich* (w:) „Studia i materiały Centralnego Muzeum w Gdańsku": *IX Konferencja Muzealnictwa Morskiego i Rzecznego Gdańsk-Tczew-Gdynia 2008*, t. XI, seria B – materiały źródłowe nr 10, s. 61. Zob. też APKr., *PMRN*, sygn. 29/1065/061, s. 259-273.

[148] *Afisze z koncertów w komorze Alfonsa Długosza*..., Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1256/1-5.

padające na czerwiec każdego roku „Święto Soli", podczas którego w ciekawy sposób – pokazy warzelnicze, inscenizacje, prelekcje – prezentowana jest szeroka tematyka solna. Muzealne przedsięwzięcia kulturalne często wykraczały poza lokalne środowisko, czego przykładem jest choćby wystawa *Solne wiano Krakowa* (2000 r.), która „korespondowała z licznymi wydarzeniami kulturalnymi działającymi w ramach obchodów Kraków-2000", a przede wszystkim zorganizowanie w tym samym roku pływającej na barce wystawy *Sól dla Rzeczypospolitej*. Ekspozycja nawiązywała do dawnego spławu soli i przemierzyła wodny szlak rzeki Wisły docierając do Bydgoszczy, zatrzymując się po drodze w miejscowościach, gdzie niegdyś istniały składy solne[149]. Przy placówce działa także Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, realizujące swoje założenia statutowe prowadząc działalność kulturalno-oświatową poprzez organizację różnego rodzaju imprez, koncertów oraz spotkań, na które zapraszani są ludzie nauki, kultury i sztuki także spoza Wieliczki[150].

Najważniejszą placówką kulturalną miasta w ostatnich dziesięcioleciach był Dom Kultury, który został utworzony dopiero w latach 80. XX w. Starania o powołanie tego typu placówki podjęto jednak tuż po zakończeniu II wojny światowej. W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego w Wieliczce do Starostwa Powiatowego w Krakowie z 31 marca 1948 r. znalazła się informacja, iż założony przez miejscowe partie polityczne Komitet Budowy Domu Kultury – faktycznym inicjatorem utworzenia placówki był wielicki Komitet PPS – jest w stanie organizacyjnym i jego działalność ogranicza się jedynie do działań propagandowych. Komitet na którego czele stanął działacz PPS Józef Jedynak rozpoczął swoją działalność w roku kolejnym[151]. Pomimo wielu prób podejmowanych przez lokalnych działaczy politycznych i społecznych w ciągu kolejnych kilkudziesięciu lat placówka nie została uruchomiona. Kopalniany Klub Fabryczny, kino, czy też inicjatywy lokalnych stowarzyszeń nie były w stanie do końca zaspokoić oczekiwań mieszkańców. Brak Domu Kultury był szczególnie odczuwany przez młodzież, co odzwierciedlają oficjalne protokoły z posiedzeń wielickiej KOiK. W jednym z nich, z 23 listopada 1959 r., znalazło się stwierdzenie: „Młodzież ta nie ma gdzie się zbierać aby spędzać wieczory kulturalnie (...) gdyby było jakie takie lokum to zorganizowałoby się wieczór czytania czy nawet zgaduj-zgadulę z nagrodami"[152]. Problem ten powracał w latach kolejnych. W 1966 r. powołano do życia Komitet Organizacyjny MDK, który opracował strukturę organizacyjną przyszłej instytucji mającej mieścić się w Pałacu Konopków. Przy placówce, w miejscu dawnych kortów, miano urządzić otwarty amfiteatr. Według schematu opracowa-

[149] E. Kalwajtys: *Działalność wystawiennicza i edukacyjna...*, s. 79-84.

[150] *Statut Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1350.

[151] APKr., *SPK*, sygn. 29/1054/42, s. 99, 411.

[152] Tamże, *PMRN*, sygn. 29/1065/060, s. 19-21.

nego w tymże roku działalność MDK winna była skupić się w trzech działach: zewnętrznej obsługi kulturalnej, masowych form pracy kulturalno-oświatowej i form pracy w zespołach[153].

W lutym 1967 r. na posiedzeniu KOiK podjęto kwestię budowy teatru letniego (amfiteatru), który zgodnie z wykonanymi szkicami miał formą architektoniczną nawiązywać do teatrów starogreckich. W listopadzie powrócono do sprawy powołania Domu Kultury, stwierdzając podczas posiedzenia KOiK, iż „Wieliczka nie posiada prawie żadnych obiektów kulturalnych, w których można by korzystnie i uczciwie spędzić wolny czas". Z uwagi na brak sali widowiskowo-teatralnej (zabawy organizowano w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej) uznano wówczas za konieczne rozpoczęcie budowy obiektu z salą rozrywkową z kawiarnią. Problem utworzenia MDK przedstawia się niezwykle interesująco na tle projektu przestrzennego planu rozwoju turystyczno-kulturalnego Wieliczki sporządzonego prawdopodobnie w 1968 r. Główne założenia, jakie znalazły się w dokumencie przewidywały: uporządkowanie bazy turystycznej – budowę hotelu i domu turystycznego, poprawę trasy turystycznej w kopalni, odbudowę Zamku Żupnego i adaptację go na dom noclegowy z wydzieleniem kilku sal na wystawy; budowę parku turystycznego na stoku „Pod Baranem"; uporządkowanie Parku Kingi (ewentualne jego poszerzenie w stronę ulicy Dembowskiego i budowę muszli koncertowej); stworzenie skansenu poświęconego technice ludowej nad potokiem Świdówka; budowę teatru letniego służącego jako kino letnie; budowę średniej wielkości sali teatralnej przy MDK; budowę dużej sali kinowej; przebudowę budynku po byłej Szkole Górniczej na cele Domu Kultury; organizację corocznych festiwali artystycznych[154].

Ambitnych planów zakładających stworzenie w Wieliczce dobrze rozwiniętej bazy turystyczno-kulturalnej nie udało się zrealizować. Dopiero w latach 70. XX w. został powołany do życia Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu (MGOKiS), którego działalność polegała na koordynacji pracy kilkunastu wiejskich domów kultury i współpracy z pozostałymi instytucjami prowadzącymi tego typu działalność – Biblioteką, Klubami Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, Klubami Ruchu, Kołami Gospodyń Wiejskich oraz Ochotniczymi Strażami Pożarnymi. Podejmowane wspólnie przedsięwzięcia polegały na organizowaniu prelekcji, spotkań artystycznych, wieczorków poetyckich, prezentacji twórców ludowych, przedstawień teatralnych, występów zespołów ludowych[155].

Wieloletnie starania zmierzające do utworzenia placówki typu miejskiego zostały zrealizowane dopiero w roku 1983. Instytucja mieszcząca się początkowo w kilku pomieszczeniach Pałacu Konopków z powodzeniem realizowała swoje

[153] Tamże, sygn. 29/1065/114, s. 29; sygn. 29/1065/061, s. 217-219, 245, 407-409.

[154] Tamże, sygn. 29/1065/060, s. 83-87; sygn. 29/1065/061, s. 123, 193-197.

[155] *XX lat Miejskiego Domu Kultury...*, s. 4; AZCKiT, *Kronika MGOKiS 08.03.1980-31.12.1982*, passim.; *Kronika MGOKiS 08.03.1980-27.03.1982*, passim.

Fot. 11. Siedziba Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce

podstawowe zadania. W czerwcu 1986 r. miało miejsce uroczyste otwarcie odrestaurowanego i zaadaptowanego na cele kultury gmachu dawnej Szkoły Górniczej tzw. „Sztygarówki", dokąd przeniósł się MDK. Wkrótce placówka stała się znaczącym ośrodkiem kultury nie tylko na terenie miasta i gminy, ale i ówczesnego województwa krakowskiego. Począwszy od 1999 r. MDK, zwany popularnie „Sztygarówką", kilkukrotnie zmieniał swój adres, by ostatecznie zająć budynek w Rynku Górnym. Po ostatnich przenosinach nastąpiła likwidacja instytucji i powołanie w jej miejsce CKiT w Wieliczce, które objęło patronatem zespoły muzyczne, grupy skupiające miejscowych artystów i kabaret. W CKiT prowadzone są również różnego rodzaju kursy zarówno dla dorosłych jak i dzieci (językowe, fotografii), organizuje wystawy, prelekcje i koncerty muzyczne[156].

[156] AZUMiGW, *BS*, sygn. 15/28, s. 155-156; *RMW*, sygn. 223/69, t. 1, nlb; *Kronika CKiT 2006-2009*, passim; *Kronika CKiT 2009-2010*, passim; http://www.ckit.wieliczka.pl (pozyskano 04.08.2010)

Podstawowa działalność MDK, na przestrzeni jego ponad dwudziestoletniej działalności, koncentrowała się na prowadzeniu zróżnicowanych form pracy z dziećmi, młodzieżą oraz dorosłymi polegającej na prowadzeniu kół zainteresowań (plastycznego, tanecznego), rytmiki, kursów – tańca dyskotekowego, towarzyskiego, malarstwa i rysunku, komputerowego, nauki języków, gry na instrumentach, zajęć recytatorskich, warsztatów poetyckich (wspólnie z Biblioteką), czy aerobiku dla pań. MDK urządzał cykliczne przeglądy – amatorskich zespołów muzycznych (rejonowe), dorobku kulturalnego szkół podstawowych z terenu miasta i gminy, grup obrzędowych, zakładowych orkiestr dętych, konkursy recytatorskie, prelekcje, akademie, spektakle teatralne dla dzieci, koncerty muzyczne, wystawy prac miejscowych artystów – profesjonalnych i nieprofesjonalnych, spotkania z krakowskimi aktorami oraz turnieje szachowe. W czasie ferii zimowych organizowano dla uczniów otwarte zajęcia kółka plastycznego, projekcje bajek filmowych, teatrzyki i zabawy dla dzieci. W 1991 r. została zainicjowana działalność teatralna, do której zaangażowano uczniów szkół podstawowych z Wieliczki i okolic. Od lat 80. XX w. MDK czynnie włączył się w organizację corocznych obchodów święta miasta – „Dni Wieliczki", a następnie „Dni Św. Kingi"[157].

W latach 90. XX w. przy MDK powstały 2 kluby zrzeszające lokalne środowiska artystyczne – Art-Klub (1993 r.) i Grupa Twórców Wielickich (1995 r.), które zorganizowały wiele wystaw – krajowych i zagranicznych – prezentujących osiągnięcia zarówno uznanych artystów jak i początkujących twórców. Wernisaże działającego nadal Art-Klubu cieszą się niesłabnącą popularnością wśród lokalnej społeczności[158].

Niemal od samego początku przy placówce działały amatorskie zespoły wokalno-muzyczne. MDK swoim patronatem obejmował także miejscowe chóry i zespoły regionalne. Ze wsparcia instytucji, oprócz wielickiej „Lutni" i odnoszącego sukcesy w kraju Zespołu Pieśni i Tańca „Mietniowiacy", korzystały również m.in. Chór Mieszany „Camerata", Chór im. Jana Pawła II ze Strumian, Chór Dziewczęcy „Ziarenko" z Podstolic, Zespół Pieśni i Tańca Raciborsko oraz Orkiestra Dęta Podstolice[159].

W przedstawieniach teatralnych organizowanych przez MDK dla najmłodszych występowali głównie artyści krakowscy oraz aktorzy Teatru Dziecięcego „Rabcio" z Rabki. Dorośli mieli możliwość wziąć udział w spotkaniach z wybitnymi aktorami polskimi. Placówka starając się zadowolić oczekiwania mieszkań-

[157] AZUMiGW, *BS*, sygn. 15/28, s. 78, 125; sygn. 15/187, s. 72-73; sygn. 15/20, nlb; *„Teatr amatorski w Wieliczce i okolicy"...*, s. 14-16.

[158] AZCKiT, *Kronika GTW*, passim; *Katalog wystawy: Działalność artystyczna Wieliczan. Kwiecień-maj-czerwiec 1993*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1344; *Twórczość Wieliczan*, „Czas", 20 kwietnia 1993.

[159] AZUMiGW, *BS*, sygn. 15/20, nlb; *XX lat Miejskiego Domu Kultury...*, s. 12-16; *Zespół Regionalny „Mietniowiacy"*, Wieliczka 2008, s. 1-3.

ców na urządzane przez siebie koncerty zapraszała solistów i zespoły, zarówno z kraju jak i zagranicy, prezentujące zróżnicowany repertuar muzyczny. W Wieliczce występowali m.in. Mieczysław Fogg, Maciej Zembaty, Andrzej Zaucha z zespołem „Spektrum Sesion", zespoły – „Dżem" i „Krywań", grupa „Pod Budą", a także jazzowe formacje wielicznina Marka Stryszowskiego – „Laboratorium" i „Elektryczny Pastuch" oraz chórzyści z byłej Jugosławii, Włoch, czy Ukrainy. W 1985 r. z myślą o miłośnikach muzyki poważnej MDK we współpracy z Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka zapoczątkował cykl pt. „Wielickie Koncerty Kameralne"[160].

Po II wojnie światowej działalność kulturalno-oświatowa prowadzona była także w świetlicach funkcjonujących przy wielickich klubach sportowych i większych przedsiębiorstwach działających na terenie miasta. Na przełomie lat 50. i 60. XX w. w lokalu Klubu Sportowego „Wieliczanka", gdzie spotykali się zarówno starsi jak i młodzież, można było pograć jedynie w tenisa stołowego i karty. Znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja w świetlicy przy Klubie Sportowym „Górnik". Działała wówczas tam biblioteka oraz prowadzony był kurs tańca dla dzieci, a prawdziwą atrakcję stanowił telewizor. Swoją świetlicę przy ulicy Kilińskiego posiadał wielicki oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Krakowie. Jednak brak etatu kierownika świetlicy uniemożliwiał powstanie tam zespołu muzycznego lub wokalnego. Ponadto Spółdzielnia urządzała dla swoich pracowników wieczorki taneczne i wyjścia do kina. Wyjazdy do krakowskich kin, teatrów czy operetki organizowały również inne przedsiębiorstwa – Spółdzielnia Szewców „Wieliczanka", Spółdzielnia Pracy „Elektrometal", Spółdzielnia Spożywców „Robotnik" oraz Spółdzielnia Inwalidów „Promień". Ta ostatnia pomagała w organizacji wystaw prac malarskich artystów wielickich – Tadeusza Ślósarczyka i Zofii Rychlickiej. Prelekcje i spotkania urządzał także Klub Motorowy L.O.K. w Wieliczce. Działalność przyzakładowych świetlic była na tyle widoczna, iż pod koniec lat 60. XX w. pojawił się nawet projekt utworzenia Międzyzakładowego Domu Kultury[161].

Na tle instytucji kształtujących życie kulturalne w mieście interesująco przedstawia się inicjatywa zarejestrowanego w 1992 r. Stowarzyszenia „SWAM", którego celem było podjęcie działalności wśród młodzieży w trzech zasadniczych dziedzinach: kultury i oświaty, sportu i rekreacji oraz turystyki i ekologii. Promocja kultury i dziejów Wieliczki miała się odbywać poprzez organizowanie imprez kulturalno-oświatowych – przeglądów twórczości artystycznej, prelekcji, wieczorków tanecznych, spotkań z działaczami kultury i sportu. W 1993 r. Stowarzyszenie planowało zorganizować serię prelekcji na temat historii Wieliczki w postaci cyklu około 10 comiesięcznych wykładów zakończonych quizem[162].

Do grona aktywnych animatorów życia kulturalnego należy Kopalnia Soli „Wieliczka" S.A. organizująca w podziemnych wyrobiskach koncerty, spektakle teatralne, przedstawienia operetkowe, wernisaże i wystawy. Pomysły wykorzystania kopalnianych komór na cele kulturalne pojawiały się już wcześniej. W 1975 r. w krakowskim środowisku artystycznym zrodziła się inicjatywa utworzenia tam „wielkiego, unikalnego w skali światowej Kombinatu Teatralno-Estradowego", gdzie mógłby być prezentowany dorobek polskiej kultury i sztuki. Zgodnie z projektem poszczególne komory znajdujące się na trasie turystycznej i w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka miały być odpowiednio zaadaptowane na prowadzenie różnorodnej działalności scenicznej[163]. Jednym z ostatnich ważniejszych przedsięwzięć kulturalnych Kopalni było zorganizowanie w latach 2003-2006 cyklu pt. „Spotkania w głębi". Każdego miesiąca komora *Jana Haluszki* zamieniała się w „salon kulturalny", a gośćmi byli m.in. aktorzy, muzycy, reżyserzy, literaci, podróżnicy czy naukowcy rożnych dyscyplin. Zgodnie z tradycją we wszystkich ważniejszych uroczystościach państwowych, kościelnych, górniczych oraz w różnorodnych imprezach kulturalnych odbywających się w mieście udział bierze Reprezentacyjna Orkiestra Dęta Kopalni Soli „Wieliczka", kontynuując tym samym tradycje utworzonej niemal 200 lat temu orkiestry salinarnej[164].

W 2006 r. działalność na terenie miasta zainaugurowało Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne „DE PROFUNDIS", koncentrujące swoje działania na pełnej i wszechstronnej ochronie dóbr kultury, rozwoju kulturalnego i regionalnego oraz prezentacji dorobku twórców i artystów[165].

Poruszając kwestie dotyczące życia kulturalnego należy wspomnieć o utworzonym w 1974 r. Społecznym Ognisku Muzycznym przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce, podlegającego formalnie Towarzystwu Muzycznemu w Krakowie, przy czym pomysł jego powołania pojawił się już w 1967 r. podczas jednego z posiedzeń KOiK, lecz nie doczekał się realizacji. Początkowo uruchomiono klasy fortepianu, akordeonu i gitary klasycznej, a zajęcia odbywały się w kilku miejscach. W pierwszym roku działalności do Ogniska należało aż 137 uczniów. Poziom nauki musiał być wysoki, skoro w kolejnych latach uczniowie odnosili sukcesy w „Wojewódzkich Przeglądach Muzycznych" organizowanych w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Trudności finansowe sprawiły, iż pod koniec ubie-

[160] AZCKiT, *Kronika MDK 1984-1987*, passim; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1987-1990*, passim; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1991 – 1993*, passim; *Kronika MDK „Sztygarówka" 1994-1998*, passim; *Kronika MDK „Sztygarówka" 2000-2003*, passim; *Kronika MDK „Sztygarówka" 2003-2005*, passim.

[161] APKr., *PMRN*, sygn. 29/1065/060, s. 37-38; sygn. 29/1065/061, s. 79-81, 133-135, 151, 433, 451-465.

[162] AZUMiGW, *BS*, sygn. 15/154, nlb.

[163] AIM, *Materiały z lat 1953-1978*, nlb (materiał w posiadaniu autora). W kopalni odbywały się również zabawy barbórkowe oraz spotkania członków Koła Przewodników i Oddziału Zakładowego PTTK, zob. *Zaproszenia na akademie, zabawy górnicze i inne. Wieliczka 1963-1983*, Zb. Spec. MŻKW, sygn. 1163/1-14.

[164] http://www.kopalnia.pl/site.php?action=site&urlMain=1,33,4,87,,&&id_site=33&level=87; http://kopalnia.pl/site.php?id_site=1519&urlMain=1,1519,4,87,,& (pozyskano 08.07.2010).

[165] http://www.deprofundis.dt.pl (pozyskano 08.07.2010).

głego stulecia placówka, mająca nawet swoje filie w podwielickich miejscowościach, zmuszona była zaprzestać swojej działalności. W sierpniu 2000 r. na bazie dawnego Ogniska powołano do życia Wielickie Towarzystwo Muzyczne[166].

W działalność kulturalną zaangażowana była młodzież ucząca się w liceum ogólnokształcącym przy Niższym Seminarium Duchownym w wielickim klasztorze oo. Franciszkanów-Reformatów. W 1992 r. jego uczniowie na scenie MDK wystawili *Betlejem polskie* Rydla[167]. W 2004 r. przy klasztorze powstała „Scena Teatralna Młodzieży Franciszkańskiej" (STMF) składająca się z gimnazjalistów, licealistów i studentów. Pierwsze przedstawienie – *Teatr świętego Franciszka* Romana Brandstaettera odbyło się w kwietniu 2005 r., a wśród sztuk wystawianych w ostatnich latach znalazły się *Szczęśliwy książę* i *Salome* Oscara Wilde'a[168].

PODSUMOWANIE

Bez wątpienia dwa ostatnie stulecia w dziejach Wieliczki zapisały się jako okres dynamicznego rozwoju zróżnicowanych form życia kulturalnego. Charakter współczesnych imprez kulturalnych miały uroczystości organizowane przez władze miejscowej kopalni soli. Zwiedzaniu podziemnych wyrobisk towarzyszyła muzyka kapeli górniczej, która na początku lat 30. XIX w. przekształciła się w stałą – działającą do chwili obecnej – orkiestrę salinarną. Muzycy nie ograniczali się jednak tylko do „umilania" pobytu gościom przybywającym do kopalni, lecz brali także czynny udział we wszelkiego rodzaju uroczystościach, zarówno kościelnych jak i świeckich, odbywających się w mieście. Do tradycji przeszły koncerty odbywające się w obu wielickich parkach. Wysoki poziom wykonywanego repertuaru przekładał się na częste prośby kierowane do Zarządu Salinarnego przez władze różnych instytucji czy innych miejscowości o „wypożyczenie" na określonych warunkach danej liczby członków orkiestry salinarnej. Równie bogate tradycje miał działający w Wieliczce już w 1. poł. XIX w. teatr amatorski, który z czasem stał się głównym animatorem życia kulturalnego w mieście. Wystawiane sztuki, w których początkowo udział brali lokalni urzędnicy salinarni i miejscy, a następnie przedstawiciele innych zawodów, przez całe dziesięciolecia cieszyły się dużą popularnością wśród wieliczan, o czym można było przeczytać w licznych doniesieniach prasowych[169]. W działalność teatralną angażowały się również inne miejscowe organizacje, stowarzyszenia oraz instytucje, m.in. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia", Koło

[166] APKr, *PRMN*, sygn. 29/1065/061, s. 193-197; *„Wielickie Towarzystwo Muzyczne"*..., passim; *„40 lat Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce, 1963-2003"*..., s. 6.

[167] *Kronika MDK „Sztygarówka" 1991 – 1993*, nlb.

[168] http://www.wieliczka.ofm.krakow.pl/ (pozyskano 08.07.2010).

[169] *Słownik polskich teatrów*..., s. 166.

Młodzieży Akademickiej, Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. Przedstawienia teatralne organizowane były także przez nauczycieli i uczniów szkół wielickich. Nie sposób pominąć inicjatyw podejmowanych przez Czytelnię Ludową, która oprócz gromadzenia i udostępniania książek, organizowała cieszące się dużą popularnością „wieczorki muzykalno-wokalne". Szczególne zasługi na polu kultury na przestrzeni blisko 140 lat położyło wspomniane Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia". W uroczystościach o charakterze państwowym i religijnym oprócz „Lutni" brał udział także chór składający się z uczniów działającej w Wieliczce Szkoły Górniczej[170]. Błędem byłoby niedostrzeżenie niezwykle prężnej działalności kulturalnej prowadzonej przed 1939 r. przez wielickie organizacje żydowskie.

Wydawałoby się, iż oferta kulturalna w postaci przedstawień teatralnych, koncertów muzycznych, prelekcji, odczytów, festynów i zabaw tanecznych urządzanych staraniem prawie wszystkich działających w Wieliczce organizacji przed wybuchem II wojny światowej, wychodziła naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności i dawała jej poczucie satysfakcji. Atrakcją, która znacznie wzbogacała życie kulturalne w mieście, było uruchomienie jeszcze przed I wojną światową kinematografu. Wielickie kino – początkowo kinoteatr – pod zmieniającymi się w kolejnych latach nazwami – Uciecha, Apollo, Wisła, Górnik – funkcjonowało (nawet w czasie okupacji) z krótkimi przerwami aż do końca minionego stulecia. Mimo to zauważalne były wyrazy niezadowolenia, co odzwierciedla choćby korespondencja Zygmunta Napoleona Miczyńskiego, właściciela uprzywilejowanej apteki salinarnej w Wieliczce, do Namiestnictwa we Lwowie z czerwca 1914 r., w której podkreślono, iż „Inteligencya Wieliczki zbyt często wyjeżdża do Krakowa, bo Wieliczka nie posiada nic takiego co po za dziennem zajęciem potrzebnem jest dla wytchnienia i rozrywki. Nie ma kawiarni, restauracji odpowiedniej, teatru etc. Inteligencya dla wytchnienia jeździ do Krakowa"[171].

Wiosną 1945 r. nastąpiło powolne odradzanie się życia kulturalnego w mieście. Działalność wznowiła wielicka „Lutnia". Uruchomione zostało kino, powstawały świetlice, zarówno te prowadzone przez poszczególne ugrupowania polityczne jak i przyzakładowe, których kierownictwo włączało się inicjatywy kulturalne przygotowywane przez władze miejskie. Do dawnej działalności powrócił prowadzony przez członków wielickiego TUR-u Dom Robotniczy, gdzie wystawiano przedstawienia i organizowano zabawy taneczne. W kolejnych latach udało się uruchomić Miejską Bibliotekę Publiczną. Przy kopalni utworzono Klub Fabryczny, który przez długie lata pełnił funkcję istotnej placówki kulturalnej w mieście. Wkrótce prowadzone tam formy działalności okazały się niewystarczające dla lokalnej społeczności. Jak zauważyła D. Dobrowolska w połowie lat 60. XX w. „na skutek usprawnień komunikacyjnych wielicznie coraz częściej szukają rozry-

[170] *Pamiętnik inż. Feliksa Piestraka za czas od 16 października 1920 do 6 września 1923*, t. VI, Dz. Hist.. MŻKW, mf. 35/7, nlb.

[171] Muzeum Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, teka 23, nlb.

wek w Krakowie"[172]. W upowszechnianie kultury włączyła się także miejscowa instytucja naukowo-badawcza i oświatowa – Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Jednakże zadaniem priorytetowym było utworzenie jednej placówki miejskiej zajmującej się organizacją życia kulturalnego. Wieloletnie starania zmierzające do powołania Domu Kultury zostały zrealizowane dopiero w połowie lat 80. XX w. W ciągu kilku lat placówka ta stała się jednym z wiodących ośrodków kultury w regionie. Działalność tę kontynuuje powołane w 2006 r. CKiT, które obok Muzeum i Kopalni Soli jest głównym animatorem życia kulturalnego w Wieliczce.

P. Krokosz

CULTURAL LIFE IN WIELICZKA FROM THE 19TH CENTURY TO THE MODERN TIMES

Abstract

The article deals with issues related to cultural life in Wieliczka between the 19th century and the modern times. During the time of Austrian partition, an Amateur Theatre and a casino for local intelligentsia were established. In 1872, the "Lute" Singing Society was founded, whose members, apart from being active musically, also performed on stage. Performances were also organized by the Drama Section of the "Sokół" Polish Association of Gymnastics established in Wieliczka in 1892. The musical setting, which accompanied visits at the mine and events organized in the town, was provided by the saltworks band operating from the 19th century (miners' orchestra). In the same century, reading rooms started to operate: People's Reading Room and St. Kunegunda's Reading Room for Miners. At the beginning of the 20th century, a local group of the People's School Society was created, promoting reading and organizing cultural events. Before the outbreak of WWI, a cinema started to operate in the building of the municipal council where the theatre stage was located; it was managed in the inter-war period by the People's School Society. At that time, an important place in cultural life was occupied by associations bringing together representatives of Israeli society: "Heatid-Przyszłość", "Machsike Limud" and "Hechaluc-Pionier". After 1945, the burden of organizing cultural events was borne by the "Lute" Singing Society, the Association of the Agricultural University which operated before WWII and the Cracow Saltworks Museum Wieliczka which was established in 1951. The activity was supported by local common rooms and company clubs organizing group outings to cinema and theatre performances. In the 1980's, the Municipal Cultural Centre was established, presenting a comprehensive programme offer addressed to inhabitants of the town and the region. Currently, numerous Wieliczka institutions, associations and educational centres participate in implementation of tasks related to development and promotion of tasks.

[172] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni...*, s. 329.

Janina Skorupska-Szarlej

DZIEJE ZBIORÓW ERAZMA BARĄCZA

Osoba i dzieło inżyniera Erazma Barącza było tematem otwartej w przeddzień Barbórki 2009 r. wystawy zorganizowanej przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce na Zamku Żupnym w Wieliczce. Jej autorem był Wojciech Gawroński starszy kustosz tegoż Muzeum. Wystawie towarzyszył informator pióra autora wystawy [1], w którym przedstawił pokrótce życie i działalność zawodową bohatera wystawy, a także zamieścił zwięzłe informacje na temat jego zbiorów ofiarowanych w 1921 r. Muzeum Narodowemu w Krakowie[2].

Chcąc choćby w niewielkim stopniu przyczynić się do upamiętnienia niezwykle zasłużonej dla Krakowa osoby kolekcjonera i ofiarodawcy pragnę podzielić się kilkoma uwagami na temat nieistniejącego od 67 lat oddziału krakowskiego Muzeum Narodowego, *Muzeum imienia Erazma Barącza* i jego kolekcji.

W piśmie skierowanym „Do Świetnego Prezydium Miasta Krakowa" napisanym w Wieliczce 1 czerwca 1921 r. inż. Erazm Barącz napisał: *„Od dziesiątek lat poza Mojem zawodowem zajęciem oddawałem się z zamiłowaniem studiom w zakresie sztuki i sztuki stosowanej przyczem zacząłem kolekcjonować z czego znów z biegiem lat powstały dość poważne zbiory. Chcąc aby ta moja długoletnia praca znalazła trwały wyraz, a zbiory nie rozproszyły się po mej śmierci, postanowiłem całą moją kolekcję składającą się z dzieł sztuki malarskiej, graficznej i rzeźbiarskiej, z dzieł sztuki stosowanej a mianowicie mebli antycznych, dywanów wschodnich, pasów wschodnich i polskich, makat, broni, rozmaitych sprzętów, biblioteki*

[1] W. Gawroński: *Erazm Barącz górnik i kolekcjoner dzieł sztuki w 150. rocznicę urodzin, wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie,* Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka, 3 grudnia 2009 do 27 lutego 2010.

[2] Informacje o Erazmie Barączu można znaleźć w *Polski Słownik Biograficzny,* Kraków 1935, t. I, s. 290; W. Gawroński: *Słownik biograficzny Wieliczan*, Wieliczka 2008, s. 15-17 i J.Skorupska-Szarlej: *Rejestr pracowników Muzeum Narodowego w Krakowie, cz. 1 do 1950 r.* Kraków 2004, s.13-14.

etc. Ofiarować narodowi polskiemu składając je w darze Gminie miasta Krakowa jako dział muzeum narodowego"[3].

20 czerwca 1921 r. Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie przyjął propozycję daru zawartą w piśmie inżyniera E. Barącza i przekazał ją do dalszego rozpatrzenia przez Radę Miasta Krakowa. Na posiedzeniu Rady 4 lipca 1921 r. przedstawiono zgromadzonym radnym miejskim dwie propozycje cennych darowizn zbiorów artystycznych przeznaczonych dla krakowskiego Muzeum Narodowego: inż E. Barącza i wybitnego artysty profesora Leona Wyczółkowskiego[4]. Radni na wniosek wiceprezydenta Karola Rollego wyrazili jednogłośnie zgodę na obie darowizny przeznaczone dla krakowskiego Muzeum Narodowego, choć w przypadku daru E. Barącza łączyło się to z przyjęciem warunków jakie wysunął donator.

16 lipca 1921 r. została spisana notarialna umowa darowizny, w której określono wzajemne zobowiązania stron. Na podstawie tego aktu Rada Miasta „*przyjąwszy ofiarowane zbiory, powzięła w dniu 11 kwietnia 1922 roku uchwałę, która stosownie do życzenia W. Pana określiła bliżej wymienione w akcie notarialnym ogólnikowe warunki*"[5]. Były to następujące zobowiązania podjęte wobec ofiarodawcy: Gmina miasta Krakowa zobowiązywała się dostarczyć gmach, tj. kamienicę przy ul. Karmelickiej 51, w której na parterze pomieszczone będą zbiory i dożywotnie, bezpłatne mieszkanie na I piętrze tej kamienicy. Składało się ono z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby, spiżarni oraz łazienki. Miasto pokrywało także wszelkie opłaty za wodę, prąd i potrzebny opał oraz usługi woźnego, a także podatki i opłaty municypalne oraz eksploatacyjne. Jednym z warunków darowizny E. Barącza było to, że otrzyma od Gminy na pomieszczenie podarowanych zbiorów oddzielny budynek. Rada Miasta przychyliła się do tego życzenia . Wybrany na ten cel dom, ofiarodawca zaaprobował w już czerwcu 1921 r. po wspólnym obejrzeniu go wraz z członkami Komitetu Muzeum Narodowego i Budownictwa Miejskiego. Wyrażono zgodę, aby darczyńca przeniósł do swojego przyszłego prywatnego mieszkania „celem umeblowania i urządzenia pewnej ilości ofiarowanych sprzętów i obrazów według własnego wyboru"[6]. Prawo używania tych przedmiotów gasło z chwilą śmierci ofiarodawcy. Przyznano mu również prawo „*dalszego ulepszania darowanych Gminie zbiorów drogą nabywania, zamiany, a nawet sprzedaży połączonej z nabyciem z tem jednak ograniczeniem, że o każdej zamierzonej alienacji winien zawiadomić Dyrektora*

[3] Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK) L.dz. 9584 – teczka „Dar Erazma Barącza" w Dziale Inwentarzy MNK.

[4] Niestety darowizna Leona Wyczółkowskiego nie doszła do skutku i ostatecznie artysta przekazał swoją kolekcję do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu dokąd się przeprowadził.

[5] Pismo: Magistrat Stoł. Król. miasta Krakowa, Do Wielmożnego Pana Inż. Erazma Barącza st. radcy górniczego w Wieliczce, Kraków 4 maja 1922, MNK Dz.p. 9956.

[6] Tamże.

Muzeum Narodowego i uzyskać na piśmie wyrażoną zgodę"[7]. Stwierdzono też, że jako ofiarodawca jest dożywotnim zarządcą oddziału Muzeum Narodowego swojego imienia o ile sam dobrowolnie nie zrzeknie się przedtem tej czynności. Wszelkie wymienione w tym dokumencie zobowiązania i prawa obu stron umowy o darze miały zapobiec ewentualnym konfliktom pomiędzy ofiarodawcą a władzami Krakowa i Muzeum Narodowym.

Niezależnie od zapisu uczynionego na rzecz krakowskiego Muzeum, 6 miesięcy później, 10 stycznia 1922 r. E. Barącz aktem darowizny własnoręcznie sporządzonym w Wieliczce obdarował prawdziwie po królewsku rodzinne miasto. Za pośrednictwem Prezydium Miasta Lwowa przekazał do lwowskiego Muzeum Narodowego im. Króla Jana III 12 prac zapewne znajdujących się w wielickim mieszkaniu, ale nigdy nawet nie wspomnianych w dokumentach dotyczących jego krakowskich zbiorów. Były to: „*Portret Tadeusza Barącza*" namalowany przez Jacka Malczewskiego i drugi jego portret pędzla Tytusa Pileckiego (1840-1906) cenionego portrecisty i ucznia Jana Matejki, swój portret w hiszpańskiej zbroi autorstwa L. Wyczółkowskiego, akwarelę „*Studium portretowe Erazma Baracza*" Wyczółkowskiego, rysunek kredką tegoż artysty pt. „*Sosny*", „*Portret malarza Michała Adama Sozańskiego*" wykonany przez zamieszkałego w Wiedniu malarza Henryka Rauchingera (1858-1934), rysunek węglem Tadeusza Rychtera (1873-1943) „*Kosiarze*", rysunek ołówkiem Michała Pociechy (1852-1908) „*Przed furtką*", akwarelę Podhorodeckiego „*Prut w Korczynie*", szkic dwustronny Stanisława Chlebowskiego (1835-1884) i 5 rysunków piórkiem Henryka Grabińskiego: „*Tatry*", „*Szałas w Tatrach*", „*Kaplica we Frysztaku*", „*Odrzykoń*" i „*Dęby*" – w łącznej liczbie 11 pozycji tworzących 15 obiektów[8]. Była to jego druga darowizna na rzecz lwowskich zbiorów, gdyż w 1905 r. wraz z rodzeństwem przekazał do Muzeum Miejskiego we Lwowie prace medalierskie, zmarłego wiosną tego roku, brata Tadeusza.

Kamienica przy ulicy Karmelickiej 51, jaką Rada Miasta Krakowa przeznaczyła na siedzibę „świeżo" przekazanych Muzeum Narodowemu w Krakowie zbiorów E. Barącza, stała w odosobnieniu, z dala od pozostałych budynków muzealnych. Chociaż ulica Karmelicka należała do ruchliwych traktów miejskich, nie było to miejsce sprzyjające wizytom w Muzeum, ani też nie zapewniało dobrych warunków bezpieczeństwa cennej kolekcji. Był to narożny, piętrowy budynek. W chwili przeznaczenia go na potrzeby Muzeum wymagał całościowego remontu, który nie tylko poprawiłby jego stan techniczny, ale przede wszystkim dostosował jego ówczesny kształt do wymogów muzealnych i życzeń przyszłego

[7] Tamże.

[8] Informację tę uzyskałam za pośrednictwem pana Igora Chomyna z Lwowskiej Galerii Obrazów, który przekazał mi wiosną 2009 r. odbitkę kserograficzną aktu darowizny spisanego ręką Erazma Barącza 10 stycznia w 1922 r. w Wieliczce. Zgodnie z informacją z opracowania Dymitra Szelesta: *Lwowska Galeria Obrazów*, W-wa 1990 dar miał mieć miejsce w 1925 r. i liczył 25 pozycji.

użytkownika. Miał pomieścić zbiory, zapewnić ich bezpieczeństwo i stworzyć możliwie najlepsze warunki eksponowania kolekcji, a na piętrze oddzielne mieszkanie dla kustosza – ofiarodawcy, a także zapewnić możliwie najlepsze warunki do dalszej pracy nad kolekcją. Z budynku należało przede wszystkim wykwaterować dotychczasowego użytkownika, czyli szwalnię Krajowego Zakładu Odzieży, ulokowaną tam w 1914 r. przez Komitet Obywatelski Skarbu Narodowego (sekcję odzieżową), którą wtedy założono dla potrzeb tworzących się polskich oddziałów wojskowych. Zgodnie z zawartą umową należało rozpocząć pilnie prace remontowo-adaptacyjne we wnętrzu budynku. Wykonanie tej części uchwały Rady Miasta polecono właściwym sekcjom Magistratu.

Czas upływał i zbliżał się termin opuszczenia zajmowanego dotychczas przez E. Barącza obszernego, służbowego mieszkania w Wieliczce przypisanego do stanowiska naczelnika saliny. Miał je opuścić z dniem przejścia na emeryturę, czyli 1 listopada 1921 r. Radni miejscy, jak i właściwe krakowskie organy administracyjne byli o tym powiadomieni od chwili podjęcia pierwszych kontaktów z ofiarodawcą, a mimo to nastąpiło spore opóźnienie. Jak wynika z notatki sporządzonej ręką Józefa Kwiatkowskiego[9], do 25 sierpnia 1921 r. nie rozpoczęto opróżniania budynku, a o robotach adaptacyjnych nie było nawet mowy. Wszystko to bardzo niepokoiło Dyrekcję Muzeum, świadomą różnych niekorzystnych dla Muzeum działań, jakie mógł podjąć w tej sytuacji Barącz wobec niewywiązania się Miasta z podjętych wobec niego zobowiązań. Mógł sprzedać część zbiorów, przekazać je do innej placówki, albo też wywieźć poza Kraków. Pomimo ponagleń do rozpoczęcia prac remontowych do jesieni 1921 r. sytuacja nie zmieniła się z przyczyn „niezależnych" od władz Gminy Krakowa. Zmianie natomiast zaczęła ulegać, i to na gorsze, sytuacja Erazma Barącza, którego ponaglano do opuszczenia zajmowanego służbowego mieszkania w Wieliczce. Zdenerwowany tą sytuacją i powalony chorobą, ofiarodawca zwrócił się listownie do zaprzyjaźnionego z nim Feliksa Jasieńskiego pisząc: *Ponieważ wiadomo mi, że Pan ma wielkie wpływy w Prezydium miasta i że Pan potrafi „piekło" urządzić, przeto proszę uprzejmie by Pan był łaskaw gdzie potrzeba poszturkać by ta sprawa przecie raz się ruszyła.*[10] Widocznie interwencja Jasieńskiego pomogła, bo jednaście dni później, 29 października 1921 r., pisał ponownie z Wieliczki do Mangghi: *Dziękuję najuprzejmiej za łaskawe zajęcie się sprawą mego pomieszczenia.*[11]

W sprawie pozostawienia Barącza w dotychczasowym mieszkaniu prezydent Krakowa zwrócił się z prośbą o interwencję do Ministra Przemysłu i Hutnictwa pismem z 25 listopada 1921 r.[12] Wyjaśniał w nim, że: *Wskutek niezależnych od*

[9] Józef Kwiatkowski (1883-18.01.1945) kustosz, długoletni zastępca dyrektora MNK.

[10] List Erazma Barącza do Feliksa Jasieńskiego z daty: Wieliczka 18.X.1921, MNK NI 163667.

[11] MNK NI 163668.

[12] MNK, Dz.p. 9761.

Fot. 1. E. Barącz (czwarty z lewej) wśród urzędników salinarnych i uczniów Szkoły Górniczej przed Sztygarówką, ok. 1910 r.

Fot. 2. E. Barącz (drugi z prawej) wita gen. J. Hallera przed szybem Daniłowicza, 2 VII 1919 r.

Gminy m. Krakowa okoliczności, adaptacja lokalu, przeznaczonego na zbiory p. Barącza będzie mogła być uskuteczniona dopiero z wiosną przyszłego roku, a także, że nacisk wywierany na E. Barącza *aby opuścił swe dotychczasowe mieszkanie jest pozbawiony podstawy prawnej. P. Barącz bowiem jest jeszcze dotychczas w czynnej służbie, a chwilowo tylko wskutek choroby nie pracuje*, a mieszkanie przeznaczone dla jego następcy na stanowisku naczelnika Salin Wielickich odpowiada wszelkimi parametrami mieszkaniu zajmowanemu przez Barącza. Prosił, aby minister polecił dyrekcji salinarnej w Krakowie, aby Barącza pozostawiła w dotychczas zajmowanym mieszkaniu do czasu przeniesienia jego zbiorów do Krakowa *co nastąpi najpóźniej w maju 1922 r.* Nie znamy odpowiedzi Ministra, ale musiała wyrażać zgodę na pozostawienie kolekcjonera w dotychczasowym mieszkaniu zapewne do 1 maja 1922 r., skoro 25 kwietnia 1922 r. prezydent Krakowa zwrócił się ponownie (telegraficznie) o prolongatę terminu opuszczenia zajmowanego lokalu do 1 lipca 1922 r. 26 kwietnia 1922 roku dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu odpisał na ręce prezydenta Krakowa, że: „*p. Minister ze względu na zbiory, ofiarowane przez p. inż. Barącza gminie miasta Krakowa, zgodził się pozostawić do użytku p. Barącza mieszkanie w Wieliczce do dnia 1 lipca r.b.*" [13].

Tymczasem, 13 marca 1922 r. wiceprezydent Krakowa, Karol Rolle, wezwał członków Komisji Muzealnej na godzinę dziewiątą rano w środę 15 marca 1922 r. celem odbioru budynku przy Karmelickiej 51 od Krajowego Zakładu Odzieży[14]. Od tego momentu można było rozpocząć natychmiastowy remont i adaptacje opuszczonych pomieszczeń. Przebudowy dokonano zgodnie z wolą i życzeniem kolekcjonera. Na parterze zlikwidowano ściany działowe, tak że tworzyły od tej chwili jedną, wielką, ale niezbyt wysoką salę. Natomiast pomieszczenia na piętrze, nieco wyższe, zostały przystosowane do potrzeb mieszkania i miejsca pracy kustosza Barącza.

Prace prowadzone były szybko, tak aby zdążyć z przeprowadzką z Wieliczki w obiecanym terminie, do 1. lipca 1922 r. Pośpiech ten nie sprzyjał solidności prac remontowych, a być może winne były także ograniczone możliwości finansowe Miasta. Ujawniło się to już po kilku latach, kiedy to Barącz zapytany przez dyrekcję MNK pismem z 28.05.1926 r. o warunki ochrony przeciwpożarowej powierzonego mu oddziału, odpisał 31 maja tego roku, że budynek „mając stropy drewniane i pokryty papą [dach] przedstawia wielkie niebezpieczeństwo". Wnioskował wówczas o pokrycie dachu eternitem lub blachą, protestował natomiast przeciwko dachówkom, których ciężaru nie wytrzymałyby słabe wiązania dachowe niewymienione w czasie remontu. Oddział pozbawiony był także hydrantów i węży hydraulicznych, a nawet telefonu, który był wcześniej zainstalowany (kiedy mieścił się tam zakład odzieżowy), o czym świadczyły pozostałe po nim druty telefoniczne. Także w suterynach, gdzie znajdowało się mieszkanie woźnego Oddziału wilgoć była tak duża, że tuż po śmierci Barącza, w trakcie załatwiania spraw „osadzenia" w tym Oddziale nowego kustosza, dyrektor Kopera wnioskował o położenie nowej podłogi w mieszkaniu woźnego i na korytarzu przed nim oraz o zapuszczenie jej lakierem, aby deski nie wchłaniały tak wilgoci.

[13] MNK, Dz.p. 9761.
[14] MNK, Dz.p. 9885.

Zgodnie z warunkami ustalonymi w akcie darowizny, do mieszkania na piętrze doprowadzono instalację gazową, która obsługiwała kuchnię i łazienkę w mieszkaniu, a także była pomocna przy przeprowadzaniu różnych prac konserwatorskich.

Równolegle z pracami adaptacyjno-remontowymi, Muzeum przygotowywało się do urządzenia nowego oddziału MNK. Wydatki na ten cel zostały umieszczone w preliminarzu budżetu muzealnego na 1922 r. Jesienią, miedzy 1 września a 30 listopada 1922 r., już po przeniesieniu zbiorów z wielickiego mieszkania do kamienicy przy ul. Karmelickiej 51, zakupiono materiał i wykonano z niego zasłony do okien za niebagatelną kwotę 299 910 marek polskich [15], a najniezbędniejsze prace konserwatorskie przeprowadzono wiosną 1923 r. W związku z potrzebą ich wykonania, dyrektor Kopera wnosił 14 marca 1923 r. o zaliczkowe wyasygnowanie 400 000 marek polskich (wydatki nadzwyczajne poz. 23). Prezydent miasta zredukował tą kwotę do 300 000 mp. [16], polecając jednocześnie wypłacić 600 000 mp. tytułem zaliczki na koszty druku katalogu [17]. Z tych oraz wcześniejszych dotacji, Muzeum „wyrachowało się" przed Kasą Miejską 27 kwietnia 1923 r., przedstawiając rachunki pokrywające się z wyasygnowana sumą. O tym, że prace nad urządzeniem nowego oddziału prowadzone były przez Muzeum bardzo sprawnie i energicznie najlepiej świadczy notatka „Z urzędu" z 12 stycznia 1923 r., w której Dyrektor MNK donosi władzom Krakowa, że oddział Erazma Barącza może być już w najbliższych dniach otwarty dla publiczności „gdyż urządzenie wystaw dobiega do końca" i tylko wydanie katalogu odwlekało dzień otwarcia, które ostatecznie nastąpiło 26 czerwca 1923 r., jak nakazywała muzealna tradycja w samo południe wraz z hejnałem z Wieży Mariackiej.

Zgodnie z opublikowanym *Katalogiem oddziału* zbiory Barącza liczyły w 1923 r. 391 pozycji katalogowych (nie odliczając pominiętej omyłkowo w 2 miejscach numeracji). Nie był to więc wielki zbiór pod względem ilości obiektów, lecz ich dobór i ranga sprawiły, że była to kolekcja pełna znakomitych przedmiotów. Odzwierciedlały one jego upodobania, smak artystyczny i środowisko z jakiego pochodził. Jego ormiańskie korzenie uwidaczniały się w doborze obiektów, które zebrał. Zamiłowanie do wspaniałych, pełnych barwy i wzorów przedmiotów w przypadku Barącza było dziedziczne. Wśród zbiorów jakie posiadał przeważały wschodnie tkaniny, pełne wysmakowanych kolorów i ornamentów. Te same

[15] Był to wydatek ujęty w Dz. XI, poz. 13. Odnowienie gmachu na zbiory E. Barącza.
[16] MNK, Dz.p. 10259 z 14.03.23.
[17] Druk katalogu kosztował ostatecznie 900000 mp.

cechy zadecydowały także przy wyborze militariów jakie zgromadził, broń była bowiem, obok tkanin, ulubionym rodzajem przedmiotów zdobionych i posiadanych przez Ormian. Wiele z nich to przedmioty wówczas jeszcze traktowane jako użytkowe, które pozornie można było spotkać w wielu zamożnych domach. Różniły się od nich tym, że były najlepsze w swoim rodzaju i zostały dobrane z wyjątkowym smakiem i starannością. Nie było wśród nich rzeczy przypadkowych, ani wprowadzających jakikolwiek dysonans. Wszystkie razem i każde z osobna były prawdziwymi dziełami sztuki, razem tworzyły wspaniałe wnętrze pełne ciepła i piękna, w którym żył i mieszkał przez wiele lat inżynier E. Barącz.

Jak w każdym ówczesnym domu, także w muzeum Erazma Barącza, główną dekorację ścian stanowiły „obrazy"[18]. Nie były to wielkie płótna wymagające przestrzeni, ale niewielkie obrazy jakie można powiesić na ścianie mieszkania. Kolekcja dawnego, malarstwa obcego zgromadzona przez Barącza prezentuje bardzo jednorodny charakter i odzwierciedla upodobania zbieracza do późnobarokowego malarstwa. Prace te powstały w II połowie XVII i pierwszej połowie XVIII w., ich autorami są późnobarokowi, zachodnioeuropejscy artyści. Cześć z nich utraciła ówczesne atrybucje, co nie oznacza, że obniżyła się ich wartość. Tak stało się na przykład z rzekomym obrazem Canaletta noszącym tytuł *Kolumnada w zamku warszawskim przed spaleniem w r. 1767*, który obecnie został określony jako *Fantazja architektoniczna* nieznanego twórcy (powstał w Akademii Weneckiej w 1765 r.)[19]. Także dwie z trzech prac Filipa Ferdynanda de Hamilton (1664-1750), niderlandzkiego twórcy barokowego, przedstawiających martwe natury „utraciło" jego autorstwo[20], a zachowała ją *Martwa natura, Zając / Ubita zwierzyna*[21]. Z kolei bardzo ładna akwarela na papierze przedstawiająca żołnierza z kieliszkiem, której autorstwa nie można było pierwotnie określić, okazała się po bliższym zbadaniu przez pracowników Działu Malarstwa i Rzeźby Zachodnioeuropejskiej MNK [Dorotę Dec i Janusza Wałka] pracą Jacoba Achtervelda [22]. Barącz kupił tę akwarelę od Franciszka Kleina, który nabył ją w Warszawie w czasie I wojny światowej. Według kolekcjonera była to praca Jan Le Ducka. Uważał, że owa akwarela była prototypem obrazu zapisanego przez lorda Williama Burrela Galerii Narodowej w Edynburgu [23].

[18] Pod nazwą obrazy rozumiano zarówno prace malarskie wykonane na płótnie jak i oprawne grafiki.

[19] MNK XII a – 147, (NI 58187).

[20] Były to: *Martwa natura /„Bażant i kuropatwa,* Austria, w. XVIII, MNK XII a – 141, (NI 58180) i *Ubite ptactwo/ Martwa natura „Kaczka"*, Flandria (?) w. XVII, MNK XIIa – 140, (NI 58179).

[21] MNK XII a – 151, (NI 58454).

[22] MNK XII a – 149, (NI 58190).

[23] F.Klein: *Notatnik krakowski*, Kraków 1965, s. 160-161.

Dwa obrazy, których autorem według katalogu miał być niderlandzki malarz baroku Melchior Hondecoeter (1636 -1695)[24] utraciło tę atrybucję. Okazało się, że ich twórcami są anonimowi artyści holenderscy z XVII i XVIII w., którzy chętnie naśladowali, a także kopiowali jego prace. M. Hondecoeter był znany jako malarz, który często malował ptaki i zwierzęta na tle barokowych ogrodów. Wspomniane dwa obrazy z kolekcji Barącza są utrzymane w tym klimacie, lecz należą do jego naśladowców, a nie są jego pracami.

Roos Fhilip Peter znany także jako Rosa da Tivoli (1657-1706), wykształcony, niemiecki malarz epoki baroku, który osiadł w Rzymie jest autorem dwóch obrazów ze zbiorów Barącza: *Kozy*[25] i *Owce na tle krajobrazu z pastuchem*[26]. Są to charakterystyczne obrazy dla tego artysty, który często za temat swoich prac brał zwierzęta takie jak na przykład owce i kozy, malowane na tle sielskiego pejzażu włoskiej Kampanii.

Twórczość austriackiego malarza epoki baroku Daniela Grana (1694-1757) w zbiorach Barącza prezentował projekt plafonu *Apollo z Muzami*[27]. Był on zapewne przeznaczony do którejś z dekorowanych przez niego budowli.

Sądząc po datowaniu „obrazów" współczesnych polskich artystów, najwięcej z nich powstało w latach 1901-09. Wtedy to właśnie Barącz rozpoczął „poważnie" gromadzić zbiory, co było spowodowane znacznym wzrostem jego zarobków, a także stabilną pozycją zawodową. Wydaje się, że swoje zbiory plastyczne zebrał w części w drodze zakupów oraz darów otrzymanych od ich twórców, o czym świadczą dedykacje autorów. Obrazy z kolekcji Barącza stwarzają możliwość zaznajomienia się z twórczością dużego grona artystów polskich tworzących w Krakowie, Lwowie i Monachium pod koniec XIX w. i w pierwszym dwudziestoleciu XX w., to jest z kręgu, z którym związany był jego brat Tadeusz. Niektóre z nich nadal cieszą się dużą popularnością i znane są z udziału w licznych wystawach oraz publikacjach. Patrząc na nie musimy pamiętać, że nie miały one tworzyć prywatnej galerii, ale były wyrazem upodobań kolekcjonera i stanowiły dla niego wartość sentymentalną.

W jego zbiorach były prace artystów z kręgu Akademii Monachijskiej z ich najbardziej znanym przedstawicielem Władysławem Czachórskim (1850-1911), autorem cenionych scen rodzajowych i kostiumowych, portretów pięknych kobiet w salonowych wnętrzach, a także obrazów tworzonych pod wpływem malarstwa holenderskiego XVII wieku. Do tych ostatnich należy *Portret starca / Studium starca / Głowa starca*[28], który swoim nastrojem i przedstawieniem portretowanego oddaje styl malarzy niderlandzkich. Innym twórcą z tego kręgu był starszy

[24] *Kury i królik*, MNK XII a – 143, (NI 58182), *Kury i morska świnka*, MNK XII a – 142, (NI 58181).

[25] MNK XII a – 145, (NI 58184).

[26] MNK XII a – 144, (NI 58183).

[27] MNK XII a – 148, (NI 58188).

[28] MNK II a – 332, (NI 58080).

od Czachórskiego Maksymilian Gierymski (1846–1874), twórca dwóch miniaturowych szkiców przedstawiających konie, zatytułowanych *Koń / Studium konia* z 1870 roku[29] i *Głowa konia / Studium głowy konia/ Łeb koński* [30].

Wyniesiony na ołtarze Adam Chmielowski (św. Brat Albert) był autorem dwóch prac znajdujących się w kolekcji Barącza. Niewielkiej akwareli pt. *Powstańcy / Konny patrol powstańczy* [31], niezwykle wysoko ocenionej przez L. Wyczółkowskiego, który wspominał o niej „*W zbiorach Barącza jest mały obrazek Chmielowskiego: kilku powstańców ucieka (naszkicowanych piórem, niebo atramentem). Cały rok 1863 jest tam, cała jego beznadziejność. Garstka ludzi ucieka na koniach. Cudowna rzecz.*[32] i [...] *rysunek mały akwarelą: Powstańcy uciekają, prześliczna rzecz, synteza 1863 r.*". Druga pracą tego autora jest mały pejzaż olejno malowany pt. *Zachód słońca / Nastrój wieczorny / Krajobraz wieczorny*[33], niewielki nastrojowy krajobraz, pełen dbałości o barwę i zachowanie atmosfery wieczoru.

Jedyna praca cenionego portrecisty Andrzeja Grabowskiego, malarza niezwykle popularnego na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku we Lwowie i w Krakowie, przedstawia modlącego się zakonnika. Jest to wizerunek prowincjała zakonu OO. Bernardynów we Lwowie, ks. Justyna Szaflarskiego [34]. Andrzej Grabowski był zaprzyjaźniony z Tadeuszem Barączem.

Ze Lwowem związany był również inny artysta Henryk Grabiński, autor podręcznika *Szkoła rysunku krajobrazów* (Lwów 1884). Był twórcą 18 rysunków i 2 obrazów ze zbiorów Baracza (jednego – *Krajobraz z Salzburga*, brakowało już w 1928 r.). Obrazy były pejzażami niewielkiego rozmiaru, a rysunki to szkice piórem i tuszem przedstawiające fragmenty krajobrazu. Jego prace charakteryzują się realistycznym rysunkiem i dążeniem do uchwycenia światła. Twórczość Aleksandra Kotsisa (1836–1877) utalentowanego ucznia Wojciecha Stattlera i Władysława Łuszczkiewicza, dokumentowały dwa, często reprodukowane niewielkie obrazy: *Wnętrze izby / Na drabinie*[35] i *Chłopak wiejski / Chłopak*[36]. Dorobek artystyczny popularnego krakowskiego rzeźbiarza, autora kilku krakowskich pomników, Walerego Gadomskiego (1833–1911) jest reprezentowany w zbiorach Baracza nietypowo, bo przez akwarelę *Powrót z jarmarku / Powrót z odpustu*[37].

[29] MNK II-a – 338, (NI 58098).
[30] MNK II-a – 339, (NI 58099).
[31] MNK III r.a. – 700, (NI 580854).
[32] *Leon Wyczółkowski. Listy i wspomnienia*, opr. Maria Twarowska. Wrocław 1960, s. 47-48.
[33] MNK II-a – 335, (NI 58 083).
[34] MNK II-a 337.
[35] MNK II-a-344, (NI 58109).
[36] MNK II-a-345, (NI 58110).
[37] MNK III r.a.-834, (NI 58102).

Fot. 3. Erazm Barącz, 1919 r.

Kilka z prac zebranych przez Erazma Barącza to jego portrety wykonane przez różnych malarzyw różnych latach[38].

Znajomości z współczesnymi artystami polskimi znajdowała odzwierciedlenie w jego zbiorach. Tak było z Jackiem Malczewskim, najprawdopodobniej poznanym we Lwowie, w 1880 r., którego twórczość reprezentowały w jego zbiorach

[38] Były to: 1. Makarewicz Julian *Portret Erazma Barącza*, 1896, olej na płótnie, sygnowany i datowany: *w Październiku 1896 / J. MAKAREWICZ / LWÓW*, MNK II-b-56, (NI 58124), 2. Malczewski Jacek *Portret Erazma Barącza*, 1907 ,olej na tekturze, sygnowany i datowany : *J Malczewski 1907*, MNK II-b-53, (NI 58118), 3. Wyczółkowski Leon, *Portret Erazma Barącza*, 1908, olej na tekturze, sygnowany i datowany : *LWyczól/908,* MNK II-b-71, (NI 58153), 4. Wyczółkowski L. *Portret Erazma Barącza*, [1906-8], olej na płótnie, sygnowany: *L Wyczól,* MNK II-b-83, (NI 58395), 5. Wyczółkowski L. *Portret Erazma Barącza*, 1916, kredka litograficzna na papierze, sygnowany i datowany: *L Wyczółk 1916,* MNK III r.a-6133, (NI 58169), 6. Wyczółkowski L. *Portret Erazma Barącza*, 1908, rysunek ołówkiem, kalka, sygnowany i datowany: *Pnu Erazmowi / L Wyczół. / 908,* MNK III r.a -6055, (NI 58168), 7. Wyczółkowski L. *Portret Erazma Barącza,* 1913, kredka litograficzna, biały papier naklejony na karton, sygnowany, datowany i dedykowany: *P-u Erazmowi / L Wyczółk .../ 1913*, MNK III r.a.-6145 (NI 58168), 8. Wyczółkowski L. *Portret Erazma Barącza w hiszpańskiej zbroi i z mieczem*, 1911, techniki mieszane graficzne, Lwowska Galeria Obrazów, synatura :G-I- 124, (podarowany przez E.Barącza 10.01.1922), 9. Wyczółkowski L. *Studium portretowe Erazma Barącza,* akwarela, Lwowska Galeria Obrazów (zapis E.Barącza z 10.01.1922 r.).

3 portrety: „lwowski" brata Tadeusza[39], urodziwej uczennicy mistrza – malarki Zofii Atteslander[40] i najpiękniejszy spośród nich – własny portret w mundurze górniczym[41]. Portret ten umieszczono na plakacie oraz na okładce informatora wielickiej wystawy.

Liczne prace Leona Wyczółkowskiego w zbiorach były nie tylko świadectwem upodobań artystycznych kolekcjonera, ale i długich lat znajomości z artystą. Wyczółkowski wielokrotnie portretował Barącza, stosując przy tym różnorodne techniki. Obok F. Jasieńskiego Barącz był najczęściej portretowaną przez L. Wyczółkowskiego osobą, który był nim zafascynowany i to zarówno jego charakterystyczną orientalną urodą, jak i wyrafinowanym smakiem estetycznym oraz niezwykle ujmującym obejściem. Wykonał 25 portretów kolekcjonera, które obecnie można spotkać w różnych muzeach polskich, zbiorach prywatnych, a także we Lwowie. Barącz posiadł prace Wyczółkowskiego ze wszystkich okresów twórczości dokumentujące cały jego dorobek artystyczny. Były to pejzaże ukraińskie, widoki znad Prutu i z Jaremczy oraz Tatr, morskie pejzaże z Połągi, kwiaty, portrety i akt. Dowodem bliskich kontaktów kolekcjonera i malarza są dedykacje jakimi artysta opatrzył trzy prace ofiarowane Barączowi: *„Panu Erazmowi /LWyczoł /"*[42].

Być może z sentymentalnych powodów trafiły do jego zbiorów trzy obrazy lwowskiego Ormianina Stanisława Kaczora-Batowskiego, dwa portrety: *Tatar*[43] i *Głowa starca*[44] oraz pejzaż morski zatytułowany *Jałta*[45]. W zbiorach Barącza znajdowały się dwa piękne pastele innego artysty o ormiańskich korzeniach – Teodora Axentowicza, były to: *Portret kobiety* znany także jako *Portret kobiety w sukni balowej* z 1906 r.[46] z cyklu secesyjnych salonowych portretów pięknych kobiet w czarnych sukniach balowych (prawdopodobnie przedstawia sławną z urody żonę Juliana Fałata Marię Comallo de Stuckenfeld) i *Martwą naturę*[47] – jedyną znaną tego typu kompozycję jaką Axentowicz stworzył. Innym twórcą, którego kilka prac posiadał był Stanisław Dębicki, który podarował mu swój obraz. Była to niewielka *„Główka kobieca"/Portret narzeczonej"* opatrzona dedykacją: *P. Erazmowi Barączowi / au revanche / STDębicki / 1900.)*[48]. Kolekcjoner miał w swoich zbiorach jeszcze inne prace tego artysty. Były to: *Studium*

[39] Lwowska Galeria Obrazów, zapis E. Barącza z 10.01.1922 roku.
[40] MNK II-b-54, (NI 58119).
[41] MNK II-b-53, (NI 58118).
[42] MNK III r.a.-6145, MNK III r.a -6055, MNK III r.a -6054.
[43] MNK II-b-39.
[44] MNK II-b-40.
[45] MNK II-b-41.
[46] MNK III r.a.-14571 (NI 58071).
[47] MNK III r.a.- 14470 (NI 59072).
[48] MNK II-b-47, (NI 58088).

starca,1897[49], *Autoportret*, 1900[50], *Akt mężczyzny*[51] oraz najbardziej znany, pełen nostalgii miejski pejzaż pt. *Deszcz /Kościół Bernardynów we Lwowie*[52], ukazujący jeden z bardziej charakterystycznych fragmentów Lwowa.

Włodzimierz Tetmajer (1862–1923) był czołowym przedstawicielem Młodej Polski, artystą i politykiem, człowiekiem o niezwykle bogatej osobowości i wielkim talencie. Był bliski Barączowi zarówno jako artysta, ale także prywanie – jako znajomy. W swej kolekcji Barącz miał cztery, bardzo charakterystyczne dla Tetmajera, obrazy. Pierwszy namalowany w 1895 r. *Krajobraz z Bronowic*[53], ukazuje wiosenny pejzaż podkrakowskiej wsi. Drugi obraz także nawiązywał do tematyki bronowickiej, gdyż był to realistyczny portret wiejskiej kobiety znany jako *Studium kobiety wiejskiej*[54]. Kolejnymi, według chronologii powstawania, były: *Łan zboża*[55], pełen słońca wizerunek dojrzałego zboża na polu oraz najbardziej znany obraz zatytułowany *Dorobek*[56], czyli portret zbiorowy rodziny malarza na tle rodzinnego domu i sadu. Barącz posiadał jeszcze jedną pracę W. Tetmajera zakupioną 27 września 1910 r. od Horowitza za 41 koron, którą określił jako *„Szkic z chmur"*, jednak podarował ją pani Müller jako prezent ślubny[57].

Innym krakowskim twórcą, którego prace znajdowały w omawianej kolekcji był Alfons Karpiński (1875-1961) malarz, którego prace cieszyły się dużą popularnością i zdobiły ściany wielu krakowskich mieszkań. Barącz miał jego dwa obrazy namalowane w czasie pobytu artysty w Paryżu. Pierwszy obraz typowy dla paryskiego okresu jego twórczości, to jedno z jego najpopularniejszych płócien pt. *Modelka Jane* [58] zakupiony na krakowskiej wystawie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka". Jest to portret starannie upozowanej modelki w letniej sukni w białe i niebieskie paski, z wielkim kapeluszem, we fragmentarycznie ujętym wnętrzu i przy rozproszonym świetle. Drugim jest *Most w Paryżu*[59] przedstawiający jeden z zakątków stolicy Francji (most Pont Neuf) w nietypowym, bardzo wykadrowanym ujęciu. W obrazie tym widoczne są fascynacje autora impresjonizmem. W 1909 r. zakupił jeszcze jedną pracę tego artysty, był to szkic pt. *„Bretonka"*, który wkrótce sprzedał. Do tematyki paryskiej nawiązuje również obraz Tadeusza Rychtera (1873-1943) namalowany w 1901 r. *Widok z Paryża – Mont-*

[49] MNK II-b-44, (NI 58085).
[50] MNK II-b-46, (NI 58087).
[51] MNK II-b-48, (NI 58089).
[52] MNK II-b-45 (NI 58096).
[53] MNK II-b-67.
[54] MNK II-b-69, (NI 58149).
[55] MNK II-b-68, (NI 54148).
[56] MNK II-b-66, (NI 58146).
[57] Innym obiektem jaki ofiarował tajemniczej p. Lusi w prezencie ślubnym był kobierzec modlitewny Melas zakupiony 11.12. 1909 od Blühbauma za niebagatelną kwotę 220k.
[58] MNK II-b-51, (NI 58113).
[59] MNK II-b-52, (NI 58114).

martre[60]. Ukazuje on widok na fragment paryskiego wzgórza Montmartre wraz ze zbudowanym u jego stóp w latach 1894–1904 monumentalnym kościołem Saint Jean de Montmartre. Druga praca Rychtera – *Kaplica św. Antoniego w Wieliczce*[61], przedstawia fragment podziemnej kaplicy w wielickiej kopalni. Do tego tematu nawiązywał również pastel L. Wyczółkowskiego pt. *Wnętrze kaplicy w kopalni wielickiej*[62].

Dwa przepiękne krajobrazy Jana Stanisławskiego (1860-1907) – czołowego przedstawiciela polskiego modernizmu, *Ule na Ukrainie*[63] i *Sad / Krajobraz jesienny*,[64] należą do najlepszych jego prac. Te nieduże, pełne słońca i jesiennych barw nastrojowe pejzaże, pokazują ukraiński sad, w którym słońce i drzewa tworzą barwną plamę pełną ciepła i leniwego spokoju. Jednym z uczniów J. Stanisławskiego był Henryk Szczygliński (1881-1944), autor dwustronnego obrazu namalowanego w 1903 r. zatytułowanego *Jatki Dominikańskie w Krakowie* i *Motyw z Plant krakowskich*[65] ukazujące miejskie, zimowe pejzaże krakowskie. Uważany za najlepszego pejzażystę tatrzańskiego Stanisław Gałek (1876-1961) uczeń J. Malczewskiego i J. Stanisławskiego, jest autorem jedynego w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie obrazu o tematyce górskiej, pejzażu *Tatry*[66]. Obraz ten charakteryzuje się dokładnością odtworzenia krajobrazu, a także znakomitym ukazaniem nastroju gór.

Nazwiska autorów grafik pokrywają się w dużym stopniu z nazwiskami twórców obrazów zebranych przez Barącza. W rozumieniu kolekcjonera, grafika i malarstwo stanowiły jedność, tak też zostały umieszczone w katalogu jego oddziału, który sam opracował. Także razem były prezentowane na ścianach, gdzie wisiały obok siebie. Dawały w ten sposób lepszą możliwość poznania twórczości artystów. Barwne pastele i akwarele Axentowicza, Fałata czy ulubionego Wyczółkowskiego znakomicie komponowały się z posiadanymi przez niego ich obrazami. Zbiory graficzne liczyły 50 pozycji autorstwa 24 artystów, w tym 16 prac L.Wyczółkowskiego.

Erazm Barącz posiadał 29 rzeźb swojego brata Tadeusza, a także 6 prac rzeźbiarskich innych autorów. Dzięki niemu krakowskie Muzeum Narodowe jest w posiadaniu kolekcji niewielkich, ale bardzo ciekawych prac autora pomnika króla Jana III Sobieskiego we Lwowie. Wśród jego gipsowych i biskwitowych prac są 4 modele rzeźb nagrobnych, które Tadeusz Barącz często wykonywał, zwłaszcza we Lwowie. W zbiorach MNK znajdują się jeszcze inne prace tego rzeźbiarza, a jedną z nich jest marmurowy medalion z popiersiem Henryka Sie-

[60] MNK II-b-59 (NI 58138).
[61] MNK II-b-61, (58139).
[62] MNK III r.a.-16096.
[63] MNK II-b-62, (NI 58140).
[64] MNK II-b-63, (NI 58141).
[65] MNK II-b-81/2, (NI 58177).
[66] MNK II-b-49, (NI 58093).

miradzkiego, którego darowiznę autor zadeklarował przyszłemu Muzeum Narodowemu w 1879 r., uczestnicząc w Jubileuszu 50-lecia pracy literackiej Józefa I. Kraszewskiego w Krakowie[67].

W latach 1923-28 E. Barącz zgromadził 97 tkanin i ubiorów. W *Katalogu Oddziału imienia Erazma Barącza* z 1923 r. zajmują one 4 działy: *Kobierce, Makaty i inne tkaniny, Pasy* oraz *Czepce, kokoszniki, wstawki etc.* (Podział ten oddaje rodzaje i funkcje, jakie spełniały różne tkaniny i jest stosowany do dzisiaj w wielu kolekcjach muzealnych.) Obecnie brakuje 19 pozycji, w tym 7 kobiercy (1 kaukaski i 6 anatolijskich, które według właściciela pochodziły z XVII w.). Wchodzą one w skład strat wojennych poniesionych przez krakowskie Muzeum Narodowe. Zostały zagrabione przez Niemców w 1940 r. z ekspozycji przy ul. Karmelickiej 51. Dwóch obiektów nie udało się zidentyfikować (1 kobierzec i fragment aksamitu), zaś 11 pasów kontuszowych zostało wymienionych w latach 1923–25, zgodnie z przysługującym donatorowi prawem, z F. Jasieńskim (między innymi za 2 makaty jedwabne), który powróciwszy po I wojnie do Krakowa szczególnie pasjonował się tworzeniem kolekcji pasów kontuszowych[68]. Niestety ze względu na bardzo ogólnikowy opis, nie udało się ich zidentyfikować wśród zbiorów Mangghi znajdujących się w MNK. Ze znanego tylko kolekcjonerowi powodu, prawie całkowicie zlikwidował zebraną przez siebie kolekcję pasów kontuszowych, choć sądząc po informacjach zawartych w katalogu, była ona interesująca i cenna ze względu na rzadko spotykane okazy, takie jak na przykład ormiański pas weselny i żałobny pas gdański. Być może liczył na uzupełnienie zbiorów z jakiegoś znanego sobie źródła, może od któregoś ze swoich ormiańskich krewnych lub znajomych. Mógł także świadomie zrezygnować z jednego, cennego rodzaju zbiorów na rzecz innych, choć wiadomo, że zaraz po śmierci Barącza zgłosił się jeden z antykwariuszy krakowskich z zadatkowanym przez niego pasem. Także wymiana dokonywana z Mangghą nie wydaje się równorzędna, przedmioty pozyskane w ten sposób nie rekompensowały utraconych obiektów.

Z wymiany z innym kolekcjonerem – Stanisławem Laryszem Niedzielskim ze Śledziejowic pochodziły dwie bardzo ładne makaty wschodnie, w tym jedna po wojewodzie poznańskim Stanisławie Małachowskim, który był posłem Rzeczypospolitej na rokowaniach traktatu karłowickiego w 1699 r. i otrzymał ją w darze od tureckiego dostojnika Isufana.

[67] W 1936 r. dwie prace dłuta Tadeusza Barącza ofiarował do MNK Adam Starzeński. Były to 2 marmurowe medaliony przedstawiające portrety: Edmunda Starzeńskiego i Bronisławy z Sidorowiczów Starzeńskiej, małżeństwa kolekcjonerów, którzy przekazali zgromadzone zbiory Muzeum Narodowemu w Krakowie (Edmund Starzeński był założycielem Muzeum Pokucia w Kołomyi, a Bronisława Starzeńska była drugą żoną kolekcjonera). Decyzją Dyrekcji MNK przeznaczono je do Oddziału im Erazma Barącza gdzie były eksponowane.

[68] Feliks Jasieński zgromadził łącznie ok. 240 sztuk pasów kontuszowych .

Niektóre z obiektów, zwłaszcza kobierce, Barącz kupił we Lwowie, gdzie działały firmy zajmujące się handlem dywanami i tkaninami ze Wschodu. Pozostałe pochodziły z różnych zbiorów oraz z wymiany z innymi kolekcjonerami, w tym także po bracie Tadeuszu, który był ich znawcą i posiadał ich znaczny zbiór. W późniejszych latach, po ustabilizowaniu swojej pozycji zawodowej, kupował także zabytkowe tkaniny w Krakowie. Szczególnie poszukiwane i kosztowne były kobierce i makaty, zwłaszcza jedwabne. Ciekawostką wśród „tkanin" jest niewielkie, haftowane kolorowym jedwabiem i złotą nicią na atłasie, etui na karty wizytowe wykonane w Japonii w XIX w.[69] Tkaniny były niewątpliwie najcenniejszą częścią kolekcji, stanowiły jej ozdobę i wizytówkę, dlatego też stały się bardzo pożądanym celem hitlerowskich łupieżców znakomicie zorientowanych w ich wartości. Niektóre z owych tkanin posiadały bardzo interesującą proweniencję, pochodziły np. z klasztoru oo. Kamedułów na Bielanach, z kościoła Mariackiego w Krakowie, z „fabryki" Potockich w Tulczynie, ze zbiorów Jana Matejki, [70] z kolekcji Stanisława Larysza Niedzielskiego i brata – Tadeusza Barącza. Zabytkowe kobierce były także przedmiotem wymiany z Leonem Wyczółkowskim. Za starożytny Ghiordes uzyskał od malarza jego *Cerkiew w Jamnie* a za sumak dostał 13 marca 1910 r. *Laki*. O ile wymienione wyżej rodzaje tkanin mogły stanowić wystrój mieszkania, o tyle licznie zebrane fragmenty ubiorów były czysto kolekcjonerskim zbiorem, przede wszystkim ozdobnych, pokrytych kosztownym haftem nakryć głowy kobiecych i męskich, mieszczańskich, żydowskich i rosyjskich.

Dziewiąty rozdział Katalogu zatytułowany został: *Broń i uzbrojenie* zawierał 71 pozycji od nr 276 do 347 (omyłkowo po pozycji 341 wydrukowano pozycję „343-387" zamiast 342-347). Były to militaria polskie, europejskie, uzbrojenie z Bliskiego i z Dalekiego Wschodu (Japonia i Malaje). Prócz nich, w latach 1923-28, kolekcjoner pozyskał jeszcze 12 obiektów z tej dziedziny wymienionych w spisie w 1928 r. Kolekcja militariów składała się z białej broni, broni palnej, fragmentów zbroi oraz oporządzenia jeździeckiego i końskich podków. Najliczniejszą grupę stanowi biała broń, zarówno polska jak i obca. Podobnie jak w przypadku zbioru tkanin, duża ich część to militaria pochodzenia orientalnego, turecko – perskiego, które były często spotykane w polskich domach, traktowane jako pamiątki z przeszłości, przekazywane z pokolenia na pokolenie wraz z barwnymi opowieściami o bohaterskich czynach przodków. Wisiały ozdobnie przypięte do kobierców i makat zawieszonych na ścianach, często towarzyszyły im kosztownie wykonane pistolety i strzelby (w tym także wyrobu Kuchenreuterów),

[69] MNK XIX-3537.

[70] Dalmatykę z XV w. pozyskał Barącz w zamian za makatę na tle jedwabnym czerwonym, haft kordonkowy złoty w arabeski. J. Matejko odtworzył dalmatykę w 2 swoich obrazach: *„Hołd pruski"* i *„Bitwa pod Grumwaldem"*. Dalmatyka ta jest obecnie przechowywana w zbiorach Domu Jana Matejki, ponieważ historycznie należała do zbiorów malarza.

których nie zabrakło w tej kolekcji. E. Barącz posiadał także kolczugę husarską, czepiec kolczy, szyszak oraz ostrogi, prochownice i rycerskie kaplerze. Zbiór ten, mimo że zawiera kilka znakomitych przykładów uzbrojenia, nie sprawia wrażenia kolekcji szczególnie przemyślanej i gromadzonej ze znawstwem, jest to raczej zespół przedmiotów, jakie mogły znajdować się w wielu polskich domach. Wśród militariów Barącza na pierwszy plan wysuwa się wschodnia broń sieczna: szable, jatagany i handżary o rękojeściach z kości i kamieni półszlachetnych. Zbiór uzbrojenia E. Barącza nie jest samoistną kolekcją, lecz fragmentem zwartej całości, jaką jest jego kolekcja. Militaria nie są w niej obiektami muzealnymi, lecz przedmiotami jakie zaciekawiły kolekcjonera, który wyeksponował je we własnym mieszkaniu. Patrząc na nie nasuwa się wrażenie, że jednym z kryteriów doboru była ich dekoracja i piękno wykonania.

Zbior ceramiki Barącza liczył 12 obiektów opisanych w drukowanym katalogu oddziału, obecnie ich ilość jest mniejsza o 3 obiekty stanowiące straty wojenne[71] i jeden nieodnaleziony, którego nie można z całkowitą pewnością zidentyfikować [72]. Wszystkie zebrane przedmioty miały charakter dekoracyjno-użytkowy. Najbardziej znanymi są: fajansowy wazon z żurawiami, wyrobu Niedźwieckiego w Dębnikach według rysunku T. Rychtera wykonany przed 1910 r. eksponowany w Galerii Rzemiosła Artystycznego MNK w Gmachu Głównym oraz błękitno-lila wazon łączony z kursem Tadeusza Szafrana w PSPA w Krakowie, który Barącz nabył najpewniej w 1923 r. tuż przed wydaniem katalogu Oddziału.

Zbiory złotnictwa liczą zaledwie 20 pozycji inwentarzowych, co nie jest zgodne z ilością obiektów, gdyż tych jest 74. Na szczególną uwagę wśród nich zasługują poszukiwane przez kolekcjonerów 4 polskie pasy, tzw. przeworskie, wykonane w XVII w. Jeden z nich [73] pozyskał Barącz od F. Jasieńskiego w zamian za pas jedwabny z marką SF przeniesiony do zbiorów Mangghi 5 grudnia 1922 r. Pozostałe obiekty są luksusowymi przedmiotami codziennego użytku wykonanymi ze srebra: 3 pary lichtarzy z początków XIX w., solniczki, ażurowy koszyczek i czarka, a także, należące do tradycyjnego polskiego ubioru, 8 kompletów ozdobnych guzów do kontusza wykonanych ze srebra, ozdobionych filigranem i kamieniami półszlachetnymi oraz kobiecy naszyjnik z korala.

Na szczególną uwagę spośród zbiorów rzemiosła zasługiwały zegary, których było zaledwie pięć, ale starannie dobranych. Każdy zegar był inny, prezentowały przegląd różnego rodzaju czasomierzy używanych w XVIII w. i I ćwierci XIX w. jakie można było spotkać w Polsce, a także jeden zegar kaflowy wykonany w Malborku w XVII w. O ich atrakcyjności najlepiej świadczy ich udział w wielkiej wystawie zegarów zorganizowanej przez MNK w 1938 r. we wnętrzach Pałacu Pusłowskich w Krakowie, a także to, że niestety jeden z nich, złocony

[71] 2 wazony i 1 dzbanek z Delft.

[72] Dzbanek włoski majolikowy, kat.378, NI 58285.

[73] Być może MNK IV Z – 2025.

cartel wykonany w Polsce w drugiej połowy XVIII w.[74] został zagrabiony przez Niemców w 1940 r., a inny skradziony z wystawy zegarów na Zamku w Będzinie w 1972 r.[75]

Znaczną część zbioru Barącza stanowią sprzęty, było ich 70. Niestety 9 z nich to straty wojenne „zabrane" przez hitlerowskich architektów do wyposażenia urzędów i mieszkań niemieckich dostojników, pięciu zaś nie udało się zidentyfikować. Część zbioru jest obecnie eksponowana na stałej Galerii Rzemiosła Artystycznego MNK oraz w kieleckim Muzeum Narodowym, dokąd został wypożyczony. Stanowiły one wyposażenie obszernego mieszkania Barącza w Wieliczce. Po przenosinach do Krakowa awansowały zaś na eksponaty muzealne, pokazywane w parterowej sali przy ul. Karmelickiej 51. W zbiorze przeważały meble z XIX w., wykonane w epoce kiedy powstały najpiękniejsze i najwygodniejsze meble – w okresie biedermeieru. Prócz nich, wśród eksponatów przyciągały uwagę zwiedzających szczególnie piękne: kolbuszowska praska z XVIII stulecia[76], ogromna szafa tzw. frankfurcka z 1700 r.[77], 2 komody z II połowy XVIII stulecia[78] oraz skrzynia zakrystyjna z poł. XVIIw.,[79] i garnitur mebli empirowych składający się z kanapy, 4 krzeseł, 1 fotela[80]. Barącz miał oczywiście także tzw. sprzęty użytkowe, które po jego śmierci zabrała rodzina.

Wyroby ze szkła i metalu tworzą „zbieraninę" różnego rodzaju obiektów jakie można było znaleźć w wielu domach w ówczesnym czasie. Były to XIX-wieczne przedmioty użytkowe, a w przypadku świecznika z Murano[81] – tradycyjna pamiątka przywożona z podróży do Wenecji. Na tym tle wyróżnia się obrazek na szkle z pierwszej połowy XVIII w. przedstawiający św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus, który trafił do zbiorów pomiędzy 1923 r., a 1928 r. Spośród przedmiotów z metalu na uwagę zasługuje zakończenie laski brackiej[82], piękny mosiężny moździerz z 1617 r.[83] i 2 pieski przedkominki z brązu złoconego[84].

Przedmioty sztuki Dalekiego Wschodu w tej kolekcji tworzą ciekawą, aczkolwiek niewielka grupę obiektów. U większości ówczesnych ważniejszych kolekcjonerów można było spotkać tzw. „sztukę japońską", lecz poza F. Jasieńskim, profesorem Julianem Nowakiem, Stanisławem Dębickim i Wojciechem Weissem

[74] NI 58258, kat. 351.

[75] Zegar kaflowy wykonany w Malborku, w. XVII w., 6-boczny, nóżki w postaci podwójnych lwów, na tarczy grawerunek: rzeka z żeglarzem na łodzi, brąz odlewany, złocony, rytowany, NI 58259, kat. 352.

[76] MNK-IV – Sp – 167, (NI 58003).

[77] MNK-IV- Sp – 763, (NI 58008).

[78] MNK IV-Sp – 168 i MNK IV-Sp-173.

[79] MNK-IV-Sp – 166, (NI 58026).

[80] MNK -IV-Sp – 185/1- 6, (NI 58001 a-g,).

[81] MNK IV Sz – 969, NI 58303.

[82] MNK IV-M – 2868, (NI 58290).

[83] MNK IV M – 2641, (NI 58265).

[84] MNL IV M – 3043 i 3044, (58 261).

żaden inny kolekcjoner krakowski nie gromadził ich z rzeczywistym znawstwem. Stanowiły one zazwyczaj ozdobę, albo rodzaj sygnału, że danej osobie nie obce są nowe prądy i zainteresowania. Barącz posiadał kilka przedmiotów sztuki japońskiej dobrej klasy artystycznej z ceramiki, emalii i militariów. Spośród zgromadzonych przez niego obiektów najcenniejsza jest bojowa maska japońska hoate z herbem samuraja[85] oraz miecz handachi z głownią katana w oprawie tachi wykonany w 1809 r. w szkole Mito, sygnowany: Hitachi Mito-no ju- Naoe Sukemasa[86] zakupiony za 40 k. Cenne i piękne są także japońskie talerze i żelazny kociołek na wodę. Podobno w zbiorach rodziny Niedzielskich ze Śledziejowic, z którym Barącz utrzymywał bliskie kontakty były jakieś przedmioty japońskie i miały trafić do niego. Nie ma na to jednak żadnego dowodu poza wspomnieniami wnuczki pana Niedzielskiego zamieszkałej po II wojnie w USA. Być może Barącz otrzymał je od któregoś z kolekcjonerów krakowskich w zamian za jakieś inne obiekty. Wiadomo, że kilka „japoników" kupił od antykwariuszy w Krakowie i Wiedniu.

Przechowywane obecnie w zbiorach Działu Sztuki Cerkiewnej przedmioty kultu prawosławnego dochowały się w całości do dzisiaj. Nie są one szczególnie rzadkie, ani cenne, lecz wobec niewielkiej ilości tego typu obiektów zachowanych do naszych czasów są ciekawym uzupełnieniem muzealnej kolekcji. Spośród nich na szczególne wyróżnienie zasługują dwie ikony z Rosji, zakupione przez Barącza w 1909 r., które powstały na początku XIX w. Prócz twarzy i rąk, które są odsłonięte, mają one srebrne sukienki („ryzy") odwzorowujące rysunek całego obrazu, co jest zgodne z rosyjską tradycją. Trzy drewniane, rzeźbione krzyże są wyrobami ludowymi. Pozostałe dwa obiekty: emaliowana płaskorzeźba z dekoracją *ŕ jour* ze sceną Ukrzyżowania, Matką Boską i świętymi oraz fragment oprawy księgi liturgicznej, również wywodzą się z kręgu kultury rosyjskiej.

DALSZE DZIEJE KOLEKCJI W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE PO ŚMIERCI OFIARODAWCY

Wiadomość o śmierci Erazma Barącza została natychmiast przekazana telefonicznie przez woźnego Oddziału profesorowi Koperze. Dyrektor MNK w porozumieniu z prezydentem Krakowa Karolem Rolle polecił zamknąć i zaplombować pomieszczenia ze zbiorami mieszczące się na parterze, a także salon na I piętrze w kamienicy przy ul. Karmelickiej 51. „Na pomieszczenie ciała Nieboszczyka"[87] i do dyspozycji rodziny zmarłego pozostawiono jego właściwe mieszkanie, czyli trzy niewielkie pokoje na pierwszym piętrze.

[85] MNK VI-6550.

[86] MNK VI – 6395/ 1-2.

[87] Pismo [F.Kopery] do notariusza dra Stanisława Wisłockiego z 23 stycznia 1928, MNK L Dz. 11970, teczka ofiarodawcy w NGI.

Po pogrzebie, krakowski notariusz dr Stanisław Wisłocki[88] w obecności rodziny zmarłego: braci Romana Barącza i Stanisława Barącza z żoną Janiną oraz dyrektora Feliksa Kopery, kustoszy Muzeum: Józefa Kwiatkowskiego i Władysława Prajera, przeprowadził czynności spadkowe polegające w pierwszym rzędzie na wyodrębnieniu przedmiotów „muzealnych" spośród wyposażenia niezapieczętowanych pomieszczeń prywatnego mieszkania E. Barącza. W pokojach tych znajdowała się między innymi cała biblioteka, garderoba i „urządzenia domowe". Wydzielone przedmioty przeniesiono do salonu zamkniętego po zakończeniu tych czynności przez jednego z urzędników Muzeum. Wśród nich znajdowały się, o czym wówczas nie wiedziano, oddane na przechowanie u E. Barącza rękopisy będące własnością jego znajomego dr Stanisława Larysza Niedzielskiego,[89] kolekcjonera ze Śledziejowic pod Wieliczką. Były to:

1/ testament Cirli ze Szanicy koło Wieliczki z 1435 r.,

2/ kilkanaście rysunków i wierszy więźniów stanu z 1846 r. we Lwowie, a mianowicie Dyzmy Chromego i Adama Siedmiogrodzkiego, pisanych do rodziców właściciela Erazma i Emmy Larysz Niedzielskich,

3/ list z opisem rzezi z 1846 r.[90]

Po zakończeniu tych czynności dyrektor i kustosze MNK przeprowadzili kontrolę całości muzealnych zbiorów tego Oddziału, a także dokonali przejęcia ich pod wyłączny zarząd dyrekcji Muzeum. Kontrolę zbiorów przeprowadzono w oparciu o inwentarz (brudnopis) spisany przez Erazma Barącza po jego przeprowadzce ze zbiorami na ul. Karmelicką 51 i drukowany *Katalog Oddziału imienia Erazma Barącza*. Kontrola wykazała spore różnice – zarówno braki (25 obiektów), jak i superatę (85 obiektów). Pozostałe w mieszkaniu ruchomości nie były własnością Muzeum, stanowiły masę spadkową po śp. zmarłym. Rodzina E. Barącza, która z okazji pogrzebu przyjechała do Krakowa chciała sprawę spadku

[88] Kancelaria notarialna dr Stanisława Wisłockiego mieściła się w Krakowie przy ul. Kanoniczej 16.

[89] St. Larysz-Niedzielski należał do grona kolekcjonerów, z którymi Barącz utrzymywał bliskie kontakty. Między innymi w 1921 r. dokonał z nim wymiany obiektów. Mianowicie Barącz za dwa meble: biurko i biblioteczkę oszkloną intarsjowaną drzewem i „ślicznie zachowaną", otrzymał XVII-wieczną srebrnolitą makatę po Małachowskim 220 x 135 cm oraz makatę wschodnią z różowego jedwabiu.

[90] Rękopisy te St. Larysz Niedzielski przywiózł pod koniec 1927 r. do Krakowa z zamiarem ofiarowania ich Bibliotece Jagiellońskiej. Chciał jednak udać się do Jagiellonki razem z Barączem, który był dobrym znajomym p. dr Edwarda Kuntza – dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Ten jednak przebywał wówczas w Petersburgu i tak rękopisy zostały w mieszkaniu Barącza. W trakcie rozdzielania spuścizny po zmarłym z niewiadomych powodów nie przeszły przez ręce żadnego z kustoszy MNK. Dyrektor Kopera, do którego zwrócił się St. Larysz Niedzielski, natychmiast napisał w tej sprawie do Romana Barącza, który odesłał je ze Lwowa na adres kancelarii Muzeum. Właściciel odebrał je w lutym 1928 r. W oparciu o to zdarzenie można sądzić, że rodzina Barączów mogła wejść w posiadanie przedmiotów o charakterze muzealnym, które przeznaczone były przez właściciela dla Muzeum, lecz nie ujętych w żadnym spisie, co było bardzo prawdopodobne wobec prawa do swobodnego dysponowania obiektami, jakie posiadał fundator.

załatwić w czasie tego pobytu, co było także po myśli Muzeum. W skład spuścizny wchodziły: nowe, użytkowe meble, srebra, porcelana, szkło, naczynia kuchenne, ubrania i bielizna oraz bliżej niesprecyzowane obrazy.

Zgodnie z ustnym oświadczeniem E. Barącza wygłoszonym do F. Jasieńskiego, spadkobiercy jego „do żadnych dzieł sztuki należących do jakichkolwiek bądź działów sztuk plastycznych nie mogą rościć żadnych pretensji"[91], a biblioteka w całości przekazana miała zostać w Muzeum. Osobą, która była najbardziej zainteresowaną spadkiem po E. Barączu była jego bratowa, pani Janina Stanisławowa Barączowa, która poprosiła, aby przynależne jej przedmioty mogła przechować w Muzeum przez okres 1 miesiąca. W liście z 9 marca 1928 r. pisanym we Lwowie, zatytułowanym „Wielmożny Panie Kustoszu [zapewne do kustosza Wł. Prajera albo J. Kwiatkowskiego] dziękowała ona za zajęcie się sprzedażą obrazu. Jak wynika z uwagi umieszczonej z boku tekstu, a napisanej przez Władysława Prajera chodziło o szkic akwarelowy Tadeusza Michałowskiego pt. *Koń*, który został zakupiony za 200 zł. przez trudne do zidentyfikowania muzeum (na literę „k").

Po upływie tego czasu, w drodze do Warszawy Stanisławowa Barączowa zatrzymała się w Krakowie i poprosiła o przedłużenie okresu o dalszy miesiąc. Równocześnie skontaktowała się z woźnym Stanisławem Krupą w sprawie ewentualnej sprzedaży przedmiotów spadku. Działanie to wywołało plotki, że Muzeum Narodowe wyprzedaje rzeczy muzealne z Oddziału im. Barącza. Dowiedziawszy się o tym, dyrektor F. Kopera nakazał woźnemu Krupie wstrzymać dalszą sprzedaż i zakazał pokazywania komukolwiek pozostałych przedmiotów spadku. O tych decyzjach został poinformowany drugi z braci zmarłego, prof. Roman Barącz. W liście z 29 lipca 1928 r. prof. Kopera prosił o zabranie tych rzeczy najpóźniej do końca sierpnia, tłumacząc, że pomieszczenie w którym są one przechowywane jest niezbędnie potrzebne Muzeum.[92]

Śmierć E. Barącza sprawiła, że w najbliższym otoczeniu prezydenta Krakowa pojawił się zamysł zlikwidowania Oddziału Erazma Barącza przy Karmelickiej 51 i przeniesienia tam zbiorów F. Jasieńskiego, a zbiory Barącza umieścić „gdzieś" w Muzeum w Sukiennicach. Ponieważ sam zainteresowany nie mógł się już bronić, uczynił to w sposób zdecydowany dyrektor Kopera, przypominając włodarzom Miasta umowę zawartą ze śp. Barączem, która gwarantowała jego kolekcji oddzielny oddział lub samodzielne pomieszczenia w przyszłym, nowym budynku Muzeum, z także nie wcielanie jej do pozostałych zbiorów MNK poza biblioteką, która mogła zostać dołączona do Biblioteki ogólnomuzealnej z korzyścią dla użytkowników. Zbiory Barącza w żaden sposób nie mogły zmieścić się

[91] Deklaracja Feliksa Jasieńskiego do Dyrekcji MNK z 23.01.28, MNK L.Dz.p. 11971, teczka ofiarodawcy w NGI.

[92] Wśród rzeczy stanowiących spadek po E. Barączu były między innymi: wielkie biurko biedermajerowskie i „dwie szafy dębowe na rzeczy", o których pisał Roman Barącz w liście z 18 czerwca 1928 r. do „Wielmożnego Pana Kustosza".

w zatłoczonych do granic możliwości Sukiennicach, w takiej sytuacji musiałyby znaleść się w magazynach muzealnych na Wawelu, co nie tylko byłoby sprzeczne z zawartą z ofiarodawcą umową, ale i wysoce szkodliwe dla ich stanu zachowania. Dyrektor Kopera dodatkowo argumentował, że pomieszczenia w kamienicy, którą zajmują były specjalnie przebudowywane, zgodnie z uwagami Barącza i dostosowane do eksponowania określonych zbiorów (stosunkowo niskie pokoje z dużą ilością światła dziennego). Kolekcja Jasieńskiego była nie tylko o wiele większa[93], ale i wymagała innych warunków do jej prezentowania (wysokie pomieszczenia z małą ilością okien i drzwi oraz dużymi powierzchniami ekspozycyjnymi). Także samo przenoszenie cennych i trudnych do transportu obiektów z kolekcji Jasieńskiego wymagałoby ręcznego transportu, a więc trwałoby bardzo długo i wiele kosztowało. Sama likwidacja Oddziału imienia zasłużonego dla Krakowa dobroczyńcy i nie dotrzymanie zawartej z nim umowy wywołałaby negatywny dla Muzeum odzew w społeczeństwie. Na szczęście argumenty te trafiły do przekonania Władzom Miasta i ostatecznie zarzucono ten pomysł.

Do administrowania Odziałem zbiorów E. Barącza skierowano na wniosek dyrektora F. Kopery kustosza Wł. Prajera, który przeprowadził między innymi rozdzielanie zbiorów oraz brał udział w ich pierwszej inwentaryzacji kontrolnej. Za umieszczeniem na stałe w kamienicy przy ulicy Karmelickiej 51 jednego z kustoszów Muzeum optował dyrektor Kopera, który szczegółowo uzasadniał potrzebę takiego właśnie rozwiązania sprawy Oddziału Barącza. Wskazany przez niego Wł. Prajer miał zajmować się powierzonym mu Oddziałem poza godzinami służbowymi, w zamian za co miał otrzymać darmowe mieszkanie wraz z opałem i oświetleniem (tzw. system domu Matejki), co było niewielkim wydatkiem w porównaniu do korzyści jakie dawała stała obecność wysokiego rangą pracownika Muzeum w godzinach, kiedy ekspozycja była nieczynna. Jak uważał F. Kopera[94] „ ...mieszkający na miejscu urzędnik daje w każdej okoliczności większą i lepszą gwarancję bezpieczeństwa i odpowiedzialności niż dochodzący stróż nocny i dyżurny dzienny, których pilność w pełnieniu obowiązków zależeć miałaby od złych lub dobrych ich osobistych stosunków z mieszkającym tam woźnym" oraz „...na wypadek wdarcia się złodzieja urzędnik mający większe poczucie obowiązku i większą odpowiedzialność stanie lepiej w obronie mienia muzeum niż służący".

Po ostatecznym uporządkowaniu spraw inwentaryzacyjnych i wydaniu przedmiotów spadkowych rodzinie, Oddział im. Erazma Barącza powrócił do „codziennego" funkcjonowania, mając swojego bezpośredniego opiekuna w osobie kustosza Wł. Prajera, który po godzinach urzędowania w Sukiennicach miał:

1/ przeprowadzać kontrolę i konserwację dzieł sztuki,

2/ czuwać nad bezpieczeństwem zbiorów,

[93] Liczyła ok. 15 000 pozycji inwentarzowych, tj. ok. 20 000 obiektów.

[94] MNK Dz.p .12 077.

3/ mieć pieczę nad kamienicą i czuwać nad porządkiem jej i konserwacją (naprawami budynku),

4/ prowadzić kasę dochodową oddziału.

Zorganizowanie stałej opieki nad oddziałem leżało szczególnie na sercu Dyrektorowi Muzeum Narodowego. Zdawał on sobie sprawę, że cenne zbiory znajdują się w odosobnionej kamienicy, pozbawionej lokatorów, także w najbliższym sąsiedztwie, a jedynego pracownika i mieszkańca Oddziału – woźnego wystarczyło ogłuszyć i „zbiory na wozach nawet w biały dzień wywieźć, a nikt z przechodniów nie zwróciłby uwagi". Łatwość wywozu dzieł sztuki z Polski była wówczas duża, więc niebezpieczeństwo kradzieży cennych wschodnich tkanin, które uzyskiwały w zagranicznym handlu antykwarycznym prawdziwie „fantastyczne ceny" było wielkie i realne. Zapobiec temu nieszczęściu miał czuwający nad ich bezpieczeństwem kustosz W. Prajer, który jak wynika z pisma prezydenta Miasta Krakowa do Dyrekcji MNK[95] zajmował na pierwszym piętrze zaledwie dwa pokoje z kuchnią i „przyległościami", oddzielone „stale" od pomieszczeń Muzeum.

Wybuch II wojny światowej diametralnie zmienił sytuację Muzeum Narodowego. Działania wojenne i wkroczenie Niemców do Krakowa spowodowały zamknięcie wszystkich placówek muzealnych. Restrykcyjna polityka najeźdźcy dążącego do wyniszczenia kultury polskiej we wszelkich jej przejawach dotknęła boleśnie wszelkie instytucje naukowo-kulturalne, w tym także Muzeum. Pomieszczenia zajmowane dotychczas przez MNK zostały ograniczone, a zbiory zagęszczone w sposób trudny do wyobrażenia. Wcześniej jednak hitlerowcy, którzy posiadali znakomite rozeznanie we wszystkim, co stanowiło wartościowy majątek i cenny dorobek kulturalny, dokonali grabieży zbiorów muzealnych. Na szczęście dzięki zapobiegliwości prof. F. Kopery najcenniejsze narodowe pamiątki zostały schowane, a jego znakomita znajomość języka niemieckiego, talenty dyplomatyczne oraz kontakty w środowisku niemieckich historyków sztuki i muzealników, w pewnym stopniu ochroniły Muzeum. Mimo tego, 25 czerwca 1940 r. dwaj architekci Edgar Horstmann i Franz Köttgen zabrali ze zbiorów E. Barącza cenne kobierce anatolijskie (5 sztuk), drewniany zegar ścienny, złocony Ludwik XVI, ceramikę z Delft i z Altony, gotycki kuferek z ozdobnymi okuciami i sprzęty (oszklona szafka z rzeźbionymi kaduceuszami na drzwiach, szafa mahoniowa empire z lustrem, szafka ze słupkami, szafka mahoniowa z malowanym fryzem, szafka biblioteczna z drzewa czereśniowego oszklona z czarną drewnianą kratą, biedermeier, lustro złocone Ludwik XVI, stolik cisowy czworoboczny), które miały stanowić dekorację pomieszczeń Generalnego Gubernatora Franka na Wawelu i w zajętym przez niego pałacu w Krzeszowicach. Po usilnych naleganiach dyrektora MNK „wypożyczenie" to pokwitowali przedstawiciele władz hitlerowskich 11 sierpnia tegoż roku. Niestety nie było to jedyne działanie tego typu. Latem 27 sierpnia 1943 r. do dekoracji służbowego mieszkania niemieckie-

[95] MNK Dz.p. 12077 z 5.11.1928 r.

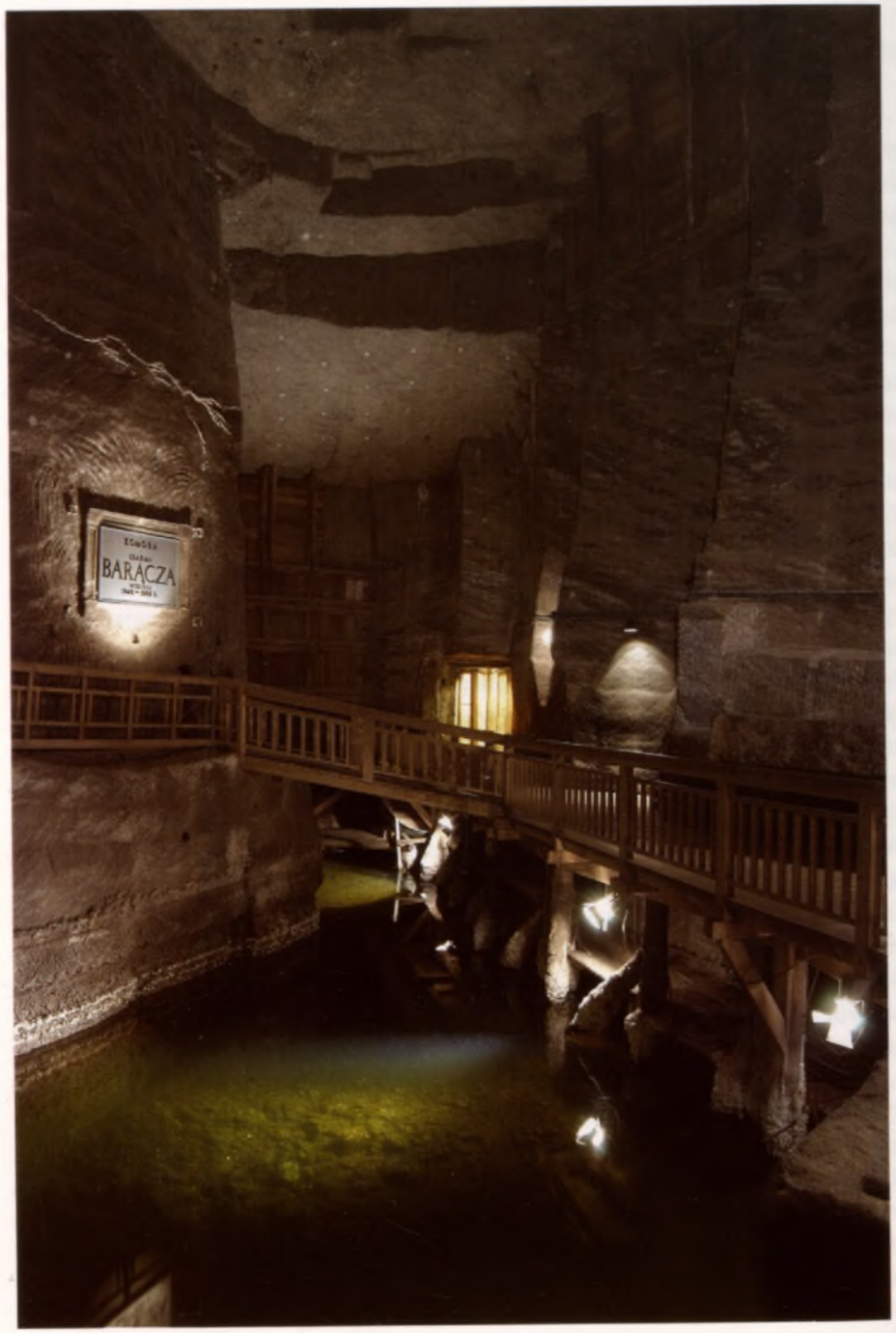

Fot. 4. Komora im. Erazma Barącza w wielickiej kopalni, 2009 r.

go burmistrza Krakowa zabrano gwasz Emilii Knausówny zatytułowany *„Aleja róż"*[96], który także figuruje w wykazie strat wojennych MNK. Jesienią 1940 r. do oddziału przy ulicy Karmelickiej 51 przewieziono liczne skrzynie z obszerną biblioteką i wydawnictwami muzealnymi z Sukiennic, które Muzeum było zmuszone opuścić na polecenie władz niemieckich na przełomie października i listopada 1940 r. Zbiory częściowo spakowano, aby zrobić miejsce dla przywiezionych wydawnictw i przedmiotów.

Niemcy na swój sposób dbali o zabrane obiekty, gdyż zdawali sobie sprawę z ich ogromnej wartości artystycznej (nie zagrażały wartościom niemieckim) i materialnej. Świadczy o tym fakt, że w 1943 r. jeden z zarekwirowanych przedmiotów – kobierzec o ornamencie ze stylizowanymi zwierzętami pochodzący wedle informacji Barącza z klasztoru na Bielanach[97] o wymiarach 265 x 142 cm, oddali do konserwacji do Pracowni restauracji tkanin Miejskich Zbiorów z Zakresu Historii Sztuki, którą kierowała Bronisława Łukaszewicz[98]. Po wykonaniu zleconych prac odebrać go miał kustosz J. Kwiatkowski. Być może dzięki temu kobierzec ten szczęśliwie powrócił do zbiorów muzealnych i nie podzielił losu innych tkanin zabranych z tego zbioru. Do dnia dzisiejszego zagrabione przedmioty nie zostały odnalezione i są zaliczane do strat wojennych MNK.

W październiku 1944 r. na polecenie władz okupacyjnych Oddział im. Barącza zamknięto, polecając opróżnić zajmowany budynek. Został on włączony w kompleks koszar niemieckiej policji zaś zbiory przeniesiono do czynszowego budynku przy ulicy Karmelickiej 34, będącego własnością pana Kanarka i jego rodziny. Oddział im. Erazma Barącza został zlikwidowany i nigdy już nie odzyskał samodzielności, mimo prawnych zabezpieczeń danych ofiarodawcy przez władze Krakowa. Po II wojnie Muzeum powróciło do większości swoich dawniejszych siedzib, lecz budynku przy ul. Karmelickiej 51 nie odzyskało. Wyszukiwane ze znawstwem i dużym nakładem kosztów, troskliwie gromadzone i przechowywane przez kolekcjonera dzieła sztuki, zostały całkowicie wchłonięte przez ogromne muzealne zbiory MNK. Prócz posiadanego numeru Inwentarza Głównego zbiorów MNK nadawano im stopniowo numery działowe (reinwentaryzacyjne) właściwe dla każdego rodzaju zbiorów. Nigdy nie zacierano ich proweniencji, jednak pamięć o wielkości, randze i odrębności zbioru Barącza zaczęła zanikać. Trudno bowiem pamiętać o czymś, czego nigdy w powojennych dziejach Muzeum nie widziało się zgromadzone razem, a o Muzeum im. Erazma Barącza pamiętali tylko nieliczni. Dlatego tak wielkie i symboliczne znaczenia miała wystawa zorganizowana przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce w 150-lecie urodzin inżyniera Erazma Barącza gdzie zaprezentowano zaledwie „wybór" z jego kolekcji. Bezcenne zbiory zebrane przez długoletniego pracownika i naczelnika Żupy

[96] MNK NI 58116, kat. 65.
[97] MNK NI 58039, obecnie MNK XIX 4428.
[98] MNK Dz.p. 24/43.

Solnej inżyniera Barącza powróciły po 87 latach do Wieliczki, ich pierwszego miejsca przechowywania, gdzie mogli je podziwiać potomkowie dawnych współpracowników kolekcjonera.

J. Skorupska-Szarlej

MUSEUM AND COLLECTIONS OF ERAZM BARĄCZ

Abstract

The person of Engineer Erazm Barącz, a long-term employee of the Cracow Saltworks Museum Wieliczka, an esteemed collector and a curator of the National Museum in Cracow, was the subject of an exhibition prepared by Wojciech Gawroński in the premises of the Saltworks Castle in Wieliczka between 2009 and 2010. The exhibition presents only a part of the very precious collection accumulated by Barącz throughout the years by significant effort and cost; in 1921, the collection was donated to the National Museum in Cracow, where it formed a part of a separate division bearing the name of the donor and managed by him until his death.

Erazm Barącz was professionally active in the mines of Bukowina and Wieliczka; he was known as an excellent mining specialist and a skilful organizer, both at work and in social and artistic life, which was very close to him. For many years, he maintained close contacts with artists, art dealers and collectors from Cracow and Lviv.

Throughout the years, he managed to accumulate true treasures in his Wieliczka apartment: paintings and graphics of most eminent Polish artists, beautiful furniture, silverware, porcelain, excellent weapons and historical Eastern fabrics, especially carpets and tapestries, which he particularly valued and liked. At the moment of retiring, he donated them to the Cracow Museum.

All of these items created a very valuable and tasteful collection, which was made available to the public in June 1923 in the Division of Erazm Barącz of the National Museum in Cracow at ul. Karmelicka No. 51. Unfortunately, WWII brought an end to this facility.

At the present moment, the precious collections of Engineer Barącz can be seen at permanent exhibitions of the National Museum in Cracow and numerous exhibitions organized by top Polish museums.

Elżbieta Kalwajtys

KAPLICA POD WEZWANIEM ŚW. KRZYŻA W KOMORZE LIZAK NA POZIOMIE I KOPALNI SOLI W WIELICZCE

WSTĘP

Wśród kaplic istniejących w wielickich podziemiach w XVIII w. „kaplica na Lizaku" miała być najpiękniejsza. Taka idea przyświecała jej założycielom i twórcom. Przestronne i bogate założenie architektoniczne wykute w całości w caliźnie solnej oraz wyposażenie w najwartościowsze pod względem artystycznym obiekty znajdujące się obecnie w kopalni – wielki krucyfiks i figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem – miało zapewnić jej pierwszoplanowe miejsce.

STAN BADAŃ

Temat kaplicy Św. Krzyża w komorze *Lizak* nie był dotychczas przedmiotem osobnego opracowania. Kaplicami podziemnymi interesował się zarządca górniczy inż. Edward Windakiewicz, autor artykułu pt. „Kaplice w kopalni wielickiej", wydanego w „Życiu Technicznym" w 1938 r.[1] Znajdujemy tu ogólne informacje o dziewięciu kaplicach, w tym również o kaplicy Św. Krzyża w komorze *Lizak*, a także wzmianki o sześciu innych, zdaniem autora istniejących w przeszłości oraz o pięciu ołtarzach i obrazach. Autor, nie sięgając do źródeł starszych, w wielu przypadkach bazował na dziewiętnastowiecznych materiałach znajdujących się w dawnym archiwum salinarnym, stosując je bezkrytycznie. Inwentaryzacja wyrobisk górniczych prowadzona w latach 1976-82 oraz szczegółowa weryfikacja miejsc sakralnych prowadzona przez autorkę w latach 1979-80, stała się podstawą

[1] E.Windakiewicz: *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Techniczne", Kraków 1938, z. 5, s.188–191.

do współczesnych badań w tym zakresie [2]. W publikacji A. Jodłowskiego o Wieliczce jako zabytku, przedstawione zostało zestawienie i opisowe omówienie najważniejszych kaplic[3].

Poszukiwania źródłowe wykorzystujące materiały kartograficzne pozwoliły na podstawowe ustalenia dotyczące ilości i historii kaplic wielickich.

Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowi zespół protokołów lustracyjnych, w których na przestrzeni od 1642 do 1762 r. znajdujemy informacje najbardziej wiarygodne i w wielu kwestiach rozstrzygające narosłe w dziejach kaplicy wątpliwości[4].

W drugim zespole źródeł – Instrukcjach górniczych dla Żup Krakowskich z XVI–XVIII w. znajdujemy „Instruktarz w Żupach wielickich i bocheńskich pro prima iannuarii a.d. 1743", a także „Postanowienie wydawania łoju ... do kaplic", które wnoszą nieliczne, ale istotne informacje dotyczące tej problematyki[5].

Do najciekawszych i niezmiernie istotnych dla prowadzonych badań źródeł pisanych należy zaliczyć rękopisy pochodzące z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., autorstwa Macieja Alojzego Seykotty. Autor, urzędnik salinarny o historycznych zainteresowaniach pokusił się o opisanie żupy wielickiej. W materiałach zebranych w tzw. Tece Seykotty znajdujących się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich występują opisy wyrobiska wraz z próbami ustaleń historycznych i wnioskami autora. Opis kaplicy Św. Krzyża zawarty jest w dwóch księgach, – „Opisy i historia komór, chodników, kaplic i szybów kopalni wielickiej" oraz w „Przewodniku po kopalni wielickiej"[6].

Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772–1867, spisany przez L. Cehaka, Protokoły Konsultacyjne obejmujące drugą poł. XIX i początek XX w. oraz inne

[2] E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki w kopalni soli w Wieliczce*, „Spotkania z Zabytkami", Lublin 1983, z. 2, s. 25-30; tejże: *Zabytki sztuki górniczej* (w:) „Wieliczka – solny skarb", Kraków 1984, s. 29–32; tejże: *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej* (dalej: E. Kalwajtys: *Stan zachowania...*), *Sesja problemowa – Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce*, Wieliczka 1986, s. 68–82; tejże: *Ostatnie „Szczęść Boże" – motyw śmierci w kulturze górników w kopalniach soli Wieliczki i Bochni*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie", Kraków 1994, R. XI, s.77–88.

[3] A. Jodłowski: *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, Warszawa 1986, s. 102–114.

[4] Zespoły tych źródeł znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl.Ossol.), Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Bibliotece Narodowej Uniwersytetu Lwowskiego we Lwowie (dalej: BNUL), Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: Bibl.Jagiell.), Bibliotece Muzeum Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), oraz w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW).

[5] *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII w.* (dalej: *Instrukcje górnicze...*) opr. A. Keckowa, „Źródła do Dziejów Nauki i Techniki", t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 117–119, 131.

[6] Arch. MŻKW, M. Seykotta: *Opisy i historia komór, chodników, kaplic i szybów kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: *Opisy...*), rkps sygn. 90; tamże: M. Seykotta: *Przewodnik po kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: Przewodnik...) rkps sygn. 83.

akta rękopiśmienne przechowywane w Archiwum Muzeum, wnoszą nieliczne, pojedyncze wzmianki dotyczące kaplicy[7].

Częściową dokumentację jej wystroju, szczegółów rzeźby, architektury i ornamentyki stanowią dwa szkice wspomnianego autora M. A. Seykotty, które na tyle dokładnie rejestrują wygląd kaplicy z lat pięćdziesiątych XIX w., że dzięki nim mamy pierwsze wyobrażenia jej konstrukcji architektonicznej, niektórych figur solnych oraz ornamentyki. Niezależnie od ich nieudolności artystycznej, błędów w rozpoznaniu czy w odczytaniu szczegółów są kapitalnym uzupełnieniem zachowanych opisów tegoż autora, stanowiąc razem niezwykle ważny materiał dokumentacyjno-porównawczy[8].

Źródła opisowe i ikonograficzne w niniejszym opracowaniu mają zasadnicze znaczenie wobec szczątkowego stanu zachowania obiektu, którego pełne odczytanie bez posługiwania się nimi byłoby już niemożliwe.

HISTORIA KAPLICY

Wyrobisko o nazwie *Lizak* usytuowane jest w rejonie tzw. *Nowych Gór*, w środkowej części wielickiego złoża, eksploatowanych od powstania ok. 1442 r. szybu zwanego *Nowa Góra*, przemianowanego później na *Seraf*. Służył jako wyciągowy do roku 1724, a następnie od 1726 r. jako zejściowy dla załogi. W szybie tym odbywała się rewizja wychodzących robotników. Został zasypany w 1877 r.[9]

Komora *Lizak (Lisak)*, pierwotnie określana jako *szerzyzna Lisak* wzmiankowana jest już w protokole komisji królewskiej z 1631 r.[10] Występuje także na najstarszych mapach kopalnianych autorstwa Marcina Germana z 1638 r., (pod nr 180), które wydano w formie miedziorytów wykonanych przez Wilhelma Hondiusa w 1645 r. oraz następnych chronologicznie miedziorytach J. E. Nilsona wydanych w 1766 r.[11]

W późniejszych źródłach kartograficznych, oprócz oznaczenia jej krzyżem, pojawiają się różne nazwy odnoszące się do tej kaplicy. Na mapie z 1789–1808 r. znajdujemy określenie Capelle, Caplica Lisak na mapie z 1815 r., Kapelle Jesus pojawia się w 1817 r., a nawet znajdujemy mylną nazwę „Kaplica Klemens" na

[7] Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772–1867* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...)*, t. I–IV, sygn. 205; *Protokoły Konsultacyjne żupy wielickiej z lat 1772–1906* (dalej: *Prot.Kons.*), sygn. 53–68.

[8] M. A. Seykotta: rysunki, rysunki lawowane tuszem i litografie w zbiorze Działu Sztuki i Etnografii MŻKW nr inw. IV/19 a także w Bibl. Czart. rkps nr 2965/III.

[9] I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: SMDŻ), t.VII, Wieliczka 1978, s.14.

[10] Arch. MŻKW, *Komisja w żupach krakowskich 1631*, rkps nr 7, s. 418.

[11] Zbiory Kartograficzne (dalej: Zb. Kart. MŻK): nr inw.: VII/459, VII/460, VII/464, VII/466;

mapie z 1818 r.[12] W opisach komisji królewskich określana jest jako „Kaplica Christi Domini" albo też „crucifixi Christi Domini". Nielicznie zachowane materiały pisane z XIX i pocz. XX w. określają to miejsce jako kaplicę Św. Krzyża na Lizaku.

Nazwę samej komory M.A. Seykotta (a za nim powtarza E.Windakiewicz) wywodzi od nazwiska rodziny Lisakowskich z Lisakowa herbu Lubicz. Niezależnie od zasadności takiego rodowodu, sama nazwa komory nie miała bezpośredniego związku z założeniem kaplicy w tym miejscu. Proces jej powstawania jest możliwy do precyzyjnego określenia dzięki dość szczegółowym zapisom kolejnych komisji królewskich.

Decyzję o założeniu kaplicy podjęto, a właściwie zaakceptowano w roku 1710 w okresie rewizji kopalni prowadzonej od 31 grudnia 1709 r. do 24 kwietnia 1710 r.[13] Złożyło się na nią kilka czynników. Stwierdzono bowiem, że w istniejącej kaplicy drewnianej zw. „Passionis" koło komory *Koniki* przy szybie *Górsko*, która jest w niebezpiecznym miejscu ulokowana, nastąpiło zagrożenie zawałowe „bo ją zewsząd wandy gniotą". Postanowiono przenieść ją na nowe miejsce jakim jest przygotowywana do tego celu komora *Lizak*. Pomimo tego, że wkrótce odnotowano poprawę stanu kaplicy drewnianej, dzięki postawieniu nowego kasztu wypełnionego rumem solnym „dla utrzymania wandy (w tym przypadku stropu), która już na nim obległa" decyzja ta została podtrzymana[14]. Z kolei w opisie komory *Lizak* znajdujemy akceptację podjętej i przedstawionej przez „dolnych officialistów" decyzji, którą to komorę, mimo zauważonej na stropie rysy, uznano za bezpieczną i odpowiednią dla założenia nowej kaplicy. W uzasadnieniu podano także, iż jest to dogodne miejsce dla przechodzących od szybu *Seraf* górników „do oddawania dziękczynienia Panu Bogu za obfitość darów jego...". Celem właściwego przygotowania miejsca ówczesne władze zaakceptowały „miasto rozlozowania kruszyć sól" czyli formować przestrzeń przyszłej kaplicy, a nie prowadzić zwyczajnej eksploatacji. Przy tej pracy komisja zastała górników i zezwoliła na jej kontynuację, stwierdzając, że odbywa się to „bez szkody skarbowej", co jako istotny czynnik zostało również odnotowane[15].

Następne komisje potwierdzają słuszność podjętej decyzji i rejestrują proces jej realizacji. W 1714 r. komora *Lizak* jest już „po większej części wyrobiona na jeden obraz i miejsce już gotowe ze słupami reliquum omni tempore perficietur", a chociaż strop jest zarysowany, dalej uznana jest za bezpieczną i suchą[16].

[12] Zb. Kart. MŻK: nr inw.: 231, 248, 306, 429.

[13] BNUL, *Komisja Żupy Wielickiej i Bocheńskiej 31 XII 1709–24 IV 1710*, rkps 430/III, k.309v, k.311.

[14] Tamże, k. 311.

[15] Tamże, k. 309v.

[16] BNUL, *Inwentarz Żup Wielickich i Bocheńskich, styczeń 1714*. rkps 430/III, k. 441, 441v.

Fot. 1. Ogólny widok kaplicy, stan w 1980 r.

W 1717 r. prace przy nowej kaplicy zostały jednak zahamowane, z powodu „losowego wypadku" robotnika „circa hanc artem pracującego"[17]. Zaangażowani do jego pomocy kruszacy tymczasem zajęli się pękniętym stropem, a także przygotowaniem („rozlozowaniem") pobliskiej komory do eksploatacji. Jakiego typu był to losowy wypadek trudno nam powiedzieć, niemniej wiadomo, że skończył się tragicznie, co wyjaśnia zapis protokolanta komisji królewskiej działającej na przełomie 1724 i 1725 r. Mówi on, że zaczęte prace rzeźbiarskie nie są skończone, nie są też kontynuowane z powodu śmierci „magistra". Podkreśla on również, że w miejscu tym zakazuje się kruszenia soli[18].

Kilkuletnia przerwa w pracach nad kaplicą nie zniechęciła zwolenników jej założenia. Skorygowano jednak nieco pierwotne plany. W 1730 r. dowiadujemy się, że nowa kaplica została ukończona i zawiera pełne wyposażenie wraz z ogrodzeniem.

Reasumując przedstawione powyżej kolejne informacje źródłowe możemy dość precyzyjnie określić etapy i czas powstania kaplicy od momentu podjęcia decyzji na przełomie lat 1709–10.

[17] BNUL, *Komisja żup wielickich i bocheńskich 10 VII–4IX 1717 r.*, rkps 431/III, k. 68v.

[18] BNUL, *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich 11 IX 1724–26 V 1725 r.*, rkps 423/III, k. 48v.

Najpierw rozpoczęto prace przygotowawcze, które wykonywali kruszacy nadzorowani przez majstra, który równolegle rozpoczął prace rzeźbiarskie. Po jego śmierci nastąpił okres przerwy pomiędzy rokiem 1717 a 1725. Realizację kaplicy podjęto na nowo zapewne wkrótce potem, jako że ukończenie tego dość okazałego przedsięwzięcia górniczego, rzeźbiarskiego i ciesielskiego nastąpiło już w 1730 r.

Późniejsze opisy kaplicy dokonane przez kolejne komisje królewskie wnoszą niewiele szczegółów i to głównie dotyczących jej wyposażenia, rejestrując jej niezmieniony stan do 1763 r.[19]

Przedstawione dane źródłowe nasuwają pewne przypuszczenia co do założycieli kaplicy. Spośród badaczy historii kopalni zainteresowanych w szerszym zakresie kaplicami tylko dwóch wypowiada się na ten temat. M. A. Seykotta podaje, że za czasów Augusta II i administracji Jana Odrowąża Pieniążka komorę *Lizak* zamieniono na kaplicę pod wezwaniem św. Krzyża. Natomiast rzeźbami ozdobiono ją za administracji Jana Renarda[20]. Drugi – E. Windakiewicz powtarza tę opinię, określa założenie kaplicy na 1672 r., dodając, że za administracji Jana Renarda pracowali w niej „różni rzeźbiarze", dodaje również, iż w 1743 r. kaplicę ozdobił różnymi rzeźbami ówczesny administrator Borlach[21]. W świetle przytoczonych powyżej materiałów źródłowych informacje podane przez M.A. Seykottę jak i E. Windakiewicza są błędne. Opisany stan komory *Lizak* przed 1710 r. jako „pustej i suchej" wyklucza przypuszczenia wcześniejszego powstania kaplicy. Równocześnie należy wykluczyć możliwość udziału w jej realizacji Jana barona Renarda, cześnika nurskiego, pułkownika gwardii pieszej, który był współdzierżawcą żup dopiero w latach 1730–33, czyli już po ukończeniu w niej prac[22].

„Dolni officjalistowie" jak ich określa zapis w protokole komisji z 1709/10 r. przedstawiający sprawę przeniesienia i urządzenia kaplicy w nowym miejscu, musieli być bezpośrednio w tym zaangażowani. W interesującym nas okresie żupy wielickie były we władaniu Stanisława Kowalskiego, starosty (dzierżawił żupy od 1704 do 1713) i Stanisława hrabiego Denhoffa, hetmana polnego litewskiego (dzierżawcy w latach 1704–1709), którego obecność została wyszczególniona w protokole z pominięciem jednakże nazwisk innych osób z ówczesnych władz żupnych[23]. Zapewne obydwaj żupnicy o całym przedsięwzięciu wiedzieli, wyrazili na nie zgodę, natomiast trudno określić w jakim stopniu byli zainteresowani kształtem powstającej kaplicy i kto bezpośrednio czuwał nad prowadzonymi w niej pracami.

[19] Bibl. Kórnicka, *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich, 5 VII 1762–11 IV 1763 r.*, rkps 461, k. 204.

[20] M. A. Seykotta: *Opisy...*, k.36–97.

[21] E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 189.

[22] H. Łabęcki: *Spisy chronologiczne dawnych żupników w Polsce*, „Biblioteka Warszawska", Warszawa 1859, t. I, s. 822.

[23] BNUL, *Komisja 1709-10*, rkps 430/III, k. 3.

Przywilej bachmistrza w Wieliczce sprawował w tym czasie Jakub Władysław Morsztyn, starosta kowalski, a dokładnie od 1689 r. do czasu jego śmierci w 1729 r.[24] Jego wkład w dzieło powstania w 1698 r. kaplicy Św. Antoniego jest niewątpliwy, chociażby przez fakt umieszczenia w niej własnych rodowych insygniów – herbów Leliwa[25]. Jakkolwiek w przypadku kaplicy na *Lizaku* bezpośrednich dowodów jego udziału w tym przedsięwzięciu nie mamy, to jednak z racji swojego urzędu, zainteresowań osobistych jest on bardzo prawdopodobny. Tym bardziej, że prace w obu kaplicach nie zazębiają się czasowo, a nadto można tu mówić o kontynuacji tej poza produkcyjnej działalności w kopalni wielickiej. Jak wiadomo, na przełomie lat 1709/10 r., przypada zakończenie prac rzeźbiarskich w kaplicy Św. Antoniego (mowa tu o płasko rzeźbionej Pasji w prawej ścianie prezbiterium) oraz rozpoczęcie przygotowań (wstępne prace kruszaków) do założenia nowej kaplicy w komorze *Lizak*.

Wskazanie przez Windakiewicza na osobę Jana Gotfryda Borlacha, który jako administrator w 1743 r. miałby ozdobić kaplicę różnymi rzeźbami mija się z prawdą, jako że w 1730 r. kaplicę mamy kompletnie urządzoną. Nie można natomiast wykluczyć jego udziału w tym dziele w okresie gdy był on zatrudniony w kopalni jako geometra, tj. w latach 1718–30, a więc w drugim etapie prac podjętych w kaplicy Św. Krzyża po przerwie spowodowanej śmiercią majstra. Ówczesne źródła nie potwierdzają jednak tej informacji.

Fakt kontynuacji prac przy obu kaplicach może nasuwać istotny dla historii kaplic podziemnych wniosek. Podobnie, jak w przypadku kaplicy Św. Antoniego tak i tutaj wspomina się o pracach rzeźbiarskich jednego robotnika („magistra") oraz to, że z powodu jego śmierci prace w kaplicy Św. Krzyża zostały przerwane. Z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że chodzi tu o tą samą osobę – utalentowanego górnika rzeźbiarza, który po skończeniu prac w jednej kaplicy przeszedł do drugiej, prawdopodobnie razem z doświadczoną już ekipą kruszaków, pracujących pod jego bezpośrednim nadzorem. Górnik ten, otrzymując zadanie wykonania tak odpowiedzialnego, nowatorskiego przedsięwzięcia jakim była kaplica Św. Antoniego, musiał legitymować się nie tylko talentem, ale i doświadczeniem. Stąd niejako naturalnym wyróżnieniem jest podkreślony jego tytuł majstra jak i odnotowanie faktu jego śmierci w protokołach komisji królewskich, aczkolwiek z nazwiska nie został wymieniony.

Nie jesteśmy w stanie stwierdzić jak dalece zaawansowane były prace owego majstra w omawianej kaplicy w pierwszym etapie, dysponując jedynie wzmiankami w protokołach komisji królewskich z lat 1714 i 1724/25 na ten temat – "po

[24] *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935–2007 Warszawa–Kraków, T. XXI/4, z. 94, s. 807.

[25] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego w kopalni soli w Wieliczce*, SMDŻ, 1996, t. XIX, s. 78-79.

większej części wyrobiona na jeden obraz i miejsce już gotowe ze słupami reliquum omni tempore perficietur" oraz „niektóre struktury z soli zaczęte"[26].

Niemożliwe jest także wsparcie się badaniami porównawczymi wystroju architektonicznego i rzeźbiarskiego z kaplicą Św. Antoniego, z uwagi na ich obecny katastrofalny stan.

Tym samym, nasuwa się pytanie czy dzieło to było kontynuowane po jego śmierci według narzuconego od początku planu. Pewne światło rzuca na ten problem określenie o przygotowanym miejscu na jeden obraz. Z dość dokładnego opisu ukończonej już kaplicy wiemy, iż żaden obraz nie został tam umieszczony. Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że pierwotnie planowano do niej przenieść ruchome obiekty kultu z kaplicy przy szybie *Górsko*, czyli oprócz drewnianego krucyfiksu także obraz Anioła Stróża. Z materiałów źródłowych oraz z badań samego obiektu jasno wynika, że z pomysłu tego zrezygnowano. Ostatecznie przeniesiono tylko wielki krucyfiks, obraz Anioła Stróża pozostawiając na pierwotnym miejscu. Potwierdzają to późniejsze opisy, określające dawną kaplicę Passionis przy szybie *Górsko*, jako kaplicę Anioła Stróża.

Kaplica Św. Krzyża w komorze *Lizak* funkcjonowała od czasu powstania i do 1. ćwierci wieku XIX w. zasadniczo nie zmienionej strukturze. Służyła górnikom, którzy tam zatrzymywali się na poranne modlitwy „do śpiewania litanii" przed rozpoczęciem pracy, tam też odbywała się ordynacja prowadzonych robót. Według „Instruktarza w żupach wielickich i bocheńskich z dnia 1 stycznia 1743 r." rozporządzono wydawanie łoju po 1 parze na szychtę oraz 1/2 pary do śpiewania litanii dla całego zespołu robotników pracujących w *Starych, Nowych* i *Janińskich Górach* właśnie w kaplicy na *Lizaku*, przed figurą Chrystusa Ukrzyżowanego[27]. Odprawiano w niej również okazjonalnie msze św.

Historii tej kaplicy towarzyszy dość kuriozalny pomysł ówczesnych zarządców kopalni. Otóż w piśmie do gubernatora hrabiego Brygido z dnia 13 lutego 1782 r. hofrat Heiter proponuje przejęcie relikwii bł. Kingi wraz z przynależnymi ornatami ze skasowanego klasztoru Klarysek w Starym Sączu i umieszczenie ich właśnie w kaplicy Św. Krzyża na I poziomie kopalni, gdzie, jak wspomina, trzy razy tygodniowo odprawia się msze św. A nadto proponuje aby zmienić dotychczasowy porządek obchodzonych świąt w salinach wielickich i bocheńskich, jako że w Wieliczce obchodzi się dzień św. Józefa i Teresy, w Bochni – dzień św. Trójcy i bł. Kingi. Zatem jeżeliby Wieliczka otrzymała tę uwielbianą relikwię, to prosi o pozwolenie „aby Teresę na Kunegundę z Bochnią zamienić i oddać wielicką kopalnię pod opiekę św. Kingi"[28]. Jak wiadomo w ostatecznym rezultacie do kasaty klasztoru starosądeckiego nie doszło i przedstawiony projekt upadł.

[26] Patrz przyp. 25 oraz: BNUL, *Inwentarz Żup Wielickich i Bocheńskich, 1714 r.*, rkps 430/3, k. 441, 441v.

[27] *Instrukcje górnicze...* s.117, 119.

[28] L. Cehak: *Inwentarz...)*, T.I (1772–1799), s. 137,138.

Odprawianie mszy św. w tej kaplicy było kontynuowane z różną częstotliwością. W pierwszej połowie XIX w. prawdopodobnie raz na kwartał – jak twierdzi M. A. Seykotta, jako że funkcję tę pełniła głównie kaplica Św. Antoniego.

W pierwszym dwudziestoleciu XIX w. nabrzmiał problem zawodnienia szybu *Seraf* oraz sąsiadującej z nim kaplicy, której spąg znajdował się poniżej zbierających się w szybie wód, tworząc niekorzystną nieckę. Pierwsze propozycje odwodnienia tego rejonu odnajdujemy już na planie z 1817 r. podpisanym przez Andrzeja Fiszera[29]. Rozpatrywano co najmniej dwie koncepcje odwodnienia szybu i kaplicy – do szybu *Regis* i do komory *Tanecznica* poprzez szybik *Sułów*. W 1830 r. – powstał projekt przebicia chodnika odwadniającego szyb *Seraf* przez kaplicę do szybika *Sułów*, który został zrealizowany[30]. Mapa Stanisława Fischera wykonana między 1837 – 39 r. ukazuje już sytuację z przebitym przez kaplicę chodnikiem. Pewności całkowitej co do czasu realizacji tego przedsięwzięcia jednak nie mamy, ponieważ rysunki kaplicy wykonane przez Seykottę w 1842 r. nie rejestrują jego skutków widocznych obecnie – czyli znacznego podcięcia solnej płaskorzeźby św. Jana z prawej strony ołtarza głównego z powodu przebicia chodnika. Niemniej, najwyraźniej od tego okresu rozpoczyna się proces upadku kaplicy.

W 1851 r. z inicjatywy górników dokonano jej generalnego remontu. W dokumencie zatytułowanym „Pamiątka składki na reparacyią Kaplicy Lizak" z dnia 20 kwietnia 1851 r. znajdujemy określenie, że kaplica ta „zdyzelowana prawie z grozow nazad podźwignięta została"[31]. Nie ma w niej jednak, niestety, prawie żadnych informacji o zakresie przeprowadzonych prac, poza tym, że została również „odmalowana" sumptem wyszczególnionych w dokumencie i wymienionych z nazwiska żeleźników, stojaków, cieśli, dozorców, oraz powroźnika i czeladnika (104 osoby), którzy „dobroczynność swoie pokazali i... ze zarobku swego cząstkę udzielili". Oprócz podpisanego na dokumencie Franciszka Nodzyńskiego I klasy rewirnego dozorcy, za którego staraniem kaplica została wyremontowana, wymienia się także ówczesne władze kopalni: sztygara Leopolda Hombescha, warcownego Józefa Schnitzla, seniora Józefa Uhla, rewirnych Pawła Spławińskiego, Jana Składanego, Stanisława Turka, dozorcy materiałów Petra Kleina, majstra szybowego Michała Szewczyka, majstra Kazimierza Piątka oraz malarzy Karola Machnickiego i Andrzeja Jachymowicza. Suma złożonej składki wyniosła 33

[29] Zbiory Kartograficzne MŻKW nr VII/306, *Querschlag der K-r Lyzak mit dem Grubenschacht Sułów, 20 Jannuar 1817.*

[30] Zbiory Kartograficzne MŻKW nr VII/305, *Plan zur Ableitung der im Schaft Seraph zusitzenden Wasser auf die allgemeine Wasser Concentration, sygn. Freyseysen, 24 June 1830.*

[31] Arch. MŻKW, dokument luźny: *„Pamiątka składki na reparacyią Kaplicy Lizak"* Wieliczka, 20 kwietnia 1851 r. sygn. Franciszek Nodzyński.

floreny i 53 krajcary. Zapewne był to koszt prac malarskich, a pozostałe zabiegi remontowe – górnicze i ciesielskie – wykonano systemem gospodarczym.

Odremontowana kaplica nie odzyskała swej funkcji na długo. Wynikało to głównie z jej położenia. Rozwój kopalni, powstanie nowych szybów, przeniesienie eksploatacji na niższe rejony przyczyniły się do upadku jej znaczenia. Miejsce to nie należało również do obiektów zwiedzanych przez kopalnianych gości.

Pogarszający się stan szybu *Seraf*, który został zasypany, jak wspomniano wyżej w 1877 r. przyspieszył proces jej degradacji.

Niewątpliwie ostatecznym zakończeniem jej funkcji było wyniesienie rzeźb ruchomych – drewnianego Chrystusa Ukrzyżowanego z ołtarza głównego i Matki Boskiej z Dzieciątkiem do kaplicy Św. Krzyża, którą urządzono na poz. II wyższym, w komorze *Franciszka Józefa*. Czas i przyczynę jej powstania ustalono na ok. 1872 r., jako że fundacja tej kaplicy wiązała się z ustąpieniem zagrożenia z powodu katastrofalnego wypływu wody słodkiej w komorze *Kloski*[32]. Datę powstania nowej kaplicy można uznać jako graniczną dla funkcjonowania omawianej kaplicy w komorze *Lizak*.

Pod koniec wieku z opuszczonej kaplicy wycięto płaskorzeźbę przedstawiającą Chrystusa upadającego pod krzyżem i jako eksponat przesłano na wystawę krajową we Lwowie w 1894 r.[33]

Po wystawie rzeźba ta nie wróciła już na swoje miejsce, jej ślad znajdujemy wśród eksponatów Muzeum Salinarnego, gdzie była eksponowana do jego likwidacji.[34]

OPIS WNĘTRZA I STANU ZACHOWANIA KAPLICY

Kaplica znajduje się w tzw. *Nowych Górach*, w centralnej części złoża, ok. 100 m od szybu *Seraf* na południowy zachód. Usytuowana jest na skrzyżowaniu dróg. Po stronie zachodniej przylega do chodnika *Biedów* (w okresie staropolskim głównej drogi łączącej szyb *Seraf* z szybem *Górsko*), chodnika bez nazwy na wprost ołtarza głównego, biegnącego prostopadle do kaplicy na wschód do poprzeczni *Powroźnik*, oraz przebijającego kaplicę w kierunku zachodnim chodnika odwadniającego (z ciągiem drewnianych rynien) do szybika *Sułów*.

Kaplica jest orientowana – ołtarz główny ma w ścianie zachodniej, z niewielkim odchyleniem osi w kierunku północnym, o wymiarach: długość – ok. 858 cm,

[32] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Krzyża na poziomie II wyższym* (dalej: E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Krzyża...*), *Studium historyczno-konserwatorskie*, Wieliczka 2006, mpis, MŻKW

[33] *Katalog powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie*, Lwów 1894 r. W spisie eksponatów „Figura Chrystusa pod Krzyżem z Kaplicy Lizak z XV w.", Patrz także: Arch. MŻKW, Teczka nr 33, R. 1894, list c.k. zarządu salinarnego w sprawie wysłania eksponatów na wystawę we Lwowie oraz sposobu ich zabezpieczania z załączonym spisem.

[34] Z. Kamiński: *Wieliczka*, „Biblioteka Warszawska", Warszawa 1909 r., t. 4, s. 536.

Fot. 2. Strona lewa kaplicy, w głębi postać św. Józefa

szer. przy ogrodzeniu ok. 1000 cm, wysokość ok. 560 cm (z powodu obwału stropu, zalegającego gruzu, płynności wyługowanych ścian wymiary podano w przybliżeniu).

Wykuta została w soli zielonej, bryłowej, z dużą zawartością iłów i skał płonnych. W caliźnie powstała jej struktura architektoniczna, płaskorzeźby i rzeźby półpełne po lewej i prawej stronie. Natomiast ołtarz główny, po którym pozostały jedynie elementy, posiadał najwidoczniej konstrukcję drewnianą, o czym świadczą pozostałości po dwóch stopniach mensy oraz poprzeczna belka, na której mocowano wyłożenie niszy ołtarzowej, zapewne zwyczajowo tarcicami. Przestrzeń kaplicy zamykają od frontu cztery filary drewniane złożone z dwóch, kwadratowych w przekroju belek, z zastrzałami w postaci tarcic wpuszczonych w belki wierzchnie i ukośnie w strop. Na filarach wsparto podsiębitkę, zachowaną częściowo jedynie przy wejściu, złożoną z belek biegnących przez całą szerokość kaplicy, na których nałożono poprzecznie okrąglaki izolujące strop. Pomiędzy filarami znajdują się w znacznej części zachowane balasy z desek, wycinanych profilowo w kształcie wazonów, zamknięte od góry pulpitem, z otwieraną bramką w środkowej części.

Sklepienie kaplicy ma obecnie kopulastą formę po potężnym obwale, stąd wysokość pierwotnego stropu można w przybliżeniu uchwycić przy obudowie zamykającej jej wnętrze. Widoczne w najwyższych partiach ścian ślady profilowanych gzymsów ołtarzowych sugerują strop płaski.

Spąg zasypany gruzem solnym w 4/5 powierzchni, widoczny jest jedynie przy ścianie prawej, gdzie przebiega drewniana rynna odwadniająca. W gruzie solnym leży zachowana w dużej części kolumna z kapitelem, przedtem stojąca prawdopodobnie po lewej stronie niszy z klęczącą postacią.

Ściany boczne zachowały dość wyraźne ślady artykulacji architektury, którą tworzą arkadowe nisze oraz postaci wykutych w caliźnie skały solnej.

Po stronie lewej widzimy postać stojącą, z głową lekko pochyloną, w prawej ręce obniżonej do biodra trzymającą łodygę z kwiatem, w lewej, przyciśniętej do piersi – książkę. Postać w długich szatach, otulona płaszczem spływającym ukośnymi fałdami od lewego biodra w dół. Figura została wyrzeźbiona w caliźnie poprzez pogłębianie tła na kształt półkolistej niszy zamkniętej konchą. Nad niszą wystaje rodzaj architrawu z półkolumnami po bokach. Po stronie lewej wysunięty do przodu trzon kolumny zachowany jest w dwóch trzecich wysokości, powyżej sterczy „wiszący" kapitel. Dalej widzimy podobnie wysuniętą, pustą wewnątrz arkadę, zamkniętą półkoliście, z niszą sklepioną konchą oraz fragmentem trzonu kolumny po stronie lewej. W głębi, w narożniku, lekko ukośnie usytuowana w stosunku do wnętrza kaplicy znajduje się postać widoczna jedynie w części górnej, z pochyloną głową, z której spływa okrycie, z rękami złożonymi do modlitwy. Postać zasypana jest po łokcie, na tle półkoliście zamkniętej niszy. Po lewej

stronie figury w łuku niszy tkwi wpuszczony w skałę solną drewniany okrąglak, sięgający jej ramienia.

Ściana ołtarzowa zasypana jest najwyżej, płaska, bez śladów kutej architektury, z elementami belek tkwiących w caliźnie, wskazujących na to, iż była osłonięta szalunkiem drewnianym.

Po stronie prawej ściany ołtarzowej widzimy postać, a właściwie górną część postaci, przez którą przebito chodnik do wysokości jej kolan. Sylwetka została wydobyta z calizny wraz z półokrągłą niszą. Na wysokości jej głowy tkwią dwa okrąglaki wpuszczone w łuk arkady. Figura jest dość mocno wyługowana, można jedynie odczytać układ rąk przyciśniętych do piersi – lewej powyżej prawej oraz domyślać się, iż była ubrana w długie szaty.

Ściana prawa kaplicy pozostała najlepiej zachowana i nie zasypana gruzem obwału, dzięki czemu można uchwycić poziom spągu oraz odczytać wykute w caliźnie przedstawienia.

Najbliżej wejścia znajduje się postać klęcząca na cokole w głębokiej niszy. Przed nią wyrzeźbiono rodzaj pulpitu z poduszką (?). Postać w ujęciu frontalnym jest lekko pochylona w kierunku ołtarza głównego, z rękami przyciśniętymi do piersi. Ubrana w długie szaty, z welonem spływającym z głowy i wyraźnie zaznaczonym szkaplerzem habitu. Mieści się ona w niszy arkadowej, z wysuniętymi mocno prostokątnymi cokołami po bokach. Na prawym cokole pozostał fragment trzonu kolumny, która podtrzymywała sklepienie arkady. Arkada, obecnie w formie wystającego, profilowanego łuku, wewnątrz sklepiona jest podwójną konchą, powyżej, na osiach skrajnych ma widoczne ślady zwiniętych wolut. Elementy zdobień zachowane w dolnej partii to płasko rzeźbione rozety na trzech ścianach cokołów oraz listwowana płycina na cokole poniżej postaci.

W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się druga nisza, o czytelnym kształcie, jednak mocno zdekompletowana. Składa się z cokołu, który można byłoby nazwać rodzajem mensy ołtarzowej, obramionej cokolikami. Na cokoliku po stronie prawej zachowała się smukła półkolumna, „wspierająca" prosty, profilowany gzyms. Nad mensą znajduje się uskokowo cofnięta, prostokątna podstawa nie istniejącego już przedstawienia, po którym pozostała niedbale wykuta nisza. Lico mensy zdobione jest płycinami geometrycznymi i rozetami. Powyżej, na podstawie widzimy rząd drzew palmowych z dziwacznymi, jakby karbowanymi pniami.

Powyższy opis przedstawia obecny, bardzo zniekształcony, jakkolwiek rozpoznawalny obraz kaplicy. Na odczytanie treści zawartych w niej przedstawień, a także ich kształtu, architektury i dekoracji pozwala możliwość porównania i analizy materiału ilustracyjnego i opisowego zawartego w źródłach.

REKONSTRUKCJA PIERWOTNEGO WYGLĄDU KAPLICY

Podstawową informację o wystroju kaplicy ujawniają nam protokoły lustracyjne. Pełnego opisu dokonano po jej ukończeniu i prezentacji komisarzom królewskim.

Oryginalny, pierwszy opis kaplicy z 1730 r. ujmuje wszystkie jej elementy:

„Komora Lizak ad praesens kaplica za teraźniejszej kontrahencji perfekcjowana gdzie ołtarz Passionis Dni ze wszystkim porządny wystawiono, Passyą spod Górska przeniesiono, po bokach kolumny solne między nimi dextra w caliźnie wycięta Najświętsza Panna. Dalej obraz tejże snycerską robotą, dalej S. Józef a sinistra S. Jan, dalej upadek P. Jezusa a dalej S. Kunegunda wszystko w caliźnie solnej wycięte. Przed kaplicą balasy z forsztów wyrzynane w drzewie robotą stolarską osadzone. Nad ołtarzem przedsiębitka in parte z tarcic malowana."[35]

Późniejsze opisy tego miejsca sporządzone przez M. A. Seykottę w ok. 1840 r. oraz powtarzającego za nim E. Windakiewicza z 1938 r., podają błędne rozpoznanie postaci. Najwyraźniej obydwaj badacze nie znali powyższego źródła, a stan zachowanych rzeźb już nie pozwalał na ich prawidłowe rozpoznanie[36].

Konfrontując informacje zawarte w pierwszym opisie z zachowanym obiektem możemy stwierdzić, iż zawiera on pełny zestaw przedstawień. Ujęto w nim ołtarz główny z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego. Zachowane in situ jedynie fragmenty belek, podkuć na płaskiej ścianie ołtarzowej pozwalają stwierdzić, że ołtarz musiał być drewniany, jako że został „wystawiony", „ze wszystkim" czyli wraz z mensą i stopniami, najpewniej też wyłożony w tle tarcicami. Po bokach ołtarza, jak się dowiadujemy z opisu, między kolumnami wykuto figury Najświętszej Panny po stronie lewej i św. Jana, po prawej. Bez tego określenia nie bylibyśmy w stanie zidentyfikować istniejących figur – jednej zasypanej po łokcie, drugiej przeprutej chodnikiem, w dodatku mocno wyługowanych. Stwierdzić możemy zatem, że w zamyśle projektanta kaplicy pełniły one funkcję postaci asystencyjnych Chrystusa Ukrzyżowanego, tworząc razem scenę Pasji.

Z nie mniejszą pewnością identyfikujemy dwie skrajne postaci w ciągu przedstawień: św. Józefa po lewej stronie i św. Kingę po prawej. Rozpoznanie postaci św. Józefa potwierdza atrybut w postaci lilii, zachowanej co prawda szczątkowo z powodu wyługowania rzeźby, ale wystarczająco wyraźnie. Natomiast postawa klęcząca, wyraźnie wycięty prostokąt szkaplerza w ubiorze postaci po prawej stronie, pozwala określić ją jako św. Kingę, przedstawioną w szatach klaryski.

Pusta, wysoka nisza po prawej stronie figury św. Józefa, zgodnie z opisem zawierała „obraz tejże (Najświętszej Panny) sznicerski" jak głosi przytoczony po-

[35] BNUL, *Komisja w żupach Wieliczki i Bochni, 1 VII–25 IX 1730 r.*, rkps 432/III, k. 181.

[36] M. Seykotta: *Opisy*...k. 96-97; E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 189; błędnie odczytali figury asystencyjne po bokach ołtarza głównego: figurę M. Boskiej jako św. Piotra z Alkantary, a św. Jana jako św. Franciszka.

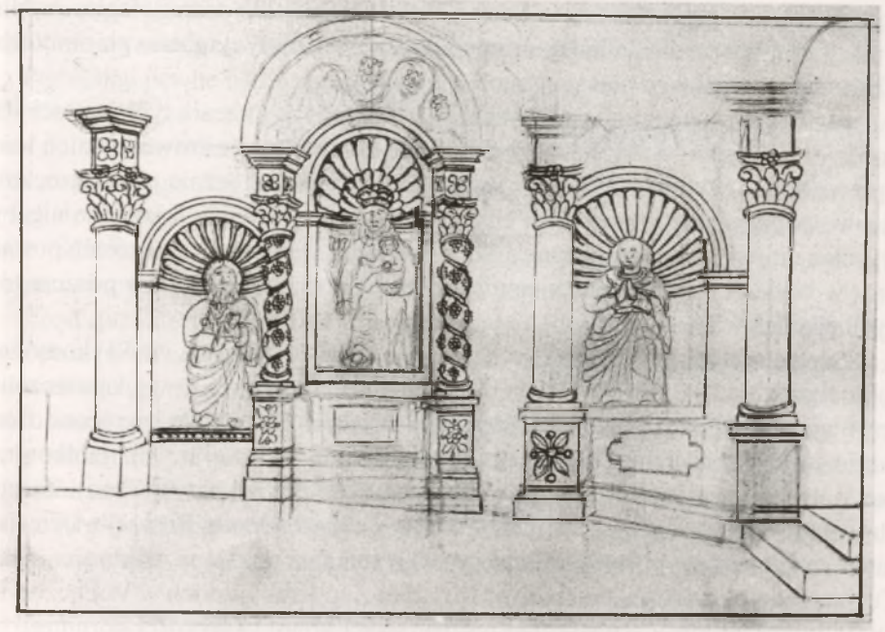

Rys. 1. Ściana prawa z postaciami św. Józefa, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Matki Boskiej z grupy Ukrzyżowania, rys. M. A. Seykotta, ok. 1840 r.

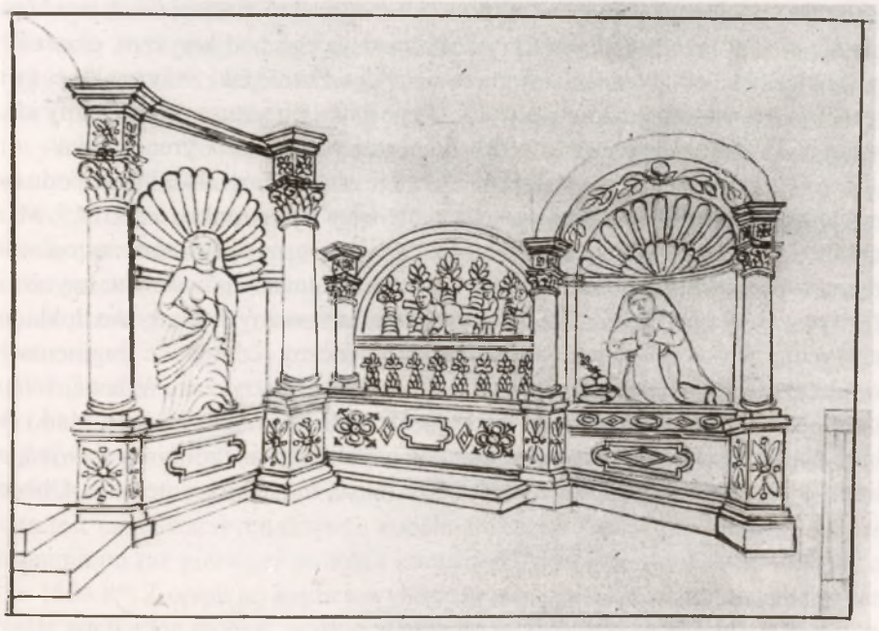

Rys. 2. Ściana lewa kaplicy z postaciami św. Jana z grupy Ukrzyżowania, Chrystusa upadającego pod Krzyżem z Szymonem Cyrenejczykiem i modlącej się św. Kingi, rys. M. A. Seykotta, ok. 1840 r.

wyżej protokół, czyli drewnianą rzeźbę Matki Boskiej. Po przeciwległej stronie, z niszy znajdującej się po lewej stronie postaci św. Kingi wyrąbano płaskorzeźbę Chrystusa upadającego pod krzyżem.

Niezwykle cenną pomoc w uzyskaniu pełnego wyobrażenia tych postaci stanowią dwa rysunki M. A. Seykotty z ok. 1840 r. Autor zarejestrował na nich lewą i prawą stronę wystroju kaplicy[37]. Rysunki wykonane odręcznie ołówkiem, częściowo poprawione tuszem, mają charakter inwentaryzacyjny. Zdradzają niezbyt wysokie umiejętności artystyczne autora zwłaszcza w ujęciu i szczegółach postaci oraz w błędach perspektywy, niemniej wyjaśniają wiele szczegółów poszczególnych przedstawień.

Interesującą nas pustą niszę po lewej stronie na rysunku M. A. Seykotty zajmuje figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem na lewej ręce, a w prawej, opuszczonej trzymającej lilię (?), lewą stopą depczącej księżyc. Dzieciątko zwrócone frontalnie górną częścią ciała, z prawą rączką uniesioną, w lewej trzyma jabłko przy piersi. Nóżki zwrócone w bok, ku matce (prawa nóżka nie narysowana). Zarejestrowany wizerunek tej postaci identyfikujemy z rzeźbą Matki Boskiej z Dzieciątkiem znajdującą się obecnie w kaplicy św. Krzyża na poz. II w. w obrębie Trasy Turystycznej, a należącą do zbiorów Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce[38].

Ta wysokiej klasy artystycznej rzeźba, spoza kręgu twórczości górniczej zasługuje na osobne, wnikliwe badania porównawcze.

Natomiast w dalszym ciągu analizując rysunek M. A. Seykotty zwracamy uwagę na niszę po prawej stronie, od ołtarza głównego, obok postaci św. Kingi. Znajduje się w niej przedstawienie Chrystusa upadającego pod krzyżem, przy czym postać klęczy na obu kolanach i wspiera się ręką o ziemię tak, że krzyż złożony na plecach jest prawie w poziomej pozycji. Za postacią Chrystusa dostrzegamy idącą postać podtrzymującą koniec krzyża – najpewniej Szymona Cyrenejczyka.

Z kolei, przed klęczącą postacią św. Kingi zauważamy złożoną na poduszce koronę książęcą i berło, często stosowane atrybuty tej patronki górników[39]. M. A. Seykotta, zarejestrował także strukturę architektoniczną ścian oraz zastosowaną ornamentykę roślinną i geometryczną. Ponieważ rysunki te powstały najwyraźniej przed obwałem i zasypaniem gruzem spągu kaplicy, mamy stosunkowo dokładnie uchwycony widok jej dolnej partii (obecnie widoczny jedynie we fragmentach), po łuki arkad. Artykulacja ścian bocznych jest niesymetryczna. W lewej ścianie dominuje wysoka arkada wykuta na pomieszczenie drewnianej rzeźby Matki Boskiej. Nadto wyróżnia ją zastosowanie kręconych kolumn, zdobionych wicią roślinną, winogronową, która wypełnia także falistą linią sklepienie łuku. Obecnie

[37] Bibl. Czart., *Teki Seykotty*, rkps 2965 III.

[38] MŻKW, Dział Sztuki i Etnografii, nr inw.: IV/19

[39] E. Kalwajtys: *Świadectwa kultu świętej Kingi w górnictwie solnym*, „ SMDŻ", 2001, t. XXI, s. 267

zachowany fragment kolumny tej arkady ma najwyraźniej gładki trzon (prawdopodobnie wymieniony podczas wspomnianego remontu kaplicy).

Pomijając pewne niekonsekwencje w ujęciu perspektywy przez autora, możemy stwierdzić, że w zamyśle projektu podział przestrzeni wnętrza wprowadzono przy pomocy wysokich kolumn, z których cztery wyznaczały trójosiową strukturę ołtarza głównego. Tej samej wielkości piąta kolumna znajduje się na skraju, po lewej stronie wnętrza. Po prawej odpowiednio symetrycznej kolumny nie wykonano. Ściana prawa zawierająca jedynie przedstawienia płasko rzeźbione w soli, jest mniej rozbudowana, o bardziej spójnym ciągu artykulacji.

Część przystropowa kaplicy na obydwu rysunkach jest najwyraźniej niedokończona. Elementy architektury istniejące do dzisiaj powyżej łuków arkad, aczkolwiek zachowane śladowo, nie zostały przedstawione na rysunku. Jest to rodzaj belkowania zwieńczonego profilowanym gzymsem (jego fragment M. A. Seykotta zaznaczył jedynie nad niszą z postacią św. Jana), na którym najwidoczniej wspierał się płaski strop, zapewne drewniany, osłaniający sklepienie komory nad ołtarzem głównym, o czym wspomniano w pierwszym opisie kaplicy. Osłaniał on sklepienie zapewne aż do zachowanej jeszcze podsiębitki wykonanej z okrąglaków.

Cenną, choć fragmentaryczną informację uzyskujemy o kształcie ołtarza głównego. Autor narysował dwa stopnie oraz podstawę łuku wspartego na kolumnach, oznaczającego półkolisty kształt niszy mieszczącej ołtarz. Mensa nie została na rysunkach zaznaczona, Seykotta wspomina o niej w opisie, jako stojącą na dwóch podestach. Była niezbędnym elementem wyposażenia z uwagi na odprawiane w tej kaplicy msze święte. Odwołując się do pierwszego opisu, według którego „ołtarz porządny ze wszystkim wystawiono", możemy zreasumować, iż został on wykonany w drewnie, w przeciwieństwie do ołtarzy bocznych i pozostałych wykutych w soli elementów. Krucyfiks umieszczono zatem na mensie ustawionej na dwóch, także drewnianych stopniach, w niszy drewnianej, zamkniętej łukiem półkolistym, w kształcie zapewne zbliżonym do istniejących obok solnych arkad, wspartym na wolno stojących solnych kolumnach. Wniosek ten popiera obecny wygląd płaskiej, nie wyrównanej ściany ze śladami podkuć pod belki konstrukcyjne.

W rekonstrukcji pierwotnego wyglądu kaplicy pozostaje rozpoznanie głównego elementu jej wyposażenia – drewnianej figury Chrystusa Ukrzyżowanego. Z informacji źródłowych wynika, że przyniesiony został z kaplicy Passionis znajdującej się w pobliżu szybu *Górsko*, koło Komory *Koniki*. Kaplica ta oznaczona jest na najstarszych mapach kopalnianych M. Germana z 1638 r., o której wspomina po raz pierwszy protokół komisji w Żupach Krakowskich sporządzony w 1685 r.[40] Z opisu tej kaplicy wynika, iż w wyposażeniu znajdowała się tam „Passia wielka" w środku, w ołtarzu oraz dwa obrazy na ścianach bocznych, po

[40] B. Czart., *Komisja w Żupach Krakowskich, 30 VII–14 VIII 1685 r.*, rkps 1022/IV, s.10.

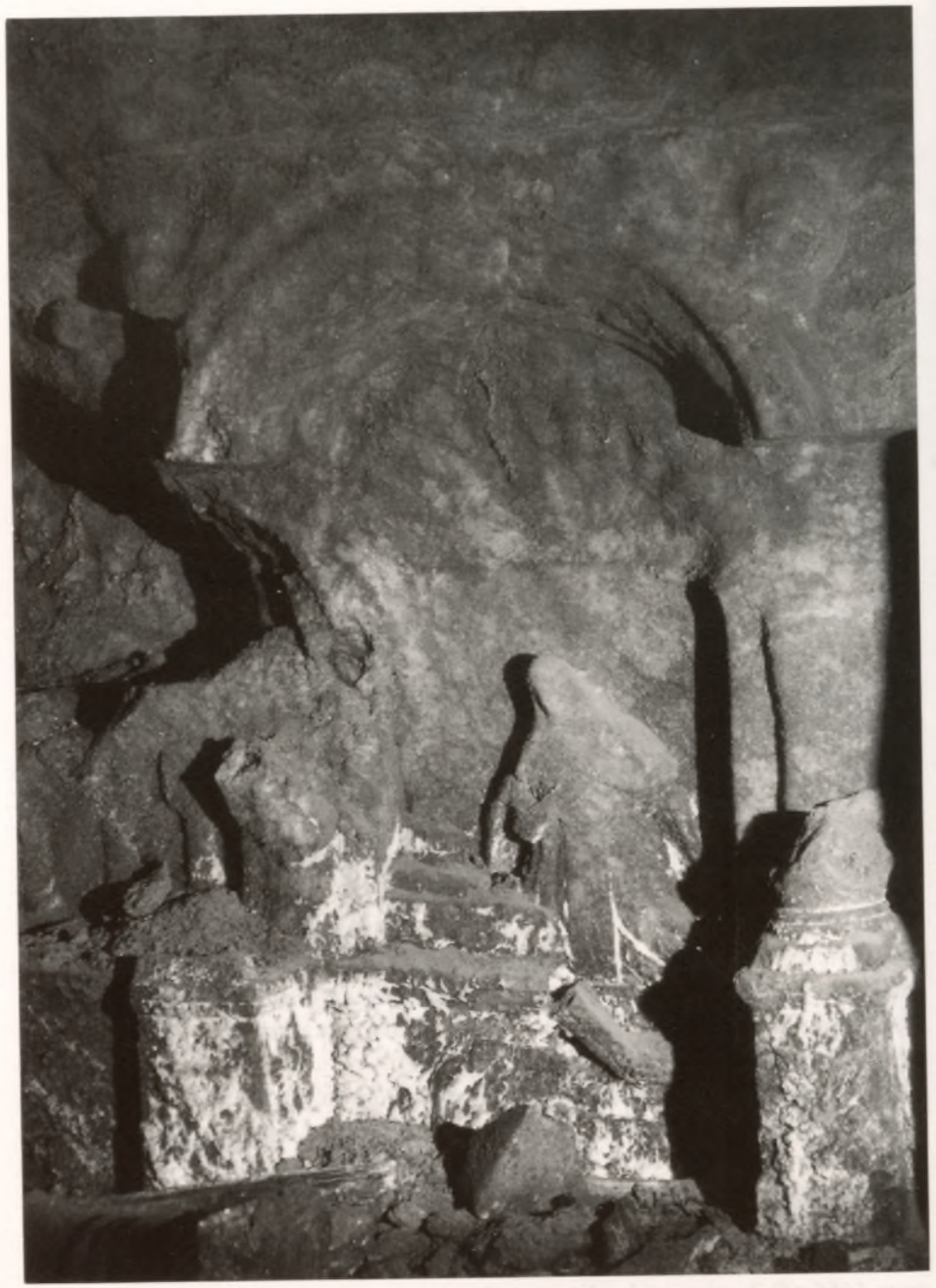

Fot. 3. Ściana prawa kaplicy, postać modlącej się Kingi

prawej obraz Najświętszej Panny Studziańskiej, po lewej Anioła Stróża. Kaplica ta była wewnątrz malowana, z powodu przeciągów zamknięta drewnianą obudową z drzwiami i przeszklonymi oknami, gdzie górnicy przed rozpoczęciem robót śpiewali litanię i mogli zapalić zgaszone przez wiatr kaganki[41].

Określenie interesującego nas krucyfiksu jako „wielki" oraz czas powstania kaplicy przy szybie *Górsko* – przed 1638 r., zawężają w znaczny sposób wątpliwości co do wskazania konkretnej rzeźby, spośród istniejących do tej pory w kaplicach kopalnianych i przechowywanych w Muzeum Żup Krakowskich.

Należy wspomnieć, że kaplic Św. Krzyża oraz pod innym wezwaniem, ale z Krucyfiksem jako głównym elementem wyposażenia było w kopalni najwięcej[42]. Ich wyliczeniem zajęli się autorzy opracowania kaplic św. Krzyża w komorze *Piżmowa* i przy podłużni *Geramb* Józef Charkot i Marek Skubisz[43].

Nie wdając się w zawiłe rozważania eliminujące kolejno zachowane obiekty, możemy wskazać wprost na najstarszą i najcenniejszą rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego znajdującą się w zbiorach Muzeum, wystawianą obecnie w stałej ekspozycji podziemnej.

Kwestię tę rozstrzygnęły także badania kaplicy Św. Krzyża (zwanej Franciszka Józefa) na poz. II wyższym kopalni[44].

Pierwsze zachowane zdjęcie ołtarza tej kaplicy Jana Czerneckiego zostało opublikowane w przewodniku „W podziemiach wielickich" autorstwa Czesława (F. Piestraka)[45]. Na zdjęciu widzimy krucyfiks na mensie typu sarkofagowego, ustawionej na jednym stopniu, na tle wyłożonym szerokimi tarcicami. Postać Chrystusa jednoznacznie identyfikuje wskazaną wyżej rzeźbę.

Także sarkofagowy, barokowy kształt mensy ołtarza nasuwa przypuszczenie, że przeniesiona została wraz z krucyfiksem.

Podczas prac konserwatorskich przeprowadzonych w tej kaplicy odsłonięto pierwotną obudowę wnęki ołtarzowej. Stanowiły ją szerokie tarcice, malowane na kolor sieny palonej, z ornamentem linearnym naśladującym gzymsy oraz z dekoracyjnymi rozetami. Tarcice złożone zostały przypadkowo, z zaburzeniem ornamentu, co najwyraźniej wskazuje na ich wtórne wykorzystanie. Z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że także pochodzą z kaplicy w komorze *Lizak*. Wyjaśnia to również zagadkę zakresu prac remontowych przeprowadzonych w kaplicy w 1851 r. Zgodnie z treścią notatki kaplicę odmalowano. Prace malarskie najprawdopodobniej dotyczyły drewnianego stropu oraz ściany ołtarzowej kaplicy, obecnie nie istniejących.

[41] BNUL, *Komisja żup wielickich i bocheńskich, 10 VII–4 IX 1717 r.*, rkps 431/III, k. 73

[42] E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 191., E.Kalwajtys: *Stan zachowania...*, s. 177.

[43] J. Charkot, M. Skubisz: *Kaplice św. Krzyża w komorze Piżmowa i przy podłużni Geramb w kopalni wielickiej*, SMDŻ, 2005, t. XXIV, s.67-68.

[44] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Krzyża...*, s. 14-16

[45] Czesław (F. Piestrak): *W podziemiach wielickich. Z ilustracyami Jana Czerneckiego*, Kraków, 1903, s. 29.

Z powyższej analizy rekonstrukcyjnej kaplicy uzyskujemy obraz jej kształtu i zawartej treści. Przedstawia się on imponująco.

Obszerne wnętrze zawierało ołtarz główny, trójosiowy, z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego pośrodku oraz postaciami – Matki Boskiej po stronie lewej i św. Jana po prawej. Osie ołtarza wyznaczały cztery kolumny solne wspierające półkoliście zamkniętą drewnianą wnękę i nisze po bokach, wykute w caliźnie wraz z postaciami asystencyjnymi. Najprawdopodobniej sarkofagową w kształcie mensę ustawiono na dwóch stopniach, wnękę w tle figury Chrystusa wyłożono tarcicami, dekoracyjnie malowanymi. Z pasyjną tematyką ołtarza wiązało się przedstawienie sceny Chrystusa upadającego pod krzyżem z Szymonem Cyrenejczykiem, wykute w caliźnie po prawej stronie, przy narożniku ściany, o proporcjach znacznie zmniejszonych w porównaniu z pozostałymi rzeźbami.

Na ścianie prawej, pośrodku, wysoka wnęka ołtarzowa zamknięta półkoliście, obramiona półkolumnami i wysuniętymi przed lico kolumnami zawierała drewnianą figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Wystroju kaplicy dopełniały postaci św. Józefa – patrona cieśli, rodziny i dobrej śmierci – stojącego w ołtarzu bocznym po stronie lewej oraz modlącej się św. Kingi – głównej patronki górników solnych – po stronie prawej od wejścia.

Układ architektoniczny wnętrza był dość wyraźnie artykułowany. Wyznaczały go cztery wysokie kolumny ołtarza głównego. Identycznej wysokości i kształtu kolumna znajduje się tuż przy wejściu po stronie lewej, niejako dostawiona do wnęki z postacią Józefa, obramionej mniejszymi „własnymi" kolumnami. Odpowiednika dużej kolumny skrajnej po stronie prawej, dla zachowania symetrii, nie znajdujemy, nie odnotował jej także M. A. Seykotta. Także układ ścian bocznych nie koreluje ze sobą. Po lewej dominuje wysoka architektura ołtarza Matki Boskiej, po prawej dwie niskie, nierównej wysokości arkady rozdzielone trzema kolumnami. Nierówna wysokość kolumn, spiętrzonych ponad kapitelami dodatkowymi impostami i gzymsami sterczącymi obecnie w przestrzeni, wynikała zapewne z ich iluzorycznej funkcji. Nie podpierały bowiem niczego, sięgały jedynie osobno mocowanego, płaskiego stropu wyłożonego tarcicami, o którym wiemy z podstawowego opisu kaplicy z 1730 r.

Kolumnową artykulację ścian powtarzają wysunięte cokoły przy spągu (obecnie widoczne jedynie przy prawej ścianie), powiązane ze sobą dekoracyjnym rozczłonkowaniem i zdobieniem o charakterze płycinowym. Ornamentyka rzeźbiona na elementach architektonicznych, w postaci geometrycznych prostokątnych i romboidalnych płycin, czterolistnych rozet, wici roślinnych, dość szczegółowo i wiernie odrysowana przez M. A. Seykottę, wyraźnie wskazuje na ludową proweniencję.

Pomimo niekonsekwencji w układzie form architektury, imponujący jest ogromny wysiłek zakładający uzyskanie bogatego, barokowego wyrazu. Kolumnowo-arkadowe wnętrze z malowanym stropem, miało być właściwą oprawą,

Fot. 4. Postać św. Józefa, widoczne elementy architektury z kolumnami oraz nisza zamknięta muszlową konchą

godną dla wspaniałych, czczonych przez górników figur Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Przy opracowaniu kaplicy warto zatem kilka słów poświęcić obydwu rzeźbom zachowanym w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Należy od razu stwierdzić, iż interesujące nas rzeźby drewniane to wysokiej klasy artystycznej dzieła nie mające nic wspólnego z ludowym charakterem sztuki górniczej jaką spotykamy w kaplicach kopalnianych.

K r u c y f i k s, nr inw.: MŻKW V/142, o wym.: 309 x 216 cm, wykonany został z drewna lipowego i polichromowany. Pierwsza wzmianka o nim jako o „Passii" w szerzyźnie, koło komory *Koniki* przy szybie *Górsko*, jak wspomniano pochodzi z 1685 r.[46]

W postaci Chrystusa uderza znaczne wydłużenie tułowia, a w szczególności ramion rozpiętych niemal poziomo, przy niewielkim zwisie ciała. Chrystus przedstawiony jest jako zmarły, głowę ma pochyloną na prawe ramię, oczy zamknięte, otwarte usta. Na głowie ma koronę cierniową, włosy opadające na plecy z jednym niewielkim puklem zwisającym na prawe ramię. W prawym boku widoczna jest otwarta rana. Wydłużona klatka piersiowa, jest nieproporcjonalnie wąska, wzniesiona, z poprawną muskulaturą i zaznaczonymi żebrami. Nogi ugięte w kolanach, przybite jednym gwoździem, nałożone prawa na lewą. Perisonium jest lekko ukośnie owinięte wokół bioder, związane na prawym boku, na sznurze, z wypuszczonym węzłem i zwisające miękkimi fałdami wzdłuż uda. Karnację ciała utrzymano w kolorze kości słoniowej, perisonium pozłocono. Rzeźba jest niewątpliwie dziełem o wysokim artystycznym poziomie, zatem jej wydłużone proporcje mogą świadczyć o jej pierwotnym przeznaczeniu na łuk tęczy kościoła, które wymagało takiego zabiegu, aby oszukać perspektywę i uzyskać właściwy kształt postaci dla patrzących z dołu.

Wśród bardzo licznej grupy krucyfiksów powstałych w tym okresie możemy znaleźć wiele analogii. Niemniej nie można pominąć szczególnie narzucającego się porównania z istniejącym krucyfiksem w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego przy kościele p. w. Stygmatów Św. Franciszka z Asyżu oo. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce[47]. Krucyfiks ten szczególnie czczony w klasztorze, zasłynął cudami udokumentowanymi w kronikach klasztornych od 1692 r. Podobieństwo obydwu rzeźb widzimy wyraźnie w całym układzie ciała, proporcjach, a także w opracowaniu szczegółów – twarzy, muskulatury, włosów, perisonium. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że rzeźby powstały w jednym warsztacie, a być może są dziełem jednego autora. Trzeba tu wspomnieć, że związki górniczego środowiska Wieliczki, z działalnością misyjną, przewodnictwem duchowym oo. Franciszkanów-Reformatów są szeroko udokumentowane w literaturze

[46] Bibl. Czart., *Komisja w Żupach Krakowskich 30 VII–14 VIII, 1685*, rkps 1022/IV, s.10.

[47] A. Sroka: *Sanktuarium Matki Boskiej wielickiej*, Jarosław 1989, s.50, il. 7; patrz także: A. Gaczoł: *Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Wieliczce*, Wieliczka 1993, s. 10, il. 9

i miejscowej tradycji. Materialnym przykładem może być wystrój kaplicy św. Antoniego na poziomie I kopalni wielickiej, przy którym współpraca reformatów z górnikami została udowodniona[48]. Faktem jest, że obydwie figury funkcjonowały równolegle, jedna czczona w pobliskim klasztorze, druga w wielickich podziemiach od XVII w.

Znacznie bardziej tajemniczo przedstawia się pochodzenie figury M a t k i B o s k i e j z D z i e c i ą t k i e m, (nr inw.: MŻKW IV/19, wys. 190 cm.), która jest rzeźbą półpełną, wykonaną w drewnie topoli, polichromowaną.

Układ ciała Madonny przedstawiono w klasycznym kontrapoście – stoi na lewej nodze, stopą przydeptując księżyc, prawą ma ugiętą z wysuniętym kolanem. Na lewej ręce trzyma Dzieciątko, przyciskając Go do biodra, prawą ma opuszczoną w dół, odsuniętą od ciała i lekko ugiętą, z półrozwartą dłonią. Tors Madonny nieznacznie skręcony, twarz zwrócona na wprost, ze wzrokiem skierowanym w dół. Ubrana jest w suknię z długimi rękawami, przepasaną wysoko, z welonem udrapowanym wokół szyi. Z ramion Jej spływa płaszcz okrywający charakterystycznym zakolem postać z przodu do wysokości bioder, przerzucony przez prawe przedramię i zwisający znacznie z boku. Na głowie korona królewska, złożona z opaski wysadzanej „kamieniami" i rzędu liści akantu kształtowanych w formie lilii, rozchylonych na zewnątrz. Spod niej – długie, mocno pofalowane włosy, spływają na plecy i ramiona. Twarz ma wyrazisty, miękki modelunek, z wąskim nosem, rozchylonymi ustami, „dołeczkiem" w brodzie i głęboko osadzonymi oczami. Dzieciątko jest nagie, otulone jedynie na biodrze pieluszką przytrzymywaną ręką Madonny, w pozycji siedzącej ze skrzyżowanymi nóżkami, wyprostowanym torsem i główką lekko pochyloną ku Matce, ze wzrokiem skierowanym w dół. Prawą rączkę ma wysuniętą do przodu, w geście błogosławieństwa, lewą przyciska do piersi królewskie jabłko zwieńczone krzyżykiem. Ciało Dzieciątka pulchne, z wyraźnie zaznaczonym umięśnieniem, twarz pucołowata o drobnych dziecięcych rysach, z lekko odstającymi uszami, włosy krótkie z przylegającymi lokami.

Rzeźba polichromowana jest tylko w partii frontalnej; czerwona suknia Madonny kontrastuje z ciemnozielonym płaszczem, pieluszka Dzieciątka i welon wokół szyi Madonny – jasnooliwkowe, pokreślają ciepłą, ugrowo-różową karnację przy zdecydowanie ciemnych włosach w kolorze chłodnego brązu. Korona Madonny, księżyc i obręcz na jabłku są złocone na pulment.

Wysokie walory artystyczne rzeźby polegają na dobrze wyważonych proporcjach, wyszukanym układzie i ruchu ciała, anatomicznej poprawności, a także urody twarzy, wreszcie bogatym, swobodnym pofałdowaniu draperii, charakteryzujących się łamanymi, głęboko ciętymi fałdami.

[48] E. Kalwajtys: *Kaplica Św. Antoniego...*, s. 88-91.

Fot. 5. Matka Boska z Dzieciątkiem, XVII w. Figura przeniesiona z kaplicy na Lizaku do kaplicy św. Krzyża na poz. II n.

Rzeźba wykonana jest z pnia topoli właściwie z monolitu, łączenia występują jedynie na prawym ramieniu i dłoni Madonny, dołączony jest również zwis płaszcza z lewej strony. Od tyłu rdzeń pnia jest dość głęboko wydrążony.

W trakcie przeprowadzonych prac konserwatorskich w 1978 r. na zlecenie Muzeum Żup Krakowskich przez Kazimierę Wajdową wykonano szczegółowe badania polichromii. Sondaże stratygraficzne wykazały istnienie czterech zasadniczych warstw – starszej, temperowej i młodszych, dziewiętnastowiecznych wykonanych techniką olejną, o odmiennej, biało-błękitnej kolorystyce. Mechaniczne usunięcie młodszych warstw przemalowań pozwoliło na odsłonięcie warstwy najlepiej zachowanej, temperowej, którą uznano jako pierwszą.

Daleko posunięta destrukcja drewna została spowodowana przez kołatka, o czym świadczą liczne otwory w tylnej, niepolichromowanej części rzeźby (dezynsekcja i utwardzenie drewna w trakcie konserwacji pochłonęło 35 litrów środka impregnującego). Fakt obecności drewnojadów, a także stopień zniszczenia drewna wskazujący na ich wieloletnią aktywność dowodzi, że w przeszłości figura ta musiała przebywać na powierzchni, jako że w podziemiach, w środowisku solnym tego typu owady nie występują.

Natomiast typ przedstawienia ikonograficznie mieści się w szeregu bardzo popularnych w świecie chrześcijańskim wizerunków Matki Boskiej z Dzieciątkiem, datującego się szczególnie od triumfalnego niemal rozkwitu tzw. „Pięknych Madonn" w rzeźbie gotyckiej. Na przestrzeni wieków wykształcone zostały odmiany treściowe tego przedstawienia, niezależnie od ewolucji stylistyczno-formalnej. Przedstawiona na wspomnianym rysunku M.A. Seykotty Madonna trzyma w prawej ręce berło. Z łatwością można sobie także wyobrazić, że mogła w ręce trzymać różaniec lub szkaplerz, jako że ręka ta jest opuszczona w dół, a trzymanie berła wymaga ręki uniesionej[49].

Cechy stylowe rzeźby niewątpliwie sytuują ją wśród licznych rzeźb i przedstawień malarskich XVII w. Spośród małopolskich zabytków tego okresu aż trzy przykłady znajdują się w Nowym Sączu. W dawnej kolegiacie Św. Małgorzaty znajduje się rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem na księżycu, z berłem w zwieńczeniu ołtarza głównego, a w ołtarzu bocznym obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem adorowanej przez anioły. W kościele św. Ducha znajduje się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem stojącej również na księżycu, przy czym Dzieciątko trzyma na prawym ręku. Wszystkie przykłady datowane są na 1 poł. XVII w.[50]

[49] W miejscowej tradycji Figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem funkcjonowała jako Matka Boska Zwycięska, przy czym w legendzie łączono ją z postacią Stefana Czarnieckiego, który jakoby w dowód wdzięczności za pomoc w odparciu Szwedów podarował ją Wieliczanom broniącym swego miasta. Nie ma to jednak potwierdzenia w faktach historycznych.

[50] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F Kiryka, T. I, Warszawa – Kraków, 1992 r., (*Sztuka renesansu i manieryzmu* opr.: Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski), s. 533, 541.

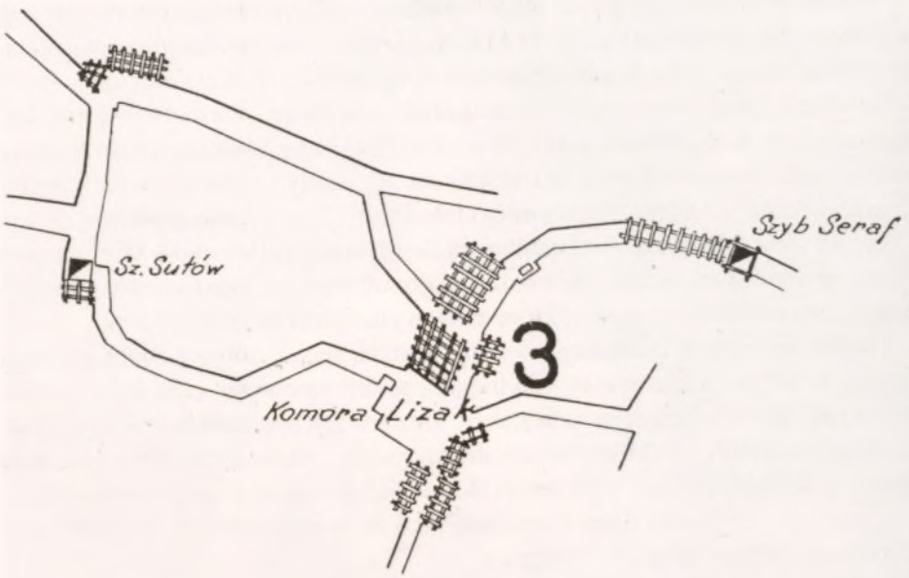

Rys. 3. Schemat usytuowania komory Lizak względem szybu Seraf i szybika Sułów, ok. 1935 r.

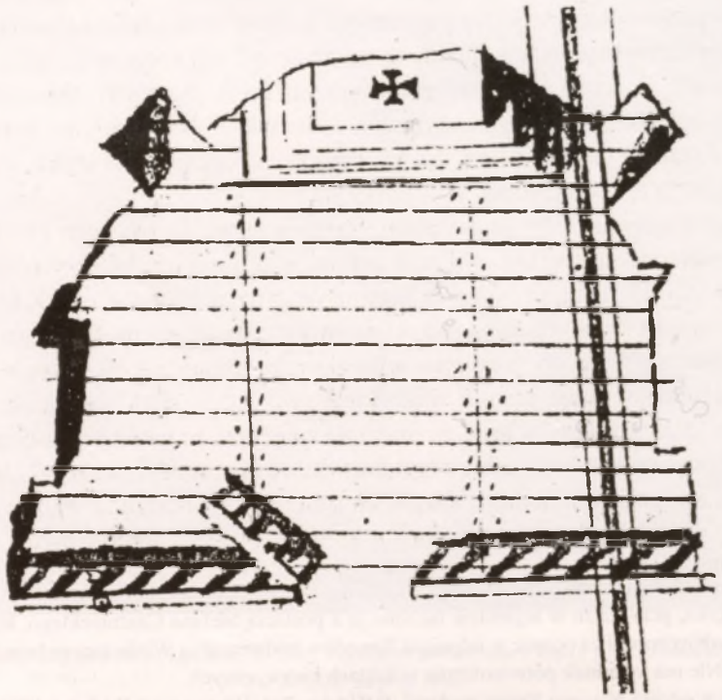

Rys. 4. Rzut kaplicy z projektu przebicia chodnika odwadniającego, 1830 r.

Przy wyposażaniu wnętrza kaplicy w komorze *Lizak* po raz pierwszy wzmiankuje się istnienie figury Matki Boskiej w 1730 r.[51] Być może w kopalni znajdowała się znacznie wcześniej. Kuszącą tezą jest identyfikowanie jej z rzeźbą Najświętszej Marii Panny w szerzyźnie nad *Oporowem*, wzmiankowanej przez protokolantów komisji królewskiej w 1642 r.[52] Ta jedyna wzmianka niestety nie jest wystarczająca do odtworzenia historii jej pobytu w kopalni. Tym bardziej, że znaczne szkody jaką poczyniły w niej drewnojady, stwierdzone podczas konserwacji, wskazują na to, że funkcjonowała przez czas dłuższy poza kopalnianym środowiskiem. Można przypuszczać, że pochodzi ona z któregoś z wielickich kościołów, jednakże wystarczających wskazówek co do tej tezy nie znamy.

Obydwie niezwykle ciekawe i wartościowe rzeźby drewniane Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Boskiej z Dzieciątkiem niewątpliwie zasługują na szersze i wnikliwsze badania. Niemniej, nawet wstępne ich rozpoznanie wskazuje na ich wysokie walory artystyczne i przynależność do znaczących zabytków sztuki małopolskiej XVII w.

PODSUMOWANIE

Uzyskany przy pomocy badań źródłowych i dokonanych porównań, wizerunek całości, świadczy o tym, że kaplica Św. Krzyża w komorze *Lizak* musiała wyglądać imponująco. Architektonicznie wnętrze artykułowane arkadami wspartymi na kolumnach, zostało bogato wyposażone: ołtarzem głównym z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego, ołtarzem bocznym Matki Boskiej z Dzieciątkiem oraz solnymi figurami rzeźbionymi we wnękach: św. Józefa, św. Kingi, Chrystusa upadającego pod krzyżem oraz asystencyjnymi postaciami Matki Boskiej i św. Jana. Sytuuje to kaplicę w szeregu najważniejszych w podziemiach kaplic solnych, w których nie tylko rzeźby, ale i strukturę wnętrza wraz z architekturą ołtarzy wykonywano z soli, w caliźnie ociosów. Tradycja ta zapoczątkowana przy tworzeniu kaplicy św. Antoniego była kontynuowana w odnowionej po spaleniu kaplicy Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec* i największej realizacji tego typu w kopalni wielickiej – kaplicy Św. Kingi na poziomie II niższym.

Wobec obecnego stanu kaplicy niewiele możemy powiedzieć o artystycznych talentach wykonawcy, anonimowego górnika, jeśli chodzi o rzeźby i płaskorzeźby figuralne. Dołożono jednak wszelkich starań, aby wnętrze to wzbogacić przez obudowę drewnianą ołtarza głównego, założenie stropu malowanymi tarcicami i okrąglakami oraz zbudowanie drewnianego ogrodzenia w postaci czterech fi-

[51] Zob. przyp. nr 36.

[52] Bibl. Ossol. we Wrocławiu *Komisja w żupie Wielickiej, I V 1642 r.*, rkps nr 3608, k.52v.; Oryginalny tekst brzmi: „W szerzyźnie nad Oporowem stoi słup wielki obeszły, w nim wyciosany macloch, w maclochu obraz NMP sznicerski".

Fot. 6. Krucyfiks z kaplicy św. Krzyża, w komorze Lizak, obecnie w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich

larów z balaskami. Umieszczenie w kaplicy najwartościowszych dzieł sztuki – drewnianych rzeźb Chrystusa Ukrzyżowanego i Matki Boskiej z Dzieciątkiem, świadczy o szczególnym zaangażowaniu zarządców kopalni w tym przedsięwzięciu.

Dramatyczne dzieje kaplicy, zagrożenie wodne, zasypanie pobliskiego szybu *Seraf*, a ostatecznie obwał stropu i wyniesienie rzeźb drewnianych, ograniczyły okres jej funkcjonowania do lat 1730–1872. W kaplicy górnicy odmawiali litanię przed rozpoczęciem pracy, okresowo odprawiano w niej także msze św.

Obecnie wnętrze to budzi uczucie tajemniczości i grozy, jest zarazem świadectwem kultu jak i zmagań górników z żywiołem natury. Zabezpieczenie istniejącego, naturalnego stanu kaplicy (w tym konieczne odgruzowanie spągu), jej indywidualnego charakteru wyraźnie odbiegającego od pozostałych, w większości znacznie młodszych obiektów na Trasie Turystycznej jest warunkiem utrwalenia właściwej wymowy tego zabytku, jego walorów artystycznych, historycznych i przyrodniczych. Także jako świadectwa twórczego działania człowieka i nietrwałości jego dokonań.

Kaplice podziemne, a wśród nich kaplica św. Krzyża na *Lizaku*, poza górniczymi, przyrodniczymi i historycznymi walorami wielickiej kopalni, szczególnie przyczyniły się do uznania jej za unikatowy zabytek, godny miana światowego dziedzictwa kultury.

E. Kalwajtys

HOLY CROSS CHAPEL IN LIZAK

Abstract

Among numerous chapels which existed in the Wieliczka Salt Mine in the 18th century, the "chapel at Lizak" was meant to be the most beautiful. This was the intention of its founders and creators. Vast and rich architectural design, sculpted entirely in a bed of salt, and provision of artistically superior items located in the mine at that time – a huge crucifix and a figure of the Blessed Virgin Mary with Baby Jesus – were meant to ensure such vital position.

Currently, the chapel is abandoned and ¾ of it are covered with rubble from a huge rock slide of a part of the ceiling; main items are missing, whereas sculptures and elements of architecture are leached. Inventory and archival work discloses its rich history and allows for reconstructing its original appearance. The chapel is located near the so-called *Nowe Góry*, in the central part of the bed, approx. 100 from the *Seraf* shaft in south-western direction. The chapel is east-oriented; its dimensions are as follows: length: approx. 858 cm, width by the fence: approx. 1000 cm, height: approx. 560 cm. It was sculpted in green solid salt, with high content of loam and barren rock. Its architectural structure, bas-reliefs and half-full sculptures on the left and right hand side are carved in the salt bed. On the other hand, the main altar – which is only preserved in the form of separate elements – had, most probably, a wooden structure. The space of the chapel is enclosed at the front with four wooden pillars. The pillars support a soffit, partially preserved by the entrance. Between

the pillars are largely preserved wooden banisters, with a gate in the central section.Currently, the vault of the chapel has a cupola-shaped form after a huge rock slide. Traces of profiled altar cornices, visible in the highest parts of the walls, suggest that originally the vault was flat. The floor, covered with salt rubble, is visible only by the right wall, where a wooden drainage gutter is positioned.

Side walls bear quite clear signs of architectural articulation, created by arcaded niches, which were sculpted along with figures in the salt bed. According to research, extensive interior encompassed the main three-axial altar, with a wooden figure of Crucified Christ in the middle and bas-reliefs sculpted in the salt bed: Blessed Virgin Mary on the left and St. John on the right. A huge crucifix was transferred from the Passionis chapel by the Górsko shaft, which was at the risk of collapse. The altar top, most probably in the shape of a sarcophagus, was placed on two steps, and the niche behind the figure of Christ was lined with lumber, painted decoratively. The Passion theme of the altar is matched by the presentation of Christ falling under the cross with Simon of Cyrene, sculpted in the salt bed on the right hand-side at the corner of the wall. On the left wall in the middle, the high altar niche, enclosed semi- circularly, framed with half-columns and columns set forward, contained a wooden figure of the Blessed Virgin Mary with Baby Jesus. The furnishing of the chapel was complemented with the figure of St. Joseph – patron of carpenters, family and good death – placed in the side altar on the left hand-side and praying St. Kinga – main patron of salt miners – on the right hand-side from the entrance. Rich and dramatic history of the chapel can be reconstructed thanks to source information contained in royal inspection reports, descriptions and drawings of the mine by M.A. Seykotta, as well as cartographic materials.Construction of the chapel commenced in 1710. However, in 1717 the work was suspended due to the death of the "master." Work was resumed in approx. 1725 and completed in 1730. The work was supervised most probably by Jakub Władysław Morsztyn who, at that time (between 1689 and 1729), was the mining official in the Wieliczka salt mine. His contribution to creation (in 1698) of the *Chapel of St. Anthony* is unquestionable (confirmed by the "Leliwa" coats-of-arms sculpted in its interior). It can also be determined with significant probability that the same team of experienced miners along with a talented miner/ sculptor – after finishing one chapel – continued the work in the second chapel that is of interest to us. The deceased "master" could have been replaced by his "pupil" elected among the team, also unknown by name. *The Holy Cross Chapel* in the *Lizak* chamber functioned from the first quarter of the 19th century in a basically unchanged structure. It served miners who worked in *Stare*, *Nowe* and *Janińskie Góry*, and stopped here for morning prayers; it was also used for the "singing of litanies" before the commencement of work; this is where the management of the conducted work was performed. Occasionally, holy masses would be celebrated here in the first half of the 19th century, probably once a quarter, as this function was taken over by the *Chapel of St. Anthony*.In the first twenty years of the 19th century, due to fact that the *Seraf* shaft and the chapel adjoining it were flooded with water (its floor was located below the level of accumulating water), a drainage gallery was bored through the chapel and more precisely through the figure of St. John to the *Sułów* shaft. This was the beginning of the chapel's decay. In 1851, upon the miners' initiative, general renovation of the chapel was performed. The total contributions amounted to 33 florins and 53 creutzers. This was probably the cost of painting, whereas other renovation, mining and carpentry work was performed in an economic system.The renovated chapel did not regain its function for a long time. This mainly resulted from its location. *The Seraf* shaft was filled in 1877. Development of the mine, transfer of production to lower levels and creation of new shafts contributed to a decrease in its significance. This place did not belong to a group of places visited by mine guests.

Undoubtedly, the end of its function was brought by a transfer of movable sculptures – wooden Crucified Christ from the main altar and the Blessed Virgin Mary with Baby Jesus – to *the Holy Cross Chapel* which was established on the higher second level in the Franz Joseph Chapel. The time of its establishment was determined at approx. 1872. At the end of the century, a bas-relief presenting Christ falling under the cross was cut out from the abandoned chapel and sent to the national exhibition in Lviv in 1894 as an exhibit.

The Holy Cross Chapel at *Lizak* is among most important underground salt chapels whose entire interior structure with altar architecture (and not only sculptures) was made of salt. This tradition, commenced during execution of *St. Anthony's Chapel*, was continued in *St. Kunegunda's Chapel*, renewed after a fire, in the *Boczaniec* chamber and the *Chapel of Blessed Kinga* (the largest project of this type in the Wieliczka mine) on the lower second level. Placement of most valuable works of art in the chapel – wooden sculptures from the 17th century, i.e. the Crucified Christ and the Blessed Virgin Mary with Baby Jesus – testifies to special involvement of mine managers in this enterprise. Dramatic history of the mine, threat of water, filling of the near *Seraf* shaft and finally the collapse of the ceiling and transfer of wooden sculptures limited the period of its operation to years 1730 – 1872. Currently, the interior is mysterious and perilous and, at the same time, constitutes the testimony to worship and miners' fight with the forces of nature.

Józef Charkot

KOPALNIA OTWOROWA SOLI W BARYCZY (1924–1998)

WSTĘP

Historia kopalni soli w Baryczy – miejscowości położonej na zachód od Wieliczki [1] – spina klamrą dzieje trwającej ponad 5 tys. lat zorganizowanej produkcji soli na Podkarpaciu. To właśnie tutaj rozpoczęła się ona w okresie środkowego neolitu (ok. 3500 lat p.n.e.), gdzie badaniami archeologicznymi w latach 60. XX w. zlokalizowany został najstarszy w Europie ośrodek warzelniczy[2]. Tu funkcjonowała od 1924 r. kopalnia otworowa, której zakończenie działalności w 1998 r. było jednocześnie, jak się wydaje, definitywnym zamknięciem niezwykle bogatej historii produkcji soli na ziemiach Małopolski.

Dotychczas kopalni w Baryczy pracę o charakterze monograficznym poświęcił Aleksander Batko, która wydana została w 50. rocznicę jej uruchomienia[3]. Ten sam autor w 1973 r. napisał, a pięć lat później obronił rozprawę doktorską[4], w której poddał gruntownej analizie geologiczne i techniczne aspekty produkcji w tym zakładzie górniczym. Stanowił on najpierw własność firmy Solvay, po II wojnie światowej jej następcy, Krakowskich Zakładów Sodowych, a od 1955 r. oddział Kopalni Soli Wieliczka[5]. Od 1974 r. tereny poeksploatacyjne wykorzystywane są na składowisko odpadów komunalnych dla Krakowa i Wieliczki. W ostatnim okresie pojawia się sporo publikacji związanych z eksploatacją, rozbudową i mo-

[1] Barycz od 1.01.1973 r. znajduje się w granicach administracyjnych miasta Krakowa.

[2] A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1971, t. IV, s. 7 – 308.

[3] A Batko: *50 lat kopalni odwiertowej Barycz 1924 -1974*, Kraków 1974.

[4] A. Batko: *Odwiertowa eksploatacja podkarpackiego złoża solnego w Baryczu w świetle badań eksperymentalnych*, Kraków czerwiec 1973, praca doktorska pod kierunkiem prof. Józefa Poborskiego, mpis w Bibliotece Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

[5] A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 26; do 1965 r. kopalnia nosiła nazwę Żupa Solna Wieliczka.

nitoringiem wysypiska[6]. Poważny problem po zakończeniu wydobycia soli stanowi likwidacja kopalni, podyktowana wymogami prawa, a przede wszystkim koniecznością ochrony środowiska[7].

Zasadnicze źródło informacji o historii powstania i funkcjonowania tego zakładu stanowią archiwalia. Szczególne znaczenie mają wśród nich liczne materiały kartograficzne[8]. Zawierają dane o początkowych pracach wiertniczo-poszukiwawczych, kolejności robót eksploatacyjnych, historii rozwoju wiedzy geologicznej o złożu. Ilustrują także granice obszaru górniczego, stosunki własnościowe w rejonie objętym działaniami górniczymi, a także negatywne ich skutki w postaci osiadania terenu i licznych zapadlisk. Dokumenty pisane określają wielkość produkcji solanki w poszczególnych latach i stan zatrudnienia w zakładzie.

GEOLOGICZNE WARUNKI EKSPLOATACJI

Złoże solne w Baryczy jest fragmentem większego złoża, rozciągającego się na Podkarpaciu w okolicy Wieliczki. Pierwsze prace rozpoznawcze przeprowadzone zostały pod koniec XIX w., w okresie intensywnych poszukiwań nowych rejonów eksploatacji, umożliwiających pozyskiwanie czystych gatunków soli. Wiercono wówczas otwory badawcze zarówno na wschód, jak i na zachód od kopalni wielickiej[9]. Pierwszy z nich usytuowano na wschodnim brzegu doliny potoku Malinówka, 260 m na północ od drogi Wieliczka – Swoszowice, w odległości 1200 m od najdalej wówczas wysuniętych na zachód podziemnych wyrobisk

[6] J. Chwastek, H. Kultys, J. Mikołajczyk: *Techniczne podstawy składowania odpadów komunalnych na Składowisku Barycz w Krakowie, Odpady przemysłowe i komunalne powstawanie oraz możliwości ich zagospodarowania*, Materiały konferencyjne, Kraków, 15-16 kwiecień 1999, s. 63-70; K. Czajka, R. Ney: *Możliwości zwiększenia pojemności składowiska odpadów komunalnych na przykładzie składowiska Barycz w Krakowie*, tamże s. 125–128, K. Grzesik-Filus: *Składowiska odpadów komunalnych w Polsce południowo-wschodniej – wybrane przykłady*, tamże, s. 151–156; K. Brudnik, B. Klozy–Kaczmarczyk, J. Mazurek: *Środowisko gruntowo-wodne w rejonie składowiska odpadów komunalnych na obszarze historycznej eksploatacji złoża soli kamiennej Barycz*, Gospodarka Surowcami Mineralnymi, Kraków 2006, t. 22, s. 31-41; M. Wardas, L. Budek, A. Kijas, R. Rembalska: *Wpływ powodzi z 1997 roku na rozprzestrzenienie metali ciężkich w środowisku wód potoku Malinówka w rejonie wysypiska odpadów komunalnych w Baryczy koło Krakowa*. Inżynieria Środowiska 10/1, Kraków 2005, s. 111-120

[7] *Projekt likwidacji Kopalni Otworowej Barycz*. Praca zbiorowa pracowników Katedry Geomechaniki Górniczej i Geotechniki Wydziału Górniczego AGH (red. A. Tajduś), Kraków 1999, mpis w Kopalni Soli Wieliczka.

[8] Materiały kartograficzne znajdujące się w Zbiorze Kartograficznym Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i w Archiwum Kopalni Soli Wieliczka, nie były wykorzystane w dotychczasowych opracowaniach.

[9] A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, mpis, Zbiory Specjalne MŻKW, s. 123 – 125; J. Charkot, W. Gawroński: *Warzelnia próżniowa w Wieliczce (1913 – 2003)*, „SMDŻ", Wieliczka 2007, t. XXV, s. 209.

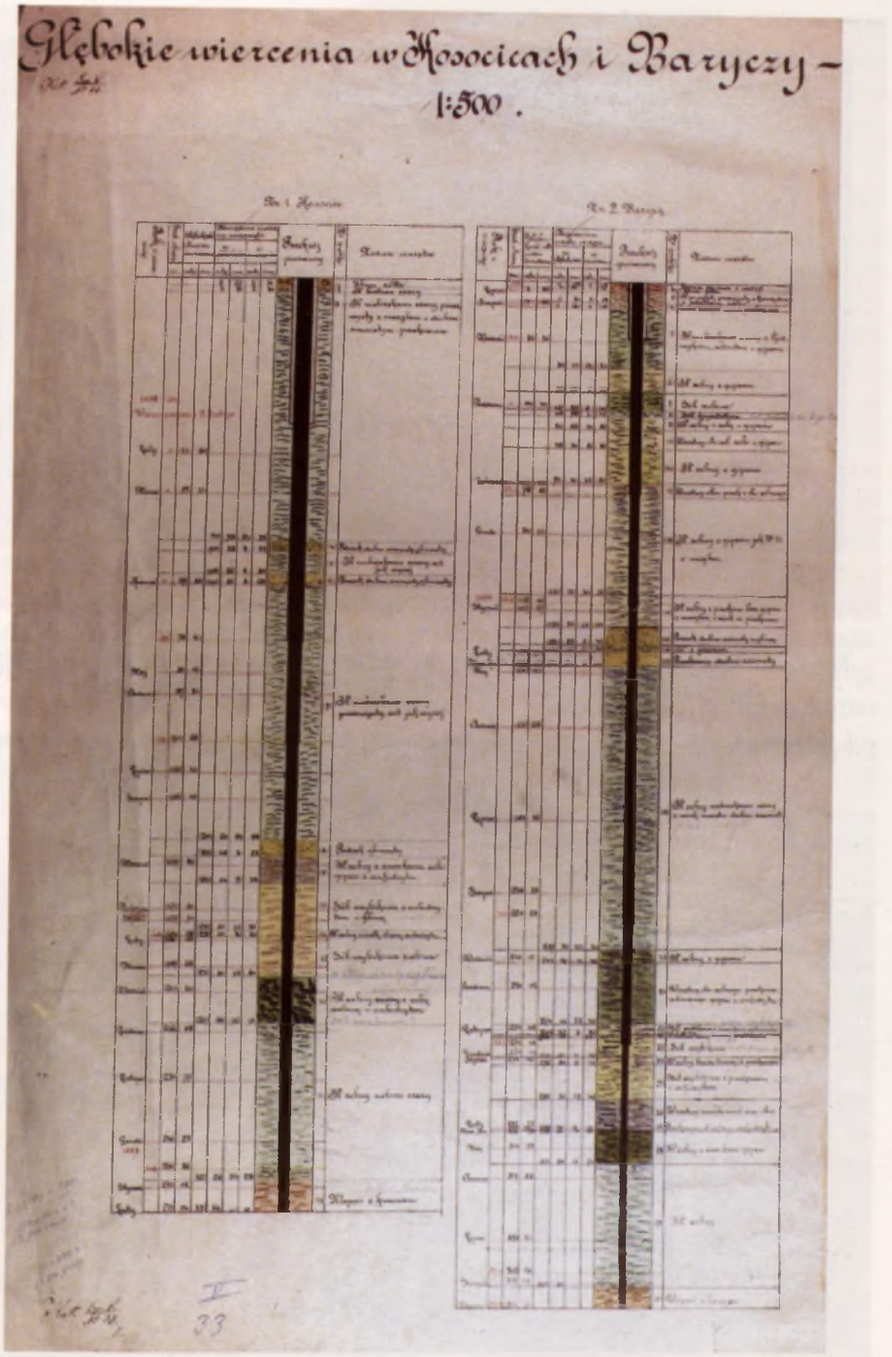

Fot. 1. Dokumentacja geologiczna z wierceń badawczych w Kosocicach i Baryczy prowadzonych w latach 1885-90

Fot. 2. Przebieg rurociągów solankowych z Baryczy oraz wodnych z Bieżanowa do zakładów sodowych w Borku Fałęckim i warzelni w Wieliczce w okresie międzywojennym

Fot. 3. Zbrojenie otworu eksploatacyjnego nadzorowane przez dyrektora Aleksandra Batkę

saliny wielickiej[10]. Prace przygotowawcze prowadzono już od 1881 r.[11] Wiercenie otworu badawczego do głębokości 332,6 m realizowane było od lutego1885 r. do lutego 1887 r. Stwierdzono nim trzy pokłady soli zlegające na głębokości od 209 do 322 m[12]. Drugi otwór powstał w odległości 370 m na południe od pierwszego[13], już w granicach administracyjnych Baryczy. Prowadzone w latach 1888 – 90 wiercenie osiągnęło głębokość 364,1 m [14]. Wyniki rozpoznania były podobne jak w pierwszym. Jednak stwierdzone złoże, według oceny Państwowego Zakładu Geologicznego w Wiedniu, nie dawało podstawy do budowy kopalni głębinowej. Panujące warunki już wówczas uznano jako miejsce możliwej eksploatacji otworowej[15]. W związku z taką konkluzją w prowadzonych badaniach tego rejonu nastąpiła ponad trzydziestoletnia przerwa. Dopiero w latach 1922-23 na zlecenie Solvayu firma „Łępicki" odwierciła otwór badawczy (numer1a) w odległości 600 m na zachód od pierwszego wiercenia z lat 1885-87. Niestety trafił on już poza północną granicę złoża. Po dodatkowych badaniach sejsmicznych w 1924 r. kolejny otwór (1b) wyznaczono w odległości 800 m na południe od poprzedniego. Tym razem wynik był pozytywny i wokół niego Zakłady Solvay rozpoczęły eksploatację otworową[16].

Zakrojone na szerszą skalę badania geologiczne realizowane były w latach 1950-54. Miały one na celu ustalenie granicy południowej i rozciągłości złoża. Druga ich faza z lat 1955-65, prowadzona już pod nadzorem kopalni wielickiej, zaowocowała dokładnym rozpoznaniem zasięgu jego zalegania, fachowymi publikacjami[17] i opracowaniem przez prof. Kamilę Skoczylas–Ciszewską i prof. Jó-

[10] L. Schreiter: *Situation der zur Tiefbohrung Area abzd ind des zur Bohrhütte neu hergestellten Weges afgh in der Katastral Gemeinde Kossocice*, Zbiór Kartograficzny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MŻKW) nr inw. 683.

[11] Napęd urządzeń wiertniczych stanowiła maszyna parowa, dla której trzeba było postawić odpowiedni budynek i zorganizować zaplecze. Ponadto ze względów technologicznych prace rozpoczęto od zgłębienia z powierzchni do głębokości 53,6 m szybiku o boku 3 m, obudowanego drewnem. Dopiero od tej głębokości prowadzono otwór o średnicy 64 cm, stopniowo zmniejszany do 46 cm. *Bohrloch Nro 1 in Kossocice bei Wieliczka*, 1887, Zb. Kart. MŻKW nr inw. 682.

[12] A. Müller: *Historia...*, s. 123; *Głębokie wiercenie w Kosocicach i Baryczy*, Zb. Kart. MŻKW nr inw. 709.

[13] R. Sapiński: *Gemeinde Kossocice*, Zb. Kart. MŻKW nr inw. 686.

[14] A. Müller: *Historia...*, s. 123; *Głębokie wiercenie ....*, Zb. Kart. MŻKW nr inw. 709.

[15] Odmiennie oceniono wyniki prac wiertniczych prowadzonych na wschód od kopalni wielickiej. Tam w rejonie tzw. Zwólki (w obrębie wsi Sułków – Zabawa) projektowana była kopalnia głębinowa. Wykupiono nawet grunt pod budowę pierwszego szybu. Jednak rejon ten eksploatowany był dopiero w II połowie XX w. z podziemnych wyrobisk kopalni wielickiej

[16] A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 24.

[17] K. Skoczylas –Ciszewska, J. Poborski: *Wstępne wyniki badań geologicznych nasunięcia karpackiego w Baryczu koło Wieliczki*, Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Naukowej PAN Oddział w Krakowie I-IV, str. 136-138, 1960; J. Poborski, K. Skoczylas – Ciszewska: *O miocenie Podkarpacia między Baryczem a Skawiną*, Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Naukowej PAN Oddział w Krakowie, lipiec-grudzień 1964, Warszawa 1965.

zefa Poborskiego przekrojów geologicznych tego rejonu[18]. Prace powyższe jednoznacznie potwierdziły, iż złoże Baryczy jest kontynuacją złoża Wieliczki. We wschodniej części, podobnie jak w kopalni wielickiej ma budowę dwudzielną, tj. składa się ze złoża bryłowego i pokładowego, przy czym znaczenie przemysłowe ma tylko to drugie. Zasadnicza różnica polega na występowaniu w północno – wschodniej części kopalni w Baryczy pokładów soli także w położeniu autochtonicznym, których nie stwierdzono w tej pozycji w złożu Wieliczki. Natomiast kolejność stratygraficzna złoża pokładowego w obu kopalniach jest identyczna[19].

Będące przedmiotem działań górniczych złoże Baryczy rozciąga się na długości 2,5 km, we wschodniej części ma ok. 800 m szerokości, w kierunku zachodnim zwęża się, ubożeje, traci wartość przemysłową, aż do facjalnego przejścia soli w gipsy. Od najdalej na zachód wysuniętych wyrobisk kopalni wielickiej oddzielone jest 275 metrowej szerokości filarem bezpieczeństwa. Pokłady soli w części centralnej rozpoczynają się na głębokości ok.100 m, w pozostałych nawet dopiero od ok. 280-300 m pod ziemią. Najniżej schodzą do ok. 340 m. Sumaryczna miąższość bilansowa zalegających w nich soli waha się od 6 do 130 m, przy czym najbogatsze skupienia stwierdzono w części środkowej złoża.

ROZWÓJ PRODUKCJI

Wydobycie rozpoczęto w rejonie otworu badawczego 1b, wykonanego w 1924 r. przez firmę „Łępicki"[20]. Jeszcze w tym roku w bezpośrednim jego sąsiedztwie powstały kolejne cztery otwory eksploatacyjne, a w następnym – siedem. Do 1930 r. było ich łącznie 47, a w 1939 r. – 113[21]. Dały one początek rejonowi wydobycia nazwanemu później *Polem Centralnym*. Prace w okresie międzywojennym skoncentrowane były w rejonie obecnych zabudowań administracyjnych i generatorów prądu wysypiska śmieci. W pierwszej ich fazie firma Solvay prowadziła je na gruntach zakupionych i wydzierżawianych od folwarku Ignacego Murzyna i miejscowych rolników[22]. Tereny prywatne były sukcesywnie wykupywane w latach 30. XX w[23]. Eksploatacja w pierwszym okresie prowadzona była przez zagęszcza-

[18] A. Batko: 50 lat *kopalni...*, s. 24-25.

[19] Została ona szczegółowo przedstawiona w pracy doktorskiej A. Batko: *Odwiertowa eksploatacja ...*, s. 17-20.

[20] Firma ta wykonywała otwory eksploatacyjne w Baryczy do lat 50. XX w. Niemal przez cały okres prace wiertnicze prowadzone były przy pomocy lokomobili parowych.

[21] *Situationsplan der Salzbohrungen in Barycz*, Borek Fałęcki im Juli 1940, plan w Archiwum Kopalni Soli Wieliczka (dalej: Archiwum KSW), nr P 5056.

[22] *Plan sytuacyjny otworów wiertniczych w miejscowości Barycz, gmina Kosocice*, Podgórze w grudniu 1930 r., plan w Archiwum KSW, skrzynka 218 teczka II arkusz 4.

[23] *Podgórze Sól Urządzenia ogólne 1. Plany terenów do zakupienia....*, 24 VII 1933, teczka z planami w Archiwum KSW, skrzynka 218 teczka II arkusz 4,P 3504; *Sól – urządzenia ogólne.*

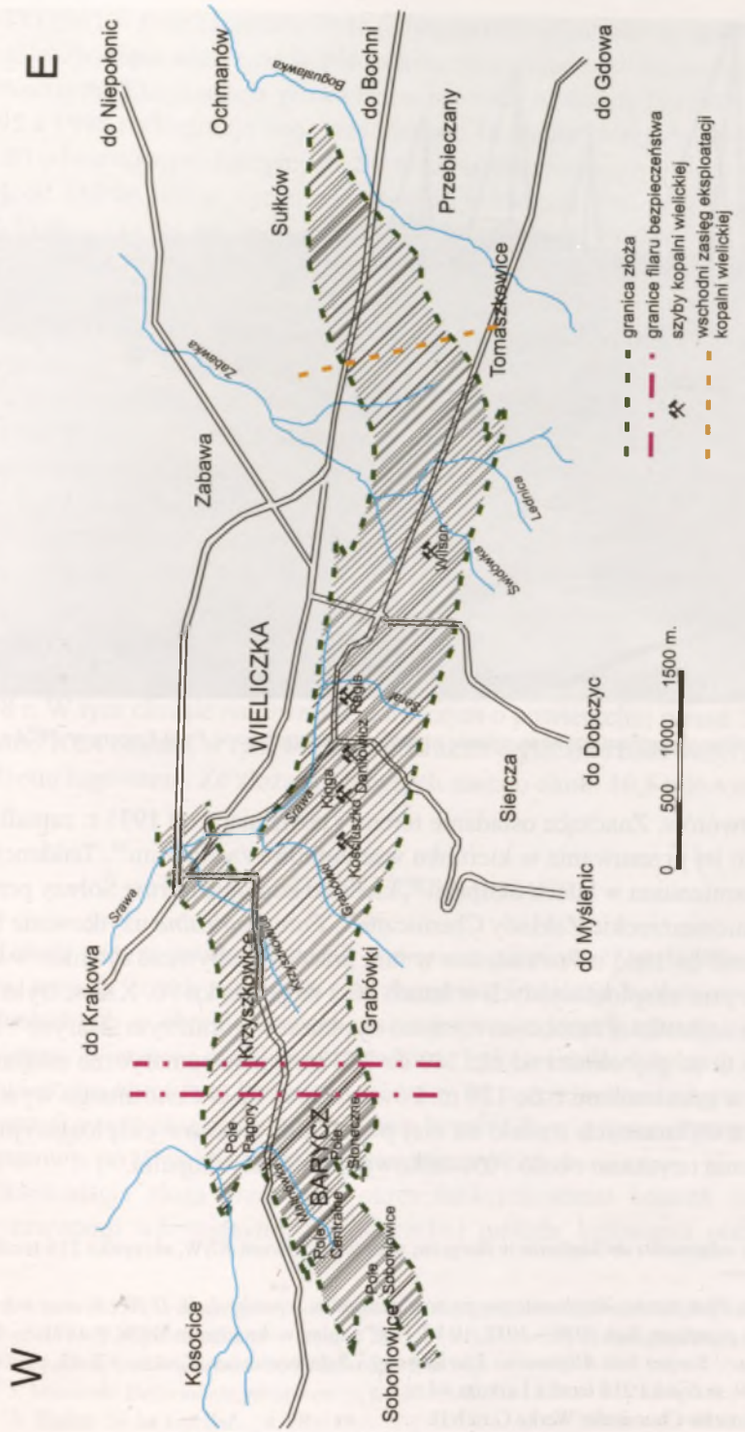

Rys. 1. Mapa obszaru występowania złoża soli kamiennej Wieliczki

Fot. 4. Trójnogi eksploatacyjne w rejonie zapadliska powstałego w Polu Pagory w 1974 r.

nie siatki otworów. Znaczące osiadanie terenu i powstające od 1931 r. zapadliska zmuszały do jej przesuwania w kierunku wschodnim i zachodnim[24]. Tendencja ta nie została zmieniona w latach okupacji[25], kiedy to kopalnię i firmę Solvay przejęły Wschodnioniemieckie Zakłady Chemiczne[26]. *Pole Centralne* użytkowane było nieprzerwanie do 1965 r. Prowadzono w nim prace wydobywcze również w końcowej fazie prac eksploatacyjnych w latach 80. i na początku 90. XX w. Było największym i najbardziej zasobnym rejonem na obszarze górniczym „Barycz". Złoże zalegało tu na głębokości od ok. 140 do 270 m, a jego sumaryczna miąższość wahała się w granicach od 6 do 120 m. Powierzchnia *Pola Centralnego* wynosiła ok. 54 ha, a wykonanych zostało na niej ponad 400 otworów eksploatacyjnych. W tym rejonie uzyskano około 70% całkowitej produkcji kopalni.

Plan terenów własnych i do kupienia w Baryczu, plan w Archiwum KSW, skrzynka 218 teczka III arkusz 8.

[24] *Barycz Plan terenu eksploatacyjnego ze wskazaniem reperów I, II, II IV i V oraz warstwic jednakowego osiadania Rok 1936 – 1937*, 10 VI 1937 r., plan w Archiwum KSW, P 4471.

[25] *Krakau – Barycz Salz Allgemeine Einrichtungen Solebohrlöcher*, Krakau 7 X 43, plan w Archiwum KSW, skrzynka 218 teczka I arkusz 44.

[26] Ostdeutsche Chemische Werke G.m.b.H.

Do 1961 r. *Pole Centralne* było jedynym miejscem prac wydobywczych, kiedy to rozpoczęto wiercenia w położonym na południowy wschód od niego *Polu Słonecznym*. Eksploatacja prowadzona był tutaj w latach 1961-69 oraz między 1995 a 1998 r. Obejmuje ono powierzchnię 16 ha, na której znajdowało się około180 odwiertów produkcyjnych. Strop złoża w tym rejonie zalegał znacznie głębiej, od 250 do 300 m, a jego miąższość była uboższa – mieściła się w granicach 8 – 80 m.

Od 1962 r. do 1998 r. eksploatowana była również zachodnia część zasobów kopalni w *Polu Soboniowice*. Jest to rejon, na którym następuje wyklinowywanie się pokładów soli. Ich łączna grubość wahała się w przedziale od 8 do 60 m, przy zaleganiu stropu na głębokości od 180 do 250 m. Działania górnicze prowadzone były tu na powierzchni zaledwie 10 ha, gdzie odwiercono 150 otworów ługowniczych. Północno – wschodnia część złoża, w rejonie gdzie pokłady soli zalegają w położeniu autochtonicznym, nazwana została *Polem Pagory.* Na terenie o powierzchni 13,6 ha prace wydobywcze prowadzone były od 1967 do 1996 r. Pokłady wykazywały tu oczywiście dużą jednorodność pod względem miąższości i zalegania, a ich łączna grubość mieściła się w granicach 8-40 m ze stropem złoża na głębokości od 210 do 280 m[27]. Produkcja solanki prowadzona była 250 otworami.

Eksploatacja otworowa złoża Barycz prowadzona była od 1924 r. do końca 1998 r. W tym okresie na obszarze górniczym o powierzchni ponad 2,2 km^2 wykonano 1024 otwory, w tym 44 miały charakter wyłącznie badawczy, a z 980 prowadzono ługowanie. Ze złoża wydobytych zostało około 10,5 mln ton soli[28].

TECHNIKA EKSPLOATACJI

Roboty przygotowawcze przed podjęciem eksploatacji polegały na odwierceniu zespołu trzech otworów, ich zbrojeniu, instalacji rurociągów wodnych i solankowych w obrębie zespołu oraz odprowadzających solankę do zbiornika polowego. Wiercenie nadkładu prowadzone było techniką udarową, złoże solne przewiercano obrotowo, koronką o średnicy 90 mm, z pełnym rdzeniowaniem[29]. W początkowym okresie funkcjonowania kopalni do wiercenia stosowany był napęd parowy, po II wojnie światowej elektryczny.

Eksploatacja złoża przez cały okres funkcjonowania kopalni prowadzona była otworami wiertniczymi z powierzchni metodą ługowania podziemnego,

[27] J. Mazurek: *Deformacje górotworu i sposoby zagospodarowania terenu zdegradowanego na skutek otworowej eksploatacji soli w kopalni Barycz* (w:) *Materiały Sympozjum Warsztaty 2001 nt. Zagrożeń naturalnych w górnictwie*, Kraków 2001, s. 140.

[28] J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 137 – 149.

[29] A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 18 – 19.

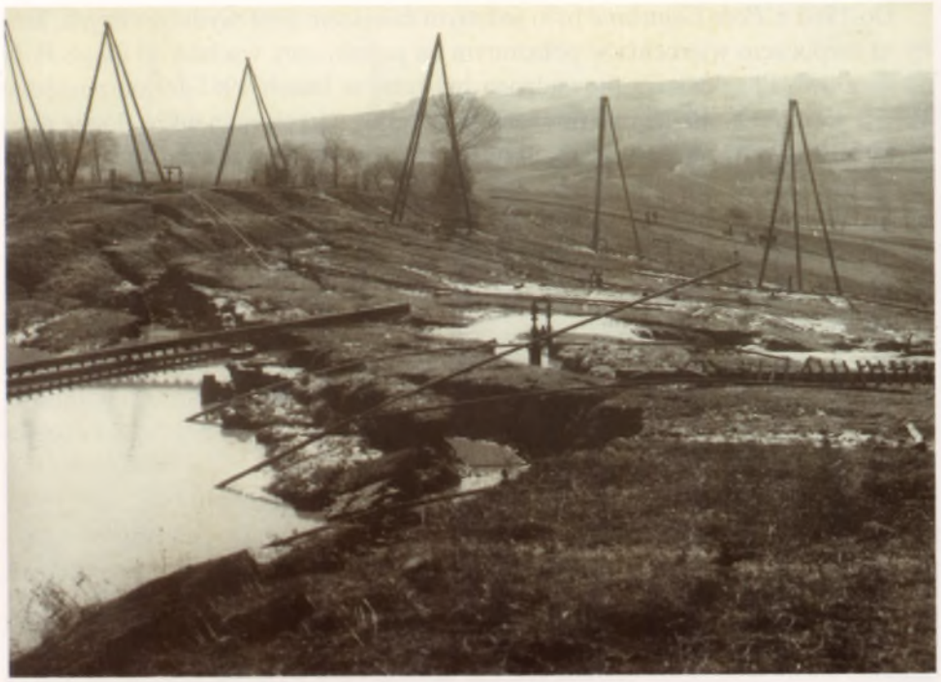

Fot. 5. Szkody spowodowane zapadliskiem powstałym w Polu Pagory

Fot. 6. Pompownia Soboniowice, lata 70. XX w.

bez ochrony stropu[30]. Początkowo otwory sytuowane były przypadkowo, później w siatce prostokątnej o bokach 50 x 80 m, następnie w siatce nieregularnych trójkątów. W latach sześćdziesiątych rozmieszczano je już w sieci trójkątów równobocznych o boku 30 m. Zakładano przy tym, że promienie komór ługowniczych będą miały 12 m, a filary międzykomorowe minimum 6 m szerokości. Wyjątek stanowiło *Pole Pagory*, gdzie boki trójkątów miały 40 m, przewidywane promienie ługowania 16 m, a filary przynajmniej 8 m[31].

Ługowanie w poszczególnych zespołach otworów prowadzone było do chwili uzyskania planowanej produkcji, obliczonej na podstawie rozmiarów siatki wierceń i wielkości zasobów przypisanych poszczególnym otworom. Przerywano je wcześniej w przypadku uzyskania połączeń hydraulicznych między komorami w wyniku przeługowania filarów[32], czasami z powodu uszkodzenia rur eksploatacyjni, a niekiedy w chwili zasypania komory przez obwał stropu. Zdarzały się również otwory, z których uzyskiwano znacznie więcej soli niż wynikało to z obliczeń zasobów, czasami nawet kilkunastokrotnie, ale bywały też sytuacje odwrotne. W początkowym okresie eksploatacji opomiarowanie i dokumentowanie wydobycia z poszczególnych otworów było mało dokładne. Produkcja podawana była orientacyjnie, głównie na podstawie wielkości wody wtłaczanej do grupy otworów. Dopiero od 1974 r. wprowadzono systematyczne i dokładne pomiary wody podawanej do ługowania, jak i wydajności solanki oraz stopnia jej zasolenia. Badania kształtu komór prowadzone echosondą w 1980 r. i w latach 1996-98 wykazały bardzo dużą niejednorodność wyługowanych przestrzeni wokół otworów eksploatacyjnych. Miały one kształty nieregularnego walca, odwróconego stożka, a najczęściej nieregularnej paraboloidy. Ich oś geometryczna nie pokrywała się z osią otworu, a promienie były zazwyczaj większe od założonych w teoretycznych obliczeniach[33].

W końcowym dwudziestoleciu prac eksploatacyjnych wybierano graniczne partie złoża. W celu poprawy stopnia jego wykorzystania zagęszczono siatkę wierceń. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych wprowadzono nową technologię, polegającą na kontrolowanej produkcji solanki w komorach mających hydrauliczne połączenia, nazwaną eksploatacją tunelową. Polegała ona na wtórnej eksploatacji wyługowanych zespołów komór, między którymi po przeługowaniu filarów następował ukierunkowany stacjonarnymi lub głębinowymi pompami przepływ solanki nienasyconej, aż do czasu uzyskania pełnego jej zasolenia.

Nasycona solanka uzyskiwana w procesie ługowania kierowana była do zbiorników polowych, skąd przeważnie grawitacyjnie przemieszczano ją do zbiorni-

[30] Stosowana w 1939 r. próba ochrony stropu sprężonym powietrzem nie wykroczyła poza fazę nieudanych eksperymentów; A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 19

[31] J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 141.

[32] Taką procedurę stosowano dopiero od 1974 r.

[33] J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 142-143.

ków przy pompowni głównej. Dalej, za pośrednictwem zbiorników w Kosocicach, pompowano ją do Krakowskich Zakładów Sodowych w Borku Fałęckim, a po ich likwidacji tylko do zbiorników przy szybie *Kościuszki*.

DEFORMACJE POWIERZCHNI I REKULTYWACJA OBSZARU GÓRNICZEGO

Szkody górnicze będące efektem eksploatacji otworowej zaczęły pojawiać się już w początkowym okresie eksploatacji. W 1931 r. powstało pierwsze zapadlisko powierzchniowe[34]. Sześć lat później było ich już 4, a niemal cały teren objęty podziemnym ługowaniem podlegał procesowi osiadania. Obniżenie dna niecki w epicentrum, na znacznym obszarze przekraczało 400 mm[35]. Proces ten zintensyfikował się po II wojnie światowej, zwłaszcza w latach 60. i na początku 70. XX w. w okresie natężonej i nie monitorowanej eksploatacji. Do 1974 r. zarejestrowano 33 zapadliska o łącznej kubaturze ok. 180 tys. m^3 i powierzchni ok. 5 ha. Największe z nich w obrębie *Pola Centralnego* miało aż 27 m głębokości i 2 ha powierzchni[36]. Znamiona katastrofy ekologicznej przybrało zapadlisko w *Polu Pagory* powstałe 21 marca 1974 r. Gwałtowne załamanie się nadkładu na powierzchni 1,9 ha nad wyługowanymi, połączonymi komorami spowodowało wyrzucenie ok. 35 tys. m^3 solanki wraz z materiałem skalnym. Solanka spływająca ze wzgórza Pagory do potoku Malinówka wywołała falę powodziową, która jeszcze w rejonie drogi A4 Wieliczka – Kraków miała 2 m wysokości. Wydarzenie to spowodowało duże szkody materialne i ekologiczne[37]. Wymusiło zrewidowanie dotychczasowych zasad wybierania złoża. Podejmowane działania sprowadzały się przede wszystkim do określania wielkości i kształtu pustek poeksploatacyjnych i tym samym niedopuszczania do przeługowań filarów międzykomorowych[38]. Pomimo tego po 1974 r. doszło wprawdzie jeszcze do powstania 9 zapadlisk, nie były one jednak już rozległe i żadne z nich nie miało gwałtownego przebiegu.

1 stycznia 1973 r. obszar górniczy kopalni włączony został administracyjnie w granice miasta Krakowa. Już w następnym roku, w wyniku porozumienia pomiędzy Kopalnią Soli Wieliczka i Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania w Krakowie, zapadliska rozpoczęto wypełniać odpadami komunalnymi z Krakowa i Wieliczki oraz gmin powiatu krakowskiego. Przez 18 lat eksploatacja składo-

[34] A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 37.

[35] *Barycz Plan terenu eksploatacyjnego ze wskazanie reperów I, II, III, IV i V oraz warstwic jednakowego osiadania Rok 1936 – 1937*, Borek Fałęcki 10 VI 1937 r., plan w Archiwum KSW nr P-4471.

[36] A. Batko: *50 lat kopalni...*, s. 37.

[37] Fala powodziowa nasyconej solanki spowodowała zasolenie terenu w okolicy zapadliska, w pobliżu koryta Malinówki i Serafy oraz wód Wisły, wyginięcie ryb w tych dopływach Wisły oraz szkody wywołane wysoką wodą; J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 142.

[38] J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 141-142.

Fot. 7. Składowisko odpadów komunalnych w Baryczy – widok części eksploatowanej i zrekultywowanej oraz zabudowań sortowni śmieci, 2010 r.

Fot. 8. Cztery generatory prądotwórcze, pracujące na biogazie z rozkładu części organicznych zdeponowanych na składowisku, 2010 r.

wiska polegała wyłącznie na deponowaniu odpadów w zagłębieniach terenowych powstałych we wschodniej części *Pola Centralnego*. Uciążliwości związane z takim jego użytkowaniem stały się w 1991 r. powodem energicznych protestów okolicznych mieszkańców. Ich efektem była zasadnicza zmiana sposobu zagospodarowania składowiska. Rekultywacji poddano dotychczas użytkowany rejon o powierzchni 12,5 ha, zamykając pierwszy etap eksploatacji. Drugi etap składowania, w rejonie początkowej fazy podziemnego ługowania złoża Baryczy, trwał do 2004 r. i był prowadzony metodami zgodnymi z wymogami ochrony środowiska, ograniczającymi uciążliwości dla otoczenia. Trzecia, ostatnia faza składowania, w zachodniej części *Pola Centralnego*, rozpoczęta została w 2005 r., a zaprojektowana zgodnie z dyrektywami Unii Europejskiej i przygotowana przy udziale jej środków[39]. W ramach projektu wybudowana została także kompostownia, sortownia i cztery generatory prądotwórcze, pracujące na biogazie z rozkładu części organicznych zdeponowanych na składowisku. Czas funkcjonowania wysypiska zależny jest od intensywności składowania i określany na kilka do kilkunastu lat[40].

W 1999 r., wkrótce po zakończeniu eksploatacji, opracowany został projekt likwidacji kopalni otworowej w Baryczy. Prace polegają na wypełnianiu wyługowanych komór piaskiem transportowanym hydraulicznie oraz likwidacji otworów poeksploatacyjnych i podsadzkowych. Ich zakończenie przewidziane jest na koniec 2012 r. Pomimo podejmowanych różnokierunkowych działań szacuje się, że wygasający proces poeksploatacyjnego osiadania terenu w Baryczy, w zależności od rejonu, potrwa jeszcze od 40 do 150 lat[41]. Na obszarze górniczym kopalni otworowej niewykorzystywanym aktualnie na wysypisko śmieci prowadzona jest rekultywacja terenu. Jego zagospodarowanie realizowane jest w dwóch głównych kierunkach: rolnym i leśnym.

PODSUMOWANIE

Barycz to historyczne miejsce dla produkcji soli. Na terenie najstarszego znanego dziś w Europie ośrodka zorganizowanej produkcji warzelniczej z okresu neolitu, bazującego na naturalnych źródłach solankowych, prowadzono eksploatację górniczą w XX w. Inicjatorem budowy uruchomionej w 1924 r. kopalni otworowej i głównym odbiorcą produkowanej tutaj solanki były Krakowskie Zakłady Sodowe, których pierwszym właścicielem była firma Solvay. Zamknięcie fabryki

[39] K. Flak, H. Kultys: *Składowisko odpadów komunalnych Barycz w Krakowie*, mpis w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania w Krakowie.

[40] Okres funkcjonowania składowiska uzależniony jest od czasu uruchomienia spalarni śmieci dla Krakowa.

[41] J. Mazurek: *Deformacje górotworu...*, s. 145.

na początku lat 90. XX w. położyło kres górnictwu solnemu ze złóż mioceńskich na terenie Małopolski, a kopalnia w otworowa Baryczy, która zakończyła produkcję w 1998 r. była ostatnim zakładem prowadzącym działalność w tym zakresie. Zbudowana w latach 80. XX w. kopalnia głębinowa Siedlec – Moszczenica położona na zachód od Bochni w nowych warunkach polityczno-ekonomicznych praktycznie nie podjęła eksploatacji. Obecnie centrum polskiego górnictwa solnego zlokalizowane jest na Kujawach. Bazuje na znacznie starszych, głębiej zalegających, ale zdecydowanie bogatszych i tańszych w produkcji złożach cechsztyńskich. Zakład w Baryczy, pomimo zaledwie 75-letniego okresu funkcjonowania, wyprodukował 10,5 mln ton soli, a więc około 50% tego co uzyskano w ponad siedmiowiekowym okresie działalności górniczej w kopalni wielickiej.

Tereny pogórnicze Baryczy na ponad pół wieku rozwiązły problem składowania odpadów komunalnych dla miasta Krakowa i gminy Wieliczka. Wysypisko znajduje się w końcowej fazie eksploatacji, co stanowi ogromne, nierozwiązane do dzisiaj wyzwanie dla szybko rozwijającej się aglomeracji.

J. Charkot

BOREHOLE SALT MINE IN BARYCZ (1924-1998)

Abstract

Production of brine in the borehole mine in Barycz was conducted without interruptions from 1924 to 1998. Exploitation was conducted in the Miocene bed which constitutes an extension of the Wieliczka salt-bearing formation. During 75 years, 10.5 million tons of salt were obtained from 980 production holes. Until 1955, the mine belonged to the Cracow Sodium Plant, the major recipient of the brine. Between 1955 and the time when production was ceased, it formed a part of the Wieliczka Salt Mine. From 1930's, the mine's operation was accompanied by mining damages in the form of numerous cave-ins. In 1947, municipal waste of the City of Kraków and the Wieliczka Commune started to be deposited there. After 1991, this activity was systematized and combined with reclamation of regions where depositing was ended. It will be continued for the next several years. Liquidation of the mine is conducted in parallel. Underground voids are filled in with sand, located hydraulically; post-exploitation openings are being secured.

Leszek Rzepka

AUSTRIACKIE AKTA NORMATYWNE 1750 – 1868 W ZASOBIE ARCHIWUM MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Podobnie jak do wszystkich instytucji i zakładów przemysłowych Europy – począwszy od XVII stulecia – będących własnością państwa lub jego władcy – także do Salin, Wielickiej i Bocheńskiej, władze zwierzchnie rozsyłały wszelkiego rodzaju uniwersały, okólniki i zarządzenia – czyli akta normatywne. W zasobie archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka za okres zaboru austriackiego znajduje się również dość obszerny zbiór takich aktów monarchii Habsburgów, wzmiankowany przez autora niniejszego artykułu w „Informatorze o zasobie historycznym archiwum MŻK Wieliczka".[1] Jest to jednak kilku zdaniowa informacja, którą obecnie ze względów naukowo-badawczych autor uznał za stosowne rozszerzyć. Zasadniczą częścią zbioru liczącego 564 jednostki, stanowią „Uniwersały cesarskie i reskrypty gubernialne" z lat (1750) 1773 – 1848, liczące 530 normatywów w 13 oprawach i teczkach płóciennych i półpłóciennych. Dotyczą one wszelkich możliwych dziedzin życia monarchii, a podzielone są na następujące działy: Administrację, Handel, Kościół, Oświatę, Pocztę, Przemysł, Rolnictwo, Rzemiosło, Sądownictwo, Skarbowość, Służbę Zdrowia, Traktaty Międzynarodowe i Wojskowość.

Stanowią one podstawę prawną działania wszystkich podmiotów gospodarczych państwa, regulowaną i kontrolowaną zarówno przez austriackie władze gubernialne we Lwowie, jak i Kamerę Nadworną w Wiedniu oraz samego cesarza, czyli władze najwyższe. 478 z tych normatywów, obejmujące lata 1774 – 90 (12 opraw), a także część aktów niższego rzędu do lat 20. XIX stulecia posiada ponadto piękną szatę graficzną, gdyż drukowane one były w Zakładzie Typograficznym Józefa Pillera we Lwowie i kontynuowane przez jego następców.[2] Pozostałe nie są już tak efektowne

[1] *Informator o zasobie historycznym archiwum MŻK Wieliczka*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. XIX, Wieliczka 1996, s. 240.

[2] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XXVI, ZNiO PAN Wrocław – Warszawa, 1981, s. 289-291. W notach dotyczących Pillerów są jednak błędy, gdyż w Archiwum MŻKW (dalej Arch. MŻKW) pod sygn. 5\ II| *Akta Normatywne* (dalej: *AN*) przy serii „Continuatio Edictorum et Mandatorum Uniwersalium ..." z 1779 r. figuruje „Typhis Josephi Piller", gdy PSB na s. 289 podaje, że

– zarówno drukowane we Lwowie, jak i przysyłane z Wiednia. Najstarszy normatyw, posiadany w tym zbiorze, 2 w teczce nr 1, pochodzi jeszcze sprzed rozbiorów. Wydała go Maria Teresa 20 II 1750 roku w Opawie, a dotyczy rozkazu cesarzowej, aby targi na żywe bydło, przepędzane z Mołdawii przez Pokucie, woj. Ruskie i Krakowskie w Rzeczypospolitej, były ustanawiane w Bielsku na Śląsku Austriackim i w Ołomuńcu na Morawach w określonych terminach rocznych. Liczy on 8 stron w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej – i jest dobrze zachowany.[3] Najnowszy z 530 normatywów to „Ustawa Amnestyjna", wydana w trakcie tzw. „Wiosny Ludów" 20 III 1848 r. w Wiedniu przez cesarza Ferdynanda I, mająca 4 strony, niezbyt dobrze – w porównaniu z najstarszym aktem – zachowana.[4]

Pozostałe normatywy mają już znacznie mniejszą wartość – z wyjątkiem zbioru taryf celnych na sól z lat 1774-1829.[5] Znajdują się jednak wśród nich niektóre bardzo ciekawe, tak pod względem formy, jak i treści. Z ciekawszych należy wymienić: „Powszechny spis ludności Austrii, sporządzony dla celów konskrypcyjnych" (wojskowych), a opublikowany w Wiedniu 25 X 1804 roku.[6] Następnie „Listy gończe Krajowej Dyrekcji Policji we Lwowie" (tzw. „Beschreibung" czyli „Opisanie") z lat 1816-1830, zawierające szczegółowe rysopisy złoczyńców i skradzionych przedmiotów,[7] czy traktaty między Rosją a Mołdawią, dotyczące wzajemnego wydawania dezerterów wojskowych z lat 1822 i 1838 oraz spadkowo-majątkowe z niedawno powstałym z rozpadu Niderlandów Królestwem Belgii z roku 1839.[8] Nie należy też zapominać o walorach poznawczych zbiorów różnego rodzaju taryf celnych i przewozowych z lat 1778-1837,[9] lub instrukcji demograficznych, skarbowych i wojskowych.[10]

Nie są to materiały kompletne, część normatywów uległa bowiem zniszczeniu, ale i to, co pozostało, daje ciekawy – zwłaszcza pod względem statystycznym, prawnym oraz obyczajowym – obraz do dziejów gospodarczych monarchii habsburskiej końca XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia. Pewną część zbioru stanowią też pisma okólne Gubernium we Lwowie, czyli tzw. „Kreischreibeny", z lat 1800-52, zebrane w 5 tomach, obejmujące 321 zarządzeń o 1522 stronach.[11] Jest także parę indeksów akt normatywnych z lat 1783, 1784 – 1818, 1784 – 1843 i 1816.[12] Niektóre z nich są pełne, inne niekompletne, a dotyczą serii wszystkich rodzajów rozporządzeń, jakie w tych czasach były wydawane we Lwowie i w Wiedniu. Na koniec w zbiorze znajdują się zdekompletowane roczniki austriackich dzienników urzędowych, takich jak: „Allgemeines Reichs –Gesetz und Regierungsblatt für das Kaiserthum Osterreich", „Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Osterreich", „Powszechny Dziennik praw krajowych i rządowych dla kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi", „Dziennik rządowy dla kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi" oraz „Dziennik rządu krajowego dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego".[13] 90 % wyżej wymienionych austriackich aktów normatywnych to druki niemieckie, polskie a najczęściej niemiecko-polskie, czyli dwujęzyczne. Wyjątek stanowią rozporządzenia dotyczące sądownictwa, wydrukowane w języku łacińskim lub też łacińsko–polskim.

Raczej rzadko występują teksty łacińsko–niemieckie. Po łacinie wydrukowano jednak tylko 8-9% normatywów. Incydentalnie – w tekstach umów międzyna-

firmę do 1781 prowadził jej założyciel, Antoni, ojciec Józefa, natomiast Józef Jan, zmarły w 1824 r. miał dopiero w 1790 r. osiągnąć pełnoletniość i prowadzić zakład po ojcu wraz z bratem Tomaszem. Również z drukarni Pillerów wyszła część wydawnictwa „Sammlung der Allgemeinen Petente, Verordrungen, Edicte und Kreisschreibungen, welche für die Königreiche Galizien und Lodomerien 1772 bis 1818 erlassen werden Sind", Lemberg 1818. Zob. I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, PWN, Warszawa 1971, t. 2, s. 24. Por. Arch. MŻKW *AN* 25|542: 57 normatywów o 246 stronach za lata 1800-1810 („Kreisschreiben" t. I), a także za rok 1816: 17 normatywów o 62 s.(t. II) – sygn. *AN* 26/543 i t. III za lata 1817-1825: 189 normatywów o 652 kartach. Także sygn. *AN* 27/544 i *AN* 29/546 z lat 1815-1825, chociaż jest tam tylko 5 normatywów o 24 kartach.

[3] Arch. MŻKW, *AN* 1/2.

[4] Tamże, *AN* 13/500.

[5] Tamże, *AN* 14/531.

[6] Tamże, *AN* 17/534, ss. 90.

[7] Tamże, *AN* 17/534, ss. 90.

[8] Tamże, *AN* 34/ 551.

[9] Tamże, *AN* 15/532, s. 122(rok 1778) i *AN* 32/549, s. 62 (lata 1817-1822). a także *AN* 33/550, s. 128 (lata 1822-1837).

[10] Tamże, *AN* 23/540, ss. 204 (lata 1799-1838).

[11] Tamże, *AN* 25/542, *AN* 26/543, *AN* 27/544, *AN* 28/545 i *AN* 29/546.

[12] Tamże, *AN* 16/533, *AN* 20/537, *AN* 21/538 i *AN* 31/548.

[13] Arch. MŻKW, *AN* 36/553, Wiedeń 1851, ss. 306; *AN* 38/555, *AN* 39/556 i *AN* 40/557, Lwów I, VI i VII 1852, liczące stron: 322, 324 i 268; *AN* 41/558, IX 1853, ss. 166. "Reichsgesetzblatt..." (*AN* 42/559) jest za rok 1853 a tom liczy 864 strony. Wreszcie "Dziennik rządu krajowego..." (*AN* 43/560) obejmuje lata 1857-1859 i liczy 750 stron. Por. I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, PWN, Warszawa 1971, t. 2, s. 23. Autorowi jednak „Dziennik rządu krajowego dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego" nie był znany. Nie dołączył go także do wznowionego w 2003 roku „*Vademecum...* " Andrzej Biernat ani pod tytułem polskim: „Dziennik rządu krajowego..." ani niemieckim: „Landes Regierungsblatt..." Wiadomo, że przed włączeniem byłej „Rzeczypospolitej Krakowskiej" do cesarstwa austriackiego administrował jej obszarem Jacek Księżarski jako prezes Rady Administracyjnej – zob. I. Ihnatowicz: *Vademecum...*, s. 97; natomiast na s. 24 tenże autor podaje, że od 1870 r. wychodził we Lwowie „Landes – Gesetz und Verordnungsblatt für das Königreich Galizien und Lodomerien sammt den Grossherzogthume Krakau" – a więc w latach 1846-70 teren ten nosił nazwę: „Okręg Administracyjny Krakowski"i posiadał własny zbiór praw. Równocześnie od 1846 r. był wydawany „Powszechny Dziennik Praw Krajowych i Rządowych dla kraju koronnego Galicyi i Lodomeryi z księstwami Oświęcimskim i Zatorskim tudzież z Wielkiem Księstwem Krakowskiem". Por. Arch. MŻKW, *AN*/38, zachowana część XXV-XXXIII, 30 I – 2 VI 1852, s. 665-825, co świadczy, że oba „Dzienniki..."były wydawane równolegle, przy czym „Dziennik dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego" dotyczył spraw zagranicznych, nie „krajowych". Nie dublują się więc. Ww. dziennik zawiera wiele rozporządzeń podpisanych przez Agenora Gołuchowskiego-seniora i Krajewskiego – por. PSB, 1959, t. VIII, s. 258. Kontynuacje dziennika są w archiwum MŻKW pod poz.: *AN* 39 22 VI-31 XII 1852, cz. XXXV-XLIII, s. 837-1017, a także *AN* 40 i *AN* 41 – aż do 1853 r., jednakże w bardzo złym stanie oraz całkowicie zdekompletowane. Po 1870 r. powstało ostatecznie „Wielkie Księstwo Krakowskie" jako organiczna część Królestwa Galicji i Lodomerii. Stan ten – w tytulaturze cesarskiej i nazwie kraju koronnego – utrzymał się do 1918 r.

rodowych – występuje język rosyjski lub rosyjsko–niemiecki.[14] Większość zbioru – jak już wspomniano – jest dobrze lub bardzo dobrze zachowana, z wyjątkiem dzienników, drukowanych po roku 1848, kiedy to także papier czerpany był już wypierany przez papier celulozowy z „kwaśnym" Ph, co odbiło się negatywnie na stanie trwałości i zachowania rozporządzeń, podlegających, poza czasem, oddziaływaniu takich szkodliwych czynników, jak zawilgocenia, przesuszenia, grzyby, pleśnie, roztocza i kurz, a w pewnym sensie także zasolenie, gdy przez pewien czas normatywy były składowane w kopalni wielickiej. Co do proweniencji, to niemal wszystkie rozporządzenia zostały przejęte przez Muzeum z dawnego archiwum salinarnego razem z aktami sensu stricto, po roku 1956. Jedynie normatyw AN 44/561 zakupiono w antykwariacie w roku 1999, a zarządzenia AN 45/562, AN 46/563 i AN47/564 – te ostatnie z lat 60. XIX wieku – w 2000 r. u znanego kolekcjonera, Marka Sosenki. Podstawowym walorem prezentowanego zbioru austriackich aktów normatywnych jest – z punktu widzenia z niego korzystających – jego czytelność formalna, gdyż są to druki, w znacznej części polskojęzyczne. Nawet w przypadku, gdy tekst jest tylko niemiecki lub łaciński, do jego przetłumaczenia wystarczy odpowiedni słownik. Nie zachodzi natomiast – jak w przypadku rękopisów – konieczność znajomości neografii XVIII– i XIX-wiecznej, stosowanych w praktyce kancelaryjnej skrótów i sposobów datowania pism. Dlatego znajomość zawartości merytorycznej wymienionych normatywów można uznać za pożyteczną. Co do czytelności faktycznej, tj. właściwego zrozumienia czytanego tekstu – badacz staje wobec tych samych problemów interpretacyjnych co korzystający z przepisów XX-wiecznych aż do czasów współczesnych.

L. Rzepka

AUSTRIAN NORMATIVE ACTS IN THE ARCHIVES OF THE CRACOW SALTWORKS MUSEUM WIELICZKA 1750 – 1868

Abstract

Among various types of manuscripts, the archives of the Cracow Saltworks Museum Wieliczka also feature Austrian normative acts dated between 1750 and 1868.

It is a collection of printed legal provisions (most often in two language versions – German and Polish), regarding the entire Habsburg monarchy in this period.

The author discusses their types, graphic layout, preservation status and utility for research with respect to the history of legal and economic relations at the end of the 18th and the first half of the 19th century. Some of such norms regulated life in Galicia and in the Wieliczka Salt Mine. The author pays special attention to interesting or less known types of ordinances of partition authorities.

[14] Arch. MŻKW, *AN* 25, k. 1.

Jarosław M. Fraś, Szymon Pawlikowski

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W LATACH 2008–2009

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka prowadził w latach 2008–09 badania wykopaliskowe na stanowiskach 96 i 112 w Wieliczce oraz stanowisku 15 w Kokotowie i stanowisku 2 w Raciborsku. W 2009 r. przeprowadzono również badania wykopaliskowe na płycie Rynku Górnego w Wieliczce.

Prace wykopaliskowe prowadzone na stanowisku 112 w latach 2008–09 stanowiły kontynuację prac z lat 2004–07. Zlokalizowane jest w zachodniej części Wieliczki a jego teren ograniczają ulice: Jasna, Janińska, Krótka i Stroma. Usytuowanie na łagodnym stoku opadającym w kierunku północnym, ku dolinie rzeki Serafy sprzyjało zarówno pradziejowemu osadnictwu jak i działalności solowarskiej [1]. Prace w latach 2008–09 skoncentrowane były w dwóch miejscach i miały zróżnicowany charakter, podzielić je można również na dwa etapy. Pierwszy trwał od wczesnej wiosny na terenie działki 1054/10 na której umiejscowione jest osiedle Jasne Wzgórze i stanowił kontynuację prac ratowniczych związanych z budową osiedla, które zostały rozpoczęte w roku 2006[2]. W 2008 r. założono dwa nieregularne wykopy (oznaczone jako 20 i 21) w miejscach gdzie po zakończeniu badań stanęły kolektorownia ścieków oraz zbiornik wody deszczowej. Prace w pierwszym etapie prowadzono przy użyciu ciężkiego sprzętu, gdyż w tym rejonie działki teren był mocno przekształcony i pierwsze nawarstwienia stanowiły utwory współczesne, w tym znacznych rozmiarów hałdy ziemi spod fun-

[1] Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na stanowisku w latach 2005-2006 natrafiono na liczne obiekty związane z produkcją soli – J. M. Fraś, S. Pawlikowski : *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 2005*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej SMDŻ) Wieliczka 2007, t. XXV, s. 305. Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na stanowisku w latach 2005-2006 natrafiono na liczne obiekty związane z produkcją soli

[2] J. M. Fraś, S. Pawlikowski : *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup krakowskich Wieliczka w latach 2006-2007*, SMDŻ Wieliczka 2009, t. XXVI, s. 306-311.

damentów budynków segmentu III osiedla[3], wysypisko gruzu oraz relikty drogi współczesnej ułożonej z ciężkich, betonowych kostek. Następnie prace prowadzone były ręcznie, lecz przy założeniu, że kształt wykopu dostosowany zostanie do kształtu i rozmiarów instalowanych w przyszłości zbiorników. Podczas eksploracji nie natrafiono na obecność nawarstwień i obiektów pradziejowych, być może nie z powodu ich braku w tym rejonie, lecz w wyniku silnego zniszczenia i przemieszania trenu. Co jednak istotne, należy pamiętać, iż w niewielkiej odległości w kierunku południowo-wschodnim od miejsca badań prowadzono prace wykopaliskowe w 2007 r. i po odhumusowaniu terenu natrafiono jedynie na jeden niewielki obiekt kultury łużyckiej[4]. Prace prowadzone wiosną 2008 r. miały charakter ratowniczy i zostały zakończone po zainstalowaniu zbiorników. Cały czas prowadzony był jednak nadzór prac ziemnych związanych z budową i organizacją osiedla. Wspomniane działania posiadały jednak charakter porządkowy i w żaden sposób nie stwarzały zagrożenia dla ewentualnych nawarstwień i obiektów pradziejowych.

Kolejny etap obejmuje regularne badania wykopaliskowe prowadzone na terenie znajdujących się na północ od osiedla Jasne Wzgórze działek 112 i 324. Obszar ten porośnięty jest obecnie starym sadem i w przyszłości również zagrożone zostaną planowaną zabudową. Wspomniany teren posiada naturalne, niezmienione w wyniku ingerencji człowieka ukształtowanie. Dzięki uprzejmości właścicielki gruntów uzyskano nieograniczone możliwości jeśli chodzi o zasięg i rozmiary wykopów. W 2008 r. na terenie działki 112 założono 4 wykopy (nr 22-25) o łącznej powierzchni ok. 0,75 ara. Wykopy 22 i 23 miały charakter rozpoznawczo-sondażowy, a wykopy 24 i 25 stanowią poszerzenia wykopu 22, pozwalające na całościowe uchwycenie odkrytych w tym rejonie obiektów. Podczas prac natrafiono na 9 nowych obiektów, oznaczonych numerami (57-65). Obiekty reprezentowane były przez różnej wielkości jamy (ob. 57, 58, 62, 63, 64) oraz liczne dołki posłupowe (ob. 59, 60, 61, 65). Wszystkie obiekty posiadające materiał pozwalający na datowanie, można wiązać z okresem neolitu, a większość z nich należy wiązać z lendzielsko-polgarskim kręgiem kulturowym i kulturami lendzielską i malicką. Na szczególną uwagę zasługuje jednak obiekt 57. Jest to duża, owalna jama o wymiarach ok. 250 x 120 cm na poziomie odkrycia. W profilu obiekt 57 rysuje się jako wyraźne nieckowate zagłębienie o mocno zaokrąglonym dnie sięgającym głębokości 58 cm od poziomu odkrycia. Ponad obiektem natrafiono na warstwę kulturową zawierającą znaczne ilości przemieszanej ceramiki zarówno cyklu lendzielsko-polgarskiego jak i kultury ceramiki wstęgowej rytej (K.C.W.R.). Również w wypełnisku obiektu 57 oprócz ceramiki typowej dla kultury lendzielskiej

[3] Prace pod segment III prowadzono w 2007 roku – J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2006-2007*, SMDŻ, 2009, t. XXVI, s. 306-311.

[4] Ob. 35.

natrafiono na znaczne ilości ceramiki K.C.W.R. Zaistniała sytuacja skłaniała do przypuszczeń, iż mamy w tym przypadku do czynienia raczej z obiektem związanym z kulturami cyklu lendzielsko-polgarskiego, który zalega w warstwie kulturowej bogatej w ceramikę K.C.W.R. do którego ceramika wcześniejsza dostała się przypadkowo w czasie użytkowania obiektu.

Kolejnym przyczynkiem do poznania śladów obecności i osadnictwa kultur kręgu lendzielskiego oraz K.C.W.R na terenie Wieliczki są rezultaty badań prowadzonych na stanowisku 112 w 2009 r. W sezonie wykopaliskowym 2009 na terenie działek 112 i 324 przy ulicy Jasnej, założono 5 wykopów (oznaczonych jako 26-30) o łącznej powierzchni 119 m^2. Ich lokalizacje ustalono w taki sposób by zarówno kontynuować prace przy obiektach odkrytych w 2008 jak i tak by rozpoznać zasięg występowania obiektów archeologicznych w innych częściach badanych działek. W tym celu wytyczono wykopy 28 i 29 oddalone na zachód od dotychczasowego miejsca badań i zlokalizowane w pobliżu ul. Jasnej. Przyniosło to nadspodziewanie interesujące rezultaty. Podczas badań prowadzonych w 2009 r. natrafiono na 21 nowych obiektów pradziejowych (o nr 66-86). Dokończono również eksplorację odkrytego w 2008 r., obiektu 60, znajdującego się na północ od wykopu 22, a uchwyconego w czasie badań w roku 2008 jedynie fragmentarycznie. Pośród odkrytych w 2009 r. obiektów 11 to różnych rozmiarów jamy, a 8 obiektów to dołki posłupowe. Natrafiono również na fragment półkolistego rowka o niewiadomej chronologii (ob. 79) oraz na skupisko polepy (ob. 80). Pośród odkrytych obiektów na szczególną uwagę zasługują obiekty 68 i 77.

Obiekt 68 wystąpił w obrębie wykopów 26 i 30. Na poziomie odkrycia posiadał kształt nieforemnego prostokąta o wymiarach 390 x 290, a w jego miąższość wkopane były kolejne obiekty: dający się wyraźnie wydzielić obiekt 78 – obiekt neolityczny jama cyklu lendzielsko-polgarskiego oraz obiekt 82 – podobnie jak ob. 78 – jama kultury lendzielskiej. W części południowozachodniej obiekt łączył się z odkrytym w 2009 r. obiektem 60, którego przynależności kulturowej nie można z całą pewnością określić[5]. Wydaje się jednak, że obiekt 60 podobnie jak i oznaczone numerami 78 i 82 posiada późniejszą metrykę niż obiekt 68.

W profilu obiekt 68 rysował się jako regularna jama o mocno uszkodzonych, pierwotnie prawdopodobnie pionowo opadających ścianach i płaskim, dobrze wyodrębnionym dnie, zlokalizowanym na głębokości 53 cm od poziomu odkrycia. Wspomniany obiekt dostarczył dużej ilości ceramiki charakterystycznej dla KCWR w tym fragmentów mis półkulistych, amfor z baniastym brzuścem oraz jajowatych garnków (rys.1 a, b). Motywy zdobnicze obejmują linie ryte z naniesionymi punktami oraz niewielkie guzy często z odciskiem palca na środku. Odkryte w rejonie obiektu 57 oraz w obiekcie 68 zabytki potwierdzają obecność ludności K.C.W.R. na terenie Wieliczki, jednocześnie stanowiąc najbogatszy zbiór

[5] Obiekt 60 posiadał formę nieregularnego rowka, w wypełnisku którego nie natrafiono na materiały pozwalające określić jego funkcję i przynależność kulturową.

ceramiki tej kultury na tym terenie. Jak do tej pory znane są jedynie fragmenty ceramiki KCWR pochodzące ze stanowiska 13 w Wieliczce Rożnowej[6] oraz obiektów odkrytych podczas wykopalisk, prowadzonych przez Kazimierza Regułę na stanowisku 87 w Wieliczce Zabawie[7]. Jednocześnie obiekt 68 jest jak do tej pory jedynym obiektem odkrytym tak blisko centrum miasta, który z całą pewnością można łączyć wyłącznie z tą kulturą.

Kolejnym obiektem na który warto zwrócić uwagę jest odkryty w 2009 r. obiekt 77. Wystąpił w pobliżu ulicy Jasnej, w obrębie wykopów 28 i 29. Na poziomie odkrycia posiadał kształt uchwyconego fragmentarycznie dużego pasma brunatnej warstwy kulturowej ukośnie zalegającego na linii południowy zachód – północny wschód. W części zachodniej obiekt zniszczony był szerokim spływem, zapełniającym dużych rozmiarów rów na który natrafiono na terenie działki 1054 podczas badań prowadzonych w latach 2006-08. Pomimo zniszczenia szerokość obiektu wynosiła ok. 420 cm. Obiekt został przecięty profilami i podzielony na 8 części. Podczas eksploracji, pod bogatą w zabytki kultur lendzielskiej i malickiej warstwą kulturową (rys. 2), której miąższość sięgała 40 cm natrafiono na wydzielające się ze skupiska 7 rozległych obiektów tworzących skomplikowany układ stratygraficzny. W ich obrębie natrafiono na dwa kolejne obiekty w tym zalegający w ramach obiektu 77 – ob. 80 (skupisko polepy) oraz wydzielony z obiektu 84 –obiekt 86. Metoda prowadzenia prac pozwoliła na uzyskanie wielu profili, które jednak nie pozwoliły na w pełni precyzyjne rozdzielenie i określenie obiektów oraz ich funkcji. Wszystkie wiązać jednak należy z lendzielsko – polgarskim cyklem kulturowym. Obiekt 77 przypomina duże skupisko obiektów na które natknięto się podczas prowadzenia prac ratunkowych na terenie osiedla Jasne Wzgórze w roku 2006[8]. We wspomnianym przypadku większość obiektów była jednak mocno uszkodzona wykonanymi przy okazji wykonywania wykopów pod fundamenty pracami ziemnymi, co nie dawało możliwości obserwacji obiektów na poziomie gdy tworzyły zwartą całość. Tym co jest charakterystyczne dla obydwu skupisk obiektów to ich mocna koncentracja oraz w przypadku rozległych obiektów – płaskodenny charakter. Obiekty z roku 2006 uznano za podpiwniczania większego założenia naziemnego którego ślady nie zachowały się w czytelny sposób do naszych czasów. Skupisko obiektów odkryte w 2009 r. zostało uchwycone i przebadane jak do tej pory jedynie częściowo co utrudnia jego trafną interpretację.

Materiał zabytkowy odkryty podczas badań w latach 2008-09 na stanowisku 112 w przewarzającej liczbie stanowi ceramika. Pośród form cyklu lendzielsko polgarskiego przeważa ceramika grubej roboty o chropowatej powierzchni, zdarzają się jednak fragmenty dużych naczyń bardzo starannie wykonanych i wygładzonych. Na uwagę zasługuje duża ilość naczyń zdobionych, w tym charakterystycznymi dla kultury malickiej zdobieniami składającymi się ze zwielokrotnionych listewek umieszczonych pod wylewem, pokrytych ornamentem odcisków paznokciowych (rys. 2 b, c) Pośród odkrytych materiałów często występują fragmenty naczyń zdobionych na załomie brzuśca odciskami paznokcia i niewielkimi guzkami. Spotykane jest również zdobienie brzegów naczyń odciskami paznokcia lub nacięciami, które niekiedy pokrywają również charakterystyczne dla kultury lendzielskiej ucha naczyń uformowane w kształt trójkąta. Pośród ceramiki stołowej natrafić można na występowanie fragmentów niewielkich czarek gruszkowatych wykonanych ze starannie przygotowanej gliny o cienkich ściankach pokrytych angobą i ozdobionych geometrycznym ornamentem meandrowym składającym się ze zwielokrotnionych pasm drobnych odcisków (rys. 2 g, h, i, j). Natrafiono również na fragmenty kilku naczyń w formie łódki (rys. 2 a) charakterystycznych dla kultury malickiej. W materiale ceramicznym pojawiają się również fragmenty które mogą pochodzić z pucharów na pustej nóżce. Co interesujące podczas prac nie natrafiono na większe ilości ceramiki tzw. „piaszczystej", której obecność łączona jest w rejonie Wieliczki z działalnością solowarską. Materiał ceramiczny kultury ceramiki wstęgowej rytej reprezentowany jest przez fragmenty charakterystycznych dla tej kultury naczyń kulistych zdobionych ornamentem linii rytych i odciskanych punktów (nutowym). Występują również fragmenty zdobione odciskami palca, lub noszące ślady obmazywania powierzchni. Ceramika o stosunkowo cienkich ściankach i dokładnie obrobionej powierzchni towarzyszy fragmentom grubościennych naczyń wykonanych mniej starannie przygotowanej masy ceramicznej. Na naczyniach grubej roboty zwraca uwagę częste stosowanie ornamentyki guzowej w postaci płaskich guzów z odciskiem palca uformowanych w formę „krateru" oraz guzów potrójnych uformowanych na kształt masywnego, poziomego grzebienia (rys. 1 a, b, e).

Drugą co do liczebności kategorią zbytków są przedmioty wykonane z kamienia na stanowisku przewarzają wyroby krzemienne. W inwentarzach, które łączyć można z cyklem lendzielsko-polgarskim pośród narzędzi krzemiennych najczęściej spotykaną formą są drapacze. Często występują również wióry retuszowane. Większość narzędzi jest używana i uszkodzona. Natrafiono również na znaczne ilości wiórów i odłupków występują również formy rdzeniowe. Do rzadkości natomiast zaliczyć należy występowanie przedmiotów wykonanych z obsydianu. Reprezentują je przede wszystkim niewielkie wiórki i odłupki. Natrafiono również na niewielkie fragmenty nieobrobionego surowca obsydianowego. Materiały krzemieniarskie, które łączyć można z kulturą ceramiki wstęgowej rytej reprezentowane są przede wszystkim przez materiał wiórowy i odłupkowy. Natrafiono również na formy rdzeniowe. W wypełnisku obiektu 68 wystąpiły również niewielkie ilości drobnych fragmentów radiolarytu barwy brązowej.

[6] Materiały w zbiorach MŻKW.

[7] J. M. Fraś, S. Pawlikowski : *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2003-2004*, SMDŻ 2005, t. XXIV, s. 354.

[8] Prace pod segment III prowadzono w 2007 roku – J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2006-2007*, SMDŻ Wieliczka 2009, t. XXVI, s. 306-311.

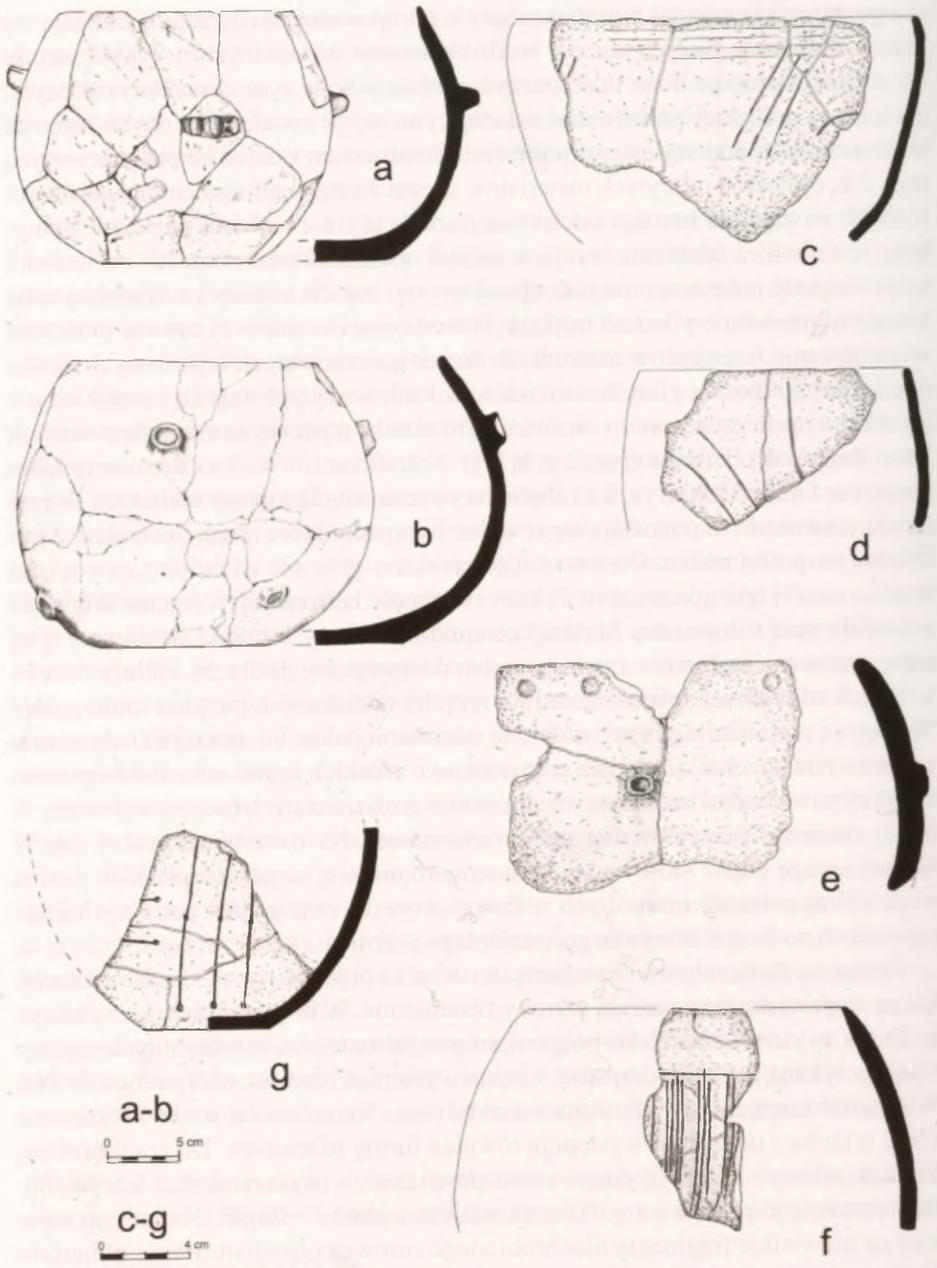

Rys. 1. Wybór ceramiki kultury wstęgowej rytej z Wieliczki, stanowisko 112

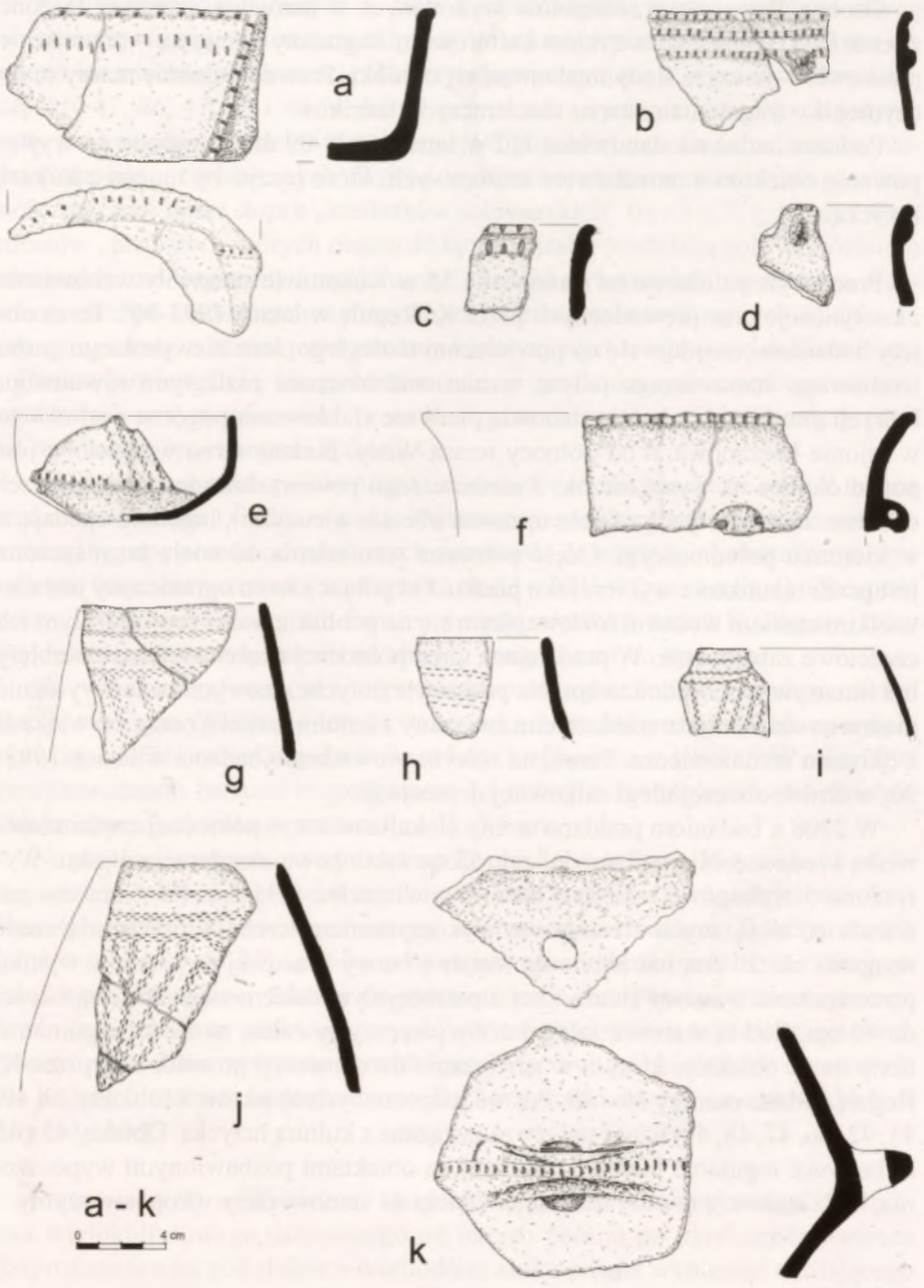

Rys. 2. Wybór ceramiki z obiektu 77 ze stanowiska 112 w Wieliczce

Osobną kategorię przedmiotów wykonanych z kamienia stanowią łączone z lendzielsko-polgarskim cyklem kulturowym fragmenty kamienia – przeważnie piaskowca – noszące ślady intencjonalnej obróbki. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z fragmentami żaren rozcieraczy i gładzików.

Podczas badań na stanowisku 112 w latach 2008-09 nie natrafiono na występowanie obiektów i nawarstwień kulturowych, które łączyć by można z kulturą łużycką.

Prace wykopaliskowe na stanowisku 15 w Kokotowie stanowiły wznowienie i kontynuację prac prowadzonych przez K. Regułę w latach 1993-96[9]. Teren objęty badaniami znajduje się na powierzchni rozległego, lecz niewysokiego garbu terenowego stanowiącego jedyne wzniesienie otoczone rozległymi równinami, których granice od południa stanowią pierwsze sfałdowania pogórza wielickiego w rejonie Bieżanowa, a od północy terasa Wisły. Badany teren wyniesiony jest ponad okolice na wysokość ok. 3 metrów. Jego powierzchnia jest równa (przez całe lata znajdowały się tu pola uprawne obecnie nieużytki), łagodnie opadająca w kierunku południowym. Część północna wzniesienia od wielu lat niszczona jest przez rabunkowe wybierzysko piasku. Od północy teren ograniczony jest niewielkim ciekiem wodnym rozlewającym się na pobliskie pola i powodującym ich częściowe zabagnienie. W pradziejach teren północnej części wzniesienia objęty był intensywnym osadnictwem. Na podstawie dotychczasowych badań wyróżnić można na okres użytkowania terenu związany z kulturą łużycką oraz fazę wiązaną z okresem średniowiecza. Teren, na którym prowadzono badania w latach 1993-96, w chwili obecnej uległ całkowitej deprecjacji.

W 2008 r. badaniom poddano tereny zlokalizowane w północnej części stanowiska i jednocześnie najbardziej zagrożone rabunkową eksploracją piasku. Wytyczono 5 wykopów (1-5/08) o łącznej powierzchni 0,95 ara. Po usunięciu nawarstwień związanych z rolniczym wykorzystaniem terenu, których miąższość wynosiła ok. 20 cm, natrafiono na warstwę barwy brązowej powstałą w wyniku przemieszania warstwy ziemi ornej z piaszczystym calcem sięgającą miąższości do 40 cm. Pod tą warstwą zalegał żółty piaszczysty calec, na tle którego natrafiono na 11 obiektów którym w nawiązaniu do numeracji prowadzonej przez K. Regułę nadano numery 39 – 49. Pośród rozpoznanych obiektów 8 (obiekty 39, 40, 41, 42, 46, 47, 48, 49) uznać należy za związane z kulturą łużycką. Obiekty 43 i 45 to brązowe regularne plamy, które bądź są obiektami pozbawionymi wyposażenia, bądź stanowią utwory naturalne. Obiekt 44 stanowi duży wkop nowożytny.

[9] K.Reguła : *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1993-1994*, SMDŻ Wieliczka 1996, t. XIX, s. 256-258; K.Reguła : *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1995-1996*, SMDŻ Wieliczka 1997, t. XX, s. 209-210.

Pośród obiektów badanych w 2008 r. na szczególną uwagę zasługuje szereg obiektów związanych z kulturą łużycką. W rejonie wykopów 4/08 i 5/09 stwierdzono ich znaczną koncentrację. Tworzyły ją występujące w wyraźnym skupieniu obiekty 42, 46, 47, 48 i 49. W ich wypełniskach (wyraźnie widocznych jedynie przy pochmurnej pogodzie i zwiększonej wilgotności) natrafiono na znaczne ilości materiałów ceramicznych. Pośród wyróżnionych form zwraca uwagę obecność znacznej ilości stopek „kieliszków solowarskich" (rys.3 e, f, g, h) oraz fragmentów „placków", których obecność łączona jest z produkcją soli. Wyróżniono również liczne fragmenty innych naczyń. Pośród nich znajdują się zarówno fragmenty naczyń kuchennych o masywnych, niestarannie wykonanych ściankach, jak i fragmenty o charakterze zastawy stołowej wyróżniające się delikatniejszą i gładszą powierzchnią. Na podstawie analogii pochodzących z wykopalisk prowadzonych na tym stanowisku przez K. Regułę datowanie obiektów należy ustalić na V okres epoki brązu i Halsztat C.

Podczas prac natrafiono również na materiały ceramiczne, które wiązać można z okresami neolitu i średniowiecza. Zwłaszcza ceramika średniowieczna stanowi znaczącą grupę pośród odnalezionych zabytków. Ze względu na charakter można odkryte fragmenty ceramiki wydatować na XI – XIII w (rys. 3 a, b, c). Obecność ceramiki średniowiecznej nie dziwi w świetle wyników badań K. Reguły, który podczas swoich badań, natrafił na obiekty związane z tym okresem.

W związku z informacjami o przeznaczeniu pod zabudowę w miejscowości Raciborsko, gm. Wieliczka terenu stanowiska 2, na którym zlokalizowane było prawdopodobnie cmentarzysko kultury łużyckiej badane w 1938 r.[10] W roku 2008 przeprowadzono badania rozpoznawcze na jednej z zabudowywanych działek. Odsłonięty został teren o powierzchni ok. 3,5 ara.

Na przebadanym teranie wydzielono 22 obiekty, z których 10 uznano za prawdopodobne dołki posłupowe, 8 za nieco większe jamy, a w 3wypadkach nie określono charakteru obiektów rozważając ich naturalny charakter. Tylko w dwóch jamach (ob. 17 i ob. 22) natrafiono na pojedyncze ułamki bardo zniszczonej ceramiki prahistorycznej trudnej do jednoznacznej identyfikacji chronologicznej. Średnica obiektów w większości wypadków nie przekraczała kilkudziesięciu centymetrów. W kilku zasypiskach widoczne były drobiny węgielków drzewnych. Na badanym terenie nie stwierdzono śladów poszukiwanego cmentarzyska kultury łużyckiej.

Stanowisko 96 w Wieliczce[11] znajduje się w strefie intensywnego osadnictwa wielokulturowego datowanego od okresu neolitu po okres średniowiecza rozproszonego na południowo-wschodnim stoku pasma wyniesień okalającego

[10] M. Gedl: *Pradzieje powiatu krakowskiego, t. II,* „ Prace Archeologiczne", z.2, 1961, s 78.

[11] J. M. Fraś, S. Pawlikowski: *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2006-2007,* SMDŻ, 2009, t. XXVI, s. 305-306; tamże dalsza literatura.

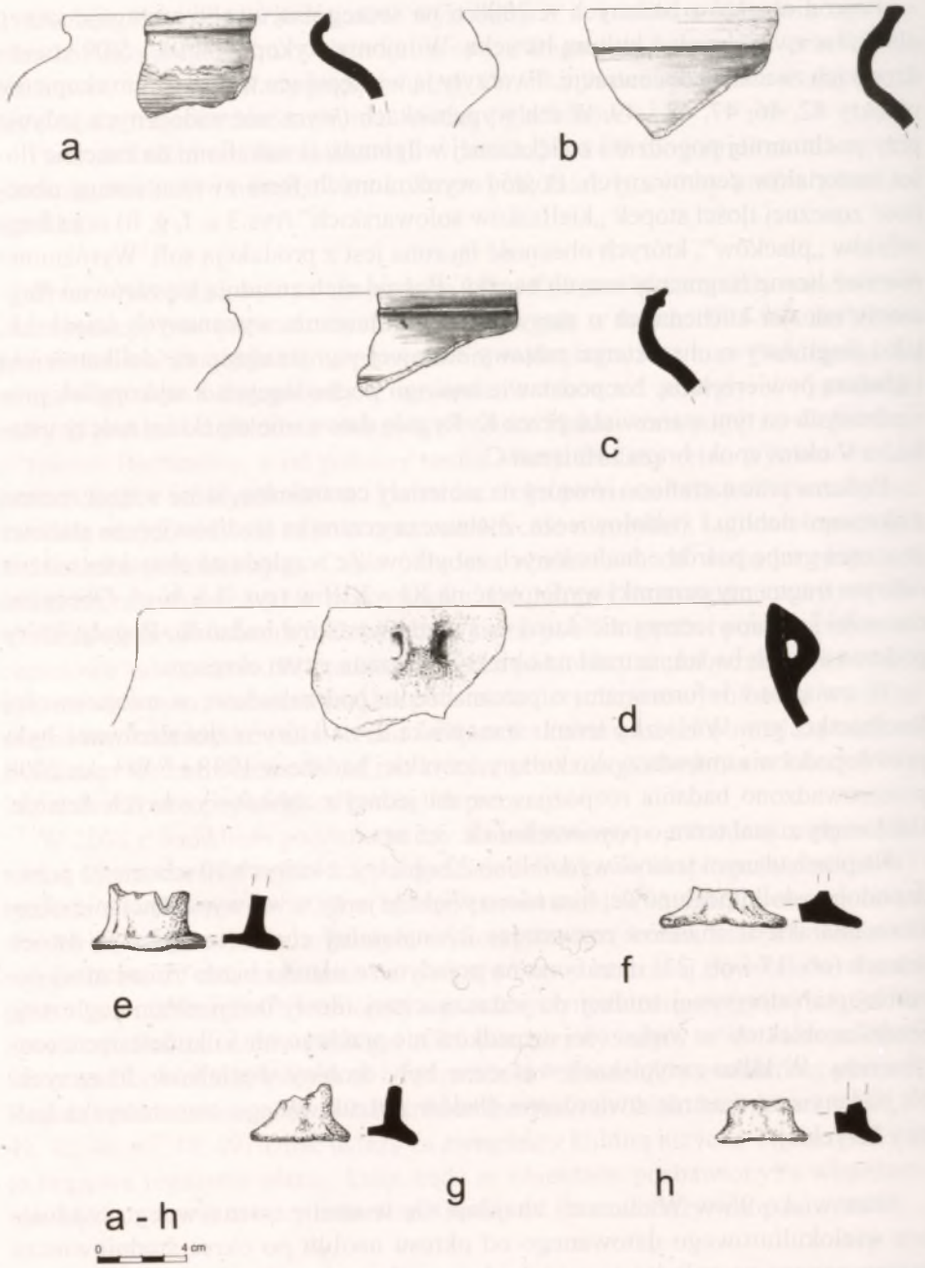

Rys. 3. Wybór materiałów ceramicznych z okresu średniowiecza (a-c) oraz kultury łużyckiej (d-h) z Kokotowa, stanowisko 15

Wieliczkę od strony południowej i wschodniej rozciągającego się od Sierczy po Zabawę. Teren ten znajduje się w strefie intensywnej zabudowy domów jednorodzinnych i stanowi bezpośrednie zaplecze miasta Wieliczki. Na badanej osadzie przeważa osadnictwo kultury lendzielskiej. W 2009 r. za cel przyjęto rozpoznanie zasięgu osadnictwa u podstawy łagodnie opadającego zbocza wyniesienia w dno doliny potoku Malinówka nieopodal górniczego szybu *Wilson*. Założono cztery wykopy o łącznej powierzchni 250 m^2. We wszystkich wykopach stratygrafia była bardzo zbliżona. Nawarstwienia humusowe sięgały do głębokości 30-40 cm od poziomu gruntu. Pod nimi znajdowały się warstwy podglebia dochodzące do głębokości ok. 60 cm. Dalsza eksploracja prowadziła do zagłębienia się w „calcowe" podłoże. Efekty badań pod względem ilości odkrytych obiektów były dość skromne. Poza kilkoma bliżej nieokreślonymi co do swojego charakteru zagłębieniami wyróżniono 2 obiekty archeologiczne. Pierwszy z nich to skupisko 7 dużych bryłek krzemienia[12] wstępnie przygotowanych do dalszej obróbki. Drugi to jama gospodarcza[13] w wypełnisku, której znaleziono ok. 60 fragmentów ceramiki oraz 2 kamienie. Ceramika mocno rozdrobniona i zniszczona. Obiekty zostały datowane na podstawie zabytków ruchomych na okres występowania kultury lendzielskiej. W trakcie badań odkryto 104 fragmenty ceramiki, 77 sztuk krzemieni, 2 zabytki obsydianowe oraz kilkanaście grudek polepy.

W 2009 r. prowadzono badania wykopaliskowe związane z rewitalizacją i przebudową Rynku Górnego w Wieliczce[14]. W niniejszym artykule sprawozdawczym zostanie jedynie zasygnalizowany zakres prac i wstępne informacje dotyczące prowadzonych badań. Prowadzone były na mocy ustaleń podjętych pomiędzy przedstawicielami Gminy Wieliczka, Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie. W trakcie prowadzonych prac inwestycyjnych podejmowano decyzję co do koniecznych zmian w zakresie badań archeologicznych i sposobu zabezpieczenia poczynionych odkryć.

Przed rozpoczęciem prac inwestycyjnych w ramach proponowanych badań archeologicznych teren podzielono na trzy zasadnicze strefy:

1. Płyta Rynku Górnego – teren przeznaczony do ewentualnych badań szeroko płaszczyznowych po wstępnych badaniach sondażowych.

2. Rejon dawnego ratusza miejskiego – teren przewidziany do badań wyprzedzających szerokoprzestrzennych

[12] Wykop IA/09 ob. 3.

[13] Wykop IB/09 ob. 4.

[14] Badaniami archeologicznymi kierował J.M. Fraś przy współpracy M. Materny. Opiekę merytoryczną sprawował Prof. dr hab. A. Jodłowski.

2a. Strefa dawnej zabudowy zachodniej części północnej pierzei rynku – teren przewidziany pod badania szeroko płaszczyznowe w wypadku natrafienia podczas nadzoru archeologicznego na relikty dawnej zabudowy.

3. Ciągi pieszo-jezdne wokół rynku – teren objęty nadzorem archeologicznym podczas wykonywanych prac ziemnych. W wypadku natrafienia na istotne pozostałości kulturowe nadzór automatycznie miał przekształcić się w prace wykopaliskowe w niezbędnym zakresie.

Szczegółowy zakres prac i lokalizacja wykopów miała zostać określona na podstawie przeprowadzonych badań nieinwazyjnych.

W związku z wydzieleniem stref prace inwestycyjne mogły być prowadzone jednocześnie z badaniami archeologicznymi.

Założono, że:

– rozmiar strefy 1 pozwala na etapowość prac i udostępnienie (po przeprowadzeniu zaplanowanych badań) zwolnionych rejonów do prac inwestycyjnych,

– w strefach 3 i 2a ze względu na znajdujące się tam liczne instalacje infrastrukturalne – podlegające wymianie – prace inwestycyjne muszą zostać powiązane z pracami archeologicznymi,

– strefa 2 w rejonie dawnego ratusza miejskiego udostępniona może być pod badania archeologiczne jedynie po rozebraniu kamiennych schodów dochodzących do strefy pieszo-jezdnej.

Strefy wydzielono na podstawie dostępnych na tym etapie badań map i planów przedstawiających lokalizację zabudowy rynku od XVII-XIX wieku, uwzględniając możliwość występowania pozostałości osadnictwa pradziejowego i średniowiecznego oraz planów inwestycyjnych. Przy lokalizacji wykopów na płycie Rynku Górnego wzięto pod uwagę wyniki badań nieinwazyjnych przeprowadzonych przez firmę PROTON-ARCHEO i przy współudziale jej przedstawicieli wytyczono sześć wykopów sondażowych, z których cztery miały wymiary 5 x 2,5 m, jeden 10 x 2,5 m i jeden 15 x 2,5 m.

W trakcie prowadzonych badań założono kolejne wykopy reagując na poczynione odkrycia. Badane odcinki otrzymywały rangę wykopów w momencie konieczności dłuższego wstrzymania prac inwestycyjnych. Łącznie wytyczono dziewięć wykopów. Prace eksploracyjne i dokumentacyjne prowadzono również w innych strefach starając się w jak najmniejszym stopniu ingerować w prowadzoną inwestycję.

Badania wykopaliskowe rozpoczęto w północnej części płyty Rynku Górnego, gdzie wytyczono trzy wykopy o wymiarach 5 x 2,5 m[15]. W pierwszym etapie wykonawca prac budowlanych rozebrał nawierzchnie rynku w wyznaczonych rejonach. Pod płytą znajdowała się wylewka betonowa oraz kilkudziesięciu centy-

[15] Wykopy 1/09, 2/09 oraz 3/09.

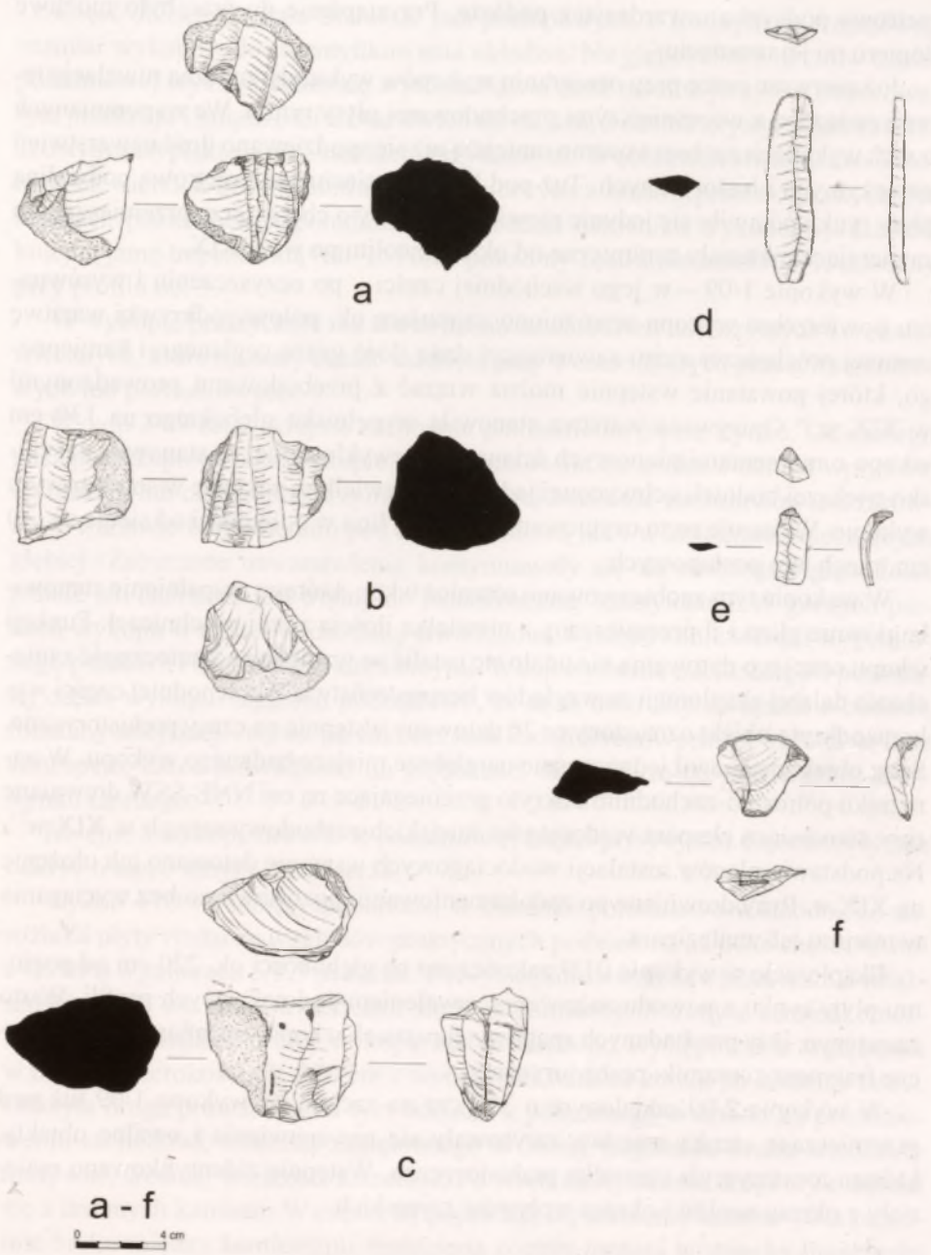

Rys. 4 Wybór zabytków krzemiennych z Wieliczki, stanowisko 96

metrowa podsypka utwardzająca podłoże. Przystąpienie do prac było możliwe dopiero po jej usunięciu.

Już pierwsze prace przy otwieraniu wykopów wykazały znaczną niwelację terenu związaną z wcześniejszymi przebudowami płyty rynku. We wspomnianych trzech wykopach zaobserwowano mniejszą niż się spodziewano ilość nawarstwień nowożytnych i historycznych. Tuż pod kilkudziesięciu centymetrową podwaliną płyty rynku pojawiły się jedynie niewielkie nasypy o charakterze przemieszanym zawierające materiały ceramiczne od okresu neolitu po wiek XIX.

W wykopie 1/09 – w jego wschodniej części – po oczyszczeniu i wyrównaniu powierzchni wykopu wyróżniono zajmującą ok. połowy odkrywki warstwę ciemnej próchniczej ziemi zawierającej dużą ilość gruzu ceglanego i kamiennego, której powstanie wstępnie można wiązać z przebudowami prowadzonymi w XIX w.[16] Opisywana warstwa stanowiła wypełnisko głębokiego na 130 cm wkopu o momentami pionowych ścianach. Niewykluczone, że stanowiła zasypisko większej budowli uchwyconej jedynie w niewielkim zakresie w sondażowym wykopie. Wskazuje na to usytuowanie w jednej linii w odległości od siebie ok. 30 cm trzech jam posłupowych.

W wykopie tym zaobserwowano również wkop, którego wypełnienie stanowiła głównie glina i ił przemieszany z niewielką ilością ziemi próchniczej. Funkcji wkopu oraz jego datowania nie udało się ustalić ze względu na konieczność zaniechania dalszej eksploracji ze względów bezpieczeństwa. W zachodniej części wykopu odkryto obiekt oznaczony nr 26 datowany wstępnie na czasy prehistoryczne. Spąg obiektu stanowił jednocześnie najgłębsze miejsce badanego wykopu. W narożniku północno-zachodnim odkryto przebiegające na osi NNE-SSW drewniane rury stanowiącą element wodociągów miejskich rozbudowywanych w XIX w[17]. Na podstawie planów instalacji wodociągowych wstępnie datowano ich ułożenie na XIX w. Rury drewniane po zadokumentowaniu pozostawiono bez wyciągania w miejscu ich znalezienia.

Eksplorację w wykopie 01/9 zakończono na głębokości ok. 220 cm od poziomu płyty rynku z powodu zagrożenia zawaleniem podmakających profili. Warto zaznaczyć, iż w przebadanych spągowych partiach wkopu, natrafiano na pojedyncze fragmenty ceramiki prahistorycznej.

W wykopie 2/09 oddalonym o 350 cm na zachód od wykopu 1/09 tuż pod przemieszaną cienką warstwą zarysowały się nawarstwienia i owalne obiekty, którym towarzyszyła ceramika prahistoryczna. Wstępnie zidentyfikowano materiały z okresu neolitu i okresu wpływów rzymskich.

[16] Wstępne datowanie warstwy na podstawie zabytków ruchomych w tym XIX-wiecznej monety austriackiej.

[17] W zbiorach MŻKW znajdują się plany i mapy pozwalające na identyfikację przynajmniej części XIX-wiecznych wodociągów drewnianych.

Część obiektów miała charakter jam posłupowych, o trudnym ze względu na rozmiar wykopów do zidentyfikowania układzie. Na głębokości 130 cm w części południowej wykopu udało się wyróżnić dwie duże owalne jamy[18] o trapezowatym przekroju i miąższości nawarstwień do ok. 1m, z charakterystycznym zawaliskowym zasypiskiem oraz stożkiem przydennym. W obiektach stwierdzono obecność niewielkich ilości materiałów ceramicznych z czasów prahistorycznych. Na niższych poziomach w południowo-zachodnim narożniku wykopu wyróżniono kolejną jamę trapezowatą (ob. 15) oraz położony centralnie obiekt 16 i widoczny przy profilu ob. 3.

W wykopie praktycznie nie stwierdzono nawarstwień nowożytnych i średniowiecznych, które musiały zostać usunięte przy wcześniejszych pracach remontowych lub porządkowych.

Wykop 3/09 zajął skrajnie zachodnie położenie na płycie Rynku. Od samego początku eksploracji w wykopie tym dominowała ceramika z okresu wpływów rzymskich lub okresu przedrzymskiego, której obecność zaobserwowano zarówno w warstwie bezpośrednio pod ławą betonową jak i w kolejnych zalegających głębiej. Zaburzone nawarstwienia kontynuowały się do znacznych głębokości jednak ich charakter jest trudny do jednoznacznej identyfikacji. W górnych partiach wykopu w części wschodniej stwierdzono występowanie wkopu wypełnionego piaskiem i destruktami kamiennymi. Wkop wyraźnie odcinał się od pozostałej części wykopu. Sądzono początkowo, że są to destrukty związane z budową fontanny miejskiej. Jednak po zakończeniu badań terenowych rozważane są inne koncepcje. Prace prowadzono do głębokości ok. 200 cm od powierzchni płyty Rynku Górnego.

Kolejne 3 wykopy otwarto w południowej części płyty rynku. Dostarczyły one odkryć o nieco innym charakterze.

Wykop 4/09 wysunięty najbardziej w kierunku południowo-wschodniego narożnika płyty rynku ze względów praktycznych podzielono na dwie części 4A/09 i 4B/09 o wymiarach 5/2,5 m każda. Po wyeksplorowaniu nawarstwienia o miąższości ok. 25 cm ziemi uwidocznił się bruk kamienny ułożony z kamieni rzecznych. W zachodniej części wykopu 4B stwierdzono występowanie wgłębienia w bruku o szerokości ok. 170 cm z wyraźnymi śladami kolein po kołach wozów. Odkryta droga prowadziła na tym odcinku z północnego-wschodu ku południowemu-zachodowi. Obrzeża zagłębionego w ziemi fragmentu bruku wieńczyły masywne, średniej wielkości kamienie. Po wschodniej stronie drogi bruk składał się z drobnych kamieni. W części tej pojawiają się kamienie łamane[19]. Na poziomie bruku między kamieniami znaleziona została moneta austriacka Franciszka II z 1800 roku. W wykopie 4B/09 pod kamieniami pojawiła się glina „calcowa",

[18] Obiekty 13 i 14.

[19] Miejscami w pasie drogi i w części zachodniej bruku między kamieniami obserwowana była warstwa nasycona węglami drzewnymi i popiołem.

w którą wkopany był obiekt zawierający materiał ceramiczny datowany wstępnie na przełom er. Pod brukiem wyróżniono kolejne nawarstwienia oraz obiekt 30, zawierający znaczące ilości zwierzęcych szczątków kostnych w tym rogów. Nie wykluczone, że jego funkcjonowanie związane było z działalnością jatki rzeźniczej.

Bruk odkryty w wykopie 4A/09 ułożony był ze starannie dopasowanych drobnych kamieni rzecznych oraz kamienia łupanego i nieco się różnił od opisywanego wcześniej z wykopu 4B/09 co do sposobu położenia. Bruki na poziomie odkrycia wydawały się zachowywać ciągłość i być jednoczasowe. W wykopie 4A/09 pod brukiem zalegały warstwy piaszczyste z dużą ilością kamieni zarówno otoczaków drobnych jak i średnich oraz kamieni łupanych. W trakcie eksploracji były duże problemy z rozdzieleniem poszczególnych nawarstwień i dopiero w profilu wykopu udało się wydzielić stratygrafię. Odkryto trzy warstwy z rumoszem kamiennym stabilizujące ówczesną powierzchnię rynku. Na głębokości 140 cm przy profilu wschodnim wykopu odkryto obiekt nr 36, o owalnym regularnym zarysie. Eksploracja tego obiektu (do głębokości 260 cm) wykazała obecność w jego zasypisku, materiału ceramicznego datowanego wstępnie na XVII-XVIII wiek.

Wykop 5/09 o wymiarach 15/2,5 metra założony na osi północ-południe ze względów technicznych podzielono na trzy mniejsze wykopy o wymiarach 5/2,5 m każdy. Oznaczono je kolejno numerami 5A/09, 5B/09 i 5C/09. Ze względów organizacji placu budowy eksplorację rozpoczęto od wykopu 5C/09 wysuniętego najdalej w kierunku południowym.

W wykopie 5C/09 tuż pod podbudową płyty rynku odkryto wkop wypełniony żółto-pomarańczową gliną z kamieniami, w którym na głębokości ok. 120 cm natrafiono na XIX-wieczny drewniany rurociąg do transportu wody.

Całą powierzchnię wykopu 5B/09 tuż pod poziomem podbudowy płyty rynku zajmował owalny obiekt 45. Granice obiektu dobrze czytelne wychodziły poza omawiany wykop zarówno w kierunku wschodnim jak i zachodnim. Ze względu na rozmiary oraz liczne warstwy wypełniające wnętrze obiektu zdecydowano o eksploracji przy pomocy profili krzyżowych. Pozwoliło to na szczegółowe rozpoznanie kolejnych faz użytkowania obiektu oraz jego wewnętrznych podziałów, w tym odkrytych konstrukcji kamiennych i drewnianych. W trakcie eksploracji w obiekcie tym odkryto depozyt monet. Było to 180 srebrnych groszy praskich Wacława II i Jana Luksemburczyka ukrytych w datowanym na średniowiecze niewielkim naczyniu glinianym. W bardzo skomplikowanym pod względem stratygraficznym obiekcie odkryto ponadto monety wstępnie określone jako pochodzące z czasów panowania Władysława Warneńczyka (I połowa XV wieku), liczne przedmioty metalowe, bogaty zestaw ceramiki. Nie tylko znaczne rozmiary oraz złożoność wewnętrznej struktury obiektu, ale także głębokość obiektu stanowiły poważny problem. Na głębokości 330 cm od poziomu płyty rynku odkryto zwartą konstrukcję drewnianą o zarysie prostokątnym. Eksploracji nie doprowadzono do jej spągu ze względów bezpieczeństwa. Obiekt częściowo uległ zmiażdżeniu

z powodu procesów osuwiskowych stoku, na którym znajduje się Rynek Górny w Wieliczce. Zapewne to zjawisko było przyczyną zaprzestania jego użytkowania. Jedna z prawdopodobnych funkcji to zbiornik na wodę lub studnia choć rozważane są również inne możliwości.

W wykopie 5A/09 już na poziomie podbudowy płyty runku widoczna była drewniana konstrukcja ściany budynku wychodzącego z północno-zachodniego narożnika wykopu. W narożniku budowli konstrukcję wzmacniały piaskowcowe bloki kamienne. W wypełnisku odkryto m.in. drobne XVII-wieczne monety. Dalszą eksplorację prowadzono wraz pracami w wykopie 8/09[20] stanowiącym rozszerzenie i połączenie wykopów 5/09 i 6/09.

Ponad to odkryto jeszcze dwa paleniska o zbliżonych w profilach wymiarach sięgających 140 cm szerokości. Nie można wykluczyć ich starożytnego pochodzenia.

W wykopie 06/09 już w trakcie usuwania podbudowy płyty rynku zarysowała się wystająca z zachodniego profilu drewniana konstrukcja. W trakcie prowadzonej eksploracji odsłonięto jej czworoboczny, zapewne kwadratowy zarys o bokach długości ok. 170 cm[21]. Obiekt 38 zbudowany z fosztów łączonych w narożnikach na zacios. Od południowej i wschodniej strony przy drewnianej obudowie rysował się wkop wyraźnie widoczny na tle jasno pomarańczowego calca. Natomiast od północy do obudowy przylegały warstwy ciemnej ziemi próchniczej i gliniastej o charakterze napływowym, tworzące się wyraźnie w środowisku wodnym, jednocześnie zawierające duże ilości ceramiki, kości, polepy, gruzu ceglano-kamiennego oraz pale i mniejsze słupki drewniane ułożone prostopadle do obudowy na osi północ – południe. Wnętrze konstrukcji wypełniała próchnicza ziemia również zawierająca dużą ilość ceramiki, kości i drewnianych szczątków. Odkryto destrukty wyrobów ze skóry oraz kompletną ciżmę. Obiekt wstępnie uznano za studnię lub zbiornik na wodę nie wykluczając innych możliwości. Na tym etapie badań obiekt wydaje się młodszy od obiektu 45 odkrytego w wykopie 5B/09 i może być jego „następcą".

Wykop 8/09 stanowił rozszerzenie prac wykopaliskowych pomiędzy wykopami 5A/09 i 6/09 w związku z poczynionymi odkryciami wzmiankowanych wyżej konstrukcji drewnianych. Dzięki temu rozszerzeniu rozpoznano zasięg wkopu w kierunku północnym wokół konstrukcji drewnianej znajdującej się w obiekcie 38 oraz wyeksplorowano w całości obiekt 41.

Ten ostatni odkryty na pograniczu wykopów 5A/09 oraz 8/09 posiadał zachowane drewniane podwaliny ścian pochodzące z budowli o wymiarach ok. 320 x 210 cm. Wśród elementów konstrukcji udało się zidentyfikować lokalizację drzwi na podstawie zachowanej belki progowej. Znajdowały się one w południowo zachodnim narożniku budynku. W spągowej części obiektu stwierdzono ślady

[20] Patrz opis wykopu 8/09.

[21] Odsłonięto tylko trzy ściany konstrukcji. Czwarta wychodziła poza obręb wykopu.

spalenizny oraz resztki substancji żywicznej. Materiał ceramiczny pochodzący z warstw wewnątrz obiektu oraz drobne monety miedziane pozwalają go datować na wiek XVII.

W pozostałej części wykopu wyróżniono warstwy stanowiące, zasypiska głębokich jam nie zawierające materiału archeologicznego. Nie wykluczone, że były to obiekty o metryce starożytnej.

W zachodniej części eksplorowanego wykopu na przedłużeniu wykopu 6/09 eksplorację prowadzono nawiązując się do sekwencji nawarstwień wydzielonych w trakcie wcześniejszych badań. Prace eksploracyjne w wykopie 8/09 pozwoliły na zadokumentowanie przebiegu nawarstwień na północ od konstrukcji drewnianej ob. 38 (wykop 6/09). Oprócz materiału ceramicznego odkryto jedną srebrną monetę, drobne fragmenty skór oraz fragmenty beczek drewnianych.

Wykop 7/09 wytyczono po zdemontowaniu schodów do Pałacu Przychockich zazębiając się o strefę 2 wstępnie przeznaczoną do badań szerokoprzestrzennych wydzieloną w związku z chęcią przebadania rejonu gdzie powinien się znajdować wysunięty z pierzei rynku ratusz miejski[22].

W miejscu rozebranych schodów, pomiędzy ławami fundamentowymi odkryto jednak jedynie pozostałości murów kamiennych na zaprawie piaskowo-wapiennej oraz kanału ceglano-kamiennego zapewne odwadniającego pałac lub jego dziedziniec. Kamienno-ceglany kanał odprowadzał wodę do kwadratowego drewnianego zbiornika, który posiadał otwór od strony pałacu jak i od strony płyty rynku. O ile chronologia dwóch murków kamiennych nie jest jednoznacznie ustalona to kanał z zbiornikiem wstępnie został wydatowany na przełom XVIII i XIX wieku.

Wykop 9/09 wytyczono w jezdni przy południowej pierzei rynku na przeciwko pałacu Przychockich w związku z odkryciem kamienno-ceglanej konstrukcji podczas prowadzonego nadzoru archeologicznego. W wyniku prac eksploracyjnych odsłonięto zbiornik na wodę (ob. 46), do którego dochodziły drewniane rury. Uchwycona cześć obiektu posiadała wewnętrzny podział, m. in. trzy filary ceglane dzielące konstrukcje na trzy części. Według przedstawień ikonograficznych zbiornik funkcjonował przynajmniej w XIX wieku, a po przebudowach w głąb wieku XX[23]. Rurociąg drewniany odchodzący od ceglanego aneksu w kierunku płyty rynku to najprawdopodobniej ten sam, który odkryto w wykopie 5C/09. Uchwycone wymiary kamiennej obudowy zbiornika wynosiły w przybliżeniu ok. 5,40 x 5,20 cm. Badania ratownicze prowadzone poza samym obiektem 46 ujawniły obecność nieco starszych jam odpadowych oraz dochodzących do zbiornika bruków.

Poza prowadzeniem regularnych wykopalisk nadzorowano prze cały czas trwania inwestycji wymianę instalacji i mediów wokół płyty Rynku Górnego. Prace ziemne rozpoczęto od północno-wschodniego narożnika gdzie istniejące media

[22] W trakcie prac ziemnych obecności pozostałości ratusza nie stwierdzono. Jest możliwe, że w całości znajdował się w linii pierzei rynku, a wysunięte na zewnątrz były jedynie np. schody.

[23] Plany i przedstawienia ikonograficzne znajdują się w zbiorach MŻKW.

stanowiły gęstą sieć wzajemnie się przecinających ciągów i przyłączy. Pomimo tego udało się uchwycić w profilu wykopu pozostałości kamiennego muru zbudowanego z łamanego piaskowca na zaprawie piaskowo-wapiennej. Mur w dużej części zniszczony przez przyłącza biegnące do posesji. Na jego zachodnim krańcu od strony południowej tkwiła pionowa belka średnicy18 cm. W tym rejonie do muru dochodził kamienny rynsztok o uchwyconej długości ok. 3 m. Rynsztok miał szerokość od 60-80 cm i stanowiły go dwie warstwy płaskich starannie ułożonych kamieni, w środku biegł kanał ściekowy. Szerokość kanału wynosiła ok. 20 cm. Ścieki odprowadzane rynsztokiem od pierzei północnej rynku kierowały się w ul. Seraf gdzie udało się zadokumentować i zachować pozostałości bruku kamiennego znajdującego się na głębokości ok. 160 cm od poziomu jezdni.

W trakcie prowadzonego nadzoru wzdłuż pierzei północnej stwierdzono, że bezpośrednio pod podbudową brukowanej ulicy występuje gliniaste podłoże barwy żółto-pomarańczowej. Jedynie na wprost kamienicy nr 10 przy północnej pierzei w pasie jezdnym zarysował się wkop o wymiarach 450 x120 cm wypełniony między innymi mierzwą i szczątkami drewnianymi.

Należy nadmienić, że w trakcie prac przecinających przyłączami instalacyjnymi strefę oznaczoną na planach przed rozpoczęciem prac inwestycyjnych jako 2a nie stwierdzono pozostałości zabudowy rynku. Czy to ze względu zbyt małej głębokości prowadzonych prac, czy też z powodu ich wcześniejszego zniszczenia.

Wzdłuż wschodniej pierzei rynku w jego północno-wschodnim narożniku odkryto pozostałości drewnianego rurociągu z rynku w ul. Seraf. Natrafiono także na pozostałości bruku w większości zniszczonego w trakcie wcześniejszych inwestycji. W południowo wschodnim narożniku rynku na tle gliniastego podłoża uchwycono dużą jamę odpadową zawierającą liczne rogi zwierzęce podobną do tej z wykopu 4/09.

Nadzór pierzei południowej przy rozbiórce schodów przed pałacem Przychockich w strefie zaplanowanych wykopów szerokoprzestrzennych doprowadził do odkrycia reliktów architektonicznych i założenia wykopu nr 7/09[24]. Natomiast w pasie przy pierzei południowej stwierdzono obecność płytko położonych bruków oraz zbiornika kamiennego na wodę[25].

W ramach nadzoru archeologicznego prowadzonego wzdłuż pierzei zachodniej do godnych wzmiankowania należy zaliczyć identyfikację kolejnych pozostałości XIX-wiecznej drewnianej sieci wodociągowej.

Ten komunikat ma na celu jedynie przedstawienie zakresu prowadzonych badań archeologicznych w trakcie przebudowy Rynku Górnego w Wieliczce. Dalsze informacje zostaną udostępnione po szczegółowym opracowaniu odkrytych materiałów.

[24] Patrz opis wykopu 7/09.

[25] Patrz opis wykopu 9/09.

J. M. Fraś, S. Pawlikowski

ARCHAEOLOGICAL RESEARCH CONDUCTED BY THE WIELICZKA SALT MINE BETWEEN 2008 AND 2009

Abstract

The Archaeological Division of the Cracow Saltworks Wieliczka conducted (between 2008 and 2009) numerous excavation projects at sites No. 96 and 112 in Wieliczka, site No. 15 in Kokotów and site No. 2 in Raciborsko. In 2009, excavation work was also conducted in the area of the Main Market Square in Wieliczka.

Site No. 112 in Wieliczka is a wide-space multicultural settlement. Research conducted at the site between 2008 and 2009 bore fruit in the form of discovery of numerous archaeological facilities, which can be connected to the Neolithic period. Majority of the examined facilities contained materials of Lengyel culture. Special attention should be paid to facility No. 68, which can be connected to the presence of peoples of the linear band pottery culture in the area of Wieliczka. This is the first facility of this culture discovered so close to the centre of Wieliczka.

In 2008, archaeological work at site No. 15 in Kokotów was resumed. This site, located on a vast protuberance, is threatened with illegal exploitation of sand in its northern section. During the work conducted in the area that is most exposed to depreciation, numerous facilities were found which can be connected to the presence of Lusatian culture peoples in the Bronze age and early Iron age, as well as to Medieval settlements. The most interesting discoveries include fragments of vessels in the shape of chalices which are related to the salt-making activity of groups of Lusatian culture peoples.

In relation to a notification about planned development in a location called Raciborsko (Wieliczka commune) within the borders of site No. 2, where a Lusatian culture burial ground was located (examined in 1938), reconnaissance work was conducted in 2008, exposing the area of approx. 2.5 ares. 22 facilities were discovered and individual fragments of prehistoric pottery. However, no remnants of the necropolis were found.

In 2009, research at site No. 96 in Wieliczka was conducted. The purpose was to examine the range of settlements at the foot of a slight slope into the valley of the Malinówka stream near Wilson mining shaft. A surface area of 2.5 ares was examined. Two Lengyel culture archaeological facilities were discovered, including a deposit of seven flint half-products.

The most extensive work was conducted at the Main Market Square in Wieliczka. The research resulted in discoveries on numerous wooden and stone structures dated from the Middle Ages to modern times. These discoveries will be a subject matter of a separate study. There were also facilities from the Neolithic age and from the turn of eras. Among most interesting movable monuments is a deposit of 180 silver Prague groschen dated at the time of Vaclav II and John of Luxembourg found in facility No. 45.

Employees of the Archaeological Division also supervised the excavations in the area of Wieliczka and the neighbourhood.

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH ZA LATA 2009–2010

Struktura organizacyjna i kierunki działania

Zespół kierowniczy, jak również skład Rady Muzeum, pozostawały bez zmian. Stan zatrudnienia na dzień 31 XII 2010 r. wynosił 106 osób, w tym w działalności podstawowej 33, a w administracji i obsłudze 73 .

W dniu 8 V 2009 r. zmarł mgr Jerzy Grzesiowski, emerytowany starszy kustosz i wicedyrektor Muzeum.

Działalność statutową rozwijano w następujących kierunkach: badania naukowe, wystawiennictwo, gromadzenie zbiorów (pozyskiwanie nowych obiektów, ich konserwacja i digitalizacja), działalność edukacyjna, wydawnictwa, współpraca z innymi instytucjami. Szczególną wagę przywiązywano do promocji wydarzeń muzealnych w mediach (telewizja, radio, prasa, internet).

Znaczne środki finansowe przeznaczono na prace remontowe w wyrobiskach ekspozycyjnych wraz z modernizacją wystaw stałych.

W ramach ogólnopolskich obchodów 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, Muzeum wspólnie z Kopalnią Soli „Wieliczka" S.A. i Polskim Towarzystwem Straussowskim zrealizowało projekt *Solny Nokturn* (cykl koncertów, wystawa okolicznościowa, pomnik artysty), przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwa Małopolskiego.

Działalność naukowo-badawcza

Tematyka prac badawczych

– badania wykopaliskowe oraz prowadzenie nadzoru nad pracami ziemnymi w czasie przebudowy Rynku Górnego w Wieliczce i ulic: Słowackiego, Zamkowej, Daniłowicza;
– badania osad wielokulturowych w Wieliczce i okolicy (stanowiska: 15, 96, 112);
– zabytkowe wyrobiska górnicze przeznaczone do remontu i adaptacji;
– rozwój i przemiany infrastruktury salinarnej na terenie miasta Wieliczki;
– kaplice i miejsca sakralne w kopalni wielickiej i bocheńskiej;
– ruch turystyczny w kopalni wielickiej (XVIII–XX w.);
– przemysł solny w Rosji na tle porównawczym;
– dzieje miasta Wieliczki i Zamku Żupnego;
– problematyka ludności żydowskiej zamieszkałej na terenie Wieliczki i okolicy;
– życie kulturalne Wieliczki (XIX–XX w.);
– Szkoła Górnicza w Wieliczce (1861–1933);
– ród Morsztynów w dziejach kopali wielickiej;
– organizacje i stowarzyszenia górnicze.

Prace dokumentacyjne

- opracowanie katalogu zbiorów geologicznych;
- studium historyczno-konserwatorskie zabytkowych komór w kopalni wielickiej: *Weimar* (III poziom), *Smok* ((III poziom), *Mirów* (I poziom), *Maria Teresa Górna* (II poziom), *Aleksandrowice* (III poziom);
- zabudowa w rejonie nadszybia *Górsko* w Wieliczce (XVII–XX w.);
- opracowanie wytycznych konserwatorskich dla utrzymania zabytkowych wyrobisk wielickiej kopalni w granicach wpisu do rejestru zabytków i wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO" (dokument zawierający część opisową i graficzną, zatwierdzony przez Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków);
- wykonano szczegółową dokumentację 22 podziemnych obiektów: komory, podłużnie, poprzecznie, szybiki oraz kaplica Św. Kunegundy (w związku z planowanym przez kierownictwo kopalni alternatywnej trasy turystycznej pod nazwą: „Szlaki nowej przygody");
- inwentaryzacja miejsc kultu religijnego w wielickiej kopalni: kaplica Św. Krzyża w komorze *Lizak*, kaplica Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec*, kaplica *Passionis* w chodniku *Gospoda*, kaplica Św. Krzyża w komorze *Blum*;
- penetracje w kopalni bocheńskiej: podłużnia *Podmoście*, schody *Tesch*, podłużnia *August Zachodni* (dokumentacja stanowisk geologicznych, pozyskiwanie okazów) oraz rejon schodów *Regis* (poziom I–III) i poziom IV *August Wschód* (w związku z prowadzonymi pracami górniczymi);
- opracowanie wniosku o wpisanie Kopalni Soli „Bochnia" oraz Zamku Żupnego w Wieliczce na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Prace w druku

- A. Jodłowski
  Wieliczka – zabytkowa kopalnia soli (w:) „Polska na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO";
  Historyczny i kulturowy wymiar zabytkowej kopalni soli w Wieliczce (w:) „Problemy ratowania dziedzictwa kultury materialnej zabytkowych kopalń państw Unii Europejskiej". Konferencja w Wieliczce (4–6 XI 2010);
- J. Charkot, *Kopalnia otworowa soli w Baryczy (1924–1998)*;
- J. M. Fraś, S. Pawlikowski, *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 2008–2009*;
- W. Gawroński, *Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 2009–2010*;
- E. Kalwajtys, *Kaplica pod wezwaniem Św. Krzyża w komorze Lizak na poziomie I kopalni soli w Wieliczce*;
- B. Konwerska, *Wielicka Kasa Bracka (1772–1918)*;
- P. Krokosz, *Życie kulturalne w Wieliczce od XIX w. do czasów współczesnych*;
- D. Krzysztofek, *Przemiany w urbanistyce Wieliczki w latach 1772–1918*;
- M. Międzobrodzka, *Herb miasta Wieliczki. Studium historyczne*;
- K. Ochniak-Dudek, M. Ozga, *Zespół zabytkowych tkanin liturgicznych w kościele pw. Św. Klemensa w Wieliczce*;
- L. Rzepka
  Austriackie akta normatywne z lat 1750–1868 w zasobach Muzeum Żup Krakowskich;
  Słynne osobistości zwiedzające kopalnię wielicką w latach 1774–1974.

Prace opublikowane

- J. Charkot, W. Gawroński, *Prace konserwatorsko-adaptacyjne w zabytkowych wyrobiskach wielickiej kopalni soli*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 2009, t. XXVI, s. 9–34;

- B. Konwerska, *Związki, stowarzyszenia i organizacje zawodowe w salinie wielickiej przełomu XIX i XX wieku*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 35–63;
- J. Charkot, M. Skubisz, *Kaplice Św. Krzyża w komorze Piżmowa i przy podłużni Geramb w kopalni wielickiej*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 65–91;
- Ł. Walczy, *Dzieje Klasztoru OO. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce*, „SMDŻ", t. XXVI, 93–153;
- K. Ochniak-Dudek, *Architektura salinarna Wieliczki i Bochni w dobie autonomii galicyjskiej*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 155–172;
- J. M. Fraś, S. Pawlikowski, *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich w latach 2006–2007*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 305–321;
- E. Bednarowska-Guzik, *Wspomnienie pośmiertne. Jerzy Grzesiowski (1932–2009)*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 323-326;
- W. Gawroński, *Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 2007–2008*, „SMDŻ", t. XXVI, s. 327–335.
- A. Jodłowski, *Zamek Żupny w Wieliczce, jego odbudowa i funkcje muzealne* (w:) „I Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce" (dalej: „I Konferencja…"), Wieliczka 2010, s. 31–37;
- K. Ochniak-Dudek, *Uwagi o konserwacji Zamku Żupnego w Wieliczce* (w:) „I Konferencja…", Wieliczka 2010, s. 39–48;
- J. Charkot, W. Gawroński, *Studium historyczno-konserwatorskie jako podstawa prac zabezpieczających w zabytkowych wyrobiskach kopalni soli w Wieliczce* (w:) „I Konferencja…", Wieliczka 2010, s. 153–169;
- M. Międzobrodzka, *Zmęczony turysta w muzeum – modernizacja podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka* (w:) „I Konferencja…", Wieliczka 2010, s. 207–215.

Sesje i konferencje naukowe na terenie Muzeum

- *Projekt muzealny jako metoda pracy w edukacji regionalnej* (28 IV 2009); konferencja z udziałem przedstawicieli Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, kuratorium w Krakowie, władz miasta i gminy oraz nauczycieli szkół z terenu powiatu wielickiego, którym przedstawiono ofertę edukacyjną Muzeum.
- *70 lat po… – w rocznicę wybuchu II wojny światowej* (7 IX 2009); sesja okolicznościowa podczas której aspekty polityczno-militarne Europy i Polski poprzedzające wybuch wojny oraz przebieg kampanii wrześniowej omówili profesorowie UJ: Tomasz Gąsowski, Czesław Brzoza i Andrzej L. Sowa, natomiast warunki życia mieszkańców Wieliczki w pierwszych miesiącach okupacji przedstawiła dr Iwona Pawłowska– Pich.
- *I Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych* (15–16 X 2009); poświęcona rewitalizacji i adaptacji do celów ekspozycyjnych zabytkowych wyrobisk górniczych. Obrady prowadzono w 3 sesjach tematycznych: *Muzea górnicze a program rewitalizacji obiektów przemysłowych na powierzchni* (5 referatów), *Wyrobisko górnicze jako zabytek i przestrzeń działań muzealnych: problemy prawne, techniczne, organizacyjne i konserwatorskie* (8 referatów), *Ekspozycje podziemne – czego oczekują zwiedzający ?* (6 referatów). Udział wzięli przedstawiciele 18 muzeów, kopalń, fundacji, uczelni i instytucji badawczych z Bochni, Bóbrki, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Katowic, Kłodawy, Krakowa, Ostrowca Świętokrzyskiego, Tarnowskich Gór, Wieliczki, Zabrza, Złotego Stoku i Złotoryi. W imieniu Muzeum Żup Krakowskich referaty wygłosili: prof. A Jodłowski, K. Ochniak-Dudek, M. Międzobrodzka, J. Charkot i W. Gawroński. (Teksty wygłoszonych podczas sesji referatów opublikowano w oddzielnym wydawnictwie Muzeum).

– *Od osady do miasta* (25 VI 2010); sesja okolicznościowa z okazji 720. rocznicy lokacji Wieliczki, towarzysząca otwarciu wystawy „Tajemnice Rynku Górnego w Wieliczce". Program sesji:
prof. A. Jodłowski: *Osadnictwo przedkolacyjne na terenie Wieliczki*;
dr J. Piotrowicz: *Lokacje miast górniczych na przykładzie Wieliczki i Bochni*;
mgr inż. D. Krzysztofek, mgr J. M. Fraś: *Rynek Górny w Wieliczce w świetle ikonografii i ostatnich badań archeologicznych*;
mgr A. Kozioł, burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka: *Rewitalizacja centrum Wieliczki: historyczne miejsce – nowe funkcje.*

Referaty wygłoszone na zebraniach naukowych

– *Rola rodziny Stroganowów w rozwoju przemysłu solnego Rosji w XVI– XVIII w.* (P. Krokosz);
– *Dawna sala balowa kopalni wielickiej w komorze Łętów* (K. Kozłowski);
– *Jan Wielopolski jako dzierżawca żup krakowskich* (M. Międzobrodzka);
– *Wielicki system emerytalny w dobie rozbiorów* (B. Konwerska);
– *Rezerwaty i pomniki przyrody nieożywionej na terenie gminy Wieliczka* (W. Kuc);
– *Nieruchomości salinarne na terenie miasta Wieliczki* (D. Krzysztofek);
– *Walory historyczne trasy turystycznej projektowanej w wielickiej kopalni* (J. Charkot, W. Gawroński);
– *Życie kulturalne Wieliczki w XIX –XX w.* (P. Krokosz).

Wystawy

Wystawy stałe

Gruntownej przebudowie i modernizacji poddano wystawy stałe:
– *Warzelnictwo solne i odwadnianie kopalni* (komora *Russegger III*);
– *Dawne urządzenia i sprzęt górniczy* (komora *Russegger II*);
– *Sprzęt do transportu poziomego i pochylnianego* (poprzecznia *Russegger*, tzw. Szerzyzna);
– *Mechanizacja robót górniczych* (komora *Maria Teresa II*);
– *Solniczki – małe arcydzieła sztuki* (Zamek Żupny).

Wystawy czasowe

W latach 2009–2010 zorganizowano 18 wystaw czasowych (13 w Zamku Żupnym, 5 w kopalni):
– *Ferdynand Olesiński – malarstwo w kręgu rodzinnym*, Zamek Żupny (30 I–14 IV 2009). Wystawa obrazów wielickiego malarza F. Olesińskiego (1859–1905), wyróżniającego się ucznia Jana Matejki, zorganizowana w 150. rocznicę jego urodzin, w zestawieniu z pracami jego córki Maryli oraz prawnuczki Lidii Olesińskiej (K. Kozłowski, K. Ochniak-Dudek).
– *Awit Szubert – pierwszy fotograf wielickiej kopalni*, komora *Maria Teresa III* (15 IV–28 X 2009). W formie wielkoformatowych wydruków zaprezentowano 20 najstarszych fotografii wyrobisk górniczych (wykonanych w 1892 r.) oraz pocztówki, składanki, akcesoria i sprzęt fotograficzny z końca XIX w. (M. Międzobrodzka).
– *Nicią malowane. Tkaniny artystyczne*, Zamek Żupny (29 IV–26 VII 2009). Wystawa przybliżyła bogactwo tkanin dekoracyjnych dawnej Polski (XV–pocz. XX w.), ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa Wieliczki, zaznaczonego poprzez grupę paramentów liturgicznych pochodzących z wyposażenia kościoła św. Klemensa (K. Ochniak-Dudek).
– *Skarby bractw i cechów na ziemiach polskich*, Zamek Żupny (18 VIII–14 XI 2009). Zaprezentowano szeroki wachlarz zabytków związanych z cechami, bractwami oraz stowarzyszeniami zawodowymi. Wykonane w różnych technikach i materiałach, wyróżniały się charakterystycznymi zdobieniami w postaci inskrypcji, znaków cechowymi lub przedstawień świętych– patronów (B. Konwerska, M. Skubisz).

– *Moja przygoda w Muzeum*, Zamek Żupny (6 XI–31 XII 2009). Kolejna edycja wystawy pokonkursowej prezentująca 83 prace plastyczne dzieci i młodzieży szkolnej uczestniczącej w wiosennym plenerze malarskim w obiektach Muzeum Żup Krakowskich (E. Malinowska).
– *Wieliczka i Zamość w twórczości artystów niepełnosprawnych*, Zamek Żupny (6 XI 2009–31 I 2010). Wystawa poplenerowa z cyklu „Zabytki na liście UNESCO" zorganizowana przy współpracy Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie (B. Tworzydło).
– *Erazm Barącz – górnik i kolekcjoner dzieł sztuki*, Zamek Żupny (3 XII 2009–27 II 2010). Wystawa poświęcona osobie E. Barącza, inżyniera górniczego i naczelnika Zarządu Salinarnego w Wieliczce, a zarazem cenionego znawczy dzieł sztuki, w 150. rocznicę jego urodzin. Wystawę zrealizowano przy współpracy Muzeum Narodowego w Krakowie (W. Gawroński).
– *Żydzi w Wieliczce – przywracanie pamięci*, Zamek Żupny (19 III–6 VI 2010). Celem wystawy było przypomnienie losów społeczności żydowskiej za pomocą fotografii, afiszy i obwieszczeń, dyplomów naukowych, pamiątek rodzinnych oraz rzemiosła artystycznego związanego z religią i tradycją żydowską (M. Międzobrodzka).
– *W obiektywie Jana Czerneckiego*, komora *Maria Teresa III* (26 III–26 IX 2010). Prezentacja fotografii wyrobisk górniczych oraz budynków salinarnych z pierwszej dekady XX wieku, w formie wydruków wielkoformatowych (B. Konwerska).
– *Młodzież ambasadorem Wieliczki*, Zamek Żupny (21 IV–31 VIII 2010). Podsumowanie efektów prac młodzieży (zdjęcia, filmy, obrazy, rzeźby, prezentacje multimedialne) dokumentujących zabytki Wieliczki i okolicy. Projekt edukacyjny realizowano w szkołach średnich powiatu wielickiego przy współpracy Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie (R. Wierzbicki).
– *Tajemnice Rynku Górnego w Wieliczce w świetle ostatnich badań*, Zamek Żupny (25 VI–9 X 2010). Przedstawiono pradzieje i historię rynku wielickiego na podstawie zachowanej ikonografii oraz materiałów pochodzących z prac archeologicznych prowadzonych podczas remontu (D. Krzysztofek, J. M. Fraś).
– *Oczarowani zamkami*, Zamek Żupny (10 IX–30 X 2010). Wystawa pokonkursowa prac dzieci i młodzieży. Obok polskich zamków, pokazano obiekty z Holandii, Łotwy i Litwy (P. Jagielski).
– *Barwy skalnych wnętrz – sekrecje mineralne*, Zamek Żupny (22 X–5 XII 2010). Wystawa z cyklu „Skarby Ziemi" na której przedstawiono oryginalne formy skupień minerałów tworzących tzw. sekrecje, druzy, geody, głównie kwarcu i jego pochodnych. Atrakcją wystawy były wielobarwne okazy agatów, ametystu, chalcedonu i opalu (W. Kuc).
– *Kopalnia wielicka w epoce Fryderyka Chopina*, komora *Maria Teresa III* (8 X–21 XI 2010). Wystawa wpisała się w obchody „Roku Chopinowskiego". Głównym obiektem był – odsłonięty z tej okazji – pomnik artysty, wykonany przez B. Chromego. Ponadto zaprezentowano *Księgę zwiedzających kopalnię* z autografem F. Chopina, potwierdzającym jego pobyt w wielickich podziemiach (4 VII 1829 r.) oraz ikonografię wyrobisk zwiedzanych przez turystów w XIX w. Wystawie towarzyszył projekt muzyczny „Solny Nokturn" (cykl koncertów), zrealizowany przez Muzeum przy współpracy Kopalni Soli „Wieliczka" S.A. i Polskiego Towarzystwa Straussowskiego (B. Konwerska, K. Kozłowski).
– *Moja przygoda w muzeum*, Zamek Żupny (5 XI–31 XII 2010). Pokonkursowa prezentacja prac plastycznych dzieci i młodzieży obrazująca zabytki wielickiego Muzeum (E. Malinowska).
– *Śladami Jana Pawła II w Małopolsce*, komora *Modena* (16 XI 2010– 31 I 2011). Wystawa poplenerowa zorganizowana wspólnie z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych (B. Tworzydło).
– *Górnictwo na ziemiach polskich. Od krzemienia do gazu łupkowego*, komora *Maria Teresa III* (3 XII 2010–27 III 2011). Zaprezentowano w ujęciu historycznym główne dziedziny górnictwa poprzez naturalne okazy kopalin wydobywanych z ziemi od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego, różne techniki eksploatacji oraz przeznaczenie i zastosowanie wydobytych surowców (D. Krzysztofek, J. Charkot).

– *Zaginione obrazy Wieliczki Piotra Stachiewicza*, Zamek Żupny (17 XII 2010–12 III 2011). Wystawa miała na celu przypomnienie 12 obrazów o tematyce górniczej, zamówionych w 1907 r. przez Muzeum Salinarne w Wieliczce u krakowskiego malarza Piotra Stachiewicza. W 1929 r. wypożyczone zostały na I Wystawę Krajową w Poznaniu, a następnie przejęte przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Do Wieliczki nigdy nie powróciły, a dalszy ich los pozostaje nieznany. Zaprezentowano wielkoformatowe reprodukcje (wykonane po podstawie zachowanego albumu) oraz oryginalne obrazy, rysunki i szkice pokazujące technikę, cechy malarstwa oraz warsztat artysty (B. Konwerska).

Ponadto Muzeum współuczestniczyło w organizacji wystaw okolicznościowych poza Wieliczką:
– *Zabytkowe kościoły Wieliczki, Dębna Podhalańskiego i Lipnicy Murowanej* w Galerii Politechniki Krakowskiej i Lipnicy Murowanej (kwiecień 2009);
– *10-lecie Plenerów Artystów Niepełnosprawnych*, Galeria Politechniki Krakowskiej (grudzień 2009);
– *Dawna kartografia miast*, w czasie Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Kartografii, Warszawa (24–26 IX 2009);
– *Chopin w Krakowie i osobiste po nim pamiątki*, w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków (1 III–15 IV 2010);
– *Solne dziedzictwo kultury*, wystawa plenerowa na Plantach Krakowskich w postaci zdjęć wielkoformatowych. Promowano obiekty i kolekcje (m.in. rezerwaty górnicze: *Saurau* i *Maria Teresa* oraz Zamek Żupny), a także najciekawsze wydarzenia muzealne (1 VII–31 VIII 2010).

Na zorganizowane w Muzeum Żup Krakowskich wystawy czasowe, wypożyczono łącznie 1 043 obiekty z muzeów, instytucji państwowych i kościelnych oraz od osób prywatnych.

Całkowita frekwencja zwiedzających ekspozycje muzealne (stałe i czasowe), wraz z uczestnikami zajęć edukacyjnych, imprez plenerowych i koncertów, wyniosła:
– w ekspozycji podziemnej: 924 626 (2009 r.) i 943 849 (2010 r.);
– w Zamku Żupnym: 33 605 (2009 r.) i 37 838 (2010 r.).

Zbiory

W latach 2009–2010 zbiory Muzeum powiększyły się o nowe obiekty pozyskane w drodze zakupów (62), darów (341) oraz własnych badań archeologicznych (89) i geologicznych (15). Księgozbiór wzbogacił się o 234 woluminy, a Zbiory Specjalne o 73 pozycje inwentarzowe (dawne pocztówki przedstawiające wyrobiska kopalni oraz fotografie miasta i jego mieszkańców).

Wśród nabytków do najcenniejszych, ze względu na profil Muzeum, należą:
– monumentalna rzeźba pomnikowa F. Chopina (odlew z brązu), upamiętniająca jego pobyt w wielickiej kopalni, wg projektu prof. B. Chromego (umieszczona na podziemnej ekspozycji);
– 5 rysunków do kolekcji prac F. Olesińskiego, malarza wywodzącego się z wielickiej rodziny górniczej;
– *Autoportret* Władysława Skoczylasa z 1911 r..
– *Kaplica św. Antoniego w wielickiej kopalni*, W. Serafin, pastel, 1955 r.;
– solniczki srebrne: chińska (XVII/XVIII w.), francuska (1786-87 r.), barokowa (Nysa, ok. 1719-31), empirowa (Grodno, ok. 1818-20);
– plany i rysunki techniczne obiektów przemysłowych i budynków mieszkalnych (XIX/XX w.), przekazanych przez zarząd kopalni soli w Wieliczce;
– elementy mundurów górniczych (galowego i służbowego);
– zestaw narzędzi stolarskich z warsztatu salinarnego.

Większość prac konserwatorskich wykonano we własnym zakresie. Objęto nimi zarówno zabytki pochodzące z wykopalisk archeologicznych (przedmioty metalowe i naczynia gliniane), jak również obiekty eksponowane na wystawach: narzędzia i urządzenia górnicze, dzieła sztuki i archiwalia. W pracowniach własnych zabiegom konserwatorskim (w zakresie pełnym, częściowym i zabezpieczającym) poddano łącznie 1518 obiektów muzealnych, 527 książek i czasopism oraz 16 774 kart archiwaliów. W szczególnych przypadkach konserwację zlecano pracowniom specjalistycznym, m.in. obrazy F. Olesińskiego (6), zabytkowe mapy kopalni i miasta Wieliczki (8), dokumenty pergaminowe (8), srebrne solniczki (52).

Ze zbiorów naszego Muzeum korzystały również muzea i instytucje kulturalne spoza Wieliczki, wypożyczając w sumie 62 eksponaty na własne wystawy czasowe.

Edukacja i promocja

Konkursy

– „Oczarowani zamkami"; I ogólnopolski konkurs plastyczny dla młodzieży, organizowany w szkołach, muzeach i domach kultury. Zadaniem młodych twórców było wykonanie dowolną techniką prac przedstawiających zamki znajdujące się w okolicy ich miejsca zamieszkania. Najciekawsze prace zaprezentowano na wystawie pokonkursowej (III–X 2009);
– „Najpiękniejsza pisanka z soli"; konkurs plastyczny organizowany corocznie w okresie Świąt Wielkanocnych;
– X Powiatowy Konkurs Ortograficzny dla uczniów szkół gimnazjalnych (III 2009);
– „Vivaldi 331"; ogólnopolski konkurs muzyczny organizowany przez Szkołę Muzyczną I stopnia w Wieliczce przy współpracy Muzeum ((IV 2009).

Warsztaty edukacyjne i lekcje muzealne

– „Ferie w Muzeum"; projekt kierowany do dzieci i młodzieży, zachęcający do uczestnictwa w zajęciach edukacyjnych, grach, konkursach w okresie wakacyjnym;
– realizacja oferty edukacyjnej Muzeum: warsztaty i lekcje muzealne dla dzieci i młodzieży szkolnej popularyzujące historię kopalni soli oraz zabytki miasta; zajęcia odbywały się w salach i na dziedzińcu Zamku Żupnego oraz podziemnej ekspozycji;
– „Muzeofrajda", projekt skierowany do uczniów szkół średnich oraz nauczycieli, polegający na zapoznaniu uczestników z wystawami i specyfiką pracy Muzeum, natomiast zadaniem młodzieży było opracowanie projektów uatrakcyjnienia muzealnych ekspozycji (4 XII 2010–8 IV 2011);
– „Mama, tata i ja", niedzielne, rodzinne spotkania edukacyjne (zabawy, konkursy, kreacje plastyczne) organizowane w salach wystawowych.

Koncerty i spektakle

– „Popołudnie ze Straussem"; kontynuowano coroczny cykl koncertów w miesiącach letnich na dziedzińcu Zamku Żupnego;
– „Summer Music Festival III" (4-12 VII 2009) i IV (4-9 VII 2010); festiwal muzyki klasycznej organizowany wspólnie z działającym przy Muzeum Towarzystwem Straussowskim;
– koncerty umuzykalniające; odbyły się 42 spotkania w ramach programu edukacji muzycznej, realizowanego w Sali Gotyckiej Zamku Żupnego, przy współpracy Państwowej Filharmonii, Akademii Muzycznej i Opery Krakowskiej;
– „Festiwal Muzyki Dawnej", w ramach cyklu koncertów realizowanego przez Centrum Kultury i Turystyki, pieśni sefardyjskie zaprezentowano w Sali Gotyckiej Zamku Żupnego i w komorze im. A. Długosza (11-12 IX 2010);
– „Solny Nokturn – Wieliczka 2010"; projekt realizowany w roku jubileuszowym 200-lecia urodzin F. Chopina, obejmujący m.in. cykl koncertów (17 VII–14 XI 2010).

Imprezy plenerowe

– „Święto Soli – Salt-tour ?" – niezwykłe podróże polskiej soli (7 VI 2009); organizowana po raz siódmy ogólnopolska impreza, łącząca formę rodzinnego festynu i pokazu plenerowego z różnorodnymi działaniami muzealnymi, skupionymi wokół problematyki solnej; druga część imprezy odbyła się w Bielsku-Białej (21 VI 2009), mieście leżącym na starym szlaku handlowym, mającym w swej historii tradycje pośrednictwa w handlu solą;
– „Święto Soli" (6 VI 2010); druga część imprezy zorganizowano na krakowskim Kazimierzu (13 VI 2010), posiadającym staropolskie przywileje na handel solą;
– „Noc Muzeów" (15/16 V 2009 i 14/15 V 2010); udostępnienie obiektów Zamku Żupnego i ekspozycji podziemnej, wzbogaconej wydarzeniami artystycznym: pokaz performansu: „Pierwsze zstąpienie nieba do wnętrz ziemi" Jani Konstantinovskiego Puntosa oraz inscenizacja obrzędu górniczego „Skok przez skórę" (2009), prezentacja Młodzieżowego Obserwatorium Astronomicznego – „Spacer po niebie", spektakle, koncerty, gry i zabawy, prezentacja multimedialna „Wieliczka a Wielki Kraków" (2010);
– „Dzień otwartych drzwi muzeum" (22 XI 2009 i 28 XI 2010); bezpłatne zwiedzanie ekspozycji w Zamku Żupnym i kopalni, prezentacja nowości wydawniczych;
– „Europejskie Dni Dziedzictwa; ogólnopolska impreza pod hasłem: „Zabytkom na odsiecz ! Szlakiem grodów, zamków i twierdz" (2009) i „Od pomysłu do przemysłu" (2010) ; polskim koordynatorem projektu był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków.

Promocja wydarzeń muzealnych w mediach

– cykl filmowy „Wielicki skarbnik", 20 odcinków emitowanych w TVP Kraków (współpraca z Kopalnią Soli „Wieliczka");
– realizacja i emisja w TVP Kraków serii 12 filmów edukacyjno-reklamowych pt. „Ze skarbca wielickiego muzeum";
– promocja poprzez film „Wieliczka sól ziemi", szwedzkiego reżysera Sadrolina Tama, z udziałem znanego aktora Jerzego Stuhra (w 22 wersjach językowych);
– emisja spotów reklamowych w Radio Kraków i RMF Classic;
– na stronie internetowej www.google.pl umieszczono linki sponsorowane: Święta Soli, Zamku Żupnego oraz nowej ekspozycji „Solniczki małe arcydzieła sztuki";
– patronaty medialne dla wybranych imprez: TVP Kraków, Radio Kraków, Radio VOX, „Dziennik Polski", „Gazeta Krakowska", „Mówią Wieki", „Spotkania z Zabytkami", „Miesiąc w Krakowie", „Rynek Podróży", „Midrasz", „Nasze Sprawy";
– kolportaż informatorów, ulotek, plakatów i kalendarzy;
– spot edukacyjny (wielokrotna emisja w TVP Kraków w ramach umowy patronackiej);
– udział w targach turystycznych.

Wydawnictwa

Wieliczka – Solne Dziedzictwo Kultury, A. Jodłowski, album, wersja polsko-angielska, Wieliczka 2009, nakład 2 000 egz.
Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXVI, Wieliczka 2009, praca zbiorowa, format B5, ss. 347, fot. 63, nakład 400 egz.
Górnicza Wieliczka. Przewodnik po mieście, M. Międzobrodzka, P. Krokosz, Wieliczka 2009, nakład 1 000 egz.
Tajemnice Zamku Żupnego, J. Pawłowska-Pich, E. Giżycka, Wieliczka 2009, nakład 2 000 egz.
I Konferencja Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych w Polsce, Wieliczka 2010, ss. 215, nakład 500 egz.

Foldery wystaw czasowych (18);

Informatory muzealne:
Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka – informator na rok 2009, nakład 1 500 szt.
Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka – informator na rok 2010, nakład 1 500 szt.
Oferta edukacyjna, nakład 2 000 szt.
Wieliczka. Muzeum Żup Krakowskich, ulotka informacyjna, nakład 1 000 szt.
Noc Muzeów, ulotka reklamowo-informacyjna, nakład 5 000 szt.
Święto Soli, ulotka reklamowo-informacyjna, nakład 5 000 szt.
Afisze i plakaty reklamujące wystawy i imprezy muzealne.
Kalendarze planszowe na rok 2010 i 2011, nakład po 500 szt.
Gazeta Muzealna, corocznie 12 edycji na łamach lokalnego miesięcznika „Panorama Powiatu Wielickiego".

Współpraca z instytucjami krajowymi i zagranicznymi

Udział pracowników w sesjach naukowych oraz konferencjach organizowanych poza Wieliczką:
– „Dawna kartografia miast", XXIII Ogólnopolska Konferencja Historyków Kartografii, Instytut Historii PAN, Warszawa, 24-26 IX 2009 (J. Charkot);
– „Europejskie Dni Dziedzictwa", Kraków – Podgórze, 26 IX 2009 (M. Międzobrodzka);
– „Ludzie i krasnoludki – powinowactwa z wyboru", Muzeum Etnograficzne w Warszawie, 26 X 2009 (M. Skubisz);
– „Percepcje atrakcji turystycznych w przestrzeni publicznej", Urząd Miasta Krakowa, 15 IV 2010 (T. Kuc, P. Jagielski);
– „Czas muzeów – spotkaj żywą historię", Biuro Marketingu Turystycznego Miasta Krakowa, 16–18 IX 2010 (M. Bogucka, T. Kuc);
– „Konkurencyjność miast i regionów na globalnym rynku turystycznym", Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, 21-23 IX 2010 (T. Kuc);
– „Ekonomia muzeów", Warszawa, 25– 26 XI 2010 (M. Bogucka, T. Kuc);
– „Gość niepełnosprawny intelektualnie w Muzeum", Stalowa Wola, 24–25 XI 2010 (R. Wierzbicki);
– „Forum Edukatorów", Poznań 29–30XI 2010 (M. Bogucka, T. Kuc);
– „Jarmark Świętojański", udział pracowników Muzeum (pokazy warzenia soli, transportu soli wozem konnym, jatki solnej) w imprezie inicjowanej przez Krakowskie Biuro Festiwalowe, Bulwar Czerwieński pod Wawelem, 23-27 VI 2010.

Muzeum współuczestniczyło w wystawie fotograficznej zorganizowanej w Saint-Andre-lez-Lille (Francja) przez Urząd Miasta Wieliczki: „Lille 3000. Wieliczka miasto partnerskie" (15 III–30 IX 2009).

Z okazji konkursu „Oczarowani zamkami" nawiązano współpracę z ośrodkami z Litwy, Łotwy i Holandii. W międzynarodowym plenerze artystów niepełnosprawnych uczestniczył przedstawiciel Bułgarii. Kontynuowano wymianę międzybiblioteczną.

Inne prace

Wykonano prace górnicze remontowe, wraz z wymianą sieci elektrycznej, w komorze *Russegger II* i poprzeczni *Russegger* (tzw. *Szerzyzna*). Odnowiono elewację Zamku Środkowego, baszty, muru zachodniego i bramy głównej. W budynku w Parku Kingi nr 6 zaadaptowano poddasze na szatnie przewodnickie.

Opracował: Wojciech Gawroński

W. Gawroński

CHRONICLE OF THE CRACOW SALTWORKS MUSEUM WIELICZKA IN YEARS 2009–2010

Abstract

Between 2009 and 2010, eighteen temporary exhibitions devoted to art, history, geology and mining were organized. An album entitled "Wieliczka – solne dziedzictwo kultury" was published with a text by A. Jodłowski and a subsequent (XXVI) volume of museum periodical "Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (Studies and Materials on the history of the saltworks in Poland), as well as a city guidebook entitled "Górnicza Wieliczka." Numerous documentary studies were performed, which have practical application in the process of revaluating mining pits in the salt mines of Wieliczka and Bochnia, as well as historical facilities on the ground level.

In 2009, the 1st Conference of Mining and Underground Museums in Poland took place; subsequent meetings in a two-year cycle were announced.

Open-air events and educational classes enjoyed great popularity. The 200th anniversary of Frederick Chopin's birth (project: *Solny Nokturn*) was celebrated by a cycle of concerts; in the underground exhibition space, a monument commemorating the composer's visit (on July 24, 1829) at the mine was founded. The monument was designed by Professor B. Chromy.

Modernization work along with modernization of permanent exhibitions was conducted in the *Russegger II* chamber and the *Russegger* traverse. A 14th century tower was renovated, along with the façade of the central castle, western wall and the main gate.

The total attendance, encompassing tourists visiting the underground exhibition and the Saltworks Castle, along with participants of educational classes, concerts and outdoor events amounted to: 958,231 (2009) and 981,687 (2010) persons.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Ściana prawa z postaciami św. Józefa, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Matki Boskiej z grupy Ukrzyżowania, rys. M. A. Seykotta, ok. 1840 (Zb. Szt. MŻKW nr inw. IV/19 283

Ściana lewa kaplicy z postaciami Św. Jana z grupy Ukrzyżowania, Chrystusa upadającego pod Krzyżem z Szymonem Cyrenejczykiem i modlącej się Św. Kingi, rys. M. A. Seykotta, ok. 1840 r. (Zb. Szt. MŻKW nr inw.IV/19 283

Schemat usytuowania komory Lizak względem szybu Seraf i szybika Sułów, ok. 1935 r. (Zb. Kart. MŻKW) 294

Rzut kaplicy z projektu przebicia chodnika odwadniającego, ok. 1830 r. (Zb. Kart. MŻKW nr VII/305) 294

Mapa obszaru występowania złoża soli kamiennej Wieliczki, rys. J. Charkot 307

Wybór ceramiki kultury wstęgowej rytej z Wieliczki, stanowisko 112, rys. J. Fraś, W. Markowski, S. Pawlikowski 326

Wybór ceramiki z obiektu 77 ze stanowiska 112 w Wieliczce, rys. J. Fraś, W. Markowski, S. Pawlikowski 327

Wybór materiałów ceramicznych z okresu średniowiecza (a-c) oraz kultury łużyckiej (d-h) z Kokotowa, stanowisko 15, rys. J. Fraś, W. Markowski, S. Pawlikowski 330

Wybór zabytków krzemiennych z Wieliczki, stanowisko 96, rys. J. Fraś, W. Markowski, S. Pawlikowski 333

Fotografie:

do art. *Zespół zabytkowych tkanin liturgicznych w kościele pw. Św. Klemensa w Wieliczce*
1. Herb Leliwa rodziny Morsztynów, odnoszący się najpewniej do Michała (zm. 1683 r.), syna Władysława Morsztyna z Raciborska bachmistrza wielickiego; fragment ornatu nr 14 (fot. A. Grzybowski) 9

2. Brokat, Włochy, 2 połowa XVI w.; fragment tkaniny kompletu nr 3 (fot. L. Kostuś) 17
3. Aksamit, Włochy, 2 połowa XVI w.; fragment tkaniny z ornatu nr 1 (fot. A. Grzybowski) 19
4. Brokat, Turcja, początek XVII w.; fragment tkaniny z ornatu nr 4 (fot. L. Kostuś)..... 21
5. Dalmatyka z kompletu nr 3 (fot. A. Grzybowski) 22
6. Ornat nr 6, tkanina kolumny: Włochy 2 ćwierć XVII w.; tkanina boków: Francja, połowa XVIII w. (fot. A. Grzybowski) 25
7. Ornat haftowany nr 7, Polska 2 połowa XVII w. (fot. L. Kostuś) 26
8. Dalmatyka nr 13, Polska przed 1703 r. (fot. A. Grzybowski) 29
9. Ornat nr 32 przed 1885 r., tkanina boków: Niemcy (?), 2 połowa XIX w. (fot. L. Kostuś) .. 30
10. Ornat, Włochy, 1 połowa XVI w.; Obecnie w kościele pw. św. Sebastiana w Wieliczce (fot. A. Grzybowski) 32

do art. *Przemiany w urbanistyce Wieliczki w latach 1772 – 1918*

1. Panorama Wieliczki od strony Krakowa, H. Walter, lit. J. Brydak, II poł. XIX w., Zb. Szt. MŻKW, nr inw. IV/1435 42
2. Plan miasta Wieliczki, ok, 1842 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2068 43
3. Ogród miejski (obecnie Park Mickiewicza), XIX w., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2050 48
4. Teren Parku Cesarzowej Elżbiety (obecnie św. Kingi) oraz ogrodu zamkowego, E. Barącz, 1898 r. , Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/776..... 49
5. Budynek dawnego szpitala salinarnego przy ul. Sandrowskiej, fot. J. Czernecki, 1908-1910 r., Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/15..... 54
6. Plan budynku nr 93 (byłego szpitala salinarnego), 1908 r. Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2235 55
7. Nadszybie Boża Wola, fot. J. Czernecki, 1908-1910 r., Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/28 . 60
8. Plan nadszybia Boża Wola, 1908 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2203 61
9. Stacja końcowa kolejki linowej koło szybu Arcyksięcia Rudolfa (obecnie Daniłowicza), fot. J. Czernecki, 1908-1910 r., Zb. Spec. MŻKW, nr inw. 1269/33 66
10. Plan stacji końcowej kolejki linowej, 1908 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2313/1 67
11. Projekt budynku Szkoły i Muzeum Górniczego, T. Mostowski, 1897 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/ 2893/1 69
12. Projekt łaźni salinarnej, ok. 1898 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/ 3059..... 71
13. Projekt Szkoły Wydziałowej Żeńskiej, 1913 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1987 73

do art. *Herb miasta Wieliczki.Studium historyczne*

1. Pieczęć miejska, powtarzająca rysunek herbu z XV w. – dokument pergaminowy wystawiony przez burmistrza i rajców miasta Wieliczki w 1631 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 81
2. Herb Bractwa Kopaczy na pieczęci ławników wielickiego podkomorskiego sądu górniczego z 1711 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/117/297) 82
3. Pieczęć sygnetowa miejskiego sądu ławniczego na dokumencie z 1665 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/117/296) 83
4. Pieczęć wspólna Sądu Sześciu Miast na dokumencie z 1632 r. (Internet) 84
5. Herb miasta jako element iluminacji dokumentu królewskiego z 1609 r. (Biblioteka Jagiellońska) 86
6. Herb Wieliczki na planie miasta z 1645 r. (Muzeum Polskie w Rapperswillu) 87
7. Pieczęć miejska na dokumencie z 1767 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn.29/117/296) 88

8. Pieczęć miejska na dokumencie z 1788 r. (Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/117/296) 89
9. Pieczęć miejska na dokumencie z 1798 r. (dokument w rękach prywatnych) 90
10. Pieczęć miasteczka Mierziączka na dokumencie z 1796 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)..... 93
11. Pieczęć z herbem miasta z 1800 r. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)..... 95
12. Plakieta z herbem miasta – obiekt poddany analizie A. Chmiela. (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 98
13. Tarcza legionowa z 1915 r., z obowiązującym wówczas herbem Wieliczki (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 99
14. Pieczęć miejska używana w latach okupacji hitlerowskiej (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 102
15. Herb miasta Wieliczki zatwierdzony w 1938 r., obowiązujący od 1990 r. i ustanowiony Uchwałą Rady Miejskiej w Wieliczce w 2010 r. 103

do art. *Słynne osobistości zwiedzające kopalnię wielicką w latach 1774-1974*

1. Podpis cesarza Aleksandra I z 23 IX 1814 r.; Archiwum MŻKW, Rkps. Sygn. 210, k. 26v 108
2. Podpis cesarza Ferdynanda I z 27 VII 1839 r; Archiwum MŻKW, Rkps. Sygn. 211, k. 151 109
3. Podpis cesarza Wilhelma II z 26 VIII 1916 r; Archiwum MŻKW, Rkps. Sygn. 219, k. 44-45 113
4. Podpis prezydenta RP, Stanisława Wojciechowskiego z 15 VI 1923 r.; Archiwum MŻKW, Rkps.219, k. 103 114
5. Podpis Ignacego Jana Paderewskiego z żoną Heleną z 19 VII 1910 r.; Archiwum MŻKW, Rkps. Sygn. 219. k. 22 121
6. Wpis nuncjusza Archettiego z 19 IV 1776 r; Archiwum MŻKW, AS, sygn. 234, k. 6v... 128
7. Podpis biskupa krakowskiego, Adama Stefana Sapiehy z 1 VI 1912 r.; Archiwum MŻKW, Rkps. 217, k. 168..... 130
8. Podpis Prymasa Polski, arcybiskupa Edmunda Dalbora z 18 X 1919 r.; Archiwum MŻKW, Rkps, sygn. 219, k.58..... 131
9. Podpis Stanisława Staszica z 23 IV 1790 r; Archiwum MŻKW, AS, sygn. 234, k. 14v... 132
10. Wpis delegacji z „Polskiego Radia Warszawa-Kraków" z 3 XII 1927 r.; Archiwum MŻKW, Rkps. 219, k.155 140

do art. *Życie kulturalne Wieliczki od XIX w. do czasów współczesnych*

1. Kapela Salinarna w Wieliczce, 1919 r. (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 194
2. Chór Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 194
3. Afisz informujący o obchodach 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego organizowanych w Wieliczce, 1883 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 204
4. Członkowie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce, 1913-1914, (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 209
5. Członkowie Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" występujący w sztuce K. Brodzińskiego „Wiesław", 1922 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka)..... 209
6. Członkowie Koła Dramatycznego Gimnazjum męskiego i żeńskiego w Wieliczce podczas występów teatralnych, 1931 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 215

7. Członkowie Koła Dramatycznego Gimnazjum męskiego i żeńskiego w Wieliczce podczas występów teatralnych, 1931 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 215
8. Afisz informujący o przedstawieniu „Betlejem Polskie" w wykonaniu Sekcji Dramatycznej Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Wieliczce, 1932 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 221
9. Repertuar kina wielickiego z okresu II wojny światowej, (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 226
10. Pałac Konopków, XVIII w. Siedziba wielickich instytucji kulturalnych w 2. poł. XX w. Obecnie Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, Plac Mieczysława Skulimowskiego 1 (fot. A. Grzybowski) 231
11. Dawny budynek Powiatowej Kasy Oszczędności i Rady Powiatu, XIX/XX w. Siedziba Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce od 2006 r., Rynek Górny 6 (fot. A. Grzybowski) 236

do art. *Dzieje zbiorów Erazma Barącza*
1. E. Barącz (czwarty z lewej) wśród urzędników salinarnych i uczniów Szkoły Górniczej przed Sztygarówką, ok. 1910 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 247
2. E. Barącz (drugi z prawej) wita gen. J. Hallera przed szybem Daniłowicza, 2 VII 1919 r., (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 247
3. Erazm Barącz, 1919 r. (Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 253
4. Komora im. Erazma Barącza w wielickiej kopalni soli, 2009 r. (fot. A. Grzybowski) 266

do art. *Kaplica pod wezwaniem Św. Krzyża w komorze Lizak na poziomie I kopalni soli w Wieliczce*
1. Ogólny widok kaplicy, stan w 1980 r. (fot. F. Kalwajtys) 273
2. Strona lewa kaplicy, w głębi postać św. Józefa (fot. F. Kalwajtys) 279
3. Ściana prawa kaplicy, postać modlącej się Kingi (fot. F. Kalwajtys) 286
4. Postać św. Józefa, widoczne elementy architektury z kolumnami oraz nisza zamknięta muszlową konchą (fot. F. Kalwajtys) 289
5. Matka Boska z Dzieciątkiem, XVIII w. Figura przeniesiona z kaplicy na Lizaku do kaplicy św. Krzyża na poz. II n. (fot. A. Grzybowski) 292
6. Krucyfiks z kaplicy św. Krzyża w komorze Lizak, obecnie w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich (fot. A. Grzybowski) 296

do art. *Kopalnia otworowa soli w Baryczy*
1. Dokumentacja geologiczna z wierceń badawczych w Kosocicach i Baryczy prowadzonych w latach 1885-90. (ze Zbioru Kartograficznego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) 303
2. Przebieg rurociągów solankowych z Baryczy oraz wodnych z Bieżanowa do zakładów sodowych w Borku Fałęckim i warzelni w Wieliczce w okresie międzywojennym. (Archiwum Kopalni Soli Wieliczka) 304
3. Zbrojenie otworu eksploatacyjnego nadzorowane przez dyrektora Aleksandra Batkę. (Archiwum Działu Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka, fot. A. Batko) 304
4. Trójnogi eksploatacyjne w rejonie zapadliska powstałego w Polu Pagory w 1974 r. (Archiwum Działu Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka, fot. A. Batko) 308
5. Szkody spowodowane zapadliskiem powstałym w Polu Pagory w 1974 r. (Archiwum Działu Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka, fot. A. Batko) 310

6. Pompownia Soboniowice, lata 70. XX w. (Archiwum Działu Geologicznego Kopalni Soli Wieliczka, fot. A. Batko) 310
7. Etapy zagospodarowania składowiska odpadów komunalnych (Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Kraków) 313
8. Eksploatowana część składowiska z sortownią odpadów i generatorami prądotwórczymi pracującymi na biogazie (Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Sp. z o.o. w Krakowie) 313

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
Printed in Poland
Nakład: 400 egz. + 20 nadb. Druk: Drukarnia „GRYFIX"

ISSN 0137-530X